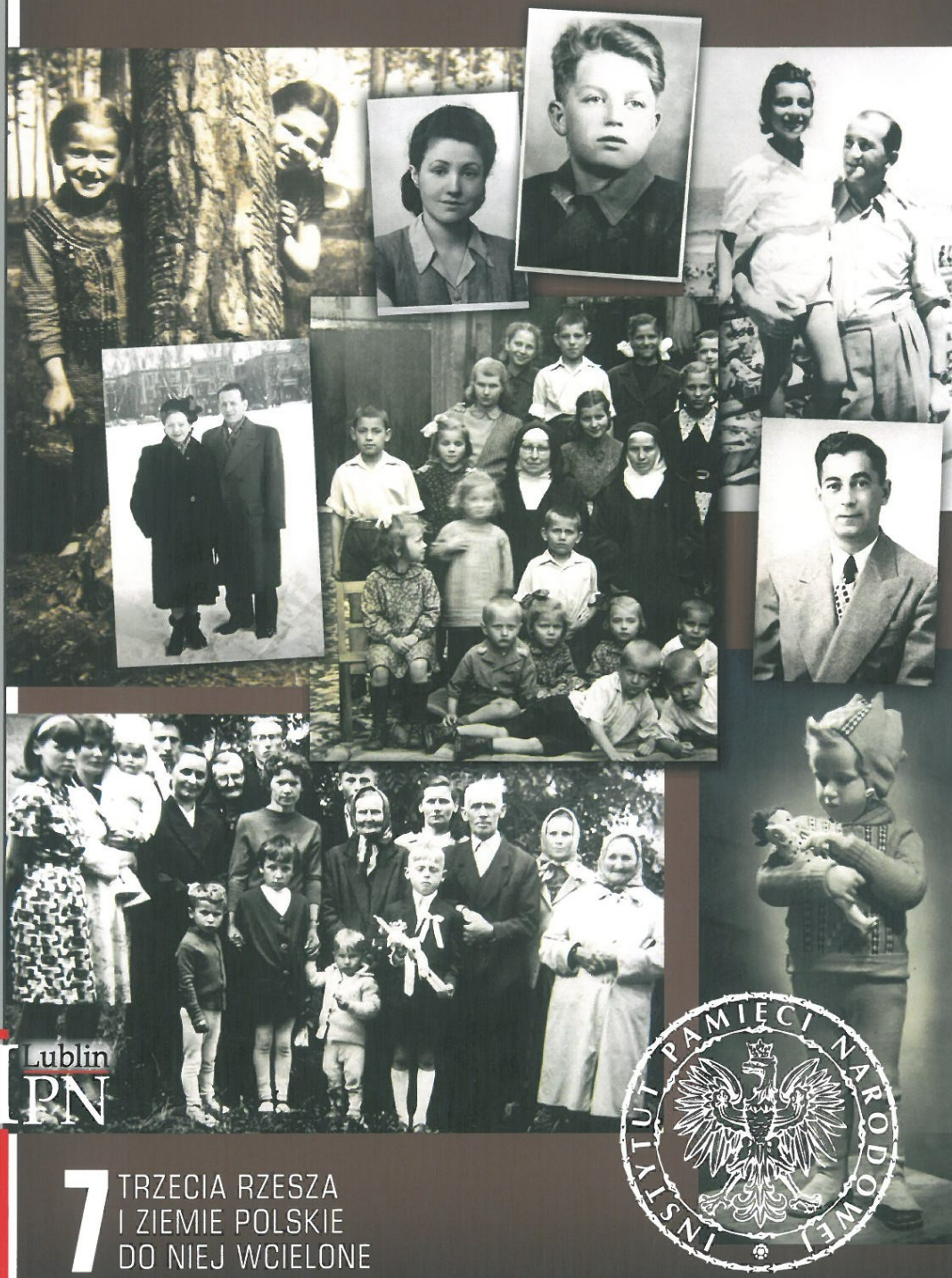


Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945



Lublin
IPN

7 TRZECIA RZESZA
I ZIEMIE POLSKIE
DO NIEJ WCIELONE



RELACJE O POMOCY
UDZIELANEJ ŻYDOM PRZEZ POLAKÓW
W LATACH 1939–1945

tom 7

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY

IPN

DZIEJE ŻYDÓW
W POLSCE I STOSUNKI
POLSKO-ŻYDOWSKIE
W LATACH 1917-1990

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
ODDZIAŁ W LUBLINIE

Relacje o pomocy
udzielanej Żydom przez Polaków
w latach 1939–1945

Tom 7
*Trzecia Rzesza
i ziemie polskie do niej wcielone*

Wybór i opracowanie
Sebastian Piątkowski



LUBLIN–WARSZAWA 2023

Recenzenci
dr Aleksandra Namysło, dr hab. Janusz Wróbel

Projekt graficzny
„Bez Erraty” Zbigniew Dyszczyk

Projekt okładki
Krystyna Dziadczyk

Redakcja, korekta
Bez Erraty Piotr Dyszczyk

Zestawienie indeksów, skład komputerowy
Bez Erraty Piotr Dyszczyk

Na okładce
fotografie ukrywających się w okresie okupacji osób narodowości żydowskiej
i ich polskich ratowników (ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN-KŚZpNP w Lublinie
ul. Wodopojna 2, 20-086 Lublin

ISBN pdf tom 7 978-83-8459-035-5

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

SPIS TREŚCI

Przedmowa Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy	15
Wstęp Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Karola Nawrockiego	17
Wstęp	19

Prowincja Górny Śląsk (Provinz Oberschlesien)

Nr 1. 1984 marzec 15, Katowice. Relacja Edwarda Bagińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Chanie Dreksler i członkom jej rodziny w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka	37
Nr 2. 1970 czerwiec 17, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Łucji Malik na temat pomocy udzielonej przez nią Łodzi, Haskielowi i Majlochowi Borzekowskiemu (Borzykowskiemu), Wolfowi Fischerowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka oraz w Siechnicach, powiat i rejencja wrocławska	39
Nr 3. 1970 lipiec 6, Będzin. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Sztandery na temat pomocy udzielonej przez niego oraz jego rodziców Anielę i Franciszka Sztanderów Samuelowi Półtorakowi, Kazimierzowi Krukowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka	42
Nr 4. 1970 wrzesień 4, Mikołów. Protokół przesłuchania świadka Teofila Wiczorka na temat pomocy udzielonej przez niego członkom rodzin Golenzerów, Fiszaków, Blumenfluktenów i innym osobom narodowości żydowskiej w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka	44
Nr 5. 1971 marzec 30, Bielsko-Biała. Protokół przesłuchania świadka Joanny Szymanek na temat pomocy udzielonej przez nią i inne osoby narodowości polskiej Helenie i Lucynie Krösher oraz Poli Siedleckiej i jej córce w Bielsku, tegoż powiatu, rejencja katowicka	48
Nr 6. 1970 czerwiec 30, Borowa Wieś. Protokół przesłuchania świadka Anastazji Muskietorz na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Martę i Pawła Muskietorzów oraz innych członków rodziny Erykowi i Ricie Simenauerom, Maksowi Golomstokowi i Henkowi Glikowi w Borowej Wsi, powiat pszczyński, rejencja katowicka	50
Nr 7. 1984 listopad 30, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Henryka Paszka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Marię i Ludwika Paszków oraz Zofię i Augustyna Godzków Oldze Lengyel i innym więźniarkom narodowości żydowskiej w Brzeźcach, powiat pszczyński, rejencja katowicka	52
Nr 8. 1970 czerwiec 30, Biała Podlaska. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Wippel na temat pomocy udzielonej przez nią, jej matkę Annę Foltyniak i Marię Jasek Róży Körbel w Bystrej Śląskiej i Mesznej – obu w powiecie bielskim, rejencja katowicka	54
Nr 9. 1970 czerwiec 20, Bytom. Protokół przesłuchania świadka Augustyna Kucharczyka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Małgorzatę Kucharczyk Sarze Grubner w Bytomiu, tegoż powiatu, rejencja katowicka	56

Nr 10. 1989 marzec 17, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Krystyny Zub na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Klarę i Teofila Zroskich Lusi Taus w Chorzowie, tegoż powiatu, rejencja katowicka	58
Nr 11. 1970 sierpień 12, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Heleny Bieli na temat pomocy udzielonej przez nią Loli i Emanuelowi Kapnerom w Czuchowie, powiatu rybnicki, rejencja katowicka	61
Nr 12. 1970 sierpień 12, Dąbrowa Górnicza. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Kędzierskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Hannie i Lejbusiowi Hagermanom w Dąbrowie Górniczej, powiat będziński, rejencja katowicka	64
Nr 13. 1970 maj 6, Dąbrowa Górnicza. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Koszowskiego na temat drukowania przez niego, Mieczysława Koszowskiego i Władysławę Słomianą fałszywych kartek żywnościowych dla mieszkańców getta w Dąbrowie Górniczej, powiat będziński, rejencja katowicka	67
Nr 14. 1984 marzec 18, Szczecin. Relacja Witolda Rzepczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i Henryka Chasia więźniowi obozu Auschwitz Jakubowi Hofmanowi (Hochmanowi) w Dziewiętlicach, powiat nyski, rejencja opolska	69
Nr 15. 1972 październik 3, Mikołów. Protokół przesłuchania świadka Rafała Ćmiela na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Agnieszkę i Jana Ćmielów kobiecie narodowości żydowskiej używającej imienia Hildegarda i jej siostrze w Gardawicach, powiat rybnicki, rejencja katowicka	72
Nr 16. 1970 wrzesień 14, Cieszyn. Protokół przesłuchania świadka Karola Poloczka na temat pomocy udzielonej przez niego Eugenii i Irmie Windholc w Hażlachu, powiat cieszyński, rejencja katowicka	74
Nr 17. 1988 wrzesień 5, Jastrzębie-Zdrój. Protokół przesłuchania świadka Gertrudy Mołdzyk na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Erwina Mołdzyka Annie i Hildzie Dafner w Jastrzębiu Górnym, powiat rybnicki, rejencja katowicka	76
Nr 18. 1988 sierpień 27, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Henryka Minkusa na temat pomocy udzielonej przez niego i jego dziadka Franciszka Witta osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Kamieniu, powiat rybnicki, rejencja katowicka	78
Nr 19. 1984 marzec 13, Schalksmühle. Relacja Emmy Majtli na temat pomocy udzielonej jej przez Paulinę Wilczek oraz Jana Sikorę i jego żonę w Katowicach, te same rejencji	81
Nr 20. 1970 październik 12, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Anny Plachy na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Franciszkę i Franciszka Gburków oraz innych członków rodziny Rosze i Gołdzie Tornheim, Szlamie i Uszerowi Sztajnfeldom w Katowicach, te same rejencji	83
Nr 21. 1970 październik 5, b.m. Protokół przesłuchania Janiny Szopy na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Ewalda Pradełę dziewczynce narodowości żydowskiej używającej imienia Marysia w Katowicach, te same rejencji	86
Nr 22. 1989 luty 2, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Śmiełowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Martę Śmiełowską Dorocie Ehrenfried i jej matce w Krywałdzie, powiat toszecko-gliwicki, rejencja katowicka	88

Nr 23. 1973 styczeń 29, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Jurytko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Brunona Jurytko i Jadwigę Niczke Dawidowi Wajnapelowi, Josephowi Rotenbergowi i innym więźniom obozu koncentracyjnego Auschwitz w Książenicach, powiat rybnicki, rejencja katowicka	90
Nr 24. 1970 wrzesień 16, Trzcianka. Protokół przesłuchania świadka Leona Borkowskiego na temat pomocy udzielonej mu przez Jana Kanię w Janinagrube (pod obozie niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz) w Libiążu Małym, powiat chrzanowski, rejencja katowicka	92
Nr 25. 1946 styczeń 18, Kraków. Relacja Heleny Berman na temat pomocy udzielonej jej przez Marię i Franciszka Parzychów w Moszczenicy, powiat rybnicki, rejencja katowicka	95
Nr 26. 1970 marzec 27, Wodzisław Śląski. Protokół przesłuchania świadka Henryka Sitka na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny Soni Altmann w Mszanie, powiat rybnicki, rejencja katowicka	97
Nr 27. 1986 czerwiec 23, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Edyty Nocuć na temat pomocy udzielonej przez nią Oswaldowi Buberowi w Mysłowicach, pow. katowicki, teŹe rejencji	98
Nr 28. 1970 czerwiec 2, Myszków. Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Stelmacha na temat pomocy udzielonej przez niego i jego Źonę Wandę Stelmach Abramowi Majtlisowi i członkom jego rodziny w Myszkowie, powiat zawierciański, rejencja opolska	100
Nr 29. 1985 paŹdziernik 3, Lublin. Protokół przesłuchania świadka Marii Kowalik na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Katarzynę Muszyńską Reli Szafirsztajn oraz Jaskowi, Jankielowi, Kałmie, Chaskielowi, Froimowi i Tobiaszowi Zilberszacom w Olkuszu, tegoŹ powiatu, rejencja katowicka	102
Nr 30. 1970 czerwiec 22, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Burczyka na temat pomocy udzielonej przez niego S.M. Kropveldowi, H. Citroenowi i innym więźniom narodowości Źydowskiej w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz w Oświęcimiu, powiat bielski, rejencja katowicka . . .	104
Nr 31. 1970 sierpień 25, Ruda Śląska. Protokół przesłuchania świadka Józefa Polaka na temat pomocy udzielonej przez niego Tiborowi Weissowi, Dawidowi Szmullewskiemu i innym więźniom narodowości Źydowskiej w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz w Oświęcimiu, powiat bielski, rejencja katowicka	107
Nr 32. 1970 maj 11, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Jana Morciszka na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Źydowskim robotnikom przymusowym w Otmęcie, powiat opolski, teŹe rejencji . .	111
Nr 33. 1984 grudzień 17, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Zofii Oskwarek na temat pomocy udzielonej przez nią Joachimowi Ebsteinowi, Piotrowi Negierowi i innym robotnikom przymusowym narodowości Źydowskiej w Otmęcie, powiat opolski, teŹe rejencji	114
Nr 34. 1979 marzec 18, Borowno. Relacja Czesława Cielucha na temat pomocy udzielonej przez niego osobom narodowości Źydowskiej o nieznanym personaliach w Parzymiechach, pow. blachowniański, rejencja opolska	116

Nr 35.	1970 kwiecień 2, Pszczyna. Protokół przesłuchania świadka Gertrudy Pustelnik na temat pomocy udzielonej przez nią Annie Myśliborskiej i Marii Tajchman w Porębie, powiat pszczyński, rejencja opolska	118
Nr 36.	1970 lipiec 8, Oświęcim. Protokół przesłuchania świadka Józefa Matlaka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Józefę Matlak i innych członków rodziny Hannie Gross w Przeciszowie, powiat bielski, rejencja katowicka	120
Nr 37.	1970 maj 14, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Brzezinki na temat pomocy udzielonej przez niego Michaelowi Żelingerowi w Przegędzy, powiat rybnicki, rejencja katowicka	122
Nr 38.	1970 kwiecień 3, Wodzisław Śląski. Protokół przesłuchania świadka Józefa Tkocza na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Marię Tkocz Jaddwidze Apfelbaum, Ernie Brzegowskiej i Eugenii Flosch w Radlinie, powiat rybnicki, rejencja katowicka	124
Nr 39.	1970 lipiec 1, Opole. Protokół przesłuchania świadka Anny Szegec na temat pomocy udzielonej przez nią i innych członków rodziny Jakubowi Gutholzowi w Rudach, powiat rybnicki, rejencja katowicka	126
Nr 40.	1970 kwiecień 10, Gliwice. Protokół przesłuchania świadka Marty Skorupy na temat pomocy udzielonej przez nią Juliuszowi Laszlo w Rybniku, tegoż powiatu, rejencja katowicka	128
Nr 41.	1970 czerwiec 3, Sosnowiec. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Cichej na temat pomocy udzielonej przez nią Mojszemu, Felicji, Róży, Malci, Srulowi i Belli Silberbergom, Sali Wachman, Dorze i Jakubowi Klainom, Henrykowi Mandelbaumowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka	130
Nr 42.	B.d. i m. Oświadczenia Adeli Leneman i Andrew Lissaka na temat pomocy udzielonej im i Stelli Kipman przez Wacławę, Józefa i Janusza Latosów w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka	134
Nr 43.	1985 kwiecień 30, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Henryka Mandelbauma na temat pomocy udzielonej mu przez Tadeusza Wylężka oraz Annę, Barbarę i Bonifacego Matyszkiewiczów w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka	137
Nr 44.	1970 czerwiec 15, Będzin. Protokół przesłuchania świadka ks. Mieczysława Zawadzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego i siostry ze Zgromadzenia ss. Karmelitanek członkom żydowskiej rodziny Wilczyńskich w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka	140
Nr 45.	B.d., Szczakowa. Relacja Juliana Bernisza na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny Józefowi Lewkowiczowi oraz Frymecie Reich i jej córce w Szczakowej, powiat katowicki, teje rejencji	143
Nr 46.	1979 kwiecień 24, Jaworzno. Relacja Bogdana Zubera na temat pomocy udzielonej przez niego, Stefana Marco i inne osoby narodowości polskiej Hermanowi (Markusowi) i Pinkusowi Buchsbaumom w Szczakowej, powiat katowicki, teje rejencji	145
Nr 47.	1970 czerwiec 15, Tarnowskie Góry. Protokół przesłuchania świadka Klary Dziambor na temat pomocy udzielonej przez Józefa Matuszka Albertowi, Helenie i Miriam Schaeferom w Tarnowskich Górach, tegoż powiatu, rejencja katowicka	150

Nr 48.	1970 wrzesień 3, Cieszyn. Protokół przesłuchania świadka Konrada Żebro na temat pomocy udzielonej przez niego Eliaszowi Landsbergerowi i członkom jego rodziny w Wiśle, powiat cieszyński, rejencja katowicka	151
Nr 49.	1970 maj 8, Będzin. Protokół przesłuchania świadka Anny Placek na temat pomocy udzielonej przez nią i Stanisławę Pałkę Blinie i Poli Frydrych w Zagórz, powiat będziński, rejencja katowicka	153
Nr 50.	1970 październik 19, Zawiercie. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Jastrzębia na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Majlochowi Rozenbergowi, Priwie Koniecpolskiej i innym osobom narodowości żydowskiej w Zawierciu, tegoż powiatu, rejencja opolska	155
Nr 51.	1970 październik 19, Zawiercie. Protokół przesłuchania świadka Marii Żerykier na temat pomocy udzielonej przez nią i Bronisławę Sowińską Danucie Żerykier w Zawierciu, tegoż powiatu, rejencja opolska	158
Nr 52.	1970 sierpień 12, Cieszyn. Protokół przesłuchania świadka Władysława Krocza na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby więźniom narodowości żydowskiej z obozu pracy przymusowej w Zebrzydowicach, powiat cieszyński, rejencja katowicka	160
Nr 53.	1985 styczeń 17, Lubliniec. Protokół przesłuchania świadka Romana Sieronia na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Józefę i Pawła Sieronów Mośkowi Herzlichowi w Żerdzinie, powiat blachowniański, rejencja opolska	162

Okręg Rzeszy Kraj Warty
(Reichsgau Wartheland)

Nr 54.	1970 październik 28, Aleksandrów Kujawski. Protokół przesłuchania świadka Józefy Brużek (Brożek) na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Brużka (Brożka) Azrielowi Lubińskiemu w Biskupicach, powiat ciechockiński, rejencja inowrocławska	167
Nr 55.	1986 styczeń 31, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Czesława Jaśkiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego Rajzli Podchlebnik i innym mieszkańcom getta z siedzibą administracji w Czachulcu Nowym, powiat turecki, rejencja łódzka	169
Nr 56.	1970 wrzesień 12, Czarnków. Protokół przesłuchania świadka Ignacego Dymka na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Gertrudzie i Piotrowi Wechseltmannom w Czarnkowie, powiat obornicki, rejencja poznańska	174
Nr 57.	1985 luty 4, Koszalin. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Kołodziejskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Jakubowi Mendelsonowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Gostyninie, tegoż powiatu, rejencja inowrocławska	175
Nr 58.	1984 maj 6, Klasak. Relacja Marianny Hadryś na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Władysława Hadrysia oraz Mariannę i Stanisława Konarskich Esterze Jakubowicz w Klasaku, powiat kępiński, rejencja łódzka	178
Nr 59.	1970 październik 24, Czarnków. Protokół przesłuchania świadka Czesława Marciniaka na temat pomocy udzielonej przez niego Ickowi Kiepskiemu i innym więźniom narodowości żydowskiej z obozu pracy przymusowej w Kobylepolu, powiat poznański, tejże rejencji	179

Nr 60. B.d. [1970 r.], Jarocin. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Pachury na temat pomocy udzielonej przez niego Ickowi Gurmanowi, Joskowi Klaszkowskiemu i innym więźniom narodowości żydowskiej w obozie pracy przymusowej w Kobylepolu, powiat poznański, teŹe rejencji	181
Nr 61. 1990 luty 20, Kutno. Relacja Czesława Bryłki na temat na temat pomocy udzielonej przez niego i innych pracowników Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Wspólna Praca” mieszkańcom getta w Kutnie, tegoŹ powiatu, rejencja inowrocławska	183
Nr 62. 1984 wrzesień 29, ŁódŹ. Protokół przesłuchania świadka Janiny Wieczorkowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej męŹa Zenona Rzymkowskiego, w związku z dostarczaniem przez niego Źywności do getta w Kutnie, tegoŹ powiatu, rejencja inowrocławska	187
Nr 63. 1988 marzec 28, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Reginy Chojnackiej na temat pomocy udzielonej przez jej babkę Mariannę Durską oraz rodziców Helenę i Jana Nawrockich Rozalii Jakubowicz w Leśnictwie, powiat turecki, rejencja łódzka	190
Nr 64. 1984 listopad 7, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Zenona Darosa na temat pomocy Źywnościowej udzielanej przez niego członkom rodzin Szerów i Jakubowiczów, więzionym w getcie w Lutomiersku, powiat łaski, rejencja łódzka	193
Nr 65. 1984 wrzesień 11, Bielsko-Biała. Protokół przesłuchania świadka Leopolda Zająca na temat pomocy udzielonej przez niego osobom narodowości Źydowskiej o nieznanym personaliiach w Łodzi, tegoŹ powiatu i rejencji	196
Nr 66. 1992 lipiec 1, ŁódŹ. Protokół przesłuchania świadka Jana Zawadzkiego na temat handlu prowadzonego przez niego oraz Eugeniusza i Ignacego Witkowskich z mieszkańcami getta w Łodzi, tegoŹ powiatu i rejencji	200
Nr 67. 1984 listopad 6, Łobza. Protokół przesłuchania świadka Henryka Kosińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców – Helenę i Leona Kosińskich oraz innych członków rodziny Majlochowi Szatanowi w okolicach Nowego Duninowa, powiat gostyński, rejencja inowrocławska	206
Nr 68. 1970 wrzesień 10, Międzychód. Protokół przesłuchania Zofii Balickiej na temat pomocy udzielonej przez nią Marii Pik w Łęczycy, tegoŹ powiatu, rejencja łódzka	208
Nr 69. 1970 marzec 19, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Gumnego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego Źonę Rozalię Gumną i inne osoby narodowości polskiej Romanowi Halterowi, braciom Hemowiczom i innym więźniom Źydowskim z obozu pracy przymusowej w Obrzycku, powiat szamotulski, rejencja poznańska	210
Nr 70. 1970 maj 20, ŁódŹ. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Olczyka na temat pomocy udzielonej przez niego, Józefa Marańdę i inne osoby narodowości polskiej Joskowi Grabinie w Ostrowsku, powiat turecki, rejencja łódzka . . .	214
Nr 71. 1984 grudzień 19, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Eleonory Głuszyńskiej na temat pomocy Źywnościowej udzielonej przez nią i kobietę o nazwisku Gogolewska Źydowskim robotnikom przymusowym o nieznanym personaliiach w Poznaniu, tegoŹ powiatu i rejencji	216

Nr 72. 1970 październik 16, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Józefa Krzyżaniaka na temat pomocy udzielonej przez niego, Mieczysława Szymkowiaka, Antoniego Pachurę i inne osoby narodowości polskiej żydowskim więźniom obozów pracy przymusowej w Poznaniu i Kobylepolu, pow. poznański, teź reencji	218
Nr 73. 1970 lipiec 13, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Leopolda Wypijewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Jana Bielawskiego, Zdzisława Cegłowskiego i Franciszka Filipiaka więźniom narodowości żydowskiej z obozu pracy przymusowej w Poznaniu, tegoż powiatu i reencji	222
Nr 74. 1970 lipiec 17, Wolsztyn. Protokół przesłuchania świadka Marii Słodnik na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Władysławę i Kazimierza Michalskich żydowskim więźniom z obozu pracy przymusowej w Przemyśle, powiat poznański, teź reencji	226
Nr 75. 1970 lipiec 24, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Czyżewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Zence Grojnowskiej w Starym Radziejowie, powiat ciechociński, reencja inowrocławska	228
Nr 76. 1970 kwiecień 2, Wieluń. Protokół przesłuchania świadka Marii Habzy na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Andrzeja i Józefę Poranków Jakubowi Kempnerowi w Skomlinie, powiat wieluński, reencja łódzka	230
Nr 77. 1971 styczeń 6, Wieluń. Protokół przesłuchania świadka Jana Jamy na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Małgorzatę i Józefa Jamów Jakubowi Bratmanowi w Stojcu, powiat wieluński, reencja łódzka	231
Nr 78. 1998 sierpień 10, Chodzież. Protokół przesłuchania świadka Janiny Pareckiej na temat pomocy udzielonej przez jej brata Andrzeja Gapińskiego osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Ujściu, powiat chodzieski, reencja poznańska	232
Nr 79. 1970 wrzesień 18, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Czesława Mikusia na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Stanisławę i Józefa Mikusiów Gierszonowi Gutermanowi i członkom jego rodziny w Woli Wiązowej i Żelowie, powiat łaski, reencja łódzka	235
Nr 80. 1984 kwiecień 3, Szczecin. Relacja Anastazji Olędrowicz na temat pomocy udzielonej przez nią Abramowi Wiśniakowi we Wrześni, tegoż powiatu, reencja poznańska	237

Okręg Rzeszy
Gdańsk-Prusy Zachodnie
(Reichsgau Danzig-Westpreußen)

Nr 81. 1992 wrzesień 1, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Zenobii Wolter na temat pomocy udzielonej przez jej matkę Władysławę Podobieńską Friedzie Frenkiel, Edycie Streisler i innym więźniarkom obozu koncentracyjnego w Bydgoszczy, tegoż powiatu i reencji	241
Nr 82. 1970 wrzesień 15, Kartuzy. Protokół przesłuchania świadka Reginy Plichty na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Klementynę i Józefa Stencłów oraz innych członków rodziny Elżbiecie Pintus w Chmielnie, powiat kartuski, reencja gdańska	243

Nr 83. 1970 maj 4, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Białeckiego na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej żydowskim więźniarkom obozu w Chorabiu, powiat toruński, rejencja bydgoska	246
Nr 84. 1985 maj 29, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kaczmarczyka na temat pomocy udzielonej przez niego żydowskim więźniarkom z obozu pracy przymusowej w Dziemianach, powiat kościerski, rejencja gdańska . . .	248
Nr 85. 1970 maj 25, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Jana Arudianowa na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej żydowskim więźniarkom w Fordonie, powiat bydgoski, teŹe rejencji	251
Nr 86. 1984 marzec 15, Szczecin. Relacja Jana Bulińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Jadwigę Sobczak oraz Irenę i Arkadiusza Marciniaków Chanie i Szmai Prumom oraz innym osobom narodowości żydowskiej przesiedlonym do getta warszawskiego z Golubia i Dobrzynia, powiat chełmiński, rejencja bydgoska	253
Nr 87. 1984 grudzień 21, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rucińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Wandę Rucińską i innych członków rodziny żydowskim więźniarkom z filii obozu koncentracyjnego Stutthof w Gutowie, powiat nowomiejski, rejencja kwidzyńska	255
Nr 88. 1984 grudzień 17, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Weroniki Klomhus na temat pomocy udzielonej przez nią Maszy Majewicz w Junoszynie, powiat wielkożuławski, rejencja gdańska	258
Nr 89. 1984 kwiecień 5, Warszawa. Relacja Haliny Krasnodębskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Agnieszkę i Stefana Mokwów Rebecę Budgor i jej córce w Lalkowych, powiat tczewski, rejencja gdańska	260
Nr 90. 1970 wrzesień 12, Rypin. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Jareckiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Stanisława Paprockiego i Wincentego Więclawskiego Abramowi Anyżowi, mężczyznom o nazwiskach Blumencwajg i Lichter oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Rypinie, tegoŹ powiatu, rejencja kwidzyńska	261
Nr 91. 1984 kwiecień 15, Szczecin. Relacja Lidii Talarczak na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Helenę i Alojzego Rogowskich oraz innych członków rodziny Lilli i Berlo Löwe w Starogardzie Gdańskim, tegoŹ powiatu, rejencja gdańska	265
Nr 92. 1970 październik 6, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Alfonsa Suwałskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Alojzemu Faigenowi w niemieckim obozie koncentracyjnym Stutthof w Sztutowie, powiat wielkożuławski, rejencja gdańska	268
Nr 93. 1987 luty 17, Koszalin. Protokół przesłuchania świadka Jana Tylickiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Rozalię Tylicką więźniarkom narodowości żydowskiej w Śliwicach, powiat tucholski, rejencja bydgoska . .	270
Nr 94. [Ok. 1985] wrzesień 18, Kamień Pomorski. Relacja Konstancji Turowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią kobietom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Wielkim Głębocku, powiat brodnicki, rejencja kwidzyńska	274

Prowincja Prusy Wschodnie
(Provinz Ostpreußen)

- Nr 95.** 1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Adama Mazurowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Marianowi Lubrańskiemu w Borkowie Wielkim, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska 279
- Nr 96.** 1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Adama Piątkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i Cecylię Kukowską Helenie Listopad w Borkowie Wielkim, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska 280
- Nr 97.** 1983 listopad 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Haliny Różańskiej na temat pomocy udzielonej przez jej ojca Jana Wiecheckiego, Juliana Kędzierskiego i inne osoby narodowości polskiej Zenonowi Fajnbergowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Budach Żabowskich, powiat sierpecki i Drobinie, powiat płocki – obu w rejencji ciechanowskiej 282
- Nr 98.** 1984 czerwiec 13, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Henryka Gortata na temat pomocy udzielonej przez niego Miriam Gliksman w Czerwińsku nad Wisłą, powiat płocki, rejencja ciechanowska 284
- Nr 99.** 1994 listopad 24, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Domańskiej na temat represji niemieckich wobec jej matki Zofii Szkop i brata Kazimierza Szkopa w związku z pomocą udzieloną przez nich Moszkowi Kupermanowi i Joskowi Lewinowi w Kolonii Nacpolsk, powiat płocki, rejencja ciechanowska 286
- Nr 100.** 1995 maj 19, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Henryka Dąbkowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Zofię i Józefa Dąbkowskich Abramowi i Józefowi (Joskowi) Śniadowiczom w Kuleszce, powiat ostrołęcki, rejencja ciechanowska 288
- Nr 101.** 1970 wrzesień 30, Pruszków. Protokół przesłuchania świadka Leonarda Grzegorka na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Józefę Grzegorek Jadwidze Beker w Nowej Wsi-Śladowie, powiat płocki, rejencja ciechanowska 291
- Nr 102.** Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Piekut na temat pomocy udzielonej przez nią, Stanisława Szpetulskiego i inne osoby Hannie Zylberberg w Nowym Dworze Mazowieckim, powiat płocki, rejencja ciechanowska 293
- Nr 103.** 1984 lipiec 4, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Anny Rybickiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Franciszka Kawczyńskiego Jankielowi, Moszkowi i Mirce Holendrom w Oborach, powiat płocki, rejencja ciechanowska. 294
- Nr 104.** 1970 lipiec 11, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Natalii Marcinkowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Irenie Berek w Orłowie, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska 295
- Nr 105.** 1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Dąbrowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Władysławę Dąbrowską dziewczynce narodowości żydowskiej używającej personaliów Henryki Krogulskiej w Osowie Krzeczanowskiej, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska 296

Nr 106. 1970 lipiec 11, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Adama Woźniaka na temat zamordowania przez Niemców Jana Machulskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego Chawie Dygole oraz Alce i Cerze Alterowicz w Schabajewie, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska	298
Nr 107. 1970 czerwiec 15, Augustów. Protokół przesłuchania świadka Józefa Babkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Janinę Babkowską Róży Rechtman w Strękowiznie, powiat suwalski, rejencja gąbińska	300
Nr 108. 1987 październik 14, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Zawadzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Władysława i Teofilę Zawadzkich oraz innych członków rodziny Abrahamowi Śmidze (Śmidze) w Suchodole, powiat płocki, rejencja ciechanowska	302
Nr 109. 1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Chłopskiego na temat pomocy udzielonej przez jego ojca Klemensa Chłopskiego i innych członków rodziny osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Wyknie, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska	304

Inne tereny

Nr 110. 1970 wrzesień 9, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Eryka Ochojskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Abrahamowi Szlezingerowi w Oflagu VIA Hemer, okręg Południowa Westfalia	309
Nr 111. 1984 październik 8, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Jana Kujawy na temat pomocy udzielonej przez niego Lei Mikowskiej w Heiligenstadt, okręg Turyngia	311
Nr 112. 1970 listopad 24, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Henryka Szałapki na temat pomocy udzielanej przez niego więźniom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w niemieckich obozach koncentracyjnych Mauthausen i Linz III, okręg Górny Dunaj	314
Nr 113. 1968 kwiecień 17, Warszawa. Relacja Władysława Karbowskiego na temat stosunków między oficerami Wojska Polskiego narodowości polskiej i żydowskiej – jeńcami Oflagu VIIA w Murnau, okręg Monachium-Górna Bawaria	317
Nr 114. 1968 kwiecień 9, Zielona Góra. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Ostojskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Franciszce Waichman w Nowej Soli, okręg Dolny Śląsk	321
Nr 115. 1970 lipiec 14, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Jana Kruka-Śmigli na temat pomocy udzielonej przez niego i innych oficerów Wojska Polskiego jeńcom narodowości żydowskiej w Stalagu I A Stalack, prowincja Tyrol i Vorarlberg	324
Nr 116. 1968 kwiecień 3, Susiec. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Zatorskiej na temat pomocy udzielonej przez nią kobietom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Wojnowie, okręg Brandenburgia	329
Bibliografia	333
Indeks nazw geograficznych	341
Indeks osób	353



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Andrzej Duda

Warszawa, 18 lipca 2023 roku

Szanowni Państwo!

Cieszę się, że w roku beatyfikacji Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich dzieci – zamordowanych przez Niemców razem z ukrywanymi rodzinami żydowskimi – do rąk Czytelników trafia VII tom wydawnictwa pt. *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*. Wieńczy on monumentalną serię, ukazującą się od 2019 roku, w której edytor prof. Sebastian Piątkowski zebrał świadectwa o setkach historii ratowania przez naszych rodaków bliźnich i współobywateli skazanych przez hitlerowców na Zagładę.

Publikacja obejmuje całe terytorium okupowanej Rzeczypospolitej. Dokumentuje zdarzenia, które miały miejsce w centralnej i południowej Polsce, gdzie Niemcy ustanowili Generalne Gubernatorstwo, także na Kresach Wschodnich, a wreszcie – w niniejszym woluminie – na terenach włączonych bezpośrednio do III Rzeszy: Górnym Śląsku, Wielkopolsce i Łódzkiem („Kraju Warty”), Pomorzu Gdańskim i północnym Mazowszu. Praca ma istotną wartość naukową: zawiera cenny materiał źródłowy, z którego będą korzystać badacze Holocaustu i całej II wojny światowej na naszych ziemiach. Jednak po wydawnictwo to powinni sięgać nie tylko zawodowi historycy, lecz również dziennikarze i regionaliści zajmujący się czasami okupacji niemieckiej oraz wszyscy zainteresowani tym bohaterskim i tragicznym rozdziałem dziejów Polski.

Z ogromu dramatycznych wypadków, przedstawionych w tej publikacji, wylania się obraz, który znamy, ale który niezmiennie wstrząsa i przeraża. Obraz terroru i eksterminacji, motywowanych nienawiścią rasową. Obraz bezwzględnego okrucieństwa, które hitlerowscy zbrodniarze przynieśli na nasze ziemie, organizując tu masową Zagładę i budując fabryki śmierci. Ale jednocześnie to obraz pełen heroicznej odwagi i solidarności, z jakimi Polacy starali się ocalić zabijanych Żydów, chociaż za każdą formę udzielonego im wsparcia groziła niechybna egzekucja.

Jestem przekonany, że historie takie, jak rodziny Ulmów, będą coraz liczniej przyciągać uwagę opinii publicznej, przywracając pamięć i prawdę o tym, co działo się na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców, a przeciwdziałając manipulacjom i krzywdzącym fałszom. Oby przyczyniło się do tego także niniejsze wydawnictwo.

Szanowni Państwo,

oddawany do rąk Czytelników 7. tom serii wydawniczej *Relacje o pomocy udzielanej przez Polaków Żydom w latach 1939–1945* wieńczy wieloletnią pracę podjętą przez dr. hab. Sebastiana Piątkowskiego. Jej celem było wprowadzenie do obiegu naukowego, a także rozpropagowanie wśród osób zainteresowanych historią naszego kraju, dokumentów przechowywanych w zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, mówiących o wspieraniu obywateli polskich narodowości żydowskiej skazanych przez Niemców na całkowite unicestwienie.

Cała seria obejmuje ponad 1,1 tys. świadectw. Ich autorzy omawiają wydarzenia, które rozegrały się we wszystkich dystryktach okupacyjnego Generalnego Gubernatorstwa, na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej i ziemiach polskich włączonych w granice III Rzeszy. Dotyczą one wielu form pomocy, motywowanej w najróżniejszy sposób, m.in. wrodzonym altruizmem, wysokim poziomem patriotyzmu i świadomości obywatelskiej czy też zasadami wiary chrześcijańskiej. Ich wspólnym mianownikiem stało się pragnienie uratowania z rąk bezwzględnych oprawców nie tylko swoich przyjaciół, znajomych i sąsiadów, ale również bardzo często osób całkowicie obcych. Decyzje o pomocy podejmowano z pełną świadomością, że mogą one mieć tragiczne następstwa prowadzące do śmierci ratującego i jego bliskich.

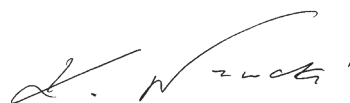
Każdy czyn przedstawiony w relacjach – choć z perspektywy dziesięcioleci nawet pozornie drobny i nieistotny – stawał się w realiach okupacji niemieckiej fundamentem ocalenia. Przekazanie uciekinierowi z getta metryki chrztu św., przerzucenie przez zasklepienie drzwi zamkniętej worka z żywnością, wystawienie wieczorem przed dom garnka z jedzeniem, by mogli go zabrać ludzie ukrywający się w lesie, pomagało prześladowanym w przetrwaniu kolejnego dnia. W sposób skrajny ryzykowały osoby, które przyjęły Żydów pod swój dach, ukrywając mężczyzn, kobiety i dzieci w zamaskowanych skrytkach, na strychach i w podziemnych bunkrach. Z treści edytowanych relacji przebija nieustannie pamięć o strachu przed Niemcami przeprowadzającymi rewizje, urządzającymi zasadzki na drogach i mordującymi bezkarnie wszystkich podejrzewanych o naruszanie zbrodniczego prawa okupacyjnego. W licznych dokumentach występują informacje o egzekucjach, brutalnych pobiciach, deportacjach do obozów koncentracyjnych i innych formach represji wobec ratujących. Tworzą one niezwykle ważną kartę historii Polski, która powinna zostać zapamiętana na zawsze i napawać nas dumą.

Nie sposób pominąć też faktu, iż w wielu relacjach – spisanych długo po zakończeniu wojny – można odnaleźć słowa szczerej goryczy. Znaczna część

ratujących nie doczekała się nigdy ani tytułu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, ani też jakiegokolwiek innego uhonorowania swoich postaw heroicznych.

Niech ta monumentalna, siedmiotomowa edycja źródeł upamiętniająca heroiczną postawę wszystkich tych, którzy mimo zagrożenia karą śmierci w okupowanym kraju okazywali Żydom pomoc, będzie swoistym pomnikiem kształtującym naszą tożsamość wspólnotową. Symbolem tego heroizmu stała się zamordowana przez Niemców za pomoc Żydom rodzina Ulmów, która doczekała się beatyfikacji.

Problematyka zagłady Żydów na ziemiach polskich, jak również kwestia pomocy udzielanej Żydom w czasie okupacji niemieckiej przez obywateli stanowią jeden z najważniejszych nurtów badawczych w Instytucie Pamięci Narodowej. W ofercie wydawniczej Instytutu jest wiele publikacji poświęconych wyżej wspomnianym zagadnieniom – mają one fundamentalne znaczenie w poznawaniu historii II wojny światowej. Zachęcam do lektury tych siedmiu tomów dokumentów oraz wszystkich innych publikacji z tej tematyki.



dr Karol Nawrocki
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej

WSTĘP

Tragiczny w swym przebiegu i bilansie proces Zagłady europejskich Żydów, przeprowadzony w latach II wojny światowej na obszarach znajdujących się pod okupacją nazistowskich Niemiec i w państwach rządzonych przez ich sojuszników, jest już od dziesięcioleci tematem szeroko zakrojonych, interdyscyplinarnych badań, realizowanych przez specjalistów z kilkudziesięciu krajów. Efektem prac naukowców są tysiące opracowań o najróżniejszym charakterze, którym towarzyszą edycje źródeł archiwalnych, pamiętników i wspomnień, prace popularnonaukowe, filmy dokumentalne itd. Bogactwo materiałów, po które może sięgnąć każda osoba zainteresowanych Holokaustem nie oznacza oczywiście, że nasza wiedza na temat ludobójstwa jest pełna. Chociaż lista tematów czekających na wnikliwe analizy staje się z roku na rok coraz krótsza, nie zostanie ona wyczerpana z pewnością nigdy. Opracowaniom wprowadzającym do obiegu naukowego nowe dane, towarzyszą reinterpretacje znanych już zjawisk i wydarzeń, które analizuje się przy wykorzystaniu metod i narzędzi, zarezerwowanych dotychczas dla – jak mogłoby się wydawać, dalekich od historii – dyscyplin naukowych. Niekiedy zdarza się, iż wyprowadzane przez autorów wnioski są tak kontrowersyjne, iż dyskusja nad nimi wykracza poza akademickie sale, przekształcając się w dyskurs medialny, toczony za pośrednictwem prasy, telewizji i Internetu. Wybuchające co pewien czas z ogromną siłą spory związane z ukazaniem się na rynkach księgarskich nowych książek, czy też wejściu na ekrany kin nowych filmów, są asumptem do refleksji nie tylko nad przeszłością, ale w dużym stopniu także nad człowieczeństwem i złożonością wyborów, dokonywanych przez naszych antenatów.

Spory takie toczne są również w naszym kraju, a ich najważniejszym wątkiem pozostaje już od dawna problem szeroko rozumianych postaw Polaków wobec eksterminacji Żydów. Dla procesu poznania mechanizmów zbrodni, życia prześladowanych oraz wielu innych zagadnień niezwykle ważny jest fakt, iż masowe ludobójstwo pozostawiło tylko nieliczne ślady w dokumentach urzędowych, wytworzonych przez niemiecką administrację cywilną, służby policyjne oraz struktury armii. Niezwykłego znaczenia nabierają w związku z tym źródła powojenne – pamiętniki, relacje i wspomnienia osób, którym dane było przeżyć Zagładę. Ich gromadzeniem zajęła się już, poczynawszy od 1944 r., Centralna Żydowska Komisja Historyczna (w 1947 r. przekształcona w Żydowski Instytut Historyczny), tworząc bardzo bogaty, uzupełniany systematycznie w ciągu następnych dekad, a przede wszystkim zawierający ogrom unikalnych informacji zbiór¹. Analogiczną pracę podjął, utworzony w 1953 r., Yad Vashem Institu-

¹ Edycje dokumentów z tego zbioru to m.in. *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003; *Kinder über den Holocaust. Frühe Zeugnisse 1944–1948. Interviewprotokolle der Zentralen Jüdischen Historischen Kommission in Polen*, oprac. F. Tych, A. Kenkmann, E. Kohlhaas, A. Eberhardt, Berlin 2008; *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944–1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Histo-*

te w Jerozolimie, którego pracownicy przeprowadzili tysiące rozmów z pochodzącymi z różnych krajów europejskich Żydami, zamieszkującymi w Izraelu. W ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia nagrywanie ocalałych świadków Holocaustu na taśmy filmowe rozpoczęli pracownicy i wolontariusze Shoah Visual History Foundation, założonej przez znakomitego reżysera Stevena Spielberga. Wszystkie te materiały składają się na obraz świata, który uległ całkowitemu zniszczeniu. Badacze reprezentujący najróżniejsze dyscypliny analizują nie tylko ich walory merytoryczne, ale również język, stylistykę i zapis osobistych odczuć. Analizy te stanowią punkt wyjścia do rozważań nad życiem ludzi, postawionych w sytuacji ostatecznej, widzących cierpienie i śmierć swych bliskich, niebędących w stanie przewidzieć najbliższej przyszłości². Towarzyszy temu często przypomnienie ocen świadków, dotyczących postaw nie-Żydów, z którymi stykali się, próbując ocalić swe życie.

Ponieważ jednym z najważniejszych miejsc realizacji niemieckiego planu ludobójstwa były okupowane ziemie polskie, wiele uwag zawartych w relacjach i wspomnieniach ocalałych z Holocaustu dotyczy postaw Polaków. Ukazują one bardzo szerokie spektrum zachowań, poczynwszy od tych skrajnie negatywnych, poprzez obojętność, współczucie przekładające się na ograniczoną pomoc, aż po zaryzykowanie własnego życia celem uratowania osób innej narodowości i wyznania – przyjaciół, znajomych, czy też ludzi całkowicie obcych. Stanowią one ważny argument w debatach (niestety – przede wszystkim medialnych, a nie naukowych), których celem staje się coraz częściej dążność do jednoznacznego, kategorycznego określenia postawy Polaków jako narodu wobec Zagłady³.

Zagadnieniem bardzo ważnym, choć nie zawsze dostrzeganym, jest dysproporcja źródeł, na podstawie których można badać tę problematykę. Jak już wspomniano, dysponujemy wysoką liczbą (jeżeli w ogóle można użyć takiego określenia wobec ogromu zbrodni, która pochłonęła życie milionów osób) świadectw Żydów, którzy ocalili na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich. Wiele ze skrajnie nagannych postaw Polaków związanych z Holocaustem stało się po zakończeniu wojny przedmiotem śledztw prokuratorskich i rozpraw sądowych, których akta – zachowane w komplecie – są coraz częściej wykorzystywane przez badaczy Zagłady⁴. Niestety, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. nie pojawiła się żadna inicjatywa, która pomogłaby

rycznej, oprac. O. Orzeł, Warszawa 2014; *Nachdem Untergang. Die ersten Zeugnisse der Shoah in Polen 1944–1947. Berichte der Zentralen Jüdischen Kommission*, oprac. F. Beer, W. Benz, B. Distel, Berlin 2014.

² Zob. B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994; eadem, „Czas przestał dla mnie istnieć”. *Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej*, Warszawa 1996; J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997; idem, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków 2010; J. Kowalska-Leder, *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przeciwnstawne projekty prawdy, pamięci i zapisu doświadczenia* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 311–330; M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na aryjskich papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.

³ Na zjawisko to zwracali uwagę m.in. W. Mędykowski, *Sprawiedliwi, niesprawiedliwi? O złożoności stosunków pomiędzy ratującymi a ocalonymi w okresie Zagłady* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009, s. 29; J. Leociak, *Ratowanie...*, s. 9.

⁴ M.in. B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium*

ocalić od zapomnienia osoby pomagające w okresie okupacji Żydom, w tym także te, które zapłaciły za to najwyższą cenę. Chociaż wydaje się to nieprawdopodobne, skala zainteresowania ratownictwem była niewspółmiernie niska w stosunku do wagi tej problematyki. Podobnie jak inne przejawy ważnych dla poznania lat wojny i okupacji postaw i zachowań, została ona przesłonięta całkowicie przez działania, mające na celu upamiętnienie i rozpropagowanie walki Polaków toczzonej przeciwko Niemcom z bronią z ręką⁵.

Przełomem okazał się dopiero rok 1967, kiedy do rąk odbiorców trafiła książka *Ten jest z Ojczyzny mojej*⁶, zawierająca relacje o ratownictwie, nadesłane do „Tygodnika Powszechnego” po apelu wystosowanym przez redakcję tego pisma. Publikacja wzbudziła ogromne zainteresowanie, które wkrótce zbiegło się w czasie z wydarzeniami politycznymi. Antysemicka nagonka rozpętała w marcu 1968 r., której efektem stało się m.in. zmuszenie do emigracji kilkunastu tysięcy Polaków pochodzenia żydowskiego, zrujnowała w świecie opinię komunistycznych władz naszego kraju. Wobec powszechnych oskarżeń o antysemityzm i licznych nawiązań do okresu okupacji, uznano za konieczne jak najszybsze przypomnienie o pomocy udzielanej przez Polaków Żydom (zwłaszcza o zbrodniach dokonanych przez Niemców na osobach ratujących zbiegów z gett), a najważniejszym wykonawcą tej akcji miała stać się Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce⁷. Paradoksalnie, pomogło to wprowadzić na rynek czytelniczy kolejne publikacje⁸, a także wzmóc zainteresowanie ze strony prasy, radia i telewizji. Dotyczyło ono zwłaszcza osób uhonorowanych przez Instytut Yad Vashem tytułami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata⁹.

W latach siedemdziesiątych XX w. problematyka ratownictwa zeszła na dalszy plan. Przypomniano sobie o niej dopiero w początkach 1984 r. Wówczas pojawił się projekt podjęcia przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zakrojonego na szeroką skalę, ogólnokrajowego postępowania, mającego na celu ujawnienie nieznanych dotychczas Polaków wspierających w okresie okupacji swych żydowskich współobywateli¹⁰. Podstawowym celem akcji stało się kompletowanie dokumentów, po-

dziejów pewnego powiatu, Warszawa 2011; *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.

⁵ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę np. na bardzo słaby stan badań dotyczących historii struktur terenowych (oddziałów i delegatur) dwóch największych organizacji, zajmujących się działalnością charytatywną w Generalnym Gubernatorstwie – Polskiego Czerwonego Krzyża i Rady Głównej Opiekuńczej.

⁶ *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966 (wyd. 4 uzup., Kraków 2013).

⁷ Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 269 i n.

⁸ S. Datner, *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968; S. Wroński, M. Zwolakowa, *Polacy–Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971. Ścisłe związki badań i publicystyki dotyczącej ratownictwa z realiami politycznymi panującymi w Polsce omawia szczegółowo D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4, s. 17–80.

⁹ Medal Sprawiedliwych (wraz z towarzyszącym mu dyplomem i tytułem), będący odznaczeniem cywilnym państwa Izrael, został powołany dekretem tamtejszego parlamentu w 1963 r.

¹⁰ Warto podkreślić, że podstawowym celem Komisji i jej oddziałów okręgowych było badanie zbrodni popełnionych przez Niemców. W prowadzonych postępowaniach zajmowano się zatem m.in. mordami na Polakach związanymi z ukrywaniem Żydów, a nie samym zjawiskiem ratownictwa. Wprawdzie

zwalających na przygotowanie wniosków o przyznanie wspomnianego przed chwilą tytułu. Komisja nawiązała w tym zakresie bezpośrednie kontakty z dyrekcją Yad Vashem, wzmacniając działania prowadzone dotychczas przez Żydowski Instytut Historyczny i współpracujące z nim ściśle Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce¹¹.

Na tym tle w marcu 1984 r. na łamach największych dziennikach wydawanych w kraju ukazało się ogłoszenie o treści: „Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadzi postępowanie w sprawie pomocy udzielanej przez Polaków w ratowaniu Żydów przed terrorem hitlerowskim. Ratunek ten polegał na ukrywaniu, żywieniu, wyrabianiu dokumentów itp. pod groźbą utraty życia i zamordowania całej rodziny ukrywającego. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zwraca się do osób, które dotychczas nie podały znanych im przypadków udzielania pomocy Żydom i faktów uratowania ich przed śmiercią o przekazanie informacji [...]”. Tutaj podawano adres korespondencyjny Komisji w Warszawie, a także numer jej telefonu kontaktowego.

Anons ten został opublikowany m.in. w „Trybunie Ludu”, „Wieczorze Wrocławia”, „Gazecie Krakowskiej”, „Głosie Szczecińskim”, katowickiej „Trybunie Robotniczej” i warszawskim „Expressie Wieczornym”. Chociaż odzew społeczny na apel był silny, odpowiedź na pytanie o efekt całego przedsięwzięcia musi być z perspektywy lat ambiwalentna. Za bezsprzeczny sukces należy uznać to, iż z Komisją skontaktowało się ponad tysiąc osób, z których wiele ujawniło – w znacznie mierze dotychczas zupełnie nieznane – informacje dotyczące przypadków udzielania pomocy osobom narodowości żydowskiej. W ten sposób, w blisko czterdzieści lat po zakończeniu wojny, udało się dotrzeć do reprezentantów odchodzącego już pokolenia, pamiętającego mroki okupacji. Komisja popełniła jednak dwa wyraźne błędy. Po pierwsze, wybierając tytuły prasowe do publikacji ogłoszenia, kierowano się wyłącznie wielkością ich nakładów, a nie geografiami miejsc wydania i kolportażu. Sprawilo to, że na mapie kraju wystąpiły obszary, na których o akcji nie usłyszał niemalże nikt. W sposób najbardziej jaskrawy jest to widoczne w przypadku województwa kieleckiego, stanowiącego w okresie okupacji rdzeń dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa. Nic nie wskazuje, by ogłoszenie ukazało się w którymś dwóch dominujących tutaj dzienników („Słowo Ludu” i „Echo Dnia”), co sprawiło, że liczba relacji jest nieporównanie mniejsza niż z innych rejonów kraju. Podobna sytuacja dotyczy Lubelszczyzny. Nie zwrócono też uwagi na fakt, że gazety wydawane w dużych miastach nie docierały na wieś, gdzie znacznie chętniej czytane były takie tytuły, jak np. „Zielony Sztandar”, czy też „Chłopska Droga”. Ograniczyło to poważnie krąg odbiorców apelu. Najprawdopodobniej nie zatroszczono się też o przekazanie wiadomości o akcji przez radio i telewizję.

w 1968 r. prokuratorów uczulano, by gromadzili informacje na temat osób pomagających Żydom, ale nie przełożyło się to na szerzej zakrojone działania. Por. D. Libionka, *Polacy wobec eksterminacji Żydów. Kilka uwag na marginesie czytania źródeł* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis...*, s. 81.

¹¹ Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce dysponowało specjalną ankietą, którą wypełniała osoba udzielająca pomocy Żydom. Następnie musiała ona uzyskać poświadczenie swego podpisu (można to było zrobić w oddziale Towarzystwa) oraz zdobyć uwierzytelnione (u notariusza, bądź też w ambasadzie lub konsulacie Izraela) oświadczenia uratowanych. Ankietę wraz z oświadczeniem przekazywano do Żydowskiego Instytutu Historycznego, który na tej podstawie sporządzał wnioski do Instytutu Yad Vashem. Por. np. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 392/98, Kopia pisma Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: ŻIH) do Wacławy Latos, b.d. [1982 r.], s. 5.

Gdy po upływie roku mogło się wydawać, że postępowanie prowadzone przez Komisję będzie powoli zamykane, niespodziewanie otrzymało ono nowy, bardzo silny impuls. Wiązał się on ze skierowaniem do masowej dystrybucji w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych filmu dokumentalnego pt. *Shoah*, zrealizowanego przez francuskiego reżysera Claude'a Lanzmana. Uznawany dzisiaj powszechnie za arcydzieło dokumentalistyki obraz zawierał przesłanie sugerujące, że obozy śmierci zostały zlokalizowane przez Niemców na ziemiach polskich, gdyż istniał tutaj odpowiedni klimat społeczny do zrealizowania masowej eksterminacji Żydów¹². Informacje na temat filmu i jego wymowy zostały zamieszczone na łamach prasy, a nawet omówione w oglądanym powszechnie wieczornym „Dzienniku” Telewizji Polskiej. W publikacjach prasowych i audycjach radia protestujących przeciwko wymowie obrazu wspominano, iż wszystkie osoby posiadające informacje na temat ratownictwa powinny kontaktować się z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce¹³. Nieustanny napływ nowych danych sprawił, że omawiane postępowanie prowadzono też już po zmianie nazwy tej instytucji na Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, aż do 1992 r.

Jakimi motywacjami kierowały się osoby piszące do Komisji? Analiza materiałów archiwalnych pozwala podzielić je na trzy grupy o nieproporcjonalnej wielkości. Pierwszą, niewielką liczebnie, tworzyli aktywiści Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, pragnący wspomóc władze partyjno-państwowe w ich staraniach o budowanie pozytywnego obrazu Polski w świecie. Przekazywane przez nich informacje obejmowały zazwyczaj epizody, związane z okupacyjną działalnością w konspiracji. Równie niewielkie środowisko tworzyli petenci, którzy nie ukrywali lub też ukrywali w mniej lub bardziej zakamuflowany sposób, że znajdują się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej, licząc w pewnej perspektywie na otrzymanie finansowego wsparcia, a zwłaszcza na zdobycie poprzez udowodnienie swego udziału w ratowaniu Żydów uprawnień kombatanckich. Do tego właśnie środowiska zaliczały się osoby najbardziej roszczeniowe, nierzadko przedstawiające swą okupacyjną działalność w bardzo podkolorowanych barwach. Największą grupę tworzyli jednak petenci, dla których wspomniany przed chwilą apel prasowy stał się po prostu okazją do przelania na papier własnych wspomnień. Nierzadko podkreślali oni, iż nie oczekują jakiegokolwiek uhonorowania, a zdarzało się, że sugestie o możliwości otrzymania materialnego zadośćuczynienia traktowali wręcz jako obrazę. Wiele listów kierowanych do Warszawy zawierało prośby o potwierdzenie, że ratowane osoby narodowości żydowskiej przeżyły wojnę. Dla osób u kresu swej drogi udowodnienie, że pomogły uratować czyjeś życie, stawało się sprawą o dużej wadze.

Pozostałością wieloletnich, bardzo intensywnych starań pracowników Komisji na omawianym polu jest obszerny, bo liczący ponad 2,2 tys. jednostek aktowych zespół archiwalny, przechowywany w zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie¹⁴. Potocznie jest on nazywany przez historyków „śledztwem Bielawskie-

¹² Por. P. Forecki, *Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.

¹³ Por. Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka...*, s. 354.

¹⁴ Oprócz materiałów wytworzonych na tle korespondencji z ratownikami, ratowanymi oraz instytucjami w kraju i za granicą, zespół ten zawiera także wyniki kwerend prowadzonych przez Wacława

go” (od nazwiska prokuratora, prowadzącego postępowanie). Z niego właśnie pochodzą dokumenty edytowane w niniejszym tomie. Chociaż niektóre współtworzące go materiały były wykorzystywane przy opracowywaniu biogramów Polaków represjonowanych za pomoc Żydom¹⁵, nigdy wcześniej nie przeprowadzono całościowej kwerendy, mającej na celu uzupełnienie stanu badań dotyczących ratownictwa. Przyniosła ona interesujące efekty, a przede wszystkim ogromną pulę całkowicie nieznanych dotychczas informacji, z których częścią mogą zapoznać się dziś czytelnicy.

Dla wyjaśnienia kryteriów wyboru materiałów do edycji niezbędne jest przedstawienie trybu, w jakim kompletowano poszczególne jednostki aktowe, a tym samym omówienie ich zawartości. Zdecydowana większość osób, które dowiedziały się o akcji Komisji z prasy, radia czy też telewizji, kontaktowała się z nią listownie¹⁶. Napływająca do Warszawy korespondencja trafiała na biurko Wacława Bielawskiego – prokuratora Głównej Komisji, a później jej członka, któremu powierzono prowadzenie postępowania. Treść i forma listu były elementami decydującymi o dalszym postępowaniu prokuratora i jego współpracowników. Zdarzały się listy bardzo obszerne, pełne dat i nazwisk, które wręcz wyczerpywały wiedzę zgłaszającego się o całej sprawie. Równocześnie wiele listów zawierało tylko skromne dane wraz z adnotacjami, że ich autorzy chętnie udzielą dodatkowych informacji, jeżeli tylko Komisja wyrazi taką wolę. Największe problemy dotyczyły listów pisanych przez osoby w zaawansowanym wieku, o niskim poziomie wykształcenia, często niepotrafiące – lub też niebędące w stanie ze względu na stan zdrowia – przelać na papier swych myśli i emocji. Niektórzy z autorów pomijali całkowicie sprawy ratownictwa, opisując po prostu zapamiętane fakty, dotyczące eksterminacji Żydów w swych rodzinnych miejscowościach. Margines tworzyli petenci, którzy wykorzystali akcję do poinformowania Komisji o swych problemach egzystencjalnych, złej sytuacji bytowej, konfliktach z sąsiadami itd.

Po zapoznaniu się z treścią każdego listu podejmowano jedną z trzech decyzji. Jeżeli treść ta nie dotyczyła pomocy udzielanej Żydom, skupiając się np. na opisach akcji represyjnych prowadzonych przez Niemców, petentowi przesyłano odpowiedź, dziękując mu za wzbogacenie już posiadanej przez Komisję wiedzy o latach wojny i okupacji. W przypadku gdy autor opisywał wydarzenia epizodyczne, nie będąc w stanie podać konkretnych danych o osobach, które wspierał, do podziękowań dołączano adnotację o wpisaniu go na listę Polaków ratujących Żydów¹⁷. Największą wartość miały oczywiście

wa Bielawskiego i jego współpracowników. Objęły one kilkadziesiąt relacji z ŻIH, a także ankiety dotyczące ratownictwa, wypełnione w 1968 r. przez członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej: ZBoWiD).

¹⁵ *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014. Uzupełnione i poprawione wydanie tej książki: *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

¹⁶ Rzadkie były przypadki kontaktów telefonicznych, a już zupełnie wyjątkowe osobiste wizyty osób, chcących udzielić urzędnikom ustnych informacji na temat ratownictwa. W każdej z tych sytuacji pracownik Komisji rozmawiający z petentem był zobowiązany do sporządzenia choćby krótkiej notatki służbowej.

¹⁷ Lista taka była prowadzona przez Komisję z myślą o wydaniu jej drukiem, do tego jednak nigdy nie doszło. Zgodnie z przyjętymi kryteriami, nie umieszczano na niej osób urodzonych po 1930 r. Chociaż niektórzy z Polaków kontaktujących się Komisją byli przeświadczeni, iż wpis na listę może być podstawą ubiegania się o nadanie uprawnień kombatanckich (uzyskania członkostwa w ZBoWiD),

cie listy przedstawiające konkretne przypadki pomocy. Ich autorzy pozostawali często w kontakcie korespondencyjnym z ratowanymi przez siebie osobami, zamieszkującymi teraz w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, czy też innych krajach. Wacław Bielawski decydował wówczas o konieczności oficjalnego przesłuchania świadka. Osoby mieszkające w Warszawie lub jej okolicach wzywano do siedziby Głównej Komisji, a w przypadku osób mieszkających w innych rejonach Polski, przesłuchania zlecano sędziom i prokuratorom oddelegowanym do komisji okręgowych. Każdy przesłuchiwany proszony był o podanie danych osób, mogących potwierdzić i uzupełnić jego zeznania. Zazwyczaj byli to członkowie rodziny, sąsiedzi czy też znajomi. Od nich również odbierano oficjalne zeznania. Równocześnie świadkowie byli proszeni o przekazanie Komisji wszelkich materiałów związanych ze sprawą. W ten sposób protokoły przesłuchań były często uzupełniane o listy od uratowanych Żydów, przesłane przez nich do Polski oświadczenia czy też fotografie.

Jeżeli w Warszawie uznano, że dany przypadek kwalifikuje się do uhonorowania ratownika tytułem Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata, komplet materiałów zebranych przez Komisję przekazywano Instytutowi Yad Vashem na ręce jego dyrektora Icchaka Arada, a później na ręce dyrektora Departamentu Sprawiedliwych wspomnianego Instytutu, Mordecaia Paldiela. Szczególne znaczenie miały – mniej lub bardziej szczegółowe – dane adresowe ocalałych osób, którymi dysponowali ich ratownicy. Pozwalały one na odnalezienie przez pracowników Instytutu uratowanych, którzy następnie wypełniali ankiety na temat pomocy udzielonej im w okresie okupacji przez Polaków¹⁸. Stanowiły one podstawę do zaprezentowania sprawy na obradach specjalnej komisji. Zarówno w wypadku, gdy zdecydowała ona o nadaniu tytułu, jak i w wypadku odrzucenia wniosku, o decyzji tej informowano Warszawę. Oznaczało to w praktyce zamknięcie danej sprawy.

Chociaż przedstawiony tryb postępowania był teoretycznie prosty, w praktyce wiązał się z wieloma problemami. Znaczna część osób kontaktujących się z Główną Komisją mieszkała w niewielkich miejscowościach, borykając się z dolegliwościami zaawansowanego wieku i problemami zdrowotnymi. Ich przesłuchanie było trudne, a często wręcz niemożliwe¹⁹. Niejednokrotnie zdarzało się, że autorzy listów kierowanych do

nie była to prawda. AIPN 392/10, Pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: GKBZHWP) do Tamary Polak, 12 III 1986 r., s. 18; AIPN, 392/326, Pismo GKBZHWP do Barbary Hoszowskiej, 8 I 1991 r., s. 7.

¹⁸ Ankieta opracowana przez Yad Vashem odznaczała się dużym stopniem szczegółowości. Oprócz podania danych osobowych i szczegółowych informacji o losach w okresie okupacji, żydowski świadek miał poruszyć sześć zagadnień, a mianowicie: 1. Jak nawiązany został kontakt między ocalałym a ratującym?; 2. Opisać działalność ratującego, przedstawić jego czyny, a także określić znaczenie tej działalności; 3. Omówić pobudki kierujące ratującym (przyjaźń, miłość bliźniego, wynagrodzenie pieniężne itd.); 4. Opisać niebezpieczeństwo, na które narażony był ratujący; 5. Przedstawić zachowanie się rodziny ratującego (należało podać ich imiona); 6. Omówić sytuacje wyjątkowe i szczegóły charakterystyczne. Świadek mógł pisać w języku najbardziej dogodnym dla siebie, zwracając szczególną uwagę na daty i nazwy miejscowości. Ważne było też dołączenie ewentualnie posiadanych dokumentów i fotografii oraz podanie namiarów na kolejnych świadków, którzy mogliby uzupełnić relację. AIPN, 392/583, Formularz ankiety Yad Vashem Institute, b.d., s. 22.

¹⁹ Dotyczyło to zwłaszcza mieszkańców wsi. Przykładowo, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie wezwała w pewnym momencie na przesłuchanie rolnika z okolic Tarnowa,

Komisji umierali przed przesłuchaniami, lub też ich stan pogarszał się do stopnia uniemożliwiającego złożenie zeznań. W niektórych przypadkach Instytut Yad Vashem informował Warszawę, że ze względu na ogólnikowość danych lub też zmiany miejsca zamieszkania, osób uratowanych nie udało się odnaleźć, w związku z czym sprawa musi ulec zawieszeniu. Niekiedy ocaleni, kierując się różnymi pobudkami, odmawiali wprost złożenia stosownych oświadczeń lub też przeciągali tę sprawę w nieskończoność²⁰. Sprawilo to zresztą, że w pewnym momencie Wacław Bielawski nawiązał współpracę ze znaną i powszechnie szanowaną działaczką polonijną z Kanady Anną Poray-Wybranowską, która zaangażowała się bardzo aktywnie w akcję kompletowania dokumentów, pozwalających na uhonorowanie kolejnych Sprawiedliwych²¹.

Zjawiskiem zauważalnym było też nieustanne krytykowanie pracowników Głównej Komisji za opóźnienia i zaniechania, na które nie mieli oni w praktyce jakiegokolwiek wpływu. Zdarzało się, że okres od chwili wysłania wniosku do Jerozolimy do momentu jego rozpatrzenia wynosił kilka lat, czego nie mogły zaakceptować osoby oczekujące na uhonorowanie. Silnie protestowały też osoby zaangażowane w upamiętnienie osób, których kandydatury zostały odrzucone przez komisję przy Instytucie Yad Vashem; dotyczyło to zwłaszcza rodzin zamordowanych przez Niemców za pomoc udzielaną Żydom. Nie rozumiano również, że Główna Komisja nie uczestniczy w organizacji uroczystości, podczas których wręczano tytuł Sprawiedliwego (wraz z towarzyszącym mu medalem i dyplomem), ani też nie pośredniczy w zdobywaniu materialnego wsparcia dla ratowników.

Dorobek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce związany z omawianą akcją jest bezspornie bardzo wartościowy. Przede wszystkim dzięki jej pracy tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata otrzymało co najmniej kilkadziesiąt osób. Jak można przypuszczać, bez zaangażowania Wacława Bielawskiego i jego współpracowników przynajmniej część spośród nich nie doczekałaby się nigdy takiego docenienia swych okupacyjnych postaw. W związku z prowadzonym postępowaniem osoby zainteresowane latami wojny i okupacji otrzymały, przygotowane przez Wacława Bielawskiego, opracowanie poświęcone Polakom represjonowanym za pomoc Żydom²². Chociaż nie jest ono pozbawione usterek, a nawet poważniejszych wad, stanowi ważny materiał pozwalający na dalsze weryfikacje i uzupełnienia. Wnioski przesyłane z Warszawy do Jerozolimy były też, być może, materiałem pomocnym dla „partnera” Wacława Bielawskiego ze strony Instytutu Yad Vashem, Mordecaia Paldiela, w przygotowaniu przez niego publikacji, poświęconych ratownictwu²³. Dla pogłębiania naszej

liczącego 85 lat i borykającego się z poważnymi problemami zdrowotnymi. Odległość od jego miejsca zamieszkania do siedziby Komisji wynosiła ponad 150 km. AIPN, 392/361, Pismo Janiny Ciurlej do GKBZHWp, 19 II 1986 r., s. 13.

²⁰ Odmowy złożenia stosownych oświadczeń przez uratowane osoby nie były częste, choć zdarzały się. Z zachowanej korespondencji wyłaniają się dwie podstawowe motywacje takich postaw: radykalne zerwanie z wojenną i okupacyjną przeszłością znaczoną traumatycznymi doświadczeniami oraz obawa o wystąpienie przez ratowników z roszczeniami finansowymi wobec uratowanych (rekompensata kosztów ich utrzymania).

²¹ Zob. A. Ronij, *Śp. Anna hr. Poray-Wybranowska (1919–2013)*, „Glaukopis” 2013, nr 29, s. 374–378.

²² W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987. Opracowanie to ukazało się jako druk wewnętrzny GKBZHWp.

²³ Zob. M. Paldiel, *The Path of the Righteous. Gentile Rescuers Of Jews During the Holocaust*, New York 1993; *idem*, *Sheltering the Jews. Stories of Holocaust Rescuers*, Minneapolis 1996; *idem*, *The Righteous Among the Nations*, Jerusalem 2007.

wiedzy o stosunkach polsko-żydowskich w latach 1939–1945 największe znaczenie ma jednak fakt, że w materiałach omawianego postępowania prokuratorskiego zachowało się wiele niezwykłych dokumentów. W znacznej części dotyczą one osób, które z różnych przyczyn nie otrzymały tytułów Sprawiedliwych, a wydobyć ich imion i nazwisk z otchłani zapomnienia jest przedsięwzięciem bardzo ważnym. Także w przypadku tych, którzy zostali Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata, dotyczące ich materiały zawierają znacznie więcej danych, niż informacje dostępne w literaturze czy też na stronach internetowych²⁴.

Tom oddawany dziś do rąk czytelników zawiera wybór dokumentów z materiałów „śledztwa Bielawskiego”, które skupiają się na południowych, zachodnich i północnych obszarach Rzeczypospolitej, włączonych przez okupanta niemieckiego w granice III Rzeszy²⁵. Po tej inkorporacji większość z nich powiększyła terytoria istniejących już wcześniej jednostek administracyjnych państwa niemieckiego²⁶. Tak więc całe przedwojenne województwo śląskie ze stolicą w Katowicach (powiększone w 1938 r. o Zaolzie, uzyskane przez Polskę w wyniku rozbioru Czechosłowacji), część województwa

²⁴ Dwie najważniejsze publikacje dotyczące Polaków uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata to: M. Grynberg, *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009. Uzupełnia je w znacznym stopniu portal internetowy <https://sprawiedliwi.org.pl/>.

²⁵ Publikacje przywołane w przypisach do tej części wstępu mają wskazać zainteresowanym czytelnikom najbardziej dostępne książki i artykuły, dotyczące procesu Zagłady w poszczególnych prowincjach III Rzeszy. Szczegółowe informacje na temat występujących tutaj osób (np. Chaima Rumkowskiego), obozów koncentracyjnych (np. Kulmhof am Nehr) czy też poszczególnych gett zostały zamieszczone – wraz ze wskazaniem literatury – w przypisach do edytowanych dokumentów. Warto dodać, że do Rzeszy zostało wcielone również przedwojenne województwo białostockie, które niemalże w całości tworzyło odtąd okręg białostocki (Bezirk Białystok), wchodzący w skład prowincji Prusy Wschodnie (Provinz Ostpreußen). Dokumenty dotyczące tego terenu zostały opublikowane w wydawnictwie *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 6: *Białostocka, Nowogródzka, Polesie, Wileńszczyzna*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2022, s. 45–389.

²⁶ Publikacje dotyczące pomocy udzielanej Żydom przez Polaków na terytoriach, których dotyczy niniejszy tom, omawiają m.in.: T. Domański, *Stan badań nad pomocą świadczoną Żydom przez ludność polską w czasie II wojny światowej na okupowanych terenach województwa kieleckiego* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022, s. 199–266; D. Siepracka, J. Wróbel, *Stan badań na temat pomocy udzielanej przez Polaków ludności żydowskiej na obszarze województwa łódzkiego w latach okupacji niemieckiej 1939–1945* [w:] *ibidem*, s. 413–469; M. Tomkiewicz, T. Ceran, *Polacy ratujący Żydów na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *ibidem*, s. 527–563; S. Pietrzykowski, *Stan badań nad pomocą świadczoną przez Polaków społeczności żydowskiej w województwie poznańskim w latach 1939–1945* [w:] *ibidem*, s. 565–614; M. Urynowicz, *Pomoc Żydom w byłym województwie warszawskim. Zarys zagadnienia* [w:] *ibidem*, s. 695–737; A. Namysło, *Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego niosący pomoc Żydom w okresie II wojny światowej. Stan badań i zarys problemu* [w:] *ibidem*, s. 647–665. Zob. także: *eadem*, *Po tej stronie był również Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2001; A. Namysło, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Życie przechowane. Mieszkańcy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z pomocą Żydom w czasie II wojny światowej*, Katowice 2020; D. Siepracka, *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006; A. Namysło, *Postawy mieszkańców rejencji katowickiej wobec ludności żydowskiej*, [w:] *ibidem*.

kieleckiego (powiat grodzki Sosnowiec, powiaty ziemskie: będziński, olkuski i zawierciański oraz fragment powiatu częstochowskiego), a także część województwa krakowskiego (powiat żywiecki oraz części powiatów chrzanowskiego i wadowickiego) zostały wcielone do niemieckiej prowincji Śląsk (Provinz Schlesien). Stan ten utrzymał się do 1941 r., kiedy przeprowadzono reformę administracyjną tworząc Prowincję Górny Śląsk (Provinz Oberschlesien)²⁷. Dzieliła się ona na dwie rejencje:

– Regierungsbezirk Kattowitz, czyli rejencja katowicka – objęła miasta wydzielone: Bytom, Gliwice, Katowice, Królewska Huta (Chorzów), Sosnowiec i Zabrze oraz dwanaście *Landkreises* (powiatów): będziński, bielski, bytomsko-tarnogórski, chrzanowski, cieszyński, katowicki, olkuski, pszczyński, rybnicki, tarnogórski, toszecko-gliwicki i żywiecki.

– Regierungsbezirk Oppeln, czyli rejencja opolska – objęła miasta wydzielone: Nysę, Opole i Racibórz oraz czternaście *Landkreises* (powiatów): blachowniański, głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, lubiniecki, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski, wielkostrzelecki i zawierciański²⁸.

W części prowincji leżącej przed wybuchem wojny w granicach Niemiec (przede wszystkim Opole i jego okolice), społeczność żydowska była nieliczna, obejmowała jedynie kilka tysięcy osób, które z różnych przyczyn – pomimo antysemickiej polityki prowadzonej przez nazistów – nie zdecydowały się na wyjazd z kraju. Po wybuchu wojny ich losy potoczyły się tragicznie, choć w sposób odmienny niż na innych terenach. Niemcy nie tworzyli tutaj gett, od 1942 r. deportując jednak systematycznie Żydów do obozu koncentracyjnego Theresienstadt i obozu zagłady Auschwitz, gdzie większość z nich poniosła śmierć²⁹. W części Polski, która znalazła się później w granicach prowincji Śląsk, a następnie prowincji Górny Śląsk, ludność żydowska stała się już od pierwszych dni wojny celem brutalnego terroru. Przejawiał się on nie tylko najróżniejszymi szykanami, ale także egzekucjami (m.in. w Sławkowie, gdzie rozstrzelano ponad 100 osób) oraz wyburzaniem i paleniem synagog (miało to miejsce m.in. w Będzinie, Katowicach i Sosnowcu)³⁰.

Początkowe dążenie do całkowitego usunięcia Żydów z terenów uznanych za niemieckie sprawiało, że część z nich wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa (GG), a także wypędzono na teren okupacji sowieckiej (dotyczyło to mieszkańców m.in. Chorzowa, Cieszyna i Katowic). Wśród przedstawicieli niemieckich władz szybko jednak zwyciężył pogląd, iż Żydów (jesienią 1940 r. ich liczba przekraczała nieco 96 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci) należy skoncentrować w wybranych miejscowościach i wykorzystać ich jako tanią siłę roboczą. Służyło temu utworzenie Urzędu Specjalnego

²⁷ Chociaż niektóre wydarzenia opisywane w edytowanych dokumentach rozegrały się jeszcze przed utworzeniem przez Niemców prowincji Górny Śląsk, wszystkie materiały dotyczące tego obszaru skupiono w dziale książki o takiej właśnie nazwie. Zostało to spowodowane chęcią nadania wydawnictwu przejrzystości, a tym samym ułatwienia czytelnikom lektury.

²⁸ Por. R. Kaczmarek, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 97 i n.

²⁹ Por. np. A. Konieczny, *Transporty Żydów z Górnego Śląska do obozu w Teresinie (1942–1944)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2001, t. 24.

³⁰ A. Namysło, M. Dean, *Eastern Upper Silesia Region (Ost-Oberschlesien)* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012, s. 133.

Pełnomocnika Reichsführera SS i Szefa Niemieckiej Policji do Spraw Zatrudniania Obcych Narodowości na Górnym Śląsku (na jego czele stanął Albrecht Schmelt), a także współpracującej z nim *Zentrale der Jüdischen Ältestenrate in Oberschlesien* (Centrala Żydowskich Rad Starszych Wschodniego Górnego Śląska), nadzorującej żydowskie skupiska w rejencji katowickiej i części rejencji opolskiej, której przewodniczącym został Mojżesz Merin. Propagował on pogląd, że posłuszeństwo wobec Niemców i świadczanie efektywnej pracy na ich rzecz stanowią najlepszą gwarancję przetrwania³¹. Skierowaniu wielu osób do niewolniczej pracy w zakładach przemysłowych i innych miejscach towarzyszyło nasilanie represji wobec Żydów, zmuszonych do noszenia na rękawach specjalnych opasek, a od 1941 r. naszytej na odzieży wierzchniej żółtej gwiazdy Dawida (obowiązek ten dotyczył mieszkańców rejencji katowickiej bez starej, niemieckiej części) oraz skupienie tylko na wybranych ulicach poszczególnych miast. Od 1941 r. w licznych miejscowościach prowincji Niemcy zaczęli też tworzyć getta, które nie powstały jednak ani w Będzinie, ani w Sosnowcu.

Kolejnym krokiem stało się przeprowadzanie selekcji ludności żydowskiej, mające na celu typowanie osób niezdolnych do pracy, które wywożono następnie do Auschwitz³². Tylko w maju 1943 r. do obozu tego deportowano 3,6 tys. Żydów z Sosnowca, 3,2 tys. z Będzina i 2 tys. z Zawiercia. Z kolei w sierpniu tego roku, po przeprowadzonej skrupulatnie rejestracji, z ok. 50 tys. Żydów przebywających w Będzinie, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i Czeladzi, do Auschwitz wywieziono ok. 19 tys.³³ W konsekwencji dotychczasowe getta stawały się obozami pracy przymusowej, w których każda osoba niezdolna do wysiłku uznawana była za „zbędną”. Niemcy kontynuowali te działania, likwidując skupiska żydowskie w mniejszych miejscowościach i dążąc, by robotnicy przymusowi pozostali tylko w dwóch ściśle izolowanych dzielnicach – w Będzinie i Sosnowcu (ze względu na ich peryferyjne położenie, getta te w praktyce sąsiadowały ze sobą). Prowadzone systematycznie deportacje poprzedziły likwidację obu gett, rozpoczętą przez Niemców 1 sierpnia 1943 r. Ostatnia grupa Żydów, pozostawiona w getcie będzińskim w celu wykonywania prac porządkowych, została deportowana do Auschwitz w lutym 1944 r.³⁴

Z rozległych terenów przedwojennego województwa poznańskiego oraz fragmentów województwa łódzkiego i warszawskiego okupanci stworzyli w granicach III Rzeszy całkowicie nową jednostkę administracyjną, nazwaną początkowo Reichsgau Posen (Okręg Rzeszy Poznań), a od stycznia 1940 r. Reichsgau Wartheland (Okręg Rzeszy Kraj Warty). Dzieliła się ona na trzy rejencje:

– Regierungsbezirk Hohensalza czyli rejencja inowrocławska – objęła miasta wydzielone: Gniezno, Inowrocław i Włocławek, oraz dwanaście *Landkreises* (powiatów):

³¹ Por. A. Namysło, *Wpływ kierownictwa Centrali Żydowskich Rad Starszych Wschodniego Górnego Śląska na postawy i zachowania Żydów wobec rzeczywistości okupacyjnej* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 176–185.

³² Por. A. Strzelecki, *Zagłada Żydów z Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz*, Oświęcim 2012.

³³ A. Namysło, M. Dean, *Eastern Upper Silesia Region...*, s. 135.

³⁴ Na temat losów Żydów w tych miejscowościach zob. *Zagłada Żydów zagłębiowskich*, red. A. Namysło, Będzin 2004; A. Namysło, *Zanim nadeszła Zagłada... Położenie ludności żydowskiej w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie okupacji*, Katowice 2009; W. Jaworski, *Żydzi będzińscy – dzieje i zagłada*, Będzin 1993; N.E. Sztternfinkiel, *Zagłada Żydów Sosnowca*, Katowice 1946.

ciechociński, gnieźnieński, gostyniński, inowrocławski, kolski, koniński, kutnowski, mogileński, szubiński, wągrowiecki, włocławski i żniński.

– Regierungsbezirk Litzmannstadt czyli rejencja łódzka (do 1941 r. nosiła ona nazwę Regierungsbezirk Kalisch czyli rejencja kaliska) – objęła miasta wydzielone Kalisz i Łódź oraz dziewięć *Landkreises* (powiatów): kaliski, kępiński, łaski, łęczycki, łódzki, ostrowski, sieradzki, turecki i wieluński.

– Regierungsbezirk Posen czyli rejencja poznańska – objęła ona miasto wydzielone Poznań oraz siedemnaście *Landkreises* (powiatów): międzychodzki, gostyniński, grodziski, jarociński, chodzieski, kościański, krotoszyński, leszczyński, obornicki, poznański, rawicki, szamotulski, czarnkowski, śremski, średzki, wolsztyński i wrzesiński³⁵.

Dążeniem okupacyjnych władz było przeprowadzenie jak najszybszej i całkowitej germanizacji tego terenu, a więc usunięcie stąd Polaków i Żydów oraz sprowadzenie na opuszczone przez nich miejsca osadników o niemieckich korzeniach z krajów bałtyckich i obszarów Związku Sowieckiego. Liczba żyjących tutaj Żydów wynosiła 435 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci, spośród których ponad 230 tys. mieszkało w Łodzi (drugą pod względem wielkości społeczność żydowską tworzyło ponad 24 tys. mieszkańców Kalisza). Po licznych aktach terroru wymierzonych w cywilnych mieszkańców, do których doszło jesienią 1939 r. (spalona bądź zburzona została m.in. większość łódzkich synagog), Niemcy przystąpili szybko do wysiedlania ludności polskiej i żydowskiej z rejencji poznańskiej, kierując te transporty do GG. Wiosna 1940 r. przyniosła akcję tworzenia gett, a także początek „eksperymentu” polegającego na przesiedlaniu Żydów na wydzielone obszary wiejskie, gdzie ich praca przymusowa miała wzmocnić potencjał rolnictwa. W rejencji łódzkiej już w końcu 1939 r. wysiedlono prawie wszystkich Żydów z powiatów: łódzkiego, kaliskiego i ostrowskiego, a z Łodzi do końca stycznia następnego roku uciekło lub zostało deportowanych około 77 tys. Żydów³⁶. Wszędzie trwał rabunek należącego do Żydów mienia, ich eksploatacja na polu ekonomicznym, a także tworzenie skrajnie trudnych warunków życia, prowadzących do masowych zgonów w wyniku głodu i chorób. W 1941 r. Niemcy rozpoczęli m.in. akcję tworzenia obozów pracy przymusowej zlokalizowanych przede wszystkim w sąsiedztwie Poznania, których więźniowie budowali drogi i wykonywali inne, skrajnie wyniszczające prace fizyczne³⁷.

Sytuacja panująca w Kraju Warty sprawiła, iż wiele osób widziało szansę na ocalenie siebie i bliskich w tworzeniu w gettach najróżniejszych warsztatów, pracujących na rzecz niemieckiej maszyny wojennej (zwolennikiem takiego postępowania był m.in. przełożony Starszeństwa Żydów w Getcie Łódzkim Chaim Rumkowski). Okupanci godzili się na to, przystępując jednak już w 1941 r. do masowej eksterminacji osób uznanych za „nieproduktywne”. Służyło temu zwłaszcza zbudowanie obozu zagłady w Kulmhof am Nehr (Chełmno nad Nerem), gdzie już we wspomnianym roku rozpoczęto mordowanie ludzi w komorach gazowych, umieszczonych na samochodach ciężarowych. Towarzyszyły temu egzekucje mieszkańców mniejszych gett – najpierw taj-

³⁵ *Ravensteins Bürokarste. Reichsgau Wartheland*, Frankfurt-Main 1941, s. 1.

³⁶ J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 167–174.

³⁷ M. Alberti, „Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo” – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty [w:] *Zagłada Żydów...*, s. 69–76; J.R. White, M. Dean, *Warthegau Region (Reichsgau Wartheland)* [w:] *The United States...*, s. 34–36.

ne, a później także publiczne. Narastający, brutalny terror osiągnął apogeum w 1942 r., kiedy to Niemcy przeprowadzili likwidację niemalże wszystkich dzielnic żydowskich na omawianym terenie, deportując ich mieszkańców do obozu Kulmhof³⁸.

Od tego momentu jedyne getto w Kraju Warty znajdowało się w Łodzi, funkcjonując w oparciu o wyjątkowe i bardzo rozbudowane struktury administracyjne³⁹. Oprócz przedwojennych mieszkańców tego miasta, już wcześniej przebywali w nim Żydzi przywiezieni m.in. z Austrii, Czech, Niemiec i Luksemburga, a także osoby pochodzące z mniejszych miejscowości, wyselekcjonowane podczas likwidacji tamtejszych gett. Wraz z nimi uwięziono tutaj ok. 5 tys. Sinti i Romów, przywiezionych z pogranicza austriacko-węgierskiego. Od grudnia 1941 r. do maja 1942 r. Niemcy przeprowadzili w mieście wiele akcji deportacyjnych, wywożąc do obozu zagłady Kulmhof ponad 57 tys. osób, w tym wszystkich Sinti i Romów, licznych przesiedleńców, osoby niemające stałego zatrudnienia oraz beneficjentów pomocy społecznej. We wrześniu 1942 r. w getcie miała miejsce tzw. wielka szpera, czyli akcja, w czasie której zamordowano na miejscu 600 osób, a do obozu zagłady Kulmhof wywieziono blisko 16 tys. osób – dzieci, starców i przewlekłe chorych. Działania te doprowadziły do przekształcenia getta łódzkiego w wielki obóz pracy przymusowej, liczący ok. 70 tys. więźniarek i więźniów. Chociaż ich sytuacja bytowa pogarszała się wraz z upływem czasu, getto istniało ze względu na przydatność niewolniczej siły roboczej dla niemieckiej gospodarki. Niemcy podjęli decyzję o jego likwidacji w 1944 r., przeprowadzając masowe deportacje do obozów zagłady Kulmhof i Auschwitz. Nielicznym Żydom udało się dotrzeć w Łodzi aż do stycznia 1945 r., kiedy to miasto zostało zajęte przez wojska sowieckie⁴⁰.

Większość terytorium przedwojennego województwa pomorskiego, skrawki województwa warszawskiego, a także Wolne Miasto Gdańsk i tereny należące do Niemiec zostały jesienią 1939 r. objęte granicami Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichgau Danzig-Westpreußen). Dzielił się on na trzy rejencje:

- Regierungsbezirk Danzig, czyli rejencja gdańska – objęła miasta wydzielone: Gdańsk, Gdynię, Elbląg oraz dziewięć *Landkreises* (powiatów): chojnicki, elbląski, gdański, kartuski, kościerski, starogardzki, tczewski, wejherowski i wielkożuławski (z siedzibą w Nowym Dworze Gdańskim).

- Regierungsbezirk Bromberg, czyli rejencja bydgoska – objęła miasta wydzielone Bydgoszcz i Toruń oraz siedem *Landkreises* (powiatów): bydgoski, chełmiński, sępoleński, świecki, toruński, tucholski i wyrzyski.

- Regierungsbezirk Marienwerder, czyli rejencja kwidzińska – objęła miasto wydzielone Grudziądz oraz siedem *Landkreises* (powiatów): brodnicki, grudziądzki, kwidziński, malborski, nowomiejski, lipnowski, rypiński, suski, sztumski i wąbrzeski⁴¹.

³⁸ M. Alberti, „*Nikczemna perfidia...*”, s. 78–83.

³⁹ Zob. A. Sitarek, „*Otoczone drutem państwo*”. *Struktury i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015.

⁴⁰ Historia getta łódzkiego posiada bardzo bogatą literaturę, która już w 2017 r. obejmowała blisko 1,9 tys. publikacji o najróżniejszym charakterze (zob. I. Olejnik, *Bibliografia getta łódzkiego 1945–2017*, Kraków 2018). Spośród książek najłatwiej dostępnych w bibliotekach warto zwrócić uwagę m.in. na: A. Löw, *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012; J. Podolska, *Litzmannstadt-Getto. Miejsca, ludzie, pamięć*, Łódź 2020; S. Sem-Sandberg, *Biedni ludzie z miasta Łodzi*, Kraków 2011.

⁴¹ B. Chrzanowski, *Utworzenie administracji hitlerowskiej [w:] Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. K. Ciechanowski, Warszawa 1988, s. 12–14.

Przed wybuchem II wojny światowej Żydzi mieszkający w województwie pomorskim tworzyli społeczność szacowaną na ok. 45 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci, co stanowiło niespełna 2,5 proc. ogółu tamtejszej ludności. Nieduża była też społeczność żydowska w Wolnym Mieście Gdańsku, gdyż rządzący w nim naziści prowadzili wręcz otwartą politykę antysemicką, zmuszając wiele osób do emigracji⁴². Jak przypuszczają historycy, z chwilą rozpoczęcia działań militarnych blisko połowa pomorskich Żydów uciekła do centralnej Polski, dzieląc odtąd tragiczne losy swych współwyznawców z tych obszarów. Już we wrześniu 1939 Niemcy rozpoczęli „oczyszczanie” Pomorza Gdańskiego z osób uznanych za wrogów, czego następstwem stały się aresztowania i masowe egzekucje w wielu miejscach straceń⁴³. Eksterminacji służyło też utworzenie obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie, w którym osadzono m.in. licznych Żydów z Gdańska i Gdyni. Działania te sprawiły, że po zaledwie kilku miesiącach na omawianym terenie nie było już osób narodowości żydowskiej (ci, którym udało się uniknąć śmierci, znaleźli się wśród ponad 120 tys. obywateli polskich wysiedlonych do GG). Aż do końca okupacji Żydzi byli jednak więzieni w obozie Stutthof oraz jego licznych podobozach i komandach roboczych, w których osadzano mieszkańców całej okupowanej przez Niemców Europy⁴⁴.

Kolejnym fragmentem przedwojennej Polski włączonym w granice Rzeszy była północna część województwa warszawskiego, z której Niemcy stworzyli rejencję ciechanowską, wcieloną do prowincji Prusy Wschodnie (Provinz Ostpreußen). Rejencja ta dzieliła się na dziewięć *Landkreises* (powiatów), a mianowicie: ciechanowski, makowski, mławski, ostrołęcki, płocki, płoński, przasnyski, pułtuski i sierpecki⁴⁵. Żydzi mieszkający na tym terenie (ok. 80 tys. stanowiące nieco ponad 8 proc. ogółu ludności) stali się od pierwszych godzin okupacji celem brutalnych prześladowań, kontynuowanych przez Niemców także w następnych miesiącach (świadectwem tego stało się m.in. spalanie synagog w Mławie i Sierpcu). Dużą skalę przybrało też wypędzanie i wysiedlanie Żydów na obszar okupacji sowieckiej i do GG – zwłaszcza na Lubelszczyznę. Towarzyszyło temu konfiskowanie mienia i egzekwowanie przymusu pracy, a od wiosny 1940 r. także tworzenie gett, w których warunki życia pogarszały się w szybkim tempie⁴⁶. Prowadzona przez Niemców z dużą konsekwencją polityka wysiedleń i przesiedleń sprawiła, że w początkach 1942 r. w rejencji ciechanowskiej przebywało już tylko ok. 40 tys. osób narodowości żydowskiej, uwięzionych w dziewięciu gettach. Rok ten stanął pod znakiem dalszego nasilenia represji, w tym także publicznych egzekucji. Stanowiły one preludium akcji likwidacyjnej gett, przeprowadzonej jesienią 1942 r. W jej

⁴² Na temat tej społeczności szczegółowo: G. Berendt, *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945. Działalność kulturalna, polityczna i socjalna*, Gdańsk 1997.

⁴³ T. Ceran, *Pierwszy Holocaust. Eksterminacja Żydów na Pomorzu i Kujawach w 1939 r.* (<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/177984,Tomasz-Ceran-Pierwszy-Holocaust-Eksterminacja-Zydow-na-Pomorzu-i-Kujawach-w-1939.html>), [dostęp 1 III 2023 r.]

⁴⁴ Zob. D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939–1945*, Sztutowo 2001.

⁴⁵ Chociaż prowincja Prusy Wschodnie odznaczała się rozbudowanym podziałem administracyjnym pomijam jego omawianie, gdyż niemal wszystkie edytowane w tym tomie dokumenty z jej terenu dotyczą rejencji ciechanowskiej. Na temat jej losów zob. m.in. Z. Ptasiwicz, *Regierungsbezirk Zichenau. Rejencja Ciechanowska 1939–1945*, Ciechanów 2012.

⁴⁶ M. Dean, *Ziechenau Region* [w:] *The United States...*, s. 4–5; J. Grabowski, *Polityka antyżydowska w rejencji ciechanowskiej* [w:] *Zagłada Żydów...*, s. 59–63.

następstwie większość Żydów z rejencji ciechanowskiej została deportowana do obozu koncentracyjnego Auschwitz i poniosła tam śmierć⁴⁷.

Echa wielu omówionych powyżej – z powodów oczywistych w sposób bardzo ogólnikowy – wydarzeń, zjawisk i procesów, wybrzmiewają w treści 117 dokumentów zamieszczonych w niniejszym tomie. Zdecydowana większość z nich to protokoły przesłuchań świadków. Przesłuchania te były przeprowadzane według określonego schematu⁴⁸. Sędzia lub prokurator rozpoczynał rozmowę od pytań dotyczących stosunków rodzinnych świadka w okresie okupacji oraz przynależności administracyjnej miejscowości, której był mieszkańcem. Świadek – w zależności od wieku, stanu pamięci i poziomu wykształcenia – opowiadał mniej lub bardziej szczegółowo o pomocy udzielanej ludności żydowskiej, opisując jej zakres i formy w porządku chronologicznym. W wypadku gdy ratowanej osobie udało się dotrzeć do końca okupacji, kolejne pytania dotyczyły jej powojennych kontaktów z ratownikami – osobistych spotkań, wymiany korespondencji itd. Niekiedy prokurator lub sędzia pytał również czy ratownicy mieli świadomość zagrożenia śmiercią ze strony Niemców za swoje postępowanie, a także o motyw udzielania pomocy Żydom. Protokół zamykano przelaniem na papier informacji o ewentualnie posiadanych przez przesłuchiwanego materiałach (korespondencja, zaświadczenia itd.) potwierdzających jego słowa, a także o osobach, które warto przesłuchać, by poszerzyć wiedzę o danej sprawie. W przypadku źródeł o innym charakterze, a zwłaszcza listów, ich struktura wewnętrzna i kolejność poruszonych zagadnień wiązała się wyłącznie z inwencją ich autorów.

Podstawowym problemem przy dokonywaniu wyboru materiałów do druku była kwestia ich wiarygodności. Znane są przecież nie tylko dokumenty, ale przede wszystkim wspomnienia polskich i żydowskich autorów dotyczące lat wojny i okupacji, będące całkowitymi konfabulacjami⁴⁹. Chociaż protokoły przesłuchań świadków mają walor dokumentów urzędowych, a przesłuchiwane osoby były informowane o sankcjach karnych grożących im za mówienie nieprawdy, kryterium najważniejszym stała się szczegółowość zeznań, posiadanie konkretnych informacji o osobach, którym udzielano pomocy, a także utrzymywanie z nimi powojennych kontaktów. Równie ważne były intencje, jakie przyświecały osobom kontaktującym się z Główną Komisją oraz dostrzegalne meandry, w jakie wkracza ludzka pamięć wraz z upływem czasu od wspominanych wydarzeń⁵⁰.

Przyjąłem założenie, że każdego przypadku ratownictwa będzie dotyczyć tylko jedno edytowane źródło. W sytuacjach gdy o tej samej sprawie opowiadało kilka osób, wybrałem najciekawszą i posiadającą najbogatsze walory merytoryczne relację, zamieszczając w przypisach uzupełniające i weryfikujące ją dane, pochodzące z innych świadectw. Dokumenty zostały przypisane do czterech wspominanych już wielokrotnie jednostek podziału administracyjnego III Rzeszy, a te, które dotyczą wydarzeń

⁴⁷ Proces ten omawia szczegółowo M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984, *passim*.

⁴⁸ Por. M. Chorążki, *Świadek, protokół przesłuchania świadka oraz relacje jako źródło do badania dziejów historii najnowszej. Podobieństwa i różnice w pracy prokuratora IPN i historyka*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2015, t. 5, s. 57–75.

⁴⁹ Zob. D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.

⁵⁰ Zob. zwłaszcza L.L. Langer, *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, Warszawa 2015.

w miejscowościach leżących poza nimi, skupiłem w ostatnim dziale. W ramach poszczególnych części relacje zostały uszeregowane alfabetycznie według nazw miejscowości, w których rozgrywały się wydarzenia opisywane przez świadków. W tytulaturnie źródeł podałem przynależność administracyjną miast, miasteczek i wsi w latach okupacji niemieckiej, a w przypisach także ich niemieckie nazwy, co jednak nie zawsze było możliwe⁵¹.

Przygotowując teksty do druku uwspółcześniono zapis gramatyczny, ujednolicono pisownię dat, symboli i skrótów, poprawiono błędy techniczne (literówki). Bez zaznaczania poprawiono usterki stylistyczne, występujące bardzo często w protokołach przesłuchań świadków, a zwłaszcza błędne stosowanie wyrazów „ich” (zamiast „je”) i „mnie” (zamiast „mi”). W przypadku innych zmian informacje o oryginalnych zapisach tekstowych podane zostały w przypisach. Nie zniekształcają one w niczym treści wypowiedzi świadków zawierających też zwroty potoczne i gwarowe.

Pomysł publikacji dokumentów ze „śledztwa Bielawskiego” nie mógłby zostać zrealizowany bez pomocy wielu życzliwych osób. Należą do nich były dyrektor Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej dr. hab. Mirosław Szumiło i koordynator projektu badawczego Instytutu dotyczącego stosunków polsko-żydowskich dr Tomasz Domański, którzy udzielili mi wsparcia, ułatwiającego znacznie przeprowadzenie kwerendy. Edycję zechciało zrecenzować dwoje znakomitych specjalistów – dr Aleksandra Namysło i dr hab. Janusz Wróbel, których wnikliwe uwagi i wskazówki okazały się dla mnie bardzo cenne. Moja praca nie mogłaby zostać doprowadzona do pomyślnego finału bez pomocy pracowników Archiwum IPN przy ul. Kłobuckiej w Warszawie. Jestem bardzo wdzięczny panu naczelnikowi Pawłowi Czerniszewskiemu i pani Marcie Pioś, dzięki którym moje wizyty w archiwum będę wspominać z prawdziwą przyjemnością. Szczególne słowa wdzięczności kieruję do pani Żanety Chojnowskiej, która poświęciła ogrom czasu na realizację moich wniosków, zapewne kosztem innych, ważnych obowiązków. Bez jej życzliwości i pomocy nie byłbym w stanie przeprowadzić tak sprawnie zaplanowanej kwerendy, a atmosfera, w której mogłem korzystać z akt sprawiła, że praca nad tymi materiałami pozostanie na zawsze w mej pamięci jako jedna z najsympatyczniejszych, badawczych przygód.

Sebastian Piątkowski

⁵¹ Podając te nazwy opierałem się przede wszystkim na dwóch pracach: A. Marcinkiewicz, *Słownik niemieckich nazw miejscowości Drugiej Rzeczypospolitej pod kontrolą III Rzeszy (1939–1945)*, Warszawa 2003 i *Germanizacja nazw miejscowości w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie 1939–1945. Wybór źródeł*, oprac. M. Kubicki, Gdańsk–Warszawa 2022. Zawarte w nich dane uzupełniły źródła internetowe.

PROWINCJA GÓRNY ŚLĄSK
(Provinz Oberschlesien)

Nr 1

*1984 marzec 15, Katowice. Relacja Edwarda Bagińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Chanie Dreksler i członkom jej rodziny w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka*¹

W nawiązaniu do apelu w[spomnianej] Komisji w „T[rybunie] R[obotniczej]”² z dn[ia] 14 lutego [19]84 r., w załączeniu przesyłam ostatnią pocztówkę otrzymaną^a od znajomej dziewczyny narodowości żydowskiej z Będzina³ Hanny⁴ Dreksler, którą po likwidacji getta w Będzinie⁵ hitlerowcy zgrupowali w punkcie zbornym w Sosnowcu⁶, przed wysłaniem do obozu zagłady.

Dla Niej i jej Rodziny przez okres dwóch lat dostarczałem bezinteresownie żywność (chleb, ziemniaki, mąkę) i niewielkie ilości tłuszczu. Ostatnią paczkę doręczyłem jej do szpitala żydowskiego w Sosnowcu pod koniec lutego 1942 r. Był to mój ostatni kontakt z [H]anną. W marcu zostali wywiezieni i na pewno zamordowani, ponieważ już nigdy nie otrzymałem od Niej jakiegokolwiek wiadomości. Treść pocztówki obrazuje Ich wszystkich i Jej sytuację. Dołączam Jej ([H]anny) fotografię wykonaną w 1940 r. – miała wtedy 19 lat⁷.

Miałbym życzenie, aby ślad ten po Niej, tj. pocztówka i fotografia, znalazły się w Muzeum Żydowskim [na pamiątkę] po ich Męczennikach⁸.

Z poważaniem E[dward] Bagiński

Katowice, dn. 15 marca 1984 r.

Źródło: AIPN, 392/46, k. 5, kopia, rkps.

^a W oryginale: *otrzymanej*.

¹ Brak bliższych danych autora relacji zawartej w liście skierowanym przez niego do GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by został przesłuchany jako świadek.

² „Trybuna Robotnicza” – jeden z największych polskich dzienników, ukazujący się w latach 1945–2004 (od 1948 r. organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Skupiał się na tematyce regionalnej dotyczącej m.in. Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

³ Będzin – miasto, podczas okupacji (jako Bendsburg) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.

⁴ Spolszczenie – w rzeczywistości dziewczyna miała na imię Chana.

⁵ Cytowany w jednym z poniższych przypisów list Chany Dreksler do Edwarda Bagińskiego datowany jest na 10 (lub 19) II 1942 r., czyli jeszcze przed rozpoczęciem przez Niemców likwidacji będzińskiego getta. Pierwsza masowa akcja deportacyjna miała miejsce 12 V 1942 r., kiedy to ok. 3,2 tys. osób skierowano do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Por. A. Namysł, *Będzin*

[w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012, s. 142.

- ⁶ Sosnowiec – miasto, w czasie okupacji (jako Sosnowitz) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.
- ⁷ Fotografii tej towarzyszy karta pocztowa z listem o treści: „Sosnowiec, dnia 19 II 1942. Kochany Edziu, pisze do Ciebie drugą pocztówkę i żadnej wiadomości nie mam o Tobie, ponieważ znajduję się w krytycznym położeniu. Siedzę za kratami, kto wie czy jeszcze zobaczę świat przed oczami. Już mi się dobre czasy skończyły i nie wiem, co ze mną będzie, bo nie mam żadnej nadziei się stąd wydostać. Edziu, już nie jestem ta sama. Strasznie źle wyglądam, oczy mam opuchnięte z płaczu, głodna, chłodna, w ogóle sobie nie wyobrażasz moją mękę. Edziu, ja czułam, że źle ze mną będzie, to chociaż się z tobą pożegnam, bo kto wie, czy się jeszcze zobaczymy. Straciłam już moje młode życie. Kończę, bo ani pisać nie mogę. Pozdrawiam Cię serdecznie. Twoja przyjaciółka, stracona na zawsze, Hanka. I ukłony od Natalii. Daj ukł[ony] Mańkowi i higienistkom. Proszę cię, odpisz zaraz, nie zapomnij, bo czekam z tęsknotą, co słyhać u Was”. AIPN, 392/46, Kopia listu Chany Dreksler do Edwarda Bagińskiego, 19 II 1942 r., k. 15, 17.
- ⁸ Zgodnie z wolą autora, GKBZHWP przekazała list Chany Dreksler i jej zdjęcie do zbiorów ŻIH. AIPN, 392/46, Pismo GKBZHWP do Edwarda Bagińskiego, 31 X 1984 r., k. 1.

1970 czerwiec 17, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Łucji Malik na temat pomocy udzielonej przez nią Łodzi, Haskielowi i Majlochowi Borzekowskiemu (Borzykowskiemu), Wolfowi Fischerowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka oraz w Siechnicach, powiat i rejencja wrocławska¹

Podczas okupacji nie podpisałam tzw. volkslisty². Mieszkałam razem z mężem w Katowicach³ i pracowałam jako magazynierka w fabryce bielizny i ubrań pracowniczych w Będzinie, której właścicielem był Leopold Michatza⁴, zaś mistrzem był tam Jenzsch (imienia nie znam). Pracowałam tam od 1940 do 1944 r. Byli tam też zajęci jako robotnicy Żydzi z Będzina, z których bliżej poznałam Hask[ie]la i Majlocha Borzekowskich⁵, Wolfa Fischera i Braunera (imienia nie znam). Hask[i]el B[orzekowski] był księgowym, Majloch B[orzekowski] – sprzedawcą, Wolf Fischer – magazynierem, zaś Brauner był również sprzedawcą. Ponadto znałam tam jeszcze Rothsteina (imienia nie znam), który był tam krawcem.

Od 1942 r., tj. od czasu gdy Żydów osadzono w getcie, do 1943 r., w którym to roku tych Żydów wywieziono do obozu koło Wrocławia⁶ – pomagałam tym znajomym Żydom, przynosząc im stale skrycie żywność, zakupywaną za moje pieniądze. Kupowałam też dla nich onuce, nici, bibułki i papierosy. Przypominam sobie np., że przyniosłam im w paczkach i torbach łącznie ponad 100 kg ziemniaków, [a] ponadto kupowałam chleb, masło itp. Po wywiezieniu w 1943 r. tych Żydów do tego obozu koło Wrocławia, gdzie pracowali przy budowie nowej huty Kraftborn⁷, utrzymywałam z nimi nadal kontakt przez mistrzów niemieckich tam pracujących, a to M. Kzrejłaka i Fraenkla, których adresy ci Żydzi mi przysłali. W 1944 r. jeden raz pojechałam tam i udało mi się rozmawiać z Hask[ie]lem Borzekowskim i jego szwagrem Wolfem Fischerem. Wtedy też udało mi się podać im chleb, kiełbasę, onuce i papierosy, [a] ponadto od właściciela fabryki L. Michatza z Będzina podałam im pieniądze i pierścień z brylantem. Zaznaczam, że ów właściciel był bardzo dobrze ustosunkowany do Żydów, podobnie jak i mistrz Jenzsch. Nie wiem gdzie oni przebywają i czy żyją. O ile pamiętam, to wysłałam w ten sposób im może 10 paczek żywnościowych na wskazane przez nich adresy, ponadto w podobny sposób wysłałam 4 paczki z ubraniami i żywnością do Łodzi Borzekowskiej – żony Hask[ie]la, która przebywała w obozie w [Sankt] Annaberg⁸ (Góra Św[iętej] Anny)⁹. Paczki te wysyłałam w ciągu 1943 i 1944 r. Dołączone do fotokopii ankiety fotokopie listów otrzymywałam podczas okupacji od Hask[ie]la B[orzekowskiego]. Mam też od tych Żydów zdjęcia fotograficzne (amatorskie), robione podczas okupacji, które okazuję¹⁰.

Po wojnie żadnego kontaktu z wyżej wymienionymi Żydami nie udało mi się nawiązać, mimo że specjalnie w tej sprawie jeździłam do Będzina. Przypuszczam, że Żydzi ci, jak i właściciel fabryki Michatz oraz mistrz Jenzsch – nie żyją. O tej mojej pomocy wiedział tylko mój mąż Jan i matka moja Maria Achte-lik, którzy oboje już nie żyją. Zaznaczam, że właściciel fabryki Michatz pochodzący z Katowic-Józefowca¹¹ i mistrz Jenzsch (pochodził z Berlina) pomagali mi w zorganizowaniu tej pomocy dla Żydów przeważnie w ten sposób, iż wręczali mi pieniądze na zakup żywności, którą wysyłałam w paczkach do obozu koło Wrocławia – poprzednio kupowałam żywność za własne pieniądze. Wyżej wymienionych Żydów poprzednio nie znałam, [a] poznałam ich dopiero w tej fabryce i dlatego nie wiem, jaki był ich zawód – przypuszczam, że byli to właściciele sklepów z Będzina. Borzekowscy mówili mi o tym, że mają brata w Ameryce (w Chicago)¹², lub w Kanadzie, ale ja nie chciałam zapisywać jego adresu i dlatego też tego adresu nie znam.

Zaznaczam, że oprócz fotografii amatorskich tych Żydów robionych podczas okupacji, mam również zdjęcie właściciela fabryki Michatza¹³. Po wojnie opowiadała mi pewna Żydówka, że Lodzia B[orzekowska] zginęła w 1945 r. podczas walk. Ponieważ Żydów pracujących w tej fabryce często zabierano do obozu, właściciel fabryki Michatz wykupywał ich w ten sposób, że posyłał mnie do urzędu hitlerowskiego w Sosnowcu (*Sonderbeauftragten*)^a, gdzie zносиłam pieniądze w zaklejonej kopercie, które po kryjomu oddawałam jednemu z SS-manów, który urzędował w biurze pod wskazanym mi numerem. Tam kładłam kopertę na biurku, a ten SS-mann ją zabierał. Nazwiska jego nie znam.

Na tym protokół zakończono, który – jako zgodny – po przeczytaniu podpisano.

Zeznała:
(Łucja Malik)^b

Przesłuchał:
(M. Biliński)
s[ędzia] S[ądu] W[ojewódzkiego]^c

Protokolant:
(U[rszula] Watoła)^d

Źródło: AIPN, 392/1928, k. 3–4, oryginał, mps.

^a Tak w tekście – zapewne pomyłka, prawdopodobnie chodzi o *Sonderbeauftragte* (pol. Specjalne przedstawicielstwo).

^b W centrum czytelny podpis.

^c W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^d W centrum nieczytelny podpis.

¹ Łucja Malik z d. Achte-lik – c. Józefa i Marii. Przesłuchanie przeprowadził Marian Biliński – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

- ² Volkslista (folkslista) – spolszczona forma nazwy *Deutsche Volksliste* (Niemiecka Lista Narodowościowa). Niemieckie władze okupacyjne wpisywały na nią (dobrowolnie lub przymusowo) obywatele polskich pochodzenia niemieckiego. Lista ta miała kilka kategorii, związanych z oceną władz dotyczącą stopnia spolonizowania danej osoby.
- ³ Katowice – miasto, podczas okupacji (jako Kattowitz) stolica prowincji, obecnie stolica województwa śląskiego.
- ⁴ Zakład Leopolda Michatza powstał na bazie fabryki koszul, należącej przed wojną do braci Faldenbergów. Nosił on oficjalną nazwę Bendziner Wäsche und Bekleidungsfabrik i miał siedzibę przy ul. Kołłątaja.
- ⁵ W całym edytowanym protokole nazwisko osób, którym udzielano pomocy, zostało zapisane w formie Borzekowski. W bazie ofiar Holokaustu prowadzonej przez Instytut Yad Vashem występuje jednak Majloch Borzykowski, ur. w 1910 r. i zamieszkały w Będzinie. Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję dr Aleksandrze Namysło. Zob. https://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s_id=&s_lastName=Borzykowski&s_firstName=Majloch&s_place=&s_dateOfBirth=&cluster=true [dostęp 14 V 2023 r.]
- ⁶ Wrocław – miasto, podczas okupacji (jako Breslau) stolica prowincji, obecnie stolica województwa dolnośląskiego.
- ⁷ Siechnice – miasto, w okresie okupacji (jako Kraftborn) w powiecie wrocławskim, obecnie siedziba gminy w powiecie wrocławskim.
- ⁸ Góra Świętej Anny – wieś, w czasie okupacji (jako Sankt Annaberg) w rejencji opolskiej, obecnie w gm. Leśnica, pow. strzelecki.
- ⁹ Obóz pracy przymusowej w Sankt Annaberg istniał w latach 1940–1945. Jego więźniowie (Żydzi z Będzina, Czeladzi i Sosnowca oraz Polacy) pracowali przy budowie autostrady, mającej połączyć Wrocław i Katowice. W obozie panowały katastrofalne warunki bytowe i sanitarne, połączone ze stałym terrorem ze strony nadzorców. Zob. A. Gruźlewska, *Annaberg. Obóz pracy na Górze Świętej Anny*, Opole 2017.
- ¹⁰ Kopie tych fotografii nie zachowały się w aktach.
- ¹¹ Józefowiec – historyczna część Katowic, położona w północnym rejonie miasta.
- ¹² Chicago – miasto w Stanach Zjednoczonych położone w stanie Illinois.
- ¹³ Fotografie robotników przymusowych pracujących w tzw. szopie Michatza przechowywane są w zbiorach m.in. United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie. Można je też obejrzeć na stronie internetowej tej instytucji.

1970 lipiec 6, Będzin. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Sztandery na temat pomocy udzielonej przez niego oraz jego rodziców Anielę i Franciszka Sztanderów Samuelowi Półtorakowi, Kazimierzowi Krukowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji zamieszkiwałem z rodzicami w Będzinie przy ul. Kołłątaja. Pracowałem w fabryce galanterii skórzaney, gdzie pracował [też] Samuel Półtorak w charakterze magazyniera, a Kazimierz Kruk jako krajczy. Obaj byli narodowości żydowskiej. Latem 1943 r. udzieliłem pomocy Samuelowi Półtorakowi w ten sposób, że dostarczyłem mu potrzebne dokumenty, a następnie przewiozłem go do Katowic. Tam wykupiłem bilet do Wiednia i Półtorak wyjechał jako mechanik po odbiór maszyn, aczkolwiek wszystko to nie polegało na prawdzie². Wszystkie dokumenty jakie posiadał były podrobione. W 1945 r. Samuel Półtorak przysłał mi kartkę z [obecnego] Izraela, w której dziękował mi za uratowanie życia³. Odwiedził mnie również w 1946 r. i od tego czasu go więcej nie widziałem⁴.

Kazimierzowi Krukowi udzielałem pomocy w ten sposób, że z terenu Będzina przetrzuciliśmy go do Zawiercia⁵. Wiadomo mi jest, że przeżył okupację. Gdzie obecnie przebywa – nie wiem.

W 1943 r. przez 4 miesiące przechowywałem na terenie zakładu, gdzie pracowałem, Jana Parasola i jego żonę. Żona ta była z dzieckiem. Następnie przekazałem ich na dalsze ukrywanie do Dąbrowy [Górnicznej]⁶. Wiem, że rodzina Parasolów została stamtąd przez Niemców zabrana, była gdzieś w obozie, ale wszyscy przeżyli za wyjątkiem dziecka, a po wyzwoleniu zamieszkiwali w Katowicach. Co się z nimi dalej stało nie posiadam wiadomości. Nazwisk innych Żydów, których uratowaliśmy, już dzisiaj nie pamiętam.

Jeśli chodzi o moich rodziców – [ojca] Franciszka Sztandere i matkę Anielę Sztandere, którzy również przechowywali i udzielali pomocy Żydom⁷, to zamieszkują w Będzinie [...] ⁸.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po odczytaniu jako zgodny z prawdą podpisano:

Zeznał:^a

Przesłuchał:^b

Protokolant:^c

Źródło: AIPN, 392/1582, s. 5–6, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

^c W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Tadeusz Sztandera – w chwili przesłuchania lat 46, s. Franciszka i Anieli. Przesłuchanie przeprowadził T. Urban – prezes Sądu Powiatowego w Będzinie.

² W znaczeniu: nie była to prawda.

³ W aktach zachowała się kopia wspomnianego listu. Znajduje się w nim m.in. fragment: „Co Państwo porabiacie – proszę mi dokładnie wszystko napisać, bo wasz los mnie interesuje (jak przeżyliście najgorszy okres wojny), tak samo jak Pan interesował się mną podczas okupacji, nie bacząc na to, iż ryzykuje Pan życiem własnym i całej Pańskiej rodziny. Nigdy nie zapomnę, jak nie bacząc na niebezpieczeństwo własne ze strony bandytów hitlerowskich ukrywał mnie Pan i następnie odprowadził do dworca w Katowicach, skąd wyjechałem ratując sobie życie. Tak samo bezinteresownie pomógł Pan ukrytym ze mną innym pracownikom – p[anu] Krukowi, który jest teraz w strefie amerykańskiej [okupowanych Niemiec] oraz pannie Jakubowicz, która przebywa w Czechach, w Pudlowie i o tym szczegółowo mi napisała”. AIPN, 392/1582, Kopia listu Samuela Półtoraka do Tadeusza Sztandery, 1 XII 1946 r., k. 1.

⁴ W AŻIH przechowywane są trzy relacje Samuela Półtoraka dotyczące miejsc pracy przymusowej Żydów w Będzinie i Sosnowcu. Niestety, w żadnej z nich autor nie wspomina o okolicznościach swego ocalenia. AŻIH, Rel., 2448, Relacja Samuela Półtoraka, 18 XII 1946 r., s. 1–4; *ibidem*, 301/4303, Relacja Samuela Półtoraka, 25 XII 1946 r., s. 1–8; *ibidem*, 301/4303, Relacja Samuela Półtoraka, 25 XII 1946 r., s. 1–5.

⁵ Zawiercie – miasto, podczas okupacji (jako Warthenau) stolica powiatu w rejencji opolskiej, obecnie stolica powiatu.

⁶ Dąbrowa Górnicza – miasto, w czasie okupacji (jako Dombrowa) w pow. będzińskim, rejencja katowicka, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

⁷ Jak wynika z innych dokumentów, Aniela i Franciszek Sztanderowie – korzystając z pomocy syna Tadeusza – wspierali żywnością także innych Żydów oraz ukrywali w swym mieszkaniu Maniusię i Pinkusa Potoków. Zaświadczenie dotyczące ich postawy sporządziła w 1946 r. grupa osób narodowości żydowskiej przebywających w Będzinie, w której znajdowali się m.in.: Samuel Waldman, Eugenia Lokaj, Leon Zawader (odczyt nazwiska niepewny) i Wolf Szwajcer. AIPN, 392/1582, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Sztandery, 13 VII 1970 r., s. 11; *ibidem*, Kopia zaświadczenia grupy Żydów mieszkających w Będzinie, 22 III 1946 r., s. 19.

⁸ Pominięto dane adresowe, a także nazwiska nieznanymi świadkowi osób, o które zapytał przesłuchujący.

1970 wrzesień 4, Mikołów. Protokół przesłuchania świadka Teofila Wieczorka na temat pomocy udzielonej przez niego członkom rodzin Golenzerów, Fiszerów, Blumenfluktenów i innym osobom narodowości żydowskiej w Będzinie, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

[...] ^a. Przez cały okres okupacji hitlerowskiej, tzn. od 1941 r. do 1945 r. zamieszkiwałem w Będzinie, natomiast w latach 1939 i 1941 ukrywałem się na terenie Mikołowa²-Piotrowic³ i Rybnika⁴, bo byłem poszukiwany przez Niemców. Od chwili wybuchu II wojny [światowej] byłem jednym z twórców organizacji o nazwie Polska Organizacja Wojskowa⁵ i z racji tego pomagałem Żydom, którzy byli prześladowani przez okupanta. Już w 1941 r. (bliższej daty sobie nie przypominam) zwrócił się do mnie jeden z przedstawicieli organizacji żydowskiej o nazwisku Borenszta⁶, który zamieszkiwał w Żarkach⁷ (bliższych danych nie znam) z prośbą o dostarczenie Żydom odpowiednich dokumentów. Z zawodu jestem poligrafem i stąd w czasie okupacji miałem możliwość fabrykowania fałszywych dokumentów.

Na przestrzeni 1941 r. z Borensztą widziałem się ok. 5 razy i za każdym razem wręczałem mu pewną ilość dokumentów, które dopiero później organizacja żydowska sama rozdawała. Organizacji żydowskiej dostarczałem blankiety dowodów tożsamości – tzw. palcówki⁸. Z końcem 1941 r. Borenszta wyjechał z tut[ejszego] terenu, lecz dokąd tego nie wiem. Później nawiązałem kontakt z[e] Szternem⁹, który pochodził z Będzina i również należał do organizacji żydowskiej. Następnie za pośrednictwem Szterna nawiązałem kontakt z gminą żydowską w Będzinie, której przewodniczącym był Manela¹⁰ – bliższych danych personalnych tego osobnika nie znam. Z Manelą współpracowałem aż do likwidacji gminy żydowskiej, co nastąpiło w 1943 r., wzgl[ędnie w] 1944 r.¹¹ Moja współpraca polegała na tym, że dostarczałem Maneli fałszywe dowody^b tożsamości, a ponadto wysyłałem listy zawierające 3 zdjęcia poszczególnych Żydów, które były wysyłane do Szwajcarii, a później w ciągu najbliższych miesięcy drogą urzędową przez odpowiednią ambasadę nadchodziły paszporty argentyńskie dla Żydów w tym celu, by umożliwić im wyjazd z Polski. Nadmieniam, że zdjęcia, które wysyłałem w listach, były przeznaczone na paszporty argentyńskie¹². Pierwszy Żyd, który wyjechał w ten sposób za granicę nazywał się Arbajter – bliższych danych personalnych nie znam¹³. Następnie na paszporty argentyńskie wyjechali Blinda Berman, Wiktor Berman^{c14} (bliższych danych osobowych tych osób nie znam) i wiele innych osób, których nazwisk sobie nie przypominam.

Ponadto pomagałem Żydom w ten sposób, że wręczałem im kartki żywnościowe – miało to miejsce w latach 1941–1944 na terenie Będzina.

Z osób, którym wręczałem kartki, przypominam sobie rodziny Golenzerów, Fiszerów, Blumenflukten[ów], Zauberman[ów]. Przypominam sobie, że jeden z rodziny Zaubermanów był drukarzem, a drugi handlowcem. Poza tym innych danych personalnych nie znam tych osób. Z jednym z Żydów o nazwisku Golmist (z zawodu inżynier, bliższych danych nie znam) spotkałem się [...]d w 1946 r. w Katowicach. Golmist bardzo mi dziękował za to, że przez dłuższy okres czasu w czasie okupacji dawałem mu kartki żywnościowe. Wiadomym mi jest, że rodzina Golmista została wymordowana przez Niemców w obozie oświęcimskim¹⁵. Kiedy Golmist spotkał mnie w 1946 r. to bardzo mi dziękował za okazaną pomoc w czasie okupacji. Nadmienił, że wyjeżdża do Izraela. Poza tym w dowód wdzięczności za okazywaną uprzednio przeze mnie pomoc chciał mi podarować dużą kamienicę na terenie miasta Katowic[e], lecz na to nie przystałem. Kamienica ta mieści się na Rynku, tam gdzie obecnie znajdują się m.in. pomieszczenia restauracji „Pokrzep się”. Nie znam żadnych adresów Żydów, którym w okresie okupacji udzielałem pomocy. Kontakt ustał zaraz po zakończeniu II wojny światowej.

Poza tym przypominam sobie następujący fakt. Daty sobie nie przypominam, lecz było to w 1942 r. w Będzinie. Tego dnia Niemcy przeprowadzili na terenie miasta łapankę Żydów. Nadmieniam, że w tym okresie czasu pracowałem w Zespole Drukarń w Będzinie, których szefem był Niemiec Hanslik. Hanslik był m.in. politycznym kierownikiem na terenie Będzina, a ponieważ był moim zwierzchnikiem, więc Niemcy znali mnie. Krytycznego dnia, kiedy to Żydzi zostali zgromadzeni na boisku, udało mi się wraz z urzędnikami niemieckimi przedostać na teren boiska, gdzie spotkałem Żyda w wieku ok. 28 lat o nazwisku Fiszle^e. Niemcom oświadczyłem, że Fiszle jest moim pracownikiem i na tej podstawie zezwolono mi zabrać Fiszla rzekomo z powrotem do tej pracy. Następnie Fiszla zaopatrzyłem w fałszywe dokumenty i pracował on w naszej drukarni, jednak pod koniec 1944 r., kiedy Niemcy zaczęli intensywnie poszukiwać Żydów, to Fiszle zbiegł do Generalnego Gubernatorstwa^f, do partyzantki. Bezpośrednio po tym jak Fiszle przedostał się na teren Generalnego Gubernatorstwa^f, to jego matka Fiszlowa (bliższych danych nie znam), zamieszkująca wtedy na terenie Będzina, przysłała mi do domu etui, w którym znajdowało się 6 srebrnych łyżeczek, z napisem: „W dowód wdzięczności za uratowanie syna. Fiszlowa”. Gdzie obecnie przebywa Fiszlowa, tego nie wiem – prawdopodobnie zmarła.

Na okazanych mi fotokopiach rozpoznaję Żydów, którym udzielałem pomocy. Obecnie nie przypominam sobie bliższych danych personalnych tych osób; w każdym razie na odwrotach zdjęć rozpoznaję własne pismo i notatki, które są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Obecnie sobie przypominam, że jeden z członków rodziny Blumenflukten[ów] w 1943 r. dokonał napadu na dom Niemca o nazwisku dr Braune i zabrał temu Niemcowi broń¹⁶.

W latach 1942–1943 moja żona Łucja na terenie Będzina roznosiła Żydom do mieszkań żywność. Doszło nawet do tego, że za roznoszenie żywności moją żonę aresztowała policja niemiecka, lecz w końcu udało mi się ją wydostać.

Poza tym w przedmiotowej sprawie nic więcej sobie nie przypominam.
Odczytano.

Przewodniczący^g

Świadek^h

Protokolantⁱ

Źródło: AIPN, 392/1940, k. 4–5, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący uprzedzenia świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b W oryginale: *fałszywych dowodów*.

^c W oryginale: *Bernam* (zapewne pomyłka protokolanta).

^d Pominięto zbędne wyrazy.

^e W oryginale: *Fiszer* (pomyłka protokolanta).

^f W oryginale: *Generalnej Guberni*.

^g Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^h Poniżej nieczytelny podpis.

ⁱ W centrum nieczytelny podpis.

¹ Teofil Wieczorek – s. Mateusza i Walerii, ur. 7 III 1893 r. Przesłuchanie przeprowadził M. Michniewski – sędzia Sądu Powiatowego w Tychach z siedzibą w Mikołowie.

² Mikołów – miasto, w czasie okupacji (jako Nikolai) w powiecie pszczyńskim, rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.

³ Piotrowice – podczas okupacji (jako Petrowitz) osada przemysłowa, obecnie część Katowic.

⁴ Rybnik – miasto, w czasie okupacji (pod taką samą nazwą) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.

⁵ Świadek ma z pewnością na myśli jedną z lokalnych organizacji konspiracyjnych, które zakładane były na terenie całego kraju od jesieni 1939 r.

⁶ Zapewne pomyłka świadka – prawdopodobnie chodzi o nazwisko Borensztajn (Borenstein).

⁷ Żarki – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. radomszczańskim (Generalne Gubernatorstwo), obecnie siedziba gminy w pow. myszkowskim.

⁸ „Palcówka” (niem. *Fingerabdruck*) – potoczna nazwa dokumentu tożsamości, wprowadzonego przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich jesienią 1939 r. Jedno z pól formularza było przeznaczone na odcisk palca posiadacza dokumentu (zamiast fotografii).

⁹ W dalszej części dokumentu nazwisko to występuje również w formie Szterner.

¹⁰ M. (znany jest tylko inicjał imienia) Manela był od sierpnia 1941 r. wiceprzewodniczącym Rady Żydowskiej w Będzinie, odpowiedzialnym za sprawy finansowe; A. Namysł, *Będzin* [w:] *The United States...*, s. 141.

¹¹ Ostateczna likwidacja getta w Będzinie została rozpoczęta przez Niemców w sierpniu 1942 r. W mieście pozostawiono jedynie kilkuset żydowskich robotników przymusowych. Ostatni z nich zostali wywiezieni do obozu na Górze Świętej Anny w lipcu 1944 r. *Ibidem*, s. 142–143.

¹² Powyższy wątek zeznania świadka nawiązuje do działalności tzw. Grupy Ładosia – nieformalnej grupy polskich dyplomatów pracujących w Szwajcarii, którzy w latach 1941–1943 sporządzali i dostarczali Żydom na obszarach okupowanych przez III Rzeszę sfałszowane paszporty i potwierdzenia obywatelstwa Paragwaju, Hondurasu, Haiti i Peru, co chroniło ich posiadaczy przed deportacją do obozów zagłady. Zob. A. Haska, „*Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję*”. Aleksander Łados

(1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11, s. 299–309.

- ¹³ Na sporządzonej przez historyków liście 3282 Żydów, którzy otrzymali fałszywe dokumenty od tzw. Grupy Ładosia (obejmuje ona tylko część osób objętych akcją, po których zachowały się ślady w materiałach archiwalnych) brakuje mężczyzny o nazwisku Arbajter. Zob. <https://paszportyzycia.pl/lista-ladosia/> [dostęp 15 V 2023 r.].
- ¹⁴ Na tzw. liście Ładosia nie ma Blindy Berman i Wiktora Bermana (Bernama). Występuje tam jednak mieszkaniec Będzina Abram Berman. Zob. <https://paszportyzycia.pl/lista-ladosia/> [dostęp 15 V 2023 r.].
- ¹⁵ Oświęcim – podczas okupacji (jako Auschwitz) miasto w rejencji śląskiej, obecnie siedziba władz powiatu w woj. małopolskim. Po wysiedleniu ludności, na terenie miasta utworzono w 1940 r. obóz koncentracyjny i obóz zagłady Auschwitz KL. Historycy szacują, że zginęło w nim 1,1 mln Żydów z całej Europy, 150 tys. Polaków, 23 tys. Romów i ponad 30 tys. osób innych narodowości. Na temat historii Auschwitz powstało wiele monografii i innych publikacji. Zob. m.in. *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.
- ¹⁶ Akcję tę przeprowadził Harry Blumenflukten – jeden z najbardziej aktywnych członków żydowskiego ruchu oporu w Będzinie. Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję dr Aleksandrze Namysło. Zob. <https://www.holocaust-denkmal-berlin.de/raum-der-namen/biographien/biographie/6272> [dostęp 14 V 2023 r.].

1971 marzec 30, Bielsko-Biała. Protokół przesłuchania świadka Joanny Szymanek na temat pomocy udzielonej przez nią i inne osoby narodowości polskiej Helenie i Lucynie Krösher oraz Poli Siedleckiej i jej córce w Bielsku, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji mieszkalam w Bielsku^{a2} przy [obecnej] ul. Partyzantów 68. Przy [obecnej] ul. Partyzantów 29 mieszkał kolega mojego męża Aaron Krösher^b, z którym razem mąż pracował w fabryce u Rapaporta³. Kiedy Niemcy zaczęli Żydów zabierać do obozu, to Krösher wraz z rodziną wyprowadził się do Wadowic⁴. Niemcy Kröshera wraz z rodziną i dziećmi zabrali do getta żydowskiego w Wadowicach. W 1943 r. we wrześniu getto wadowickie było likwidowane⁵ i Żydów zabierano do Oświęcimia, Krösher jakoś w czasie ewakuacji getta ukrył się na dachu wraz z dwojgiem tychże dzieci – Heleną i Lutą⁶. Krösher zbiegł z getta i ukrywał się w lasach, a dzieci zabrała jakaś kobieta z Wadowic, której nazwiska nie znam. Krösher dał tej kobiecie mój adres i ta kobieta przywiozła mi do Bielska te dzieci. Krösher ukrywał się w lasach do 1943 r. W listopadzie 1943 r. chciał się przedostać do Czechosłowacji⁷ przez Czadec⁸, lecz został złapany przez Gestapo w Czadcy i później został on wywieziony do Oświęcimia i tam zginął. Żona jego również zginęła w Oświęcimiu.

Ja wychowywałam dwoje dzieci Kröshera, tj. Lutę Krösher i Helenę Krösher. Dziewczynki te były w wieku 3,5 roku i 4 lata. Ja miałam swoje troje małych dzieci, ale te przygarnęłam i mówiłam, że to są dzieci od brata. Ja narażałam przez to siebie, moją rodzinę i moje dzieci, bo za pomoc Żydom w przechowywaniu dzieci groziła kara śmierci. Narażałam siebie i rodzinę, ale kierowałam się ludzkimi względami. Ja te dzieci wychowywałam przez rok, [a] po roku czasu dzieci te przekazałam do Buczkowic⁹ [do] Julii Wala. Julia Wala utrzymywała i wychowywała te dzieci jak swoje do wyzwolenia¹⁰. Kiedy powstał komitet żydowski tu w Bielsku, to zgłosiłam o przechowywaniu tych dzieci w komitecie. Dzieci te zostały zabrane przez komitet [i] przez 2 lata przebywały następnie w domu sierot żydowskich w Krakowie. Nie wiem, co dalej z tymi dziećmi się stało.

Ja ukrywałam również u siebie w domu w okresie okupacji Żydówkę pod przybranym nazwiskiem Zakrzewska Helena, wraz z sześciolletnią córką¹¹. Pochodziła ona z Cieszyna¹², a przed wojną miała w Cieszynie warsztat trykotarski. Ukrywałam ją u siebie w domu przez 3 tygodnie. Została ona następnie złapana przez Niemców w Kozach¹³ i wysłana wraz z dzieckiem do Oświęcimia.

Jestem w posiadaniu listów od Żydówek, w których to listach wyrażona jest wdzięczność za udzielaną im pomoc. Skłonna jestem przesłać Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich te listy do wykorzystania¹⁴.

Po przeczytaniu podpisuję.

Przewodniczący:
(Stanisław Łatanik)^d

Świadek:
(Joanna Szymanek)^e

Protokolant:
(Anna Piper)^f

Źródło: AIPN, 392/1944, s. 14–15, oryginał, mps.

^a W oryginale: *Bielsku-Białej* (pomyłka świadka).

^b W całym dokumencie w formie: *Krüscher* (pomyłka świadka lub protokolanta).

^c W całym dokumencie nazwa miejscowości w formie: *Czacza*.

^d W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^e Poniżej czytelny podpis.

^f W centrum czytelny podpis.

¹ Joanna Szymanek – c. Jana i Marii, lat 60, ur. we Wróblowicach. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Łatanik – sędzia Sądu Powiatowego w Bielsku-Białej.

² Bielsko – miasto, podczas okupacji (jako Bielitz) stolica powiatu w rejencji katowickiej. Po II wojnie światowej scalone z pobliskim miastem Biała. Obecnie Bielsko-Biała jest stolicą powiatu.

³ „A. Rapaport i Synowie – Fabryka Sukna i Towarów Modnych” została założona w 1937 r. przez Aleksandra Rapaporta. Miała siedzibę przy ul. Pierackiego w Bielsku.

⁴ Wadowice – miasto, w czasie okupacji (jako Wadowitz) w powiecie bielskim, rejencja katowicka, obecnie stolica powiatu.

⁵ Pomyłka świadka – ostatni etap likwidacji wadowickiego getta Niemcy przeprowadzili w sierpniu 1943 r.; S. Fishman, M. Dean, *Wadowice [w:] The United States...*, s. 173.

⁶ Luta – zdrobnienie imienia Lucyna.

⁷ Podczas okupacji Czechosłowacja nie istniała. Świadek ma na myśli Słowację.

⁸ Czadca – polska nazwa słowackiego miasta Čadca – obecnie stolicy powiatu.

⁹ Buczkowice – wieś, podczas okupacji (jako Butschkowitz) w pow. bielskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. bielskim.

¹⁰ Informacja ta nie jest ścisła. Julia Wała zaopiekowała się Lutą Kröscher, natomiast jej siostra Helena została przygarnięta przez mieszkankę Buczkowic Annę Sikorę. AIPN, 392/1944, Protokół przesłuchania świadka Julii Wala, 15 II 1971 r., s. 5; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Sikory, 15 II 1971 r., s. 8.

¹¹ Prawdziwe imię i nazwisko tej kobiety to Pola Siedlecka. W okresie powojennym, mieszkając już w Londynie, zwróciła się ona do Komitetu Żydowskiego w Bielsku-Białej z prośbą o udzielenie Joannie Szymanek pomocy materialnej. Pisała: „Nie mam słów dla określenia poświęcenia i samozaparcia, jaka dla mnie była p[ani] Szymanek. Sama bez środków do życia utrzymywała nas w ukryciu i zarabiała na utrzymanie praniem bielizny. Ostatni kawałek chleba dzieliła między swoje dzieci a nami, narażając swoje życie i swojej rodziny na niechybną śmierć”. AIPN, 392/1944, Kopia pisma Poli Siedleckiej do Komitetu Żydowskiego w Bielsku-Białej, b.d., s. 33. Por. także: A. Namysł, *Po tej stronie był również Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2001, s. 114–115.

¹² Cieszyn – miasto, podczas okupacji (jako Teschen) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.

¹³ Kozy – wieś, w okresie okupacji (jako Seiffersdorf, Seibersdorf) w pow. bielskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. bielskim.

¹⁴ W aktach brak jest kopii tych listów.

1970 czerwiec 30, Borowa Wieś. Protokół przesłuchania świadka Anastazji Muskietorz na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Martę i Pawła Muskietorzów oraz innych członków rodziny Erykowi i Ricie Simenauerom, Maksowi Golomstokowi i Henkowi Glikowi w Borowej Wsi, powiat pszczyński, rejencja katowicka¹

W dn[iu] 5 lutego 1944 r. przyszedł do nas² Eryk Simenauer^a – kupiec z Wirku³, którego mój ojciec znał już wcześniej, i prosił o przechowanie go. W dn[iu] 29 lutego 1944 r. przybyła również jego córka Rita Simenauer. Ukrywali się oni w naszym mieszkaniu aż do końca wojny. Eryk Simenauer mógł liczyć ok. 45 lat. Obydwoje byli przez cały czas na naszym wyłącznym utrzymaniu. Z ich opowiadań wynikało, że uciekli z getta w Sosnowcu. Żyliśmy w ustawicznym strachu, bo do nas przychodziła czasami niemiecka żandarmeria i pytała się o moich braci⁴. Eryk Simenauer po wyzwoleniu zamieszkał i umarł w Gliwicach⁵, a córka Rita wyjechała z Polski do N[iemieckiej] R[epubliki] F[ederalnej]⁶ w roku 1969.

W styczniu 1945 r. przechodził przez Borową Wieś⁷ pochód więźniów z Oświęcimia. Z tego pochodu uciekło pięciu mężczyzn i ukryło się u nas. Wśród nich było dwóch Żydów – Maks Golomstok i Henek Glik. Wszyscy oni zamieszkali w oddzielnym pokoju i byli na naszym wyłącznym utrzymaniu aż do wyzwolenia. Golomstok był Żydem pochodzącym z Francji, a Glik z Czechosłowacji. Obaj przeżyli okupację. Golomstok w latach 1962–1963 pisał do nas z Paryża [...]b i jego korespondencję zachowałam do dziś. Tych uciekinierów zaopatrywaliśmy w ubrania, ponieważ uciekli w pasiakach. Do końca wojny fakt przechowywania Żydów i uciekinierów utrzymywaliśmy w tajemnicy. Wiedziała o tym tylko najbliższa rodzina⁸.

Przesłuchał:c

Protokołował:d

Zeznał:d

Źródło: AIPN, 392/1598, k. 8, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie nazwisko w formie: *Siminauer* (pomyłka świadka lub protokolanta).

^b Pominięto dane adresowe.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Anastazja Muskietorz – c. Pawła i Marty, ur. 15 IV 1910 r. w Borowej Wsi. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Tadeusz Kowalski – członek Powiatowej Delegatury OKBZH w Tychach.

² Wraz z Martą i Pawłem Muskietorzami mieszkało troje ich dzieci: Anastazja, Kunegunda i Bernard. Córka Jadwiga mieszkała w Borowej Wsi w innym domu, lecz często odwiedzała rodziców i rodzeństwo. AIPN, 392/1598, Protokół przesłuchania świadka Marty Muskietorz, 30 VI 1970 r., k. 4.

- ³ Wirek – wieś, podczas okupacji (jako Antonienhütte) w powiecie katowickim, tejże rejencji, obecnie część Rudy Śląskiej.
- ⁴ Rodzinę Muskietorzów tworzyli rodzice – Marta i Paweł, córki Anastazja i Kunegunda oraz synowie Bernard i Józef. Wraz z nimi mieszkała także żona trzeciego syna (w początkach okupacji zaginął on bez śladu) wraz z kilkuletnią córką. A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 162–163.
- ⁵ Gliwice – miasto, w czasie okupacji (jako Gleiwitz) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ⁶ Niemiecka Republika Federalna (NRF) – nazwa Republiki Federalnej Niemiec (niem. Bundesrepublik Deutschland) obowiązująca w Polsce oficjalnie do 1970 r., a później stosowana potocznie. Państwo istniejące w latach 1947–1990, które po scaleniu z Niemiecką Republiką Demokratyczną stworzyło obecne Niemcy.
- ⁷ Borowa Wieś – wieś, podczas okupacji (jako Naudorf) w powiecie pszczyńskim, rejencji katowickiej, obecnie część miasta Mikołów.
- ⁸ 16 IX 1999 r. YVI nadał Pawłowi, Marcie i Anastazji Muskietorзом tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 482.

1984 listopad 30, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Henryka Paszka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Marię i Ludwika Paszków oraz Zofię i Augustyna Godzków Oldze Lengyel i innym więźniarkom narodowości żydowskiej w Brzeżcach, powiat pszczyński, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji niemieckiej zamieszkiwałem w Brzeżcach² koło Pszczy-
ny³ wraz z rodzicami. Pomagałem rodzicom w gospodarstwie rolnym oraz
przez cały okres okupacji przewoziłem mleko do mleczarni w Pszczyźnie.

Pamiętam, że w okresie miesiąca stycznia 1945 r. przechodziły przez
Brzeżce kolumny więźniów [z] obozu oświęcimskiego. Zabudowania rodzi-
ców znajdowały się blisko szosy i w dniu 21 stycznia 1945 r. ukryły się [u nas]
3 więźniarki narodowości żydowskiej, które zbiegły z kolumny ewakuacyjnej.
Rozmawiając z tymi więźniarkami dowiedziałem się, że pochodziły z Rumunii.
Nadmieniam, iż zabudowania rodziców były tak usytuowane, że istniała moż-
liwość ukrycia się więźniarek, zwłaszcza że przed zabudowaniem była wyso-
ka skarpa zarośnięta drzewami i krzewami. Więźniarki ukryły się w stodole.
Poprzedniej nocy całe nasze podwórze, stodołę i chlewnię przeznaczono na
miejsce postoju więźniów z obozu oświęcimskiego. Rodzice moi ukrywające
się więźniarki sprowadzili następnie do domu, gdzie po przebraniu się zostały
nakarmione. Więźniarki te przebywały w naszych zabudowaniach przez dwie
doby, a następnie ojciec mój wyszukał im nową kryjówkę u Augustyna i Marii
Godzków (Godziek). Więźniarki te przeprowadziliśmy w porze nocnej. Rodzi-
na Godzków ukrywała te więźniarki do czasu wyzwolenia miejscowości przez
wojska radzieckie w dniu 11 lutego 1945 r.⁴

Po wyzwoleniu tej miejscowości więźniarki musiały zaopatrzyć się w odpo-
wiednie dokumenty i wówczas to dowiedziałem się, że jedna z nich nazywała
się Olga Lengyel⁵. Wymieniona wyjechała okreśłą drogą do Paryża i 27 kwiet-
nia 1948 r. napisała do nas list, w którym dziękowała za uratowanie jej ży-
cia, oraz zawiadomiła, że wyśle nam książkę obrazującą przeżycia obozowe
i wydarzenia w Brzeżcach. Książka, o której wyżej zeznałem, nie została nam
przesłana. Poprzez znajomego uzyskałem z biblioteki Państwowego Muzeum
w Oświęcimiu jej książkę napisaną w języku angielskim, w której opisywała
trasę marszu więźniów oświęcimskich⁶.

Nadmieniam, iż wymieniona przyjechała w czerwcu 1981 r. do Polski i od-
wiedziła nasz dom rodzinny i gościła u brata Józefa Paszka, który zamieszkuje
w Brzeżcach. Po raz drugi Olga Lengyel była w Polsce w kwietniu 1983 r. na se-
sji międzynarodowej, organizowanej przez Główną Komisję B[adania] Z[brodni]
H[itlerowskich]. Wymieniona w czasie tego pobytu odwiedziła mojego bra-

ta. Odnosnie dwóch pozostałych więźniarek dowiedziałem się od Lengyel, że jedna zmarła, a druga ma zamieszkiwać na terenie RFN.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu podpisano⁷.

Zeznał:
(Henryk Paszek)^a

Przesłuchał:
(Piotr Bryś)
wiceprok[urator]^b

Protokolantka:
(U[rszula] Watoła)^a

Źródło: AIPN, 392/199, k. 18–19v, oryginał, mps.

^a W centrum nieczytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Henryk Paszek – s. Ludwika i Marii, ur. 10 IX 1924 r. w Brzeżcach. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Brzeźce – wieś, podczas okupacji (jako Brzestz) w powiecie pszczyńskim, rejencja pszczyńska, obecnie w gm. Pszczyna, pow. pszczyński.

³ Pszczyna – miasto, w czasie okupacji (jako Pleß) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

⁴ Obszerny fragment wspomnień Olgi Lengyel, dotyczący udzielenia jej pomocy przez rodzinę Paszków, zamieszcza w swej książce A. Namysło, *Po tamtej stronie...*, s. 197–199.

⁵ Olga Lengyel była z zawodu lekarką. Dwie pozostałe więźniarki nosiły imiona Luiza i Magda. Miały być żonami rumuńskich pracowników szkół średnich lub wyższych i zamieszkiwać wcześniej w mieście Cluj-Napoca, w 1940 r. włączonym w granice Węgier. AIPN, 392/199, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Paszka, 19 VI 1970 r., k. 4; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 535.

⁶ Wspomnienia Olgi Lengyel (*Five Chimneys. The Story of Auschwitz*, b.m.w. 1947), zostały opublikowane po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych, a następnie wydane w tłumaczeniach na wiele języków, m.in. francuski, hiszpański i japoński. Zaliczają się do klasyki literatury dotyczącej Holocaustu i obozów koncentracyjnych. Zob. D. Patterson, *Lengyel Olga (1918–)* [w:] *Encyclopedia of Holocaust Literature*, ed. D. Patterson, A.L. Berger, S. Cargas, Westport 2002, s. 106–107.

⁷ 14 II 1992 r. YVI nadał Marii, Ludwikowi i Henrykowi Paszkom oraz Zofii i Augustynowi Godźkom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 535.

1970 czerwiec 30, Biała Podlaska. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Wippel na temat pomocy udzielonej przez nią, jej matkę Annę Foltyniak i Marię Jasek Róży Körbel w Bystrej Śląskiej i Mesznej – obu w powiecie bielskim, rejencja katowicka¹

W czasie okupacji mieszkałam na terenie Bystrej Śląskiej². Matka moja również mieszkała w Bystrej [Śląskiej], tylko w innym budynku, w odległości ok. 2 km. Obok budynku mojej matki zamieszkiwał Niemiec o nazwisku Kolipp. U tego Niemca pracowało małżeństwo żydowskie o nazwisku Körbel. To małżeństwo żydowskie miało dziewczynkę w wieku około trzech latek, która miała na imię Róża. Ten Niemiec o nazwisku Kolipp był bardzo dobrym człowiekiem, mimo że należał do SS uprzedził małżeństwo Körb[e]łów o tym, że zostaną oni zabrani od niego i przewiezieni do obozu w Oświęcimiu. To małżeństwo żydowskie chcąc uchronić swe własne dziecko od obozu w Oświęcimiu przyniosło^a wieczorem swoje dziecko Różę do mojej matki Anny Foltyniak, z prośbą o przechowanie i zaopiekowanie się tym dzieckiem. Matka moja z obawy, że mieszkając blisko domu Kolippa jest bardziej narażona na rewizję policji niemieckiej^b, przyprowadziła to dziecko do mnie. Ja sama miałam troje dzieci, wiedziałam czym dla mnie grozi przechowanie dziecka żydowskiego, bałam się je przyjąć, a mimo wszystko jako matka trojga dzieci wzięłam od mojej matki to dziecko na przechowanie. Dzieckiem tym opiekowałam się przez 14 dni. Następnie do mnie przyjechała kuzynka Maria Jasek, która nie miała dzieci, a która zamieszkiwała w Mesznej³ (pow. Bielsko) i ona po kryjomu, w obawie przed Niemcami, zabrała ode mnie trzyletnią Różę, zaopiekowała się nią [i] przechowywała ją do końca wojny zupełnie bezinteresownie.

Kiedy ja przechowywałam trzyletnią Różę Körbel, to moja matka Anna Foltyniak bezinteresownie dostarczała dla niej mleko i żywność, gdyż ja miałam żywność tylko na kartki. Matka moja przyniosła to dziecko do mnie pod osłoną nocy, zawinięte w kocyki. Kuzynka moja Maria Jasek (obecnie Kwaśna) bardzo polubiła małą Różę i traktowała ją jako swoje własne dziecko. Dziecko – Róża również się do niej bardzo przywiązała i mówiła do niej „mamo”. Małżeństwo Körb[e]łów po wojnie zgłosiło się do mojej kuzynki i zabrało^c swoje dziecko. Dziecko to tak przywiązało się do mojej kuzynki, że nie chciało iść do rodziny Körblów i bardzo płakało. Rozpacz była obustronna.

O ile mi wiadomo, rodzina Körb[e]łów nie wynagrodziła mojej kuzynki, ani też mnie, za przechowanie dziecka i mi nawet nie raczyli podziękować za to, że z narażeniem siebie i swoich dzieci przechowywałam to dziecko. Nie wiem gdzie obecnie mieszka rodzina Körb[e]łów. O ile mi wiadomo, to byli oni właścicielami nieruchomości w okolicach Oświęcimia. Nie wiem, gdzie obecnie

mieszka moja kuzynka Maria Kwaśna, [a] o tym fakcie mogłaby również zeznać Justyna Poniewska, zam[ieszkała w miejscowości] Bystra Śląska.

Po osobistym odczytaniu podpisuję:^d

Na tym czynności zakończono.

Protokolant
(st[arszy] sek[retarz] M. Bujak)

Sędzia Sądu Powiatowego
(mgr Stanisław Łatanik)

Źródło: AIPN, 392/1459, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *przynieśli*.

^b W oryginale: *może policja niemiecka zrobić rewizję*.

^c W oryginale: *zabrali*.

^d Poniżej czytelny podpis.

¹ Stanisława Wippel – c. Walentego i Anny, ur. 18 VI 1916 r. w Bystrej Śląskiej. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Łatanik – sędzia Sądu Powiatowego w Białej Podlaskiej.

² Bystra Śląska – wieś, podczas okupacji (jako Bistrai) w powiecie bielskim, rejencja katowicka. Po wojnie została scalona z wsią Bystra Krakowska w jedną miejscowość o nazwie Bystra – obecnie w gm. Wilkowice, pow. bielski.

³ Meszna – wieś, w czasie okupacji pod tą samą nazwą (żadnej z nazw zaproponowanych przez niemieckich urzędników – Meschna i Messen – nie wprowadzono oficjalnie) w powiecie bielskim, rejencja katowicka, obecnie w gm. Wilkowice, pow. bielski.

1970 czerwiec 20, Bytom. Protokół przesłuchania świadka Augustyna Kucharczyka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Małgorzatę Kucharczyk Sarze Grubner w Bytomiu, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W odpowiedzi na zadane pytania świadek zeznał co następuje: Dokładnie nie pamiętam, ale gdzieś w 1943 r. w rozmowie ze znajomym Franciszkiem Mateją, zamieszkałym obecnie w Bytomiu² [...] ^azwierzyłem mu się, że poszukuję kobiety do opieki nad moimi dziećmi Piotrem, Janem i Moniką. Mateja powiedział mi, że ma taką kobietę i po tej rozmowie przyprowadził ją do mnie. Kobieta ta miała wówczas ok. 25–30 lat i nie wyglądała na Żydówkę, ale ja zorientowałem się, że jest Żydówką, bo unikała wychodzenia na ulicę i spotkań z ludźmi. Kobieta ta przebywała u mnie aż do wyzwolenia Bytomia przez Armię Radziecką, tj. do 27 stycznia 1945 r. W czasie pobytu u mnie, po pewnym okresie, kobieta ta przyznała się, że jest Żydówką i że nazywa się Sara Grubner. Chyba to było po śmierci jej męża, który zginął wypadając z samochodu na parę miesięcy przed zakończeniem wojny. Sara Grubner pochodziła z Chrzanowa³ – czym się trudniła i jak się znalazła na terenie Bytomia w okresie okupacji nie wiem. O tym, że ukrywałem Żydówkę, wiedzieli stolarz Szymański z Bytomia i Karol Ilze, też zamieszkały w Bytomiu, ale bliższych ich adresów nie znam. Wiedziała o tym w pierwszym rzędzie moja żona Małgorzata, która zmarła w 1949 r. oraz synowie: Jan – mieszkający dotąd ze mną i Piotr – zamieszkały w Pawłowicach⁴ [...] ^a, pow. Gliwice.

Jak się później dowiedziałem, Sara Grubner wraz z grupą Żydów z Bytomia w kwietniu 1945 r. wyjechała do Niemiec, do Bawarii⁵, ale do jakiej miejscowości nie wiem. Przed wyjazdem do Niemiec Sara Grubner nie obiecywała mi, że odwdzięczy się za jej ukrywanie i żywienie, i ja od niej tego nie żądałem. Gdzie obecnie przebywa Sara Grubner, jak się nazywa i co porabia nie wiem, bo od wyjazdu nie miałem od niej żadnej wiadomości.

Na tym przesłuchanie zakończono i protokół po osobistym odczytaniu jako zgodny z treścią moich zeznań podpisuję.

Wiceprezes Sądu Powiatowego
w Bytomiu
(Sławomir Zapędowski)^b

(Augustyn Kucharczyk)^c

Protokolant
st[arszy] sekretarz
(Ruta Niebios)^d

Źródło: AIPN, 392/1947, s. 4–5, oryginał, mps.

-
- ^a Pominięto dane adresowe.
- ^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.
- ^c Powyżej czytelny podpis.
- ^d W centrum czytelny podpis.
- ¹ Augustyn Kucharczyk – s. Wincentego i Julii, lat 69. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Sławomir Zapędowski – wiceprezes Sądu Powiatowego w Bytomiu.
- ² Bytom – miasto, podczas okupacji (jako Beuthen) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.
- ³ Chrzanów – miasto, w czasie okupacji (jako Krenau) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.
- ⁴ Pawłowice – wieś, w latach okupacji (jako Paulshofen) w pow. toszecko-gliwickim, rejencja katowicka, obecnie w gm. Toszek, pow. gliwicki.
- ⁵ Bawaria – niemiecki kraj związkowy, położony w południowej części Niemiec.

1989 marzec 17, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Krystyny Zub na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Klarę i Teofila Zroskich Lusi Taus w Chorzowie, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam wraz z rodzicami w Chorzowie², przy ul. Wolności 40. Ojciec mój pracował jako górnik na kopalni „Prezydent”³ w Chorzowie, [a] matka nie pracowała.

Siostra mojej matki Dyrda Maria, która zamieszkiwała w Sosnowcu przy ul. Barbary 10, знаła rodzinę Henryka⁴ Tausa⁵, która zamieszkiwała w Sosnowcu. Rodzina ta posiadała jedną córkę, Lusię⁶, którą zamierzali ukryć w jakiejś polskiej rodzinie.

Nie pamiętam dokładnie, ale z początkiem 1943 r.⁷ moja ciocia Maria Dyrda zwróciła się z prośbą do swojej siostry, a do mojej matki, by przechować córkę pana Tausa imieniem Lusia. Moja matka zgodziła się na ukrycie tego dziecka i od tego czasu do 1947 r. dziewczynka była u nas. Ponieważ była między nami różnica zaledwie dziewięciu lat, czułam się z Lusią jak z siostrą. Lusie Taus została zabrana przez swojego ojca w 1947 r. Jak się później dowiedziałam, Henryk Taus przebywał w obozie oświęcimskim, obóz przeżył i po wojnie poszukiwał swojej córki. Ciocia moja Maria Dyrda zmarła w międzyczasie i dlatego nie mógł odnaleźć jej, tym bardziej, że ciocia zabroniła komukolwiek mówić o pobycie córki Tausa w Chorzowie⁸.

Moja matka po wojnie udała się do Sosnowca i zgłosiła w Komitecie Żydowskim o tym, że przechowywała dziecko żydowskie, a następnie oczekiwała na zgłoszenie się rodziców dziecka. Niebawem po pobycie mojej matki w Komitecie w Sosnowcu zgłosił się u moich rodziców Henryk Taus, pytając o losy jego dziecka. Wówczas matka wskazała na małą Lusię, która w tym czasie miała już 5 lat. W czasie okupacji nie wiedziałam, że Lusie była dzieckiem żydowskim.

W czasie pobytu [u nas] pana Tausa prosił [on], by Lusię jeszcze zatrzymać przez pewien czas, [gdyż] w międzyczasie chciał wyjechać za granicę, gdzie ożenił się. Obiecał wówczas, że wróci po dziecko, jak ułoży sobie życie. Osiedlił się w Strasburgu⁹, stamtąd zwrócił się do Polskiego Czerwonego Krzyża o przesłanie dziecka. Polski Czerwony Krzyż odmówił prośbie, zaznaczając, że ma sam przyjechać po dziecko. W 1947 r. przyjechał faktycznie po córkę – wówczas to odmówiono mu powtórnego wyjazdu do Strasburga, gdzie zostawił żonę. Nie mając innego wyjścia przeszedł przez tzw. zieloną granicę¹⁰ w rejonie Kłodzka¹¹ i stamtąd przysłał nam wiadomość, że udała się wycieczka i przysłał zdjęcie całej rodziny, tzn. drugiej żony (pierwsza zginęła w KL Auschwitz), córki oraz swoje, datowane: Strasburg, 22 października 1947 r. oraz drugie zdjęcie córki Lusi z datą 1 grudnia 1947 r. Od tego czasu korespondo-

waliśmy i dowiedzieliśmy się, że cała rodzina wyjechała do Filadelfii¹². Ostatni list otrzymaliśmy, adresowany do mojego ojca Teofila Zroski[ego], w 1958 r.

Po latach, w listopadzie 1988 r., otrzymałam po raz pierwszy od Lusi Jony Katz zamieszkałej w USA serdeczny list, w którym pragnie nawiązać ze mną kontakt po tylu latach. Z treści listu dowiedziałam się, że Lusia wyszła za mąż i obecnie nazywa się Katz, zamieszkuje [w] [...] ^a Austin¹³, Texas¹⁴ [...] ^a

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu podpisano¹⁵.

Zeznała
Krystyna Zub^b

Protokolant
U[rszula] Watoła^c

Przesłuchał
Piotr Bryś^c

Źródło: AIPN, 392/957, k. 8–9, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^c W centrum nieczytelny podpis.

¹ Krystyna Zub z d. Zroska – c. Teofila i Klary, ur. 24 V 1933 r. w Świętochłowicach. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Chorzów – miasto, podczas okupacji (jako Königshütte) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.

³ Kopalnia Węgla Kamiennego „Prezydent” (w dwudziestoleciu międzywojennym „Prezydent Mościcki”, w latach okupacji Königsgrube Ostfeld) – jedna z największych kopalń Chorzowa, działająca jako samodzielny zakład w latach 1932–1972.

⁴ W literaturze męczyzna ten występuje pod imieniem Joachim. Zob. A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 88–89.

⁵ Lucy Katz twierdziła, że po przyjeździe w 1949 r. jej ojciec zmodyfikował brzmienie nazwiska swego i bliskich. Pierwotnie miało ono brzmieć Tausz lub Taus. AIPN, 392/957, Kopia oświadczenia Lucy Katz, 1 XII 1989 r., k. 14.

⁶ Dziewczynka miała na imię Lea. Mieszkając w Stanach Zjednoczonych nosiła imię Lucy.

⁷ Wydarzenie to miało miejsce w kwietniu 1943 r.

⁸ Lea (Lusia) urodziła się w 1942 r. w getcie w Będzinie, gdzie przebywali jej rodzice – Różia i Joachim (Henryk) Tausowie. Spodziewając się wysiedlenia getta, postanowili ratować córkę. W celu tym Dawid Kozubski (brat Rózi) wyostał dziecko z dzielnicy i oddał je pod opiekę grupie żydowskiej młodzieży, ukrywającej się w górach. Zanim Dawidowi Kozubskiemu udało się wyprowadzić z getta Rózię i Joachima (Henryka), został deportowany do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, a małżonkowie pozostali w getcie. Dziewczynką zaopiekowała się wówczas znajoma Rózi Maria Dyrda, która – będąc ciężko chora – poprosiła o pomoc swą siostrę Klarę Zroski i jej męża Teofila. Przebywając u nich Lusia uchodziła za córkę krewnej (A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 88–89). Warto dodać, że Maria Dyrda przyjęła do swego domu także inną dziewczynkę narodowości żydowskiej – Mirę Rembiszewską, uzyskując wsparcie od swego męża Pawła oraz dzieci – Pawła i Urszuli. 28 XII 1987 r. YVI nadał Marii Dyrdzie, Pawłowi Dyrdzie (seniorowi), Pawłowi Dyrdzie (juniorowi) i Urszuli Uwarzow z d. Dyrda tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (*Księga Sprawiedliwych...*, s. 149).

⁹ Strasburg – miasto w południowo-wschodniej Francji, położone blisko granicy z Niemcami.

¹⁰ „Zielona granica” – potoczne określenie słabo strzeżonego odcinka granicy międzypaństwowej (biegnącego przez las, zarośla itd.), który stosunkowo łatwo przekroczyć w sposób nielegalny.

- ¹¹ Kłodzko – miasto, obecnie siedziba powiatu w woj. dolnośląskim.
- ¹² Filadelfia – miasto w Stanach Zjednoczonych, położone na północno-wschodnim wybrzeżu kraju.
- ¹³ Austin – miasto w Stanach Zjednoczonych, stolica stanu Texas.
- ¹⁴ Texas – jeden ze stanów w Stanach Zjednoczonych, leżący w południowej części kraju.
- ¹⁵ 1 I 2017 r. YVI nadał Klarze i Teofilowi Zroskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Zob. <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/content/zroski-klara> [dostęp 14 V 2023 r.].

1970 sierpień 12, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Heleny Bieli na temat pomocy udzielonej przez nią Loli i Emanuelowi Kapnerom w Czuchowie, powiatu rybnicki, rejencja katowicka¹

Przed wojną i w czasie okupacji zamieszkiwałam w Czerwionce² (Czuchowie)³. W 1939 r., na początku wojny, mąż mój⁴ został przez Niemców rozstrzelany w Nieborowicach⁵ jako dowódca K[orpusu] O[chrony] P[ogranicza]⁶. Pozostałam sama z sześciorgiem dzieci i utrzymywałam siebie i dzieci z gospodarstwa rolnego, dziewięciomorgowego⁷. W 1939 r. dzieci liczyły od 14 do 3 lat.

Zimową porą 1939 r. Longin Zawadzki zam[ieszkały] w Czuchowie przeprowadził do mnie Jerzego Białego, który był prawdopodobnie komunistą i ukrywał się przed Niemcami. Białego zatrzymałam u siebie i przebywał u mnie aż do sierpnia 1944 r., [czyli] do chwili mego aresztowania. Białego żywiłam i ukrywałam cały [ten] okres.

Daty dokładnej nie pamiętam, ale było to na początku wojny, [kiedy] moja znajoma Urszula Ciesiecka, zam[ieszkała] w Rybniku, sprowadziła do mego mieszkania Lolę Kapner z synem Emanuelem, który liczył 3 lata, i prosiła mnie, abym Kapnerów ukryła i przechowywała oświadczając, że Kapnerowa jest jej kuzynką. Ciesiecka nie zostawiła mi żadnych pieniędzy, ani żywności na utrzymanie Kapnerów. Mimo to Kapnerów przyjął i ukrywałam ich w piwnicy, z tym, że na posiłki przychodzili^a do mieszkania. Nadmieniam, że Kapnerowie przebywali z nami, a schodzili do piwnicy tylko wtedy, gdy ktoś zbliżał się do domu.

Za jakieś 2 miesiące Kapnerowa przyznała się, że jest Żydówką, a nie krewną Ciesieckiej i uciekła z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Mimo to ukrywałam ją dalej aż do swego aresztowania, tj. do sierpnia 1944 r. Gdy były u nas aresztowania niektórych członków organizacji, w obawie aby u mnie rewizji nie przeprowadzono, kierowała[m] Kapnerową z dzieckiem do swoich znajomych na krótkie okresy czasu, a później – gdy się uspokoiło – Kapnerowa wracała do mnie. Kapnerów żywiła[m] sama, pomocy znikąd nie miałam⁸.

Kapnerowa w chwili przybycia do mnie liczyła ok. 27 lat, zawodu jej nie znałam, była mężatką, a mąż jej przebywał w obozie koncentracyjnym w Kędzierzynie⁹. Na prośbę Kapnerowej mężowi jej do obozu przez pocztę w Rybniku posłałam kilka paczek żywnościowych, [a] w szczególności sam chleb. Paczki te posyłała moja córka Teofila, zam[ężna] Popczyk. Oprócz członków mojej rodziny, a w szczególności córek: Teofili, Kornelii, Stefanii i Lidii jeszcze i inne osoby wiedziały o tym, że przechowuję u siebie Kapnerów, jak: Zygmunt Białas, który obecnie już nie żyje, oraz Liburowa, którzy ukrywali przez krótki okres czasu na moją prośbę Kapnerów.

Aresztowana została[m] w sierpniu 1944 r., a ponieważ wiedziałam, że będę aresztowana, na moją prośbę Wincenty Kostka wyprowadził ode mnie Kapnerów. Wincenty Kostka obecnie już nie żyje, gdyż został zastrzelony zaraz po wojnie. Gdy zostałam zwolniona z końcem 1944 r., ukrywałam się aż do wkroczenia wojsk radzieckich i Kapnerową spotkałam dopiero po wkroczeniu wojsk radzieckich, bowiem przyszła mnie odwiedzić i dowiedziałam się, że mieszka w Katowicach. Nie pamiętam w którym roku po wojnie Kapnerowa wyjechała do Izraela, lecz przez jakieś 10 lat nie miałam od niej żadnej wiadomości – dopiero po tym czasie otrzymywałam listy i paczki ze Stanów Zjednoczonych. Listów tych już nie mam, natomiast mam w domu zdjęcie i adres Kapnerów. Zdjęcie i adres przyślę do sądu, ale proszę o zwrot po wykorzystaniu.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Zeznający
Helena Biela^b

S[ędzia] S[ądu] P[owiatowego]
W. Gawor^c

Protokolant
Halina Piontek^d

Źródło: AIPN, 392/1938, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *przychodziła*.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Helena Biela – c. Hieronima i Eleonory, lat 73. Przesłuchanie przeprowadził W. Gawor – sędzia Sądu Powiatowego w Rybniku.

² Czerwionka – miasto, w okresie okupacji (jako Oberschles) w powiecie rybnickim, rejencja katowicka. Po wojnie scalone z miastem Leszczyny w miejscowość Czerwionka-Leszczyny – obecnie siedzibę gminy w pow. rybnickim.

³ Czuchów – podczas okupacji (jako Czuchow) wieś w powiecie rybnickim, rejencja katowicka. Po wojnie wcielona do miasta Czerwionka-Leszczyny, obecnie jest jego dzielnicą.

⁴ Teofil Biela – ur. 13 III 1897 r. w Zaborzu Wsi, zm. 6 IX 1939 r. w Nieborowicach. Po służbie w armii niemieckiej wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. W powstaniach śląskich dowodził kompanią, a następnie batalionem, wykazując się niezwykłą odwagą i poświęceniem. W 1922 r. marszałek Józef Piłsudski osobiście udekorował go Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari. W następnych latach był naczelnikiem gminy Czuchów i liderem wielu organizacji społecznych. Latem 1939 r. zorganizował z byłych powstańców śląskich batalion ochotniczy do walki z Niemcami. Po schwytaniu (Niemcy wyznaczyli nagrodę za jego głowę) został uwięziony w obozie w Nieborowicach. W nocy z 5 na 6 IX 1939 r. strażnicy zamordowali go po makabrycznych torturach. Zginęło również 17 więźniów, którzy odmówili udziału w znęcaniu się nad nim. Zob. A. Stępiak, *Teofil Biela* (hasło) [w:] *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, t. 1, red. M. Fazan, F. Serafin, Katowice 1999, s. 28–29.

⁵ Nieborowice – wieś, obecnie w gm. Pilchowice, pow. gliwicki. Jesienią 1939 r. Niemcy urządzili tu obóz przejściowy, w którym uwięziono ok. 3 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, byłych powstańców śląskich i działaczy niepodległościowych. Wielu z nich zostało zamordowanych.

⁶ Korpus Ochrony Pogranicza (KOP) – istniejąca w latach 1924–1939 formacja wojskowa, powołana do chronienia polskiej granicy wschodniej. Określenie użyte przez świadka ma charakter skrótu

myślowego – chodzi o ochotniczy batalion stworzony i dowodzony przez Teofila Bielę w celu wsparcia obrony Górnego Śląska przed Niemcami.

⁷ Morgia (mórg) – jednostka miary powierzchni gruntu licząca 0,55 ha.

⁸ Jak wspominały córki Heleny Bieli, Lola Kapner i jej syn mieli być przechowywani w ich rodzinnym domu jedynie przez kilka dni. Niemożność znalezienia lepszej kryjówki spowodowała jednak, że kobieta i jej syn zostali na stałe. W przypadkach zagrożenia byli ukrywani przez kilka dni przez Roberta Gonsiorza z Kamienia, Zygmunta Białasa z Czuchowa, Barbarę Liburę z Rybnika i Wincentego Kostkę. AIPN, 392/1938, Protokół przesłuchania świadka Teofili Popczyk, 12 VIII 1970 r., k. 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Kornelii Nowak, 12 VIII 1970 r., k. 13.

⁹ Świadek ma na myśli Arbeitslager Blechhammer – obóz pracy przymusowej, będący filią niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz (AIPN, 392/1938, Protokół przesłuchania świadka Kornelii Nowak, 12 VIII 1970 r., k. 13). Mieścił się on w Sławięcicach – podczas okupacji (jako Ehrenforst) mieście w powiecie kozielskim, rejencja opolska, obecnie część miasta Kędzierzyn-Koźle. Jego więźniowie pracowali przy budowie infrastruktury fabryki chemicznej. Zob. F. Piper, *Podobóz Blechhammer*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1967, nr 10.

1970 sierpień 12, Dąbrowa Górnicza. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Kędzierskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Hannie i Lejbusiowi Hagermanom w Dąbrowie Górniczej, powiat będziński, rejencja katowicka¹

[...]a. Było to 8 sierpnia 1943 r. Małżeństwo Hanna i Lejbuś Hagerman (Unger) przyszli do nas z getta będzińskiego, gdyż nas znali i prosili, by ich przechować i uchronić przed Niemcami. Wiadomo mi, że na teren Zagłębia Dąbrowskiego² przybyli oni z Pilicy³. Hanna Hagerman mogła mieć ok. 25 lat [...]b, a jej mąż ok. 30 lat [...]b. Małżeństwo wymienione używało do swojego nazwiska dodatkowego nazwiska matki – Unger.

W moim mieszkaniu przy ul. Konopnickiej 84 w Dąbrowie Górniczej przebywali Hagermanowie w czasie od 8 sierpnia 1943 r. do 16 marca 1944 r. Zrobiliśmy im skrytkę za szafą naszego mieszkania i tam przebywali w dzień, a wieczorem wychodzili na spacer. Nadto Hanna Hagerman doznała wyrzutów na twarzy i nawet kilka razy była u lekarza. Nikt nie był zorientowany o tym, że ukrywamy Żydów, bo tak postępowaliśmy, żeby nie byli zauważeni, a na noc ja lub mąż przygotowywaliśmy im spanie na siennikach na podłodze. Byli oni kupcami z zawodu, prowadzili sklep spożywczy w Pilicy, a ponadto prowadzili sprzedaż zboża w Pilicy. Ja i mąż zabiegaliśmy o to, żeby ich również wyżywić, przy czym ja jeździłam na wieś, żeby kupić żywność, a Hagermanowie mieli trochę swojej gotówki na ten cel.

Wprawdzie przetrzymywaliśmy ich w swoim mieszkaniu w tajemnicy przed sąsiadami, ale to nam się nie bardzo udało, bo gdy wyjechaliśmy na święta do rodziny, to Hagermanowie zaczęli palić w piecu i sąsiedzi zaglądali za okno i zauważyli, że przechowujemy pewne osoby. [...]c. Nie mogłam dłużej przetrzymywać tego małżeństwa, bo słyszałam o rewizjach mieszkaniowych dokonywanych przez Niemców. Dn[ia] 16 marca 1944 r. pojechałam z nimi do wsi Łazy⁴, a dalej pieszo do Chechła⁵ i zaprowadziłam Hagermanów do mojej bratowej w miejscowości Chechło i bratowa zaprowadziła ich do kobiety o nazwisku Guzik, która zajmowała się nielegalnym przeprowadzaniem ludzi do Generalnego Gubernatorstwa. Wiadomo mi od bratowej, że Hagermanowie zostali przeprowadzeni przez granicę.

Po wojnie – dokładnie czasokresu nie pamiętam – mąż mówił, że spotkał prawdopodobnie Żyda pochodzącego z Pilicy, który mówił, że Hagermanowie wyjechali do Stanów Zjednoczonych, co może być prawdziwe, bo w czasie ukrywania się u nas Hanna Hagerman mówiła, że ma wujka w Ameryce o nazwisku Davis^d. O powyższym przeprowadzeniu za granicę Hagermanów wiedziały Janina Janda – [moja] siostra i Helena Pacia – bratowa moja.

W styczniu 1943 r. zostałam zatrzymana przez Niemców na stacji w Olkuszu⁶ wraz z dużą grupą ludzi, która w tym czasie znajdowała się na dworcu kolejowym. Ja wówczas miałam przy sobie listy z getta w Będzinie od Hagermanów do przekazania ich [do] znajomego chłopca. W obawie, abym nie została oskarżona o utrzymywanie kontaktów z Żydami, w sposób niezauważony – gdy Niemcy nas prowadzili – list[y] zjadłam z chlebem. Mimo to, w związku z samym faktem zatrzymania dużej grupy ludzi na dworcu w Olkuszu, ja i inni zostaliśmy zatrzymani, bo to była obława i przebywałam w obozie w Oświęcimiu od stycznia do kwietnia 1943 r. W czasie tego krótkiego pobytu straciłam wszystkie zęby od wycieńczenia, a prawdopodobnie sypali nam do jedzenia jakąś truciznę, bo inni też narzekali. Wiele osób zmarło w krótkim czasie, a małą garstkę nas puścili. Masowo umierali więźniowie, [a] ja ustrzegłam się śmierci – przypuszczam dlatego, że nie jadłam zup z Bloku 11 przez pewien okres, gdy dowiedziałam się poufnie, że komendant kuchni wsypuje proszek do zupy i podejrzewano, że to trucizna^e. Część nas zwolniono do domu – niektórzy w podróży skonali, [a] inni po kilku dniach byli zabierani przez Niemców⁷.

Nadmieniam, że pewnego razu Hagermanowa była z moją siostrą Jandą Janiną i skorzystała z palcówki [mojej] bratowej Heleny Paci w Generalnym Gubernatorstwie. Od października 1942 r. do czasu mojego aresztowania zajmowałam się przywożeniem żywności z Generalnego Gubernatorstwa do getta w Będzinie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano:

Przesłuchiwany:^f

Przesłuchujący:^g

Protokolant:^h

Źródło: AIPN, 392/1610, s. 26–27, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący uprzedzenia świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b Pominięto zbędny wyraz.

^c Pominięto informacje o sąsiadach, mogących potwierdzić to wydarzenie.

^d W oryginale: *Dawis* (pomyłka protokolanta).

^e W oryginale: *który podejrzewano jako truciznę*.

^f Obok czytelny podpis.

^g Obok nieczytelny podpis.

^h Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Antonina Kędzierska – ur. 14 VIII 1907 r. w Chechle, c. Piotra i Franciszki. Przesłuchanie przeprowadził Henryk Kałużyński – prezes Sądu Powiatowego w Dąbrowie Górniczej.

² Zagłębie Dąbrowskie – region geograficzno-historyczny na pograniczu Małopolski i Górnego Śląska, obecnie w granicach woj. śląskiego.

³ Pilica – podczas okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. olkuskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. zawierciańskim.

- ⁴ Łazy – w czasie okupacji (jako Łazy) wieś w pow. zawierciańskim, rejencja opolska, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. zawierciańskim.
- ⁵ Chechło – wieś (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić), podczas okupacji w pow. zawierciańskim, rejencja opolska, obecnie w gm. Klucze, pow. olkuski.
- ⁶ Olkusz – miasto, podczas okupacji (jako Ilkenau) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu w woj. małopolskim.
- ⁷ Antonina Kędzierska była więziona w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz od grudnia 1942 r. do kwietnia 1943 r. Zob. <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp 15 V 1943 r.].

1970 maj 6, Dąbrowa Górnicza. Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Koszowskiego na temat drukowania przez niego, Mieczysława Koszowskiego i Władysława Słomianą fałszywych kartek żywnościowych dla mieszkańców getta w Dąbrowie Górniczej, powiat będziński, rejencja katowicka¹

[...] ^a. W okresie okupacji, od 1940 r., rozpoczęliśmy drukowanie kuponów na chleb z przeznaczeniem dla Żydów do getta położonego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Szopena. Początkowo drukowanie odbywało się u mojego ojca Jana Koszowskiego. Udział w tym brałem ja (Aleksander Koszowski), [mój] brat Mieczysław Koszowski oraz [moja] siostra Władysława Słomiana. Po upływie trzech miesięcy ze względu na stuk maszyny i ze względu na bezpieczeństwo, przenieśliśmy drukarnię na teren ^b getta, do piwnicy budynku mieszkalnego. Budynkiem tym administrował Perec Gruszka, który zarazem miał funkcję w gminie żydowskiej i on od nas zabierał wydrukowane kartki na chleb, a następnie przekazywał je do getta położonego na Środuli ² w Sosnowcu i w dzielnicy Warpie ³ w Będzinie. Na wymienione kartki Żydzi mogli kupować chleb. W pierwszym okresie pierwszych miesięcy drukowaliśmy owe fałszywe kupony po 2 tys. sztuk, a następnie po 10 tys. i więcej sztuk ⁴.

Dokładnie nie przypominam sobie czy w roku 1940, czy w 1941 r., Niemcy aresztowali Tadeusza Torbusa. Został wywieziony i [...] ^c zamordowany przez nich – bliższych okoliczności nie znam ⁵. Wymieniony dostarczał nam farby do drukowania kuponów ⁶. Ja ukrywałem się w Siewierzu ⁷, a następnie w Dąbrowie [Górniczej], gdyż dowiedziałem się, że jestem poszukiwany przez Gestapo – przychodzili do domu, przeprowadzali rewizje. A następnie wybyłem do Generalnego Gubernatorstwa ^d.

Drukowanie kart trwało około dwóch lat, z tym, że po moim wyjeździe brat Mieczysław zajmował się tym drukowaniem. Jeśli chodzi o getto w Dąbrowie Gór[niczej], przebywających tam Żydów najpierw dołączono do getta na dzielnicy Warpie w Będzinie, a następnie do getta na Środuli w Sosnowcu. Wiadomo mi, że Niemcy urządzali strzelaninę i wymordowali większą ilość Żydów w getcie [na] Warpie.

Ojciec mój zmarł w 1942 r. w domu. Jeżeli chodzi o żonę Pereca Gruszki, to w roku 1947 Gruszkowa przyjechała do nas i podziękowała nam za pomoc udzielaną w okresie okupacji. Mówiła, że zamierza wyjechać do Palestyny. Rodziny Mieszkowskich nie znam – widocznie nastąpiła pomyłka, gdyż Gruszkowa dziękowała rodzinie Koszowskich. Nadmieniałam, że drukarnia do produkowania kartek na chleb była zrobiona sposobem prymitywnym, gdyż ja jestem fachowcem-poligrafem i zrobiłem to sam (drukowaliśmy na prasie do kopiowania). O wymienionej drukarni wiedział również Stanisław Ochenduszko,

u którego ja się ukrywałem. Przy produkcji pomagała [moja] siostra Władysława Słomiana i brat Mieczysław Koszowski, którzy zamieszkują w Dąbrowie Górniczej.

Byłem ścigany przez Gestapo w związku z produkowaniem kartek na chleb dla Żydów, jak również i Torbus Tadeusz był aresztowany, z tym, że Torbus mógł mieć jeszcze inne zarzuty. Ciotka moja była zatrzymana przez Gestapo i pytano ją o mnie [i] skąd ma kupony na chleb. Przypominam sobie jeszcze nazwisko Judkiewicza, który był Żydem i trochę nam pomagał w drukowaniu kartek – przygotowywał papier, czyścił maszynę i inne drobne rzeczy zlecone wykonywał.

Po odczytaniu podpisano.

Prowadzący przesłuchanie^c

Przesłuchiwany^f

Protokolant^f

Źródło: AIPN, 392/1926, s. 10, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment o odpowiedzialności karnej.

^b W oryginale: *miejsce*.

^c Pominięto zbędny wyraz.

^d W oryginale: *Generalnej Guberni*.

^e Obok nieczytelny podpis, w centrum pieczęć.

^f Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Aleksander Koszowski – s. Jana i Marii, ur. 23 IV 1905 r. w Dąbrowie Górniczej. Przesłuchanie przeprowadził Henryk Kałużyński – prezes Sądu Powiatowego w Dąbrowie Górniczej.

² Środula – dzielnica Sosnowca, położona w północnej części miasta. W listopadzie 1942 r. Niemcy utworzyli w niej getto dla ludności żydowskiej. Ostateczna likwidacja getta rozpoczęła się 1 VIII 1943 r.

³ Warpie – dzielnica Będzina, położona w południowo-wschodniej części miasta. W maju 1942 r. Niemcy utworzyli w niej getto dla ludności żydowskiej.

⁴ W żadnym z protokołów przesłuchań świadków zgromadzonych w sprawie nie poruszono wątków finansowych. Jak można domniemywać, Perec Gruszka rozprowadzał karty chlebowe za odpłatnością, co przynosiło drukującym pewien dochód, pozwalając też na zakup materiałów.

⁵ Tadeusz Torbus po aresztowaniu został osadzony w więzieniu w Katowicach i skazany na karę śmierci, którą wykonano przez ścięcie gilotyną 22 X 1943 r. Zob. <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp 15 V 1943 r.].

⁶ Władysława Słomiana i Mieczysław Koszowski łączyli z omawianymi wydarzeniami również śmierć Mieczysława Wójcika, który dostarczał papier do drukowania kartek. Miał on zostać aresztowany w 1944 r., a następnie skazany na karę śmierci i stracony przez powieszenie. AIPN, 392/1926, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Koszowskiego, 6 V 1970 r., s. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Słomianej, 6 V 1970 r., s. 13.

⁷ Siewierz – podczas okupacji (pod taką samą nazwą) osada w pow. zawierciańskim, rejencja opolska, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. będzińskim.

1984 marzec 18, Szczecin. Relacja Witolda Rzepczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i Henryka Chasia więźniowi obozu Auschwitz Jakubowi Hofmanowi (Hochmanowi) w Dziewiętlicach, powiat nyski, rejencja opolska¹

W związku z ogłoszeniem GKBZHWP o poszukiwaniu osób, które udzielały pomocy Żydom podaję: w latach 1940–1945 przebywałem na robotach przymusowych w Niemczech, w lagrze² roboczym niemieckiej kolei w miejscowości Heinersdorf³ koło Nysy⁴. Było tam około trzydziestu Polaków.

W końcu miesiąca stycznia 1945 r. w wyniku ofensywy armii radzieckiej przechodzili wszystkimi drogami ze wschodu na zachód uchodźcy niemieccy. Przechodziły jednak także kolumny wymizierowanych więźniów z Oświęcimia. W ostatnich dniach stycznia 1945 r., późnym wieczorem, jeden z pracowników polskich u bauera⁵ wywołał mnie z lagru i w tajemnicy oświadczył, że wie, gdzie ukrył się jeden z więźniów, tylko nikt nie wie, co robić dalej. Na moje ryzyko kazałem przyprowadzić więźnia do lagru. Przyprowadzono go bezzwłocznie i pozostawiono ze mną. Wtajemniczyłem w sprawę mojego najbliższego kolegę Henryka Chasia [...] ^a z Dąbrowy Górniczej. W rozmowie więzień^b oświadczył, że jest Polakiem z Krakowa i uciekł z kolumny prowadzonej przez SS-manów. Po jego akcencie [...] ^c (mieszkałem w Sosnowcu) rozpoznałem z miejsca, że jest narodowości żydowskiej. Na jego zaprzeczenia powiedziałem mu, że dla mnie nie ma znaczenia, jakiej jest narodowości, gdyż zrobię wszystko, aby ratować człowieka – więźnia.

Pozostał z nami na noc w lagrze. Na drugi dzień, po całkowitym przebraniu więźnia (były trudności z dobraniem ciuchów i ostrzyżoną na krótko głową) zgłosiłem w Biurze Dyrekcji Kolei we Friedeburgu⁶, że zgłosił się do nas kolega pracujący [wcześniej] w Gliwicach, bez żadnych dokumentów, gdyż wskutek ostrzału i bombardowania wszystko zgubił. Było to wielkie ryzyko, gdyż za podobny przypadek podobno rozstrzelano wszystkich Polaków w niedalekiej od nas odległości. Po zgłoszeniu, o dziwo, Niemcy zatrudnili go razem z nami, na podstawie naszego oświadczenia – mojego i H[enryka] Chasia. Według oświadczenia więźnia nosił on nazwisko Jakub Hofman i był jakimś tam fabrykantem w Krakowie. Nowe nazwisko ustalił [sobie] sam i odtąd nazywał się Jakub Cholewa⁷.

Przeżywałem ciężkie chwile, kiedy czasami moi współtowarzysze lagrowi z obawy o swe życie wręcz żądali wydania więźnia żandarmom (dowiedzieli się w końcu, kim on jest). Zdarzało się jednak, że i Polacy z zewnątrz lagru mieli takie ciagoty, o czym donosili mi przyjaciele – Polacy. W tych przypadkach przeprowadzałem błyskawiczne rozmowy *va banque*⁸, że o sprawie wiedzą od-

powiedni ludzie, że wojna się kończy i każdy odpowie za swoje czyny. Jakoś poskutkowało, gdyż inaczej nie byłoby sprawy⁹.

Jakub Hofman *vel* Jakub Cholewa dożył do końca wojny, tj. do 9 maja 1945 r. 10 maja ja z kol[egą] H[enrykiem] Chasiem i Stanisławem Weckiem udaliśmy się w stronę Zagłębia [Dąbrowskiego], a Jakub z pewną rodziną (miała konia i wóz) polską [pojechał] do Krakowa. Przy pożegnaniu Jakub zagwarantował mi stałą posadę dyrektora w jego fabryce – ja natomiast prosiłem go o krótki opis jego uratowania z obozu i podanie nazwiska jego wybawcy w prasie. Przyrzekł to solennie.

Od tej pory Jakuba nie widziałem, ani też nie słyszałem o nim. Ja jego adresu nie żądałem, a na jego życzenie podałem mu adres mój. W prasie polskiej nie doczytałem się podziękowania (może i było, ale nie czytałem)¹⁰.

Całą tę historię podaję w wielkim skrócie. W przypadku potrzeby [dodania] więcej szczegółów mogę je opisać, jak też podać więcej świadków, chociaż nie znam ich adresów.

Witold Rzepczyński [...] ^d

Źródło: AIPN, 392/291, k. 5–6, oryginał, rkps.

^a Pominięto drugi wariant zapisu nazwiska.

^b W oryginale: *z więzieniem*.

^c Usunięto zbędny wyraz.

^d Pominięto dane adresowe.

¹ Witold Rzepczyński – s. Jana i Wiktorii, ur. 28 I 1923 r. w miejscowości Janowo. Edytowana relacja została zawarta w liście skierowanym przez niego do GKBZHWP, a umieszczone w niej informacje potwierdzono podczas przesłuchania Witolda Rzepczyńskiego przeprowadzonego 1 II 1985 r.

² *Lager* (niem.) – obóz.

³ Dziewiętlice – wieś, podczas okupacji (jako Heinersdorf) w pow. nyskim, rejencja opolska, obecnie w gm. Paczków, pow. nyski.

⁴ Nysa – miasto, w czasie okupacji (jako Neisse) stolica powiatu w rejencji opolskiej, obecnie stolica powiatu.

⁵ *Bauer* (niem.) – rolnik

⁶ Nie udało się ustalić polskiej nazwy tej miejscowości.

⁷ Wspomniany w edytowanym protokole Henryk Chaś przedstawił inną wersję tych wydarzeń. Jak opowiadał, to właśnie on spotkał w piekarni wycieńczonego mężczyznę owiniętego w koc. Mężczyzna ten przedstawił się jako Polak Jakub Cholewa i opowiedział, że ucieka z Krakowa przed walkami frontowymi. Gdy zapytał o możliwość znalezienia noclegu, Henryk Chaś zabrał go do obozu i poinformował majstra (kierownika), że spotkał swego kolegę z Krakowa, który zgubił dokumenty. Dopiero następnego dnia zauważono, że mężczyzna ma pod ubraniem pasiaka obozowy z gwiazdą Dawida, a na ręce wytatuowany numer więziński. Przyznał się on wówczas, że zbiegł z kolumny ewakuacyjnej. Ponieważ nie był zdolny do dalszego marszu, SS-man pchnął go do przydrożnego rowu i oddał do niego strzał, raniąc go jednak tylko w ucho. Mężczyzna miał nazywać się Jakub Hochman (a nie Hofman) i być przedwojennym właścicielem fabryki garnków w Krakowie. AIPN, 392/774, Protokół przesłuchania świadka Henryka Chasia, 9 XI 1987 r., k. 2v–3.

- ⁸ *Va banque* (franc.) – ryzykując wszystkim, co się ma.
- ⁹ Jak dodawał Witold Rzepczyński w swym zeznaniu, ze względu na wycieńczenie organizmu Jakub Hofman nie był w stanie pracować wraz z polskimi robotnikami przymusowymi na kolei. Po pewnym czasie został zwolniony z pracy, otrzymując zaświadczenie wydane na polskie, fałszywe nazwisko. Załatwiono mu wówczas pracę w pobliskim tartaku, gdzie pracował wraz z jeńcami brytyjskimi. AIPN, 392/291, Protokół przesłuchania świadka Witolda Rzepczyńskiego, 1 II 1985 r., k. 3v.
- ¹⁰ Mężczyźni ustalili, że Jakub Hofman zamieści informację o okolicznościach swego ocalenia w najpopularniejszej przed wojną polskiej gazecie – krakowskim „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, ale po wojnie ten tytuł już się nie ukazywał. AIPN, 392/291, Protokół przesłuchania świadka Witolda Rzepczyńskiego, 1 II 1985 r., k. 3v.

1972 październik 3, Mikołów. Protokół przesłuchania świadka Rafała Ćmiela na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Agnieszkę i Jana Ćmielów kobiecie narodowości żydowskiej używającej imienia Hildegarda i jej siostrze w Gardawicach, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

W 1944 r. zostały przyprowadzone do mieszkania moich rodziców dwie dziewczyny narodowości żydowskiej². Zaznaczam, że w tym czasie byłem w wojsku niemieckim, lecz w czasie urlopu i po zranieniu na froncie przebywałem w domu. Stwierdziłem wtedy, że w mieszkaniu moich rodziców przebywały dwie dziewczyny. Nie wiem jednak, kto przyprowadził je do naszego mieszkania i jakie miały imiona i nazwiska. W domu moich rodziców nazywano je imionami przybranymi, lecz nie pamiętam już jakimi. Były to dziewczyny w wieku ok. 20 lat i mówiły, że pochodzą z Łodzi, a ich rodzice są właścicielami fabryki. Wydaje mi się, że zostały one przyprowadzone do naszego mieszkania z Katowic-Załęża³ z mieszkania mojego nieżyjącego już wujka Karola Gąsiora. Nie jestem w stanie podać, przez jak długi okres czasu przebywały one w naszym mieszkaniu i dokąd następnie wyjechały⁴. Gdy przebywały w naszym mieszkaniu, to pracowały w gospodarstwie rolnym moich rodziców i były na utrzymaniu moich rodziców. Chodziły one również do kościoła, aby się nie wydało^a, że są narodowości żydowskiej. Myśmy mówili, że są to nasze kuzynki. Mówiły one, że jeśli przeżyją wojnę, to po wojnie odwdzięczą się moim rodzicom za ukrywanie i że rodzice moi nie będą już musieli pracować. Po wyjściu z naszego mieszkania więcej się tam już nie zjawiały.

Odczytano.

Sędzia^b

Świadek^c

Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1591, s. 15, oryginał, mps.

^a W oryginale: *aby nie podpadło*.

^b Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Rafał Ćmiel – s. Jana i Agnieszki, ur. 14 X 1925 r. w Gardawicach. Przesłuchanie przeprowadził J. Filipek – sędzia Sądu Powiatowego w Tychach (z siedzibą w Mikołowie).

² Omawiane wydarzenia rozegrały się w Gardawicach – podczas okupacji (jako Gardawitz) wsi, obecnie dzielnicy miasta Orzesze – siedziby gminy w pow. mikołowskim.

³ Załęże – dzielnica Katowic, położona w północno-zachodniej części miasta.

⁴ Wyjazd ten miał miejsce we wrześniu 1944 r. Od tego momentu kobieta używająca imienia Hildegarda była ukrywana przez mieszkańców wsi Orzesze – Martę i Franciszka Królów. Z kolei jej siostra przebywała u polskiej rodziny w okolicach Katowic (brak bliższych danych). W grudniu 1944 r. Hildegarda opuściła dom Królów i dołączyła do swej siostry. AIPN, 392/1591, Protokół przesłuchania świadka Franciszki Król, 20 IV 1970 r., s. 5; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Król, 20 IV 1970 r., s. 7. Por. także A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 177–178.

1970 wrzesień 14, Cieszyn. Protokół przesłuchania świadka Karola Poloczka na temat pomocy udzielonej przez niego Eugenii i Irmie Windholc w Hażlachu, powiat cieszyński, rejencja katowicka¹

Posiadam w Hażlachu², pow. Cieszyn, gospodarstwo o powierzchni 7 ha, które objąłem po rodzicach w 1912 r. W pobliżu znajdowała się restauracja prowadzona przez żydowską rodzinę Windholców. Windholcowie w okresie międzywojennym byli bardzo zadłużeni, skutkiem bojkotu zorganizowanego przeciwko nim³ przez ówczesnego proboszcza ks. [Józefa] Brzense⁴. Jako przewodniczący koła Stronnictwa Ludowego⁵ przeciwstawiłem się akcji ks. Brzenski i pomagałem rodzinie Windholców jak tylko mogłem. Z uwagi na zadłużenie^b majątku i zbliżającą się wojnę, w czerwcu 1939 r. sporządziłem przedwstępną umowę kupna nieruchomości Windholców, w której zagwarantowałem dożywocie matce Eugenii Windholc i [jej] córce Irmie. Zaznaczam, że sporządzenie umowy nastąpiło na ich ustną prośbę. Windholc-ojciec zmarł zaraz po I wojnie światowej, pozostawiając wdowę Eugenię i 4 córki, z których Henryka, Róża i Gertruda wyszły za mąż i nie przebywały w Hażlachu.

Na podstawie powyższej umowy przejąłem po wkroczeniu Niemców restaurację Windholców i prowadziłem ją w czasie okupacji do 1940 r., utrzymując Eugenię i Irmę Windholc. Ponieważ Niemcy nie udzielili mi pozwolenia na dalsze prowadzenie restauracji, zamknąłem ją [z] końcem 1940 r., natomiast – powołując się wobec władz na zawartą umowę dożywocia – nadal utrzymywałem matkę i córkę. Wymienione pozostały w Hażlachu do roku 1942 r. W okresie lata 1942 r. decyzją władz Eugenia i Irma Windholc musiały przenieść się do Cieszyna i zamieszkały wspólnie z innymi Żydami, którzy jeszcze pozostali w Cieszynie, w starej restauracji przy ul. Przepilińskiego. Pracowały we Frysztacie⁶ w fabryce Mücke-Melder. W tym czasie dowoziłem im żywność, przede wszystkim zaś mleko, jaja, tłuszcz, mięso, drób i nawet drzewo na opał. Korzystali z tego także inni Żydzi zgrupowani w tym małym ośrodku żydowskim w Cieszynie. Ponieważ mogli się oni poruszać, przychodzili do mnie wieczorami po żywność, której im stale brakowało. Kto oprócz mnie dostarczał także tym Żydom żywność, tego nie mogę powiedzieć. Mnie w jednym wypadku pomógł w transporcie żywności kolega Henryk Zubek – rolnik, zamieszkały obecnie w Zamarskach⁷, pow. Cieszyn.

W zimie [z] 1942 na 1943 r. wszyscy Żydzi zgrupowani na ul. Przepilińskiego zostali wywiezieni do obozu w Oświęcimiu. Eugenia i Irma Windholc przebywały przy ul. Przepilińskiego ponad pół roku. Mniej więcej rok po wywiezieniu, murarze Golasowski i Żyła, zatrudnieni w Oświęcimiu przy rozbudowie bloków obozowych, opowiadali, że zarówno matka, jak i córka zosta-

ły zgładzone. Golasowski już zmarł, natomiast Żyła zamieszkuje w Hażlachu [...] ^c. Z rodziny Windholców ocalała Henryka Liszkowa, wdowa po leśniczym, zam[ieszkała w] Tyrze ⁸, C[zechosłowacka] R[epublika] S[ocjalistyczna] ⁹ (Zaolzie) ¹⁰. Podobno w Pradze ¹¹ żyje także najmłodsza córka Gertruda. [...] ^d.

Odczytano i podpisano.

Protokolant^e

Świadek^f

Sędzia^f

Źródło: AIPN, 392/1941, k. 3–4, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie w formie: *Brzęska* (pomyłka protokolanta).

^b W oryginale: *przedłużenie* (pomyłka protokolanta).

^c Pominięto dane adresowe.

^d Pominięto dane osób, mogących potwierdzić prawdziwość zeznania.

^e Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^f Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Karol Poloczek – s. Jana i Anny, lat 78. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Sikora – sędzia Sądu Powiatowego w Cieszynie.

² Hażlach – wieś, podczas okupacji (jako Haslach) w pow. cieszyńskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. cieszyńskim.

³ Świadek ma na myśli bojkotowanie przez Polaków placówek handlowych i warsztatów usługowo-rzemieślniczych, należących do osób narodowości żydowskiej.

⁴ Ks. Józef Brzenska – ur. 26 V 1900 r. w Łomnicy, zm. 25 VIII 1975 r. W 1924 r. przyjął święcenia kapłańskie. W następnych latach pracował jako wikariusz i katecheta m.in. w Tarnowskich Górach i Rybniku. W 1932 r. mianowano go administratorem reaktywowanej wówczas parafii w Hażlachu. W 1939 r. został aresztowany przez Niemców i do 1945 r. był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych Sachsenhausen, Neuengamme i Dachau. Po wyzwoleniu administrował jedną z parafii w Katowicach, a w 1951 r. został proboszczem parafii w Lublińcu, gdzie mieszkał także po przejściu na emeryturę. Zob. https://silesia.edu.pl/index.php/Brzenska_J%C3%B3zef [dostęp 20 IX 2022 r.].

⁵ Stronnictwo Ludowe – partia polityczna utworzona w 1931 r. w wyniku scalenia mniejszych partii, reprezentujących interesy mieszkańców wsi.

⁶ Frysztat – miasto, w okresie okupacji (jako Freistadt) w pow. cieszyńskim, rejencja katowicka, obecnie część miasta Karwiny w Czechach.

⁷ Zamarski – wieś, w czasie okupacji (jako Zamarsk) w pow. cieszyńskim, rejencja katowicka, obecnie w gm. Hażlach, pow. cieszyński

⁸ Tyra – część miasta Trzyniec w Czechach.

⁹ Czechosłowacka Republika Socjalistyczna (potocznie: Czechosłowacja) – państwo istniejące w latach 1918–1938 i 1945–1992 (do 1960 r. pod nazwą Republika Czechosłowacka), następnie podzielone na Czechy i Słowację.

¹⁰ Zaolzie – część Śląska Cieszyńskiego (na obecnym pograniczu polsko-czeskim).

¹¹ Praga – miasto, stolica Czech.

1988 wrzesień 5, Jastrzębie-Zdrój. Protokół przesłuchania świadka Gertrudy Mołdrzyk na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Erwina Mołdrzyka Annie i Hildzie Dafner w Jastrzębiu Górnym, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji niemieckiej zamieszkiwałam wraz z mężem Erwinem Mołdrzykiem i dwoma córkami – Kunegundą i Hildegardą – w Jastrzębiu Górnym². Posiadaliśmy gospodarstwo rolne [liczące] ok. 5 ha. Pamiętam, że w miesiącu styczniu 1945 r. przez wioskę Jastrzębie Górne przechodziły w kolumnach grupy więźniów i więźniarek z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Kolumny te były konwojowane przez żołnierzy SS i osobiście widziałam, jak słabych więźniów rozstrzeliwano przy szosie prowadzącej z Oświęcimia do Wodzisławia³. Droga ta nazywała się Loslauterstr[asse], tzn. Wodzisławska. Kiedy jedna z kolumn więźniarek zatrzymała się w godzinach popołudniowych (ok. godz. 16.30) w miejscowej szkole, która znajdowała się i znajduje [obecnie] naprzeciwko naszej posesji, wysłałam kilkakrotnie moją córkę Kunegundę (lat 11) z żywnością oraz gorącym napojem (kawą) do tej szkoły. Wykorzystałam swoją córkę m.in. dlatego, że eskorta SS dzieci przepędzała, ale im udawało się posiłek podać.

Okolo godz. 23.00, korzystając z tego, że członkowie głównej eskorty przebywali w domach mieszkańców Jastrzębia Górnego, w celu uzyskania ciepłego posiłku zbiegły ze szkoły dwie młode więźniarki narodowości żydowskiej w wieku 19 i 21 lat, które ukryły się w naszej stodole. Po uprzednim przeprowadzeniu z nimi rozmowy przez mojego męża Erwina, postanowiliśmy więźniarki te ukrywać i zagwarantować im osobiste bezpieczeństwo. Mając na uwadze mroźną pogodę oraz fakt, że kolumna więźniarek i więźniów opuściła Jastrzębie Górne, wzięłam obydwie więźniarki do mieszkania, gdzie^a zostały wykupane, nakarmione oraz przebrane w moją odzież. Okrycia więźniarskie zostały spalone. Od tego czasu więźniarki otaczaliśmy szczególną opieką w postaci żywności, opierunku, spania w łóżku, a gdyby groziło niebezpieczeństwo – w pokoju strychowym. Rozmawiając z więźniarkami dowiedziałam się, że jedna (starsza) nazywała się Anna, a druga Hilda. Kiedy po czterdziestu trzech latach jedna z nich odwiedziła nas, dowiedzieliśmy się, iż Syma nazywała się Anna, zaś Małka nazywała się w obozie Hilda⁴.

Na okoliczności udzielania pomocy więźniarkom złożyłam relację w dn[iu] 26 sierpnia 1988 r., potwierdzoną przez Państwowe Biuro Notarialne w Jastrzębiu-Zdroju⁵, które przesłałam wraz ze zdjęciami fotograficznymi, tj. moim i męża Erwina oraz kwestionariuszem osobowym w trzech egzemplarzach Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu w Warszawie [...] ^b. Posiadam listy pisane przez Symę Salzberg i Małkę Livne⁶.

Po przeczytaniu podpisano.

Przesłuchał:
(-) mgr Piotr Bryś
prokurator^c

Zeznała:
Gertruda Mołdrzyk

Źródło: AIPN, 392/889, k. 2–2v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *które*.

^b Pominięto znak kancelaryjny sprawy.

^c Obok podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Gertruda Mołdrzyk z d. Wala – c. Franciszka i Teresy z d. Kojzar, ur. 11 XII 1912 r. w Jastrzębiu Górnym. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Jastrzębie Górne – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) wieś w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie część miasta Jastrzębie-Zdrój.

³ Wodzisław (obecnie Wodzisław Śląski) – miasto, w czasie okupacji (jako Loslau) w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie stolica powiatu.

⁴ Małka Livne i Syma Salzberg nazywały się wcześniej Hilda i Anna Dafner. Pochodziły z Sosnowca i przebywały w tamtejszym getcie. Po jego likwidacji udało im się wyjechać (korzystając z fałszywych, tzw. aryjskich dokumentów) do Wrocławia, gdzie pracowały jako pokojówki u zamożnych rodzin niemieckich. Gdy zostały zdekonspirowane, funkcjonariusze Gestapo przetrzymywali je przez pewien czas w więzieniu, a następnie osadzili w obozie koncentracyjnym Auschwitz, gdzie oznaczono je numerami 81472 i 81471. AIPN, 392/889, Pismo OKBZH w Katowicach do GKBZHwP, 6 IX 1988 r., k. 1; A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 201–202.

⁵ Jastrzębie-Zdrój – miasto, obecnie stolica powiatu.

⁶ W listopadzie 1988 r. YVI nadał Gertrudzie i Erwinowi Mołdrzykom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 476.

1988 sierpień 27, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Henryka Minkusa na temat pomocy udzielonej przez niego i jego dziadka Franciszka Witta osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Kamieniu, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem wraz z rodzicami w Kamieniu² koło Rybnika. Pamiętam, że w połowie stycznia 1945 r., jeżdżąc na łyżwach na drodze w tej miejscowości zauważyłem maszerującą kolumnę mężczyzn w różnym wieku, ubranych w pasiaki, [idących] od strony Rzędówki³. Kolumna maszerowała przez wioskę Kamień w kierunku lasów rybnickich. Po przejściu kolumny mieszkańcy Kamienia mówili, iż więźniowie, a raczej mężczyźni ubrani w pasiaki, przebywali w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Cała kolumna składała się z ok. 120 więźniów. Byli oni konwojowani przez SS-manów. Psów nie widziałem, ale SS-mani byli uzbrojeni w karabiny, zaś paru więźniów ciągnęło karabiny maszynowe. Według oświadczenia niektórych mieszkańców więźniowie ci mieli być rozstrzelani w lasach rybnickich. Ja wraz z innymi chłopcami jechałem na łyżwach za tą kolumną w odległości ok. 300 metrów, bowiem byłem ciekawy, co się dalej będzie działo. W pewnej chwili SS-mani, którzy szli z tyłu kolumny krzyknęli „Raus[!]”⁴, wobec czego zatrzymaliśmy się. Po chwili usłyszałem strzały i będąc wystraszony wraz z pozostałymi chłopcami uciekłem do domu.

Zdarzenie to miało miejsce w godzinach popołudniowych, ok. godz. 14.00–15.00. Po upływie około pół godziny od przybycia do domu usłyszałem pukanie do drzwi wejściowych budynku i kiedy otworzyłem drzwi spostrzegłem stojących dwóch więźniów, ubranych w pasiaki. Więźniowie poprosili o przechowanie oraz podanie posiłku – wyglądali na bardzo zmęczonych. W domu był mój dziadek Franciszek Witt, któremu opowiedziałem to, co poprzednio widziałem. Kiedy zauważył tych dwóch młodych mężczyzn powiedział: „Wpuść ich do mieszkania”. Posiłek przygotowałem ja, ponieważ dziadek był już stary. Podałem im kawę zbożową, którą przygrzałem [i] chleb posmarowany margaryną. Kiedy się nasycili – to znaczy w czasie jedzenia – więźniowie opowiadali, że są z obozu w Oświęcimiu, zostali przewiezieni do stacji kolejowej Rzędówka, a stąd prowadzono ich na rozstrzelanie. Mówili, że kiedy zaczęła się strzelanina udało im się zbiec i w ten sposób dostali się do naszego mieszkania. Na pytania dziadka jakiej są narodowości odpowiedzieli, że są Żydami. Kiedy powiedzieli, że są Żydami, to dziadek powiedział do mnie: „Przygotuj im spanie”. Ja przygotowałem jedno łóżko, na którym się położyli. Obawiając się, że mogą być ci więźniowie poszukiwani, zamknąłem furtkę na klucz oraz drzwi wejściowe oraz puściłem psy, które biegały po podwórku.

Kiedy więźniowie przebudzili się na drugi dzień, podałem im cywilne ubrania, zaś pasiaki i to co mieli na sobie spaliłem w piecu. Nadmieniam, iż ci dwaj Żydzi przebywali u nas do czasu nadejścia Armii Radzieckiej, tj. około dwóch tygodni. Ja spałem w tym samym pokoju co ci dwaj Żydzi wraz z bratem, zaś dziadek spał w kuchni. W okresie dnia ukrywający się Żydzi chodzili sobie po całym mieszkaniu, przebywali w kuchni i na strychu, skąd obserwowali, co się dzieje wokół budynku i – jak później opowiadali – czekali na wyzwolenie. Dziadek mój był działaczem polskim, działał w okresie plebiscytu⁵ i powstań⁶, stąd też wykazywał wielką troskę o prześladowanych Polaków i Żydów.

Nadmieniam również, iż kiedy ci dwaj Żydzi przebywali w naszym domu, SS-mani dokonywali przeszukiwań w różnych miejscach (w szczególności w zabudowaniach sąsiadów) i jeżeli napotkali ukrywających się więźniów rozstrzelili ich. Do naszego budynku SS-mani nie mogli wejść, ponieważ – jak już poprzednio wspomniałem – budynek był odpowiednio zabezpieczony, a jedynie widziałem, że SS-mani chodzili obok płotu. Ja natomiast wyglądałem przez okno, ponieważ psy bardzo czekały. Na pytanie SS-manów, czy ktoś obcy jest u nas w domu powiedziałem, że jestem sam i że mama pojechała do babci do Bielszowic⁷, a ja jestem chory i wtedy SS-mani odeszli.

Nazwisk ukrywających się Żydów nie znam. Po zakończeniu wojny również nie kontaktowali się z nami. W czasie kiedy do Kamienia wkroczyły wojska radzieckie, żołnierze poszukiwali żołnierzy niemieckich i kiedy byli w naszym mieszkaniu zapytali, kim są ci dwaj mężczyźni. Dziadek odpowiedział, że są to więźniowie z obozu koncentracyjnego narodowości żydowskiej. Żołnierze zabrali ich i od tego czasu nie mamy żadnej wiadomości, co się z nimi stało. Odchodząc żołnierze radzieccy powiedzieli, że doprowadzą ich na komendanturę.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu podpisano.

Zeznał:^a

Protokołowała:^b

Przesłuchał:^a

Źródło: AIPN, 392/869, k. 4–5, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Henryk Minkus – s. Ludwika i Otylii z d. Witt, ur. 12 IX 1932 r. w Rudzie Śląskiej. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Kamień (niekiedy także: Kamień pod Rzędówką) – podczas okupacji (jako Stein) wieś w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie dzielnica Rybnika.

³ Rzędówka – w okresie okupacji przysiółek wsi Kamień, obecnie w granicach Rybnika.

⁴ *Raus!* (niem.) – *Precz!*

- ⁵ Plebiscyt śląski – przeprowadzone 20 III 1921 r. głosowanie mieszkańców Górnego Śląska i osób tam urodzonych, mające zdecydować o przynależności tego obszaru do Niemiec lub do Polski.
- ⁶ Powstania śląskie – trzy zrywy powstańcze Polaków mieszkających na Górnym Śląsku w latach 1919, 1920 i 1921, które zdecydowały o podziale tego obszaru między Niemcy i Polskę.
- ⁷ Bielszowice – podczas okupacji (jako Bielschowitz) wieś w pow. katowickim, tejże rejencji, obecnie dzielnica Rudy Śląskiej.

1984 marzec 13, Schalksmühle. Relacja Emmy Majtlis na temat pomocy udzielonej jej przez Paulinę Wilczek oraz Jana Sikorę i jego żonę w Katowicach, teŹe rejencji¹

Przy przegłądaniu prasy polskiej natknęłam się na artykuł pt. *Medale dla „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”*. W związku z tym poczuwam się do obowiązku przekazać (po raz wtóry) to, co następuje:

W roku 1943, po ucieczce mojej z getta będzińskiego, gdzie straciłam przy wysiedleniach rodziców i dwie siostry, nie mając innego wyjścia, udałam się do Katowic z nadzieją, że w środowisku śląskim, w którym wyrosłam, znajdę pomoc w przeŹyciu wojny. W tym czasie poznałam w Katowicach pana Ewalda Wrobena, który jako Ślązak–antyfaszysta ukrywał się, nie chcąc iść do niemieckiego wojska. Razem z nim znaleźliśmy pomoc i opiekę w osobie pani Pauliny Wilczek, zamieszkałej wtedy w Katowicach przy ul. Słowackiego [...] ^a. Ona nam dała dach nad głową w mieszkaniu po jej zmarłej siostrze w Katowicach, przy ul. Zaborskiej 11 oraz wyŹywienie, i to wszystko w warunkach konspiracyjnych, ryzykując swoje Źycie i Źycie swoich dzieci, nie mówiąc juŹ o kosztach na Źywność, którą trzeba było kupować za duŹo pieniędzy „na czarno” ².

Stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że ja jako Źydówka zawdzięczam pani Wilczkowej Źycie. Na pewno nie muszę nadmieniać, co znaczyło w tych czasach zagłady Źydów znaleźć osobę, która z naraŹeniem Źycia i to zupełnie bezinteresownie, jedynie i wyłacznie z humanitarnych względów, pomogła ukrywającej się Źydówce i antyfaszyście przeŹyć wojnę. Na pewno byłoby dla pani Wilczek wielkim zadośćuczynieniem i moralną dumą, gdyby Wasza Instytucja po tyłu latach potrafiła w jakikolwiek sposób dać wyraz podziękowania za czyn, który można nazwać bohaterskim.

Nadmieniam, że była również inna rodzina, która mnie częściowo ukrywała i pomogła mi w przeŹyciu wojny. Byli to dr med. Jan Sikora i jego Źona z Katowic, zamieszkali wtedy przy ul. Źwirki i Wigury 14. Niestety, od kilku lat juŹ nie Źyją.

Pani Wilczek ukrywała i opiekowała się mną i panem Wrobenem aŹ do wyzwolenia.

Równocześnie donoszę, że urodziłam się 12 czerwca 1924 r. i do 1957 r. mieszkalam w Katowicach [...] ^a, [a] potem wyemigrowałam do Niemiec, gdzie do dnia dzisiejszego mieszkam ³.

Łączę wyrazy szacunku

Emma Majtlis ^b

^a Pominięto dane adresowe.

^b Podpis odręczny.

¹ Brak bliższych danych autorki relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do ŻIH (kopia używana przez GKBZHP).

² Podczas okupacji Paulina Wilczek z d. Biskup była wdową, utrzymującą siebie i dwoje dzieci z renty po zmarłym mężu. Pewnego dnia jej przyjaciel Wiktor Dawid poznał ją z Emmą Majtliś i Ewaldem Wrobenem. Paulina Wilczek zdecydowała się przyjść im z pomocą, umieszczając ich w nieużytkowanym mieszkaniu na piętrze fabryki obuwia „Emka”. Mieszkanie to należało do jej siostry Gertrudy, która zmarła w 1942 r. i brata Henryka, który służył w armii niemieckiej. Gdy po pewnym czasie Henryk Biskup przyjechał do Katowic na krótkotrwały urlop, zaakceptował fakt ukrywania się w jego mieszkaniu osób ściganych przez Niemców. AIPN, 392/427, Protokół przesłuchania świadka Henryka Biskupa, 8 II 1985 r., k. 6–6v; AIPN, 392/427, Protokół przesłuchania świadka Pauliny Wilczek, 8 II 1985 r., k. 8–8v. Por. także A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 151–152.

³ 20 IV 1985 r. YVI nadał Paulinie Wilczek tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 809.

1970 październik 12, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Anny Plachky na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Franciszkę i Franciszka Gburków oraz innych członków rodziny Rosze i Gołdzie Tornheim, Szlamie i Uszerowi Sztajnfeldom w Katowicach, tejże rejencji¹

Podczas okupacji mieszkalam u rodziców w Katowicach-Giszowcu², [przy] ul. Miarki 2 (później nazwana ul. Młodzieżową 4) – obecnie mieszkam też w Katowicach-Giszowcu, lecz przy innej ulicy.

Przypominam sobie, że w październiku 1943 r. przyszła do nas znajoma moich rodziców, Żydówka Rocha Tornheim^a (lat ok. 50), która razem z rodziną miała sklep w Sosnowcu, i prosiła o ukrycie jej, na co zgodził się mój ojciec (dziś już nieżyjący) Franciszek. Parę dni później przyszła [do nas] Rocha Tornheim razem ze swoim bratem Szlamą^b Sztajnfeldem, liczącym wtedy ok. 50 lat, który przyprowadził swego syna Uszera Sztajnfelda, liczącego lat ok. 6³.

Myśmy wiedzieli o tym, że wyżej nazwani uciekli z getta w Sosnowcu. Cała ta rodzina pozostała wtedy u nas w lochu, wykopanym przez nich w podłodze w pokoju i tam się ukrywali. Rodzice dzielili się z nimi pożywieniem, a też moi teściowie – Józef i Maria Plachky – podawali dla nich jedzenie, które ja przenosiłam do naszego domu i chodziłam na zakupy razem z siostrą Marią (obecnie zamężną Kamską, zamieszkałą w Katowicach-Ligocie)⁴, [która] wtedy – jako niezamężna – mieszkała u moich rodziców.

Po upływie około dwóch tygodni do tej rodziny żydowskiej doszła córka Rochy Tornheim – Gołda Tornheim (licząca wtedy ok. 24 lat) i jej narzeczony Zygmunt Weinreich (lat ok. 30) i zamieszkali razem w tym lochu, względnie dorywczo w pokoju mego ojca. W ten sposób cała rodzina ukrywała się u nas aż do wyzwolenia w 1945 r. Czy byli oni na wyłącznym utrzymaniu moich rodziców, tego nie wiem. Matka moja zmarła w 1944 r., zaś ojciec w 1948 r.; oboje nosili nazwisko Gburek.

O ile pamiętam, to rodzina Tornheimów i Sztajnfeldów zajmowała się kupiectwem, zaś Weinreich Zygmunt był z zawodu szoferem. Wszyscy oni pochodzili z Sosnowca lub okolicy. W tym lochu ukrywali się zwykle, gdy groziło niebezpieczeństwo; była tam kłapa do schodzenia, ukryta pod stojącym łóżkiem.

Jestem w posiadaniu oświadczenia Centralnego Komitetu Żydów Polskich – Oddział w Sosnowcu z datą 25 lipca 1945 r., stwierdzającego, że od dn[ia] 1 października 1943 r. aż do wyzwolenia wyżej nazwani Żydzi ukrywali się, wraz z ich własnoręcznymi podpisami. Oświadczenie to przyniosę w najbliższym czasie, celem sporządzenia fotokopii razem z listami, które otrzymałam od Rochy Tornheim i wyżej nazwanych z Tel Awiw[u] (z Izraela), z prośbą o rychły zwrot oryginałów. Listy te otrzym[yw]ałam z paczkami poczynsz

od 1948 r. Paczki nadsyłali co roku aż do dzisiejszego czasu, z tym, że była może dwuroczna przerwa podczas wojny w Palestynie w [latach] 1967–1969⁵; ostatnio otrzymałam list przed kilku tygodniami. W listach poprzednio otrzymanych dziękowali nam za tę pomoc i wspominali, że mają zamiar jeszcze raz w życiu zobaczyć to miejsce, gdzie się ukrywali. Nie wiem czy i jakie listy jeszcze posiadam – te, które będę miała, przyniosę lub przyślę najdalej dn[ia] 19 października 1970 r. Zaznaczam, że Szlama Sztajnfeld zmarł w 1948 r., [a] pozostali wyjechali do Palestyny sukcesywnie [w] późniejszym czasie. Dokładnego czasu wyjazdu i otrzymania listów i paczek nie pamiętam.

Nadmieniam, że mój brat Ryszard Gburek (już nieżyjący) pomagał w ukrywaniu^c tych Żydów, wynosił nieczystości za nimi i obsługiwał ich przez cały czas. Mój mąż, który też wiedział o ukrywaniu tych Żydów i pomagał – Wilhelm Plachky – zmarł w 1953 r. Sąsiadka moja Teofila Koczy, zam[ieszkała] w Katowicach-Giszowcu [...] ^d i jej syn Józef Koczy, zam[ieszkały] w Chorzowie⁶ (adresu nie znam), dowiedzieli się dopiero po wyzwoleniu o tym, że Żydzi ci się u nas ukrywali.

Adresów tych Żydów zam[ieszkałych] w Tel Awiw[ie] nie pamiętam, zresztą przyniosę jakiś list od nich otrzymany, gdzie będzie podany ich adres⁷.

Protokół odczytano.

Zeznała:^e

Przesłuchał:^f

Protokółowała:^g

Źródło: AIPN, 392/137, s. 6–8, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie w formach: *Tornhaim, Tornhajm*.

^b W oryginale: *Szlamem*.

^c W oryginale: *do ukrycia*.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Poniżej czytelny podpis.

^f Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^g Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Anna Plachky z d. Gburek – c. Franciszka i Franciszki, ur. 27 VII 1914 r. w Katowicach. Przesłuchanie przeprowadził Marian Biliński – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, członek OKBZH w Katowicach.

² Giszowiec – historyczna część Katowic, położona w południowo-wschodniej części miasta.

³ Rocha Tornheim (przed wojną współwłaścicielka sklepu z artykułami tekstylnymi w Sosnowcu) przetrwała wraz z bliskimi likwidację getta ukryta w podziemnym schronie. Gdy została odnaleziona przez Niemców, trafiła do tzw. obozu likwidacyjnego, którego więźniowie zajmowali się porządkowaniem terenu getta. Po ucieczce z obozu udała się do Szopienic, gdzie wraz z czworgiem dzieci (Alojzym, Wilhelmem, Gertrudą i Hejdlą) mieszkała jej znajoma Anna Reguła. Regułowiem przyjęli Rochę bardzo serdecznie, dając jej schronienie w swym mieszkaniu, a także pomagając w wyleczeniu ciężkiego zapalenia pęcherza. Gertruda Reguła kilkakrotnie przedostawała się do wspomnianego obozu, rozmawiając tam z córką Rochoy Gołdą. Gdy okazało się, że Gołda i inne osoby zamierzają uciec z obozu, Rocha postanowiła nie narażać dalej Regułów i skontaktowała się z Franciszką

i Franciszkiem Gburkami, prosząc ich o pomoc. A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 137–140; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 611.

⁴ Ligota – część obszaru Ligota-Panewniki – historycznej dzielnicy Katowic, położonej w zachodniej części miasta.

⁵ Wojna między Izraelem a koalicją państw arabskich wybuchła w czerwcu 1967 r. Przeszła do historii jako „wojna sześciodniowa”. Była przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych między Polską i Izraelem, co przełożyło się na utrudnienia w wymianie korespondencji.

⁶ Chorzów – miasto, stolica powiatu w województwie śląskim.

⁷ 4 VI 1985 r. YVI nadał Franciszce i Franciszkowi Gburkom oraz ich dzieciom: Annie Plachky z d. Gburek, Marii Kamskiej z d. Gburek i Ryszardowi Gburkowi tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 181.

1970 październik 5, b.m. Protokół przesłuchania Janiny Szopy na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Ewalda Pradelę dziewczynce narodowości żydowskiej używającej imienia Marysia w Katowicach, teźże rejencji¹

Podczas okupacji mieszkałam w Katowicach-Załężu, ul. Limanowskiego 1 razem z ówczesnym mężem Ewaldem Pradelą. Dorywczo ukrywali się w naszym domu Żydzi, których nazwisk nie znam – byli znani pod przybranymi imionami jak Hela (wzgl[ędnie] Adela), Zygmunt, Paweł, Sara (kobieta). Działo się to w 1943 r. Po wojnie dowiedziałam się, że za wyjątkiem Pawła, wszyscy żyją i są za granicą, jednak żadnych kontaktów z nimi nie mam.

W tym roku 1943 mąż przyprowadził do nas dziecko – dziewczynkę czteroletnią – mówiąc, że znalazł ją bez opieki i że nazywa się Marysia, nie wspominając, że jest to dziecko żydowskie². Dziecko to wychowywało się razem z moim synem Henrykiem Pradelą, dziś liczącym 30 lat, zamieszkałym w Katowicach [...]a.

W czasie Świąt Wielkanocnych w 1943 r. przebyli gestapowcy i aresztowali [mego] męża. Co mu zarzucono, tego nie wiem – aresztowano [wtedy] 90 osób w Katowicach. Będąc na widzeniu w więzieniu Gestapo, mąż zdołał mi dopiero wtedy powiedzieć, że ta Marysia jest dzieckiem żydowskim, nie podając żadnych dalszych szczegółów. Po powrocie z Gestapo dziecko to było jeszcze przez 2 tygodnie u mnie, [a] później postanowiłam dziecko to wywieźć do krewnych na wieś Bieżeń³, w okolice Częstochowy⁴. Krewni ci nazwiskiem Marciniakowie przyjęli to dziecko nie wiedząc o tym, że jest to dziecko żydowskie, powiedziały im bowiem, że wzięłam to dziecko z sierocińca na wychowanie. Dziecko to przebywało w tej miejscowości (Bieżeńiu) u tych krewnych aż do wyzwolenia w 1945. Ja prawie co tydzień tam jeździłam, przywożąc żywność dla tej Marysi.

W styczniu 1945 zgłosiła się do mnie siostra matki tego dziecka, Irena Jachimowicz, która była więziona w obozie w Oświęcimiu. Razem z nią pojechaliśmy do Bieżenia i ona zabrała to dziecko. Irena Jachimowicz zamieszkała wówczas w Katowicach, kontaktowała się ze mną i od niej dowiedziałam się, że matka tej Marysi Halina Gutterman wróciła z obozu w Sudetach⁵ i zamieszkała w Katowicach na ul. Plebiscytowej razem z Ireną Jachimowicz, przez którą też poznałam matkę Marysi i kontaktowałam się z nią. W 1945 r. Halina Gutterman, której mąż zginął w obozie jako Żyd, wyszła po raz drugi za mąż za Bernarda Salomon[a] i razem z tą Marysią wyjechali do Izraela. Utrzymuję z nią korespondencję, otrzymywałam też od nich paczki odzieżowe i listy, które to listy przedłożę, o ile je znajdę.

Mąż mój wrócił chory z obozu w Bawarii (w Rosenheim)⁶ i w roku 1948 zmarł. Ja potem wyszłam drugi raz za mąż za Karola Szopę – obecnie jestem rozwiedziona. Zaznaczam, że krewni moi Marciniakowie obecnie wyjechali na Ziemię Zachodnie⁷, ale nie znam ich adresu. O tym, że ukrywałam to dziecko żydowskie, wiedziały moje siostry, a to: Józefa Poniewiera, zam[ieszkała] Tychy [...] ^a oraz Gertruda Piechowiak, zam[ieszkała] wieś Jakubowo⁸, pow. Wągrowiec⁹, koło Poznania. Siostry te mieszkały razem ze mną jako niezamężne.

Listy otrzymane z Izraela dostarczę w ciągu tygodnia. [...] ^b. Dziecko to – owa Marysia – nie było meldowane i było na wyłącznym moim utrzymaniu. Matka dziecka pochodziła z Zagłębia [Dąbrowskiego] – miejscowość jest mi nieznana. Zaznaczam że Irena Jachimowicz razem z rodziną wyjechała za granicę, prawdopodobnie do Izraela – adresu jej nie znam. Wspomniani wyżej Żydzi: Helena (wzgl[ędnie] Adela), Zygmunt, Paweł i Sara przychodzili do nas ukrywać się na kilka dni co pewien czas. Stale u nas nie przebywali. Podobno Adela – zw[ana] Heleną – ma przebywać w Anglii.

Protokół niniejszy odczytano.

Zeznała:^c

Przesłuchiwał:^d

Protokołowała:^e

Źródło: AIPN, 392/1599, s. 9–12, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Pominięto fragment dotyczący korespondencji świadka z Haliną Salomon i jej adresu w Izraelu.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^e W centrum nieczytelny podpis.

¹ Janina Szopa – 1° v. Pradela, ur. 4 I 1922 r. w Bieżeńiu, c. Jana i Antoniny. Przesłuchanie przeprowadził Marian Biliński – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, członek OKBZH w Katowicach.

² Dziewczynka ta nosiła nazwisko Gutterman. Z korespondencji dotyczącej jej powojennych losów wynika, że mieszkając w Izraelu nazywała się Henia Weicman.

³ Bieżeń – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. blachowniańskim, rejencja opolska, obecnie w gm. Wręczyca Wielka, pow. kłobucki.

⁴ Częstochowa – miasto, w czasie okupacji w granicach Generalnego Gubernatorstwa, dawniej i obecnie stolica powiatu.

⁵ Sudety – łańcuch górski biegnący m.in. przez obecne pogranicze polsko-czeskie.

⁶ Rosenheim – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Bawaria.

⁷ Ziemię Zachodnie – nazwa potoczna, oficjalnie Ziemię Odzyskane – obszary należące do Niemiec, wcielone po II wojnie światowej w granice Polski.

⁸ Jakubowo – wieś, obecnie w gm. i pow. Wągrowiec.

⁹ Wągrowiec – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

1989 luty 2, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Eugeniusza Śmiełowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Martę Śmiełowską Dorocie Ehrenfried i jej matce w Krywałdzie, powiat toszecko-gliwicki, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji niemieckiej zamieszkiwałem wraz z matką w Krywałdzie² koło Knuruwa³. Pamiętam, że moja matka w okresie międzywojennym utrzymywała kontakty z rodziną żydowską Ehrenfried[ów], która była właścicielem fabryki win w Sosnowcu. Ehrenfriedowa wraz z córką Dorotą ukrywała się w okresie okupacji w różnych miejscowościach rejonu żywieckiego⁴, m.in. w okolicy Koszarawy⁵. Z uwagi na grożące niebezpieczeństwo w tym rejonie, albowiem przebywało tam dużo partyzantów, Ehrenfriedowa wraz z córką zostały w jesieni 1944 r. przewiezione do Krywałdu przez nieznaną osobników (przypuszczalnie byli to polscy partyzanci). Kiedy matka moja zobaczyła w swoim mieszkaniu Ehrenfriedową, początkowo wystraszyła się, ale po krótkiej rozmowie zgodziła się na jej przyjęcie do własnego domu. Dom – zabudowania – znajdował się pod lasem, a zatem było to miejsce mniej więcej bezpieczne. Obecnie zabudowania te zamieszkuje moja siostra, mgr Zdzisława Czech. Dokładny adres: Knurów [...]a. Siostra nie zna okoliczności ukrywania wspomnianej rodziny żydowskiej. Obydwie Żydówki zajmowały w naszym domu mały pokój na strychu, który z polecenia matki przygotowałem wraz z matką oraz byłem zobowiązany czuwać nad ich bezpieczeństwem. Wykonywałem wszystkie czynności związane z zakwaterowaniem (opalenie, przynoszenie opału, wynoszenie fekalii[ów], przynoszenie wody itp.). Nieznane były losy męża pani Ehrenfriedowej.

Po wyzwoleniu Ehrenfriedowa pojechała do Sosnowca celem zobaczenia jak wygląda jej dawne mieszkanie i po jakimś czasie wróciła – o ile pamiętam, była to uroczystość pierwszokomunijna mojej siostry. W rozmowie Ehrenfriedowa powiedziała mojej matce, że mąż dał znak życia, że przebywa na Zachodzie i zamierza ją ściągnąć do siebie – o ile pamiętam, miały wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Na tym kontakt nasz zerwał się.

Chciałem dodać, że władze niemieckie (policyjne) poszukiwały osoby ukrywającej się, bowiem sam widziałem, jak wokół niektórych zabudowań w Krywałdzie i Knurowie krążyli funkcjonariusze policji ochrony⁶. Dorota, o której zeznawałem, musiałaby liczyć teraz ok. 53 lat. Jako dziecko miała kruczowłosę warkocz. Jej matka utykała na jedną nogę. Liczyła wówczas ponad 40 lat.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu podpisano.

Zeznał^b

Protokolantka^b

Przesłuchał^c

Źródło: AIPN, 392/960A, k. 3–3v, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Eugeniusz Śmiełowski – s. Franciszka i Marty z d. Neudek, ur. 4 IV 1933 r. w Knurowie. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Krywałd – podczas okupacji (jako Kriewald) osada w pow. toszecko-gliwickim, rejencja katowicka, obecnie część Knuruwa.

³ Knurów – miasto, w czasie okupacji (jako Knauersdorf) w pow. toszecko-gliwickim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. gliwickim.

⁴ Żywiec – miasto, w okresie okupacji (jako Saybusch) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.

⁵ Koszarawa – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w powiecie żywieckim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. żywieckim.

⁶ Policja Ochronna (niem. *Schutzpolizei*, potocznie: Schupo) – jedna z niemieckich formacji policyjnych.

1973 styczeń 29, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Jurytko na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Brunona Jurytko i Jadwigę Niczke Dawidowi Wajnapelowi, Josephowi Rotenbergowi i innym więźniom obozu koncentracyjnego Auschwitz w Książenicach, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

W miesiącu styczniu, lub względnie lutym 1945 r. Niemcy przez stację Rzędówka-Leszczyny w pow. rybnickim transportowali więźniów z obozu oświęcimskiego. Na tej stacji część więźniów zdołała zbiec. W tym czasie wraz z mężem [Brunonem], który zmarł w 1949 r., prowadziliśmy gospodarstwo we wsi Książenice². Zabudowania nasze mieściły się między lasami.

Dat dokładnie nie pamiętam, ale w ciągu dwóch dni w miesiącu styczniu, względnie lutym 1945 r., zgłosiło się do nas ok. 50 uciekinierów różnej narodowości, którzy prosili o udzielenie im pomocy, w szczególności zaś o ukrycie ich. Więźniowie zgłaszali się boszo, bez nakryć na głowie i bez szczególnego ubioru, zmarznięci. Wszystkich tych uciekinierów przechowywaliśmy u siebie w zabudowaniach gospodarczych, a m.in. ukryci [byli] w stodole (w słomie), w chlewie oraz na strychu w budynku, w którym żeśmy zamieszkiwali. Ukrywaliśmy ich przez okres półtora tygodnia (ok. 10 dni). Dostarczyliśmy im wszystkim jedzenia w postaci chleba, zupy, a nawet mięsa i w granicach naszych możliwości część uciekinierów otrzymała od nas niezbędną odzież i buty. Dziś już nie pamiętam, czy w chwili wyzwolenia uciekinierzy oświęcimscy u nas jeszcze przebywali, ale uważam, że tak³. Uciekinierzy pozostawili nam oświadczenia, że myśmý z mężem ich przechowywali. Każdy z nich podał swój numer oświęcimski, złożył swój podpis i – jak sobie przypominam – miejscowość, z której pochodzi[ł]. Oryginał tego oświadczenia, którego treści sobie dokładnie nie przypominam, jak sobie przypominam dałam ob[ywatelowi] Ryszardowi Ryznerowi, zam[ieszkałemu] w Kamieniu, a to w związku z ubieganiem się o rentę ze Z[wiązku] B[ojowników] o Wolność i D[emokrację]⁴, którą ostatecznie otrzymałam i pobieram w wysokości 760 zł.

Nadmieniam, że nie wszyscy uciekinierzy złożyli takie oświadczenie. Trudno mi powiedzieć, ilu wśród ukrywających się u nas było Żydów. Wiem, że byli różnej narodowości. Przypominam sobie, że w oświadczeniach niektórzy podawali swój zawód. Z żadnym z nich nie utrzymywaliśmy kontaktów po wojnie i żadnego bliższego adresu nie mogę podać odnośnie ich obecnego [miejsca] pobytu. Najbliższym sąsiadom o ukrywaniu uciekinierów nie mówiliśmy, bo mieliśmy obawę, ale nie jest wykluczone, że i oni mogli ukrywać też uciekinierów. W utrzymywaniu uciekinierów pomagała nam Jadwiga Niczke, zam[ieszkała] w Książenicach w ten sposób, że dostarczyła nam około trzech razy na

sankach chleb. Adama Czapli nie znam i nie wiem, w oparciu o co sporządził on okazany mi odpis oryginału⁵.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^a

(podpis sędziego)^b

(podpis protokolanta)^a

Źródło: AIPN, 392/1611, k. 9–9v, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Stanisława Jurytko – c. Ludwika i Anny, ur. 1 II 1907 r. w Leszczynach. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Eugeniusz Duda – prezes Sądu Powiatowego w Rybniku.

² Książenice – wieś, w okresie okupacji (jako Knizenitz) w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie w gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. rybnicki.

³ Po pewnym czasie do Żydów przebywających w gospodarstwie Jurytków przyłączyli się – bez wiedzy gospodarzy – dezercerzy z niemieckiej armii. Gdy w pewnym momencie Brunon Jurytko zobaczył wśród więźniów umundurowanych żołnierzy doznał rozstroju nerwowego, który przyczynił się do jego śmierci (nastąpiła ona wkrótce po zakończeniu okupacji). A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 208–209.

⁴ Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) – organizacja kombatancka istniejąca w latach 1949–1990, skupiająca m.in. byłych członków organizacji konspiracyjnych, więźniów obozów koncentracyjnych, żołnierzy Wojska Polskiego, a także wdowy, wdowców i sieroty po osobach zamordowanych przez Niemców.

⁵ Adam Czapla, występujący w jednym z dokumentów jako górnik z kopalni „Chwałowice”, był prawdopodobnie działaczem ZBoWiD. W przedstawionym przez niego odpisie z odpisu uciekinierzy z obozu koncentracyjnego Auschwitz oświadczyli, że Brunon Jurytko (w dokumencie pod błędnym nazwiskiem Jureczko) ze wsi Książenice utrzymywał ich przez 8 dni z narażeniem życia własnego i rodziny. Pod dokumentem podpisali się kolejno (w nawiasach podano numery obozowe): Dawid Wajnapel – doktor medycyny z Radomia (B-1926), Joseph Rotenberg z Paryża (A-5289), Szmul Liberman z Piotrkowa Trybunalskiego (B-3215), A. Stern z Antwerpii (117704), L. Fiszman z Rejowca (128012), Abram Jakobson (46251), Beniek Rotenberg z Łodzi (138304), B. Fajgerman z Białej Podlaskiej (19708), M. Eisenberg – technik elektryk z Płocka (B-2154), Samgleben – prawdopodobnie z Łodzi (B-9925), Dawid Kropfeld z Amsterdamu (157592), Hans Liberman z Berlina (105074), Leo Schumann z Berlina (105205) i Alfons Sass z Wiednia (171509). AIPN, 392/1611, Odpis z odpisu oświadczenia więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz z 1945 r., k. 2.

1970 wrzesień 16, Trzcianka. Protokół przesłuchania świadka Leona Borkowskiego na temat pomocy udzielonej mu przez Jana Kanię w Janinagrube (pod obozie niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz) w Libiążu Małym, powiat chrzanowski, rejencja katowicka¹

Przed wybuchem wojny w 1939 r. zamieszkiwałem w Kłodawie², pow. Koło³. Po wybuchu wojny mieszkalem jeszcze w Kłodawie z rodziną. 6 lipca 1941 r. zostałem osadzony w obozie pracy w Buchwerder-Forst⁴ koło Nowego Tomyśla⁵. Po jakimś tygodniu trafił też do tego obozu [mój] ojciec Izrael Borkowski. W tym samym czasie został zabrany do innego obozu przez hitlerowców mój brat Moniek i został powieszony w Krzesinach⁶ koło Poznania. Powieszony brat został za to, że jeden Polak z Kłodawy, który w tej miejscowości był, poznał brata [i] dostarczył bratu kawałek chleba i kilka ziemniaków.

W obozie koło Nowego Tomyśla przebywałem do marca 1942 r. Byłem w tym obozie bity niejednokrotnie. Pracowaliśmy przy budowie autostrady w lesie. Wewnętrznym Lagerführerem⁷ był niejaki Zygmunt Witkowski, narodowości żydowskiej, z Sompolna⁸ na Kujawach⁹, a do pomocy miał Lismana. Są oni obecnie albo w Izraelu, albo w USA. Niejednokrotnie obaj mnie bili, a także mego ojca. Spotykałem się tam również z pomocą Polaków, mianowicie, kiedy siedłem za swoją potrzebą przedłużałem sobie przerwę i udawałem się do pewnej rodziny polskiej, która kilkakrotnie wręczała mi chleb. Nazwiska nie pamiętam. Od marca 1942 r. do października 1945 r. pracowałem razem z innymi osobami pochodzenia żydowskiego przy fabryce celulozy w Kostrzynie nad Odrą¹⁰. Tam nie było pomocy ze strony Polaków, gdyż był to teren niemiecki. W Kostrzynie [nad Odrą] w 1942 r. zginął mój ojciec.

W październiku 1943 r. dostałem się do Oświęcimia i przebywałem tam 4 tygodnie. Z Oświęcimia dostałem [się] do obozu mniejszego przy kopalni „Janina”¹¹ w Libiążu Małym¹². Pracowałem tam razem z Polakiem Janem Kanią w kopalni węgla kamiennego. Właśnie dzięki Kani pozostałem przy życiu. Codziennie przynosił mi do pracy chleb ze smalcem i zawsze to co on jadł, to mnie też dawał. Mieszka on do dziś w Libiążu Małym i wzajemnie się odwiedzamy¹³. Tam przebywałem do ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. Nasz obóz był ewakuowany do Gliwic i w Gliwicach, a raczej w pobliżu Rybnika, wszystkich rozstrzelowali. Było to na stacji Rzędówka. W czasie rozstrzeliwania z karabinów maszynowych upadłem również, udając nieżywego. Zostałem przykryty ciałami zabitych. Stamtąd wydostałem się i ukryłem się we wsi Kamień (6 km od Rybnika) w polskiej rodzinie Ślęzaków. Nazwiska jednak nie pamiętam. 7 dni się u nich ukrywałem do wyzwolenia. 5 lat temu udałem się do tych ludzi, ale

mąż i żona już nie żyli. Rozmawiałem tylko z córką, która wtedy miała 10 lat i trochę sobie tę sprawę przypominała.

Z całą stanowczością stwierdzam, że będąc narodowości żydowskiej dzięki pomocy Polaków pozostałem dziś przy życiu.

Odczytano.

Podpisano
(Leon Borkowski)^a

Prezes:
(T[adeusz] Braniewicz)^b

Protokolant:
(H[anna] Podolska)^a

Źródło: AIPN, 392/1371, s. 5–6, oryginał, mps.

^a W centrum czytelny podpis.

^b W centrum czytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Brak bliższych danych personalnych świadka. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Tadeusz Braniewicz – prezes Sądu Powiatowego w Trzciance.

² Kłodawa – miasto, w czasie okupacji (jako Tonningen) w powiecie kolskim, rejencja inowrocławska, obecnie siedziba gminy w pow. kolskim.

³ Koło – miasto, podczas okupacji (jako Warthbrücken) stolica powiatu w rejencji inowrocławskiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁴ Buchwerder-Forst – istniejący w latach 1940–1942 obóz pracy przymusowej dla Żydów, mieszczący się w sąsiedztwie wsi Bolewice – obecnie w gm. Miedzichowo, pow. nowotomyski.

⁵ Nowy Tomyśl – miasto, w czasie okupacji Neutomischel, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁶ Krzesiny – w czasie okupacji (jako Kreising) wieś w powiecie poznańskim, teje rejencji, obecnie część Poznania.

⁷ *Lagerführer* (niem.) – komendant obozu.

⁸ Sompolno – miasto, podczas okupacji (jako Deutscheck, a następnie Deutscheneck) w pow. kolskim, rejencja inowrocławska, obecnie siedziba gminy w pow. konińskim.

⁹ Kujawy – kraina historyczna w środkowej Polsce.

¹⁰ Kostrzyn nad Odrą – miasto, w czasie okupacji (jako Küstrin) stolica powiatu w rejencji frankfurckiej, obecnie siedziba gminy w pow. gorzowskim.

¹¹ Mowa o Janinagrube – filii niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, mieszczącej się w Liбіażu Małym. Jego więźniowie (w większości Żydzi z Polski i innych krajów europejskich) pracowali w bardzo trudnych warunkach przy wydobywaniu i transportowaniu węgla z szybu kopalni „Janina”, czego następstwem były liczne zgony, okaleczenia i skrajne wycieńczenia organizmów. W początkach 1945 r. w ramach ewakuacji więźniowie zostali deportowani do niemieckich obozów koncentracyjnych Mauthausen, Buchenwald i Gross-Rosen. Warto dodać, że w literaturze dotyczącej niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz znajduje się informacja, iż pierwsi jego więźniowie zostali skierowani do Janinagrube we wrześniu 1944 r., zastępując pracujących tam wcześniej brytyjskich jeńców wojennych. Z edytowanego zeznania wynika, że Leon Borkowski rozpoczął pracę przymusową w kopalni w listopadzie lub grudniu 1943 r. Potwierdził to w swym zeznaniu Jan Kania, który stwierdził, że poznał Borkowskiego w końcu 1943 r. Zob. <http://auschwitz.org/historia/podobozy/janinagrube/> [dostęp 20 IX 2021 r.].

- ¹² Libiąż Mały – podczas okupacji (jako Liebenz) wieś w pow. chrzanowskim, rejencja katowicka, obecnie część miasta Libiąża – siedziby gminy w pow. chrzanowskim.
- ¹³ Jan Kania był górnikiem kopalni „Janina”, któremu Leon Borkowski został przydzielony jako pomocnik. Codziennie przynosił Borkowskiemu żywność, a po kilku miesiącach wystarał się u niemieckiego sztygara, by więzień otrzymywał codziennie dodatkową miszkę zupy jako nagrodę za dobrą pracę. AIPN, 392/1371, Protokół przesłuchania świadka Jana Kani, 25 XI 1970 r., s. 13.

1946 styczeń 18, Kraków. Relacja Heleny Berman na temat pomocy udzielonej jej przez Marię i Franciszka Parzychów w Moszczenicy, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

W rocznicę mego wyjścia z Oświęcimia

Rok temu [...] ^a wraz z towarzyszkami niedoli gnana przez hitlerowskich siepaczy z obozu oświęcimskiego w stanie kompletnego wyczerpania na przeszczeni 60 km za Oświęcimiem, w miejscowości Jastrzębie-Zdrój zostałam na łasce losu, podczas gdy moje towarzyszki gnały dalej.

19 stycznia 1945 r. w towarzystwie więźniarek: p[ani] Romany^b Duraczowej i córki jej Anuli, Krysi Sikorskiej (lat 13) i Zofii Lebedewnej, po przespanej nocy w stodole przy dziewiętnastostopniowym mrozie, zziębnięte, głodne, strwożone, oczekiwałyśmy naszego losu, który zdał się być przesądzonym. W takiej to ciężkiej dla nas chwili pod wieczór pojawili się z następnej wsi bracia Polacy i po przebraniu nas w szaty cywilne, z narażeniem życia [swojego] i swych rodzin przeprowadzili szczęśliwie do następnej wsi, gdzie rozmieszczono nas u polskich rodzin partyzanckich². Na mnie czekała już u Państwa doktorostwa Żaczyńskich p[ani] Maria Parzychowa, która nie bacząc na grożące jej i jej dzieciom niebezpieczeństwo, zabrała mnie pod swą opiekę i przeprowadziła do swego domu w Moszczenicy³. Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy chora, znękana, wystraszona zostałam serdecznie przywitana przez p[ana] domu Franciszka Parycha i ich dzieci. Wszystko w tym domu było na moje usługi. Leżałam przez kilka dni chora, obsługiwana^c przez tych zacnych ludzi i otaczana troskliwością i miłością. Do zacisznego mego pokoiku, czystego i dobrze opalanego, zносиła p[ani] Parzychowa najlepsze rzeczy oraz ciepłą odzież, dając otuchę do dalszego przetrwania. Czyhała bowiem na nas śmierć w postaci gestapowców, którzy uwijali [się] po wsi i szukali zbiegów, rozstrzelując^d ich z miejsca oraz rodziny, które ich przyjęły. Minał miesiąc i dom, gdzie ukrywała się p[ani] Duraczowa z córką Anulą został zagrożony i nocą p[ani] Parzychowa sprowadziła do nas obie panie. Było ciężko tym zacnym ludziom żywić 3 [dodatkowe] osoby, ale nie było wyjścia. Tak przeczekaliśmy jeszcze 2 miesiące otaczane miłością, karmione jak w sanatorium, jakkolwiek zacni ci ludzie niejednokrotnie [nie] mieli co dać swym dzieciom⁴. Mogłabym pisać w nieskończoność o tych chwilach pełnych poświęcenia i trwogi o nas i o los moich wybawców, ale muszę się streścić do [...] ^e.

Cześć i błogosławieństwo Boże naszym wybawcom, wielkim polskim sercom, gorącym patriotom polskim⁵.

Źródło: AIPN, 392/59, s. 88–89, kopia, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b W oryginale: *Heleny* (pomyłka świadka).

^c W oryginale: *usługiwana*.

^d W oryginale: *strzelając*.

^e Wyraz nieczytelny.

^f Pominięto dane adresowe.

^g Poniżej czytelny podpis.

¹ Helena Berman, ur. 23 II 1900 r. w Krakowie. Edytowana relacja została załączona do ankiety, wypełnionej w 1968 r. Jak wynika z korespondencji, jej autorka wyemigrowała z Polski do Izraela. W AŻIH przechowywana jest jej relacja na temat pobytu w gettach i krakowskim więzieniu na Montelupich oraz w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz (zob. AŻIH, Rel., 301/206, Relacja Heleny Berman, b.d. [ok. 1945 r.], s. 1–10), a także odpisy zaświadczeń o pomocy udzielonej jej, Romanie Duracz i innym osobom m.in. przez Marię i Franciszka Parzychów (zob. AŻIH, Rel., 301/206, Relacja Heleny Berman i Romany Duracz, 18 I 1946 r.–4 XI 1946 r., s. 1–3).

² Jednym z tych ratowników był Edward Marcol. Po latach opowiadał, że po przejściu kolumny oświęcimskiej przez Jastrzębie-Zdrój w rowach przydrożnych pozostało wielu wycieńczonych więźniów. Było wiadomo, że wkrótce pojawią się Niemcy, którzy zaczną ich dobijać. Zaopiekował się on dwunastoma osobami, które rozmieścił u zaprzyjaźnionych Polaków. AIPN, 392/59, Protokół przesłuchania świadka Edwarda Marcola, 20 IV 1970 r., s. 35–36.

³ Moszczenica – podczas okupacji (jako Moschczenitz) wieś w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie część miasta Jastrzębie-Zdrój.

⁴ W opiece nad więźniami uczestniczyły aktywnie dzieci Marii i Franciszka Parzychów – Eugeniusz, Kazimierz i Irena. Ich rodzice pisali: „Nasi synowie właśnie byli wykonawcami naszych rozkazów i poleceń, narażając swoje i nasze życie. Kiedy obsuwał nam się grunt pod nogami, to Eugeniusz jako chłopak przeprowadzał więźniów oświęcimskich do innych rodzin przez pola, a czasem pod nosem gestapowców, zaś po rewizji przez żandarmerię przyprowadzał ich z powrotem. Całe noce Eugeniusz i Kazimierz pilnowali w polu w chłodne, a czasem [w] lodowate noce oddalonych od domu 200 metrów, ażeby dać znać (gdy hitlerowcy jeździli furmankami i samochodami zabierając do obozów, wtedy wszyscy uciekaliśmy w pole). Niejednokrotnie śmierć zaglądnęła nam w oczy, np. gdy hitlerowcy postawili nas pod mur domu, a przed nami leżał hitlerowiec w odległości 7 metrów i celował z broni maszynowej w nas; mimo takiego napięcia i nerwów synowie ani córka się nie załamali i nie zdradzili. Przecież chodzili do szkoły, co było obowiązkiem i pod przymusem, [i] nie zdradzili się przed swoimi kolegami [...]. W każdym [...] razie życie ich było bez przerwy zagrożone. Kosztem żołądków naszych, a zwłaszcza synów i córki, odejmując im od ust utrzymywaliśmy innych, [a] to samo było z ubiorem; żyliśmy biednie, ale ratowaliśmy innych”. AIPN, 392/59, Pismo Marii i Franciszka Parzychów do GKBZHWP, 8 V 1987 r., s. 12.

⁵ 3 XII 1984 r. YVI nadał Marii i Franciszkowi Parzychom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 532.

1970 marzec 27, Wodzisław Śląski. Protokół przesłuchania świadka Henryka Sitka na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny Soni Altmann w Mszanie, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

Mogło to być w miesiącu styczniu 1945 r. W tym miesiącu właśnie przechodził jeden z transportów oświęcimskich – pędzili ich piechotą. Prowadzili wtedy same kobiety. Tego samego dnia w godzinach wieczornych, w przybudówce obok chlewa zauważyłem, że w słomie się coś poruszyło – okazało się, że była tam kobieta. Z miejsca zorientowałem się, że pochodziła z tego transportu. Wziąłem ją do mieszkania, gdzie dokładnie się umyła, otrzymała ubranie od siostry, jak również i jedzenie. Uradziliśmy wspólnie z rodzicami, którzy już obecnie nie żyją, aby tę kobietę przechować. Przechowywaliśmy ją od miesiąca stycznia do zakończenia działań wojennych na terenie Mszany², tj. do końca miesiąca marca 1945 r. Początkowo urządzono jej schowek w stodole, a później już nawet przebywała w mieszkaniu. Z jej opowiadania wynikało, że nazywa się Sonia Altmann, że jest z Sosnowca, gdzie była właścicielką kilku kamienic i sklepów – jak sobie przypominam: z galanterią. Oświadczyła również, że zbiegła z pierwszego transportu więźniów w Oświęcimiu.

Po wyzwoleniu byłem przez [Sonię] Altmann zaproszony do Sosnowca. Dowiedziałem się, że obecnie ma przebywać w Izraelu, [ale] kiedy tam wyjechała – nie wiem. Z tego transportu na terenie Mszany rozstrzelano 12 kobiet i zostały pochowane na miejscu i jest tam nawet pomnik postawiony przez Z[wiązek] N[auczycielstwa] P[olskiego]³ i społeczeństwo Mszany. [...] ^a

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Świadek^b

Sędzia^c

Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1585, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a Pominięto dane osób mogących potwierdzić prawdziwość informacji zawartych w zeznaniu.

^b Obok czytelny podpis.

^c Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^d Obok nieczytelny podpis.

¹ Henryk Sitek – s. Józefa i Anny, ur. 12 IV 1912 r. w Mszanie. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Franciszek Szlezinger – prezes Sądu Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.

² Mszana – wieś, podczas okupacji (jako Mschanna) w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. wodzisławskim.

³ Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) – utworzony w 1930 r. (z połączenia różnych organizacji) i istniejący do dziś związek zawodowy pracowników oświaty, szkolnictwa wyższego, wychowania i nauki.

1986 czerwiec 23, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Edyty Nocuń na temat pomocy udzielonej przez nią Oswaldowi Buberowi w Mysłowicach, pow. katowicki, teŹe rejencji¹

W okresie okupacji niemieckiej zamieszkiwałam w Mysłowicach² wraz z matką, a pracowałam w kasie oszczędności. Miałam ciotkę Jadwigę Buber z d. Siupka, która przyjechała wraz ze swoim mężem w listopadzie, względnie grudniu 1943 r. do Mysłowic³. Oswalda Bubera znałam jeszcze z okresu międzywojennego. Wymieniony posiadał na Podolu⁴ majątek ziemski, który nazywano Łubianki⁵.

Oswald Buber pozostał w Mysłowicach, zaś jego żona, a moja ciotka, pojechała do G[eneralnego] G[ubernatorstwa]. Ponieważ miałam mieszkanie składające się z trzech pokoi, przydzieliłam Oswaldowi Buberowi pokój, do którego wejście było z klatki schodowej. Pokój ten przydzieliłam dlatego, by w razie jakiejś akcji w postaci przeszukania, albo rewizji, mógł go opuścić. Oswald Buber nie wychodził [z mieszkania], zaś posiłki dla niego przygotowywałam przed pójściem do pracy.

Matka moja zmarła w lutym 1944 r. i mieszkania pilnował tenŹe Oswald Buber. Miejsce ukrycia nie było znane nawet sąsiadom, dlatego teŹ mógł on spokojnie okres okupacji przeŹyć w moim domu. Po wkroczeniu wojsk radzieckich 27 stycznia 1945 r., Oswald Buber nadal przebywał u mnie do czerwca 1945 r. Ciotka moja nie była Źydówką i po wyzwoleniu przyjechała do Mysłowic i razem z mężem wyjechali najpierw do Opola⁶, następnie do Kietrza⁷ i do Turka⁸. Obydwoje, to znaczy ciotka i jej mąż Oswald Buber, zmarli.

Nadmieniam, iŹ po Powstaniu Warszawskim brat Oswalda, Leopold Buber, który zamieszkiwał wraz z córką Janiną w czasie okupacji w Warszawie, przyjechali do Mysłowic i równieŹ zamieszkiwali – ukrywali się u mnie do stycznia 1945 r. [...] ^a

Ja kontaktowałam się do śmierci z ciotką Jadwigą Buber, jak równieŹ [z] jej mężem, zwłaszcza kiedy on owdowiał i miał juŹ wtedy 85 lat. Oswald Buber w związku z podeszłym wiekiem miał trudności w chodzeniu, dlatego teŹ z Turka przywoziliśmy go do Katowic, gdzie wtenczas mieszkaliśmy. Oswald Buber zmarł w wieku 91 lat. W tym miejscu Źwiadek okazuje skrócony odpis aktu zgonu Oswalda Andrzeja Bubera, wystawionego przez Urząd Stanu Cywilnego w Turku (sygn. 60/78), z którego wynika, Źe zmarł on 19 listopada 1978 r. Oswald Buber urodził się 20 paŹdziernika 1886 r. w Bernie Morawskim⁹ (CSRS) i zamieszkiwał ostatnio: Turek [...] ^b. Zwłoki Oswalda Bubera sprowadziłam do Mysłowic, gdzie został pochowany w grobie rodzinnym Siupków.

Również ciotka Jadwiga [z d.] Siupka pochowana została na cmentarzu w Mysłowicach.

Więcej w tej sprawie nie posiadam wiadomości.

Zeznała:^c

Protokołowała:^d

Przesłuchał:^e

Źródło: AIPN, 392/106, s. 24–35, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący pomocy udzielanej przez męża świadka, Tadeusza Nocunia, Zyndramowi Kahanowi w Skarżysku-Kamiennym.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Edyta Nocuń z d. Ewerhartz – c. Gerarda i Franciszki z d. Siupka, ur. 25 II 1920 r. w Raciborzu. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Mysłowice – miasto, podczas okupacji (jako Mysłowitz) w powiecie katowickim, tejże rejencji, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

³ Mąż świadka Tadeusz Nocuń pisał, że Jadwiga Buber opiekowała się mężem, ukrywając go we Lwowie. Zagrożona aresztowaniem, przewiozła go do rodziny w Mysłowicach. AIPN, 392/106, List Tadeusza Nocunia do GKBZHWP, 18 III 1984 r., s. 5.

⁴ Podole – kraina geograficzna i historyczna, położona obecnie w granicach Ukrainy.

⁵ Łubianki – właśc. Łubianki Niższe (Łubianki Niżne) – wieś, w latach międzywojennych w pow. zbąrkim, woj. tarnopolskie. Za zlokalizowanie miejscowości dziękuję dr Aleksandrze Namysło.

⁶ Opole – miasto, podczas okupacji (jako Oppeln) stolica rejencji, obecnie stolica województwa.

⁷ Kietrz – miasto, w czasie okupacji (jako Katscher) w powiecie głubczyckim, rejencja opolska, obecnie siedziba gminy w pow. głubczyckim.

⁸ Turek – miasto, w latach okupacji (pod taką samą nazwą) stolica powiatu w rejencji łódzkiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁹ Berno – miasto w Czechach, położone w południowo-wschodniej części kraju.

1970 czerwiec 2, Myszków. Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Stelmacha na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Wandę Stelmach Abramowi Majtlisowi i członkom jego rodziny w Myszkowie, powiat zawierciański, rejencja opolska¹

W czasie okupacji mieszkaliśmy wraz ze swoją żoną Wandą i dwojgiem małych dzieci w Myszkowie² przy ul. Miedzianej (obecnie Gwardii Ludowej). Mieszkanie nasze składało się z dwóch pokoi i kuchni. Wiosną 1941 r. Niemcy wyrzucali rodziny żydowskie z domów mieszczących się przy Rynku w Myszkowie. Wówczas odstąpiliśmy z żoną jeden duży pokój rodzinie żydowskiej – Abramowi Froimowi Majtlisowi. Rodzina Majtlisa składała się z czterech osób, w tym dwojga małych dzieci. Nie pamiętam ich imion³. Majtis pochodził z Myszkowa, był cukiernikiem i posiadał cukiernię. Majtlis liczył wówczas ponad 30 lat.

Z chwilą zorganizowania getta w Zawierciu i masowego aresztowania Żydów oraz wywożenia ich do tego getta, Majtlis wykopał w moim mieszkaniu pod podłogą w ziemi schowek i tam się ukrywał. Ponadto otworzyliśmy drzwi do naszego pokoju i Majtlisowie mogli przez nasz pokój przechodzić na strych i ukrywać się, gdy Niemcy pojawili się w naszej okolicy. Ze strychu uciekali ukrytymi drzwiami na zewnątrz. W tym czasie pomagaliśmy Majtlisowi uzyskać żywność. Pamiętam, że korzystali [oni] z pomocy rodziny Wartów, naszych sąsiadów, oraz innych sąsiadów.

Pod namową Joska Majtlisa – brata Abrama – Majtisowie opuścili nasz dom i dobrowolnie poszli do getta w Zawierciu. Co później stało się z rodziną Majtlisów, nie jest mi wiadome. Nie pobierałem czynszu i żadnego wynagrodzenia za odstąpiony pokój Majtlisom.

Majtlisowie pozostawili u mnie portrety swojej rodziny. Portrety te z żoną ukrywaliśmy przed Niemcami. W 1958 r. rodzina Majtlisów pisała do P[rezydium] M[iejskiej] R[ady] N[arodowej] w Myszkowie w sprawach swojego majątku. Wtedy przesłałem rodzinie Majtlisów do Izraela portrety u mnie dotychczas przechowywane. Otrzymałem za to podziękowania. Nadmieniam, że Niemcy z chwilą wyprowadzenia się Majtlisów do getta zabrali ich dobytek i wywieźli. Gdy aresztowało mnie^a Gestapo, zarzucano mi m.in. udzielanie pomocy w ukrywaniu Żydów.

To wszystko, co mi wiadomo w tej sprawie.

Świadek^b

Sędzia^c

Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1936, k. 15–15v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *Będący aresztowany przez.*

^b Obok czytelny podpis.

^c Obok nieczytelny podpis.

^d Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Mieczysław Stelmach – s. Jana i Antoniny, ur. 23 XII 1911 r. w Sosnowcu. Przesłuchanie przeprowadził J. Gudwiński – sędzia Sądu Powiatowego w Myszkowie.

² Myszków – miasto, podczas okupacji (jako Myschkow) w pow. zawierciańskim, rejencja opolska, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

³ Według jednego ze świadków córka Abrama Majtlisa miała na imię Rywa. AIPN, 392/1936, Protokół przesłuchania świadka Józefy Żywiótek, 26 V 1970 r., k. 11v.

1985 październik 3, Lublin. Protokół przesłuchania świadka Marii Kowalik na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Katarzynę Muszyńską Reli Szafirsztajn oraz Joskowi, Jankielowi, Kałmie, Chaskielowi, Froimowi i Tobiaszowi Zilberszacom w Olkuszu, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalam w Olkuszu i pracowałam w sklepie branży elektrycznej (przy którym był również warsztat) w charakterze kasjerki i sprzedawcy. Przed wojną 1939 r. sklep ten należał do rodziny Zilberszaczów – miejscowych Żydów. Po wkroczeniu Niemców do Olkusza, gdzieś na początku 1940 r., sklep ten przeszedł pod komisaryczny zarząd niemiecki, a w późniejszym czasie otrzymała go na własność rodzina niemiecka, przesiedlona z terenów Rumunii. Z uwagi na to, że pracowałam w tym sklepie, znałam dobrze całą rodzinę Zilberszaczów. Jak pamiętam, było ich sześciu braci i ojciec, którzy pracowali wspólnie w tym sklepie. Imienia ojca nie pamiętam, natomiast pamiętam imiona synów: Jasek, Jankiel, Kałma, Chaskiel, Froim i Tobiasz. Chaskiel i Froim byli wówczas żonaci.

Od 1940 r., od kiedy sklep przeszedł pod komisaryczny zarząd niemiecki, ja udzielałam im^a pomocy w ten sposób, że należności za wykonane usługi przez Zilberszaczów dla ludności – gdzie nie wystawiano rachunków, które ja inkasowałam – nie przekazywałam do kasy sklepu, a oddawałam im w tych wypadkach. Żydzi ci za swoją pracę w tym sklepie i warsztacie otrzymywali jakieś niewielkie pieniądze, które nie wystarczały im na życie i dlatego ja im pomagałam w ten sposób. Ponadto jak pamiętam, od momentu kiedy zaczęły się łapanki Żydów w naszym mieście, niektórzy z Zilberszaczów zostawali często w sklepie na noc i chowali się w piwnicy, o czym ja wiedziałam, bo miałam obowiązek zamknąć sklep i oddać klucze do Niemca o nazwisku Wilkens.

Jak pamiętam, było to wtedy, kiedy likwidowano getto w Olkuszu. Daty dokładnej nie pamiętam². Poprzedniego dnia pozostali w sklepie Froim, Kałma, Jankiel i ojciec ich, którego imienia nie pamiętam. Ja po zamknięciu sklepu, jak zwykle, klucze odniosłam do Wilkensa. Następnego dnia rano, kiedy poszłam po klucze, Wilkens powiedział do mnie: „Pani wie, że oni tam się ukryli i pani wie, co panią za to czeka”. Odpowiedziałam, że nie wiem o czym on mówi. Następnie kazał mi wejść do sklepu i otworzyć piwnicę, a sam zawołał, żeby Żydzi wychodzili z ukrycia. Po chwili Żydzi, którzy tam przebywali, wyszli z tej piwnicy, a Niemiec ten odprowadził ich na punkt zborny. Z rodziny tej uratowali się: Jasek, Chaskiel i Tobiasz – zostali oni wywiezieni na roboty. Jasek i Tobiasz przebywają w Wiedniu, adres ich znajduje się w dołączonych [do protokołu] dokumentach, natomiast Chaskiel zamieszkuje w USA – bliższego adresu nie znam.

Zaraz po ustaniu działań wojennych wszyscy trzej zgłosili się do mnie i przez pewien czas nawet mieszkali u nas. Wyjechali z Polski dopiero jakieś 10 lat temu. Przez ten ostatni okres mieszkali i pracowali w Olkuszu.

Ponadto chcę dodać, że pomagałam jeszcze koleżance ze szkoły podstawowej Reli Szafirsztajn, która niejednokrotnie ukrywała się w moim mieszkaniu w czasie łapanek. Wiedziałam, co mnie czeka kiedy Niemcy ujawniliby ten fakt. Reli Szafirsztajn została wywieziona najpierw do obozu pracy w Sosnowcu, gdzie matka moja Katarzyna Muszyńska woziła jej paczki żywnościowe, a następnie została skierowana do obozu pracy w [obecnej] Czechosłowacji. Przeżyła wojnę i po wyzwoleniu powróciła do Olkusza, gdzie zawarła związek małżeński z Tobiaszem Zilberszacem.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano³.

Przesłuchał:^b

Protokołowała:^c

Zeznała:^d

Źródło: AIPN, 392/602, s. 5–7, oryginał, mps.

^a W oryginale: *ich*.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej czytelny podpis.

¹ Maria Kowalik z d. Muszyńska – c. Jakuba i Katarzyny, ur. 4 VI 1922 r. w Olkuszu. Przesłuchanie przeprowadził Cezary Makowski – sędzia Sądu Rejonowego w Lublinie, delegowany do OKBZH w Lublinie.

² Likwidacja getta w Olkuszu została przeprowadzona przez Niemców 10 VI 1942 r. Ok. 3,4 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci skupiono na placu koło gimnazjum, przeprowadzając następnie selekcję. Ok. 200 młodych i zdrowych osób wywieziono do getta w Sosnowcu, a ok. 200–300 pozostawiono na miejscu (wykorzystywano ich później do przeszukiwania terenu getta). Wszystkich pozostałych deportowano w dwóch transportach (13 i 15 VI 1942 r.) do obozu koncentracyjnego Auschwitz. A. Namysło, M. Dean, *Olkusz [w:] The United States...*, s. 158–159.

³ 7 V 1987 r. YVI nadał Katarzynie Muszyńskiej i Marii Kowalik z d. Muszyńskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 483.

1970 czerwiec 22, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Burczyka na temat pomocy udzielonej przez niego S.M. Kropveldowi, H. Citroenowi i innym więźniom narodowości żydowskiej w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz w Oświęcimiu, powiat bielski, rejencja katowicka¹

Podczas okupacji pracowałem na terenie Górnego Śląska w różnych przedsiębiorstwach, m.in. też na kolei. Będąc członkiem podziemnej organizacji zostałem w dniu 3 marca 1943 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony w osławionym więzieniu w Mysłowicach nad rzeką, tzw. *Gestapo Gefängnis*², gdzie przebywałem przez 11 miesięcy. W lutym 1944 r. zostałem przewieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie przebywałem początkowo na bloku³ nr 11 będąc w śledztwie, a potem, po zakończeniu śledztwa, jako politycznie podejrzany zostałem osadzony w tym obozie. Przebywałem tam do 21 listopada 1944 r., potem zostałem przewieziony do obozu w Buchenwaldzie⁴, zaś dnia 9 stycznia 1945 r. skierowano mnie do *Strafflager*⁵ III w Ohrdruf⁶ za Erfurtem⁷. Dnia 3 kwietnia 1945 r. zostałem ewakuowany z powrotem do obozu w Buchenwaldzie, a potem skierowano mnie do obozu we Flossenbürgu⁸. W trakcie marszu ewakuacyjnego w dn. 23 kwietnia 1945 r. zostałem uwolniony przez wojska amerykańskie. Jak wynika z powyższego, nigdy nie byłem osadzony w obozie w Mauthausen-Gusen⁹.

Z Żydami zetknąłem się w obozie w Oświęcimiu od września 1944 r., wtedy, gdy przydzielono mnie na blok nr 7 lub 8, gdzie umieszczono duży transport Żydów z Holandii i częściowo z Belgii. Zostałem wtedy wyznaczony jako sztabowy¹⁰ i przydzielono mi 60 Żydów, [a] później zostałem wyznaczony jako *Blockschreiber*¹¹ na bloku 3a. Starałem się wszelkimi sposobami pomagać tym Żydom, traktowałem ich zawsze po ludzku oraz pomagałem w ten sposób, że nadwyżki posiłków, jak np. zupy czy chleba, rozdzierałem wszystkim równomiernie, starałem się też o przydział odpowiedniej, lżejszej pracy dla każdego z nich itp. Pomoc ta trwała od września do listopada 1944, tj. do czasu mego wyjazdu do obozu w Buchenwaldzie.

Pamiętam następujące nazwiska Żydów, w którym udzielałem pomocy:

dr S.M. Kropveld – chirurg z Amsterdamu¹², któremu udzieliłem pomocy przez to, że spowodowałem jego przydział jako sanitariusza do izby chorych. Był on wtedy już w podeszłym wieku, [mianowicie] ok. 60–65 lat, [a] obecnie liczy ponad 80 lat. Pomagałem mu też przez wręczanie dodatkowych przydziałów chleba i innych artykułów żywnościowych, jak również oddawałem mu część żywności otrzymanej z paczek żywnościowych, nadsyłanych przez moją rodzinę. Mam od niego list[y] z podziękowaniem [...]a, które to listy przedkładam do protokołu, celem sporządzenia fotokopii.

H. Citroen – pochodzący z Hagi¹³, właściciel zakładów względnie małej fabryki, lat obecnie 73. Postarałem się dla niego o lżejszą pracę w pralni, pomagałem mu w ten sposób, że wręczałem mu dodatkowo porcje żywności: zupy, chleba, margaryny, krwawego salcesonu. Ponadto dawałem mu również część żywności, otrzymanej w paczkach nadsyłanych przez moją rodzinę. [...] ^b

Zaznaczam że ponadto udzielałem podobnej pomocy innym Żydom, którzy już nie żyją, jak np. dr. Maierowi – prawnikowi, inżynierowi Bruckowi, N. Pimentel[owi] – dyrektorowi wojskowej szkoły jazdy konnej, Goudsmit[owi] – zegarmistrzowi oraz wielu innym, wszystkim pochodzącym z Holandii, których nazwisk już dzisiaj sobie nie przypominam. Obecnie utrzymuję nadal korespondencję z dr. Kropveldem i H. Citroenem.

O pomocy udzielanej tym Żydom z Holandii wiedział więzień obozu Teofil Krupa, zamieszkały w Rudzie Śląskiej¹⁴, pracujący na kopalni „Bobrek” w Bytomiu (adres podam w najbliższych dniach) oraz ks. pastor Karol Sztwiertnia¹⁵ – proboszcz ewangelickiej parafii w Bytomiu-Miechowicach¹⁶. Prof. Paweł Bocek z Cieszyzna, wspomniany [w] wyżej cytowanych listach, już nie żyje¹⁷.

Członkowie mojej rodziny nie mają żadnej wiadomości o tej pomocy, która miała miejsce podczas mego pobytu w obozie w Oświęcimiu. Przypominam sobie, że pomagałem też dwóm Żydom z Czechosłowacji, a to Hoffmanowi – lekarzowi i jakiemuś inżynierowi z Pragi. Nazwisko tego inżyniera oraz bliższe adresy nie są mi znane. Proszę o zwrot dołączonych dziś listów po sporządzeniu fotokopii. [...] ^d

Na tym [zakończono i] protokół jako zgodny po odczytaniu podpisano.

Zeznał:^e

Protokołowała:^e

Przesłuchał:^f

Źródło: AIPN, 392/1372, k. 7–8v, oryginał, mps.

^a Pominięto daty sporządzenia listów.

^b Pominięto fragment dotyczący stosunków rodzinnych świadka oraz dat sporządzenia listów, napisanych do niego przez H. Citroena.

^c W oryginale: *Ćwiertnia* (pomyłka świadka lub protokolanta).

^d Pominięto dane adresowe.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

^f Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Franciszek Burczyk – s. Franciszka i Elżbiety, ur. 22 XI 1910 r. Przesłuchanie przeprowadził Marian Biliński – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² *Gestapo Gefängnis* (niem.) – więzienie Gestapo.

³ Blok – barak mieszkalny dla więźniów, stanowiący jednostkę administracyjną w strukturze organizacyjnej obozu koncentracyjnego.

⁴ Buchenwald – istniejący w latach 1937–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, w którym więziono mieszkańców wszystkich państw okupowanej przez Niemców Europy. Więźniowie wykonywali niewolniczą pracę przymusową m.in. w licznych podobozach, działających na rzecz przemysłu

zbrojeniowego. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 250 tys. więźniów, ok. 56 tys. z nich straciło tam życie. Zob. W. Czarnecki, Z. Zonik, *Walczący obóz Buchenwald*, Warszawa 1969.

- ⁵ *Strafflager* (niem.) – obóz karny.
- ⁶ Ohrdruf – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Turynia.
- ⁷ Erfurt – miasto w Niemczech, stolica kraju związkowego Turynia.
- ⁸ Flossenbürg – istniejący w latach 1938–1945 obóz koncentracyjny w Bawarii. W końcowym okresie okupacji podporządkowano mu wiele podobozów i komand roboczych. Szacuje się, że przez obóz macierzysty i podległe mu struktury przeszło ok. 96 tys. więźniów, a ok. 30 tys. z nich poniosło śmierć. Zob. <http://www.gedenkstaette-flossenbuerg.de/geschichte/konzentrationslager-flossenbuerg/vor-1938-flossenbuerg-ort-des-granits/>.
- ⁹ Mauthausen-Gusen – istniejący w latach 1938–1945 zespół niemieckich obozów koncentracyjnych, usytuowany w okolicach Linzu w Austrii. Zespół tworzył obóz Mauthausen, podobozы Gusen I i Gusen II oraz blisko 60 podobozów. Przetrzyniwani w nich więźniowie wykonywali niewolniczą pracę na rzecz niemieckich firm przemysłu zbrojeniowego. Zespół stał się miejscem eksterminacji wielu niemieckich i austriackich socjalistów i komunistów, przedstawicieli polskiej inteligencji, osób oskarżonych o działalność opozycyjną, homoseksualistów itd. Szacuje się, że trafiło do niego ok. 335 tys. więźniów. Według bardzo różnych szacunków śmierć poniosło w nich od 71 tys. do 122 tys. osób. Por. S. Dobosiewicz, *Mauthausen-Gusen. Obóz zagłady*, Warszawa 1979; R.A. Haunschmied, J.R. Mills, S. Witzany-Durda, *St. Georgen-Gusen-Mauthausen. Concentration Camp Mauthausen Reconsidered*, Norderstedt 2008.
- ¹⁰ Sztubowy – w obozie koncentracyjnym więzień funkcyjny, nadzorujący izbę (niem. *Stube*) będącą częścią bloku więźniarskiego.
- ¹¹ *Blockschreiber* (niem. pisarz blokowy) – w obozie koncentracyjnym więzień funkcyjny, prowadzący ewidencję więźniów przebywających w danym bloku.
- ¹² Amsterdam – miasto, stolica Holandii.
- ¹³ Haga – miasto w Holandii, siedziba rządu, parlamentu i rodziny królewskiej.
- ¹⁴ Ruda Śląska – miasto, podczas okupacji (jako Ruda) w pow. katowickim, teŹe rejencji, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ¹⁵ Pastor Karol Sztwíertnia – ur. w 1912 r. w Góleszowie, zm. w 1989 r. w Pszczynie. Ukończył gimnazjum w Cieszynie, a później studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1936 r. pracował jako ksiądz ewangelicki w parafiach w Góleszowie i Katowicach. Aresztowany w 1943 r., był więziony w niemieckich obozach koncentracyjnych Auschwitz i Mauthausen. Od 1945 r. był administratorem parafii w Góleszowie, sprawował teŹ opiekę duszpasterską w licznych miejscowościach na Opólszczyźnie. W 1953 r. został proboszczem parafii w Bytomiu-Miechowicach. J. Kłistała, *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia*, Kraków 2019, s. 433.
- ¹⁶ Miechowice – podczas okupacji (jako Miechowitz) wieś w pow. bytomskim, rejencja katowicka, obecnie dzielnica Bytomia.
- ¹⁷ Jak podkreślał w swym zeznaniu pastor Karol Sztwíertnia, wszyscy tzw. więźniowie funkcyjni osadzeni na bloku 3a niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz, starali się pomagać przebywającym tam Żydom, co tolerował tzw. blokowy o nazwisku Tomala. Oprócz pomocy żywnościowej częste było umieszczanie niezdolnych do pracy Żydów na specjalnym bloku dla rekonwalescentów, opuszczających obozowy szpital (przypominał sobie uratowanie w ten sposób m.in. mężczyzny o nazwisku Bergmann – przed wojną właściciela fabryki tytoniowej w Niemczech). Wśród tych więźniów funkcyjnych byli m.in. także Kazimierz Smoleń – późniejszy dyrektor muzeum obozowego w Oświęcimiu i Jan Trembaczowski – późniejszy geograf i nauczyciel akademicki. AIPN, 392/1372, Protokół przesłuchania świadka ks. Karola Sztwíertnia, 7 IX 1970 r., k. 21–22.

1970 sierpień 25, Ruda Śląska. Protokół przesłuchania świadka Józefa Polaka na temat pomocy udzielonej przez niego Tiborowi Weissowi, Dawidowi Szmulewskiemu i innym więźniom narodowości żydowskiej w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz w Oświęcimiu, powiat bielski, rejencja katowicka¹

W kwietniu 1940 r. zostałem aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu w Bytomiu. Byłem przesłuchiwany przez Gestapo. W czasie przesłuchiwania bito mnie i znęcano się nade mną. W sierpniu 1940 r. zostałem osadzony w Oświęcimiu w obozie koncentracyjnym i otrzymałem nr więźnia politycznego 3288. W obozie nosiłem na bluzie czerwony winkiel² z literą „P”. W obozie w Oświęcimiu nr 1³ przebywałem do marca 1942 r., a następnie zostałem przeniesiony do nowo powstającego obozu w Brzezince⁴. W obozie w Brzezince przebywałem do momentu likwidacji obozu, tj. do stycznia 1945 r. Następnie ewakuowano nas w głąb^a Niemiec. Musieliśmy iść pieszo. Kto nie miał sił i upadł w czasie drogi, tego SS-mani zabijali. Ja w czasie tej ewakuacji uciekłem wraz z innymi więźniami w góry, do Słowacji.

W obozie w Oświęcimiu pełniłem funkcję pisarza blokowego. Na tym bloku przebywali ze mną m.in. Stefan Jaracz⁵, Leon Schiller⁶ i inni. W tym okresie w Oświęcimiu Żydów jeszcze nie było. Żydów zaczęto przywozić do obozu w Oświęcimiu pod koniec roku 1941 na blok 11, których w krótkim czasie likwidowano. W marcu 1942 r. zostałem przeniesiony do obozu w Brzezince. Początkowo spaliśmy w barakach o dziurawych dachach, [więc] do baraków padał śnieg. Sami musieliśmy uszczelnić dach i uporządkować cały obóz. W Brzezince mieszkalem najpierw w bloku 6, później 14, a następnie 24. Pod koniec mieszkalem w bloku 4.

W obozie w Brzezince zachorowałem na tyfus plamisty po raz drugi i po wyjściu ze szpitala w kwietniu 1943 r. zostałem mianowany przez st[arszego] obozu *Lagerältestera*⁷ Franza Danisza blokowym na bloku nr 6. Na bloku tym mieszkało około 700 więźniów. Około 600 więźniów to byli Żydzi pochodzący z całej Europy, a reszta to byli Polacy. W obozie panowały straszne warunki higieniczne, bardzo źle nas odżywiano, otrzymywaliśmy jedzenie jeden raz na dzień. Na moim bloku umierało dziennie od 30 [do] 40 więźniów. Umierali oni z wycieńczenia. Jako blokowy byłem odpowiedzialny za stan bloku, za zgłoszenie się wszystkich więźniów z całego bloku na apelu. Wyglądało to czasami w ten sposób, że na bloku było 742 więźniów, to 700 stało żywych, a 42 leżało martwych do sprawdzenia w czasie apelu. Odpowiadałem za czystość bloku, za wymarsz wszystkich grup do pracy, odstawiałem zmarłych do krematorium, pilnowałem podziału żywności dla więźniów. Ja w obozie tym miałem przezwisko „Jup”. Mnie więźniowie bardzo lubili, bo nie zrobiłem nikomu krzywdy.

Ja umożliwiłem w moim bloku Żydom odprawianie modlitw. W tym celu obstawiłem blok swoimi kolegami żeby pilnowali, czy nie nadchodzą SS-mani [i] przyniosłem im kilkanaście Talmudów⁸. Żydzi byli mi za to bardzo wdzięczni. Ja bardzo szanowałem ich uczucia religijne i dlatego jak mogłem, tak im pomagałem w odprawianiu przez nich nabożeństwa. Ja w ten sposób umożliwiając im to narażałem swoje własne życie, gdyż pomaganie Żydom w jakikolwiek sposób było bardzo ostro karane – do śmierci włącznie.

Raz w tygodniu, albo raz na dwa tygodnie, odbywały się na terenie obozu selekcje więźniów schorowanych, tzw. mużułmanów⁹, do zagazowania. Selekcji tych^b dokonywał lekarz SS w towarzystwie sanitariuszy. Przechodzili oni [przez] poszczególne bloki i przeprowadzali selekcję więźniów-Żydów. W czasie tych selekcji lekarz wskazywał poszczególnych Żydów, którzy mieli być zagazowani, a sanitariusz zapisywał ogólną liczbę wybranych z danego bloku do zagazowania. Ja natomiast miałem obowiązek zapisywać numery wskazanych więźniów. Robił to w mojej obecności pisarz blokowy. Spis więźniów wybranych do zagazowania był oddawany w Centralnej Kancelarii Obozu. Ja w czasie selekcji broniłem niektórych Żydów, mówiąc lekarzowi, że to jest dobry fachowiec, wartościowy człowiek, że dam go do szpitala. Czasami te moje interwencje odnosiły skutek i lekarz nie przeznaczał tego więźnia do zagazowania. W ten sposób uratowałem życie ok. 40 Żydom. Ponadto w inny sposób jeszcze ratowałem Żydów przed zagazowaniem. Mianowicie z narażeniem własnego życia niektóre numery wybrane do zagazowania wycierałem gumką, a na ich miejsce wpisywałem martwych Żydów, gdyż chodziło o liczbę ogólną Żydów, którą musiałem odstawić do likwidacji. W ten sposób również uratowałem życie około 40 Żydom.

W ten sam sposób dwukrotnie uratowałem przed zagazowaniem Żyda ze Słowacji, który liczył lat 13, a nazywał się Tibor Weiss. Obecnie mieszka on w Kanadzie i prawidłowy adres jego znajduje się na fotokopii notatki. Ja z nim koresponduję. Liczy on w tej chwili około 40 lat, jest żonaty, ma troje dzieci, pracuje jako kuśnierz. Zaprasza mnie i syna do siebie do Kanady, aby odwdzińczyć mi się za uratowanie życia. Inny uratowany przeze mnie Żyd przywieziony do obozu z transportu z Francji, nazywa się Dawid Szmulewski¹⁰, który pracował w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie w randze pułkownika. Przebywa on obecnie w Austrii. Ja z nim kontaktu nie utrzymuję. Innych nazwisk nie pamiętam. Ponadto uratowałem w ten sposób życie dwóm Grekom. Utrzymuję korespondencję tylko z Tiborem Weisssem. Pozostali, którym uratowałem życie, nie wiedzą że ja żyję i gdzie przebywam, gdyż jak uciekłem z transportu, Niemcy ścigali nas, strzelali za nami i powiedzieli ewakuowanym więźniom, że zostaliśmy zastrzeleni. Stąd chyba bierze się to, że osoby, którym uratowałem życie nie poszukują mnie, uważając mnie za zmarłego. Arpad Sidon zamieszkały w Izraelu nie jest uratowanym przeze mnie więźniem, jest on natomiast szwagrem Tibora Weissa. Alfred Wetzler, więzień obozu w Brzezini-

ce, który zbiegł z obozu, napisał pod pseudonimem Józef Lanik książkę pt. *Čo Dante nevidel*, w której wspomina na str. 65 o mojej działalności w obozie.

Przesłuchiwał:^c

Zeznawał:^d

Protokołował:^d

Źródło: AIPN, 392/1607, k. 3–4v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *do głq̄b*.

^b W oryginale: *Selekcje te*.

^c Poniżej czytelny podpis i pieczęć

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Józef Polak – ur. 20 II 1911 r. w Rudzie Śląskiej. Przesłuchanie przeprowadził Gerard Jankowiak – sędzia Sądu Powiatowego w Rudzie Śląskiej.

² Winkiel – trójkąt naszyty na ubranie obozowe (pasiak) więźnia, informujący (w zależności od koloru) o jego kategorii. Na winkiel naszyta była też pierwsza litera nazwy państwa, z którego pochodził więzień.

³ Świadek ma na myśli obóz główny Auschwitz, w sąsiedztwie którego funkcjonowały podobozy.

⁴ Brzezinka (niem. Birkenau) – przed II wojną światową wieś położona w woj. małopolskim, pow. oświęcimski. Podczas wojny wysiedlono z niej ludność i na jej terenie istniał w latach 1942–1944 największy oddział obozu zagłady Auschwitz-Birkenau (Auschwitz II). Został on zbudowany jako miejsce przeznaczone do eksterminacji osób narodowości żydowskiej, przywożonych tam z całej okupowanej Europy. Zginęło w nim ok. 900 tys. Żydów, a także ok. 100 tys. osób innych narodowości, m.in. Polaków i Romów. Historia Auschwitz posiada ogromną literaturę, zob. m.in. *Auschwitz 1940–1945...*, *passim*.

⁵ Stefan Jaracz – ur. 24 XII 1883 r. w Żukowicach Starych, zm. 11 VIII 1945 r. Po ukończeniu gimnazjum, w którym uczestniczył w działalności niepodległościowej, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, grając też w przedstawieniach teatralnych. W 1911 r. zamieszkał w Warszawie, stając się szybko popularnym i cenionym aktorem, znanym z wielu wybitnych kreacji scenicznych. W okresie międzywojennym występował zarówno w Warszawie, jak i w wielu innych polskich miastach, grając też z sukcesami w produkcjach filmowych. W 1930 r. założył w stolicy Teatr Ateneum, który prowadził wraz z Leonem Schillerem aż do wybuchu wojny. W 1941 r. został aresztowany przez Niemców i deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz, skąd po pewnym czasie zwolniono go ze względu na katastrofalny stan zdrowia. W kolejnych latach borykał się z narastającymi problemami zdrowotnymi, uczestnicząc w pracach Tajnej Rady Teatralnej. Zob. <https://culture.pl/pl/tworca/stefan-jaracz> [dostęp 22 IX 2022 r.].

⁶ Leon Schiller – ur. 14 III 1887 r. w Krakowie, zm. 25 III 1954 r. w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, grając też w przedstawieniach. W 1917 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie zaczął reżyserować przedstawienia w różnych teatrach. Zaproponowane przez niego rozwiązania sceniczne były całkowicie nowatorskie (zwłaszcza ze względu na monumentalizm, wykorzystanie muzyki i dobór scenografii), co przyniosło mu sławę wręcz wizjonera. Od 1930 r. prowadził wraz ze Stefanem Jaraczem warszawski Teatr Ateneum oraz reżyserował na scenach innych miast. Po wybuchu wojny kierował Tajną Radą Teatralną. W 1941 r. został aresztowany przez Niemców i deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz, skąd po pewnym czasie zwolniono go dzięki łapówkom przekazanim Niemcom przez rodzinę. Wziął udział w Powstaniu Warszawskim, po kapitulacji którego – jako oficer Armii Krajowej – przebywał w niewoli. Od 1945 r. kontynuował pracę reżyserską. Był m.in. rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej z siedzibą w Łodzi, a następnie w Warszawie, a także posłem na Sejm Ustawodawczy. Pod koniec życia został odwołany przez władze partyjno-państwowe z większości zajmowanych stanowisk i funkcji. Zob. <https://culture.pl/pl/tworca/leon-schiller> [dostęp 22 IX 2022 r.].

- ⁷ *Lagerältester* (niem. starszy obozu) – najwyższy rangą więzień funkcyjny w obozie koncentracyjnym. Funkcję tę pełnił zawsze Niemiec.
- ⁸ Talmud – jedna z najważniejszych ksiąg judaizmu, zawierająca komentarze i wyjaśnienia do Tory (pierwszych pięciu ksiąg Starego Testamentu). Wspomniane w relacji egzemplarze Talmudu znajdowały się w bagażach Żydów, którzy zostali deportowani do niemieckiego obozu zagłady Auschwitz, a następnie zamordowani.
- ⁹ Muzułman (niekiedy: muzułmanin) – powszechne w niemieckich obozach koncentracyjnych potoczne określenie więźnia skrajnie wycieńczonego głodem i chorobami, stojącego na progu śmierci.
- ¹⁰ Dawid Szmulewski – ur. 16 VII 1912 r. w Kole, zm. 15 I 1990 r. w Paryżu. W młodości związał się z ruchem syjonistycznymi, mieszkał w Palestynie. Po przeniesieniu się do Francji został działaczem komunistycznym i walczył po tej stronie w wojnie domowej w Hiszpanii. W 1939 r. schronił się we Francji, rozwijając działalność konspiracyjną. Po aresztowaniu przez kolaboracyjne władze francuskie był więziony, a w marcu 1942 r. deportowano go do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Tam stał się aktywnym członkiem lewicowej konspiracji obozowej (m.in. zdobył aparat fotograficzny, którym wykonano słynne zdjęcie członków *Sonderkommando*, palących na stosach zwłoki zamordowanych). W 1944 r. został przeniesiony do obozu koncentracyjnego Dachau, gdzie dotrwał do wyzwolenia. Po wojnie był oficerem Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie. Zmuszony do wyjazdu z Polski w trakcie nagonki antysemitycznej, w 1970 r. osiedlił się we Francji. Zob. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/62210> [dostęp 22 IX 2022 r.].

1970 maj 11, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Jana Morciszka na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej żydowskim robotnikom przymusowym w Otmęcie, powiat opolski, tejsze rejencji¹

Podczas wojny pracowałem przymusowo w fabryce obuwia w Otmęcie² koło Krapkowic³ przy transporcie materiałów razem z innymi pracownikami, pochodzącymi ze Śląska. Zamieszkiwałem tam w domu u ob[ywateli] Nowaków i czasami w sobotę dojeżdżałem do domu w Żorach⁴. Przypominam sobie, że w zimie 1941 r. przybył tam transport Żydów w liczbie kilkuset osób, pochodzących przeważnie z Holandii, Polski i innych krajów. Mieli oni urządzone obóz pod lasem, początkowo pracowali przy budowie autostrady, a później w tej fabryce obuwia. Zawsze byli bardzo wygłodzeni i nadmiernie wykorzystywani w pracy.

Staraliśmy się samorzutnie Żydom tym pomagać, przez dostarczanie im żywności w miarę zaistniałych możliwości i sposobności, chociaż sami mieliśmy też bardzo mało żywności. Przeważnie po powrocie z domu w poniedziałek, czy też kiedy to było możliwe – dorywczo – przywoziliśmy z domu żywność: często płatki owsiane w małych ilościach, o co nas ci Żydzi prosili, ponadto chleb, ziemniaki, brukiew itp. Składaliśmy to w pewnym umówionym miejscu w magazynie, skąd Żydzi ukradkiem zabierali te środki żywnościowe. Ponieważ oni pracowali również w niedziele, w sobotę bardzo gorąco prosili nas o chleb i my też po powrocie z domu staraliśmy się im bodaj w niedużej ilości chleb ten dostarczać.

Przypominam sobie, że w zimie 1942/1943 r. miał miejsce taki wypadek przy wyładowywaniu dwóch wagonów w Gogolinie⁵. Przystąpił do mnie wtedy jeden młody Żyd, widocznie odważniejszy, i po polsku prosił mnie, aby mu kupić chleb, wręczając mi nową, całą tzw. brotkartę⁶. Byłem tym bardzo zdziwiony i zwróciłem mu uwagę, że gdyby tę kartkę znaleźli u niego, to mogliby go zabić. Stosownie do jego prośby zrealizowałem tę kartkę na chleb w piekarni w Gogolinie i otrzymałem trzykilowy chleb, za który zapłaciłem. Chleb ten ukryłem pod marynarką zimową i wykorzystując chwilową nieobecność wachmana⁷ (byli to starsi ludzie z Wehrmachtu) wszedłem do wagonu, gdzie pracowała znaczna część Żydów przy wyładowywaniu i tam wręczyłem im ten chleb razem z kartką żywnościową. Żydzi bardzo serdecznie mi za to podziękowali i chleb rozebrali pomiędzy siebie. Przypuszczam, że tę kartkę na chleb musieli Żydzi otrzymać od naszej konspiracji, szczegółów jednak nie znam. Zaznaczam, że wszyscy ci, którzy pomagali Żydom, musieli zachować bardzo dużą ostrożność ze względu na bardzo wrogie nastawienie władz hitlerow-

skich przeciw tym, którzy pomagali Żydom, co było zagrożone karą śmierci, o czym nawet były pogadanki w radio.

Razem ze mną pomagali Żydom inni pracownicy tej fabryki. Pamiętam nazwisko Edwarda Prandziocha i Józefa Bogackiego, którzy przed wojną pracowali na kolei (PKP) i pochodzili z miejscowości Boronów⁸, pow. Lubliniec⁹. Jaki jest obecny ich adres, tego nie wiem. Ponadto pomagała też nam Kazimiera Zawadzka – żona brata zmarłego Aleksandra Zawadzkiego, pochodząca z Dąbrowy Górniczej, która dostarczała nawet dość często chleb i wręczała go potajemnie Żydom. Obecny adres Kazimierzy Zawadzkiej jest mi nieznany. W fabryce tej pracował też Teofil Simon – były pracownik sądowy przedwojenny w Rudzie Śląskiej, który obecnie podobno pracuje w archiwum Sądu Powiatowego w Gliwicach, który wiedział dokładnie o akcji pomagania Żydom, a być może również im pomagał¹⁰.

Nie jestem w stanie bliżej określić tych Żydów, którym udzielano pomocy, ich zawodu, wieku, miejsca pochodzenia. Pamiętam jednak, że akcja tej pomocy trwała od 1941 r. do 1942 lub 1943 r., [a] później już ich nie było w tym obozie. Na pewno przypominam sobie, że w październiku 1943 r. już nie udzielaliśmy tej pomocy, bo Żydów tych zabrano nagle i gdzieś wywieziono. Zaznaczam, że oprócz starszych Żydów byli tam też bardzo młodzi, kilkunastoletni chłopcy i musieli pracować tak jak dorośli. Wszyscy byli bardzo wygłodzeni i chodzili jak lunatycy.

Jeśli chodzi o Niemców, to wszyscy bardzo bali się pomagać Żydom, a jedynie niejaka Hofman – żona oficera, wręczyła mi raz ok. 10 podwójnych kromek chleba świeżego z masłem i marmoladą i prosiła, bym dał to biednym, nie wymieniając dla kogo to jest przeznaczone, ale ja domyśliłem się, że jest przeznaczone dla Żydów. Chleb ten wręczyła mi w magazynie fabrycznym, który mieścił się w samym środku wsi i dlatego nie zwróciło to niczyjej uwagi. [...] ^a

Na tym protokół [zakończono i] po odczytaniu podpisano.

Zeznał:^b

Protokołowała:^c

Przesłuchał:^d

Źródło: AIPN, 392/1460, k. 5–6, oryginał, mps.

^a Pominięto informację o załączniku do protokołu.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Jan Morciszek – s. Wincentego i Marianny, ur. 21 XII 1903 r. w Zabrze. Przesłuchanie przeprowadził Marian Biliński – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, członek OKBZH w Katowicach.

² Otmęt – podczas okupacji (jako Ottmuth) wieś w pow. opolskim, tejże rejencji, obecnie dzielnica Krapkowic.

- ³ Krapkowice – miasto, w czasie okupacji (jako Krappitz) w pow. opolskim, tejże rejencji, obecnie stolica powiatu w woj. opolskim.
- ⁴ Żory – miasto, w latach okupacji (jako Sohrau) w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ⁵ Gogolin – miasto, podczas okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. opolskim, tejże rejencji, obecnie siedziba gminy w pow. krapkowickim.
- ⁶ Brotkarta (spolszczenie od niem. *Brotkarte* – karta chlebowa) – karta z kuponami pozwalającymi na wykupienie przydziałowego, reglamentowanego chleba.
- ⁷ Wachman (od niem. *Wachmann*) – strażnik.
- ⁸ Boronów – wieś, podczas okupacji (jako Boronow) w pow. lublinieckim, rejencja opolska, obecnie siedziba gminy w pow. lublinieckim.
- ⁹ Lubliniec – miasto, w czasie okupacji (jako Loben) stolica powiatu w rejencji opolskiej, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ¹⁰ Chociaż informacje zawarte w edytowanym protokole mogą sugerować, że w fabryce obuwia w Otmęcie polscy robotnicy prowadzili zorganizowaną akcję dożywiania żydowskich więźniów, nie jest to prawda. Pozostali świadkowie podkreślali, że każdy z Polaków starał się pomagać indywidualnie i w miarę swych możliwości Żydom, z którymi pracował. Kazimiera Baradziej 1° v. Zawadzka wspominała, że przynosiła żywność m.in. sklepikarzowi z okolic Olkusza i Żydowi z Francji, z którym nie można było się porozumieć. Z kolei Teofil Simon podkreślał, że polscy robotnicy często wyręczali Żydów w wyniszczającej pracy, dzięki czemu mogli oni oszczędzić siły i uniknąć tym samym wysłania na śmierć. AIPN, 392/1460, Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Baradziej, 22 VI 1970 r., k. 11–11v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Teofila Simona, 18 VII 1970 r., k. 14–14v.

1984 grudzień 17, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Zofii Oskwarek na temat pomocy udzielonej przez nią Joachimowi Ebsteinowi, Piotrowi Negierowi i innym robotnikom przymusowym narodowości żydowskiej w Otmęcie, powiat opolski, teże rejencji¹

Do 1941 r. mieszałam wraz z mężem i dwojgiem dzieci w Myślenicach². Następnie zostałam wraz z mężem wywieziona przez Niemców na roboty przymusowe w Rzeszy niemieckiej, gdzie pracowaliśmy w majątku należącym do zakładów „Bata”³. Mąż mój już nie żyje. Dzieci moje pozostały u teściowej. Majątek ten znajdował [się] we wsi Ottmuth^a, niedaleko Gogolina.

Ja pracowałam początkowo na roli. Z kolei wykonywałam prace furmańskie, dowożąc ziemniaki i różne produkty żywnościowe do kuchni fabrycznej wspomnianych zakładów „Bata”, znajdujących się również we wsi Ottmuth. Przy wywózce żużla z kotłów fabrycznych pracowali Żydzi w liczbie około dwudziestu. Byli oni bardzo wygłodzeni i wycieńczeni. Kiedy nikt nie widział, ja wrzucałam do gorącego żużla ziemniaki w ilości około kilku kilogramów, które następnie wspomniani Żydzi zjadali. Wsypywałam również ziemniaki do wiadra, które również ci Żydzi zabierali.

Ja dożywiałam tych Żydów prawie codziennie przez cały 1942 r. Raz zostałam schwytana na gorącym uczynku, kiedy dawałam tym Żydom ziemniaki, przez niemieckiego obserwatora. Potrącono mi całe wynagrodzenie. Ponadto zabrana zostałam na Gestapo, gdzie zostałam pobita za dawanie Żydom jedzenia. [Nie] zostałam jednak zwolniona i w dalszym ciągu pracowałam we wspomnianym już majątku. Żydzi zostali w tym czasie gdzieś przez Niemców wywiezieni i prawdopodobnie wymordowani. Przypominam sobie nazwiska dwóch Żydów, którym dostarczałam [ziemniaki], m.in. byli to Joachim Ebstein i Negier Piotr. Nigdy z nimi się nie spotkałam. Pochodzili oni z Chrzanowa.

Niezależnie od dostarczania Żydom ziemniaków, dawałam również innym Żydom zatrudnionym w majątku „Bata” chleb, ciasto, a nawet kilka razy słoninę. Porozumiałam się z tymi Żydami, że chleb zakopię w piasku i oznaczę miejsce jego ukrycia gałązką. Inne artykuły żywnościowe wieszałam w siatce na drzewie w pobliskim lasku. Żywność w ten sposób dostarczałam im 2 razy w tygodniu przez okres [całego] 1942 r. Jak się nazywali ci Żydzi, którym dostarczałam artykuły żywnościowe w okolicznościach wyżej podanych, tego nie wiem. Co się z tymi Żydami stało, tego nie wiem.

Ja pomagałam Żydom całkowicie bezinteresownie. Artykuły żywnościowe zabierałam z majątku, narażając się na niebezpieczeństwo ujawnienia, co w jednym przypadku miało miejsce, o czym już wyżej wspomniałam. O tym, że ja pomagam Żydom nikt nie wiedział. Robiłam to w wielkiej tajemnicy, oba-

wiając się przed „wpadką”. Jak już zeznałam, nie nawiązałam po wojnie kontaktu z Żydami, którym pomagałam w okolicznościach wyżej podanych. Nie jestem zatem w posiadaniu żadnych listów od tychże Żydów.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

Źródło: AIPN, 392/146, k. 3–4, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie nazwa w formie: *Otmund* (pomyłka protokolanta).

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Zofia Oskwarek z d. Mastalerz – c. Wawrzyńca i Marii z d. Tomera, ur. 6 VIII 1913 r. w Lipnikach. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Myślenice – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. krakowskim w Generalnym Gubernatorstwie, obecnie stolica powiatu w woj. małopolskim.

³ „Bata” – prywatny koncern zajmujący się produkcją obuwia.

1979 marzec 18, Borowno. Relacja Czesława Cielucha na temat pomocy udzielonej przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Parzymiechach, pow. blachowniański, rejencja opolska¹

W związku z notatką zamieszczoną w prasie o pomocy Polaków dla Żydów w latach okupacji, pragnę donieść co następuje. Zaraz po wkroczeniu Niemców na teren Polski wzięłem w dzierżawę piekarnię od obywatela Popiołka w Parzymiechach², gm. Lipie³, [przed wojną] pow. Częstochowa, woj. Kielce. Piekarnia, jak również wieś, została spalona przez Niemców⁴. Po wyremontowaniu za dużym nakładem pieniężnym – piekarnię uruchomiłem.

W Parzymiechach znajdował się [...]a duży majątek hrabiego K[arola] Potockiego, którego wysiedlili Niemcy, a majątek objął generał niemiecki za zasługi na froncie wschodnim. Do majątku przyłączono sąsiednie wsie. Ludzi z tych wsi częściowo wywieziono na roboty do Niemiec, a częściowo zatrudnieni zostali w majątku. Do majątku przywieziono Żydów ze Śląska, z Czech. Zajmowali oni 3 duże baraki. Bardzo dużo z nich to byli ludzie bogaci, wykształceni. Pracowali w biurach majątku. Żydzi żyli w okropnych warunkach. Zimą, w okresie mrozów, w środku baraków było błoto. Dokuczał im głód i zimno. Do pracy w polu pędzono ich jak zwierzęta. Trudno mi to nawet opisać. Byli bardzo źle ubrani, obtargani, nie[o]goleni. Szli z opuszczonymi głowami, wykończeni z głodu i z zimna. Gdy któryś z nich upadł, to niemieccy SS-mani kazali drugim Żydom kopać dół, zakopywano go i resztę pędzono dalej. Nad Żydami czuwało ok. 100 SS-manów. Komendant ich, jak sobie przypominam, nazywał się Majwald, a kierownik majątku Lisoń. Ludzi tych, jeżeli ktoś się nie spodobał, rozstrzeliwali jak zwierzęta, przeważnie Żydów^b.

Widziałem te sytuacje, gdyż piekarnia od majątku była oddalona o ok. 200 metrów. Nocą ci Żydzi, którym udało się wymknąć, przychodzili do piekarni, aby się ogrzać i prosili o chleb. Trwało to tak ok. 20 miesięcy. Na początku marca 1941 r. SS-mani złapali w nocy ośmiu Żydów w piekarni. Mnie SS zabrało rano i zawiozło na żandarmerię do Lipia, skąd miałem być wywieziony do Oświęcimia. Na żandarmerii zostałem bardzo ciężko pobity. Miałem prawą nogę dwa razy złamaną i potłuczoną głowę. Leżałem w piwnicy 12 godzin, nieprzytomny, niezdolny do odwiezienia do Oświęcimia. Z piwnicy od żandarmów zabrał mnie wójt niemiecki gminy Lipie Mil[l]er, z którym się znałem i miał nade mną trochę litości. Cały mój majątek, piekarnię wraz z urządzeniem, konia, wóz, objął polski volksdeutsch⁵ Edward Obstój, który do dziś przebywa w Psim Polu⁶ koło Wrocławia. Po trzech miesiącach pobytu u Mil[l]era, gdy mogłem trochę chodzić, moi koledzy z B[atalionów] Ch[łopskich]⁷ odwieźli mnie do Częstochowy.

Jako dowód prawdy, którą opisałem, niech poświadczy to zdjęcie przedstawiające Żydów, które przesyłam. Może ktoś z tych obywateli żyje i pragnąłby się ze mną skontaktować. Prosiłbym jednak o zwrot tego zdjęcia, jako pamiątki z tamtych czasów. Do ZBoWiD-u należę, ale żadnej zapomogi ani renty nie biorę, która słusznie należałaby się mi, gdyż jestem w trudnych warunkach.

Cieluch Czesław

Źródło: AIPN, 392/1456, k. 2–2v, oryginał, mps.

^a Wyrzucono zbędny wyraz.

^b W oryginale: *Ludziom tym, jeśli się ktoś nie spodobał, strzelali takich jak zwierzęta, przeważnie Żydów.*

¹ Brak bliższych danych autora relacji, zawartej w liście skierowanym przez niego do GKBZHWP. Nic nie wskazuje, by został kiedykolwiek przesłuchany jako świadek.

² Parzymiechy – wieś, podczas okupacji (jako Brachten) w pow. blachowniańskim, rejencja opolska, obecnie w gm. Lipie, pow. kłobucki.

³ Lipie – wieś, w czasie okupacji (jako Lindenfelde) w pow. blachowniańskim, rejencja opolska, obecnie siedziba gminy w pow. kłobuckim.

⁴ 1 IX 1939 r. oddziały niemieckie atakujące Polskę napotkały w sąsiedztwie Parzymiech zaciekle opór polskich jednostek, ponosząc wysokie straty w ludziach i sprzęcie. Niemcy oskarżyli mieszkańców o aktywne wspieranie żołnierzy. Niemalże całe Parzymiechy zostały spalone, a liczba zamordowanych szacowana jest od 150 do nawet 290 mężczyzn, kobiet i dzieci. Por. J. Böhrer, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009, s. 22–26.

⁵ *Volksdeutsch* (folksdojcz) – spolszczona forma nazwy *Volksdeutscher*. Niemieckie władze okupacyjne nadawały ją obywatelom polskim, którzy przyjęli niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste*) i uznani zostali za członków mniejszości niemieckiej działających aktywnie przez wybuchem II wojny światowej na rzecz III Rzeszy (*Volksdeutscher* był najwyższą kategorią wspomnianej listy).

⁶ Psie Pole – dzielnica Wrocławia, położona w północnej części miasta.

⁷ Bataliony Chłopskie – konspiracyjna organizacja ruchu ludowego, podczas okupacji niemieckiej dysponująca ok. 300 grupami dywersyjnymi i oddziałami partyzanckimi, które przeprowadzały liczne akcje o najróżniejszym charakterze wymierzone w Niemców. W 1943 r. scalała się z AK. Zob. np. K. Przybysz, A. Wojtas, *Bataliony Chłopskie*, t. 1–3, Warszawa 1985–1986.

1970 kwiecień 2, Pszczyna. Protokół przesłuchania świadka Gertrudy Pustelnik na temat pomocy udzielonej przez nią Annie Myśliborskiej i Marii Tajchman w Porębie, powiat pszczyński, rejencja opolska¹

[...]a. Jeżeli² idzie o Żydówki, które ja przechowywałam, to jedna nazywa się Maria Tajchman i mieszkała w Gliwicach – jeżeli się nie mylę – na ul. Pszczyńskiej. Czy nadal mieszka tam, tego nie wiem, bo dawno do mnie nie pisała. Natomiast druga osoba to była Anna Myśliborska – mówiłam na nią „Ani”. Obecnie przebywa w Izraelu, pisze do mnie listy. Ostatni list otrzymałam 2 lata temu³.

Kiedy prowadzono więźniów z Oświęcimia, grupa została zatrzymana na noc w zabudowaniach, w których ja zamieszkiwałam. Niemcy zanocowali w domu, natomiast więźniarki zamknięto w stodole. Wówczas zaczęły mnie wyżej wymienione i prosiły, żeby im ugotować ziemniaków, bo i tak długo już żyć nie będą, a chciałyby się przed śmiercią najeść. Ja je zaczęłam pocieszać, tłumaczyłam, że front jest już blisko i na pewno tak źle nie będzie. Wyżej wymienione poprosiły mnie, aby im pomóc schować się, aby mogły po odejściu transportu zbiec. Wówczas ja im pokazałam niewidoczne wejście, które prowadziło ze stodoły na strych obory. One skorzystały z tej kryjówki i pozostały tam przez noc, kiedy inne spały w stodole. Tej nocy w naszej wiosce więcej więźniarek-Żydówek schowało się u licznych mieszkańców. I tak przechowały się więźniarki u Alojzego Pajaka, którego adres podałam jak wyżej, [i] u nieżyjącego już Józefa Pajaka. Nadmieniam, że Alojzy Pajak jest synem Józefa Pajaka. Następnie u Ludwika Kołocha, u nieżyjącego dziś Józefa Waleckiego – z tym, że na gospodarstwie tym mieszka obecnie Stefan Walecki [...]b, z tym zastrzeżeniem, że nie mogę podać, czy syn Waleckiego był wówczas w domu.

Następnego dnia, kiedy odchodził transport z moich zabudowań, było dużo nieprzyjemności, ponieważ posterunki niemieckie stwierdziły brak więźniarek^c. Szukano ich, ale te więźniarki, które ja schowałam, nie zostały przez Niemców odnalezione^d. Łącznie przebywały u mnie 6 tygodni, z tym, że ok. 2–3 tygodni pod administracją niemiecką, a pozostały okres mieszkały po oswobodzeniu. Potem było zarządzenie wójta gminy, żeby zgłosiły się do władz polskich i potem każda wyjechała z nich do Gliwic i ze mną utrzymywały korespondencję.

Do niniejszego [protokołu] przesłuchania dołączam dwie fotografie formatu pocztówkowego z dedykacją na odwrocie – obie datowane z Gliwic z 9 lipca 1946 r. Świadek zastrzega sobie prawo zwrotu tych fotografii. Koperta jedna od listu pochodząca z Izraela – starsza i jedna nowsza – również z Izraela, pochodząca od Anny Myśliborskiej. Nadto 41 listów dotyczących wspomnień

i kłopotów, jakie przeżywały, a [o] których^d uważały za celowe poinformować mnie, ponieważ były mi wdzięczne za uratowanie im życia. Nadto przedkładałam jeszcze fotografie z Izraela dziecka Anny Myśliborskiej, które urządzało urodziny w towarzystwie innych dzieci i 3 fotografie z Dzierżoniowa⁵, które mi przysłała Anna Myśliborska. Najwięcej kontaktów ze mną utrzymywała Anna Myśliborska i ostatnią wiadomość [od niej] miałam 2 lata temu – przysłała mi paczkę. Natomiast z Marią Tajchman miałam mniejsze kontakty – nie wiem czy żyje, dlatego że parę lat nie mam od niej wiadomości⁶.

Sędzia:^e

Świadek:^f

Protokolant:^f

Źródło: AIPN, 392/1849, k. 10–11, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący weryfikacji nazwisk, podanych przez innych świadków.

^b Pominięto dane adresowe.

^c W oryginale: *brakujące więźniarki*.

^d W oryginale: *które*.

^e Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^f Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Gertruda Pustelnik z d. Poloczek – c. Franciszka i Anny, lat 53. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Mieczysław Zakręt – prezes Sądu Powiatowego w Pszczynie.

² Omawiane wydarzenia rozegrały się we wsi Poręba – podczas okupacji (jako Poremba) w pow. pszczyńskim, rejencja opolska, obecnie w gm. Pszczyna, tegoż powiatu.

³ W literaturze kobiety te występują jako Cesia Teichman i Cywia Zukerman. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 599.

⁴ Niemieccy strażnicy, którzy przyszli do zabudowań Gertrudy Pustelnik pytali ją, gdzie ukrywa więźniarki. Ta jednak udała, że nie zna języka niemieckiego. A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 204–205.

⁵ Dzierżonów – miasto, podczas okupacji (jako Reichenbach im Eulengebirge) w pow. wrocławskim, tejże rejencji, obecnie stolica powiatu w woj. dolnośląskim.

⁶ 5 IX 1985 r. YVI nadał Gertrudzie Pustelnik tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 599.

1970 lipiec 8, Oświęcim. Protokół przesłuchania świadka Józefa Matlaka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Józefę Matlak i innych członków rodziny Hannie Gross w Przeciszowie, powiat bielski, rejencja katowicka¹

W czasie okupacji żona moja Józefa Matlak w Sosnowcu w getcie żydowskim zabrała dziecko żydowskie. Była to dziewczynka. Moja żona przed odebraniem tej dziewczynki była umówiona z matką tego dziecka w Sosnowcu i ona umożliwiła przekazanie tej dziewczynki mojej żonie. Ta dziewczynka, jak ją żona przywiozła do domu, miała 6 lat. Ja wiedziałem, że żona moja pojechała po to dziecko żydowskie do Sosnowca. Rodzice tej dziewczynki mieszkali przed wojną w Oświęcimiu i moja żona знаła się z nimi. U rodziców tej dziewczynki służyła też przed wojną moja siostra. Od ludzi dowiedzieliśmy się, że ta rodzina żydowska znajoma nam z Oświęcimia przebywa w getcie razem z tą dziewczynką. Tej dziewczynce było na imię Hania^a, a nazywała się Gross. Gdzieś w 1943 r. żona przywiozła tę dziewczynkę do nas do domu i wychowywała się [ona] u nas do końca okupacji. Chodziła też tutaj w Przeciszowie² do szkoły. W Przeciszowie ta dziewczynka skończyła szkołę podstawową w 1945 lub 1946 r. Później matka jej, zamieszkała w Szwecji, dowiedziała się skądś, że ta córeczka jej przebywa u nas i dlatego zaczęła do nas pisać i po jakimś czasie tę dziewczynkę sprowadziła do Szwecji. Tę dziewczynkę, w czasie okupacji jak przebywała u nas, nazywaliśmy Marysia. Sąsiedzi wiedzieli, że ta dziewczynka jest córką rodziny żydowskiej, ale nikt nas nie zdradził. Rodzina tej dziewczynki dała mojej siostrze w darowiźnie dom i parcelę, która jest położona w Oświęcimiu. Siostra nic mi z tego nie dała. Siostra moja miała na imię Magdalena i nazywała się Matlak. Obecnie ona już nie żyje. Córką moją z pierwszego małżeństwa, Krystyna Matlak, przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych³.

Hanna Gross, przebywająca obecnie w Szwecji, po wojnie pisała często do nas, posyłała nam nawet niewielkie paczki żywnościowe, ale obecnie rzadziej do nas pisze. Ostatnio napisała kartkę na Święta Wielkanocne i posłała paczkę żywnościową. Ta dziewczynka Hanna Gross dopisuje się tylko na listach i kartkach, natomiast pisze do nas najwięcej jej matka. Przedkładałam sądowi 3 listy z 1963, 1968 i 1969 r., jakie otrzymałem od rodziny Grossów. Listy z lat wcześniejszych mam gdzieś w domu, ale muszę ich^b poszukać. Jeśli znajdę je gdzieś, to doręcę sądowi.

Z uwagi na podeszły wiek, już nie mogę sądowi podać wszystkich okoliczności związanych z wychowaniem Hanny Gross u mnie w domu podczas okupacji. Mam obecnie 80 lat i nie jestem już przy najlepszym zdrowiu⁴.

Świadkowi odczytano zeznania.

Podpis świadka:^c

Prokurator:^c

Protokolant:^d

Sędzia powiatowy:^c

Źródło: AIPN, 392/1253, k. 1–2, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie imię w formie: *Anna*.

^b W oryginale: *je*.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Józef Matlak – s. Marcina i Anny, ur. 10 III 1891 r. w Zarytem. Przesłuchanie przeprowadzili: Jan Krupiński – sędzia Sądu Powiatowego w Oświęcimiu i Bronisław Górny – prokurator Prokuratury Powiatowej w Oświęcimiu.

² Przeciszów – wieś, podczas okupacji (jako Hartmansdorf) w pow. bielskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. oświęcimskim.

³ Inicjatorką ukrycia Hanny Gross u Józefa i Józefy Matlaków była siostra świadka Magdalena Matlak, która przed wybuchem wojny była pracownicą rodziny Grossów. Oprócz nich dziewczynką opiekowała się też Ludwika Matlak – najstarsza córka Józefa i Józefy. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 447.

⁴ 31 VII 1995 r. YVI nadał Józefowi i Józefie Matlakom, Magdalenie Matlak oraz Ludwice Molendzie z d. Matlak tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 447.

1970 maj 14, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Brzezinki na temat pomocy udzielonej przez niego Michaelowi Żelingerowi w Przegędzy, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

Przez cały okres okupacji i po wyzwoleniu, aż do roku 1964, zamieszkiwałem w Przegędzy², pow. Rybnik. W styczniu 1945 r., w czasie ewakuacji obozu oświęcimskiego, na stacji PKP w Rzędówce zatrzymał się transport więźniów oświęcimskich narodowości żydowskiej. W czasie postoju wśród więźniów wybuchł bunt i część niewielka więźniów zdołała zbiec. W czasie likwidacji buntu SS-mani zabili kilkudziesięciu więźniów, którzy pochowani są w zbiorowej mogile w Rzędówce. Z tych więźniów, którzy zdołali zbiec w czasie buntu, dwóch przyszło do mnie do domu, ale każdy w innym czasie. Pierwszy z nich, którego nazwiska nie znam, po przebraniu go w ubranie cywilne i zaopatrzeniu go w koc i żywność został ukryty w stodole u leśniczego w Przegędzy, gdzie przebywał przez okres ok. 14 dni, aż do wyzwolenia Przegędzy przez Armię Radziecką. Drugi z nich, a mianowicie Michael Żelinger, pozostał u mnie w domu i przez okres ok. 14 dni, aż do wyzwolenia Przegędzy, ukrywałem go w słomie na strychu budynku gospodarczego, dostarczając mu równocześnie odzienia i pożywienia. Obaj wyżej wymienieni więźniowie byli kompletnie wycieńczeni, ledwo trzymali się na nogach, mówili jakimś nienaturalnym głosem, byli zziębnięci i wygłodzeni oraz mieli odmrożone kończyny.

Po wkroczeniu do Przegędzy Armii Radzieckiej zaopiekował się nimi lekarz wojskowy, a następnie skierował ich do szpitala do Orzesza³. Od tego czasu mój kontakt z Michaeliem Żelingerem urwał się. Dopiero w 1949 r. otrzymałem od niego pierwszy list, pisany z Izraela. W liście tym Michael Żelinger przeproszał mnie, że tak długo do mnie nie napisał, a to dlatego, że sam nie umiał pisać po polsku i dopiero gdy się ożenił z Żydówką pochodzącą z Polski, umiejacą pisać po polsku, zaczął korespondować ze mną za jej pośrednictwem. Pierwszych trzech listów pisanych do mnie przez Michaela Żelingera, w których ten dziękował mi za uratowanie mu życia, nie posiadam już, ponieważ dałem je na prośbę jakiegoś lekarzowi, którego nazwiska nie pamiętam, a który – jak twierdził – zajmował się kwestią żydowską z czasów okupacji. Posiadam natomiast 3 późniejsze jego listy, a mianowicie 2 pisane do mnie we wrześniu 1951 r. oraz trzeci, [napisany] w marcu 1958 r., jak również jego zdjęcie z żoną i jedną kopertę z tego roku, tzn. z roku 1951, które dołączam z zastrzeżeniem zwrotu.

Michael Żelinger był Żydem pochodzącym z Węgier. W czasie pobytu u mnie nazywaliśmy go Petro, ponieważ nie znaliśmy jego prawdziwego imienia i nazwiska i dlatego nadesłane zdjęcie podpisał on tym imieniem. Dopiero

po wkroczeniu Armii Radzieckiej ujawnił on swoje prawdziwe imię i nazwisko i wtedy dowiedzieliśmy się, że nazywał się Michael Żelinger.

Zeznał^a

Przesłuchał^b

Protokołował^c

Źródło: AIPN, 392/1853, k. 6–6v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Antoni Brzezinka – s. Floriana i Marii, ur. 13 IX 1910 r. w Hostermark. Przesłuchanie przeprowadził P. Poprawski – sędzia Sądu Powiatowego w Rybniku.

² Przegędza – wieś, podczas okupacji (jako Przegendza) w pow. rybnickim, rejencja opolska, obecnie w gm. Czerwionka-Leszczyny, pow. rybnicki.

³ Orzesze – miasto, w czasie okupacji (jako Orzesche) w pow. rybnickim, rejencja opolska, obecnie siedziba gminy w pow. mikołowskim.

1970 kwiecień 3, Wodzisław Śląski. Protokół przesłuchania świadka Józefa Tkocz na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Marię Tkocz Jadwidze Apfelbaum, Ernie Brzegowskiej i Eugenii Flosch w Radlinie, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

Mogłoby to być w miesiącu styczniu 1945 r. Była to niedziela – jak sobie przypominam – 20 stycznia 1945 r. W godzinach wczesnorannych ktoś pukał do naszych drzwi. Żona otworzyła i okazało się, że pukały 3 kobiety ubrane w pasiaki. Prosiły o przechowanie². Uzgodni[liś]my z żoną, że przechowamy je^a na jeden dzień, bo tak prosiły, ale nie miały gdzie pójść i wtedy postanowiłem przechować je^a. Przebywały u mnie do zakończenia działań wojennych, a nawet jeszcze dłużej, bo wyjechały z Radlina³ dopiero w miesiącu kwietniu 1945 r. W miesiącu maju 1945 r. przyjechały do mnie do Radlina, aby się pożegnać i wyjechać za granicę. Mówiły wtedy, że jadą do Niemiec^b, do Monachium⁴. Nazwiska osób narodowości żydowskiej, które przechowywałem, obecnie brzmią:

1. Eugenia Klapholz^c, obecnie przebywająca w USA, Filadelfia,

2. Jadwiga Schilit, również obecnie przebywa w Stanach Zjednocz[onych] Am[eryki] Północnej.

Zaznaczam, że wyżej wymienione poprzednio nazywały się inaczej, gdyż kiedy przebywały u mnie były pannami⁵. Poprzednie nazwiska wyżej wymienionych już zapomniałem. Trzecia osoba narodowości żydowskiej przeze mnie przechowywana nazywała się Erna Brzegowska, jednak zmarła ona już w Izraelu, jak mi wiadomo w roku 1967.

Eugenia Klapholz była krawcową, [a] pozostałe nie posiadały żadnego zawodu. Klapholz pochodziła spod Krakowa, natomiast Jadwiga Schilit i Erna Brzegowska pochodziły z Będzina. Przez cały okres ukrywania wyżej wymienionych u dostarczałem im żywność i ubiór⁶.

Z Eugenią Klapholz i Jadwigą Schilit utrzymuję nadal korespondencję. Jestem w posiadaniu listów, z których wynika, że za udzieloną im pomoc i uratowanie życia dziękują mi, a nawet od czasu do czasu z wdzięczności przysyłają paczki.

Wszystkie 3 przeze mnie przechowane Żydówki miały na rękach^d wytatowane numery obozowe.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności⁷.

Świadek^e

Sędzia^f

Protokółant^g

Źródło: AIPN, 392/6, k. 20–20v, oryginał, mps.

-
- ^a W oryginale: *ich*.
- ^b W oryginale: *NRF*.
- ^c W całym tekście w formie: *Klapcholz*.
- ^d W oryginale: *ręce*.
- ^e Obok czytelny podpis.
- ^f Obok nieczytelny podpis i pieczęć.
- ^g Obok nieczytelny podpis.
- ¹ Józef Tkocz – s. Jana i Franciszki, ur. 4 IX 1904 r. w Markłowicach. Przesłuchanie przeprowadził Franciszek Szlezinger – prezes Sądu Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.
- ² Kobiety były uciekinierkami z kolumny więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz, prowadzonej przez Niemców do Wodzisławia Śląskiego.
- ³ Radlin, podczas okupacji (pod taką samą nazwą) osada przemysłowa w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie miasto – siedziba gminy w pow. wodzisławskim.
- ⁴ Monachium – miasto w południowych Niemczech, stolica kraju związkowego Bawaria.
- ⁵ Nazwisko panieńskie Eugenii Klapholz brzmiało Flosch, a Jadwigi Schilit – Apfelbaum. W *Księdze Sprawiedliwych...*, s. 757 występuje informacja podająca odwrotną wersję, w której Klapholz i Schilit były nazwiskami panieńskimi, natomiast Flosch i Apfelbaum nazwiskami mężów obu kobiet. Bardziej wiarygodny wydaje się Józef Tkocz, który korespondował z uratowanymi i przechowywał listy od nich.
- ⁶ Uciekinierki ukrywały się aż do wkroczenia wojsk sowieckich w gospodarstwie Tkoczów – najpierw w stodole, a później w domu. W literaturze można natrafić na informację, że po pewnym czasie, gdy w gospodarstwie Tkoczów zakwaterował oddział niemiecki, Maria Tkocz przeprowadziła kobiety do zabudowań swych krewnych (*Księga Sprawiedliwych...*, s. 758). Nie znajduje to jednak potwierdzenia w relacjach polskich świadków. W ukrywanie kobiet było także wtajemniczone rodzeństwo Marii Tkocz – jej siostra Franciszka Tomana i brat Teofil Kłosok (AIPN, 392/6, Protokół przesłuchania świadka Teofila Kłosoka, 22 II 1985 r., k. 24–24v; AIPN, 392/6, Protokół przesłuchania świadka Franciszki Tomali, 20 IV 1970 r., k. 25v).
- ⁷ 9 II 1989 r. IYV nadał Marii i Józefowi Tkoczom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 758.

1970 lipiec 1, Opole. Protokół przesłuchania świadka Anny Szegec na temat pomocy udzielonej przez nią i innych członków rodziny Jakubowi Gutholzowi w Rudach, powiat rybnicki, rejencja katowicka¹

[...]a. W czasie działań wojennych zamieszkiwałam u swojej teściowej Marii Szegec w kolonii Brantolka² – Rudy Wielkie³. Daty dokładnie nie pamiętam, lecz między 10 a 14 stycznia 1945 r. przyszła do nas Paulina Chwałczyk – matka Karola Chwałczyka – prosząc, ażebyśmy przechowali zbiegłego Żyda, który zgłosił się do niej w tej sprawie. Powiedziała przy tym, iż ukrywa już syna i dlatego wolałaby go u siebie już nie przetrzymywać. Oczywiście teściowa na powyższe wyraziła zgodę, w związku z czym jeszcze tego samego dnia nocą przyprowadzono go do nas. Był okropnie wychudzony, niskiego wzrostu i czarnej karnacji. Nogi i ręce miał odmrożone, spodnie poszarpane od psów, a na łydkach rany od pokąszeń psów. W rozmowie z nim dowiedzieliśmy się, że nazywa się Jakub Gutholz, zamieszkuje w Opatowie⁴ [...]b, ma lat 24, z pochodzenia jest Żydem, a jego ojciec jest nauczycielem. Rodzice jego wywiezieni zostali do obozu w Oświęcimiu, gdzie zostali zamordowani, zaś jego brat i siostra wywiezieni zostali do obozu mieszczącego się na terenie Niemiec. Więcej szczegółów o nim w tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć z uwagi na znaczny upływ czasu. Opowiadał nam również w tym czasie, iż przez całą okupację więziony był w Oświęcimiu, a obecnie zbiegł w czasie ewakuacji więźniów z pociągu. Miało to miejsce na małej stacyjce za Rybnikiem. Na tej stacyjce pociąg zatrzymał się i wszystkim więźniom kazano wysiąść z pociągu i przejść do lasu. Od razu zorientował się, że będą do nich strzelać i dlatego zaczął uciekać. Uciekał w towarzystwie dwóch swoich kolegów, którzy wcześniej od niego znaleźli schronienie, ale u kogo – tego nie wie.

Po wkroczeniu wojsk radzieckich w dalszym ciągu przez okres jeszcze dwóch tygodni u nas zamieszkiwał, z tym, że w tym czasie już się nie ukrywał i chodził do szpitala leczyć rany. W szpitalu nie przebywał, a jedynie chodził zakładać opatrunki na odmrożone ręce i nogi. W miesiącu lutym 1945 r. – dn[ia] 4 względnie 5 [lutego] – pożegnał się z nami i poszedł pieszo do swojej miejscowości, gdzie – jak nam mówił – rodzice jego mają własny dom. Obiecał, że przyjedzie nas odwiedzić i będzie pisał, ale od tego czasu do dnia dzisiejszego nie mamy o nim żadnych wiadomości. Na drogę daliśmy mu ubrania mojego męża.

Protokół niniejszy odczytano i podpisano.

Świadek^c

Protokolant^d

Sędzia^e

Źródło: AIPN, 392/1642, k. 7–7v, oryginał, mps.

-
- ^a Pominięto fragment o odpowiedzialności karnej.
- ^b Pominięto zbędny wyraz.
- ^c Poniżej czytelny podpis.
- ^d Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.
- ^e Poniżej nieczytelny podpis.
- ¹ Anna Szegec – c. Józefa i Marianny, ur. 30 III 1903 r. w Stodołach. Przesłuchanie przeprowadziła K. Konderla – asesor Sądu Powiatowego w Opolu, delegowana do OKBZH w Opolu – Delegatury Terenowej w Raciborzu.
- ² Brantolka – niegdyś osada fabryczna, obecnie przysiółek wsi Rudy.
- ³ Rudy (także Rudy Wielkie) – wieś, podczas okupacji (jako Rudy *vel* Gross Rauden) w pow. rybnickim, rejencja katowicka, obecnie w gm. Kuźnica Raciborska, pow. raciborskiego.
- ⁴ Opatów – miasto, w czasie okupacji siedziba powiatu w dystrykcie radomskim (Generalne Gubernatorstwo), obecnie stolica powiatu w woj. świętokrzyskim.

1970 kwiecień 10, Gliwice. Protokół przesłuchania świadka Marty Skorupy na temat pomocy udzielonej przez nią Juliuszowi Laszlo w Rybniku, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

[...]a. Po przyjeździe do Polski we wrześniu 1937 r.² zamieszkałam wraz z mężem w Rybniku II³ przy ul. Leśnej^b nr 34. Zamieszkiwaliśmy tam przez cały okres okupacji, aż do stycznia względnie lutego 1946 r. Już w styczniu 1945 r. przyszedł do mojego mieszkania właściciel domu Franciszek Palaś i oświadczył, że przyszło do niego dwóch mężczyzn w ubraniach obozowych [i] prosili, aby ich przechował. Franciszek Palaś nie zgodził się na to i wygnał ich, bo bał się konsekwencji. Byłam tym oburzona, że tak postąpił, [więc] wybiegłam na drogę wiodącą w kierunku lasu, dopędziłam tych mężczyzn i powiedziałam do nich, żeby udali się do mnie, że ich nakarmię. Posłuchali i przy pomocy żony Franciszka Palasia dałyśmy im jeść. Jeden z tych mężczyzn, Juliusz Laszlo, prosił aby dać im schronienie. Zgodziłam się ukryć obydwu mężczyzn z tym, że zastrzegłam sobie, aby nie wiedział o tym ani mój mąż, ani Franciszek Palaś. Ukryłam ich w stodole niejakiego Kaczmarczyka (imienia nie pamiętam). Przetrzymywałam ich tam przez okres około dwóch tygodni. Donosiłam pożywienie w bardzo wczesnych godzinach rannych i późnym wieczorem. Kiedy spostrzegłam, że Niemcy w popłochu uciekają, porozumiałam się z Franciszkiem Palasiem i po uzyskaniu jego zgody obydwu mężczyzn sprowadziłam do swojego mieszkania. Odziałam ich w ubrania męża. Odzież obozową zakopałam. Jednego z tych mężczyzn przejęła ode mnie obywatelka Podleśna (imienia jej nie pamiętam). Nie potrafię też podać jej dokładnego adresu. U mnie nadal pozostał ukrywający się Juliusz Laszlo. Wtedy dowiedziałam się od niego, że jest lekarzem z zawodu, narodowości żydowskiej, obywatelem Czechosłowacji⁴.

W czasie nadchodzącego frontu cała ludność Rybnika II została ewakuowana do wsi Przegędza [i] wraz z nami przeszedł tam Juliusz Laszlo. Długo tam z nami nie przebywał, [bo] nie mieliśmy co jeść i udał się w kierunku Katowic, gdzie miał zatrzymać się u rodziców męża. Od teściów dowiedziałam się później, że przebywał u nich przez okres dwóch dni. Tereny Rybnika i Katowic były w tym czasie wyzwolone przez Armię Radziecką. Juliusz Laszlo wyjechał – w jakim kierunku początkowo nie wiedzieliśmy i dopiero gdzieś po upływie roku mój mąż otrzymał od niego list. Juliusz Laszlo prosił nas, aby się z nim skontaktować. Chciał, aby przyjechać do Karpacza⁵ w celu spotkania się z nim i jego żoną na górze Śnieżka⁶. Odpisałam, że nie mam jeszcze dowodu osobistego, że nie mogę uzyskać przepustki do strefy granicznej. Po jakimś czasie otrzymałam od Juliusza Laszlo paczkę, a w ślad za paczką list i 1 tys. koron

czechosłowackich za pośrednictwem urzędu pocztowego. Korespondencję utrzymywałam z Juliuszem Laszlo do chwili jego zgonu. Dokładnie nie pamiętam, ale zmarł gdzieś w roku 1948, względnie 1949. O śmierci Juliusza Laszlo dowiedziałam się listownie od jego żony. Napisałam do niej list, ale przesyłka została mi zwrócona z adnotacją, że adresat jest nieznany. Żadnych listów pisanych przez dr. Juliusza Laszlo i jego żonę obecnie nie posiadam. Zniszczyłam je w roku 1966, kiedy przeprowadzałam się z dotychczasowego mieszkania w Gliwicach [...]c do obecnego miejsca zamieszkania w Gliwicach [...]c.

Protokół niniejszy, [jako] zgodny z moimi zeznaniami, po odczytaniu podpisuję.

Świadek Marta Skorupa^d

Sędzia Sądu Powiatowego
Henryk Jelonek^e

Protokolant Maria Grund^f

Źródło: AIPN, 392/1948, k. 3–3v, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment o odpowiedzialności karnej

^b W oryginale: *Podlesie* (pomyłka świadka).

^c Pominięto dane adresowe.

^d Powyżej czytelny podpis.

^e W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^f W centrum nieczytelny podpis.

¹ Marta Skorupa z d. Waszkiewicz – c. Franciszka i Anny, ur. 1 II 1908 r. Przesłuchanie przeprowadził Henryk Jelonek – sędzia Sądu Powiatowego w Gliwicach.

² Marta Skorupa i jej mąż mieszkali wcześniej w Belgii.

³ Tak w tekście. Nie wiadomo, jakie oznaczenie miał na myśli świadek. Ulica Leśna, o której wspomina w zeznaniu, leży na terenie rybnickiej dzielnicy Zamysłów.

⁴ Jeden ze świadków zapamiętał, iż Juliusz Laszlo pochodził z Užhorodu (Ungwaru) – miasta na Zakarpaciu, które do 1938 r. leżało w Czechosłowacji, a po jej rozpadzie zostało włączone do Węgier. (AIPN, 392/1948, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Palasia, 5 V 1970 r., k. 9). Może to wskazywać na to, iż był on mężczyzną, który w mieście tym kierował judenratem i w kwietniu 1944 r. został wraz z innymi tamtejszymi Żydami deportowany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

⁵ Karpacz – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. karkonoskim, woj. dolnośląskie.

⁶ Śnieżka – najwyższy szczyt Karkonoszy oraz Sudetów na obecnym pograniczu polsko-czeskim.

1970 czerwiec 3, Sosnowiec. Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Cichej na temat pomocy udzielonej przez nią Mojszemu, Felicji, Róży, Malci, Srulowi i Belli Silberbergom, Sali Wachman, Dorze i Jakubowi Klainom, Henrykowi Mandelbaumowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieskiwałam – tak jak obecnie – w Sosnowcu, razem z mężem Rudolfem. Wiosną 1940 r. mąż został zabrany na roboty do Niemiec, gdzie przebywał do kwietnia 1944 r. W okresie pobytu na robotach mąż około czterech razy przyjeżdżał na przepustkę i każdorazowo był w domu około jednego miesiąca czasu.

Jeśli chodzi o udzieloną pomoc obywatelom narodowości żydowskiej, to po raz pierwszy udzieliłam tej pomocy w formie schronienia w moim domu rodzinie Silberbergów, co miało miejsce wiosną 1940 r. Byli to:

1. Mojsze Silberberg – wiek ok. lat 33, właściciel drukarni w Trzebini², pochodził i mieszkał w Chrzanowie, ul. Krakowska nr 10.

2. Felicja Silberberg – żona Mojsze, wiek ok. 28 lat, pozostawała na utrzymaniu męża.

3. Różia Silberberg – córka Mojsze i Felicji, lat 6.

4. Malcia Silberberg – córka Mojsze i Felicji, lat 3.

5. Srulek Silberberg – brat Mojsze, lat 30, właściciel sklepu z zabawkami w Jaworznie³.

6. Bella Silberberg – bratowa Mojsze, lat ok. 35, pozostawała na utrzymaniu męża.

7. Sala Wachman z d. Silberberg – siostra Mojsze, lat ok. 28, kupcowa.

Rodzinę Silberbergów polecił mi znajomy przemysłowiec niemiecki z Sosnowca nazwiskiem Lamprecht, który był przychylnie nastawiony do Polaków i Żydów. Decyzję o udzieleniu opieki Żydom podjęłam wspólnie z mężem Rudolfem i za jego zgodą. Pomoc polegała na tym, że Silberbergowie po prostu ukrywali się w moim budynku, który był jeszcze całkowicie niewykończony – mieli kryjówki w piwnicach. Dostarczałam im ponadto żywność oraz udzielałam pomocy lekarskiej. Silberbergów przetrzymywałam do czasu mojego aresztowania, tj. do marca 1944 r.

Starałam się jak mogłam zapewnić im opiekę i w tym celu skupowałam kartki żywnościowe i po żywność wyjeżdżałam nawet do innych miejscowości. Dostarczałam również lekarstw oraz sprowadzałam lekarzy w przypadku choroby.

Jeśli chodzi o Mojsze Silberberga i jego żonę, to zostali oni aresztowani przez Gestapo na jakieś 2 lata przed moim aresztowaniem, gdy wyszli z kryjówki udając się na miasto, na jakieś żydowskie zgromadzenie. Później Żydzi

opowiadali, że małżeństwo Silberbergów zostało wywiezione do obozu i że zostali straceni. Jeśli chodzi o Malcię Silberberg, to została ona aresztowana razem ze mną i wiadomość o niej zaginęła, tak, że uważam, że została ona stracona. Różia Silberberg obecnie przebywa w Nowym Jorku, często przysyła mi upominki oraz życzenia świąteczne. Różia Silberberg wyszła za mąż i nazywa się Skier. Prowadzi ona z mężem sklep. Srulek Silberberg został aresztowany wkrótce po mnie i również został stracony. Bella Silberberg przebywa bodajże w Kalifornii⁴, lecz nie orientuję się bliżej, co porabia. Sala Wachman mieszka w Nowym Jorku, prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, bardzo często pisze do mnie.

Co do dalszych osób narodowości żydowskiej, którym udzieliłam schronienia, to były to następujące osoby:

8. Jakub Klain – wiek ok. 35 lat, nie pamiętam zawodu, pochodził i mieszkał w Jaworznie.

9. Dora Klain – żona Jakuba, wiek ok. 28 lat, na utrzymaniu męża.

Małżeństwo Klainów polecił mi Mojsze Silberberg mówiąc, że są to jego bardzo dobrzy przyjaciele. Jeśli chodzi o pomoc małżeństwu Klain, to udzielałam im schronienia, dostarczałam im żywności i udzielałam pomocy lekarskiej, podobnie jak Silberbergom. Klainowie zostali aresztowani razem z małżeństwem Silberbergów, gdyż wspólnie wyszli na zebranie żydowskie. Podobnie jak Silberbergowie zostali straceni przez hitlerowców. Ponadto ukrywałam u siebie:

10. Henryka Mendelbauma – lat ok. 28, właściciela warsztatu trykociarskiego; pochodził z Jaworzna.

Było to gdzieś w roku 1942. Wychodząc wieczorem z psem zobaczyłam nieznanego mi osobnika, który był przemoknięty i prosił o pomoc; mówił, żeby go ukryć u siebie. Był to właśnie Henryk Mandelbaum. Uważam, że dowiedział się o tym, że udzielam schronienia Żydom. Zaprowadziłam go do domu i wspólnie z innym ukrywałam do marca 1944 r., tj. do mojego aresztowania. Mieszka on obecnie w NRF i prowadzi konfekcyjny sklep.

11. Regina Landerwit – ukrywałam ją od 1942 r. do czasu mojego aresztowania. Była ona w wieku lat ok. 30, bez zawodu, pochodziła z Sosnowca, obecnie przebywa w Izraelu i nazywa się Biesam. Pozostaje na utrzymaniu męża, który jest kelnerem. W czasie pobytu u mnie Regina Landerwit była ciężko chora, mianowicie dostała poronienia i ciężkiego stanu zapalnego. Umieściłam ją wówczas pod fałszywym nazwiskiem w szpitalu w Dąbrowie Górniczej.

12. Jankiel Kernwasser – z Sosnowca, lat ok. 30, właściciel sklepu.

13. Jego brat Motek Kornwasser – wiek ok. 32 lata, współwłaściciel sklepu z Jankielem.

14. Kolega ich Saul Wasser – lat ok. 30, ekspedient z Sosnowca.

Wszyscy trzej przebywali u mnie w ukryciu od 1944 r. do mojego aresztowania. Przebywają oni obecnie w Kalifornii, lecz co do ich obecnego zajęcia bliżej się nie orientuję.

Ponadto ukrywałam u siebie dalszych ok. 10 osób narodowości żydowskiej w tym samym okresie, ale bliższych danych o nich obecnie nie pamiętam⁵. Podałam nazwiska jedynie tych Żydów, którzy najbardziej utkwili w mojej pamięci i z którymi utrzymuję łączność. O udzielanej pomocy Żydom wiedział jedynie mój mąż Rudolf Cichy.

Wiosną, a ściślej w marcu 1944 r. ktoś doniósł, że ukrywam Żydów i zostałam aresztowana, a wraz ze mną aresztowano również 8 osób narodowości żydowskiej, które ukrywały się u mnie. Część Żydów nie została aresztowana, mimo że byli również w kryjówce – po prostu [Niemcy] nie odkryli ich⁶. Po aresztowaniu byłam wielokrotnie bita w czasie przesłuchań, ocalałam przy życiu jedynie dlatego, że Żydzi, którzy zostali ze mną aresztowani zeznali, że oni siłą zmusili mnie bym ich ukrywała i że byłam przez nich sterroryzowana. W końcu osadzono mnie w obozie Ravensbrück⁷, gdzie przebywałam do końca wojny. Dołączam do moich zeznań listy i zdjęcia od Żydów, których ukrywałam u siebie.

Jeśli chodzi o mojego męża, to przebywa on obecnie w szpitalu nr 4 w Sosnowcu ciężko chory na raka płuc i stan jego jest krytyczny, tak że w żadnym wypadku nie może być przesłuchany. Na dowód powyższego dołączam zaświadczenie ze szpitala⁸.

Świadek:^a

Sędzia:^b

Protokolant:^c

Źródło: AIPN, 392/654, k. 8–11, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^c W centrum nieczytelny podpis.

¹ Stanisława Cicha – c. Andrzeja i Cecylii, lat 73, Przesłuchanie przeprowadził W. Karoń – sędzia Sądu Powiatowego w Sosnowcu.

² Trzebinia – miasto, podczas okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. chrzanowskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. chrzanowskim.

³ Jaworzno – miasto, w czasie okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. katowickim, teŹe rejencji, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.

⁴ Kalifornia – stan w Stanach Zjednoczonych, położony na zachodzie kraju.

⁵ Oprócz osób wymienionych w zeznaniu Stanisława Cicha ukrywała jeszcze: Dorę Kokotek (panna, lat 18, z Będzina), mężczyznę o nazwisku NeuhoŢ (żonaty, lat 40, z Szopienic), Marię Binsztok (zamężna, 32 lata, z Sosnowca), Samuela Binsztoka (syn Marii, lat 11, z Sosnowca), mężczyznę o nazwisku Binsztok (kawaler, lat 28, z Sosnowca), Szmula Kleinolda (pisownia nazwiska niepewna, kawaler, lat 28, z Jaworzna), Joska Federa (żonaty, lat 22, z Sosnowca), Frymetę Feder (zamężna, lat 20, z Sosnowca), kobietę o nazwisku Katz (zamężna, lat 45, z Sosnowca) i Felę Katz (panna, lat 18, z Sosnowca). AIPN, 392/654, Kopia listy osób ratowanych przez Stanisławę Cichą, 3 VI 1968 r., b.p.

⁶ Ukrywani Żydzi przebywali w dwóch podziemnych schronach, wykopanych pod pokojami domu Stanisławy Cichej. Niemcy odkryli jeden ze schronów, a drugiego nie – prawdopodobnie nie

przypuszczali, by w jednym miejscu mogło być ukrywanych tak wiele osób. Żydzi odkryci przez Niemców zostali osadzeni w obozie zagłady Auschwitz i tam zamordowani. AIPN, 392/654, Kopia tekstu listu Reginy Biesam do redakcji dziennika „Izraelskie Nowiny i Kurier”, opublikowanego 29 X 1963 r., b.p.; AIPN, 392/654. Kopia oświadczenia Frymety i Joska Federów, 7 XII 1962 r., b.p.; AŻIK, Rel., 301/6153, List Stanisławy Cichej do ŻIH, 19 XI 1964 r., s. 1–2.

⁷ Ravensbrück – istniejący w latach 1939–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, przeznaczony przede wszystkim dla kobiet. Więziono w nim mieszkanki licznych krajów europejskich, w tym wiele Polek. Na więźniarkach przeprowadzano zbrodnicze eksperymenty medyczne. Historycy szacują, że przez obóz przeszło 123 tys. więźniarek (w tym nieletnich dziewcząt), z których 92 tys. straciło życie. Zob. m.in. S. Helm, *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017.

⁸ W 2005 r. YVI nadał Stanisławie Cichej tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Zob. <https://sprawiedliwi.org.pl/en/about-the-righteous/the-yad-vashem-institute/yad-vashem-list?page=28> [dostęp 15 V 2023 r.].

B.d. i m. Oświadczenia Adeli Leneman i Andrew Lissaka na temat pomocy udzielonej im i Stelli Kipman przez Wacławę, Józefa i Janusza Latosów w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

Poświadczenie dla Wacławy Latos
od Adeli Leneman z d. Mamlok, ur. 27 października 1911 r. w Sosnowcu,
obecnie zamieszkałej w Bedford² [...] ^a

Jestem wdową, obecnie na emeryturze. W czasie wojny przez jakiś czas mieszkałam w Warszawie w getcie warszawskim, następnie w Sosnowcu w getcie na Środuli, a potem w Spittal an der Drau³ – Austria.

Wacława Latos pracowała jako majster w fabryce mego ojca w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego 98. Rozpoczęła tam pracę w wieku czternastu lat, zaraz po ukończeniu szkoły i nasza znajomość datuje się od tego właśnie momentu. Kiedy wybuchła wojna i życie Żydów stało się udręką, pomagała całej mojej rodzinie jak tylko mogła.

Z naszej rodziny z wyjątkiem brata, który przebywał wówczas w Związku Radzieckim i jednej z sióstr, która zdołała wyjechać do Szwajcarii, tylko mnie udało się przeżyć likwidację getta na Środuli w sierpniu 1943 r.⁴ Mąż mój wypchnął mnie z transportu zdążającego do Oświęcimia. Jemu samemu nie udało się uciec.

Natychmiast po tym pobiegłam w boczną uliczkę, zerwałam żółtą gwiazdę z napisem „Żyd” i udałam się wprost na ul. Wiejską do domu Wacławy Latos. Nie znałam nikogo innego, do kogo mogłabym udać się w tej sytuacji. Posiadałam jedynie pierścionek z diamentem i fałszywy dowód osobisty na nazwisko Adeli Cesarz.

Wacława przyjęła mnie bez wahania, bez względu na niebezpieczeństwo, które groziło jej samej i jej rodzinie. Ona, jej mąż Józef i syn Janusz, który miał wówczas 12 lat, przechowywali mnie i opiekowali się mną przez okres około ośmiu miesięcy, a także umożliwili mi opuszczenie Sosnowca. Ich mieszkanie składało się z kuchni, jednego pokoju, który służył i za sypialnię, i za pokój stołowy. Brak było zarówno łazienki, jak i toalety. Bardzo ważne było, aby pobyt mój pozostał w całkowitej tajemnicy.

Wówczas często docierały do nas wieści o przypadkach denuncjacji rodzin żydowskich, ukrywających się na strychach, w magazynach itp. Kiedy przychodzili do Latosów sąsiedzi lub znajomi, ja chowałam się do szafy, która stała w pokoju i w której specjalnie na tę okazję przygotowana była poduszka i syrop na kaszel. Zarówno Wacława, jak i Józef, wychodzili codziennie do pracy. Janusz chodził do szkoły. Chłopiec wykazywał duże zrozumienie sytuacji i od-

powiedzialność, a także przytomność umysłu. Zawsze wiedział jak należy się zachować, aby nie dać nikomu okazji do podejrzeń, że ja ukrywam się w mieszkaniu. Kiedy tylko ktoś zapukał do drzwi, Janusz przytrzymywał go przy wejściu, aby mi dać czas na ukrycie się.

W miarę dowiadywania się o coraz to nowych przypadkach odnajdywania i deportowania ukrywających się Żydów zdecydowaliśmy, że bezpieczniej będzie, jeśli wyjadę na okres kilku tygodni. Wacława i Józef zawieźli mnie do wioski na Śląsku koło Jeleśni⁵ i pomogli mi znaleźć pokój w domu pewnej wiejskiej rodziny. Odwiedzali mnie co tydzień i przywozili żywność, której nie byłam w stanie nabyć sama, nie posiadając kartek żywnościowych. Przebywałam tam do grudnia. Kiedy wróciłam na ulicę ul. Wiejską, sytuacja była w miarę spokojna. W ciągu następnych kilku miesięcy nie wydarzyło się nic nowego.

Latosowie pomagali także mojej kuzynce Stelli Kipman. Ukrywała się ona w innej części miasta. Józef robił jej zakupy. Pewnego dnia 1944 r. Józef zastał drzwi do jej kryjówki zamknięte i zaryglowane. Mogło to oznaczać, że Stella została zabrana. Policja mogła śledzić Józefa i w ten sposób z łatwością trafić na mój ślad, w związku z tym postanowiłam natychmiast opuścić ich mieszkanie.

Następne 3 tygodnie spędziłam częściowo w domu znajomej Latosów, a częściowo w pewnej niemieckiej rodzinie, która ukrywała także żydowską dziewczynę. W międzyczasie Józef czynił starania o umożliwienie mi wyjazdu do Austrii, Miałam możliwość uzyskania pracy w szkółce ogrodniczej w Karyntii⁶. Józef nawiązał kontakt ze znajomym urzędnikiem z Niemieckiego Biura Pracy (*Arbeitsamt*)⁷, który zgodził się wydać zaświadczenie dla Adeli Cesarz, jakoby powracała ona do swojego miejsca pracy w Spittal an der Drau. Wkrótce podążałam już do Austrii. Z Latosami zobaczyłam się dopiero po wojnie.

Ze sprzedaży pierścionka z diamentem miałam dosyć pieniędzy, aby pokryć koszty utrzymania i inne wydatki związane z moim pobytem u Latosów. Oprócz tego żadnych innych pieniędzy ode mnie nie otrzymali. Józef Latos zmarł ok. 12 lat temu, Janusz Latos mieszka w Katowicach razem ze swoją matką. Stella Kipman przeżyła i mieszka teraz w Montrealu⁸ w Kanadzie.

Zeznanie Andrzeja Lissaka, syna Zofii z d. Mamlok⁹

Latem 1942 r. moi rodzice i ja przetrzymywani [byliśmy] przez Niemców w obozie we Freisztat¹⁰. Miałem wówczas 8 lat. Obóz był otoczony drutem kolczastym z wieżami obserwacyjnymi, w których dniem i nocą przebywali uzbrojeni strażnicy. Widziałem małego, uciekającego chłopca, który został zastrzelony w trakcie przechodzenia przez ogrodzenie.

W obozie brakowało jedzenia i dzienna racja składała się z kromki chleba i kawy rano i jednego posiłku z gotowanych warzyw. Będący na takiej diecie dorośli całymi dniami pracowali przy układaniu podkładów kolejowych.

Pamiętam wyraźnie, jak pewnego dnia zobaczyłem panią Latos idącą przez otwarte pole. Zbliżała się do ogrodzenia, za którym stałem. Następnie podała mi paczkę żywnościową. Strażnicy widzieli ją, ale pozwolili jej spokojnie odejść. Trudno opisać, co wtedy czuliśmy. Otrzymana żywność była wspiana¹¹.

Andrew Lissak [...] ^a

Źródło: AIPN, 392/76, s. 2–3, kopia, mps.

^a Pominęto dane adresowe.

¹ Brak bliższych danych o autorach oświadczenia, przekazanego do GKBZHWP przez Wacławę Latos.

² Bedford – miasto w Anglii.

³ Spittal an der Drau – miasto w Austrii, w kraju związkowym Karyntia.

⁴ Ostateczna likwidacja getta na Śródułi w Sosnowcu i getta w Będzinie, została rozpoczęta przez Niemców 1 VIII 1943 r. W jej trakcie zamordowano na miejscu ok. 400 osób (w tym członków konspiracji, którzy stawili opór Niemcom), ok. 300 wywieziono do obozu pracy przymusowej na Górze Świętej Anny, a ok. 10 tys. deportowano do obozu koncentracyjnego Auschwitz. A. Namysło, *Sosnowiec [w:] The United States...*, s. 164.

⁵ Jelesnia – wieś, podczas okupacji (jako Jelesnia) w pow. bielskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. żywieckim.

⁶ Karyntia – kraj związkowy w Austrii.

⁷ Urząd Pracy (*Arbeitsamt*) – instytucja okupacyjnej administracji gospodarczej Generalnego Gubernatorstwa, która w porozumieniu z niemiecką policją i SS zajmowała się m.in. organizowaniem przymusowych i dobrowolnych wyjazdów Polaków do pracy w przemyśle i rolnictwie w Niemczech.

⁸ Montreal – miasto w Kanadzie, w prowincji Quebec.

⁹ Rodzice Andrzeja (Andrew) Lissaka – Feliks i Zofia z d. Mamlok należeli również od osób, które doświadczyły pomocy ze strony Wacławy i Józefa Latosów. Pomogli oni również pochodzącemu z Zaolzia Żydowi dr. Maksymilianowi Dreifusowi. AIPN, 392/76, Kopia listu Wacławy Latos (adresata brak), 12 X 1981 r., s. 1; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 393.

¹⁰ Tak w tekście. Nie udało się ustalić polskiej nazwy tej miejscowości.

¹¹ 17 IX 1984 r. YVI nadał Wacławie i Józefowi Latosom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 393.

1985 kwiecień 30, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Henryka Mandelbauma na temat pomocy udzielonej mu przez Tadeusza Wylężka oraz Annę, Barbarę i Bonifacego Matyszkiewiczów w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W czasie okupacji niemieckiej zamieszkiwałem w Ząbkowicach Będzińskich² wraz z rodzicami i byłem na ich utrzymaniu. Prawdopodobnie pracowałem. O ile pamiętam, jesienią 1941 r. zostałem wraz z rodzicami osadzony w getcie w Dąbrowie Górniczej. Będąc w getcie ojciec mój pracował w szopach³, w których produkowano obuwie, nazywanych „Kokotek”. Ja pracowałem przy robotach murarskich. Młodsza siostra również pracowała w jakiejś firmie.

Podczas wysiedlania ludności narodowości żydowskiej z getta w Będzinie, korzystając z nieuwagi funkcjonariuszy bezpieczeństwa uciekłem i ukrywałem się na terenie Dąbrowy Górniczej. Rodzice moi zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Kiedy w Dąbrowie Górniczej nastąpił spokój po wysiedleniu Żydów, wyszedłem ze swojej kryjówki i wtedy spotkałem się z Tadeuszem Wylężkiem, którego znałem jeszcze z lat szkolnych w okresie międzywojennym. Znając moją sytuację, Tadeusz Wylęzek zaprowadził mnie do swojego mieszkania, gdzie przebywałem przez kilka dni. Po przyjeździe do siebie – bowiem zostałem nakarmiony i odpowiednio odziany – zaprowadził mnie do swoich krewnych Matyszkiewicz[ów] [w Sosnowcu]. U rodziny Matyszkiewicz[ów] czułem się bardzo dobrze. Przyjaźniłem się z synem Matyszkiewicza, ale już po wojnie, bo wtedy był małym chłopcem⁴.

Chcąc zapewnić sobie środki utrzymania musiałem zająć się jakąś pracą, [a] głównym moim zajęciem był handel. Pewnego razu oczekując na tramwaj w Starym Będzinie⁵ zostałem zatrzymany przez cywilną osobę, która trzymała[a] na smyczy psa. Ów cywil zaprowadził mnie do Policji Kryminalnej⁶ w Będzinie i tam po przesłuchaniu zostałem osadzony w aresztach Gestapo, a po dokonanych śledztwie osadzono mnie w więzieniu na Ostrej Górze⁷ w Sosnowcu. Po zgrupowaniu większej ilości więźniów zostałem przewieziony do obozu w Oświęcimiu. Tam otrzymałem nr 181970. Nadmieniam, że transport, w którym znajdowałem się, był zarządzony przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy⁸.

W czasie ewakuacji więźniów z Oświęcimia wróciłem do Sosnowca. Po przyjeździe do mieszkania Matyszkiewiczów rodzina ta zaopiekowała się mną i uzyskałem dalszą gościnę. Po zakończeniu działań wojennych i zajęciu Sosnowca przez wojska radzieckie przebywałem nadal u Matyszkiewiczów. Kiedy utworzyła się władza administracyjna na terenie Sosnowca zgłosiłem się do urzędu miejskiego i powiedziałem, że jestem byłym więźniem Oświęcimia, gdzie pracowałem w tzw. *Sonderkommando*⁹. Dostałem skierowanie do obozu

w Oświęcimiu, gdzie działała komisja dochodzeń zbrodni niemieckich, dokonanych na więźniach w obozie w Oświęcimiu. Zostałem przyjęty do tej komisji, co wynika z zaświadczenia podpisanego przez prof. dr. inż. Romana Dawidowskiego¹⁰ z Akademii Górniczej w Krakowie, wydane w Oświęcimiu 5 marca 1945 r. Nadto byłem głównym świadkiem w procesie Hössa¹¹ w Warszawie, który odbywał się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym¹², oraz w procesie sprawców Oświęcimia, który odbywał się w Krakowie.

Pracowałem przez okres od marca 1945 r. do dn. 20 grudnia 1948 r. w organach bezpieczeństwa publicznego i M[ilicji] O[bywatelskiej]¹³, a następnie w przedsiębiorstwie „Konsumy”¹⁴. Obecnie zamieszkuję w Gliwicach [...] a i jestem emerytem-rencistą. [...] ¹⁵

Na tym protokół zakończono.

Zeznał:^b

Protokołowała:^c

Przesłuchał:^b

Źródło: AIPN, 392/404, k. 18–19, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Henryk Mandelbaum – s. Dawida i Estery, ur. 12 (według innych źródeł 15) XII 1922 r. w Olkuszu, zm. 17 VI 2008 r. w Bytomiu. Po aresztowaniu i deportacji do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Auschwitz pracował w *Sonderkommando* – grupie roboczej zajmującej się paleniem zwłok w krematoriach. Był świadkiem wymordowania setek tysięcy Żydów węgierskich, przywiezionych do Auschwitz latem 1944 r. Po wojnie był funkcjonariuszem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Będzinie, następnie handlowcem, hodowcą, a w ostatnich latach życia taksówkarzem. Często spotykał się z wycieczkami odwiedzającymi Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, opowiadając o swych przeżyciach. Jego droga życiowa została przedstawiona m.in. w filmie dokumentalnym pt. *Byłem w Sonderkommando*, scenariusz i reżyseria A. Gajewski, 1991 r. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Ząbkowice (także: Ząbkowice Będzińskie) – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) osada przemysłowa w pow. będzińskim, rejencja katowicka, obecnie dzielnica Dąbrowy Górniczej.

³ Szop – potoczna nazwa warsztatu rzemieślniczego, w którym żydowscy robotnicy przymusowi wykonywali pracę na rzecz Niemców.

⁴ Rodzinę Matyszkiewiczów tworzyli małżonkowie Anna i Bonifacy, oraz ich dorosła córka Anna. Henryk Mandelbaum został przedstawiony im jako Henryk Wiśniewski, co zgadzało się z danymi fałszywej kenkarty, którą zdobył dla niego Tadeusz Wylęzek. Mandelbaum zaprzyjaźnił się z Matyszkiewiczami, bywał bardzo często w ich domu, jadał z nimi posiłki. Po pewnym czasie przyznał się im, że jest Żydem i przeprosił, że zerwie z nimi kontakty, gdyż nie chce narażać ich na niemieckie represje. Matyszkiewiczowie zapraszali go jednak nadal do swego domu. Barbara Straszak z d. Matyszkiewicz pisała po latach: „Pan Henryk przychodził do nas w dalszym ciągu, podczas gdy inni znajomi przestali nas odwiedzać, bowiem – nie wiem skąd – dowiedzieli się, czy wiedzieli, o pochodzeniu pana Henryka. [...] Pamiętam, jak jedna z siostr mojej mamy, bardzo wystraszona, upominała moją mamę, że źle robi i naraża całą rodzinę”. AIPN, 392/404, List Barbary Straszak do GKBZHwP, 13 IV 1984 r., k. 2v.

- ⁵ Stary Będzin (Stare Miasto) – najstarsza, historyczna część Będzina, obejmująca obszar objęty niegdyś murami miejskimi oraz śródmieście.
- ⁶ Policja Kryminalna (*Kriminalpolizei – Kripo*) – niemiecka formacja policyjna, zajmująca się zwalczaniem szeroko rozumianej przestępczości pospolitej i gospodarczej.
- ⁷ Ostra Góra – historyczna, centralna dzielnica Sosnowca
- ⁸ Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (niem. *Reichssicherheitshauptamt – RSHA*) – centrala nazi-stowskich formacji policyjnych, zajmujących się tzw. bezpieczeństwem państwowym.
- ⁹ *Sonderkommando* (niem.) – grupa specjalna. W niemieckim obozie zagłady Auschwitz tworzyli je Żydzi zmuszeni do palenia zwłok osób zamordowanych w komorach gazowych. 7 X 1944 r. podnieśli oni bunt, wysadzając w powietrze jedno z krematoriów, a następnie podejmując próbę ucieczki. Dla większości z nich zakończyła się ona śmiercią. Zob. G. Greif, „*Plakaliśmy bez łez...*”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, Warszawa–Oświęcim 2001.
- ¹⁰ Roman Dawidowski – ur. 9 XII 1883 r. w Krakowie, zm. 3 XII 1952 r. w Krakowie. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości ukończył Akademię Górniczą w Leoben, a następnie pracował w wielu zakładach przemysłowych oraz Państwowej Żupie Solnej w Wieliczce. Specjalizował się w badaniach z zakresu termodynamiki, technologii ciepła i budowy pieców przemysłowych. Jako wykładowca Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie uzyskał w 1932 r. tytuł profesora, a w latach 1933–1939 był prorektorem tej uczelni. Aresztowany jesienią 1939 r. przez Niemców, został osadzony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Po zwolnieniu z obozu powrócił do Krakowa, gdzie uczestniczył w tajnym nauczaniu. Po wojnie był członkiem komisji badającej zbrodnie niemieckie w Auschwitz i występował jako rzeczoznawca w procesie członków załogi tego obozu. Jego działalność została uhonorowana wieloma odznaczeniami i wyróżnieniami. Zob. https://historia.agh.edu.pl/wiki/Roman_Dawidowski [dostęp 23 IX 2022 r.].
- ¹¹ Rudolf Höss – ur. 25 XI 1901 r. w Baden-Baden, zm. 16 IV 1947 r. w Oświęcimiu. Podczas I wojny światowej walczył w armii niemieckiej, a następnie był członkiem paramilitarnego Wschodniopruskiego Korpusu Ochotniczego (*Freikorps*), uczestnicząc w zwalczaniu ruchu komunistycznego. W 1923 r. został skazany na 10 lat za morderstwo. Po odzyskaniu wolności (opuścił więzienie po 6 latach na mocy amnestii) został członkiem partii nazistowskiej i SS. Należał do załogi obozu koncentracyjnego Dachau, a następnie obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. W latach 1940–1943 był komendantem obozu koncentracyjnego Auschwitz, nadzorował jego budowę i uczestniczył w masowym uśmiercaniu więźniów. Po wojnie ukrywał się, ale został schwytany, wydany władzom polskim i skazany przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci. Wyrok przez powieszenie wykonano na terenie byłego obozu Auschwitz. W czasie pobytu w polskim więzieniu napisał autobiografię. Zob. R. Höss, *Autobiografia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego*, oprac. W. Grzymski, F. Ryszka, Warszawa 1989.
- ¹² Najwyższy Trybunał Narodowy – działający w latach 1946–1948 polski sąd, rozpatrujący oskarżenia przeciwko zbrodniarzom niemieckim. Odbyło się przed nim siedem procesów, m.in. Rudolfa Hössa oraz 40 członków załogi strażniczej obozu koncentracyjnego Auschwitz. Zob. J. Lubecka, *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Kraków 2021.
- ¹³ Milicja Obywatelska – funkcjonująca w powojennej Polsce państwowa formacja policyjna, zajmująca się zapewnianiem porządku i bezpieczeństwa oraz zwalczaniem przestępczości.
- ¹⁴ Przedsiębiorstwo Gastronomiczno-Handlowe „Konsumy” – działająca w okresie powojennym firma zajmująca się prowadzeniem stołówek zakładowych, kasyn, sklepów mundurowych i sklepów z towarami deficytowymi dla funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej.
- ¹⁵ Pominięto fragment zeznania dotyczący konfliktu, w jakim – w okresie sporządzania protokołu – znalazł się świadek i członkowie rodziny Matyszkiewiczów. Konflikt ten przyczynił się do wstrzymania procedury przyznania Matyszkiewiczom tytułów Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

1970 czerwiec 15, Będzin. Protokół przesłuchania świadka ks. Mieczysława Zawadzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego i siostry ze Zgromadzenia ss. Karmelitanek członkom żydowskiej rodziny Wilczyńskich w Sosnowcu, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

Od 3 października 1937 r. zostałem proboszczem parafii Świętej Trójcy w Będzinie. Wybuch II wojny światowej zastał mnie na tym stanowisku. Po wejściu Niemców do Będzina we wrześniu 1939 r. – pamiętam dokładnie, że było to 8 września – Niemcy spalili synagogę będzińską i wypędzali Żydów z domów, strzelali do nich². Żydzi uciekali pod kościół i pod plebanię. Widziałem to. Przed plebanią zebrał się tłum Żydów. Wyszedłem do nich. Ponieważ robi[li] dużo hałasu i krzyczeli, starałem się ich uspokoić, co mi się udało. Potem przeprowadziłem tych Żydów na górkę zamkową³, gdzie już nie groziło im żadne niebezpieczeństwo⁴. Później wielokrotnie przychodziły do mnie rodziny żydowskie i proszono mnie o pomoc materialną, przede wszystkim chodziło o żywność. Pomocy takiej nikomu nie odmawiałem, czyniłem to bezinteresownie, z ludzkich pobudek jako kapłana i jako Polaka. Chcę jednak dodać, że działo się to przede wszystkim od 1941 r., a może i wcześniej, aż do czasu kiedy ich wywieziono, tj. do 1943 r.

Nie pamiętam dokładnie, w którym to było roku, chyba w 1940 r. Zgłosiła się do mnie pani Tropauer, zamieszkała – o ile wiem – w Sosnowcu, której nie znałem, i zwróciła się do mnie z prośbą o uratowanie jednego dziecka żydowskiego. Powiedziałem, żeby przyniesiono to dziecko. Chodziło o małe dziecko, które moim zdaniem miało około jednego roku życia. Zaraz potem przysłała ponownie pani Tropauer z matką dziecka i z dzieckiem. Kobieta ta – o ile dobrze pamiętam – nazywała się Wilczyńska i mieszkała w Będzinie. Porozumiałem się z matką generalną i przełożoną sióstr karmelitanek⁵, które prowadziły dom dla dzieci bezdomnych i ubogich i tam postanowiłem umieścić tę żydowską rodzinę⁶. Tego samego dnia udaliśmy się do tych sióstr, z tym że ja poszedłem osobno, a oni osobno, i tam rodzina ta została umieszczona, tzn. matka i dziecko. Później dołączyli do tej kobiety i dziecka babcia i dziadek i jeszcze jakiś mężczyzna – nie wiem, kto to był. Kwestii umieszczenia dziadka i babki i tego mężczyzny osobiście nie załatwiłem, z tym, że wiedziałem o tej sprawie i mówiłem siostram, że jak sprawa umieszczenia w domu sióstr dalszych członków rodziny Wilczyńskiej będzie aktualna, by załatwiły to – o ile będzie to możliwe – pozytywnie i uwzględniły prośbę tej rodziny. Żadnych bliższych personaliów^a [osób], które były w domu sióstr przechowywane nie znam i nawet się nie pytałem, gdyż było to niebezpieczne. Cała ta rodzina doczekała wyzwolenia Sosnowca, o czym powiedziały mi siostry. Nikt z tej rodziny po odzyskaniu nie-

podległości nie zgłosił się do mnie i co dalej się z nimi stało, nie wiem. Dodaję, że to co uczyniłem, zrobiłem z tych samych pobudek, jakimi się kierowałem dając chleb Żydom przychodzącym na plebanię. Czy ci Żydzi mieli jakieś rozliczenia z siostrami, czy płacili siostrom za utrzymanie, tego nie wiem. Siostry przełożone, z którymi załatwiłem kwestie przechowywania tych Żydów, już nie żyją, ale sądzę, że któraś z sióstr starszych może udzielić informacji o tej rodzinie, która ukrywała się u nich, jak również o dalszych losach tej rodziny⁷.

Sądzę, że ludzie wiedzieli o tym, że udzielam pomocy rodzinom żydowskim, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w owym czasie zwrócił się do mnie nieżyjący już doktor Broen z prośbą, bym przechowywał gdzieś dziecko jego kolegi-Żyda i mówił, żebym ukrył [je] tam, gdzie ukrywam te inne. Ja nie mogłem spełnić jego prośby, gdyż uważałem, że byłoby to niebezpieczne dla sióstr i dla ukrywającej się rodziny, gdyż znałem ludzkie języki i zawiść ludzką.

W 1964 r. otrzymałem za pośrednictwem w mieszkańca Będzina, Żyda nazwiskiem Merlin, księgę pamiątkową wydaną przez zamieszkałych w Izraelu Żydów – byłych mieszkańców miasta Będzina, z wyrazami podziękowania i wdzięczności za moją postawę wobec Żydów w okresie okupacji, w szczególności za udzieloną im pomoc.

Odczytano.

Świadek (–) Mieczysław Zawadzki^b

Prokurator (–) H. Wąsik^c

Protokolant (–) H. Nobis^c

Po odczytaniu dodaję: Czy nazwisko Tropauer, jakie podała mi kobieta, która zgłosiła się do mnie z prośbą o przechowanie żydowskiej rodziny, było nazwiskiem fikcyjnym czy rzeczywistym, tego nie wiem. Dodaję również, że dom sióstr, w którym rodzina ta została umieszczona, mieści się w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej nr 26.

Odczytano.

Świadek (–) Mieczysław Zawadzki^b

Prokurator (–) H. Wąsik^d

Protokolant (–) H. Nobis^c

Źródło: AIPN, 392/1581, s. 4–6, oryginał, mps.

^a W oryginale: *personalii*.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Ks. Wincenty Mieczysław Zawadzki (używał drugiego imienia) – s. Antoniego i Józefy, ur. 22 I 1894 r. w Częstochowie, zm. 11 VI 1975 r. w Będzinie. Pochodził z rodziny robotniczej. W 1916 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a w roku 1920 wstąpił do Wojska Polskiego, zostając kapłanem (za służbę tę odznaczono go Krzyżem Walecznych). Od 1938 r. pracował jako proboszcz parafii pw. Św. Trójcy w Będzinie (zob. A. Namysło, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Życie przechowane...*, s. 18). Przesłuchanie przeprowadził H. Wąsik – prokurator Prokuratury Powiatowej w Będzinie.

² Żołnierze niemieccy wkroczyli do Będzina 4 IX 1939 r. W następnych dniach w mieście trwały represje wymierzone w Żydów, obejmujące m.in. aresztowanie zakładników (niektórych z nich rozstrzelano) oraz spalenie miejscowej synagogi i wielu żydowskich domów. Wydarzenia wspomniane w protokole miały miejsce prawdopodobnie nie 8, ale 9 IX 1939 r. A. Namysło, *Będzin...*, s. 140; A. Namysło, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Życie przechowane...*, s. 19.

³ Góra Zamkowa (wzgórze zamkowe) – podczas okupacji wzniesienie pokryte drzewami i zaroślami w centrum Będzina, sąsiadujące z cmentarzami katolickim i żydowskim. Obecnie znajdujący się na jego szczycie zamek został odbudowany, a jego otoczenie posiada status obszaru chronionego krajobrazu.

⁴ Icchak Tumer – jeden z Żydów ucalałych z tych wydarzeń – opowiadał po latach: „Żołnierze strzelali do nas z broni automatycznej, raniąc ludzi. [...] Ja pobiegłem do kościoła. Gdy doszliśmy do wejścia, ks. Mieczysław Zawadzki otworzył nam bramę i powiedział, żebyśmy weszli prędko. Kilku z nas, ja również, weszliśmy do kościoła. Ks. Zawadzki polecił mniszkom opatrzyć nasze rany i pomóc ranym. Po otrzymaniu pierwszej pomocy i opatrzeniu ran ks. Zawadzki powiedział nam, że jeśli Niemcy wejdą do kościoła i zobaczą, jak[ie] pomoc[y] udzielili nam (Żydom) ksiądz i mniszki, zastrzelą wszystkich, Polaków i Żydów znajdujących się w kościele. Ks. Zawadzki otworzył bramę z drugiej strony kościoła, ze strony starego cmentarza Podzamcze. Wyszliśmy tam wykorzystując ciemność na dworze. Tam ukryliśmy się przez całą noc. Grupa ludzi, która przybyła do ogrodu otaczającego kościół, nie weszła do kościoła, lecz za przewodnictwem ks. Zawadzkiego przeszła na drugą stronę wzgórza, gdzie było spokojnie. Stamtąd przeszli na Górę Zamkową obok zamku i zostali tam całą noc”. A. Namysło, M. Bortlik-Dźwierzynska, *Życie przechowane...*, s. 19.

⁵ Karmelitanki – skrótowa nazwa Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus – żeńskiego zgromadzenia zakonnego, łączącego modlitwę z apostołstwem czynnym. Klasztor ss. Karmelitanek w Sosnowcu powstał w 1921 r.

⁶ Osobą tą była Matka Teresa od św. Józefa (Teresa Kierocińska) – ur. 14 VI 1885 r. w Wieluniu, zm. 12 VII 1946 r. w Sosnowcu. Po ukończeniu gimnazjum starała się o przyjęcie do kilku domów zakonnych, ale musiała opuszczać je ze względu na postawę ojca, który nie zgadzał się na taki wybór jej drogi życiowej. Dopiero po jego śmierci złożyła śluby zakonne, zostając współzałożycielką i pierwszą przełożoną klasztoru ss. Karmelitanek w Sosnowcu. Wraz z siostrami prowadziła działalność charytatywną wśród ubogich, co przyniosło jej przydomek „Matki Zagłębia”. W okresie okupacji w klasztorze i prowadzonym przez siostry sierocińcu ukrywano osoby narodowości żydowskiej, żołnierzy konspiracji, osoby ukrywające się przed Niemcami. Matka Teresa organizowała też akcję wysyłania paczek dla więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. W 1983 r. rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny, a w 1992 r. YVI nadał jej tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Zob. <https://www.karmel.pl/sluzebnica-boza-matka-teresa-od-sw-jozefa-janina-kierocinska-1855-1946/> [dostęp 23 IX 2022 r.].

⁷ S. Janina Podsiadło (współpracowniczka Matki Teresy) potwierdziła, że z rekomendacji ks. Zawadzkiego siostry przyjęły do domu zakonnego siedmioletnią dziewczynkę z rodziny Wilczyńskich (została ona zapamiętana pod imieniem Maria) i jej babkę (imię nieznanne). Nie przypominała sobie, by udzielano pomocy innym członkom tej rodziny. AIPN, 392/1581, Protokół przesłuchania świadka s. Janiny Podsiadło, 9 IX 1970 r., s. 3.

B.d., Szczakowa. Relacja Juliana Bernisza na temat pomocy udzielonej przez niego i członków jego rodziny Józefowi Lewkowiczowi oraz Frymecie Reich i jej córce w Szczakowej, powiat katowicki, teŹe rejencji¹

W dn. 15 stycznia 1943 r. w nocy ktoś zaczął się dobijać do domu². Poszedłem zobaczyć kto tam jest i zobaczyłem Józefa Lewkowicza i jego siostrę Frymetę Reich z d. Lewkowicz z dzieckiem na rękach. Wpuściłem ich do mieszkania – byli bardzo zmarznięci i głodni. Twierdzili, że już tydzień się ukrywają i są bardzo głodni. Posilili się i ogrzali. 23 lutego 1943 r. Józef Lewkowicz powiedział, że musi się dostać do Sosnowca i spisał oświadczenie na okoliczność zostawienia u nas dziecka na jakiś czas i oboje to oświadczenie podpisali i poszedł. Siostra u nas z dzieckiem została jeszcze przez trzy miesiące. Miała czekać na wiadomość od brata Józefa, co dalej robić. Ale brat nie dawał żadnej wiadomości. Po dwóch miesiącach zacząłem się starać o jakieś dokumenty dla Frymety Reich, aby mogła poruszać się swobodnie z wyjątkiem Szczakowej³, bo była na naszym terenie znana. Kuzynka moja, tj. Elżbieta Bernisz była w gminie sekretarką, bo była Niemką (miała męża Niemca). Opowiedziałem jej o wszystkim i powiedziała, że dokumenty robi, żeby dać jakąś fotografię, a odcisk palca sama niech zrobi. Fotografię dałem i dowód, tj. ausweis, zrobiła, bo miała dostęp do pieczętek – to była tajemnica. Gdy [Frymeta] dowód otrzymała, pojechała do Sosnowca szukać brata, ale go tam nie odnalazła. W międzyczasie była łapanka w Sosnowcu, złapali ją i wywieźli na roboty do Niemiec – tak nam mówiła, gdy przyjechała po wojnie do nas w 1945 r., w maju. Dzięki dokumentom uchodziła za Polkę i pracowała w fabryce. Uratowała swoje życie i dziecka, bo gdyby miała przy sobie dziecko, musiałyby zginąć.

Gdy oni odeszli, dziecko [nadal] u nas przebywało. W końcu trzeba było zgłosić na policji, że u nas jest dziecko, bo w piwnicy nie można było dziecka trzymać. Po[le]ciłem matce i żonie, aby zgłosiły na policji, że dziecko ktoś w nocy podrzucił. Tak też zrobiły. Gdy były na przesłuchaniu [Niemcy] pytali się, kto był jeszcze w domu. Powiedziały, że były same, bo mężowie byli w pracy, tak aby jak najmniej ludzi było w to zamieszane. Przez dwa miesiące stale były wzywane na policję na przesłuchania matka z żoną, ale zawsze jednakowo mówiły. Policja przychodziła do nas na przeszpiegi i wszędzie zaglądali, bo ludzie pisali anonimy, że jest dziecko żydowskie i myśleli, że starszych Żydów też ukrywamy. W końcu dotarły donosy do [władz] powiatu w Chrzanowie i przyszło do nas pismo od Landrata⁴ z Chrzanowa, aby na dzień wyznaczony przyprowadzić dziecko na policję. Przyjechała z Chrzanowa ze starostwa urzędniczka – Niemka, która miała dziecko odebrać, ale matka z żoną poszły na policję [i] oświadczyły, że dziecko jest bardzo chore i nie przyprowadzi-

ły dziecka. Ta Niemka wsiadła do samochodu i razem przyjechali do domu sprawdzić, czy rzeczywiście dziecko jest chore. Zobaczyła, że dziecko jest bardzo chore – [dziewczynka] miała czarną ospę, była bardzo zarażona tą ospą. [Niemka] poleciła dziecko zostawić i w gminie kazała wydać kartki żywnościowe i zameldować na stałe i nikomu się nie tłumaczyć, co to za dziecko, „bo anonimy nawet ludzie piszą do Chrzanowa i dlatego przyjechałam na sprawdzenie i przekonałam się, że to nie jest prawdą, bo nawet niepodobna do Żydówki”^a. Byli tacy co się bali, aby nam Żydzi nie zostawili złota i chcieli, aby nas wszystkich Niemcy zniszczyli, byli żądni naszej krwi. To, że dziecko my zostawili, to tylko z litości. Wynagrodzeniem to jest to, żeśmy przeżyli koszmar okupacji, a satysfakcją naszą jest to, żeśmy uratowali dwie istoty ludzkie.

Nie tylko dziecko przetrzymywaliśmy, ale różnych uciekinierów z Niemiec, partyzantów, dwóch ruskich jeńców co uciekli z transportu, dwie dziewczyny co uciekły z transportu wywożonych na roboty do Niemiec. Córka kuzyna Bernisza Władysława żyje i może powiedzieć, że ją przetrzymaliśmy – obecnie mieszka gdzieś w Lubelskiem. Nasz dom jest na uboczu i każdy szukał u nas schronienia. Niemcy mało po tej ulicy uczęszczali, bo się bali w nocy na tę ulicę chodzić.

Matka i córka [o nazwisku] Reich przebywają w Izraelu. To co przeszły te dwie kobiety w tych dniach, to one same mogą coś powiedzieć. Żona popadła w różne choroby, teściowa już nie ma zdrowia, tak były tym wszystkim przejęte, nie mogą się do dzisiaj opamiętać i nie lubią do tych spraw wracać.

Bernisz Julian

Źródło: AIPN, 392/1921, s. 1–2, oryginał, mps.

^a W oryginale: *na Żydówkę*.

¹ Brak bliższych danych o autorze relacji, zawartej w liście skierowanym przez niego do GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by został przesłuchany jako świadek.

² Miejscowością, w której rozegrały się omawiane wydarzenia, była Szczakowa – w okresie okupacji (jako Schakowa) w rejencji katowickiej, obecnie dzielnica Jaworzna.

³ W znaczeniu: poza Szczakową.

⁴ Landrat – niemiecki urzędnik administrujący powiatem, odpowiednik polskiego starosty.

1979 kwiecień 24, Jaworzno. Relacja Bogdana Zubera na temat pomocy udzielonej przez niego, Stefana Marco i inne osoby narodowości polskiej Hermanowi (Markusowi) i Pinkusowi Buchsbaumom w Szczakowej, powiat katowicki, teŹe rejencji¹

W odpowiedzi na Wasze pisma z dn. 9 kwietnia [19]79 r. [...] ^a oraz z dn. 18 kwietnia [19]79 r. [...] ^a, dotyczące udzielania pomocy ludności Źydowskiej w czasie okupacji hitlerowskiej, na terenie garbarni w Szczakowej, mogę podać następujące fakty z własnych przeŹyć. Mimo upływu juŹ ponad trzydziestu dzieŹwięciu lat, wydarzenia te mam Źywo w pamięci, poniewaŹ odbiły się one bardzo ujemnie na moim zdrowiu, a skutki ich odczuwam coraz bardziej, zwłaszcza teraz, w wieku emerytalnym.

Z wojennej tułaczki po kampanii wrześniowej wróciłem ranny do Szczakowej w pierwszych dniach listopada 1939 r. Leczony byłem w szpitalu wojskowym w Chełmie ² [...]. ^b Razem ze mną przebywał w tym szpitalu równieŹ ranny kolega ze Szczakowej, ob[ywate] Jaromin Leopold. Pracę podjąłem natychmiast po powrocie, na swoim stanowisku pracy, tj. magazyniera chemikaliów w garbarni w Szczakowej.

Pewnego razu przechodząc obok nieistniejącego juŹ dzisiaj parku przy hucie szkła, zauwaŹyłem dwóch polskich Źołnierzy ukrywających się w krzakach. Pomny na własne doświadczenia z kampanii wrześniowej, starałem się zbliŹyć do nich. Widocznie wzbudziłem w nich zaufanie, bo wyszli z ukrycia. Byli to – jak się okazało – dwaj polscy oficerowie zbiegli z transportu jeńców wojennych. Bardzo wyczerpani i głodni prosili o pomoc w zdobyciu cywilnych ubrań. W pierwszym odruchu zdecydowałem się na ukrycie ich na jakiś czas w magazynie garbarni. Miałem taką moŹliwość, poniewaŹ dyrektor garbarni Stefan Marco, nie wiem dla czego, obdarzył mnie wielkim zaufaniem. Tak wielkim, Źe polecił wydać do mojej dyspozycji klucz od tylnej bramy zakładu i stałą przepustkę. Miałem wiec prawo i moŹliwość wchodzenia na zakład o kaŹdej porze dnia i nocy. Dyrektor wystarał się równieŹ dla mnie od władz niemieckich [o] przepustkę na udawanie się do zakładu po godzinie policyjnej. Dyrektor miał w tym swój cel, a mnie równieŹ było to bardzo na rękę. Oficerów tych ukrywałem około dwóch mieŹsicy. Pewnego dnia w cywilnych ubraniach opuścili zakład. Przed odejściem zachęcali mnie do udzielania podobnej pomocy rodakom. Zapewnili, Źe będziemy się jeszcze spotykać. Jeden z nich podał mi swój pseudonim, a mianowicie „Piotr”, a mi nadał pseudonim „Prałat-Bocian”. WłaŹnie ten „Piotr” – jak mi sam póŹniej wyznał – słuŹył w partyzantce, a u mnie w magazynie zjawiał się w mundurze kolejarza. Rzekomo przynosił do zakładu awiza kolejowe.

Gdzieś [z] początkiem roku 1941 sprowadzono do zakładu Żydów. Najpierw byli to mieszkańcy Szczakowej, później z innych miejscowości. Liczba ich była różna, przeważnie około czterdziestu, ale czasem dochodziła i do stu. Żywność dla nich przyrządzały dwie Żydówki. Kto to finansował, tego nie wiem.

Na kilka lat przed wybuchem wojny dyrektor Marco³ postanowił zorganizować nowy wydział produkcyjny. Z odpadów skór, żelatyny i gliceryny wytwarzano klej stolarski. W tym celu sprowadził z Częstochowy kierownika tej produkcji, Żyda nazwiskiem Herman Buchsbaum⁴. Pod jego wskazówkami wybudowano budynek, w którym produkowano klej. Herman Buchsbaum miał żonę i syna Pinkusa, który w chwili wybuchu wojny miał ok. 12 lat. Mieszkali oni w domu Halmana przy ul. Królowej Jadwigi, dzisiejszej ul. Kolejarzy. W chwili, gdy dla Żydów założono na Pasterniku⁵ getto, dyrektor Marco postarał się dla rodziny Buchsbaumów o zezwolenie na zamieszkanie tuż przy garbarni, w domu pani Czakowej. Buchsbaumowie byli dobrze zorientowani w sytuacji, zdawali sobie doskonale sprawę z tego, jaki los czeka Żydów. Za wszelką jednak cenę pragnęli uratować od zagłady swego syna Pinkusa. W czasie, gdy jeszcze w [sąsiedztwie] garbarni było getto, zwrócili się do mnie z wielką prośbą, bym przechował Pinkusa w zakamarkach magazynu. Zdawałem sobie sprawę z tego, czym to grozi, ale przez pamięć na owego oficera „Piotra” zgodziłem się. Żywności dostarczali rodzice. Trwało to kilka miesięcy.

Gdy bliski był już termin likwidacji getta, żona Buchsbauma uciekła z zakładu. Jaki los ją spotkał, tego nie wiem. Getto w [sąsiedztwie] garbarni zlikwidowano w lecie 1941 r. Wówczas to Herman Buchsbaum wpadł jak szalony do magazynu i z płaczem prosił o przechowanie go razem z synem. Z tego względu, że przechowywałem już od kilku miesięcy [jego] syna, nie miałem innego wyjścia. Wszystko postawiłem na jedną kartę i zgodziłem się, narażając życie własne i rodziny. Teraz dopiero nastąpiły dla mnie najstraszniejsze i najtrudniejsze dni, a mianowicie problem trudny do rozwiązania – czym ich żywić. Poza mną nikt o tym nie mógł wiedzieć. Nie wiedzieli moi rodzice, ani moja siostra. Dlatego nie mogłem liczyć na czyjąś pomoc.

W tym czasie nawiązałem kontakt z zakładem [produkcji] azotu w Jaworznie, w którym prowadzono doświadczenia na szczurach. Ja chwytałem w garbarni szczury, odstawiałem do „azotki”, a za uzyskane pieniądze kupowałem żywność i żywiłem ich aż do zimy. Gdy jednak nastały mrozy, byłem w wielkiej rozpacz. Zdawałem sobie doskonale sprawę z tego, że w zimie nie mogę ich tam w magazynie przetrzymywać. Postanowiłem więc zwrócić się do dyrektora Marco, przyznać do mojej konspiracyjnej działalności i przeprosić, że ośmieliłem się to zrobić na terenie zakładu. Liczyłem na jego pomoc. Tak też zrobiłem. Przedstawiłem szczegółowo całą sprawę. Jestem przekonany, że dyrektor wiedział o mojej działalności. Przybrał jednak taką postawę, jak gdyby dopiero w tej chwili o tych przechowywanych Żydach się dowiedział.

Z chwilą gdy Żydów ukryłem, Gestapo kilkakrotnie poszukiwało Buchsbaumów w zabudowaniach garbarni. Pewnego razu wpadli z psami do magazynu. Świadom grożącego niebezpieczeństwa, rozsypałem przed wejściem do kryjówki znane mi chemikalia^d wywołujące silny kaszel, łzawienie i dławienie. Środki te podziały również drażniąco na psy. Zawróciły więc z drogi, a za nimi również gestapowcy. Dzięki temu, że psy zawróciły, kryjówka nie została odkryta i z całą pewnością twierdząc, że uratowane zostało życie kilku ludzi.

Na zimę wspólnie z dyrektorem Marco urządziliśmy odpowiednio suchą, czystą i ciepłą kryjówkę, w której nocą umieściliśmy Żydów. Teraz już wyżywieniem ich zajął się dyrektor Marco. Ja wyszukałem jednego z pracowników, mającego warsztat pracy najbliżej kryjówki, nazwiskiem [Wojciech] Płatek. Był to człowiek godny zaufania. Dyrektor przyjął od niego po prostu przysięgę na dotrzymanie tajemnicy. W pomieszczeniu tym Buchsbaumowie doczekali radosnego wyzwolenia przez Armię Radziecką. Wychodząc z kryjówki byli przez zdziwionych pracowników bardzo serdecznie witani. Wszyscy byli bowiem przekonani, że spotkał ich ten sam los, co i innych Żydów. Oni natomiast odpowiadali, że to Bogdan i dyrektor Marco uratowali im życie^e.

Wkrótce po wyzwoleniu Buchsbaumowie wyjechali do Francji, a następnie do Ameryki. Z Paryża otrzymałem od nich jeden list, a następnie kilka listów z Waszyngtonu^f i Chicago. Listy te były pełne wdzięczności i zapewnień, że czyn mój zostanie sowicie wynagrodzony. Korespondencja ta dla mnie bardzo miła, została z niewyjaśnionych przeze mnie powodów zerwana. Wielu starszych pracowników garbarni, dzisiaj już emerytów, pamięta doskonale te radosne chwile, gdy Buchsbaumowie opowiadali swoje straszne przeżycia i komu właściwie zawdzięczają ocalenie.

W czasie okupacji dyrektor Marco przyjął do pracy nowego kierownika produkcji nazwiskiem Malinowski. Otóż pewnego razu przyszedł on do magazynu. Ponieważ w magazynie byliśmy sami, ja go przywitałem słowami: „Jak się pan ma, panie Margosz?”. Rozpoznałem w nim bowiem Żyda – właściciela garbarni w Stanisławowie^g, gdzie byłem delegowany służbowo w czasie czynnej służby wojskowej. Bardzo się on przeraził, lecz ja go stanowczo zapewniłem, że może być co do mnie spokojny. Dyrektor Marco natychmiast mnie wezwał, domagał się dotrzymania tajemnicy i powiedział: „Bogdan, ostrzegam cię”. Margosz był w Szczakowej z żoną. Z mojej namowy udawali katolików, w niedziele celowo chodzili do kościoła. Każdorazowo umawiali się ze mną. Po wyzwoleniu Margosz *alias* Malinowski wyjechał do Ameryki. Pisał mi o tym Buchsbaum.

W kilka tygodni po wyzwoleniu zostałem wezwany do biura dyrektora Marco. Siedział tam pułkownik Wojska Polskiego. To był wspomniany już wcześniej „Piotr”. W obecności dyrektora wręczył mi gruby, zalakowany list i polecił, bym go nie otwierał. Powiedział również, że „w stosownym czasie pojedziemy kolego »Prałat-Bocian« do Warszawy i tam wiele spraw wyjaśnimy”. Pułkownik ów domagał się od dyrektora, by zwołał grupę pracowników, on bowiem ze

swej strony chciałby mnie przedstawić i pokazać moje czyny. Nie wiem, czym się dyrektor kierował, ale do spotkania tego nie doszło. Nie wiem również, co się z pułkownikiem „Piotrem” stało, lecz więcej już o nim nie słyszałem.

W mieszkaniu pani Ulrych przy ul. Borowcowej (obecnie ul. Moździerzowców) mieszkała siostra dyrektora Marco, pani Julia. Ona to w skromnym mieszkaniu w największej tajemnicy przed gospodynią przechowywała 5 kobiet i 3 mężczyzn narodowości żydowskiej. Ja dostarczałem im od dyrektora żywność ukrytą pod węglem. Nie wiem czy przetrwali oni do wyzwolenia.

Do garbarni od czasu do czasu zajeżdżały samochody wojskowe na nocną kwaterę. Ku memu zdziwieniu kierowcą jednego z nich był mój znajomy z czynnej służby wojskowej, nazwiskiem Obermajer. Dowiedziałem się, że przewoził broń i amunicję. Gdy zmęczony spał, zaryzykowałem kradzież jednej skrzynki amunicji. Powtórzyło się to potem wiele razy, ale on nigdy nie mówił, że brakuje mu skrzynek. Zdobytą amunicję, krótką broń, granaty, a nawet pancerfausty odbierał ode mnie ów „Piotr” w mundurze kolejarza. Ja również osobiście dostarczałem, zwłaszcza krótką broń, ob[ywatelowi] Rejduchowi i ob[ywatelowi] Berniszowi Stefanowi.

Pewnego razu, mogło to być w roku 1947, zajechał przed mój dom samochód. Był to gazik niemiecki. Kilku cywilów oznajmiło mi, że mają polecenie przeprowadzenia szczegółowej rewizji. Znaleźli ów zalakowany list i całą korespondencję od Buchsbaumów. Wszystko to w moich oczach podarli, polali benzyną i podpalili. Wobec tego nie mam na piśmie żadnych dowodów, potwierdzających moją pracę konspiracyjną w okresie okupacji.

Bogdan Zuber^e

Źródło: AIPN, 392/1352, s. 37–41, oryginał, mps.

^a Pominęto znak kancelaryjny.

^b Pominęto zbędny wyraz.

^c W całym dokumencie nazwisko w formie: *Buksbaum*.

^d W oryginale: *znaną mi chemikalię*.

^e Poniżej czytelny podpis.

¹ Brak bliższych danych o autorze relacji, zawartej w liście skierowanym przez niego do Zarządu Koła Miejskiego ZBoWiD w Jaworznie, a następnie udostępnionego GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by został przesłuchany jako świadek.

² Chełm – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. lubelskim.

³ Stefan Marco był założycielem i dyrektorem fabryki garbarskiej w Szczakowej, działającej pod nazwą „Stefan Marco i Ska”, która rozpoczęła działalność w 1932 r. Kierował tym zakładem także podczas okupacji i w pierwszych latach powojennych. Fakt udzielania przez niego pomocy Żydom był po wojnie powszechnie znany. Zob. <http://www.szczakowa.pl/historia> [dostęp 15 IX 2021 r.].

⁴ Personalalia te nie są pewne. Według innych świadków kierownik klejarni miał na imię Markus (a nie Herman), a jego syn Pinkus posługiwał się imieniem Roman. Z kolei dyrekcja garbarni w Szczako-

wej, która na prośbę Sądu Powiatowego w Jaworznie próbowała zdobyć informacje w tej sprawie (przede wszystkim bazując na rozmowach z najstarszymi pracownikami zakładu) stwierdziła, że kierownik klejarni miał na imię Pinkus (imienia jego syna nie podano). Informację tę należy jednak uznać za błędną. AIPN, 392/1352, Pismo kierownika garbarni w Szczakowej do Sądu Powiatowego w Jaworznie, 3 VIII 1970 r., s. 9.

- ⁵ Pasternik – w okresie okupacji niewielka osada, a obecnie pogranicze miasta Jaworzna. W marcu 1942 r. Niemcy wysiedlili stamtąd polskich rolników, kierując do opuszczonych gospodarstw ponad 300 Żydów ze Szczakowej i Ciężkowic. Getto, w którym panowały skrajnie trudne warunki bytowe, zostało zlikwidowane 8 VI 1942 r., a większość jego mieszkańców deportowano do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. A. Namysło, *Szczakowa* [w:] *The United States...*, s. 169.
- ⁶ Kryjówka Hermana (Markusa) i Pinkusa Buchsbaumów została urządzona na strychu klejarni, który służył wcześniej za suszarnię. Oprócz Stefana Marco i Bogdana Zuberera (fakt zdeorientowania przez niego niemieckich psów tropiących poprzez rozsypanie na podłodze magazynu środków chemicznych był powszechnie znany wśród pracowników garbarni) ukrywanych wspierali też Wojciech Płatek i Józef Zamojski. Za pieniądze przekazywane przez Buchsbaumów kupowali oni dla nich najróżniejszą żywność. Nocami Buchsbaumowie korzystali z kuchenki znajdującej się w laboratorium garbarni, przygotowując sobie herbatę i być może także ciepłe posiłki. AIPN, 392/1352, Protokół przesłuchania świadka Wojciecha Płatka, 29 XII 1970 r., s. 16–19; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Zamojskiego, 29 XII 1970 r., s. 22–23.
- ⁷ Waszyngton – miasto, stolica Stanów Zjednoczonych.
- ⁸ Stanisławów – miasto, stolica województwa w II Rzeczypospolitej, obecnie (jako Iwano-Frankiwsk) stolica obwodu w Ukrainie.

1970 czerwiec 15, Tarnowskie Góry. Protokół przesłuchania świadka Klary Dziambor na temat pomocy udzielonej przez Józefa Matuszka Albertowi, Helenie i Miriam Schaeferom w Tarnowskich Górach, tegoż powiatu, rejencja katowicka¹

W² okresie okupacji hitlerowskiej pracowałam jako pomoc domowa u dr. Józefa Matuszka³. Wiem, że dr Józef Matuszek w okresie okupacji hitlerowskiej ukrywał dziecko żydowskie – Miriam Schaefer. Również udzielał pomocy rodzicom dziecka – Albertowi i Helenie Schaefer[om]. Dr Matuszek przez cały okres okupacji ukrywał ich dziecko. Natomiast rodzice dziecka przebywali w Bytomiu u jakiegoś Niemca, niemniej jednak w żywność i w odzież zaopatrywał ich dr Matuszek. Również finansował ich cały pobyt. Albert i Helena Schaefer oraz ich córka Miriam przebywają w NRF.

To wszystko, co mi wiadomo w sprawie. Ja wraz ze swoją szwagierką Marią Dziambor zajmowałam się wychowaniem tego dziecka w domu dr. J[ózefa] Matuszka⁴.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Świadek^a

Sędzia^b

Protokolant^a

Źródło: AIPN, 392/1606, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a Obok czytelny podpis.

^b Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Klara Dziambor – c. Franciszka i Pauliny, ur. 23 III 1898 r. w Opolu. Przesłuchanie przeprowadził A. Marczewski – sędzia Sądu Powiatowego w Tarnowskich Górach.

² Miejscowością, w której rozegrały się omawiane wydarzenia, były Tarnowskie Góry – miasto, podczas okupacji (jako Tarnowitz) stolica powiatu w rejencji katowickiej, obecnie stolica powiatu.

³ Józef Matuszek – ur. 14 III 1900 r. w Darkowie, zm. 21 V 1970 r. w Tarnowskich Górach. Jako uczeń szkoły średniej walczył o przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Polski. Po zakończeniu I wojny światowej ukończył studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie otworzył praktykę w Tarnowskich Górach, stając się szybko znanym lekarzem i działaczem społecznym. Podczas okupacji był żołnierzem Armii Krajowej, po wojnie represjonowanym przez władze komunistyczne. Por. <https://opencaching.pl/viewcache.php?wp=OP88YG> [dostęp 5 X 2021 r.].

⁴ Jak wynika z zeznań świadków, dr Józef Matuszek zaopiekował się dziewięciomiesięczną Miriam Schaefer już w 1939 r. (przyczyna tak wczesnego oddania przez rodziców dziewczynki pod opiekę lekarza nie jest znana). Chociaż Klara Dziambor w swym zeznaniu stwierdza, że Miriam była ukrywana przez Matuszka przez cały okres okupacji, inne źródła mówią, że już w 1940 r. dziecko zostało wywiezione do Austrii (lekarzowi miała w tym pomóc Gabriela Magnis – szefowa placówki stowarzyszenia „Caritas” w bytomskim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa). Wiadomo również, że Józef Matuszek i jego żona Olga udzielali pomocy materialnej, żywnościowej i lekarskiej rodzicom Miriam – Helenie i Albertowi Schaeferom, a także pomagali innym Żydom, m.in. rodzinie o nazwisku Posmantier. A. Namysło, *Po tej stronie...*, s. 67–68.

1970 wrzesień 3, Cieszyn. Protokół przesłuchania świadka Konrada Żebro na temat pomocy udzielonej przez niego Eliaszowi Landsbergerowi i członkom jego rodziny w Wiśle, powiat cieszyński, rejencja katowicka¹

We wrześniu 1939 r. w chwili wybuchu wojny chciałem zaciągnąć się do wojska i w tym celu wyjechałem z Wisły², gdzie zamieszkiwałem. Po długiej wędrówce aż w okolice Sandomierza³ powróciłem z końcem września 1939 r. do Wisły, gdzie działania wojenne zakończyły się. Po kilku już dniach na terenie Wisły nawiązałem kontakt z Eliaszem Landsbergerem, jego synową i wnukiem oraz rodziną Rothów i Flanków z Wisły, których znałem już uprzednio, a nawet – jeśli chodzi o Eliasza Landsbergera – był to mój pracodawca, miał on bowiem sklep artykułów żelaznych i budowlanych w Wiśle, w którym pracowałem. Rothowie i Flankowie również byli właścicielami sklepów. Bliższych danych o nich podać nie mogę.

W październiku 1939 r. władze niemieckie odebrały im owe sklepy i ludzie ci pozostali w zasadzie bez stałych środków do życia, mając jedynie zasoby, które zdołali ukryć. Moja pomoc dla nich polegała na tym, że dostarczane mi przez nich niektóre towary, np. wódki, tekstylia czy artykuły metalowe, które – jak wspominałem – ukryli przed Niemcami, wymieniałem u miejscowej ludności na artykuły żywnościowe, lekarstwa itp. Landsbergerowie [z] końcem roku 1939 przenieśli się do Ustronia⁴, a następnie do Cieszyna. Nadal odwiedzałem ich i pomagałem im, zwłaszcza dostarczając żywność. Ostatni raz widziałem się z nimi 23 kwietnia 1940 r. w Cieszynie. Mój kontakt z nimi został zerwany, gdyż 24 kwietnia 1940 r. zostałem aresztowany i osadzony początkowo w więzieniu w Cieszynie, a potem w [więzieniach i] obozach koncentracyjnych w Sosnowcu, Dachau⁵ itp., skąd wydostałem się dopiero po wyzwoleniu w 1945 r.

Chcę jeszcze dodać, że na prośbę Eliasza Landsbergera zdołałem zniszczyć wszystkie akta dotyczące eksportowania przed niego drzewa do Niemiec w okresie 1939 r. za pośrednictwem Deutsche Bank und Disconto Gesellschaft in Berlin⁶. Akta te znajdowały się w sklepie, który mu odebrano, a w którym już po przejęciu go przez Niemców nadal pracowałem. Umożliwiło to otrzymanie przez E. Landsbergera jeszcze w 1939 r. pewnych należności z tytułu tych transakcji od wspomnianego banku.

Chcę jeszcze nadmienić, że Landsbergerowie, Rothowie i Flankowie nie mogli w zasadzie opuszczać domów, gdyż choć nie mieli wyraźnych zakazów w tym względzie, jednak mogło to być dla nich niebezpieczne. Dowodem tego było pobicie i postrzelenie Eliasza Landsbergera przez bojówkę hitlerowską w Ustroniu w listopadzie lub grudniu 1939 r.

Ostatnie wiadomości o rodzinie Landsbergerów matka moja powzięła jeszcze w 1942 r. Przebywali oni wówczas w obozie przejściowym w Myszkowie⁷. Wiadomo mi, że zginęli oni wszyscy w którymś z obozów, co potwierdzić może adwokat Otto Landsberger, zam[ieszkały] w Skoczowie⁸ – syn wspomnianego Eliasza. Również nie mam żadnych wiadomości co do losów rodziny Flanków i Rothów. Okoliczności powyższe potwierdzić mogą: moja matka Wiktoria Zawrzykraj i Jerzy Czyż, zamieszkali w Wiśle [...] ^a.

Odczytano i podpisano.

Sędzia:^b

Protokolant:^c

Świadek:^d

Źródło: AIPN, 392/1600, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej obok nieczytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis, w centrum pieczęć.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Konrad Żebro – s. Piotra i Wiktorii, w chwili przesłuchania lat 59. Przesłuchanie przeprowadził J. Brożek – sędzia Sądu Powiatowego w Cieszynie.

² Wisła – miasto, w okresie okupacji (jako Weichsel) w pow. cieszyńskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. cieszyńskim.

³ Sandomierz – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. świętokrzyskim.

⁴ Ustroń – miasto, podczas okupacji (jako Ustron) w pow. cieszyńskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. cieszyńskim

⁵ Dachau – istniejący w latach 1933–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, utworzony niedaleko Monachium. Początkowo więziono w nim Niemców, później także obywateli wielu państw europejskich. Pełnił on rolę głównego obozu koncentracyjnego dla aresztowanych duchownych wyznań chrześcijańskich. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 250 tys. więźniów, a ok. 150 tys. z nich straciło życie. Zob. T. Musioł, *Dachau 1933–1945*, Katowice 1971.

⁶ Deutsche Bank und Diskonto Gesellschaft in Berlin (Bank Niemiec i Towarzystwo Dyskontowe w Berlinie) – zjednoczenie największych niemieckich instytucji bankowych, działających wspólnie do 1929 r., a od roku 1937 r. używające oficjalnie skróconej nazwy Deutsche Bank.

⁷ Matka świadka pisała, że zetknęła się z Eliaszem Landsbergerem i członkami jego rodziny w końcu 1941 r. w Strzemieszycach, gdzie – jako wysiedleńcy – mieszkali w remizie strażackiej, wegetując w nędzy. Ze względu na własne ubóstwo, Wiktoria Zawrzykraj była w stanie przekazać im tylko nieco chleba i ziemniaków. Eliazs Landsberger napisał do niej jeszcze w 1942 r. z Myszkowa, prosząc o pomoc. Przesłała mu wówczas 10 marek. AIPN, 392/1600, Protokół przesłuchania świadka Wiktorii Zawrzykraj, 3 IX 1970 r., k. 7v.

⁸ Skoczów – miasto, podczas okupacji (jako Skotschau) w pow. cieszyńskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. cieszyńskim.

1970 maj 8, Będzin. Protokół przesłuchania świadka Anny Placek na temat pomocy udzielonej przez nią i Stanisławę Pałkę Blinie i Poli Frydrych w Zagórz, powiat będziński, rejencja katowicka¹

Od urodzenia do chwili aresztowania mnie przez Gestapo, tj. do 5 kwietnia 1943 r., mieszkałam w Zagórz². W sierpniu 1943 r. zostałam zwolniona i od tego czasu zamieszkuję w Zagórz. Frydrychowcie, którzy mieli sześćro dzieci, mieszkali w pobliżu mojego domu. W 1940 lub 1941 r. w Zagórz utworzono getto³. Prostuję: getto powstało na terenie Dąbrowy Górniczej. Blina (Bronisława) Frydrych często przychodziła do mnie i kiedy Żydów z Zagórza wywożono do getta, Blinę Frydrych postanowiłam ukryć u siebie. Miało to miejsce w 1940 r. lub w 1941 r. Blina Frydrych mogła mieć wówczas ok. 17–18 lat. Przez okres około jednego roku ukrywałam Blinę Frydrych w swoim mieszkaniu. Kiedy dowiedziałam się, że będziemy wyrzuceni z mieszkania, Blinę Frydrych zaprowadziłam do mojej kuzynki Stanisławy Pałki, która mieszkała również u Zagórz, ale na odludziu, za torami kolejowymi, w pobliżu lasu. Tam Blina Frydrych przebywała przez okres około sześciu miesięcy, a może dłużej. W czasie, kiedy Blina Frydrych przybywała u mojej kuzynki, dostarczałam jej żywność.

W czasie, kiedy byłam pozbawiona wolności, Blina Frydrych obawiając się, że naraża nas na niebezpieczeństwo, sama zgłosiła się do władz niemieckich, po czym została wywieziona na roboty do Niemiec. Przebywała w jakimś obozie, ale nazwy i miejscowości nie pamiętam. Blina Frydrych była bez zawodu i urodziła się w Zagórz. Pola Frydrych, tj. siostra Bliny, kiedy z rodziną przebywała w getcie, 2 razy tygodniu w godzinach wieczornych przychodziła do mojego mieszkania i wówczas za każdym razem zaopatrywałam ją w żywność. Pomocy tej udzielałam przez okres około jednego roku, tj. do czasu, kiedy getto zostało zamknięte. Z rodziny Frydrychów zginęli wszyscy z wyjątkiem Bliny i Poli.

Mąż mój nie udzielał żadnej pomocy Frydrychom, aczkolwiek wiedział, że ja im pomagam. Syn mój Zenon Karbowski również wiedział o wszystkim, ale był jeszcze dzieckiem, gdyż w chwili wybuchu II wojny światowej miał 11 lat.

Po zakończeniu wojny Blina Frydrych wyszła za mąż i mieszkała w Dzierżonowie i w Legnicy⁴, po czym w 1950 r. wyjechała do Izraela. Od tego czasu nie mam żadnych wiadomości od Bliny Frydrych. Kiedy mieszkała w Polsce korespondowałyśmy z sobą i wzajemnie odwiedzałyśmy się. Blina Frydrych wyszła za mąż za Libermana, który następnie zmienił nazwisko na Rieger. [...] ^a

Wiadomo mi, że Pola Frydrych razem z Bliną przebywała w obozie, a po wyzwoleniu wyszła za mąż za Arbesmana. Arbesmanowie mieszkali w Dzier-

żoniowie. Pola Frydrych korespondowała ze mną i wzajemnie odwiedzałyśmy się. Arbesmanowie wyjechali razem z Libermanami (Riegerami) do Izraela i również o[d] nich nie mam żadnych wiadomości. Blina i Pola Frydrych za okazaną im pomoc darzyły mnie bardzo dużą sympatią i miały dla mnie wielką wdzięczność. Pragnę dodać, że Frydrychom przechowywałam w czasie okupacji pościel, którą im po wojnie zwróciłam. [...] ^b

Brat Bliny i Poli Frydrych – Józef Frydrych, który był żonaty i mieszkał w Sosnowcu, miał trzyletnią córkę Sabinę. W 1941 lub w 1942 r., kiedy Gestapo zabierało Józefa Frydrycha i jego żonę, ich córka Sabina w tym czasie przebywała na podwórku z dziećmi i dzięki tej okoliczności ocalała. Sąsiadka Józefa Frydrycha, której nazwiska nie pamiętam, zawiadomiła rodzinę Frydrychów przebywających w getcie w Dąbrowie Górniczej, że ich krewna, tj. Sabina Frydrych, znajduje się w Sosnowcu. O tym fakcie zawiadomiła mnie Pola Frydrych, dała mi list polecający i wtedy pojechałam po Sabinę. Tramwajem z Sosnowca do Dąbrowy [Górniczej] w porze dziennej przywiozłam Sabinę i oddałam ją Frydrychom. Kiedy byłam aresztowana, Frydrychowie przebywali w getcie w Sosnowcu, w dzielnicy Śródula. Po wojnie od Poli Frydrych dowiedziałam się, że SS-man zastrzelił Sabinę Frydrych i jej ciotkę Marię Frydrych dlatego, że obydwie nie chciały się rozstać z sobą. Miało to miejsce w getcie, w dzielnicy Śródula.

Odczytano.

Świadek: (–) Anna Placek^c

Sędzia:
(–) T. Konieczny^d

Protokolant:
(–) H. Nobis^c

Źródło: AIPN, 392/1850, k. 5–7, oryginał, mps.

^a Pominięto opis listów i fotografii, okazanych przez świadka.

^b Pominięto opis listów okazanych przez świadka.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Anna Placek z d. Grudniewska – c. Jana i Leontyny, ur. 13 VII 1908 r. w Zagórzu. Przesłuchanie przeprowadził T. Konieczny – sędzia Sądu Powiatowego w Będzinie.

² Zagórze – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) osada przemysłowa w pow. będzińskim, rejencja katowicka, obecnie dzielnica Sosnowca.

³ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą.

⁴ Legnica – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. dolnośląskim.

1970 październik 19, Zawiercie. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Jastrzębia na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Majlochowi Rozenbergowi, Priwie Koniecpolskiej i innym osobom narodowości żydowskiej w Zawierciu, tegoż powiatu, rejencja opolska¹

Od 1940 r. należałem do Batalionów Chłopskich, działających na terenie pow. zawierciańskiego. W marcu 1943 r. zostałem powołany do akcji „Żegota”, tzn. pomoc Żydom². Akcja „Żegota” rozwinięta była w całym kraju. Do współpracy powołałem Władysława Misztala ps. „Śmiały”, Klemensa Semiczka ps. „Cieszyniak”, Duba Antoniego z Bliżyc ps. „Adam” – nieżyjących [już obecnie] z wyjątkiem Antoniego Duba. Ja stałem na czele tej grupy. Następnie nawiązałem kontakt z Żydami przebywającymi w getcie w Zawierciu i utworzyłem tam komitet żydowski, do którego powołano: Dawida Grunwalda, Zygmunta Grunwalda, Grynkrauta Joela, Landaua Henryka, Szwarcbauma Sruła. Zadaniem ich było rozdzielanie żywności dostarczanej przez naszą grupę Żydom w getcie. Dub Antoni dostarczał mi z terenu Generalnego Gubernatorstwa^a mąkę i chleb, które ja z kolei przerzucałem na teren getta. Miesięcznie komitet żydowski otrzymywał od naszej grupy różnej żywności ok. 1 tony. Trwało to do likwidacji getta, [czyli] do jesieni 1943 r. Nasza grupa dostarczała do getta także bron i amunicję, w tym 12 karabinów, 60 granatów i ok. 4 tys. sztuk amunicji i 2 pistolety automatyczne. Zrobiliśmy to, żeby^b Żydzi zorganizowali w getcie ruch oporu. Takowego ruchu oporu nie zorganizowano, gdyż sprzeciwili się temu starzy Żydzi.

Od sekretarki z Gestapo – Ślżaczki o nazwisku Mezela – dowiedziałem się o terminie likwidacji getta. Ostrzegłem komitet żydowski i zaproponowałem, iż kobiety i dzieci i młodych Żydów – w sumie 60 osób – mogą ukryć w GG. Komitet żydowski nie zgodził się, przekonując mnie, że dali Niemcom 60 tys. marek, więc ich nie zlikwidują. Następnego dnia po ostrzeżeniu Żydów będąc w domu zauważyłem, że w kierunku mego mieszkania ucieka Żyd o nazwisku Majloch Rozenberg, a za nim goni policjant niemiecki z pistoletem w ręku. Wybiegłem na podwórze, skierowałem Żyda do swego mieszkania, a nadbiegającemu Niemcowi po pewnym czasie wskazałem fałszywą drogę. Ukrywałem tego Żyda w swym domu przez ok. 2 tygodnie, wyrobiłem mu fałszywe dokumenty i przez Olkusz wysłałem go do Wiednia³. Dotychczas żyje i przebywa w Izraelu, o czym listownie mnie zawiadomił, a nawet po wojnie złożył mi wizytę.

Po likwidacji getta w Zawierciu na polecenie Oberleutnanta⁴ Luftwaffe⁵ Gabrehta zostawiono jedenastu Żydów-specjalistów, m.in. Sobelmana Zygmunta, Brokmann[a] Bencyję, [a także byli wśród nich] Icek Rotmenc, Cukrowski,

Joel Grynkrout, Henryk Landau, Cukier i kilka Żydówek oraz dwóch młodych Żydków. Żydzi ci pracowali w Luftwaffe aż do zbliżenia się frontu. Sekretarka Gestapo Mezela przychodziła do mnie często, bo jej szyłem kilka razy płaszcze itp. Zauważyła, że do mnie przychodzą Żydzi. Powiedziała mi, przychodząc specjalnie w tym celu, że jeśli chcę uratować Żydów, to mam ich ostrzec, bo o [godz.] 17.00 tego dnia zostaną rozstrzelani. Udałem się do Stanisława Pęczkowskiego – Polaka pracującego w Luftwaffe, żeby poprosił na rozmowę któregoś z Żydów. Zgłosili się Landau i Grynkrout i przez nich poleciłem wszystkim Żydom uciekać. Wszyscy uciekli.

Kilka miesięcy wcześniej, w obawie przed wywiezieniem do Niemiec, przyszła do mnie z prośbą o pomoc Żydówka o nazwisku Konieczpolska⁶, która również była zatrudniona w Luftwaffe. Ukrywałem ją w swoim mieszkaniu przez trzy [i] pół miesiąca. W moim mieszkaniu przeszła w tym czasie zabieg lekarski. Zabiegu dokonał dr Szulc, Polak. Po wyrobieniu jej fałszywych dokumentów wywiozłem ją osobiście do Deutsche Bolten⁷ w Sudetach i tam pracowała do wyzwolenia u bauera. Po wyzwoleniu wróciła do Zawiercia, wyszła za mąż za Żyda Joela Grynkrouta. Obecnie przebywają w Izraelu. Dokumenty fałszywe dla Żydów wyrabiał mi współpracujący z nami Niemiec Paul Feltyń – kierownik biura meldunkowego. Dokumenty wypełniał gotykiem Jerzy Leski, zam[ieszkały] obecnie w Bielsku (adresu nie znam).

W 1963 r. dostałem ze zrzeczenia zawiercian⁸ w Tel Awiwie list dziękczynny, w którym dziękują mi Żydzi za okazywaną im pomoc w czasie okupacji i uratowanie niektórym z nich życia, a także zaproszenie do odwiedzin w Izraelu. Odpisałem poprzez Zarząd Główny ZBoWiD, że dziękuję za pamięć i zaproszenie, lecz nie pojadę. W 1960 r. Centralna Żydowska Komisja Pomocy Społecznej w Warszawie przyznała mi 1 tys. zł tytułem jednorazowej pomocy. Pisemnie kwoty tej odmówiłem podnosząc, że pomagałem Żydom spełniając swój obywatelski i ludzki obowiązek. Mam na to dokumenty pisemne z dn[ia] 25 grudnia [19]60 r. i 25 listopada [19]60 r. Dokumenty te mogę w razie potrzeby okazać zainteresowanym czynnikom.

Po odczytaniu podpisano.

Świadek^c

Protokolant^d

Przesłuchujący^e

Źródło: AIPN, 392/1923, s. 1–3, oryginał, mps.

^a W oryginale: *Generalnej Guberni*.

^b W oryginale: *gdyż*.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^e W centrum nieczytelny podpis.

- ¹ Antoni Jastrząb – ur. 2 IV 1908 r. w Zawierciu. Przesłuchanie przeprowadził Henryk Pytel – przewodniczący Delegatury OKBZH w Zawierciu.
- ² „Żegota” – kryptonim Rady Pomocy Żydom przy Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej na Kraj. Działała ona w latach 1942–1945, wspierając tzw. legalizacją (zdobywaniem fałszywych dokumentów tożsamości) oraz pomocą finansową, mieszkaniową i medyczną uciekinierów z gett, ukrywających się wśród Polaków. Por. T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.
- ³ Wiedeń – miasto, stolica Austrii.
- ⁴ *Oberleutnant* (niem.) – porucznik.
- ⁵ Luftwaffe – niemieckie siły powietrzne.
- ⁶ Kobieta ta miała na imię Priwa.
- ⁷ Nie udało się ustalić, o jakiej miejscowości wspomina świadek.
- ⁸ Autor ma na myśli tzw. ziomkostwo, zrzeszenie Żydów pochodzących z danej miejscowości lub regionu (w tym przypadku Zawiercia), rozproszonych w świecie.

1970 październik 19, Zawiercie. Protokół przesłuchania świadka Marii Żerykier na temat pomocy udzielonej przez nią i Bronisławę Sowińską Danucie Żerykier w Zawierciu, tegoż powiatu, rejencja opolska¹

Przed II wojną światową byłam zatrudniona w cegielni w Ogrodzieńcu², stanowiącej własność [Eliasa] Żerykiera. W 1943 r. Eliaz Żerykier i jego żona Helena zwrócili się do mnie z prośbą, bym zaopiekowała się ich trzypółroczną córką Danutą. W tym okresie bowiem było szczególne nasilenie represji w stosunku do ludności żydowskiej. Żerykierowie wraz z dzieckiem przebywali już w getcie, a pracowali w zakładach bawełnianych w Zawierciu, gdzie ja także byłam zatrudniona w okresie okupacji. Umówiłam się z Żerykierami któregoś wieczoru i wtedy dziecko wyprowadzili z getta i posłali w moją stronę. Ja dziecko wzięłam ze sobą. Z uwagi na to, że nie miałam warunków mieszkaniowych dostatecznych, weszłam w porozumienie z Bronisławą Sowińską, u której dziecko w mieszkaniu było ukrywane, a ja codziennie do niego przychodziłam, przynosiłam jedzenie i wychowywałam je.

W krótki czas po przyjęciu dziecka Żerykierów wywieziono do Oświęcimia. Helena Żerykierowa tam zmarła, a Eliaz Żerykier przeżył pobyt w obozie. W sierpniu 1945 r. zgłosił się do mnie Eliaz Żerykier po odbiór dziecka. Z uwagi na to, że Żerykier Eliaz po powrocie do Zawiercia nie miał mieszkania, a nadto, iż dziecko do mnie niezwykle mocno się przywiązało, jeszcze przez kilka miesięcy przebywało u mnie. Po znalezieniu mieszkania Eliaz Żerykier sprowadził mnie i dziecko do siebie, a potem mnie poślubił. Córka Eliasa Żerykiera ukończyła studia medyczne, obecnie jest lekarzem, [jest] zatrudniona w szpitalu w Zawierciu, z męża nazywa się Hawel, mieszka w Zawierciu [...]a. Bronisława Sowińska zamieszkuje w Opolu – adresu dokładnego nie znam.

Odczytano, podpisano.

Świadek^b

Protokolant^c

Przesłuchujący^d

Źródło: AIPN, 392/1917, k. 5, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d W centrum nieczytelny podpis, powyżej pieczęć.

- ¹ Maria Żerykier z d. Matysek – ur. 5 IX 1903 r. w Ogrodzieńcu. Przesłuchanie przeprowadził Henryk Pytel – przewodniczący Delegatury OKBZH w Zawierciu.
- ² Ogrodzieniec – miasto, podczas okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. zawierciańskim, rejencja opolska, obecnie siedziba gminy w pow. zawierciańskim.

1970 sierpień 12, Cieszyn. Protokół przesłuchania świadka Władysława Krocza na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby więźniom narodowości żydowskiej z obozu pracy przymusowej w Zebrzydowicach, powiat cieszyński, re-jencja katowicka¹

W pierwszym okresie istnienia podobożu² żydowskiego w Zebrzydowicach³ przebywali w nim wyłącznie Żydzi z zachodniej Europy, a więc z Holandii i Belgii. Kiedy w styczniu 1943 r. wróciłem z obozu Mauthausen-Gusen, obóz ten był już zorganizowany i przebywali w nim już również Żydzi polscy⁴. Grupy pracujących Żydów widziałem wielokrotnie, zajęte naprawą torów. Widziałem również, jak pilnujący ich strażnicy bili ich kolbami, trzonkami łopat, względnie kijami, lub też kopali ich. Również żydowscy kapo bili ich i popędzali do pracy. Niektórzy strażnicy odnosili się do nich w bardziej ludzki sposób i zezwalali im na opuszczanie miejsca pracy – pojedynczo, lub wyjątkowo we dwóch. Żydzi ci udawali się do budynków leżących w pobliżu torów i prosili tam o żywność. Z[e] wszystkich znajdujących się w obozie Żydów znałem osobiście tylko Maksymiliana Bettera, który przed 1939 r. prowadził w Zebrzydowicach rzeźnię. Zнали go wszyscy mieszkańcy Zebrzydowic i był dość lubiany, toteż – kiedy prosił gdzieś o żywność – nikt nie odmawiał mu. Inni Żydzi [...]a prosząc o jedzenie powoływali się również na Bettera i pobierali ją dla siebie i rzekomo dla niego. Przypominam sobie, że co najmniej pięciokrotnie Żydzi tacy zjawiali się w naszym domu, leżącym w pobliżu torów, w czasie kiedy ja byłem w domu. Przynajmniej dwukrotnie zjawiał się sam Better. Natomiast w mojej nieobecności zjawiali się znacznie częściej, ponieważ ja jeździłem co dzień do pracy, którą podjąłem w parowozowni w Boguminie⁵. Wówczas dawała im żywność [moja] matka, względnie siostra. Żaden z nich nie przedstawiał się nazwiskiem, toteż nie mogę żadnego nazwiska – poza Betterem – podać. Byli to przeważnie młodzi Żydzi, poniżej lub ponad trzydziestkę. Starsi, ponad pięćdziesiątkę, nie pojawiali się, bo nie starczyło im sił, żeby biec szybko w obie strony. Dostawali przeważnie chleb, czasem jakieś przygotowane danie obiadowe, nieraz również mięso, ponieważ sytuacja żywnościowa na wsi nie była tak trudna, jak w miastach. W każdym razie oprócz tego co zjedli na miejscu, zawsze zabierali jeszcze coś ze sobą.

Wiadomo mi, że gdzie przyszli do polskich domów, tam wszędzie jedzenie otrzymywali. Nieraz też ludzie przechodząc koło miejsc, gdzie stały skrzynie z ich narzędziami pracy, podkładali tam jedzenie dla nich. Wspierali ich również kolejarze, którzy mieli z nimi kontakt w czasie wykonywania swoich obowiązków.

W Zebrzydowicach mieszkają nadal osoby, które udzielały im pomocy, a więc: Innocenty Białończyk, Władysław Zahaj, Wilhelm Bubik, Justyna Owczarzy[k] i Rajmund Biegun, który przyjmował również od Żydów i dla nich korespondencję⁶. Mieszka on w Zebrzydowicach-Strzałków. Władysław Warchoł mieszka w Markłowicach Górnych. Wielu innych jeszcze osób udzielało Żydom pomocy, po prostu nie znam wypadku, aby im ktoś odmówił^b.

Sędzia^c

Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1949, k. 4–4v, oryginał, mps.

^a Pominięto powtórzenie wyrazu.

^b Obok nieczytelny podpis świadka.

^c Obok nieczytelny podpis.

^d Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Władysław Kroczek – s. Franciszka i Marii, ur. 10 XII 1913 r. Przesłuchanie przeprowadził T. Wojnar – sędzia Sądu Powiatowego w Cieszynie.

² Mieszkańcy Zebrzydowic byli przekonani, że w miejscowości tej istniał podobóz niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. Nie jest to jednak zgodne z prawdą.

³ Zebrzydowice – wieś, podczas okupacji (jako Seibersdorf) w pow. cieszyńskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. cieszyńskim.

⁴ Według jednego ze świadków, komendantem obozu był Niemiec o nazwisku Pietsch, a więźniów pilnowali tzw. wachmani – prawdopodobnie strażnicy kolejowi. Większość Żydów belgijskich i holenderskich pracujących przymusowo przy naprawie i układaniu torów zmarła na tyfus, a ich ciała grzebano koło cmentarza w Zebrzydowicach i w lesie w Kończycach. AIPN, 392/1949, Protokół przesłuchania świadka Rajmunda Bieguna, 1 IX 1970 r., k. 7.

⁵ Bogumin – miasto, podczas okupacji (jako Bohumin *vel* Oderberg) w granicach Protektoratu Czech i Moraw, obecnie (jako Bohumin) w Czechach, w Kraju Morawsko-Śląskim.

⁶ Rajmund Biegun wspominał, że przekazywanie przez Polaków żywności żydowskim więźniom było możliwe m.in. dzięki postawie jednego ze strażników (wachmanów), noszącego nazwisko Mikołajec, a pochodzącego z okolic Rybnika. Na adres domowy Bieguna przechodziły też listy do Żydów, wysyłane przez jednego z Polaków (personalia nieznane), który mieszkał w sąsiedztwie getta w Będzinie. Biegun odbierał też korespondencję od więźniów i wysyłał ją do Będzina. Dzięki pomocy wspomnianego Polaka udało się też zorganizować spotkanie Maksymiliana Bettera z synem, który w tajemnicy przyjechał do Zebrzydowic z będzińskiego getta (Better został wypuszczony z obozu na czas tego spotkania przez strażnika Mikołajca). AIPN, 392/1949, Protokół przesłuchania świadka Rajmunda Bieguna, 1 IX 1970 r., k. 7v.

1985 styczeń 17, Lubliniec. Protokół przesłuchania świadka Romana Sieronia na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Józefę i Pawła Sieroniów Mośkowi Herzlichowi w Żerdzinie, powiat blachowniański, rejencja opolska¹

W okresie okupacji niemieckiej mieszkałem w Żerdzinie², gm. Panki³, wraz z rodzicami, którzy prowadzili gospodarstwo rolne. Ojciec nadto pracował w kopalni rudy żelaza „Krystyna” w Przystajni⁴. Pamiętam, że w jesieni 1943 r. ojciec mój wróciwszy z pracy wykonanej na drugiej zmianie opowiadał, że władze niemieckie wysiedliły z Panek wszystkich Żydów⁵.

[W jakiś czas później, gdy] spożywaliśmy^a wspólnie kolację ok. godz. 23.00 zapukał do drzwi jakiś mężczyzna. Kiedy matka otworzyła drzwi [i] mężczyzna wszedł do środka, rodzice rozpoznali w nim Żyda, który mieszkał kiedyś w Pankach. Ojciec zapytał Żyda, skąd się „wziął” w jego stronach, na co ten Żyd odpowiedział, że uciekł z dwoma siostrami z obozu w Oświęcimiu i przez okres dłuższy ukrywał się. Oświadczył na dalsze pytania ojca, że siostry jego udały się do Częstochowy, zaś on sam chciał skontaktować się z naszą rodziną w Żerdzinie. Żyd, którego nazwiska nadal wtedy nie znałem, był brudny, nieogolony i głodny. Po nakarmieniu tego Żyda ojciec mój powiedział, że nazywa się [on] Mosiek Herzlich⁶ i mieszkał poprzednio w Pankach. W późnych godzinach nocnych wymieniony opuścił nasze mieszkanie i udał się do swojej kryjówki, ale gdzie ona mieściła się, tego nie powiedział. Pamiętam, że Mosiek Herzlich przychodził od tego czasu kilka razy w tygodniu do naszego mieszkania i matka przygotowywała mu posiłki, które spożywał na miejscu i zabierał ze sobą. Opieka nad nim była sprawowana przez rodziców do czasu wkroczenia wojsk radzieckich do Panek i Żerdziny. Nadmieniam, że rodzice pomagali Mośkowi Herzlichowi również w inny sposób, w szczególności przez pranie bielizny i udzielanie odzieży zimowej.

Matka moja przebywa u swojego wnuka Kazimierza Widłaka w Dąbrowie Górniczej, zaś najstarszy brat Edward Sieroń mieszka w Dzierżoniowie [...] ^b. Oprócz wyżej wymienionych członków rodziny żyje brat Stanisław Sieroń i zamieszkuje w Zamłynie⁷, gm. Truskolasy⁸, woj. częstochowskie.

Pamiętam, że Mosiek Herzlich po wyzwoleniu zamieszkiwał w Częstochowie, ale nie mogę powiedzieć, czy [jeszcze] żyje. Żadnej korespondencji z nim nie prowadziłem. Z wypowiedzi braci, którzy odwiedzali Mośka Herzlichiego dowiedziałem się, iż prowadził on sklep mięsny „Tania jatka”. Siostry Mośka przeżyły wojnę i mieszkały w Częstochowie, względnie [w] okolicy.

Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.

([Roman] Sieroń)

(–) mgr P[iotr] Bryś^c

Źródło: AIPN, 392/278, k. 2–2v, kopia uwierzytelniona, mps.

^a W oryginale: *spożywając*.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Roman Sieroń – s. Pawła i Józefy z d. Praska, ur. 7 XI 1933 r. w Żerdzinie. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Żerdzina – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. blachowniańskim, rejencja opolska, obecnie w gm. Panki, pow. kłobuckiego.

³ Panki – wieś, w okresie okupacji (jako Banndorf) w pow. blachowniańskim, rejencja opolska, obecnie siedziba gminy w pow. kłobuckim.

⁴ Przystajń – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. blachowniańskim, rejencja opolska, obecnie siedziba gminy w pow. kłobuckim.

⁵ Nie udało się odnaleźć bliższych informacji o tych wydarzeniach.

⁶ Niekiedy w formie: Herszlich.

⁷ Zamłynie – wieś, obecnie w gm. Wręczyca Wielka, pow. kłobucki.

⁸ Truskolasy – wieś, obecnie w gm. Wręczyca Wielka, pow. kłobucki.

OKRĘG RZESZY KRAJ WARTY
(Reichsgau Wartheland)

1970 październik 28, Aleksandrów Kujawski. Protokół przesłuchania świadka Józefa Brużek (Brożek) na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Stanisława Brużka (Brożka) Azrielowi Lubińskiemu w Biskupicach, powiat ciechociński, rejencja inowrocławska¹

W okresie okupacji mój mąż Stanisław był zatrudniony w majątku Biskupice² jako włodarz³. Majątek ten znajduje się na terenie pow. radziejowskiego⁴. Azriela^a Lubińskiego ja osobiście nie znałam. Wiadomo mi jest, że w okresie międzywojennym jego rodzice prowadzili handel zbożem w Radziejowie.

Daty dokładnie nie pamiętam, było to latem 1944 r. w godzinach wieczornych, Azriel Lubiński zajrzał do nas przez drzwi. W tym czasie w naszym mieszkaniu oprócz męża był jeszcze *Volksdeutsch* [Szczepański], który także na tym majątku pełnił funkcję włodarza. Pragnę zaznaczyć, że Lubiński w tym czasie był ścigany przez władze okupacyjne i Szczepański na widok jego zaczął mówić, że to jest Żyd. Wybiegł, żeby go złapać, lecz Lubiński się schował tak, że jego nie znalazł.

Ja z mężem postanowiliśmy Lubińskiemu pomóc i początkowo schowaliśmy go na noc w stogu zboża, a potem przez okres dziewięciu miesięcy, tj. do czasu wkroczenia wojsk radzieckich, ukrywał się on w jednym z budynków dworskich. Zajmował on tam małe pokoiki, wykuł mały otwór w murze i przez ten otwór na sznurku wciągał jedzenie, które ja mu dostarczałam. Dałam mu także ubranie, spodnie i koszulę. O tym, że Lubiński się tam przechowuje nikomu nie mówiliśmy, trzymaliśmy to w ścisłej tajemnicy. Początkowo Niemcy szukali Lubińskiego [i] dopytywali się o niego, jednakże go nie znaleźli. Pragnę dodać, że w majątku Biskupiec znajdował się sztab niemiecki, kierujący wysiedlaniem Polaków, [więc] kręciło się tam dużo oficerów i urzędników niemieckich, tak że przechowywanie Lubińskiego było połączone z dużym niebezpieczeństwem, albowiem w wypadku odkrycia go poza nami dużo innych osób mogłoby stracić życie⁵.

Po wkroczeniu wojsk radzieckich Lubiński poszedł w swoją stronę. Wiem, że później przebywał w Polsce, a obecnie przebywa w Kanadzie. Lubiński przysyłał nam listy z Kanady i raz przysłał nam paczkę. Pragnę zaznaczyć, że poza Lubińskim udzielaliśmy pomocy innym ukrywającym się Żydom – Jachomowiczowi i Grojnowskiemu. Ten ostatni żyje i obecnie przebywa w Radziejowie.

Odczytano, podpisano^b

Przewodniczący^c

Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1386, k. 30–31, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie imię w formie: *Azryel*.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Obok czytelny podpis.

^d Obok czytelny podpis, poniżej pieczęć.

¹ Józefa Brużek z d. Wiśniewska – c. Jana i Rozalii, ur. 14 XI 1904 r. w Ciechocinku. Przesłuchanie przeprowadził Zenon Szczepański – sędzia Sądu Powiatowego w Aleksandrowie Kujawskim, delegowany do OKBZH w Bydgoszczy. Należy dodać, że w chociaż w protokole przesłuchania nazwisko świadka występuje w formie Brużek, przesłuchiwana podpisała się jako Brożek. Ta forma dominuje również w korespondencji związanej ze sprawą.

² Biskupice – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. ciechocińskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Radziejów, tegoż powiatu.

³ Włodarz – nadzorca prac polowych.

⁴ Radziejów – miasto, w czasie okupacji (jako Radziejow, a następnie Rädichau) w pow. ciechocińskim, rejencja inowrocławska, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

⁵ Przed znalezieniem pomocy u Józefy i Stanisława Brużków (Brożków), którym pomagał Czesław Kudliński, Azriel Lubiński był ukrywany okresowo m.in. przez mieszkańców Radziejowa Józefa Prusinowskiego, Bartłomieja Prusinowskiego. AIPN, 392/1386, Protokół przesłuchania świadka Józefa Prusinowskiego, 20 VII 1970 r., k. 8–8v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bartłomieja Prusinowskiego, 20 VII 1970 r., k. 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Czesława Kudlińskiego, 21 VII 1970 r., k. 20–20v.

1986 styczeń 31, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Czesława Jaśkiewicza na temat pomocy udzielonej przez niego Rajzli Podchlebnik i innym mieszkankom getta z siedzibą administracji w Czachulcu Nowym, powiat turecki, rejencja łódzka¹

W chwili wybuchu II wojny światowej i napaści Niemiec na Polskę mieszkalem w Koźminku². Brałem udział w kampanii wrześniowej i w obronie Warszawy. Po upadku Warszawy uzyskałem zezwolenie na opuszczenie miasta i w pierwszych dniach października 1939 r. powróciłem do domu w Koźminku. W tym czasie mieszkalem tylko z rodzicami, gdyż związek małżeński zawarłem dopiero w grudniu 1939 r. Po zawarciu związku małżeńskiego nadal mieszkalem z rodzicami i żoną w Koźminku przy ul. Mieleckiego nr 3. Był to domek jednopiętrowy, gdzie oprócz nas mieszkaly jeszcze trzy inne rodziny – dwie rodziny polskie i jedna żydowska.

O ile dobrze pamiętam, gdzieś pod koniec 1940 r. [...] ^a zmuszony zostałem do opuszczenia naszego domu, gdyż groziło mi aresztowanie i wywiezienie do obozu koncentracyjnego. Zacząłem ukrywać się od chwili, gdy w Koźminku Niemcy aresztowali ok. 40 Polaków, których wywieźli do obozu. Zacząłem ukrywać się w miejscowości Dzierzbotki³, gm. Kowale Pańskie⁴, pow. Turek⁵. Chcę dodać, że aresztowanie groziło mi w związku z moją służbą wojskową w 1939 r. Ukrywałem się u różnych gospodarzy, po stodołach i innych różnych miejscach. Między innymi ukrywałem się na terenie getta żydowskiego. W tym bowiem czasie Niemcy wysiedlili w tym rejonie Polaków z kilku wiosek i na ich miejsce sprowadzili z całego pow. tureckiego oraz innych powiatów okolicznych kilka tysięcy Żydów, których rozlokowali w tych wioskach. Był to jakby wydzielony teren, na którym mieszkali tylko Żydzi. Nie był to jednak teren ogrodzony ani nadzorowany, ale istniał surowy zakaz wydany Żydom, iż nie wolno im opuszczać tego terenu, a Polakom, że nie mają tam prawa wstępu⁶. Mimo tego jednak ukrywając się przebywałem na tym terenie, gdyż były tam stosunkowo dobre możliwości dla ukrywania się przed Niemcami.

Krótko po tym, jak [...] ^a opuściłem swój dom i rodzinę – tj. ojca i żonę, gdyż matka moja już wtedy nie żyła – Niemcy wysiedlili z Koźminka moją rodzinę i ojciec mój razem z moją żoną zamieszkał wtedy we wsi Złotniki⁷. Ja ukrywałem się w opisany wyżej sposób gdzieś do początków 1942 r. W tym czasie, przy pomocy mojego szwagra, otrzymałem pracę u Niemca w miejscowości Dobra⁸. U Niemca tego pracowałem do zakończenia wojny.

Getto żydowskie, o którym wspominałem wyżej, zorganizowano na terenie kilku wiosek, obejmując m.in. takie wioski jak [Stary] Czachulec⁹, częściowo miejscowość Dzierzbotki, wioskę o nazwie Nowy Świat¹⁰, Miłaczew¹¹, Miłaczewek¹² i inne, których już nie pamiętam. Getto to Niemcy zorganizowali – o ile

dobrze pamiętam – gdzieś na przełomie 1940 [i] 1941 r. Getto to – o ile dobrze pamiętam (datami operować nie potrafię) zostało zlikwidowane gdzieś w 1942 r.

W tym czasie kiedy się ukrywałem, a m.in. przebywałem na terenie getta, poznałem tam wiele rodzin żydowskich, które także znały mnie. Nie pamiętam dokładnie kiedy, ale w tym właśnie czasie Niemcy systematycznie organizowali jakieś akcje przeciwko Żydom przebywającym w tym getcie, aresztowali liczne grupy i wywozili. Nadto Żydzi tam mieszkający cierpieli głód, gdyż Niemcy po ulokowaniu ich na wioskach [u]znali, że mają oni dostateczne warunki aby się wyżywić i żadnej pomocy w zakresie dożywiania ich nie było. Stąd też okoliczna ludność polska także w miarę swoich możliwości pomagała tym Żydom jak mogła, głównie poprzez dostarczanie im środków żywnościowych. W tym to właśnie czasie zwróciła się do mnie jedna Żydówka (nazwiska jej nie pamiętam), która zapytała prosząc, czy nie mógłbym przyjść jej z pomocą i uratować chociaż jedno jej dziecko. W wyniku tego, ponieważ się zgodziłem, zabrałem z tego getta jedną dziewczynkę żydowską w wieku ok. 11 lat i przyprowadziłem ją do Żłotnik do mojej żony, gdzie żona mieszkała razem z ojcem. Tam dziewczynkę tę ukryliśmy i żona moja nauczyła ją w pierwszym rzędzie pacierza i różańca, gdyż był to pierwszy warunek dla przetrwania dziecka żydowskiego. Dziewczynce tej nadaliśmy imię Regina, a nazwisko Madajówna. Takie nazwisko znałem, gdyż miałem kiedyś znajomych Polaków o takim nazwisku. Dowodu osobistego nie potrzebowała jeszcze, bo była zbyt młoda, a mówiliśmy, że pochodzi z naszej dalszej rodziny. Dziewczynka ta była u nas może nawet i 2 lata, a potem przekazaliśmy ją do kolegi ojca o nazwisku Szwajczyński, do Ksawerowa¹³. Dziewczynka ta tam doczekała końca wojny.

W podobny sposób, jak to przedstawiłem wyżej, w terminie późniejszym wyprowadziłem jeszcze z getta, kolejno, dalsze 4 dziewczynki żydowskie. Były to już starsze dziewczyny, bo liczące po ok. 18–20 lat. Przebywały one po kolei najpierw w naszym domu, gdzie uczyły się pacierza, modlitw i litanii, a po tym dopiero każdą z nich pojedynczo wyprowadzałem od nas z domu i w różnych odstępach czasu umieszczałem u różnych polskich kobiet, które były samotne. Kobiety te brały je nawet chętnie, gdyż nie wiedziały, że dziewczyny te były dziećmi żydowskimi, a korzystały z nich, gdyż pomagały im one w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Dopiero po zakończeniu wojny powiedziałem im, że miały u siebie dziewczyny narodowości żydowskiej. Chcę też dodać, że te dziewczyny żydowskie w ogóle nie wiedziały o sobie (jedna nie wiedziała nic o drugiej), gdyż dopiero po wyprawieniu jednej przyprowadzałem z getta drugą. Bałem się, że na wypadek ujawnienia mojej działalności, nie złożą one żadnych zeznań na mój temat.

Jeśli chodzi o nazwiska kobiet (Polek), [u] których lokowałem później te żydowskie dziewczyny, to pamiętam nazwiska tylko dwóch, a mianowicie Wojtczak i Matczak. Pozostałych nie pamiętam, zresztą żadna z nich już nie

żyje. Z dziewczynek tych^b każda przebywała w jednej miejscowości, tzn. każda w innej. Były to wioski: Raszawy¹⁴, Ksawerów, Swoboda¹⁵ (pozostałych już nie pamiętam).

Jeśli chodzi o te 4 starsze dziewczyny, to [w] chwili, kiedy po odpowiednim ich przygotowaniu przekazywałem je dalej, do polskich kobiet, każdej z nich uprzednio zorganizowałem dowód osobisty wypełniony na polskie imię i nazwisko oraz inne dane, które były nieprawdziwe, z wyjątkiem daty urodzenia i to także w przybliżeniu. Druki tych dowodów osobistych uzyskałem od mojego szwagra Jana Szukały (zmarł w jesieni 1985 r.), który pracował wtedy w urzędzie gminy i tam skradł druki tych dokumentów. Ja już obecnie nie pamiętam, jakie nazwiska i imiona nadawałem tym poszczególnym dziewczynkom, gdyż tego nie notowałem. Nie znałem ich prawdziwych nazwisk i imion żydowskich także. Wiem natomiast jak nazywają się obecnie, ale tylko dwie z nich, które obecnie mieszkają w Stanach Zjednoczonych, gdyż utrzymuję z nimi korespondencję. Pozostałe 3 nie utrzymują ze mną żadnych kontaktów, ale wiem, że mieszkają obecnie w Izraelu. Wszystkie mają inne nazwiska, ponieważ powychodziły za mąż. Dwie, które mieszkają teraz w Stanach Zjednoczonych, to Regina Pasalska¹⁶, która mieszka w Nowym Jorku. Prostuję: ta druga, która przebywa także w Stanach Zjednoczonych, pisze do mnie razem z Reginą Pasalską wspólne listy, ale nie podaje swego nazwiska i nie wiem gdzie mieszka, ponieważ adresu swego nie podaje.

Reasumując więc, nie potrafię obecnie podać danych, o które jestem pytany, a mianowicie: nie znam prawdziwych nazwisk i imion dziewczynek żydowskich, które wyprowadziłem z getta i potem przekazałem dalej do rodzin polskich. Ojciec mój oraz żona moja, którzy mi pomagali w prowadzeniu mojej działalności, już nie żyją (ojciec mój Mikołaj zmarł w 1961 r., natomiast żona moja Anna zmarła w 1973 r.). Podobnie nie żyją już wszystkie te kobiety polskie, u których w terminie późniejszym, aż do zakończenia wojny, dziewczyny te przebywały. Zresztą – jak powiedziałem – one nie wiedziały (żadna), że dziewczyny, które im przekazałem rzekomo do pomocy w pracach gospodarstwa rolnego, były narodowości żydowskiej.

Jeśli chodzi o mnie, to – jak wspomniałem – tylko pierwsza z tych dziewczynek (wspomniana Regina) była [u mnie] stosunkowo długo, bo może ok. 2 lata. Wszystkie pozostałe przebywały krótko, może tydzień^c lub 10 dni, a potem zaraz były lokowane w uprzednio uzgodnione miejsca. Jeśli chodzi o wspomnianego wyżej Szwajczyńskiego, u którego ulokowałem Reginę, nie żyje on już także od szeregu lat.

Jeśli chodzi o getto żydowskie, o którym wspominałem podczas przesłuchania, to w 1942 r., chociaż daty bliższej nie pamiętam, zostało ono całkowicie zlikwidowane. Wszystkich Żydów, w tym kobiety, dzieci i ludzi starych, Niemcy spędzali grupami do kościoła w Dobrej, skąd ładowali ich na samochody (skrzynie obite blachą w kolorze czarnym) i samochodami tymi wywozili.

Wiele takich przypadków widziałem sam, gdyż już wtedy pracowałem w Dobrej. Wiem, że samochody te to były komory gazowe i w ten sposób wszyscy ci Żydzi w ilości na pewno kilku tysięcy zostali wymordowani, a następnie spaleni w obozie w Chełmnie nad Nerem¹⁷.

To wszystko, co mogę zeznać w przedmiotowej sprawie.

Na tym przesłuchanie zakończono, po czym protokół – pod odczytaniu – podpisano¹⁸.

(podpis świadka)^d

(podpis prokuratora)^e

Źródło: AIPN, 392/1909, k. 8–12, oryginał, mps.

^a Usunięto zbędny wyraz.

^b W oryginale: *Dziewczynki te*.

^c W oryginale: *po tygodniu czasu*.

^d Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^e W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Czesław Jaśkiewicz – s. Mikołaja i Marianny, ur. 21 VII 1910 r. w Koźminku. Przesłuchanie przeprowadził Zbigniew Piechota – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Koźminek – podczas okupacji (jako Kozminek, a następnie Borhagen) osada w pow. kaliskim, rejencja łódzka, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. kaliskim.

³ Dzierzbotki – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Kawęczyn, pow. turecki.

⁴ Kowale Pańskie – wieś, w okresie okupacji (jako Schulzendorf) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Kawęczyn, pow. turecki.

⁵ Turek – miasto, podczas okupacji (pod taką samą nazwą) stolica powiatu w rejencji łódzkiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁶ Omawiane przez świadka getto było nazywane potocznie Czachulec. Objęło ono 18 wsi w obrębie gminy Kawęczyn, a siedzibą jego władz była wieś Czachulec Nowy (w czasie okupacji Heidemühle). Powstało ono w październiku 1941 r., a Niemcy skupili w nim ponad 4 tys. Żydów – przede wszystkim mieszkańców pow. tureckiego. Żyli oni w skrajnie trudnych warunkach, wegetując w domach i zabudowaniach gospodarczych, pozostałych po wysiedlonych Polakach. Getto zostało zlikwidowane 20 VII 1942 r. – kilkanaście osób rozstrzelano na miejscu, ok. 190 wywieziono do getta w Łodzi, a wszystkich pozostałych wymordowano w niemieckim obozie zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem (być może już w drodze do niego, wykorzystując komory gazowe na samochodach ciężarowych). Zob. J. Adamska, Ł. Pawlicka-Nowak, *Świadectwa zagłady. Getto wiejskie Czachulec*, Gdańsk 2015.

⁷ Autor ma na myśli prawdopodobnie wysiedlenie z Wielkopolski do Generalnego Gubernatorstwa. Lokalizacja miejscowości nie udało się ustalić (w granicach GG znajdowały się cztery wsie o takiej nazwie).

⁸ Dobra – wieś, w okresie okupacji (jako Doberbühl) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie siedziba gminy w pow. tureckim.

⁹ Stary Czachulec – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie (jako Czachulec Stary) w gm. Malanów, pow. turecki.

¹⁰ Nowy Świat – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Kawęczyn, pow. turecki.

- ¹¹ Miłaczew – wieś, w latach okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Małanów, pow. turecki.
- ¹² Miłaczewek – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Małanów, pow. turecki.
- ¹³ Ksawerów – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. łaskim, rejencja łódzka, obecnie siedziba gminy w pow. pabianickim.
- ¹⁴ Raszawy – wieś, w okresie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. kaliskim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Koźminek, pow. kaliski.
- ¹⁵ Swoboda – wieś, w latach okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. kaliskim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Lisków, pow. kaliski.
- ¹⁶ Pasalska to nazwisko, które kobieta ta nosiła po wyjściu za mąż. Wcześniej nazywała się Rajzla Podchlebnik. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 234.
- ¹⁷ Chełmno nad Nerem KL (Kulmhof am Nehr) – istniejący w latach 1941–1944 niemiecki obóz zagłady. Mordowano w nim – najczęściej za pomocą komór gazowych umieszczonych na samochodach ciężarowych – przede wszystkim Żydów z Kraju Warty, duże grupy Romów i Sinti, pacjentów szpitali psychiatrycznych oraz niepełnosprawnych i chorych pensjonariuszy zakładów zamkniętych, a także polskich i sowieckich jeńców wojennych. Liczba ofiar obozu szacowana jest na 150–250 tys. Zob. P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec 2014.
- ¹⁸ 22 XII 1992 r. YVI nadał Mikołajowi Jaśkiewiczowi, jego synowi Czesławowi Jaśkiewiczowi i żonie Annie Jaśkiewicz tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 234.

1970 wrzesień 12, Czarnków. Protokół przesłuchania świadka Ignacego Dymka na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Gertrudzie i Piotrowi Wechselmannom w Czarnkowie, powiat obornicki, rejencja poznańska¹

Mojej² żony siostra Marta Bielawska, która cały czas zamieszkiwała w Berlinie, w dn[iu] 6 lutego 1943 r. przywiozła do nas do domu Żydówkę Gertrudę Wechselmann (ur. 3 stycznia 1898 r.), która w obawie przed aresztowaniem w Berlinie musiała uciekać. Przyjechała z synem swym Piotrem (ur. 19 maja 1938 r.) i przez cały czas do roku 1946 przebywała u mnie. Postarałem się dla niej o dowód osobisty (kenkartę) na nazwisko Lemann i uchodziła za moją kuzynkę, która miała zbombardowane mieszkanie w Berlinie. Pomoc moja wyrażała się w ten sposób, że żywiłem matkę, jak i syna, a nawet zaopatrywałem w odzież, gdyż nic ze sobą nie przywieźli.

W 1946 r. żona moja wywiozła Żydówkę wraz z dzieckiem do Otwocka³ koło Warszawy i tam przebywała [ona] przez kilka lat. Obecnie Gertruda Wechselmann zamieszkuje w Baden-Baden⁴ [...]. W dalszym ciągu utrzymuje ona z nami korespondencję, na dowód czego przedkładałam 2 listy.

To wszystko, co mogę w tej sprawie powiedzieć.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w przesłuchaniu.

Świadek^a

Sędzia^b

Protokolant^c

Źródło: AIPN, 392/1725, k. 8–8v, oryginał, mps.

^a Obok czytelny podpis.

^b Obok nieczytelny podpis.

^c Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Ignacy Dymek – s. Teodora i Magdaleny, ur. 2 V 1891 r. w Kruczu. Przesłuchanie przeprowadził Zdzisław Balcerski – sędzia Sądu Pokoju w Czarnkowie.

² Omawiane wydarzenia rozegrały się w Czarnkowie – mieście, podczas okupacji (jako Scharnikau) w pow. obornickim, rejencja poznańska, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

³ Otwock – miasto, w czasie okupacji w pow. warszawskim (Generalne Gubernatorstwo), obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁴ Baden-Baden – miasto uzdrowiskowe w południowych Niemczech, w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia.

1985 luty 4, Koszalin. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Kołodziejskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Jakubowi Mendelsonowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Gostyninie, tegoż powiatu, rejencja inowrocławska¹

Rodzice moi przed wojną prowadzili gospodarstwo rolne w Świecinkach², pow. Kutno³. W 1932 r. ukończyłem trzyletnią Szkołę Handlową w Płocku⁴. Najpierw podjąłem pracę w Zarządzie Gminnym w Łanietach^{a5} jako praktykant, a następnie awansowałem na stanowisko pomocnika sekretarza w Zarządzie Gminnym Sójki⁶ [z siedzibą] w Strzelcach⁷, pow. Kutno. Prowadziłem tu dział ewidencji ruchu ludności i sprawy wojskowe.

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu tych terenów przez wojska niemieckie wróciłem do rodziców na gospodarstwo, lecz wkrótce zostałem wezwany do podjęcia z powrotem pracy w tym samym zarządzie gminnym. Nadal prowadziłem dział ewidencji ludności oraz dział żywnościowy. W związku z tym w mojej dyspozycji znajdowały się blankiety kenkart, będących na tym terenie obowiązującymi dowodami tożsamości, a także potrzebne przy ich wypełnianiu pieczęcie urzędowe. Ponieważ blankiety te nie były traktowane jako druki ścisłego zarachowania, zabrałem ok. 60 tych blankietów i ukryłem pod dachem obory u mojej siostry Marianny Siedleckiej, zamieszkałej we wsi Wola Dziańkowska⁸, odległej ok. 15 km od mego miejsca pracy w Strzelcach.

W urzędzie gminnym pracowałem gdzieś do listopada 1940 r. Ponieważ z racji mej pracy udzielałem różnej pomocy Polakom przy załatwianiu ich spraw urzędowych, a zwłaszcza wystawianiu potrzebnych im dowodów tożsamości, zrobiono na mnie doniesienie do żandarmerii niemieckiej. Zostałem zatrzymany na posterunku, lecz zwolniono mnie, gdyż podczas rewizji w moim mieszkaniu nie znaleziono niczego obciążającego mnie. Do pracy w zarządzie gminnym już nie wróciłem i obawiając się dalszych prześladowań ze strony władz niemieckich, przeprowadziłem się do mojej siostry Marianny Siedleckiej, która wraz ze swoim mężem, a moim szwagrem Stefanem Siedleckim, prowadziła w Woli Dziańkowskiej gospodarstwo rolne o obszarze ok. 8 ha.

W kilka miesięcy później spotkałem przypadkowo na ulicy w Gostyninie⁹ Żyda, któremu udało się wyjść chwilowo z terenu getta i zapytałem go, czy przebywa tam również mój kolega szkolny Jakub Mendelson. Spotkany Żyd, którego nazwiska nie znałem, powiedział, że [Mendelson tam] przebywa i zaczął mnie bardzo prosić o odpłatne dostarczenie do getta w Gostyninie żywności, a zwłaszcza mięsa i ziemniaków. Obawiałem się jednak, gdyż za udzielanie pomocy Żydom groziła wtedy kara śmierci. W jakiś czas potem spotkałem jednak w Gostyninie – poza terenem getta – również Żyda Jakuba Mendelona. Ten także usilnie nalegał, bym dostarczył im do getta żywności. Zapewniał, że

mogą zapłacić nawet złotem. Miał załatwić również, że w chwili dostawy żandarmów w bramie getta nie będzie.

Obawiając się groźnych następstw takiej transakcji zarówno dla mnie, jak i mojej rodziny, przeprowadzałem na wszystkie strony wywiady, co do możliwości jej realizacji. Ostatecznie zdecydowałem, że dojdzie ona do skutku i mięso zostanie dostarczone w workach z ziemniakami. W związku z tym kupiłem dwa wieprze o wadze ok. 160 kg każdy, u mego znajomego, który był rządcą majątku u Niemca w sąsiedniej wiosce. Nazwiska tego znajomego nie mogę sobie przypomnieć. Pojechałem wówczas znowu do Gostynina, by ustalić ze znajomymi już Żydami konkretny termin dostawy mięsa i ziemniaków do getta. Udało mi się z nimi skontaktować i uzgodniliśmy plan całej akcji. Dokonaliśmy więc ze szwagrem Siedleckim uboju jednego wieprzka i jego części umieściliśmy wewnątrz worków z ziemniakami. Załadowaliśmy je następnie na wóz konny i szwagier ruszył rankiem do Gostynina, odległego ok. 15 km. Była to jesień 1941 r., ale bliższej daty już nie pamiętam. Ja pojechałem przodem na rowerze, by sprawdzić, czy będzie istniała możliwość bezpiecznego wjazdu wozu na teren getta. Gdy mnie Żydzi zobaczyli, zdołali załatwić – najpewniej za pomocą przekupstwa – że żandarmi opuścili bramę getta i na mój znak szwagier wjechał tam wozem. Żydzi szybko zdjęli worki z wozu i przenieśli do piwnicy pobliskiego budynku. Zapłacili mi następnie za dostarczoną żywność ok. 600 marek. Była to godziwa zapłata. Wówczas wraz ze szwagrem opuściliśmy szybko teren getta, obawiając się powrotu żandarmów i możliwości represji z ich strony.

W drodze powrotnej spotkany młody chłopiec uprzedził nas, że za nim jedzie komisarz żandarmerii Mocka do Gostynina. Wyrzuciliśmy wtedy obrok oraz worki po mięsie ok. 15 metrów od drogi. Żandarm, który towarzyszył komisarzowi [...] ^b nas zatrzymał, [ale] szwagier powiedział, że odwoził żonę chorą na tyfus do szpitala. Ponieważ Niemcy bali się panicznie tyfusu, już nas nie kontrolowali i pozwolili jechać dalej.

W kilka tygodni później dostarczyliśmy ze szwagrem w podobny sposób do getta drugiego wieprza. Nie mogliśmy go trzymać w chlewie dłużej, gdy stan inwentarza w gospodarstwach był kontrolowany i wszelkie nadwyżki władze miejscowe zabierały bez zapłaty. Podczas tej drugiej dostawy znajomi już odbiorcy-Żydzi zapytali mnie, czy nie mógłbym udzielić schronienia (ukryć) chociaż dwóch Żydów, bogatych, za co oni dobrze zapłacą. Powiedziałem im, że nie mam takiej możliwości, ponieważ sam mieszkam kątem u siostry, jako że moi rodzice w czerwcu 1940 r. zostali wysiedleni na teren Generalnego Gubernatorstwa. Zaproponowałem im jednak pomoc przez dostarczenie czystych blankietów kenkart, które miałem ukryte u siostry. Uznałem bowiem, że mogą je wypełnić przybierając polskie nazwiska i jako Polacy uciekać do Generalnego Gubernatorstwa ^c. Przy najbliższej okazji będąc w Gostyninie udało mi się wręczyć ok. 10 sztuk blankietów kenkart memu koledze, Żydowi Jakubowi

Mendelsonowi. Czy i w jaki sposób zostały one wykorzystane, tego nie wiem. Żadnego z tych Żydów z Gostynina już po wojnie nie spotkałem.

W 1942 r. siostra moja Siedlecka została wraz z rodziną wysiedlona do sąsiedniej wioski, bez możliwości zabrania z sobą jakiegokolwiek mienia. Ja zaś pracowałem w majątku Niemca, a gdy zbliżał się front zabrano mnie do kopania okopów. W październiku 1945 r. przyjechałem do Redlina¹⁰, pow. Białogard¹¹ i objąłem tu gospodarstwo rolne. W 1977 r. zdałem to gospodarstwo synowi za rentę i zamieszkałem z żoną u córki w Kołobrzegu¹².

Po odczytaniu podpisano.

Świadek:
Antoni Kołodziejski

Przesłuchujący:
Sędzia S[ądu] W[ojewódzkiego]
Zbigniew Boczar

Źródło: AIPN, 392/379, k. 11–16, oryginał, mps.

^a W oryginale: w Łanięcie.

^b Pominięto zbędny wyraz.

^c W oryginale: *Generalnej Guberni*.

¹ Antoni Kołodziejski – s. Pawła i Wiktorii, ur. 4 III 1911 r. w Świeryżu. Przesłuchanie przeprowadził Zbigniew Boczar – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie, delegowany do OKBZH w Koszalinie.

² Świecinki – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. kutnowskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Łanięta, pow. kutnowski.

³ Kutno – miasto, w czasie okupacji (pod taką samą nazwą) stolica powiatu w rejencji inowrocławskiej, obecnie stolica powiatu w woj. łódzkim.

⁴ Płock – miasto, w okresie okupacji (jako Schröttersburg) stolica powiatu w rejencji ciechanowskiej, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁵ Łanięta – wieś, podczas okupacji (jako Lanieta, a następnie Laningen) w pow. kutnowskim, rejencja inowrocławska, obecnie siedziba gminy w pow. kutnowskim.

⁶ Sójki – wieś, w okresie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. kutnowskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Strzelce, pow. kutnowski.

⁷ Strzelce – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. kutnowskim, rejencja inowrocławska, obecnie siedziba gminy w pow. kutnowskim.

⁸ Wola Działkowska – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. kutnowskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Lubień Kujawski, pow. włocławski.

⁹ Gostynin – miasto, w okresie okupacji (jako Gasten, a następnie Waldrode) stolica powiatu w rejencji inowrocławskiej, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

¹⁰ Redlino – wieś, obecnie w gm. Białogard, tegoż powiatu.

¹¹ Białogard – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. zachodniopomorskim.

¹² Kołobrzeg – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. zachodniopomorskim.

1984 maj 6, Klasak. Relacja Marianny Hadryś na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Władysława Hadrysia oraz Mariannę i Stanisława Konarskich Esterze Jakubowicz w Klasaku, powiat kępiński, rejencja łódzka¹

Na prośbę Lary Stefana udzielam informacji o życiu Estery Jakubowicz w czasie okupacji.

Estera Jakubowicz przechowywała się u nas od 1940 r. do roku 1945, będąc na całkowitym wyżywieniu i opiece. Czym to groziło – to znaczy śmiercią – wiedzieliśmy dobrze; również dobrze wiedziała Estera Jakubowicz.

Pod koniec wojny Niemcy zaczęli nas podejrzewać, „coś wywęszyli” i po wspólnej naradzie [Estera] była zmuszona odejść. Poszła do Konarskich (Konarska Marianna, zamieszkiwała w Klasaku² nr 1) i przebywała tam do czasu wyzwolenia³.

Klasak, dnia 6 maja [19]84 r.

za matkę podpisał
Hadryś Andrzej

Źródło: AIPN, 392/75, s. 7, oryginał, rkps.

¹ Brak danych o autorce relacji zawartej w liście, skierowanym przez nią do GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by Marianna Hadryś została przesłuchana jako świadek.

² Klasak – wieś, podczas okupacji (jako Klassok) w pow. kępińskim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Łęka Opatowska, pow. kępiński.

³ Estera Jakubowicz pochodziła z Bolesławca koło Wielunia, gdzie jej ojciec prowadził piekarnię. W związku z akcją osadzania miejscowych Żydów w getcie w Łodzi zaczęła ukrywać się w Klasaku – najpierw u Marianny i Władysława Hadrysiów, a u kresu okupacji u Marianny i Stanisława Konarskich. W 1945 r. wyemigrowała do Kanady. AIPN, 392/75, List Stefana Lary do GKBZHWP, 7 V 1984 r., s. 6.

1970 październik 24, Czarneków. Protokół przesłuchania świadka Czesława Marciniaka na temat pomocy udzielonej przez niego Ickowi Kiepskiemu i innym więźniom narodowości żydowskiej z obozu pracy przymusowej w Kobylepolu, powiat poznański, tejże rejencji¹

Od roku 1942 do sierpnia 1943 r. zatrudniony byłem przez Niemców na stacji w Kobylepolu² koło Poznania w charakterze sanitariusza. Zamieszkiwałem w znajdujących się tam barakach, [w] których zamieszkiwali również inni robotnicy w liczbie ok. 3 tys. Obok baraków, ogrodzony drutem kolczastym, znajdował się lager żydowski, zbudowany ze znajdującej się tam obory. Ogółem Żydów w tym obozie mogło być od 800 [do] 1000 osób. Jako sanitariuszowi Niemcy przydzielili mi dwóch Żydów do pomocy przy sprzątaniu baraku sanitarnego. Jeden z nich nazywał się Icek Kiepski – z zawod[ui] rzeźnik, pochodził z Łodzi, lat ok. 24. Drugi imieniem Hein, lat ok. 17, nazwiska nie pamiętam, również pochodził z Łodzi. Jak twierdził, [jego] rodzice zginęli w getcie w Łodzi. Osobiście udzielałem^a im pomocy żywnościowej, a poprzez [n]ich również innym Żydom znajdującym się w obozie. Obaj Żydzi kontaktowali się z lekarzem żydowskim, który znajdował się w obozie i poprzez nich lekarzowi temu dostarczałem lekarstwa i inne przedmioty, o które mnie prosili. Zdarzało się tak, że [gdy] na różne środki nie miałem już pieniędzy, to Żydzi ci dostarczali mi gotówkę od lekarza, względnie od ich starosty o nazwisku Grin (pochodził on z Czechosłowacji). W jednym wypadku Ickowi Kiepskiemu umożliwiłem wyjście z terenu obozu i udanie się z paczką żywnościową, którą mu wręczyłem, do jego siostry, która znajdowała się w obozie dla kobiet w Antoninku. Innym razem poprzez Icka Kiepskiego umożliwiłem mu włamanie do magazynu obozu i stamtąd wyniósł worek tytoniu (machorki)³, którą z kolei przechowywał u mnie i sukcesywnie wymieniał na żywność, zabierając ją do obozu żydowskiego. Wiem, że w obozie znajdował się lekarz żydowski o nazwisku Herczdsztein⁴, którego później Niemcy powiesili na terenie obozu żydowskiego. Miał on [do pomocy] dwóch sanitariuszy żydowskich o nazwisku Lidke i Piła (pochodzili z Łodzi). Im to również dostarczyłem lekarstwa i narzędzia lekarskie. W sierpniu 1943 r. zostałem aresztowany przez Niemców i siedziałem w więzieniu na ul. Młyńskiej za przekroczenie godziny policyjnej i sfałszowanie dokumentów. Wróciłem w to miejsce pracy w kwietniu 1944 r. i wówczas obóz żydowski był już zlikwidowany, a Żydów prawdopodobnie wywieziono w głąb Niemiec.

W lekarstwa zaopatrywałem^b Żydów w ten sposób, że lekarz-Polak o nazwisku Józef Krzyżaniak wypisywał recepty na nazwiska Polaków i wykupywałem te recepty w aptekach w Poznaniu i dostarczałem je do obozu żydowskiego za

pośrednictwem Icka Kiepskiego i drugiego Żyda o imieniu Hein (nazwiska nie pamiętam)^c. Powyższe okoliczności mogą również potwierdzić Antoni Pachura – z zawodu nauczyciel, który w czasie okupacji zamieszkiwał w Jarocinie⁵ i wraz ze mną pracował w obozie w Kobylepolu^d oraz Zbigniew Ławicki – zamieszkały w Pile⁶ [...]^e, który w obozie był zatrudniony w kantynie polskiej jako sprzedawca. I on miał również styczność z ludnością z obozu żydowskiego i może nawet więcej nazwisk pamiętać jak ja.

Odczytano.

Świadek^f

Sędzia^g

Protokółant^g

Źródło: AIPN, 392/1722, k. 2–3, oryginał, mps.

^a W oryginale: *używałem*.

^b W oryginale: *zaopatrywaniem*.

^c Prawdopodobnie pomyłka protokolanta, zdanie to powinno brzmieć: *Żyda o nazwisku Hein (imienia nie pamiętam)*.

^d W oryginale: *Kombylimpolu*.

^e Pominęto dane adresowe.

^f Obok czytelny podpis.

^g Obok nieczytelny podpis.

¹ Czesław Marciniak – s. Józefa i Heleny, ur. 16 VII 1921 r. w Świechocinie. Przesłuchanie przeprowadził Zdzisław Balcerski – sędzia Sądu Powiatowego w Czarnkowie.

² Kobylepole (niekiedy Kobyle Pole) – wieś, podczas okupacji (jako Gutenbrunn) w pow. poznańskim, tejże rejencji, obecnie dzielnica Poznania.

³ Machorka – tytoń odmiany bakun, potocznie: tytoń niskiej jakości.

⁴ Tak w tekście, zapewne pomyłka protokolanta. Nazwisko to brzmiało prawdopodobnie Hercshtein lub Hercensztein.

⁵ Jarocin – miasto, w czasie okupacji (jako Jarotschin) stolica powiatu w rejencji poznańskiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁶ Piła – miasto, podczas okupacji (jako Schneidemühl) stolica rejencji w prowincji pomorskiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

B.d. [1970 r.], Jarocin. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Pachury na temat pomocy udzielonej przez niego Ickowi Gurmanowi, Joskowi Klaszkowskiemu i innym więźniom narodowości żydowskiej w obozie pracy przymusowej w Kobylepolu, powiat poznański, teŹe rejencji¹

W latach 1942–1943 i później do końca wojny przebywałem w Kobylepolu koło Poznania w obozie pracy. Pracowałem tam jako sanitariusz. Pamiętam że dwóch Żydów przydzielonych zostało [mi] do sprząwania. Byli to Icek Gurman i Jose[k] Klaszkowski. Pozostałym Żydom, a w szczególności dwudziestodwuletniemu krawcowi Zimmonowowi, Jakubowi Grimowi oraz lekarzowi, którego nazwiska nie znam, udzielałem pomocy. Pomoc polegała na dostarczaniu lekarstw i żywności. Pomoc Żydom organizowana była w następujący sposób: ja jako sanitariusz zgłaszałem zawsze w kuchni, że mam 7 osób na izbie chorych. Nigdy nie było siedmiu osób, a były 3–4 osoby. Icek Gurman i Jose[k] Klaszkowski chodzili do kuchni po jedzenie. Do Icka Gurmana i Joska Klaszkowskiego przychodzili inni Żydzi, którzy posiłki zjadali. To wszystko działo się w latach 1942–1943. Z reguły codziennie żywiło się od sześciu [do] ośmiu Żydów. Oni się stale wymieniali, tak że nie mogę podać ich nazwisk. Jakub Grim był przełożonym Żydów. Z zawodu był kupcem, miał lat ok. 28. Grim pochodził spod Łodzi. Abraham Zimmonow pochodził z Opatówka². Grim często odbierał lekarstwa, które dostarczałem. Zimmonow również odbierał. Lekarzem tego obozu był dr [Józef] Krzyżaniak. Lekarz ten obecnie mieszka w Poznaniu [...]a. Dr Krzyżaniak zawsze zapisywał więcej lekarstw, aniŹeli było potrzeba. Ja jeździłem do Poznania po lekarstwa i przywoziłem je z dyrekcji kolejowej. Lekarstwa ode mnie odbiera[li] – jak wspomniałem – Grim i Zimmonow oraz lekarz żydowski, którego nazwiska nie znam. Oni brali lekarstwa do obozu, który liczył ok. 2 tys. osób.

W 1943 r. wszystkich Żydów, a wśród nich [i tych], o których wspomniałem wyŹej, wywieźli do obozu w Oświęcimiu. O dalszych losach Żydów nie wiem. Jose[k] Klaszkowski pochodził z Kleszczewa³ koło Konina⁴. Icek Gurman pochodził albo z Kalisza⁵, wzgl[ędn]ie z Łodzi.

W paŹdzierniku 1944 r. Icek Gurman poprosił mnie, abym zagadał strażników obozu, a oni w tym czasie pójdą do magazynu po chleb i masło. Ja faktycznie poszedłem pogadać ze strażnikami obozu, a w tym czasie Żydzi poszli do magazynu i zabrali 75 kg masła i 60 bochenków chleba. Potem opowiadał mi o tym Icek Gurman. Z nami razem w zmowie była Jadwiga Tomczak, zamieszkała w Pobiedziskach⁵ [...]a. Ona dostarczała cukier, gdyŹ pracowała w kuchni. Współpracowała również z nami Aniela – Rosjanka, której nazwiska nie znam. Współpracowali również z nami: Czesław Marciniak – zam[ieszka-

ły] w Czarnkowie (bliższego adresu nie znam). Był on również sanitariuszem. Także współpracował Zbigniew Łabicki, który pochodził z Chludowa⁶, pow. Poznań. Również inni Polacy, których nazwisk nie znam, pomagali Żydom. Komendantem obozu był Niemiec Herborn, który obchodził się z nami dość względnie. W tym czasie gdy ja byłem sanitariuszem, powieszono 30 Żydów za to, że zabrali z transportu kolejowego buraki i marchew. Również wiosną 1943 r. powieszono 20 Żydów za ucieczkę z obozu. Nazwisk tych Żydów nie znam.

Odczytano.^b

Zakończono.

([Ryszard] Słupczyński)^c

([Stanisław] Skibiński)^c

Źródło: AIPN, 392/1722, k. 11–12, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej czytelny podpis zeznającego.

^c Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Antoni Pachura, w chwili przesłuchania lat 59. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Słupczyński – sędzia Sądu Pokoju w Jarocinie.

² Opatówek – podczas okupacji (jako Spatenfelde) osada w pow. kaliskim, rejencja łódzka, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. kaliskim.

³ Kleszczewo – wieś, w okresie okupacji (jako Wilhelmshorst) w pow. poznańskim, teź rejencji, obecnie siedziba gminy w pow. poznańskim.

⁴ Konin – miasto, w okresie okupacji (pod taką samą nazwą) stolica powiatu w rejencji inowrocławskiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁵ Kalisz – miasto, w okresie okupacji (jako Kalisch) stolica powiatu w rejencji łódzkiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁶ Pobiedziska – miasto, w okresie okupacji (jako Pudewitz) w pow. poznańskim, teź rejencji, obecnie siedziba gminy w pow. poznańskim.

⁷ Chludowo – wieś, w okresie okupacji (jako Goldau) w pow. poznańskim, teź rejencji, obecnie w gm. Suchy Las, pow. poznański.

1990 luty 20, Kutno. Relacja Czesława Bryłki na temat na temat pomocy udzielonej przez niego i innych pracowników Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Wspólna Praca” mieszkańcom getta w Kutnie, tegoż powiatu, rejencja inowrocławska¹

Martyrologia Żydów w getcie kutnowskim

Jednym z ogniw pomocy Żydom w getcie kutnowskim² był zespół pracowników dawnej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej [„Wspólna Praca”] w Kutnie, przemianowanej przez okupantów na Landwirtschaftliche Central Genossenschaft in Litzmannstadt – Abteilung in Kutno. Oddział z częścią magazynów usytuowany był przy ul. 1-go Maja (róg ul. Kochanowskiego), gdzie były prowadzone operacje handlowe – jak w okresie międzywojennym – zaopatrywania ludności miasta i powiatu kutnowskiego oraz wszystkich powiatów ościennych z wsiami włącznie. Materiałami obrotowymi był[y] węgiel i drewno^a opałowe, nawozy sztuczne, pasze treściwe dla rolników, a także [prowadzony był] magazyn z czyszczalnią nasion. Firma miała swoją centralę przy ul. Sienkiewicza, a młyn i elewatory przy ul. Przemysłowej. Oddział na ul. 1-go Maja otrzymywał 10–30 wagonów [ładunku] dziennie, więc bywało dość często, że robotnicy nie mogli podołać rozładunkom w przepisowym czasie, więc hitlerowcy żądali pomocy Żydów. Żydzi chętnie przychodzili do pracy, bowiem nie napracowali się zbytnio, ale odeszli najedzeni i jeszcze coś niecoś dla rodzin zanieśli. Przy tym powiedzieli, co jest w getcie najpotrzebniejsze – oczywiście zawsze przedmiotem zamówień była żywność. Na pewno taką gromadę ludzi (à la³ 4,5 tys.) trudno było zasycić przemycaną ilością żywności. Ponieważ groziła śmierć za podawanie czegokolwiek Żydom, więc tylko przemysł ostrożny pozostał. Toteż ja, jako kierownik całości, czuwałem nad wszystkimi dostarczonymi towarami legalnie i przemycanymi artykułami. Do każdego wozu węgla czy kartofli, na spód kładliśmy masło, kury, kaczki lub gęsi, albo mąkę, cukier, kaszę lub groch – fasolę. Brano Żydów także do oczyszczania ulic i tu również często nadarzała się sposobność do podawania, ale już małych, porcji [...]b. Niemcy zaczęli się domyślać, że nasz zespół być może coś podaje Żydom. Pewnego lipcowego dnia w 1941 r. wezwał mnie mój dyrektor ob[ywatel] Greiser^c Otto i wręczył mi plik faktur zaległych i powiedział: „Pójdzie p[an] do getta i rozliczy się za dostarczone towary, inkasując należność”. Ja wymawiałem się, ale nie pomogło. Obiecał i dał „mocne” glejty^d i poszedłem do getta. Jak tylko wszedłem przez bramę, wkoło mnie natychmiast znalazło się ok. 200 Żydów obojga płci. Padały liczne zamówienia oraz wpychano mi różne przedmioty wartościowe do kieszeni, ale ja oddawałem [je] właścicielom, mówiąc jedynie: „Nie mam, nic dać nie mogę”. Byłem nawet opryskliwy mimo wielu, wielu

znajomych wśród otoczenia. Jak doszło do mnie, zrobiło [to] dobrą atmosferę na przyszłość. Znowu mogliśmy robić wszystko po dawnemu, ale z większą znacznie ostrożnością. Musieliśmy być bardzo czujni, ostrożni i przebiegli, ponieważ wiedzieliśmy już na pewno, że podejrzewano nas i że wysłanie mnie jako kierownika po należność za dostarczone towary było wystawieniem nas na próbę. Od czasu mego pobytu w getcie przesyłaną żywność pakowaliśmy w ciemny materiał – jeśli była przewożona pod węglem – i ładowaliśmy [...] b 3 ton[y] tego towaru na jeden parokonny wóz, żeby była mniejsza podejrzliwość i nie warto było sprawdzać zawartości ładunku. Ponadto upewnialiśmy [się], czy *Politischer Leiter*⁵ jest na miejscu, czy w terenie. Bo on to właśnie był tym „wściekłym psem”.

Ten mój żydowski Niemiec Józef Ferhof powiedział mi pewnego razu: „Kazali mi dowiedzieć się, czy Bryłka jest oficerem, czy podoficerem, bo on często zarabia na kulę w łeb”. On dodaje od siebie: „Ja stwierdzam, że nie na jedną”. Zapytałem go, jak to mam rozumieć? Odpowiedział mi: „Umowa stoi – ja pilnuję pańskiej głowy, a pan moich dokumentów”. Dopiero 22 stycznia 1945 r., jak go żołnierze sowieccy przyprowadzili do mnie, powiedział: „Jestem Żydem, więc milczałem i tu, i tam, bo tego wymagała sprawa. Teraz panu wszystko opowiem, co Niemcy myśleli o panu. Od czasu pobytu pańskiego w getcie był pan u nich na tzw. muszce”⁶. Opowiedział mi również o konfliktach i starciach w getcie pomiędzy judenratem, bogatymi i biednymi Żydami, ale jego zdaniem były to sprawy polityczne załogi SS-manów, którym zależało na utrzymywaniu takiej atmosfery.

To, co przerzucaliśmy do getta nie było zbyt trudne do zdobycia, bowiem w ramach [działalności] Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Wspólna Praca” [w obrocie] było wiele artykułów, jak mąka, kasze różne i grochy. Już trudniej było z masłem, mięsem i cukrem, bowiem tu wchodziły w grę pieniądze, które były potrzebne na zakupy, ale i tam dawaliśmy radę, bo załoga była bardzo młoda i zgrana.

Zgadzam się z opisem mgr. Marchewki, że wiosna 1942 r. przyniosła Żydom getta kutnowskiego zupełną zagładę. Należy jednak wspomnieć i o tym, że wielu Żydom udało się zbiec z getta i wasymilować [się] w społeczeństwo polskie. Wielu się wykupiło złotem. Podaję nazwiska tych, których spotkałem po wojnie:

1. Ajzyk (chyba Aaron) – rolnik-ogrodnik, mający gosp[odarstwo] na Azo-rach⁷,

2. Holcman Chilel^d – prowadził z ojcem duży skład drewna budowlanego w Kutnie, ul. Mickiewicza,

3. Waserang – właściciel 10 ha ziemi w placach w Kutnie,

4. Koppel – zdążył uciec do Związku Radzieckiego, miał piękny sklep galan-teryjny,

5. Rotstajn⁸ – właściciel rektyfikacji w Kutnie,

6. Asz Wolf – właściciel wielu domów w Kutnie,

7. Fuks – handlarz koni,

8. Córka Boassa – bogatego kupca manufakturą w ul. Królewskiej. Piękna panna, spotkałem ją w Szczecinie⁹,

9. Opoczyński – właściciel dużego sklepu farbiarskiego.

Muszę i to zaznaczyć, że Żydzi byli właścicielami trzech młynów dużych w Kutnie. Dwa z nich w pierwszych trzech dniach wojny zostały zmiecione z powierzchni ziemi. Spośród tych 4,5 tys. Żydów kutnowskich to około połowy byli moi znajomi – z wieloma chodziłem do szkoły, wielu było moimi rówieśnikami, z którymi byłem po imieniu. No i z wieloma się przyjaźniłem, więc byłoby nie w porządku z własnym sumieniem, gdybym Żydom nie pomagał w ich ciężkim losie. Więcej dla ni[ch] zrobić nie byłem w stanie, bo gdybym to robił intensywniej, sam bym zginął i im nie pomógł niż pomogłem na przetrześci ich cierpień. Wśród załogi miałem Niemkę w biurze i starego Niemca przy detalicznym wydawaniu węgla. Wiedziałem, że ten właśnie stary Niemiec wiele szczegółów naszej roboty spostrzegał, ale milczał. Czasem dawał mi odczuć, że coś wie i żebym się uspokoił, bo może być ze mną b[ardzo] źle. Jednak do końca wojny nas nie wydał. Nazywał się Belke i był antyhitlerowcem. Mógł wiele zaszkodzić, bo wiedział na pewno, [że] dawaliśmy dwukrotnie węgiel na drobne kwity – raz temu, kto wykupił, drugi raz biednemu, który nie miał pieniędzy ani możliwości nabycia, a potrzebował^e choć te parędziesiąt kilogramów opału.

Do napisania niniejszego [listu] sprowokował mnie pan mgr Marchewka, bo on pierwszy od 1945 r. zaczął ten temat. To moje wynurzenie nie [jest] takie, jak być powinno, ale mając 82 lata już źle widzę i źle piszę, więc proszę mi darować te moje niedomagania. Na pewno gdyby ktoś w kilka lat po wojnie zażądał takiej relacji, opisałbym [wszystko] dokładniej i w lepszym układzie stylistycznym. Dzisiaj już owładnęła mną starość i zużyte siły przed dwie wojny światowe oraz osobisty udział w [...] ^b wojnach obronnych; także dużo zdrowia włożyłem w zasiedlenie Ziemi Odzyskanych¹⁰.

Czesław Bryłka [...] ^f

Źródło: AIPN, 392/1048, k. 3–4, oryginał, rkps.

^a W oryginale: *drzewo*.

^b Wyraz nieczytelny.

^c W oryginale: *Graisser*.

^d W oryginale: *Hilon*.

^e W oryginale: *potrzebujący*.

^f Pominięto dane adresowe.

- ¹ Brak danych biograficznych autora relacji, zawartej w załączniku do listu, przesłanego przez niego do GKBZpNP. Nic nie wskazuje na to, by Czesław Bryłka został przesłuchany jako świadek.
- ² Kutno – miasto, podczas okupacji (pod taką samą nazwą), stolica powiatu w rejencji inowrocławskiej, obecnie stolica powiatu w woj. łódzkim.
- ³ *À la* (franc.) – jakoby, tutaj w znaczeniu: około.
- ⁴ Glejty – potoczne określenie dokumentów.
- ⁵ *Politischer Leiter* (niem.) – kierownik polityczny. Tytuł używany oficjalnie do 1930 r., a później zwyczajowo nadawany fanatycznym członkom partii nazistowskiej, którzy składali uroczystą, dożgonną przysięgę wierności Adolfowi Hitlerowi, zajmując się następnie propagowaniem i utrwalaniem nazizmu m.in. wśród niemieckiej młodzieży.
- ⁶ Na muszce – potocznie: na celowniku.
- ⁷ Azory – dzielnica Kutna, położona w zachodniej części miasta.
- ⁸ Pisownia niepewna.
- ⁹ Szczecin – miasto, obecnie stolica województwa zachodniopomorskiego.
- ¹⁰ Ziemie Odzyskane – używana oficjalnie nazwa obszarów należących do Niemiec, wcielonych po II wojnie światowej w granice Polski.

1984 wrzesień 29, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Janiny Wieczorkowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej męża Zenona Rzymkowskiego, w związku z dostarczaniem przez niego żywności do getta w Kutnie, tegoż powiatu, rejencja inowrocławska¹

W chwili wybuchu wojny mieszkaliśmy z mężem Zenonem Rzymkowskim i dziećmi w Walentynowie², gm. Kutno, gdzie posiadaliśmy gospodarstwo. Z chwilą utworzenia getta w Kutnie, w fabryce „Konstancja”, mąż mój, w niewiadomych mi okolicznościach, poznał Żyda o nazwisku [Lejb] Stuczyński lub Suczyński³, w wieku ok. 35 lat. Żyd ten zaczął do nas przychodzić wraz z żoną, młodszą od niego – jak mówili, wydostawali się z getta przez dziury w ogrodzeniu, które było zniszczone. Nie pamiętam kiedy mąż zaczął kupować bydło, dokonywać uboju i zawozić mięso do getta. Nie wiem, jak mąż rozliczał się z Żydami, czy otrzymywał od nich pieniądze na zakup bydła, czy kupował za swoje.

Gdy mąż jechał na teren getta z mięsem^a, zawsze z nim jechał Stuczyński. Mąż mówił, że wjeżdżali na teren getta i tam Żydzi zabierali od niego mięso. Mąż nie miał zysku z tych transakcji, a jeżeli coś dostał za przewóz, to niewielkie sumy, które mi oddawał⁴.

Początkowo Stuczyńscy [...]b przychodzili do nas na krótko, załatwi[a]li swoje sprawy z mężem i odchodzili. Po pewnym czasie – daty bliżej dziś już nie potrafię określić – Stuczyńska prosiła, aby mogli u nas przebywać dłużej, na co się zgodziłam. Nocowali u mnie w dom[u] w kuchni, żywiłam ich, za co mi nic nie płacili – trwało to około trzech do czterech miesięcy. W czasie pobytu u mnie odchodzili niekiedy do getta i znów wracali.

Nie pamiętam daty, kiedy Stuczyński był u nas, męża wówczas nie było, gdzieś pojechał, zajęta byłam gospodarstwem i zobaczyłam, że Stuczyńskiego prowadzą żandarmi. Wprowadzili go do domu, posadzili na krześle, zbili batami i zabrali ze sobą. Nie wiem, gdzie Stuczyński został ujęty – w moim domu, czy poza domem⁵.

Po powrocie męża, radzili mu wszyscy aby uciekał, ale mąż uważał, że nic mu nie grozi. Jednak następnego dnia został aresztowany i osadzony w więzieniu w Kutnie. Jeden raz dostałam list od męża, który mi zaginął i nie pamiętam, czy był pisany z więzienia w Kutnie, czy [z więzienia] w Poznaniu. Od strażnika więziennego, którego nazwiska nie znałam, dowiedziałam się o terminie rozprawy męża i poszłam pod sąd. Widziałam męża wyprowadzanego z sądu, pokazał mi ruchem ręki na szyi, że skazany jest na śmierć. Wraz z mężem prowadzono Żyda Stuczyńskiego, natomiast nie pamiętam, czy prowadzili wówczas z nimi jako trzeciego szwagra męża, Józefa Stępniaka. Nie wiem, czy

Stępniak był skazany i siedział w więzieniu, gdyż byłam przejęta tylko losem męża⁶.

Po wyroku udało mi się uzyskać raz widzenie z mężem, lecz gdy poszłam do więzienia ponownie, już mnie nie wpuścili. Nic nie wiedziałam o losach męża do czasu, gdy zobaczyłam w Kutnie ogłoszenie, że mąż został stracony. Nie pamiętam dziś od kogo i w jaki sposób dowiedziałam się, że mąż został stracony w Poznaniu. W każdym razie gdy w latach pięćdziesiątych [XX w.] chciałam sprzedać gospodarstwo, akt zgonu męża uzyskałam z U[rzędu] S[tanu] C[ywilnego] w Poznaniu⁷.

Nie wiem, jakie były dalsze losy Stuczyńskiego i jego żony⁸. Chcę wyjaśnić, że z powodu wieku, chorób i przeżyć nie pamiętam bliższych szczegółów dotyczących męża, ani żadnych dat, kiedy miały miejsce opisane przeze mnie wydarzenia.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^c

(podpis sędziego)^d

Źródło: AIPN, 392/538, k. 8–9, oryginał, mps.

^a W oryginale: *mężem*.

^b Pominęto zbędne wyrazy.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Janina Wieczorkowska 1^o v. Rzymkowska – c. Antoniego i Anastazji, ur. 5 XII 1911 r. w Walentynowie. Przesłuchanie przeprowadziła Maria Paduszyńska – sędzia Sądu Rejonowego w Łodzi, delegowana do OKBZH w Łodzi.

² Walentynów (potocznie Raszew) – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) wieś w powiecie kutnowskim, rejencja inowrocławska, obecnie część Kutna.

³ Prawdziwa jest pierwsza wersja. Ponieważ w całym protokole mężczyzna i jego żona występują jako „Suczyńscy”, nazwisko poprawiono na właściwe.

⁴ Podczas dostarczania żywności do getta w Kutnie Zenon Rzymkowski korzystał z usług innych osób. Był wśród nich jego szwagier Józef Stępniak (pracownik kolejowy z Kutna), który jeden raz na jego prośbę sprzedał Żydom kilka metrów ziemniaków i przywiózł je pod bramę getta (AIPN, 392/538, Protokół przesłuchania świadka Józefa Stępniaka, 26 IX 1984 r., k. 5–5v). Z kolei rolnik z Walentynowa Jan Gładysiak wspominał po latach, że ok. 10 razy (1–2 razy w miesiącu) przywoził swą furmanką do getta w Kutnie mięso zakupione przez Zenona Rzymkowskiego, w towarzystwie jego i kobiety o nazwisku Stuczyńska. Przekupiony przez Żydów niemiecki wartownik nie kontrolował wozu, tylko od razu podnosił szlaban i przepuszczał transport. Rewidował natomiast dokładnie furmankę, gdy Gładysiak wyjeżdżał z getta (AIPN, 392/538, Protokół przesłuchania świadka Jana Gładysiaka, 19 IX 1984 r., k. 18v). Obaj świadkowie potwierdzili, że zyski z tego procederu były bardzo skromne. Skłoniło to Jana Gładysiaka do zaprzestania współpracy z Zenonem Rzymkowskim i poszukiwania sobie dodatkowego, stałego zatrudnienia. Z zeznań zarówno tych, jak i innych świadków wynika, że fakt odwiedzania przez Żydów Zenona Rzymkowskiego oraz zakup przez niego żywności dla mieszkańców kutnowskiego getta, był w Walentynowie powszechnie znany.

⁵ Wydarzenia te miały miejsce w czerwcu lub lipcu 1941 r. W chwili przybycia Niemców Stuczyński przebywał w domu Rzymkowskich. Chociaż udało mu się wydostać przez okno i podjąć pró-

bę ucieczki, niedaleko od zabudowań został schwytany. AIPN, 392/538, Protokół przesłuchania świadka Witolda Rzymkowskiego, 19 IX 1984 r., k. 1v.

- ⁶ Wraz z Lejbem Stuczyńskim i Zenonem Rzymkowskim aresztowano również szwagra tegoż, Józefa Stępnia. Rzymkowski i Stępnia przebywali w więzieniu w tej samej celi, natomiast na rozprawę przed sądem w Kutnie doprowadzono także Stuczyńskiego. Rzymkowski i Stuczyński zostali skazani na karę śmierci, natomiast Stępnia na 1,5 roku pozbawienia wolności. Część kary odbył on w więzieniu w Sieradzu, a następnie przebywał w obozie pracy przymusowej w Sudetach. Przed zakończeniem kary przewieziono go ponownie do Sieradza, a następnie zwolniono (AIPN, 392/538, Protokół przesłuchania świadka Józefa Stępnia, 26 IX 1984 r., k. 5–5v). Według Jana Gładysiaka, osobą skazaną za współpracę z Zenonem Rzymkowskim miał być też rolnik z Walentynowa Władysław Pietrusiak, przewożący mięso do getta od momentu, gdy zaprzestał tego Gładysiak. Miał on otrzymać karę roku pozbawienia wolności, którą odbył w więzieniu w Łodzi i zmarł wkrótce po zakończeniu wojny (AIPN, 392/538, Protokół przesłuchania świadka Jana Gładysiaka, 19 IX 1984 r., k. 18v).
- ⁷ Informację o straceniu Zenona Rzymkowskiego Niemcy przekazali mieszkańcom Kutna za pośrednictwem tzw. afiszów śmierci, rozwieszonych w mieście. Obok danych straconego zamieszczono na nich także zdjęcie jego ciała wiszącego na szubienicy (AIPN, 392/538, Protokół przesłuchania świadka Jana Gładysiaka, 19 IX 1984 r., k. 18v). Według aktu zgonu sporządzonego 3 X 1941 r. w Poznaniu, Zenon Rzymkowski został stracony o świcie 16 IX 1941 r. (AIPN, 392/538, List Witolda Rzymkowskiego do GKBZHWP, 18 VII 1984 r.).
- ⁸ Lejb Stuczyński został skazany na karę śmierci, a następnie osadzony w więzieniu w Poznaniu. Wyrok wykonano – prawdopodobnie przez ścięcie gilotyną – 16 VIII 1941 r. Zob. <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp 15 V 2023 r.].

1988 marzec 28, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Reginy Chojnackiej na temat pomocy udzielonej przez jej babkę Mariannę Durską oraz rodziców Helenę i Jana Nawrockich Rozalii Jakubowicz w Leśnictwie, powiat turecki, rejencja łódzka¹

W Leśnictwie² mieszkam od urodzenia. W czasie okupacji hitlerowskiej również tam mieszkalam wraz z rodzicami [oraz] dziadkami Marianną i Piotrem Durskimi. Nie mogę określić nawet w przybliżeniu daty, a także roku, w którym moja babcia, wspomniana wyżej Marianna Durska, sprowadziła do naszego domu Żydówkę Rozalię Jakubowicz z Turka. Babcia widocznie uzgodniła zabranie Rozalii Jakubowicz z jej rodzicami, którym groziło wywiezienie do getta. Ja byłam w tym czasie małą dziewczynką, w wieku może dwóch lat, tymczasem Rozalia Jakubowicz była starsza, w wieku siedmiu lat, a może starsza. Nadmieniam, że Rozalia Jakubowicz miała 7 lat, gdy sprowadzono ją do nas.

Głównie opiekowała się Żydówką Rozalią Jakubowicz [moja] babcia Marianna Durska. Ona to wyrobiła jej nowe dokumenty tożsamości na nazwisko Jadwiga Marcinkowska. Sprzyjała ku temu [taka] okoliczność, że w czasie okupacji³ zmarła przy porodzie dziecka znajoma babci^a [o nazwisku] Marcinkowska – prawdopodobnie z Będziechowa^{b4}, gm. Kawęczyn. Dziecko również zmarło. Babcia zmówiła się z mężem zmarłej Marcinkowskiej i uzgodnili, że Żydówce nada się imię i nazwisko dziecka Marcinkowskich, którego zgonu nie zgłoszono do Urzędu Stanu Cywilnego. Odtąd Rozalia Jakubowicz uchodziła za Jadwigę Marcinkowską, posiadając swoją metrykę urodzenia na to nazwisko. Poza tym babcia Marianna Durska uczyła Rozalię, a odtąd Jadwigę Marcinkowską, mówić płynnie po polsku, czytać i pisać, a nawet uczyła ją pacierza, by w razie grożącego jej niebezpieczeństwa ze strony Gestapo mogła udowodniać, że jest Polką, a nie Żydówką.

Rodzice moi i dziadkowie traktowali tę Żydówkę jako przybraną córkę, a dla mnie była ona starszą siostrą. Razem się bowiem [wy]chowałyśmy i uważałyśmy się za rodzone siostry. Cała nasza rodzina troszczyła się o Rozalię, kochała ją jak własne dziecko. Przypominam sobie, jaka to była rozpacz, gdy później, już po wojnie, jakaś rodzina żydowska zjawiła się u nas i zabierała niemalże przemocą Rozalię. Wszyscy płakaliśmy, gdyż była to dla nas tragedia. Ona też płakała i nie chciała jechać z tą rodziną. Rozalia prosiła babcię, by przepisała ją na Polkę i ochrzciła ją w kościele katolickim, ale jakoś do tego nie doszło.

Raz – nie pamiętam już daty i roku – sąsiad Antoni Malesza (już nie żyje) zgłosił w żandarmerii niemieckiej, że przechowujemy Żydówkę. Żandarmi przyjechali, lecz babcia wręcz oświadczyła, że Rozalia jest dzieckiem jej znajomej, że matka jej zmarła przy jej porodzie, a na dowód pokazała żandarmom

dokument urodzenia dziecka. Rozalia nie wyglądała na Żydówkę. Miała blond włosy i niebieskie oczy. Żandarmi uwierzyli babci, tym bardziej, że znała ona biegle język niemiecki i mogła doskonale się z nimi porozumieć. Żandarmi potem zwrócili się do Maleszy, czy prawda, że przechowujemy Żydówkę, na co Malesza odpowiedział, że sam nie [wie], lecz słyszał to od ludzi. Żandarmi wówczas zbili go za wprowadzanie ich w błąd do tego stopnia, że ledwie zachołgał się do swego domu. Gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności, gdyby nie dało się żandarmów przekonać, czekałaby śmierć dziadków i rodziców, a los Rozalii i mój – jako dziecka – byłby przesądzony. Na pewno znalazłbyśmy się w obozie karnym. Rozalii na pewno groziłaby śmierć ze strony Niemców.

Jak już wspomniałam, Rozalię babcia zabrała przed wywiezieniem jej na zagładę do getta. Nazajutrz po zabraniu Rozalii jej rodziców wywieziono z Turka i odtąd wszelki ślad po nich zaginął. Oni wiedzieli zresztą, że grozi im wywiezienie i zagłada.

Opisałam już tragedię, jaka rozegrała się przy zabieraniu Rozalii z naszego domu. Rodzina żydowska, która ją od nas zabrała, wywiozła ją do Łodzi. Była ona tam u rodziny żydowskiej. Ja z babcią jeździłam do Łodzi i odwiedzałyśmy ją w Łodzi. Później Rozalia napisała, że wyjeżdża do Ameryki. Na pożegnanie również do niej pojechaliśmy. Później pisała do nas z Ameryki. Były to żałosne listy. Pisała, że musi ciężko pracować oraz że mają tam wielki głód. Nie wiem, w jakim państwie w Ameryce przebywała. Nie pamiętam jej adresu z tamtych czasów, nie posiadam też listów, gdyż cała korespondencja z nią mi zaginęła. Ja mogłam już wtedy liczyć 8 lat, gdy ona pisała do nas z Ameryki. Babcia nadal litowała się i troszczyła o Rozalię. Czyniła też sobie wyrzuty, że nie adoptowała jej do naszej rodziny. By ulżyć jej doli babcia wysyłała paczki żywnościowe Rozalii do Ameryki. Wysyłała przeważnie smalec, bo inne artykuły mogły ulec zniszczeniu lub zepsuciu w czasie przesyłki.

Później, po upływie może trzech lat, pisała do nas z Palestyny. Pisała, że już [się] jej lepiej powodzi i nie posyłałamy już jej paczek żywnościowych. W Palestynie Rozalia przebywała krótko (nie potrafię określić tego w czasie), ale następne listy przychodziły od niej z Izraela. Pisała nam stamtąd, że wyszła za mąż za Henryka Amsterdama, że mają gospodarstwo rolne. Później w miarę korespondencji pisała, że ma troje dzieci, z których jedno (chłopiec) utopiło się, a córka i drugi jej syn dorastają. Później pisała, że oboje dzieci zostały powołane do wojska, że mąż też miał iść, lecz chorował i był operowany na żołądek i dlatego pozostał w domu. Po śmierci moich dziadków Rozalia pisała listy na mój adres. Już ponad 20 lat minęło od śmierci moich dziadków. Matka moja zmarła 4 października 1978 r. Ojciec żyje, mieszka w Łodzi [...]c. Z Izraela przychodziły listy z nadawcą: Amsterdam Rozalia – moszaw⁵ Cafrijja^{d6} [...]c. Ostatni list od niej otrzymałam może 5 lat temu. Obecnie Rozalia nie pisze – nie wiem dlaczego i martwię się o nią. Chciałabym coś się o niej dowiedzieć, bo wysyłane do niej listy nie wracają, [a] nie ma też na nie odpowiedzi.

Nie wiem dlaczego Rozalia nie pisze. Miałam zdjęcie Rozalii i listy od niej, jednak gdy ojciec mój ożenił się po raz wtóry i wyprowadzał się do Łodzi, zabrał z[e] sobą zdjęcie i listy od Rozalii pisane do mnie. Od macochy Karoliny dowiedziałam się, że ojciec przestał też pisać do Rozalii, bo jemu też nie odpisywała.

Poza tym to wszystko, jak zeznałam. Odczytano.

Przesłuchał:
(Jan Strzelczak)^e
prokurator

Zeznała:
(Regina Chojnacka)^f

Źródło: AIPN, 392/839, s. 3–6, oryginał, mps.

^a W oryginale: *znajoma babci przy porodzie dziecka*.

^b W oryginale: *Bodzianowa* (pomyłka protokolanta).

^c Pominięto dane adresowe.

^d W oryginale: *Cafaryja* (pomyłka protokolanta).

^e W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^f W centrum czytelny podpis.

¹ Regina Chojnacka z d. Nawrocka – c. Jana i Heleny z d. Durskiej, ur. 14 IV 1941 r. w Leśnictwie. Przesłuchanie przeprowadził Jan Strzelczak – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.

² Leśnictwo – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Kawęczyn, pow. turecki.

³ Nieprawdopodobne, musiała wcześniej.

⁴ Będziechów – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Kawęczyn, pow. turecki.

⁵ Moszaw (hebr.) – osada, wieś. W Izraelu osada bazująca na pracy zespołowej mieszkańców, którzy – w przeciwieństwie do mieszkańców kibuców – mogą posiadać własność prywatną.

⁶ Cafrijja – moszaw położony w dystrykcie centralnym Izraela.

1984 listopad 7, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Zenona Darosa na temat pomocy żywnościowej udzielanej przez niego członkom rodzin Szerów i Jakubowiczów, więzionym w getcie w Lutomiersku, powiat łaski, rejencja łódzka¹

Urodziłem się w roku 1927 w Lutomiersku² – małym miasteczku w wojew[ództwie] łódzkim, odległym od byłego powiatowego miasta Łasku³ o 21 km. Mój ojciec był z zawodu piekarzem i pracował najemnie w klasztorze księży Salezjanów⁴ w Lutomiersku. Miasteczko Lutomiersk liczyło przed wybuchem II wojny światowej ok. 3 tys. mieszkańców, w tym ludności żydowskiej mogło być ok. 500 osób. Żydzi w Lutomiersku trudnili się – tak, jak i gdzie indziej w przedwojennej Polsce – przeważnie handlem i rzemiosłem.

W chwili wybuchu II wojny światowej miałem 12 lat. Z początkiem 1940 r. ludność żydowska w Lutomiersku zamknięta została na jakiś czas w getcie. Getto obejmowało część miasteczka z placem św. Bartłomieja (dawniejsze targowisko) i ul. Polną, Piłsudskiego oraz część ul. Kilińskiego. Cały teren getta ogrodzony był wysokim parkanem z drutu kolczastego i strzeżony przez strażników. Na czas istnienia getta, wysiedlono z tego terenu wszystkich Polaków. Lutomiersk był niewielkim miasteczkiem i mieszkając w nim od urodzenia znałem wiele rodzin polskich i żydowskich. Żydzi zgrupowani w getcie cierpieli głód. Brakowało im podstawowych artykułów żywnościowych⁵. Wielu Polaków, niezależnie od wiążących ich nieraz z Żydami więzów przyjaźni, kierowanych uczuciem litości pomagało im, jak tylko się dało. Do tych udzielających pomocy Żydom w getcie należałem i ja. Oczywiście czyniłem to za zgodą swoich nieżyjących już rodziców. Postanowiliśmy pomagać zaprzyjaźnionym dwóm rodzinom żydowskim – Szerów i Jakubowiczów – zamkniętym^a w getcie. Żyd Szer – imienia jego nie pamiętam – był z zawodu krawcem. Mojego ojca łączyła z nim dobra znajomość. Z najmłodszym synem krawca Szera – imienia jego też niestety nie pamiętam – uczęszczałem do szkoły, do jednej klasy. Żyd Jakubowicz zajmował się handlem. Z jego synem Abramem również uczęszczałem do jednej klasy.

Pamiętam, że po raz pierwszy w ramach udzielania pomocy Żydom przeniósłem pokątnie do getta do rodziny Szerów ok. 20 kg kaszy jęczmiennej. Było to wiosną 1940 r., mógł to być marzec lub kwiecień. Przedostałem się na teren getta nocą przez opłotowanie, rozchylając druty. Wykorzystałem moment nieuwagi strażnika. Szerowie ucieszyli się bardzo z tej pomocy. Zauważyłem, że wszyscy w tej rodzinie żydowskiej byli bardzo wynędzniali. Wprost nie mogłem ich poznać, tak byli zmienieni wskutek głodowania. Prosił mnie o dalszą pomoc i równocześnie przestrzegali, abym był ostrożny i nie dał się przychwycić, ponieważ mogłem być zastrzelony. Przypominam sobie, że rodzi-

nie Szerów jeszcze trzykrotnie przenosiłem z narażeniem życia i zawsze wśród nocy żywność w postaci ziemniaków, cebuli i owoców. Z wdzięczności za tę pomoc krawiec Szer uszył mi spodnie. W tym samym mniej więcej czasie na wiosnę i w lecie 1940 r. pomagałem w podobny sposób – przenosząc artykuły żywnościowe – żydowskiej rodzinie Jakubowiczów. Przenosiłem im ziemniaki, cebulę, marchew i owoce. Dokonałem tego około pięciu razy. Jakubowiczowie także nie mieli co jeść i żyli w strasznej nędzy. Cieszyli się bardzo z tej pomocy. Zarówno w tym, jak i w poprzednim przypadku Szerów, była to z mojej strony pomoc zupełnie bezinteresowna.

Wiadomym mi było – o czym wspominałem na wstępie protokołu – że i inni Polacy pomagali także Żydom w getcie. Czyniono to w wielkiej tajemnicy, ponieważ za pomoc okazywaną Żydom groziła śmierć. Znam nazwiska dwóch nieżyjących już Polaków zamieszkałych w Lutomiersku, którzy także nieśli pomoc Żydom w getcie – byli to Stanisław Paczkowski i Wacław Wesołowski.

W czerwcu 1941 r. zostałem podczas jednej z łapanek w Lutomiersku zatrzymany i wywieziony najpierw do Łodzi, a później przymusowo zatrudniony do końca wojny w głębi Rzeszy niemieckiej. W czasie, gdy byłem wywożony przez Niemców, getto żydowskie w Lutomiersku jeszcze istniało. Gdy wróciłem po wojnie do domu dowiedziałem się, że wszystkich Żydów z getta w Lutomiersku wywieziono do Chełmna nad Nerem, gdzie zostali zlikwidowani⁶.

Przesłuchał:

(St[anisław] Jackowski)^b

Zeznał:

(Zenon Daros)^c

Protokółowała:

(B[eata] Pawłowska)^c

Źródło: AIPN, 392/170, k. 5–7, oryginał, mps.

^a W oryginale: *zamkniętych*.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c W centrum czytelny podpis.

¹ Zenon Daros – s. Wawrzyńca i Marianny z d. Kowalczykowskiej, ur. 15 VII 1927 r. w Lutomiersku. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Jackowski – wiceprokurator Prokuratury Okręgowej w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.

² Lutomiersk – podczas okupacji (jako Nerthal) osada w pow. łaskim, rejencja łódzka, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. pabianickim.

³ Łask – miasto, w czasie okupacji (jako Lask) stolica powiatu w rejencji łódzkiej, obecnie stolica powiatu w woj. łódzkim.

⁴ Salezianie (właśc. Towarzystwo św. Franciszka Salezego) – założone w 1859 r. zgromadzenie zakonne, którego działalność profilowana jest na pracę z młodzieżą. Salezianie prowadzą tzw. oratoria (miejsca nauki, zabawy, modlitwy i pracy), pracują także w szkołach, świetlicach i domach poprawczych. Zajmują się również aktywnie działalnością misyjną.

⁵ Getto w Lutomiersku zostało utworzone przez Niemców w sierpniu 1940 r. Objęło ono w znacznej części drewniane, nieprzystosowane do całorocznego zamieszkiwania domki letniskowe, wynajmowane przed wojną chasydom przybywającym na spotkania ze słynnym cadykiem z pobliskiego Aleksandrowa Łódzkiego. Brak możliwości ogrzewania domków, a także ogromne problemy żyw-

nościowe sprawiały, że warunki życia w getcie były bardzo trudne. J. Kraemer, *Lutomiersk* [w:] *The Unitet States...*, s. 82.

- ⁶ Getto w Lutomiersku zostało zlikwidowane przez Niemców prawdopodobnie 29 VII 1942 r. Pewną grupę zdolnych do pracy osób wywieziono do getta łódzkiego, a pozostali mieszkańcy zostali deportowani do obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. J. Kraemer, *Lutomiersk...*, s. 83.

1984 wrzesień 11, Bielsko-Biała. Protokół przesłuchania świadka Leopolda Zajęca na temat pomocy udzielonej przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Łodzi, tegoż powiatu i rejencji¹

W czasie okupacji niemieckiej zamieszkiwałem w Chełmku² wraz z żoną i dziećmi. Pracowałem w Fabryce Obuwia „Chełmek” na stanowisku kierownika zaopatrzenia. Stanowisko to uważane było przez władze fabryki jako pracownik fizyczny. Nade mną funkcję nadzorczą pełnił Niemiec nazwiskiem Kujawski. Ponieważ w okresie międzywojennym również pracowałem w tejże fabryce, utrzymywałem szereg kontaktów z wieloma producentami artykułów tekstylnych, które były potrzebne do produkcji obuwia. Wśród znajomych firm, z którymi utrzymywałem kontakty służbowe, była firma „Hirschberg-Wilczyński” w Łodzi³. Adresu tej firmy nie pamiętam, [ale] zdaje mi się, że firma ta była przy ul. Wólczyńskiej. Właścicielami fabryki – jak sobie przypominam – byli dwaj bracia o wyższym wykształceniu. Jeden miał tytuł doktora, a drugi był inżynierem. W fabryce tej pobierałem trykot – podszewkę i wyroby gumowe. Nadmieniam, że wymienionych braci znałem z okresu międzywojennego.

W listopadzie 1939 r., pracując w dziale zaopatrzenia Fabryki Obuwia „Bata” w Chełmku, przywiozłem do naszej fabryki różne materiały potrzebne do produkcji obuwia. Odwiedziłem również firmę „Hirschberg-Wilczyński”, bowiem z tej firmy pobierałem materiały. Rozmawiając z szefem, tj. kierownikiem tej firmy (jak się okazało, był on właścicielem) powiedział, że jest skazany jako Żyd na zagładę, ale chciałby uratować swoją żonę i kilkunastoletniego chłopca od tej zagłady. W rozmowie tej powiedział, że chciałby przewieźć żonę i dziecko do Warszawy, prosząc jednocześnie, bym mu udzielił pomocy. Nazwiska właściciela firmy ani żony przedtem nie znałem. Nie znam również nazwiska jego i jego żony. Ponieważ jako Polak współczułem ludziom skazanym przez okupanta na prześladowania, obiecałem udzielić mu pomocy, kiedy następnym razem^a przyjadę do Łodzi. Ponieważ między Chełmką a Łodzią nie było dogodnej komunikacji kolejowej, kierownictwo fabryki w Chełmku wynajęło do mej dyspozycji i innych działów (głównie zaopatrzenia) samochód ciężarowy z Dyrekcji Kolei Niemieckiej (*Deutsche Reichsbahn*)⁴. Samochód obsługiwał kierowca ubrany w mundur kolejowy, nazywał się prawdopodobnie Sznapek i pochodził z Gliwic. Znał słabo język polski.

Kiedy 15 listopada 1939 r. przyjechałem do Łodzi i załadowałem zamówione materiały, które pobrałem z różnych firm, przeprowadziłem rozmowę z tymże kierowcą, proponując mu powrót do Chełmka przez Warszawę. Rozmawiając z kierowcą powiedziałem mu, że mam do przewiezienia kobietę z dzieckiem oraz skrzynie należące do nich, w których znajdowały się różne przedmioty.

Kierowcy powiedziałem, że za tę przysługę dostanie odpowiednie wynagrodzenie od kierownika firmy „Hirschberg-Wilczyński”. Nadmieniam, że sprawy finansowe za przewóz kobiety z dzieckiem załatwiał kierowca osobiście z mężem [kobiety] i ojcem dziecka. Kiedy kobieta z dzieckiem oraz 6 ciężkich skrzyń znajdowało się na samochodzie przykrytym^b plandeką, kierowca zaplombował plombą kolejową wejście na skrzynię samochodu. W czasie przejazdu przez punkt graniczny między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem^c nie mieliśmy żadnych trudności, bowiem ja miałem odpowiednie dokumenty, zaś kierowca posiadał dokumenty z [Dyrekcji] Kolei Niemieckich. Urzędnicy celni na punkcie granicznym widząc ten samochód w ogóle go nie kontrolowali.

Dojeżdżając do Warszawy kierowca powiedział do mnie, iż on wie kogo przewozi, że to są Żydzi, więc on jako partyjny odwiezie ich do siedziby Gestapo, przy czym proponował mi podzielenie się zawartością [znajdującą się] w skrzyniach. Proponując mi podział zawartości [znajdującej się] w skrzyniach oświadczył, iż do końca życia nie będziemy musieli pracować. Po tych wypowiedziach prosiłem go, by nie czynił nic złego kobiecie i dziecku, bo zostaną oni zamordowani, a on sam będzie miał nieprzyjemności, że ich zabierał z Łodzi. Nadto dodałem, że na pewno otrzyma dodatkowe wynagrodzenie od kobiety-Żydówki, kiedy dowiezie ją na miejsce w Warszawie. Kierowca zgodził się na moją propozycję i kobietę z dzieckiem wysadziliśmy pod wskazanym adresem w Warszawie. Widziałem, że kobieta po przybyciu na miejsce płaciła jakieś pieniądze kierowcy. Nadmieniam, że odwiedzenie kierowcy od jego planu sprawiło mi wielkie kłopoty i były chwile, iż myślałem, że kierowca zamiar swój zrealizuje, tj. odwiezie mnie i kobietę z dzieckiem na Gestapo.

Po wysadzeniu kobiety z dzieckiem i wyładowaniu bagaży odjechaliśmy w stronę Piotrkowa [Trybunalskiego]⁵. Będąc w Piotrkowie [Trybunalskim] zaprosiłem kierowcę na kolację, w czasie której rozmawialiśmy na temat przewozu kobiety z dzieckiem do Warszawy. Kierowca mówił do mnie, że tylko Polak może być tak głupi i nie wykorzystać^d okazji wzbogacenia się. Miał on na myśli zabór i podział zawartości skrzyń po uprzednim odwiezieniu kobiety z dzieckiem do siedziby Gestapo.

Po zakończeniu wojny i po różnych przejściach obozowych w czasie wojny ponownie objąłem w fabryce obuwia w Chełmku funkcję zaopatrzeniowca z siedzibą w Łodzi. Siedziba Centralnego Biura Zaopatrzenia Zakładów Przemysłu Obuwniczego mieściła się w Łodzi. Załatwiając sprawy związane z zaopatrzeniem zakładów przemysłu obuwniczego w materiały tekstylne, udałem się wiosną 1946 r. do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego w Łodzi. Będąc w departamencie tegoż ministerstwa, który wydawał pozwolenia na produkcję materiałów tekstylnych, przyjął mnie dyrektor tegoż departamentu. Kiedy zobaczył mnie zaczął mnie ścisnąć twierdząc, iż ja jestem jego wybawcą oraz wybawcą jego rodziny. Wieczorem tegoż dnia zaprosił mnie do swojego domu, w którym ze wzruszeniem przywitała mnie jego matka⁶. Spoglądając na te

kobietę przypomniałem sobie, że jest to ta sama kobieta, którą wraz z dzieckiem przewiozłem z Łodzi do Warszawy w listopadzie 1939 r. Rozmawiając z nimi w czasie kolacji obydwójce opowiadali mi, że w czasie wojny przebywali [w] Związku Radzieckim i wrócili w 1945 r. do Łodzi. Nie mogę dzisiaj powiedzieć, czy zmienili nazwisko swoje w okresie powojennym na Dąbrowski, zaś w piśmie do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich podałem [takie nazwisko] dlatego, ponieważ na drzwiach – jak mi się wydaje – takie nazwisko było zamieszczone.

Oprócz tego przypadku nie brałem udziału w udzielaniu pomocy obywatelom narodowości żydowskiej. Nie posiadam żadnych listów, ani innych dowodów świadczących o kontaktach z Żydami w okresie okupacji. Nadmieniam, iż w okresie okupacji (w 1940 r.) przewiozłem samochodem fabrycznym zakonnicę nazwiskiem Ryłka, pochodzącą z Kalwarii [Zebrzydowskiej]⁷, będącą daleką krewną mojej żony. Nie mogę powiedzieć czy zakonnica ta żyje. Oprócz mnie żaden z członków mojej rodziny nie brał udziału w ratowaniu Żydów.

Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Zeznał:
Leopold Zajac^e

Protokółowała:
Małgorzata Frydelf^f

Przesłuchał:
Piotr Bryś^g

Źródło: AIPN, 392/533, k. 6–8, oryginał, mps.

^a W oryginale: następny raz.

^b W oryginale: przykrytego.

^c W oryginale: Generalną Gubernią.

^d W oryginale: wykorzystał.

^e W centrum czytelny podpis.

^f W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^g W centrum nieczytelny podpis.

¹ Leopold Zajac – s. Józefa i Zuzanny z d. Jędrzejczyk, ur. 2 VII 1911 r. w Straconce. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Chelmek – miasto, podczas okupacji (jako Chelmek) w pow. pszczyńskim, rejencja katowicka, obecnie siedziba gminy w pow. oświęcimskim, woj. małopolskie.

³ Zakład ten został założony w drugiej połowie XIX w. przez Jakuba Hirszberga i Ludwika Wilczyńskiego. W okresie międzywojennym został przekształcony w spółkę akcyjną o nazwie Towarzystwo Wyrobów Trykotowych i Dziańnych „Jakub Hirszberg i Wilczyński” i produkował bieliznę, chustki, szaliki, swetry, piżamy oraz kostiumy kąpielowe. Firma była kierowana wówczas przez spadkobierców założycieli. Podczas okupacji została przejęta przez Niemców i działała pod nazwą „Wirkwarenfabrik Hirschberg Jacob und Wilczynski A.G.”. Po 1945 r. została znacjonalizowana. Zob. <https://szukajwarchiwach.pl/39/515/0#tabZespol>

⁴ *Deutsche Reichsbahn* (niem.) – Niemieckie Koleje Rzeszy. Istniejące w latach 1920–1949 niemieckie koleje państwowe obsługujące ruch pasażerski i towarowy m.in. na okupowanych ziemiach polskich.

- ⁵ Piotrków Trybunalski – miasto, podczas okupacji stolica powiatu w dystrykcie radomskim (Generalne Gubernatorstwo), obecnie stolica powiatu w woj. łódzkim.
- ⁶ Prawdopodobnie pomyłka – mowa raczej o żonie.
- ⁷ Kalwaria Zebrzydowska – miasto, podczas okupacji w dystrykcie krakowskim (Generalne Gubernatorstwo), obecnie siedziba gminy w pow. wadowickim, woj. małopolskie.

1992 lipiec 1, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Jana Zawadzkiego na temat handlu prowadzonego przez niego oraz Eugeniusza i Ignacego Witkowskich z mieszkańcami getta w Łodzi, tegoż powiatu i rejencji¹

W czasie wojny mieszkalem z matką, dwoma braćmi i siostrą przy ul. Łagiewnickiej nr 146 w Łodzi. Starszy brat Konstanty był urodzony w 1923 r., [obecnie] nie żyje. Zginął w Oświęcimiu. Młodszy brat Karol, ur. w 1929 r., żyje. Mieszka w domu rencisty przy ul. Warszawskiej. Jest chory, nie może chodzić. Siostra Elżbieta, [po mężu] Plaskota, ur. 1936 r., żyje i mieszka [...] ^a.

Przy ul. Łagiewnickiej 146 zamieszkaliśmy, gdy powstało getto dla Żydów. Wcześniej mieszkaliśmy przy ul. Łagiewnickiej 74. Byłem wtedy kilkunastoletnim chłopcem. Pamiętam, że późną jesienią 1939 r. matka została powiadomiona, że mamy się wyprowadzić, gdyż posesja gdzie mieszkamy będzie włączona do getta. Wiosną 1940 r. wyprowadziliśmy się na Łagiewnicką 146. Cały teren getta został ogrodzony. Pamiętam, że na jego granicy wbijano słupy o wysokości ok. 2,5–3,0 metra. Słupy były łączone deskami w poprzek, które przybijano w pewnych odstępach. W przerwach między deskami były druty. Przerwy między deskami w niektórych miejscach były większe, mógł się przecisnąć człowiek. W ogrodzeniu getta były co pewien czas bramy. Pamiętam bramę na ul. Zgierskiej – róg ul. Dolnej. Drugie przejście pamiętam przy ul. Podrzecznej – róg ul. Zgierskiej. Chyba była też brama przy kościele na placu Kościelnym. Było także przejście – wiadukt na ul. Zgierskiej przy ul. Lutomierskiej. Gdzie znajdowały się inne bramy – nie pamiętam.

W pobliżu mnie, przy ul. Stalowej, mieszkał mój kolega ze szkoły Witkowski Eugeniusz (ur. w 1925 r.) i jego brat Ignacy, dwa lata młodszy. Obaj już nie żyją. Od nich dowiedziałem się, że można zarobić dostarczając żywność do getta. Getta strzegli funkcjonariusze policji niemieckiej, od wewnątrz ogrodzenia. Stali oni w odległości 100–150 metrów jeden od drugiego. Byli uzbrojeni. Wzdłuż całego ogrodzenia, co pewien odcinek, były wartownie oraz budki wartownicze. Pamiętam taką budkę na ul. Inflanckiej, w stronę ul. Łagiewnickiej. Na początku stycznia 1941 r. wszedłem na teren getta z towarem. Nie pamiętam, w którym miejscu przekroczyłem granicę getta. Poszedłem sam. Przeniosłem chyba trochę masła. Nie pamiętam szczegółów. Sprzedawałem to w getcie na ulicy przypadkowym osobom. Wracałem z getta „resorką” (wozem konnym). Zatrzymał mnie i woźnicę na rogu ul. Zgierskiej i ul. Dolnej nieznanym mi Niemiec po cywilnemu. Nie znałem woźnicy. Zostaliśmy zawiezieni „resorką” na posterunek policji przy Bałuckim Rynku. Woźnica został zwolniony, a ja zostałem zamknięty w piwnicy. Siedziałem całą noc. Rano zaprowadzono mnie do *Kripo*² przy pl. Kościelnym. Tam byłem przesłuchiwany. Nie bito

mnie. Przyznałem się, że byłem w getcie z żywnością, którą sprzedawałem. Nie pamiętam czy zabrano mi pieniądze i ile. Siedziałem na posterunku przy pl. Kościelnym około tygodnia. Cele były tam na parterze w budynku, gdzie teraz jest plebania. Było chyba 7 cel. Ja byłem w celi pojedynczej, nie większej niż 3 metry kwadratowe. Była tam drewniana prycza. Nie było żadnego siennika, koca. W celi był kibel. Jak było z wodą nie pamiętam – chyba się nie myłem. Funkcjonariuszy *Kripo* było około dziesięciu. Jeden chyba nazywał się Sauter, inny Foit (fonetycznie). Był tam też zatrudniony (nie wiem, gdzie pełnił funkcję), chyba Polak o nazwisku Wesołowski. Do jedzenia dawano nam na śniadanie 15 dkg chleba i czarną kawę, na obiad trochę zupy w miseczce metalowej. A na kolację tylko kawę.

Po tygodniu pobytu i przesłuchań (z długimi przerwami) zostałem zawieziony na ul. Kilińskiego 152, gdzie byłem 2–3 dni. Siedziałem w celi z wieloma osobami – nie pamiętam z kim. Z ul. Kilińskiego 152 zostałem przewieziony do więzienia na Radogoszczu³. Tam siedziałem 2–3 tygodnie w dużej sali na parterze, w której siedzieli małoletni – ok. 20 osób, nie pamiętam nazwisk. Spaliśmy tam na pryczach. Karmiono podobnie jak na posterunku *Kripo*. W sali był kubeł, myliśmy się w więziennej łaźni na korytarzu. Trzy razy dziennie wprowadzano nas na plac więzienny na apel. Kiedy szliśmy na apel, służba więzienna ustawiała się tak, że musieliśmy przebiegać między nimi, a oni bili kogo popadło i gdzie popadło. Bili „bykowcami” z drutem w środku⁴. Nie widziałem, aby kogoś w czasie mojego pobytu w Radogoszczu zamordowano.

Po trzech tygodniach zostałem wywieziony do więzienia przy ul. Kopernika. Siedziałem tam jakiś czas – do rozprawy sądowej. Byłem w dużej celi dla małoletnich. Było w niej ok. 25 osób. Nikogo nie pamiętam. Rozprawa odbyła się w sądzie, nie pamiętam jakim, przy pl. Dąbrowskiego. Zostałem skazany na 2 miesiące więzienia. Z rozprawy wróciłem do więzienia przy ul. Kopernika. Stąd wkrótce zostałem zwolniony. Łącznie siedziałem w aresztach i więzieniach 2 miesiące.

Wróciłem do domu. Po pewnym czasie znów spotkałem Witkowskich. Postanowiliśmy zarobić w getcie. Ignac[y] znał w getcie jakiegoś Żyda, któremu odsprzedawał towar. Kupiliśmy trochę żywności – tylko żywność. W nocy wchodziliśmy na teren getta od ul. Inflanckiej (przez plac obok kościoła), przechodziliśmy przez Marysin⁵ do ul. Wł[adysławy] Bytomskiej (wtedy nazywała się inaczej)⁶ i dalej do domu, gdzie mieszkał znajomy Żyd. Mogła to być ul. Krawiecka, ale nie jestem tego pewien. Ten dom obecnie już nie istnieje. Do tego Żyda chodziliśmy z żywnością kilka razy – może z 8. Zawsze nosiliśmy żywność, czasem sacharynę⁷, lekarstwa. Ten Żyd dawał nam pieniądze. On rozprawdzał dalej towar. Żyd ten mieszkał z żoną, która była w ciąży. Dzieci nie było. On miał 30–35 lat, ona była młodsza. Nazwisk ani ich imion nie znałem. Raz przyszedł tam inny Żyd – Abraham (nazwiska nie znałem). Pamiętam, że Żydzi narzekali na żydowskiego przywódcę getta (przełożonego

Starszeństwa Żydów), który nazywał się Chaim Rumkowski⁸. Narzekali też na żydowską policję porządkową⁹. Żydzi z policji porządkowej mieli na przedramieniu opaski z wizerunkiem gwiazdy sześcioramiennej i specjalną czapkę. Nie byłem świadkiem bicia czy zabicia Żyda przez tę policję na terenie getta. Towar przenosiłem w worku – ile się dało udźwignąć. Kupowaliśmy żywność pokątnie, gdzie się dało. Wchodziliśmy do getta w nocy, w dzień chowaliśmy się w getcie, a wychodziliśmy w następną noc. Wejścia do getta odbywały się nieregularnie, w zależności [od tego], jak zdobyliśmy towar.

Latem, chyba w nocy z 21 [na] 22 lipca 1941 r. wracałem z Ignacem Witkowskim z getta. Byliśmy ok. 300 metrów od ul. Inflanckiej, blisko budki wartowniczej. Z budki wyszedł żydowski policjant i zatrzymał nas. Mówiliśmy mu, że zanieśliśmy do getta żywność, ale on zaczął na nas krzyczeć coraz głośniej, chciał na zatrzymać, [więc] zaczęliśmy uciekać. Wtedy padł strzał i ja zostałem trafiony w lewy staw biodrowy. Upadłem. Dobiegli do mnie Niemcy – dwaj, w cywilu. Zatrzymali też Witkowskiego. Nie mogłem iść. Witkowski niósł mnie na plecach na posterunek policji żydowskiej przy ul. Marysińskiej, koło sierocińca. Tam policjanci wezwali dorożkę – zostałem zawieziony do szpitala przy ul. Łągiwnickiej. W szpitalu zostałem zoperowany, ale kuli mi nie wyjęto – mam ją do dziś. Następnie leżałem 2 dni na korytarzu szpitala – I piętro. Gdy się lepiej poczułem, przeniesiono mnie do separatki, gdzie już pilnował mnie funkcjonariusz policji żydowskiej (pilnujący się zmieniali). Po 2–3 dniach, kiedy już zacząłem chodzić, powiedziałem, że chcę iść do ubikacji. Policjant mnie prowadził i pilnował. Ubikacja była na parterze, okno nie było zakratowane. Wcześniej schowanym widelcem (gdyż już kiedy lepiej zacząłem chodzić, postanowiłem uciec) otworzyłem okno. Zostawiłem pantofle, aby pilnujący myślał, że siedzę na sedesie. Boso, w szlafroku, uciekłem przez to okno. Kiedy dobiegłem do ul. Franciszkańskiej, do ogrodzenia getta, podczołgałem się pod druty. Słyszałem za sobą głosy niemieckie. Blisko stał wartownik, który odpowiadał po niemiecku. Cofnąłem się i schowałem w ziemniaki, które rosły obok drutów. Słyszałem, że przeszukują teren, ale mnie nie znaleźli i w końcu odeszli. Rano doczołgałem się do starej szopy, w której znalazłem stare ubranie, więc się przebrałem. Gdy zaczął się ruch na ulicy wyszedłem. Doszedłem do ul. Chopina (róg Stefana) [i] przeszedłem przez druty na zewnątrz getta. Udało mi się uciec i dotrzeć do domu. Przebrałem się i wyszedłem, bo wiedziałem, że do domu przyjdą.

Na ul. Zgierskiej zostałem jednak zatrzymany przez funkcjonariusza *Kripo* Foita (fonetycznie). On miał moje zdjęcie i szukał mnie. Był to koniec lipca 1941 r. Zaprowadził mnie na posterunek *Kripo* przy pl. Kościelnym i osadził w tej samej celi, w której siedziałem w styczniu. Wiedziałem, że Witkowski też tam siedział – w innej celi. Trochę mnie tam bito, ale można było wytrzymać. Przesłuchiwał mnie Foit – on prowadził całe śledztwo. Nie pamiętam czy w śledztwie widziałem się z Witkowskim. Po zakończeniu śledztwa zostałem

przewieziony na ul. Kilińskiego 152, gdzie byłem 2–3 dni. Po 2–3 dniach przewieziono mnie do więzienia na Radogoszczu, gdzie znów siedziałem w celi dla nastoletnich, w warunkach podobnych jak na początku roku. W Radogoszczu byłem do końca lutego 1942 r. – 7 miesięcy. Panował wtedy w Radogoszczu tyfus. Więzienie było izolowane – nikogo nie wypuszczano przez kilka miesięcy. Ja nie widziałem umierających – na sali nie umierali na tyfus, [gdyż] chorzy byli zabierani do izby chorych. Pamiętam natomiast następujący fakt: było to jesienią 1941 r., kiedy siedziałem na Radogoszczu w dużej sali, gdzie było ok. 300 osób. Okno była zamalowane farbą. Ktoś z sali jednak wypatrzył, że do jednego z więźniów ktoś przyszedł^b. Krzyknął: „Kubik, ktoś przyszedł do ciebie”. Ten Kubik podszedł wówczas do okna. Wtedy padł strzał z zewnątrz. Kula trafiła prosto w twarz Kubika i zabiła go na miejscu.

Jak już powiedziałem, w końcu lutego 1942 r. zostałem z Radogoszcza w ogóle zwolniony. Nie wiem, dlaczego mnie zwolniono. Sam byłem zaskoczony. Przyjechałem do domu, gdzie byłem do maja. Gdzieś ok. 8 maja 1942 r. na pl. Wolności zobaczył mnie Foit. Bardzo się zdziwił i zatrzymał mnie. Zaprowadził mnie na ul. Kilińskiego, skąd po dwóch dniach znów zawieziono mnie do więzienia na Radogoszczu. Siedziałem w dużej sali, było tam ok. 300 osób, dokładnie nie pamiętam. Po dwóch tygodniach przewieziono mnie do więzienia przy ul. Kopernika. Tu byłem w celi dla małoletnich. Był tam też Eugeniusz Witkowski. Ignacy [Witkowski] został już wywieziony do Niemiec. W lipcu 1942 r. odbyła się rozprawa w sądzie na pl. Dąbrowskiego. Byliśmy sądzeni razem z Witkowskim za szmugiel żywności i lekarstw do getta. Skazani zostaliśmy każdy na 1 rok więzienia. Do wymiaru wyroku zaliczono mi pobyt w więzieniu na Radogoszczu od maja 1942 r. do rozprawy, nie zaliczono mi natomiast wcześniejszego pobytu w tym więzieniu. Po rozprawie przebywałem około dwóch tygodni w więzieniu przy ul. Kopernika, a następnie razem z Witkowskim zostaliśmy wywiezieni do więzienia w Sieradzu¹⁰. Tam byłem do 7 maja 1943 r. W Sieradzu było znośnie – byłem traktowany jako nieletni. Pracowałem przy szyciu bielizny. Pamiętam, że w tym czasie siedział w Sieradzu Sroka, który pochodził z Łodzi. Innych nazwisk nie pamiętam.

Kiedy w maju 1943 r. zostałem zwolniony do domu, już do getta nie chodziłem. Getto jeszcze było, ale ja już nie miałem żadnego kontaktu z nikim z getta i nie miałem żadnych wiadomości z terenu getta. Widziałem jednak, że w getcie było mniej ludzi. Słyszałem, że wywożono Żydów. Wtedy nie wiedziałem gdzie.

Chciałbym podkreślić, że gdy wnosilem żywność do getta, chciałem pomóc ludziom w getcie, a przy tym trochę zarobić, aby przeżyć. Byliśmy sami z matką, ojciec nie żył. Musiałem pomagać matce. Nie było żadnych wielkich dochodów, lecz zaledwie tyle, aby znów kupić towar i przeżyć. Nadmieniam jeszcze, że gdy w maju 1943 r. wróciłem z więzienia, to moja rodzina mieszkała już na ul. Ogrodowej nr 2.

W 1943 r., we wrześniu, pojechałem do Niemiec. Siedziałem w obozie pracy przymusowej w Brätz¹¹ 3 miesiące, a następnie pracowałem na wsi u Niemca we wsi Rajnikersdorf¹² – 4 km od Świebodzina¹³. Tam byłem do czerwca 1944 r. Wtedy uciekłem razem z Władysławem Szczakowskim. Szliśmy pieszo do stacji w Świebodzinie, dotarliśmy pociągiem do Barlinka¹⁴ – udało się nam. Wróciłem pociągiem do Łodzi. Już mnie nie złapano do końca wojny

Powiedziałem może nie wszystko, ale to co pamiętam i powiedziałem jest zgodne z prawdą. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^c

(podpis przesłuchującego)^d

Źródło: AIPN, 392/1123, k. 5–10, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W oryginale: *podszedł*.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Powyżej czytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Jan Zawadzki – s. Wincentego i Walerii, ur. 5 I 1925 r. w Łodzi. Przesłuchanie przeprowadziła Urszula Sabela – prokurator Prokuratury Rejonowej w Łodzi, delegowana do OKBZPNP w Łodzi.

² *Kriminalpolizei* (potocznie: *Kripo*) – niemiecka policja kryminalna. Jej funkcjonariusze zajmowali się zwalczaniem przestępczości pospolitej, współpracując jednak często z funkcjonariuszami innych formacji policyjnych w akcjach o charakterze represyjnym i eksterminacyjnym.

³ Radogoszcz – podczas okupacji wieś, a od 1940 r. (jako Radegast) dzielnica Łodzi. Mieściło się tam niemieckie więzienie policyjne. Więźniowie – więzieni w bardzo trudnych warunkach – byli kierowani systematycznie do obozów koncentracyjnych, obozów pracy przymusowej i innych więzień.

⁴ Bykowiec – gruby bicz z przeplatanych pasów rzemiennych.

⁵ Marysin – podczas okupacji wieś w pow. łódzkim, też rejencji, obecnie dzielnica Łodzi. Marysin, charakteryzujący się drewnianą zabudową i licznymi gruntami uprawnymi, był objęty granicami getta łódzkiego.

⁶ Była to ul. Dworska, w czasie okupacji nosząca oficjalną nazwę Matrosenstrasse. Obecnie jest to ul. Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość.

⁷ Sacharyna – związek chemiczny używany podczas okupacji jako sztuczna substancja słodząca, zamiennik cukru.

⁸ Chaim Rumkowski – ur. 27 II 1877 r. w Wielkich Łukach, zm. ok. 1 IX 1944 r. w niemieckim obozie zagłady Auschwitz. W okresie międzywojennym pracował jako agent ubezpieczeniowy, działał też w gminie żydowskiej i organizacjach społecznych. W 1939 r. został mianowany przez Niemców zwierzchnikiem Żydów w Łodzi, a następnie zwierzchnikiem getta. Jego postawa i działalność wzbudzały po dziś dzień liczne kontrowersje, obejmujące m.in. oskarżenia o kolaborację z okupantem i udział w eksterminacji ludności żydowskiej. Nie brakuje jednak ocen bardziej wyważonych. Deportowany do Auschwitz zginął tam w niewyjaśnionych okolicznościach, prawdopodobnie zabity przez współwięźniów. Zob. M. Polit, *Chaim Mordechaj Rumkowski. Prawda i zmyślenie*, Warszawa 2012.

⁹ Żydowska służba porządkowa (*Jüdische Ordnungsdienst*), zwana potocznie „policją żydowską”, została utworzona w getcie łódzkim w kwietniu 1942 r. Jej funkcjonariusze strzegli wraz z Niemcami bram prowadzących do getta, a także pilnowali porządku w dzielnicy. Wraz z upływem czasu ich działalność obejmowała także walkę z nielegalnym handlem i korupcją oraz pomoc w akcjach wysiedleńczych. Zob. http://www.lodzgetto.pl/policja_zydowska.html, 11 [dostęp 2 I 2023 r.].

- ¹⁰ Sieradz – miasto, podczas okupacji (jako Schieratz) stolica powiatu w rejencji łódzkiej, obecnie stolica powiatu w woj. łódzkim.
- ¹¹ Brójce – wieś, w czasie okupacji (jako Brätz) w powiecie łódzkim, tejże rejencji, obecnie siedziba gminy w pow. łódzkim wschodnim. W latach 1940–1945 w sąsiedztwie wsi mieścił się najpierw obóz pracy przymusowej dla Żydów, a następnie tzw. obóz pracy wychowawczej dla Polaków, w którym Niemcy osadzali też więźniów z innych okupowanych krajów. Żyjący w bardzo trudnych warunkach więźniowie zajmowali się budową odcinka autostrady między Poznaniem a Berlinem.
- ¹² Tak w tekście. Nie udało się ustalić polskiej nazwy tej miejscowości.
- ¹³ Świebodzin – miasto, podczas okupacji (jako Schwiebus) w powiecie sulechowsko-świebodzińskim, rejencja frankfurcka (prowincja Brandenburgia), obecnie stolica powiatu w woj. lubuskim.
- ¹⁴ Barlinek – miasto, w czasie okupacji (jako Berlinchen) w pow. gorzowskim, rejencja frankfurcka (prowincja Brandenburgia), obecnie siedziba gminy w pow. myśliborskim, woj. zachodniopomorskie.

1984 listopad 6, Łobza. Protokół przesłuchania świadka Henryka Kosińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców – Helenę i Leona Kosińskich oraz innych członków rodziny Majlochowi Szatanowi w okolicach Nowego Duninowa, powiat gostyński, rejencja inowrocławska¹

W latach 1943–1944 wraz z rodzicami i rodzeństwem mieszkaliśmy w gajówce w miejscowości Niedźwiedź², gm. [Nowy] Duninów³, pow. Gostynin, [obecnie] woj. warszawskie. Miałem wówczas 12 lat.

Wczesną wiosną 1943 r. do mojego ojca zgłosił się Żyd Majloch Szatan, który powiedział, że wraz z rodziną był wywieziony na teren Rzeszy, gdzie jego rodzina została wymordowana, zaś jemu udało się zbiec i dostać^a się w nasze okolice. Majlocha Szatana znaliśmy wszyscy, ponieważ przed wojną mieszkał on w [Nowym] Duninowie, a rodzice jego prowadzili sklep.

Majloch Szatan miał wówczas 28 lat i ojciec udzielił mu^b schronienia. Mieszkał on u nas prawie półtora roku. Kryjówkę miał urządzoną na strychu obory. Ja nosiłem mu^b jeść. Dodatkowo Majloch Szatan w pobliżu naszych zabudowań miał wykopaną w lesie kryjówkę i często właśnie do tej kryjówki nosiłem mu jedzenie. Uczył on nas matematyki i innych przedmiotów, ponieważ miał on maturę.

Pod koniec 1944 r. na nasz teren przybył oddział partyzancki rosyjsko-polski, którym dowodził Rosjanin ps. „Wiktor”. Wówczas też Majloch Szatan poszedł [...] do oddziału partyzanckiego „Wiktora”. W 2 miesiące po tym zdarzeniu przyszedł do domu moich rodziców Majloch Szatan. Miał na głowie furazerkę z polskim orłem, jak również broń przy sobie i mówił nam, że ma teraz okazję pomścić swoją rodzinę. Majloch Szatan brał udział w wojnie obronnej 1939 r. i miał on stopień kaprała. Ostatni raz widzieliśmy Majlocha Szatana po jego wizycie, natomiast po przejściu frontu nie wiemy, co się z nim stało.

W latach sześćdziesiątych^d [XX w.] zwracałem się do Polskiego Czerwonego Krzyża w sprawie poszukiwań Majlocha Szatana. PCK odpowiedział mi, że zwrócili się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o pomoc w poszukiwaniu. W 1983 r. zwróciłem się do redakcji czasopisma „Przyjaźń”⁴, wysyłając zdjęcie, aby pomogli mi w odnalezieniu. Mój list i zdjęcie zostały opublikowane w prasie. Do tej pory posiadam zdjęcie Majlocha Szatana.

Mój ojciec zmarł w 1974 r., zaś matka zmarła w 1982 r. W ratowaniu Majlocha Szatana współuczestniczyło również moje rodzeństwo: brat Stefan Kosiński – zam[ieszkały] Dąb [Polski]⁵ [...] e oraz siostry: Janina Janiszewska i jej mąż Jan Janiszewski – zam[ieszkali] Piaseczno⁶ [...] e i siostra Zofia Czapska – zam[ieszkała] miejscowość Chojnów⁷ [lub] Pilawa⁸ [...] e. Chciałbym dodać,

że w tym [samym] czasie ukrywał się u moich rodziców szwagier Jan Janiszewski.

Rodzinę Majlocha Szatana i jego samego znali mieszkańcy wsi Goreń [Duży]⁹, Lipianki¹⁰ i Krzewent¹¹. Chciałbym dodać, że oddział „Wiktora” działał w okolicy wsi Lipianki. [...] ^f

(podpis świadka)^g

(podpis sędziego)^h

(podpis protokolanta)^h

Źródło: AIPN, 392/134, k. 1–1v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *dostał*.

^b W oryginale: *jemu*.

^c Pominęto powtórzenie wyrazu.

^d W oryginale: *1960*.

^e Pominęto dane adresowe

^f Pominęto fragment dotyczący dostarczenia OKBZH w Szczecinie zdjęcia Majlocha Szatana i egzemplarza czasopisma „Przyjaźń”.

^g Powyżej nieczytelny podpis.

^h Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Henryk Kosiński – s. Leona i Heleny z d. Szczepkowskiej, ur. 1 VIII 1931 r. w Duninowie Nowym. Przesłuchanie przeprowadził J. Sitek – sędzia Sądu Rejonowego w Łobzie.

² Miejscowości tej (zapewne niewielkiej, nieistniejącej już dzisiaj osady leśnej) nie udało się zidentyfikować.

³ Nowy Duninów – miasto, podczas okupacji w pow. gostyńskim, rejencja inowrocławska, obecnie siedziba gminy w pow. płońskim, woj. mazowieckie.

⁴ „Przyjaźń” – czasopismo wydawane od 1949 r. przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

⁵ Dąb Polski – wieś, obecnie w gm. Włocławek, tegoż powiatu, woj. kujawsko-pomorskie. W sąsiedztwie Dębu Polskiego znajdują się miejscowości Dąb Mały i Dąb Wielki – istnieje prawdopodobieństwo, że świadek ma na myśli którąś z nich.

⁶ Piaseczno – miasto, obecnie stolica powiatu piaseczyńskiego, woj. mazowieckie.

⁷ Chojnów – wieś w gm. Piaseczno, tegoż powiatu.

⁸ Pilawa – wieś w gm. Piaseczno – tegoż powiatu.

⁹ Goreń Duży – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. gostyńskim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Baruchowo, pow. włocławski, woj. kujawsko-pomorskie.

¹⁰ Lipianki – wieś, w czasie okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. gostyńskim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Nowy Duninów, pow. płoński, woj. mazowieckie.

¹¹ Krzewent – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. gostyńskim, rejencji ciechanowskiej, obecnie w gm. Kowal, pow. włocławski, woj. kujawsko-pomorskie.

1970 wrzesień 10, Międzychód. Protokół przesłuchania Zofii Balickiej na temat pomocy udzielonej przez nią Marii Pik w Łęczycy, tegoż powiatu, rejencji łódzka¹

Pikowa była najlepszą położną w Łęczycy, w której ja mieszkałam od 1938 r. Ponieważ przy pierwszym połogu przechodziłam gorączkę połogową, mąż mój do drugiego połogu, który miał mieć miejsce w grudniu 1941 r., wziął najlepszą położną – właśnie Marię Pikową. Przez dłuższy czas, dopóki do Łęczycy nie przyszły położne narodowości niemieckiej, pomocy kobietom Polkom i Niemkom, pracującym równocześnie w szpitalu, Pikowa udzielała pomocy. W grudniu 1941 r. urodziłam syna i właśnie wtedy poznałam Marię Pikową. Ponieważ posiadała bardzo dużo osobistego wdzięku i była osobą inteligentną, zaprzyjaźniłam się z nią do pewnego stopnia.

Od lutego 1942 r. zaczęto bardzo dużo mówić o likwidacji Żydów, których [z] Łęczycy wywożono do pobliskiego Chełmna. Wtedy Pikowa kilkakrotnie zwróciła się do mnie z prośbą o pomoc w uratowaniu jej i kilkuletniego syna. Kiedy powiedziałam o tym mężowi, mąż rozgniewał się na mnie i nie chciał o tym słyszeć. Jednakże kiedy nasz syn miał już 4 miesiące, a ja widziałam nacznie bestialstwo Niemców wobec dzieci Żydów, powiedziałam mężowi o tym i wtedy mąż zgodził się na udzielenie pomocy Pikowej z tym, że powiedział mi, że on nie ma czasu na tego rodzaju sprawy i uświadomił mi o konsekwencjach pomagania Żydom i co grozi mi za pomoc udzielaną Żydom. Wtedy ja zwróciłam się mimo wszystko do Tadeusza Pawlikowskiego, nauczyciela z Łęczycy, który w czasie wojny trudnił się przemytem i poprosiłam go o przeprowadzenie Pikowej przez granicę do Generalnego Gubernatorstwa^a. Pawlikowski początkowo nie chciał się zgodzić ze względu na to, że to Żydówka, lecz ja mu przypomniałam moment, kiedy ja uratowałam mu życie i wtedy zgodził się, lecz sam jej nie przeprowadzał, a jedynie wskazał jej drogę, którą ma iść. Pikowa wychodząc z Łęczycy zerwała gwiazdę, którą nosiła i [...] ^b dostała się do mej matki, do której ja napisałam list, o którym matka w zeznaniach wspomniała².

Pikową widziałam dopiero po wyzwoleniu w 1945 r., kiedy to zgłosiła się do nas, aby nam podziękować za udzielaną jej pomoc. Z tym, że wszystko co Pikowej robiliśmy, robiliśmy bezinteresownie. Po przyjeździe do Łęczycy Pikowa chciała mi podarować jakiś pierścionek, ale ja nie wzięłam. Czy Tadeusz Pawlikowski jeszcze żyje, nie umiem powiedzieć. Wówczas kiedy pomagał Pikowej mógł mieć ok. 45 lat.

Odczytano, zakończono^c

Przewodniczący^d

Protokolant^e

Źródło: AIPN, 392/1731, k. 15–16, oryginał, mps.

^a W oryginale: *Generalnej Guberni*.

^b Wyrzucono zbędny wyraz.

^c Poniżej czytelny podpis świadka.

^d Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^e Poniżej czytelny podpis.

¹ Zofia Balicka – w chwili składania zeznania lat 58. Przesłuchanie przeprowadziła Maria Jaśkowiak – prezes Sądu Powiatowego w Międzychodzie.

² Maria Pik dotarła do matki świadka – Janiny Osuchowskiej zamieszkałej w Rawie Mazowieckiej. Posiadała już wówczas fałszywe dokumenty na nazwisko Stefanii Szafrąńskiej. Pozwoliło jej to uzyskać dorywcze zatrudnienie. Gdy we wspomnianej miejscowości pojawiły się plotki, że Szafrąńska jest Żydówką (Janina Osuchowska nie była tego świadoma), Maria Pik wyjechała wraz z synem do Warszawy, gdzie przetrwała szczęśliwie powstanie. AIPN, 392/1371, Protokół przesłuchania świadka Janiny Osuchowskiej, 10 IX 1970 r., s. 2–4.

1970 marzec 19, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Gumnego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Rozalię Gumną i inne osoby narodowości polskiej Romanowi Halterowi, braciom Hemowiczom i innym więźniom żydowskim z obozu pracy przymusowej w Obrzycku, powiat szamotulski, rejencja poznańska¹

Przed i w czasie wojny mieszkalem w Obrzycku² za miastem w baraku drewnianym, stanowiącym strzelnicę Bractwa Kurkowego³. W 1936 r. z części tego baraku, a właściwie szopy, zrobiłem jeden pokój o wymiarach 5 x 4 metry. W czasie wojny pracowałem jako ekspedient w sklepie spożywczym, tzw. *Auf-fanggesellschaft*⁴.

Dn[ia] 10 października 1944 r. do baraku, w którym mieszkalem, przywieziono pięćdziesięciu Żydów z obozu koncentracyjnego w Stutthofie⁵. Byli oni ubrani w pasiaki z numerami na plecach i na piersi. Za wyjątkiem czterech chłopców w wieku ok. 14 lat, pozostali byli mężczyznami w starszym wieku. Żydzi pochodzili z Łodzi, Częstochowy i Warszawy. Ich kapo⁶ był Hemowicz z Łodzi, który zachowywał się przyzwoicie. Strażnikami tej grupy byli SS-mani, ubrani w mundury koloru wojskowego ze znakiem SS na patce. SS-manów było czterech i to: Müller z Chojnic⁷ (dowódca), Schwartz ze Słupska⁸, Kraska z Torunia⁹ i Stummer z Węgier. Żydów umieszczono w strzelnicy, która nie była ogrzewana. Sąsiedowałem więc z nimi przez ścianę. Razem z transportem Żydów pojawili się w strzelnicy: *Ortsgruppenleiter*¹⁰ Fischer, *Polizeimeister*¹¹ Tille oraz żandarmi Bürger, Schmidt i Semler. Fischer oświadczył mi, że Żydom nie wolno podać nawet wody, gdyż wszyscy muszą zginąć śmiercią głodową. Dosłownie powiedział: *Alle müssen hier krepieren*¹².

Ponieważ Żydzi byli w stanie krańcowego wyczerpania i wyglądali jak kościotrupy, zwróciłem się do SS-mana Müllera, by pozwolił podać im coś z żywności. Odpowiedział mi na to, że Żydom nie wolno udzielić żadnej pomocy, że nie wolno nawet ich zastrzelić, że muszą umrzeć śmiercią głodową. Na moje usilne prośby zgodził on się w końcu na to, że podałem Żydom kartofli w łupinach, które w kotle ugotowała żona, i sól. Pamiętam, że jedzenie to podałem im w dniu przyjazdu, który przypadł na niedzielę. W poniedziałek, kiedy wróciłem z pracy, żona powiedziała mi, że Müller zaproponował jej, by objęła funkcję kucharki dla wartowników SS, którzy oddali jej kartki żywnościowe. Równocześnie żona została zameldowana w Arbeitsamcie jako kucharka SS-manów. Na skutek moich prośb Müller zgodził się na to, że żona moja 2 razy dziennie gotowała zupę, składającą się z kartofli, kapusty, kaszy i innych produktów, które mogłem zdobyć dla Żydów. Zupa ta była zawsze okraszona tłuszczem, jaki mogłem zdobyć. Przypominam sobie, że 250 kg kartofli podarował

dla Żydów Franciszek Groszyk – z zawodu mistrz dekarSKI, który w czasie wojny pełnił funkcję woźnego gminnego. Zmarł on kilka lat temu.

W tych warunkach Żydzi mieszkali w nieogrzewanym baraku do 22 lub 23 grudnia 1944 r. Ponieważ często chorowali, więc starałem się dla nich o lekarstwa, takie jak aspiryna, krople na żołądek itp. Nikt z Żydów wówczas nie zmarł. Ok. 20 grudnia 1944 r. przyjechał jakiś wyższy oficer SS z Berlina o nazwisku Schanula. Kazał on dać jeść Żydom i postawić koło dworca kolejowego w Obrzycku ogrzewany barak, do którego po dwóch lub trzech dniach Żydów przeniesiono. Tam gotowali oni sobie już posiłki sami i pracowali przy usuwaniu śniegu. Moja pomoc ograniczała się wówczas do dostarczania Żydom chorym mleka i innych produktów dietetycznych, które zanosił mój syn Henryk, liczący wówczas 13 lat.

W baraku przy dworcu Żydzi nie przebywali długo. Po kilku dniach Müller, który przychodził często do sklepu spożywczego, zawiadomił mnie, że Żydzi zostaną odtransportowani dnia następnego do Essen¹³. Tego samego dnia wieczorem byłem u nich w baraku i pożegnałem się z nimi. Wcześniej rano dnia następnego transport Żydów odjechał z Obrzycka. Z obozu w Essen, gdzie zostali oswobodzeni, otrzymałem 4 pocztówki od nich, które mi zaginęły. Pismo na pocztówkach było maszynowe, a więc pisali je po oswobodzeniu.

Z Żydów, którym udzieliłem pomocy, przypominam sobie czternastoletniego chłopca Romana Haltera, który po oswobodzeniu znalazł się w Anglii, trzech braci Hemowiczów z Łodzi, którzy również znaleźli się w Anglii, oraz Dawida Borucha z Łodzi, który uciekł z transportu pod Berlinem, wrócił do Łodzi i [tam] zamieszkał [...]a. Od Romana Haltera z Anglii otrzymałem dwa listy: jeden z dn[ia] 24 sierpnia 1945 r., który posiadam, i drugi z dn[ia] 5 maja 1946 r., który mi zaginął¹⁴. Od Dawida Borucha otrzymałem list z Łodzi z dn[ia] 23 stycznia 1953 r., który posiadam. Poprzednie jego listy do mnie z nieznanymi mi przyczyn [do mnie] nie dotarły. Mój list do niego z dn[ia] 8 lipca 1964 r. wrócił z adnotacją poczty z dn[ia] 19 lipca 1964 r., że adresat wyjechał za granicę. Otrzymałem również od jednego z Hemowiczów list z Anglii. List ten niestety mi zaginął.

Pomagali mi w organizowaniu pomocy Żydom:

- moja żona Rozalia Gumna, zam[ieszkała] Obrzycko [...]a,
- moja córka Helena Żurawska, zam[ieszkała] pod tym samym adresem,
- mój syn Henryk Gumny, zam[ieszkały] Poznań-Piotrowo¹⁵,
- Marian Ciesielczyk, który pracował w mleczarni i dostarczał mi dla Żydów ser i mleko, narażając się na nieobliczalne konsekwencje.

Do dzisiaj przechowuję w domu jako pamiątkę skrzynię obitą nierdzewną blachą z napisem: *Eigentum der Gettoverwaltung Moltkestrasse 157 Litzmannstadt*¹⁶. Skrzynię tę przywieźli Żydzi z obozu koncentracyjnego i wieźli w niej żywność dla SS-manów. Po przeniesieniu Żydów do baraku przy dworcu w Obrzycku Müller zostawił ją u mnie mówiąc, że jest to na pamiątkę.

Od króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI¹⁷ otrzymałem z datą 2 listopada 1945 r., na płóciennym papierze, w oprawie wielkości dowodu osobistego, osobiste podziękowanie za ocalenie od głodowej śmierci pięćdziesięciu Żydów z narażeniem się na utratę życia. Podziękowanie to zagięło mi.

Po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:^b

Zeznał:^c

Protokółowała:^c

Źródło: AIPN, 392/1726, k. 6–10, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Stanisław Gumny – s. Jana i Pelagii, ur. 28 VIII 1906 r. w Pakawiu. Przesłuchanie przeprowadził Miron Białachowski – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.

² Obrzycko – podczas okupacji (jako Obersitzko) osada w pow. szamotulskim, rejencja poznańska, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. szamotulskim, woj. wielkopolskie.

³ Bractwo Kurkowe – w średniowieczu organizacja, mająca na celu nauczanie mieszczan posługiwania się bronią palną, by byli gotowi do odparcia wrogich sił atakujących miasto. W okresie późnonowoczesnym i międzywojennym lokalna organizacja społeczna propagująca sport strzelecki.

⁴ *Auffangesellschaft* (niem.) – firma ratownicza. Świadek ma na myśli sklep (prawdopodobnie spółdzielczy), którego właściciel był zagrożony bankructwem, w związku z czym utworzony został podmiot, mający na celu wydobycie go z problemów finansowych.

⁵ Stutthof – niemiecki obóz koncentracyjny istniejący w latach 1939–1945 w sąsiedztwie Gdańska, na terenie obecnej miejscowości Sztutowo. Podlegało mu wiele podobozów. Jak szacują historycy, przeszło przez niego ok. 110 tys. więźniów – w znacznej części Żydów (obywateli Polski, Związku Sowieckiego, Węgier i Niemiec), z których ok. 65 tys. straciło tutaj życie. Zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof*, Warszawa 1981.

⁶ Kapo – w obozach koncentracyjnych więzień funkcyjny, nadzorujący więźniarską grupę roboczą (*Kommando*).

⁷ Chojnice – miasto, podczas okupacji (jako Konitz) stolica powiatu w rejencji gdańskiej (Okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie), obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.

⁸ Słupsk – miasto, w czasie okupacji (jako Stolp) stolica powiatu w rejencji koszalińskiej (Prowincja Pomorze), obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.

⁹ Toruń – miasto, w latach okupacji (jako Thorn) stolica powiatu w rejencji bydgoskiej (Okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie), obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

¹⁰ *Ortsgruppenleiter* (niem.) – naczelnik grupy lokalnej. W partii nazistowskiej tytuł nadawany przywódcy partyjnemu miasta lub regionu.

¹¹ *Polizeimeister* (niem.) – niemiecki stopień policyjny odpowiadający randze sierżanta.

¹² *Alle müssen hier kriechen* (niem.) – Tutaj wszyscy muszą zgiąć.

¹³ Essen – miasto w zachodnich Niemczech, w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia.

¹⁴ W liście napisanym w Londynie 24 VIII 1945 r. Roman Halter pisał m.in.: „Szanowny panie Gumny! Na pewno będzie pan zaskoczony otrzymując list ode mnie. Dam panu kilka wskazówek, aby pan sobie mnie lepiej przypomniał. Otóż ja za czasów okup[acji] niemieckiej byłem z grupą 50 osób jako niewolnik przywieziony ze Stutthofu do Obrzycka na głodową śmierć. Na imię mi Romek, zamieszkuję na razie w Anglii, w lagrze – ale [to] nie taki to lager jak Oświęcim i Stutthof – bo później dostaniemy mieszkania, a ja i tych trzech chłopaków, to będziemy ulokowani w domu dziecka, aż do naszych [pełno]letnich czasów. Panie Gumny, teraz pan sobie nas przypomina? Jak żeśmy

przybyli do was, a niemiecka policja zakazywała panu nam nawet wody podać? A pan nie zważał na rozkazy policji i pan nas 50 osób żywił przeszło 2 miesiące. To zasługa dla pana od Boga, a Bóg o panu nie zapomni. O Boże, panie Gumny, jak sobie przypominę te czasy hitlerowskie, to krew do głowy mi bije. Najlepi[ej] wie pan o naszej sytuacji, jak my przeżywa[liśmy], a nasze wszystkie rodziny spalone w piecach i już nie ujrzę mojej mamy, ani tych dwóch siostrów. Tylko jeden pan Boruch, co jego żona uszła [przed] śmiercią – to jemu jest teraz wesoło na świecie. Panie Gumny, muszę powiedzieć i my tu wszyscy, że gdy[by] nie pan, w tym lasku co pan mieszka, to by nikt nie był w stanie ocalić [nas] od głodu, bo nikt się nami nie zajmował, a przeszło 2 miesiące bez jedzenia aż do chwili dalszego transportu byśmy nie wytrzymali [...]. Panie Gumny, co pan mógł, to pan się postarał dla nas wszystkich, a chorym pan dawał jedzenie lepsze – to my[śmy] widzieli. Panie Gumny, gdy my do was przybyli[śmy], a żeście mieli całą kupę liści od kapusty, [a nam kazali] leżeć na baraku, to wszystko było zjedzone, choć już było na [w]pół zgniłe, ale smakowało, bo my 3 dni nie jedli[śmy], [zanim] my do was przybyli[śmy]. Pamiętam, jak policja odeszła od pana, a pan prosił Müllera, żeby nas poratować, to żona pana na powitanie nam ugotowała kocioł kartofli w mundurkach, to każdy dostał po 6 dużych kartofli na rękę i trochę soli, a pana syn Heniu dał mi jeszcze 2 kartole i kawał chleba. I to była niedziela październikowa i wieczór późny – nigdy tego nie zapomnę”. AIPN, 392/1726. Kopia listu Romana Haltera do Stanisława Gumnego, 24 VIII 1945 r., s. 67.

¹⁵ Piotrowo – część miasta Poznania.

¹⁶ *Eigentum der Gettoverwaltung Moltkestrasse 157 Litzmannstadt* (niem.) – „Własność administracji getta, ul. Moltkego 157, Łódź”. W kamienicy pod tym adresem podczas okupacji mieściła się siedziba wydziału aprowizacyjnego zarządu getta łódzkiego.

¹⁷ Jerzy VI (ang. George VI, właśc. Albert Windsor) – ur. 14 XII 1895 r. w Sandringham House, zm. 6 II 1952 r. tamże. Podczas I wojny światowej służył w brytyjskiej marynarce wojennej, a następnie studiował historię, ekonomię i politologię na uniwersytecie w Cambridge. W 1936 r. (po abdykacji brata Edwarda VIII) objął tron Wielkiej Brytanii. Zyskał powszechną sympatię i uznanie swą postawą w czasie II wojny światowej, kiedy to wspierał w najróżniejszy sposób brytyjski wysiłek wojenny.

1970 maj 20, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Olczyka na temat pomocy udzielonej przez niego, Józefa Marańdę i inne osoby narodowości polskiej Joskowi Grabinie w Ostrowsku, powiat turecki, rejencja łódzka¹

W czasie okupacji ukrywał się w Ostrowsku², a więcej jeszcze u Walentego Ryja w Górach³, Jasek Grabina. Był to znany mi bardzo dobrze Żyd z Uniejowa⁴, pochodzący z biednej rodziny żydowskiej, trudniący się drobnym handlem, np. kupował ryby, skórki. Znała go w związku z tym cała wieś. Miał on w okupację ok. 30 lat. Niejednokrotnie przebywał on u mnie i często przewoziłem go łódką przez Wartę⁵, gdy sytuacja w naszej wsi była niebezpieczna. Gdzie się krył po przewiezieniu przez rzekę, nie wiem. Prawdopodobnie ukrył się w jakiejś stodole. W żywność go wówczas zaopatrywałem. W Ostrowsku przebywał najczęściej u ojca Marii Gralki – Marańdy Józefa i u mnie⁶. Do mnie przychodził zawsze wtedy, gdy czuł, że nie jest bezpieczny i chciał zmienić miejsce pobytu, gdyż mieszkalem na ustroniu, nad rzeką. Mówił mi, że stałą kryjówkę ma u Walentego Ryja we wsi Góry i ja tę kryjówkę widziałem. Miał on tam wyskubaną w życie lub słomie (zależnie, w której porze roku) dziurę, na której położone były drążki, a na nich znowu słoma. Wchodził on do tego schowka i zakrywał się snopkiem zboża lub słomy tak, że na zewnątrz nie było znać, że ktoś tam się schował⁷. Wiem, że Żyd ten przeżył i po wejściu Rosjan do naszej wsi chodził z białą opaską na rękawie i karabinem, razem z Rosjanami. Przychodził on przez pewien czas do Marańdy (ojca Marii Gralki) i ten mówił mi, że przyniósł mu kawał mięsa wołowego. Mnie też przyniósł raz czy dwa razy po kawałku słoniny. Słyszałem później, że wyjechał do Wrocławia⁸. Co się z nim następnie stało, nie wiem, gdyż nie zwracał się już do nikogo we wsi.

Zeznałem wszystko co mi było wiadome i po odczytaniu, protokół jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

przesłuchał^a

świadek^b

Źródło: AIPN, 392/1962, k. 11–11v, oryginał, mps.

^a Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Andrzej Olczyk – s. Franciszka i Marianny, ur. 23 XI 1898 r. w Kuczkach. Przesłuchanie przeprowadziła Maria Błochowicz – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, delegowana do OKBZH w Łodzi.

² Ostrowsko – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Uniejów, pow. poddębicki.

- ³ Góry – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Uniejów, pow. poddębicki, woj. łódzkie.
- ⁴ Uniejów – podczas okupacji (jako Brückstädt) w pow. tureckim, rejencja łódzka, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. poddębickim, woj. łódzkie.
- ⁵ Warta – rzeka, prawy dopływ Odry.
- ⁶ Józef i Józefa Marańdowie oraz ich córka Maria (nosząca później nazwisko Gralka) pomagali Józskowi Grabinie od końca 1939 r., kiedy to przyszedł on do ich gospodarstwa i opowiedział, że uciekł z transportu zorganizowanego przez Niemców. Grabina spał na strychu i w oborze, okresowo pomagał w pracach gospodarskich. AIPN, 392/1962, Protokół przesłuchania świadka Marii Gralki, 8 VI 1970 r., k. 22.
- ⁷ Józef Grabina ukrywał się też okresowo u Marianny i Władysława Misiaków – rolników ze wsi Radyczyny (obecnie w gm. Przykona, pow. turecki), którzy urządzili mu skrytkę w swej stodole i wspierali go żywnością. AIPN, 392/1213, Protokół przesłuchania świadka Janiny Przeor, 21 IV 1988 r., s. 8–9.
- ⁸ Wrocław – miasto, w czasie okupacji (jako Breslau) stolica rejencji (Prowincja Dolny Śląsk), obecnie stolica województwa dolnośląskiego.

1984 grudzień 19, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Eleonory Głuszyńskiej na temat pomocy żywnościowej udzielonej przez nią i kobietę o nazwisku Gogolewska żydowski robotnikom przymusowym o nieznanych personaliach w Poznaniu, tegoż powiatu i rejencji¹

W czasie okupacji mieszkalam wraz z rodzicami i sześciorgiem młodszego rodzeństwa w Poznaniu, przy ul. Tęczowej 11. Rodzice moi już nie żyją. W okresie od kwietnia do listopada 1940 r. udzielałam pomocy Żydom w następujących okolicznościach. Przy ul. Chociszewskiego w Poznaniu znajdowały się ogródki działkowe, na których pracowali Żydzi przy ich dewastacji. Rozbierali znajdujące się tam altanki i wycinali drzewa owocowe. Pracowali oni pod nadzorem gestapowców uzbrojonych i posiadających psy. Wspomniane ogródki były bardzo rozległe i pracowało tam ok. 400 Żydów, których w miarę [upływu] czasu ubywało. Byli oni bardzo wychudzeni i wycieńczeni. Były to widma, a nie ludzie.

Ja codziennie chodziłam do miejscowego piekarza po chleb, oczywiście na kartki. Matka moja pracowała, a do moich obowiązków należało utrzymywanie domu, w tym robienie zakupów. Właścicielem tejże piekarni był Gogolewski (imienia jego nie znam). Znałam go tylko z widzenia. Pieczywo sprzedawała jego żona. Jak miała ona na imię, tego nie wiem. Czy wyżej wymienieni jeszcze żyją, tego nie wiem. Mieli oni dwoje dzieci – syna i córkę. Jakie miały imiona ich dzieci, tego nie wiem. W pierwszych dniach miesiąca kwietnia, przechodząc obok wspomnianych wyżej ogródków działkowych, dawałam kupione przez siebie pieczywo w postaci chleba i żytnich bułek pracującym tam Żydom. Pieczywo dawałam przez dziurę w płocie, którą chyba sami Żydzi zrobili. Nadmieniam, że wspomniana piekarnia znajdowała się w pobliżu ogródków działkowych. Ja dawałam tym Żydom połowę zakupionego pieczywa. Kiedy zauważyła pani Gogolewska, że ja dokarmiam Żydów, wówczas zapytała mnie, czy ja się nie boję. Ja odpowiedziałam, że boję się, ale nie mogę być obojętną na cierpienie tych Żydów. Zwłaszcza robiły na mnie wrażenie ich błagalne spojrzenia. Miałam wrażenie, że ci Żydzi w ogóle nie dostawali pożywienia. Pani Gogolewska знаła moją rodzinę i wiedziała, że jest ona bardzo liczna. Dlatego zaczęła dawać mi codziennie po 2, względnie 3 bochenki chleba bez kartek, abym podała wspomnianym Żydom, co też czyniłam. Pieczywo dawałam Żydom prawie codziennie za wyjątkiem niedziel, aż do listopada 1940 r., tj. do czasu, kiedy przestali pracować na działkach.

Podawanie pieczywa Żydom było bardzo niebezpieczne. Raz zostałam poszczuta przez gestapowca psem, który poszarpał mi nogę, podarł mi sukienkę i uszkodził but. Pieczywo Żydom przekazywałam w różnych miejscach, aby

zmylić gestapowców. Jak się nazywali Żydzi, którym dawałam chleb czy bułki, nie wiem. Nie zamieniałam [z] nimi ani słowa. Byli to wyłącznie mężczyźni w różnym wieku. Jednego z Żydów szczególnie zapamiętałam. Był bardzo przystojny, miał czarne, kręcone włosy. Był on bardzo chudy. Dałam tym Żydom również buty ojca. Pewnego razu dałam tym Żydom mój weselny placek. Nigdy nie nawiązałam kontaktu z tymi Żydami. Gdzie oni obecnie przebywają i czy w ogóle żyją, tego nie wiem. Skąd pochodzili ci Żydzi, tego nie wiem.

Żydzi byli bardzo pilnowani przez tych gestapowców. Nie wolno było im się zbliżać do ogrodzenia, dlatego musiałam im rzucać ten chleb. Pomagając Żydom kierowałam się względami humanitarnymi, zwykłym ludzkim współczuciem i litością. Zdawałam sobie sprawę, że ryzykuję nawet zżyciem, byłam jednak młoda i o tym nie myślałam.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^a

(podpis prokuratora)^b

Źródło: AIPN, 392/186, k. 3–5, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Eleonora Głuszyńska z d. Bazyli – c. Franciszka i Eleonory z d. Mocek, ur. 15 II 1923 r. w Poznaniu. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

1970 październik 16, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Józefa Krzyżanika na temat pomocy udzielonej przez niego, Mieczysława Szymkowiaka, Antoniego Pachurę i inne osoby narodowości polskiej żydowskim więźniom obozów pracy przymusowej w Poznaniu i Kobyłępolu, pow. poznański, też rejeencji¹

Przez cały okres okupacji mieszkałem w Poznaniu. Od 4 września 1939 r. z polecenia Cyryla Ratajskiego² kierowałem pogotowiem ratunkowym w Poznaniu. Funkcję tę pełniłem po wkroczeniu Niemców w dalszym ciągu do lutego 1940 r., kiedy to pogotowie ratunkowe przejął Niemiecki Czerwony Krzyż. Odtąd zajmowałem się prywatnym leczeniem ludności cywilnej. W 1941 r., kiedy przed rozpoczęciem wojny ze Związkiem Radzieckim wielu lekarzy niemieckich zostało powołanych do wojska [i] zakończyło się wysiedlanie lekarzy polskich, zgłosiłem się do tzw. *Ärzt[te]kammer*³. Powierzono mi wówczas opiekę nad żydowskim obozem pracy w Antoninku⁴. Żydzi z tego obozu byli zatrudnieni przy budowie torów kolejowych. Budowę prowadziła firma „Hoh-tief”, w której zatrudnieni byli również Polacy, z tym, że byli oni na wolności i zamieszkiwali w barakach. Opiekę lekarską nad wspomnianym obozem sprawowałem od maja do grudnia 1941 r. Czas mojej pracy w tym obozie można podzielić na dwa okresy.

W pierwszym okresie, trwającym 2–3 miesiące, wraz z personelem sanitarnym mogłem należycie wykonywać swoje obowiązki. Miałem do pomocy trzech sanitariuszy żydowskich, z których jeden pochodził z Polski – nazwiska nie przypominam sobie – a dwaj pozostali pochodzili z Pragi, byli braćmi i nazywali się Engel. Sanitariusze ci mogli poruszać się swobodnie i przez kontakty z ludnością polską udzielać Żydom pomocy. Wówczas Żydzi otrzymywali paczki z zagranicy, przede wszystkim z Kopenhagi⁵ za pośrednictwem [Międzynarodowego] Czerwonego Krzyża. Nadmieniam, że we wspomnianym żydowskim obozie pracy było około 300–400 Żydów z całej Europy. Byli też i Żydzi z Polski, którzy otrzymywali paczki od swoich rodzin.

W drugim okresie warunki [i zarazem] możliwości udzielania pomocy Żydom radykalnie się pogorszyły. Przede wszystkim wprowadzono zakaz przyjmowania przez Żydów paczek. Sanitariusze bracia Engel, którzy posiadali obywatelstwo czeskie, prosili mnie, bym zgodził się przyjmować na swoje nazwisko paczki przeznaczone dla nich, a wysyłane ze stolicy Czechosłowacji⁶. Na prośbę tę wspomniane paczki przychodziły na mój adres prywatny. Rozpakowywałem je i zawartość w teczce partiami przenosiłem do obozu.

Pewnego dnia skierowałem Żyda z Hamburga⁷ – nazwiska sobie nie przypominam – do chirurga Parczewskiego celem zoperowania palca. Żyd ten namówił doktora Parczewskiego, by ten również przyjmował na swoje nazwisko

paczki. Doktor Parczewski przychylił się do tej prośby. Kiedy później wspomniany Żyd z Hamburga w towarzystwie strażnika poszedł na opatrunek do doktora Parczewskiego, otrzymał od niego nadesłaną^a paczkę w całości wraz z opakowaniem. W drodze powrotnej wspomnianego Żyda spotkał *Lagerführer* i paczkę zauważył. Skutek był taki, że wspomnianego Żyda powieszono na terenie obozu, a dr. Parczewskiego aresztowano i osadzono w obozie na Forcie VII⁸. Wprawdzie po dwóch tygodniach go zwolniono, lecz po krótkim czasie został on ponownie aresztowany i wraz z żoną wysłany do któregoś z obozów koncentracyjnych, gdzie zmarł. Żona doktora Parczewskiego po wojnie wróciła z obozu, lecz rok później zmarła.

Żydów w obozie w Antoninku pilnowali nieuzbrojeni strażnicy narodowości polskiej. Strażnicy ci w stosunku do Żydów zachowywali się poprawnie. Niezależnie od tej straży, Żydzi mieli wewnętrzną straż obozową, składającą się z Żydów uzbrojonych w pałki. Niejednokrotnie widziałem, jak właśnie ci żydowscy strażnicy znęcali się nad swoimi pobratymcami przez bicie ich pałkami. Na strażników żydowskich skarżyli mi się też sanitariusze żydowscy.

W drugim okresie opieka lekarska pogorszyła się zdecydowanie, gdyż Żydzi nie otrzymywali ani leków, ani opatrunków. Pomoc więc moja sprowadzała się właściwie prawie że do zera, gdyby nie sprowadzane przeze mnie z ryzykiem, na własną rękę, leki z miasta. Leky te przenosiłem ze strachem w tecze. Zaznaczyć muszę, że w tym zakresie pracownicy firmy „Hohtief” szli mi na rękę.

W grudniu 1941 r. obóz żydowski z Antoninka przeniesiony został do Kobylepole, na teren starej cegielni, gdzie był już większy obóz, w którym Żydzi byli całkowicie pozbawieni pomocy lekarskiej. Na terenie tego obozu urzędowali tylko sanitariusze żydowscy, mnie zaś chyba ze 2 razy wzywano do ciężkich przypadków. W tych przypadkach pomocy mogłem udzielić tylko dlatego, że zgodził się na to *Lagerführer*, którego nazwiska nie pamiętam.

Od stycznia 1942 r. powierzono mi opiekę lekarską nad Polakami umieszczonymi w barakach przy budowie dworca przetokowego we Franowie⁹ koło Kobylepole. W barakach tych zamieszkiwało ok. 6 tys. Polaków z całej Wielkopolski¹⁰. Polacy ci byli leczeni na tzw. *Krankenkasse*¹¹. Później rozszerzono grono powierzonych mojej opiece lekarskiej, dołączając pracowników browaru w Kobylepolu, kolejarzy, a w końcu 1944 r. również Polaków zatrudnionych przy ziemnych pracach obronnych, oraz obóz przejściowy Niemców sprowadzonych znad Morza Czarnego¹², w którym to obozie stwierdziłem tyfus plamisty i brzuszny.

Jak już wspomniałem, żydowski obóz w Kobylepolu pozbawiony był opieki lekarskiej. Tylko w dwóch wypadkach wezwano mnie na teren obozu do wypadków nagłych. Pomoc Polaków dla Żydów znajdujących się na terenie tego obozu wyglądała w ten sposób, że sanitariusze żydowscy mieli kontakt z podlegającymi mi sanitariuszami polskimi i tą drogą dostarczane były w miarę

możliwości potrzebne środki leczenia. Sanitariusze żydowscy przynosili również środki żywnościowe otrzymywane od miejscowej ludności polskiej. Pomocy Żydom udzielał główny sanitariusz polski Mieczysław Szymkowiak, który już nie żyje. Pomoc jego mogła być skuteczna, dlatego że potrafił on ułożyć sobie dobre stosunki z *Lagerführerem*. Drugim sanitariuszem, który udzielał wydatnej pomocy Żydom, był Antoni Pachura – zawodowy podoficer, który pochodził z Jarocina¹³. Również sanitariusz Czesław Marciniak, pochodzący chyba również z Jarocina, a po wojnie zamieszkały [w] Czarnkowie, udzielał pomocy Żydom z obozu w Kobylepolu. Nadmieniam, że kontakty wspomnianych polskich sanitariuszy z sanitariuszami żydowskimi musiały być utrzym[yw]ane w ścisłej tajemnicy i sanitariusze polscy narażali się na poważne niebezpieczeństwo. Pomoc sanitariuszy polskich sprowadzała się do dostarczania leków, opatrunków i żywności. Udzielali oni również chorym Żydom porad, po dość częstym konsultowaniu się ze mną, gdyż ja sam – jak już wspomniałem – wstępu do obozu żydowskiego nie miałem.

Obóz żydowski w Kobylepolu zlikwidowany został w 1943 r. Przypominam sobie, że sanitariusze żydowscy mówili wówczas, iż zostaną wywiezieni na Śląsk. Jeden z nich nawet mówił, że czeka ich przerobienie na mydło. Jestem pewny, że gdyby którykolwiek z sanitariuszy żydowskich przeżył wojnę, to z całą pewnością nawiązałyby ze mną kontakt.

Po odczytaniu podpisano:

Przesłuchał:^b

Zeznał:^c

Protokółowała:^d

Źródło: AIPN, 392/1722, k. 34–39, oryginał, mps.

^a W oryginale: *nadeszłą*.

^b Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Obok nieczytelny podpis.

¹ Józef Krzyżaniak – s. Antoniego i Heleny, ur. 16 II 1911 r. w Szamotułach. Przesłuchanie przeprowadził Miron Białachowski – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.

² Cyryl Ratajski – ur. 3 III 1875 r. w Zalesiu Wielkim, zm. 19 X 1942 r. w Warszawie. Po ukończeniu studiów prawniczych i odbyciu praktyki sądowej zamieszkał w Raciborzu, otwierając tam kancelarię adwokacką. W 1911 r. osiedlił się w Poznaniu, zdobywając popularność m.in. jako propagator turystyki i krajoznawstwa. Uczestniczył w powstaniu wielkopolskim, a od 1922 r. zajmował przez wiele lat (z przerwą w latach 1923–1924, kiedy to był ministrem spraw wewnętrznych) stanowisko prezydenta Poznania, przyczyniając się wydatnie do rozwoju tego miasta. Jesienią 1939 r. został aresztowany przez Niemców, a po zwolnieniu wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. W 1940 r. osiedlił się pod fałszywym nazwiskiem w Warszawie, obejmując jednocześnie funkcję Delegata Rządu RP na Kraj. Zrezygnował z niej w 1942 r. ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Zmarł z przyczyn naturalnych. Jego działalność została uhonorowana wieloma odzna-

zeniami i wyróżnieniami. Zob. A. Zarzycki, „Na przekór wątpiącym i zrozpaczonym”. Cyryl Ratajski 1875–1942, Poznań 1991.

³ *Ärztzekammer* (niem.) – Izba Lekarska.

⁴ Antoninek – osiedle mieszkaniowe w Poznaniu, położone we wschodniej części miasta.

⁵ Kopenhaga – miasto, stolica Danii.

⁶ W okresie, którego dotyczy zeznanie, Czechosłowacja już nie istniała. Świadek ma na myśli Protektorat Czech i Moraw (ze stolicą w Pradze) – teoretycznie autonomiczną, ale znajdującą się pod ścisłym nadzorem Niemiec jednostkę administracyjną, powstałą w wyniku rozbioru Czechosłowacji.

⁷ Hamburg – miasto na prawach kraju związkowego w Niemczech, położone w północnej części kraju.

⁸ Fort VII – jeden z fortów współtworzących Twierdzę Poznań. W latach 1939–1944 mieścił się w nim obóz koncentracyjny (KL Posen), następnie więzienie niemieckiej Policji Bezpieczeństwa, a wreszcie obóz przejściowy.

⁹ Franowo – część Poznania.

¹⁰ Wielkopolska – kraina historyczna, leżąca w zachodniej i środkowej Polsce.

¹¹ *Krankenkasse* (niem.) – Kasa Chorych, potocznie: ubezpieczalnia.

¹² Morze Czarne – morze śródłądowe sąsiadujące m.in. z Półwyspem Bałkańskim.

¹³ Jarocin – miasto, w czasie okupacji (jako Jarotschin) stolica powiatu w rejencji poznańskiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

1970 lipiec 13, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Leopolda Wypijewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Jana Bielawskiego, Zdzisława Cegłowskiego i Franciszka Filipiaka więźniom narodowości żydowskiej z obozu pracy przymusowej w Poznaniu, tegoż powiatu i rejencji¹

[...]a. W Poznaniu mieszkałem od 1921 r. W kwietniu 1940 r. zostałem przymusowo zatrudniony w firmie „Kurt Zindt”. Firma ta prowadziła ziemne roboty instalacyjne i jej dyrekcja mieściła się przy ul. Podgórnej (obecnie ul. Walki Młodych², a w czasie okupacji Hindenburgstrasse). Kiedy ja w niej pracowałem, wykonywaliśmy roboty ziemne i kanalizacyjne dla Deutsche Waffen und Munitionfabrik³ m.in. na Wildzie⁴. Na stadionie miejskim znajdował się obóz żydowski, w którym znajdowało się około 5 tys. Żydów, umieszczonych tylko pod zadaszeniem. W 1941 r., gdy firma nie otrzymała dostatecznej ilości robotników, skierowano do nas najpierw sześćdziesięciu, a później stu dwudziestu Żydów oraz około [od] trzydziestu do czterdziestu Żydówek. Żydówki zatrudnione były przy pracach na strzelnicy nad Małtą⁵, Żydzi pochodzili z [pow.] ko[ni]ńskiego i z kolskiego. Byli to przeważnie kuśnierze, piekarze i szewcy w wieku od 20 do 45 lat.

Ja byłem zatrudniony w charakterze polskiego majstra pomocniczego (*Hilfsschachtsmeister*)⁶, przy czym powierzano mi oddzielne odcinki pracy. Warunki pracy były bardzo ciężkie, gdyż rowy kopano w gliniastym terenie, bardzo podmokłym, bez względu na porę roku i pogodę. Z Niemców nadzorujących pracę wyróżniał się okrucieństwem Hans Toennes, który pochodził z Lipska⁷ [...]b. Był on tzw. *Schachtmeisterem*⁸. Nazywaliśmy go „Bombowcem”. Sadyzmem wyróżniał on się zarówno w stosunku do Polaków, jak i do Żydów. Bił najczęściej wężem gumowym, w którym był schowany stalowy pręt. Z Polaków najwięcej od niego ucierpieli brukarze z Łodzi i z Podrzewia⁹ pod Szamotułami¹⁰.

Żydzi byli traktowani wyjątkowo źle. Żywności nie otrzymywali z firmy, lecz z obozu. Raz dziennie około godz. 14.00 przywożono w kotle zupę z brukwi, ćwikły pastewnej, kartofli w łupinach lub kapusty – bez żadnej omasty¹¹. Zupa ta przypominała żarcie dla świń. Po zjedzeniu jej Żydzi często dostawali biegunk[i], a za bieganie do ustępu byli bici. *Schachtmeister* Paul Leu mówił mi, że do zupy tej sypano jakiś szkodliwy proszek. Hans Toennes ilekroć znalazł się na miejscu, gdzie przywożono zupę, kazał odkryć kocioł i następnie odda[wa]ł do niego mocz mówiąc: *Jetzt wirds besser schmecken*¹². Żydzi byli głodni, więc tę zupę musieli jeść.

Na wszelki dostępny nam sposób próbowaliśmy ulżyć doli maltretowanym Żydom. Kiedy pracowaliśmy w pobliżu ul. Rolnej, zorganizowaliśmy przy po-

mocy lokatorów jednego z domów przy tej ulicy (zdaje się nr 41) stałe dożywianie Żydów przez przygotowanie dla nich dwóch wiader treściwej zupy, jak grochówka i kasza z zaprawą tłuszczową. Rozdawanie tej zupy odbywało się potajemnie, gdyż za jakąkolwiek pomoc udzielaną Żydom groził najmniej obóz koncentracyjny. [Nazwisk] mieszkańców ul. Rolnej – oczywiście narodowości polskiej – którzy zajmowali się zbieraniem produktów na gotowanie zupy, nie przypominam sobie.

W ukryciu wiader z jedzeniem i w jego rozdziale pomagali mi: Zdzisław Cegłowski¹³ (zmarły 2 lata temu, poseł na Sejm i przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Poznaniu), Jan Bielawski z Żabikowa¹⁴, który wyjechał do nieznanego mi miejscowości na zachodzie, Franciszek Filipiak, który był *Vorarbeiterem*¹⁵ na sąsiednim odcinku i pochodził z Kaźmierza¹⁶ pod Szamotułami. Był on emigrantem z Francji i – jak słyszałem – miał pełnić obowiązki przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie¹⁷. Pomoc Żydom przez dostarczanie opisanej wyżej zupy trwała przez ok. 8 miesięcy, tj. przez czas pracy przy wykopach na Wildzie.

Niezależnie od dostarczania przez ten okres zupy, przez cały czas zatrudnienia Żydów w mojej grupie, tj. od wiosny 1941 r. do wiosny 1943 r., pomagaliśmy im przez dostarczanie w miarę naszych możliwości chleba i innych produktów, w czym mieliśmy dużą pomoc ze strony miejscowej ludności polskiej. Nadmieniam, że Żydzi otrzymywali z domu paczki, w których znajdowała się odzież i żywność. Z odzieży wydawano im tylko buty i ciepłe czapki. Ciepłą bieliznę i żywność zabierano im. Paczki otwierali żydowscy policjanci obozowi w obecności przedstawiciela niemieckiej administracji. Ciepłą bieliznę i lepszą żywność zabierali Niemcy, gorszą zaś żywność rozdzielano między żydowskich policjantów obozowych. Żydzi otrzymywali nieraz zaszyte w czapkach karty żywnościowe na chleb i cukier, my pomagaliśmy im karty te realizować w ten sposób, że w sklepie spożywczym na ul. Rolnej porozumiewaliśmy się z polskim ekspedientem, który z narażeniem życia wydawał nam chleb i cukier. Najczęściej za odebrane w ten sposób produkty myśmy płacili z własnej kieszeni. Otrzymywane w ten sposób produkty Żydzi musieli na miejscu pracy zjeść. Gotowaliśmy im więc wodę lub herbatę i słodziliśmy je wszystkim cukrem, jaki danego dnia uzyskaliśmy.

Zimą [na przełomie] 1942/[19]43 r. Hans Toennes zbił do utraty przytomności dwunastu Żydów z mojej grupy. Ponieważ nie byli oni już zdolni do pracy, więc groziło [to] niewykonanie[m] planu dziennego, co oznaczało nieotrzymanie posiłku przez całą grupę Żydów, liczącą 34 osoby. Chcąc ratować sytuację, porozumiałem się z Cegłowskim i Bielawskim, którzy podjęli się wykonać pracę za tych dwunastu zbitych Żydów. Ja i Filipiak pilnowaliśmy, by przy tej pracy nie naszli [nas] Niemcy. Tuż przed godz. 16.00 zjawił się nagle urzędnik nadzorujący budowę, stwierdził zaległość w pracy i zaczął bić Cegłowskiego i Bielawskiego, uznając ich za winnych zaległości w pracy. Bardzo ostrożnie wyjaśniłem

mu, że Bielawski i Cegłowski są Polakami i dlatego wykonują prace wykopowe. Wówczas przeprosił moich współpracowników i zgodził się na przedłużenie czasu pracy o dwie godziny, a wszyscy Żydzi tego dnia otrzymali jedzenie. Jeśli chodzi o dwunastu zbitych Żydów, to leżeli oni w mrozie na kupie cegieł, gdyż przed zakończeniem pracy nie mogli być odesłani do obozu. Moi chłopcy obmywali ich ciepłą wodą (zwłaszcza rany na głowie) i poruszali ich, by nie zamarzli. Mimo tego tych dwunastu Żydów już do pracy nie zjawiało się.

Z opowiadania pracujących u mnie Żydów dowiedziałem się, że najbardziej boją się oni żydowskiej policji obozowej. Policjanci żydowscy bowiem znęcali się nad nimi w sposób wyjątkowo okrutny oraz wieszali Żydów na terenie obozu, za co otrzymywali lepsze jedzenie. Nazwisk Żydów pełniących funkcje policjantów obozowych nie podawano mi. Nie znałem też nazwisk Żydów, którzy byli w mojej grupie zatrudnieni.

Wiosną 1943 r., kiedy moja grupa zaczęła pracować na Sołacz¹⁸, kierownik budowy Ernst Weidemann zawiadomił mnie, że Żydzi do pracy już nie przyjdą. Pewnego dnia widziałem kolumnę zatrudnionych uprzednio przy pracach wykopowych Żydów, jak prowadzono ją w kierunku lasu gołęcińskiego¹⁹. Żydzi byli bez osobistego bagażu, który zwykle mieli przy sobie udając się do pracy. Pierwsi w kolumnie mieli natomiast ze sobą łopaty. Kolumnę Żydów wyprzedziły 2 ciężarowe samochody, załadowane funkcjonariuszami Gestapo. Funkcjonariusze ci byli uzbrojeni i wskazując palcem na kolumnę Żydów mówili: *da sind sie*²⁰. Po pewnym czasie słychać było z lasu gołęcińskiego strzały. Dowiedziałem się później, że prowadzeni Żydzi już do obozu nie wrócili.

Dodaję, że poza Zdzisławem Cegłowskim, Janem Bielawskim i Franciszkiem Filipiakiem pomocy Żydom udzielało jeszcze kilku innych Polaków, których nazwisk dzisiaj już sobie przypomnieć nie mogę. Przypomniałem sobie w tej chwili dwóch braci Frąckowiaków z Podrzewia pod Szamotułami, których imion niestety nie pamiętam i co do których nie wiem, gdzie obecnie przebywają.

Po przeczytaniu podpisano.

Zeznał:^c

Przesłuchał:^d

Protokółowała:^e

Źródło: AIPN, 392/1728, k. 2–6, oryginał, mps.

^a Pominęto fragment o uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej.

^b Pominęto dane adresowe.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Leopold Wypijewski – s. Józefa i Weroniki, ur. 17 X 1902 r. w Kruszwicy. Przesłuchanie przeprowadził Miron Białachowski – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.

² Obecnie ulica ta nosi historyczną nazwę Podgórna.

³ Deutsche Waffen und Munitionfabrik (niem.) – Niemiecka fabryka broni i amunicji.

⁴ Wilda – część Poznania leżąca w centrum miasta.

⁵ Malta – część Poznania.

⁶ *Hilfsschachtsmeister* (niem.) – majster pomocniczy, asystent majstra.

⁷ Lipsk – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Saksonia.

⁸ *Schachtmeister* – majster, mistrz.

⁹ Podrzewie – wieś, podczas okupacji (jako Skirenort) w pow. szamotulskim, rejencja poznańska, obecnie w gm. Duszyni, pow. szamotulski, woj. wielkopolskie.

¹⁰ Szamotuły – miasto, w czasie okupacji (jako Samter) stolica powiatu w rejencji poznańskiej, obecnie stolica powiatu, woj. wielkopolskie.

¹¹ Omasta – okrasa, tłuszcz dodawany do jedzenia.

¹² *Jetzt wirds besser schmecken* (niem.) – Teraz będzie lepiej smakować.

¹³ Zdzisław Cegłowski – ur. 21 II 1923 r. w Poznaniu, zm. 15 II 1968 r. Uzyskał wykształcenie średnie, a w okresie powojennym był aktywnym działaczem partyjnym i związkowym. Od 1965 r. do śmierci był posłem na Sejm PRL. Zob. https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000003959&find_code=SYS&local_base=ARS10 [do-stęp 3 X 2022 r.].

¹⁴ Żabikowo – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. średzkim, rejencja poznańska, obecnie w gm. Środa Wielkopolska, tegoż powiatu, woj. wielkopolskie.

¹⁵ *Vorarbeiter* (niem.) – brygadzysta.

¹⁶ Kaźmierz – wieś, w okresie okupacji (jako Urnental) w pow. szamotulskim, rejencja poznańska, obecnie siedziba gminy w pow. szamotulskim, woj. wielkopolskie.

¹⁷ Olsztyn – miasto, w czasie okupacji (jako Allenstein) stolica rejencji w Prowincji Prusy Wschodnie, obecnie stolica województwa warmińsko-mazurskiego.

¹⁸ Sołacz – osiedle w Poznaniu, położone w północno-zachodniej części miasta.

¹⁹ Gołęcin – część osiedla Sołacz w Poznaniu.

²⁰ *Da sind sie* (niem.) – Tam są.

1970 lipiec 17, Wolsztyn. Protokół przesłuchania świadka Marii Słodnik na temat pomocy udzielonej przez nią i jej rodziców Władysławę i Kazimierza Michalskich żydowskim więźniom z obozu pracy przymusowej w Przemęcie, powiat poznański, teŹe rejencji¹

Jestem córką Kazimierza i Władysławę Michalskich i w okresie II wojny światowej zamieszkiwałam razem z rodzicami w budynku mieszczącym się na podwórzu, gdzie był obóz żydowski, urządzony przez Niemców. Obóz został urządzony w marcu 1943 r. i Żydzi przebywali w Przemęcie², pow. Wolsztyn³, do listopada 1943 r. Ja razem z matką zanosiliśmy jedzenie, które umieszczaliśmy w świniarni, udając w ten sposób, że zanosimy jedzenie dla świń. Żydzi umówieni z nami zabierali jedzenie ze świniarni. TakŹe kiedy jeden z Żydów cięŹko zachorował, dostarczałyśmy w miarę możliwości lekarstwa. Nazwisk Żydów, którzy przebywali w naszym obozie, nie znam. Pomoc, którą udzielałyśmy Żydom była pomocą indywidualną, trwającą przez cały czas, dopóki był obóz w naszej wsi. Wiem, Źe Żydzi, którzy przebywali w tym obozie byli z Łodzi, Turka i Żyrardowa⁴.

Z żadnym z Żydów, którym udzielaliśmy pomocy, nie mieliśmy kontaktu po wojnie, z tym, Źe kilka lat po wojnie rodzice moi otrzymali podziękowanie za udzieloną pomoc, przesłane przez Komisję do Spraw Żydów w Łodzi. Nie pamiętam dokładnie nazwy instytucji, która to wysłała i nazwisk^a osób.

W związku z tym, Źe udzielaliśmy pomocy nie mieliśmy żadnych represji ze strony Niemców, gdyŹ udało się nam to robić ostroŹnie. Wiem o fakcie, Źe rolnik Niedzielski dał bochenek chleba Żydowi, a zauwaŹył to policjant niemiecki. Żyd ten, którego nazwiska nie znam, został powieszony za to, Źe nie chciał podać nazwiska Polaka.

Nic więcej w sprawie powiedzieć nie mogę. Dodam jeszcze, Źe równieŹ ojciec mój Kazimierz Michalski udzielał, tak jak i matka, pomocy Żydom w obozie⁵.

P[o] p[rzeczytaniu] p[odpisano]^b.

Źródło: AIPN, 392/1730, k. 3–3v, oryginał, mps.

^a W oryginale: nazwy.

^b PoniŹej czytelny podpis.

¹ Maria Słodnik z d. Michalska (brak bliŹszych danych). Przesłuchanie przeprowadził A. Sobotko – sędzia Sądu Powiatowego w Wolsztynie.

- ² Przemęt – wieś, podczas okupacji (jako Priment, a następnie Weißberg) w pow. poznańskim, teŝe rejencji, obecnie siedziba gminy w pow. wolsztyńskim, woj. wielkopolskie.
- ³ Wolsztyn – miasto, w czasie okupacji (jako Wollstein) w pow. poznańskim, teŝe rejencji, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.
- ⁴ Żyrardów – miasto, podczas okupacji w pow. sochaczewskim, dystrykt warszawski (Generalne Gubernatorstwo), obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.
- ⁵ Inny świadek, Maria Józefowska, opowiadała: „Od 1943 r. pracowałam jako kucharka w obozie dla Żydów, znajdującym się w Przemęcie, pow. Wolsztyn. Żydzi znajdujący się w obozie pracowali przy kopaniu rowów melioracyjnych w Przemęcie. W obozie tym znajdowały się osoby chore i tym Żydom udzielałam pomocy w postaci dostarczania im kartofli, chleba, bandaży i lekarstw, odzieży, butów. M.in. przypominam sobie nazwisko jednego z Żydów w wieku 28–30 lat, który miał bardzo mocno odmrożone nogi – nazywał się Wolf Ermann. Żydzi ci znajdowali się w obozie od marca 1943 r. do bodajże września 1943 r. Następnie zostali wywiezieni do obozu, a na ich miejsce przywieziono – jak pamiętam – dziewczęta pobrane z łapanek w Łodzi. Oprócz mnie pomagały Żydom również Stanisława Marach, Jadwiga Günther, Anna Paluch, a oprócz tego również inne osoby ze wsi, które do obozu nie miały dostępu. Bardzo dużo osób ze wsi pomagało Żydom. Żydzi idąc do pracy na łąki przechodzili przez wieś i wtedy każdy kto chciał im coś dać, wykladał na próg swego domu zawinięte paczki, a Żydzi ci wiedzieli, że jest to dla nich i zabierali te paczki. Była to przeważnie żywność, żeby Żydzi mogli od razu zjeść i żeby nikt się o tym z obozu nie dowiedział. Żydzi ci mimo to musieli uważać, ażeby któryś z Niemców eskortujących ich do pracy nie zauważył tego. Ja udzielałam pomocy Żydom w obozie również w ukryciu, żeby się nikt z Niemców nie dowiedział. Żydzi przychodzili do kuchni pomóc nam np. nanieść wody do kotła i wtedy dawało się im co było możliwe do zjedzenia. Przypominam sobie, że w obozie został powieszony Igo Bresler za to, że został zauważony przy zabieraniu paczki we wsi, gdy [Żydzi] szli do pracy. Również został powieszony Żyd nazwiskiem Dresler na łąkach, ale z jakiego powodu dokładnie nie wiem. Już po skończonej wojnie Żyd Wolf Ermann przysłał do mnie pocztówkę z Anglii, w której donosił, że żyje i [tam] mieszka i prosił, abyśmy napisali mu, czy mieszkamy w tym samym miejscu i donieśli mu, jak się nam powodzi”. AIPN, 392/1730, Protokół przesłuchania świadka Marii Józefowskiej, 10 X 1970 r., k. 17–18.

1970 lipiec 24, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Czyżewskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Zence Grojnowskiej w Starym Radziejowie, powiat ciechociński, rejencja inowrocławska¹

W 1939 r. kupiłem gospodarstwo rolne w Czołowie² (pow. Radziejów) od Wiśniewskiego Władysława. Po kupnie gospodarki sprowadziłem się do Czołowa. Mieszkając w Czołowie poznałem Żyda z Radziejowa, który trudnił się handlem – Jakuba Grojnowskiego. W czasie okupacji – daty ani roku dokładnie nie pamiętam – Grojnowski przyprowadził do mnie – prostuję: zabraliśmy od Grojnowskiego z obozu z Łojewa³ (pow. Inowrocław)⁴ – jego córkę, lat 4. Na imię jej było Zenka. Żydówkę tę zabraliśmy w ten sposób, że dojechaliśmy do Łojewa pociągiem i Grojnowski wyrzucił ją oknem. U mnie przebywała tylko Zenka, natomiast druga jego córka – jak mi mówił Grojnowski – przebywała u jakiejś kobiety w Paprosie⁵ (pow. Inowrocław), lecz jak ta kobieta się nazywała i [jak było] na imię tej córce, nie wiem. Ja miałem swoich dzieci dwoje i ona chowała⁶ się razem z moimi dziećmi. Nikt nie wiedział o tym, że ja mam u siebie na przechowaniu Żydówkę, bowiem traktowałem ją jak własne dziecko. W czasie okupacji zostałem wysiedlony z Czołowa i mieszkalem w Starym Radziejowie⁷.

Ojciec Żydówki, którą wychowywałem (Jakub Grojnowski) był w obozie do czasu wyzwolenia, [a] po wyzwoleniu przyjechał on do mnie i zabrał swoją córkę Zenkę, która miała ok. 9 lat. Wiem że po wyzwoleniu Jakub Grojnowski wraz z córkami, tzn. z tą, którą ja przechowywałem oraz z drugą córką, która była w Paprosie, wyjechał do Niemiec, a następnie do USA. Po wyjeździe do USA otrzymałem od Grojnowskiego listy z podziękowaniem oraz otrzymałem paczki żywnościowe. Listy zniszczyłem i nie mam do nich adresu, a ostatnio nie piszą. Wiem z listu, że córka, która była w Paprosie, zginęła w wypadku samochodowym.

Innej pomocy Żydom nie udzielałem. Natomiast udzieliłem pomocy w postaci dostarczenia dokumentów Polakom i z tego powodu miałem nieprzyjemności, a nawet byłem wzywany na Gestapo i przebywałem w obozie w Inowrocławiu przez 17 dni, skąd uciekłem i przez rok ukrywałem się, tj. do czasu wyzwolenia.

Poza tym nic więcej w tej sprawie nie wiem.

Przesłuchał^a

Protokołował^b

Zeznał^c

Źródło: AIPN, 392/1386, k. 78–78v, oryginał, mps.

^a W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

^c Poniżej czytelny podpis.

¹ Stanisław Czyżewski – s. Wawrzyńca i Zofii, ur. 22 IV 1908 r. w Zbłęgu. Przesłuchanie przeprowadził Jerzy Majchrowicz – prokurator Prokuratury Powiatowej w Radziejowie.

² Czołowo – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. ciechocińskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Radziejów, tegoż powiatu, woj. kujawsko-pomorskie.

³ Łojewo – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. ciechocińskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Inowrocław, tegoż powiatu.

⁴ Inowrocław – miasto, w okresie okupacji (jako Hohensalza) stolica rejencji, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

⁵ Papros – wieś, podczas okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. ciechocińskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Kruszwica, pow. inowrocławski.

⁶ W znaczeniu: wychowywała się.

⁷ Stary Radziejów – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. ciecho-cińskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Radziejów, tegoż powiatu.

1970 kwiecień 2, Wieluń. Protokół przesłuchania świadka Marii Habzy na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Andrzeja i Józefę Poranków Jakubowi Kempnerowi w Skomlinie, powiat wieluński, rejencja łódzka¹

W² 1942 r. [Niemcy] masowo wywozili Żydów do obozu zagłady; m.in. wywieziony został Jakub Kempner^a. W czasie transportu w miejscowości Czastary³ zbiegł z pociągu i nocą dostał się do naszego zabudowania. Ojciec mój, nieżyjący obecnie Andrzej Poranek, udzielił mu schronienia w oborze. Do wyzwolenia, ale dokładnie tego nie mogę powiedzieć, ukrywał się u nas na strychu, w oborze [i] gdzie się dało. W ten sposób przeżył okupację⁴.

W 1949 r. otrzymaliśmy pierwszy list dziękczynny od niego, poprzez Prezydium [Gminnej Rady Narodowej w Skomlinie]. Natomiast pisał do nas [bezpośrednio] w 1950 r., 1960 r. i do dnia dzisiejszego [...]^b. Ponieważ wówczas miałam roczek, zatem ja tego nie pamiętam, wiem to z opowiadań rodziców. W dowód wdzięczności obywatel ten przysyła nam czasem paczki, może nie takie wartościowe z uwagi na to, że musieliśmy opłacać duże cła. Inni obywatele żydowscy nie ukrywali się u nas z wyjątkiem tego jednego, [a] był on mieszkańcem Skomlina⁵.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu świadek podpisuje.

Sędzia^c

Protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1958, k. 25, oryginał, mps.

^a W oryginale: *Kempner* (pomyłka protokolanta).

^b Opuuszczono fragment dotyczący listów okazanych przez świadka.

^c Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^d W centrum nieczytelny podpis protokolanta, poniżej czytelny podpis świadka.

¹ Maria Habza z d. Poranek – ur. 8 V 1941 r. w Skomlinie, c. Andrzeja i Józefy z d. Biskup. Przesłuchanie przeprowadziła Irena Piwońska – sędzia Sądu Powiatowego w Wieluniu.

² Omawiane wydarzenia rozegrały się w Skomlinie – wsi, podczas okupacji (jako Kemmel, a następnie Schommel) w pow. wieluńskim, rejencja łódzka, obecnie siedzibie gminy w pow. wieluńskim.

³ Czastary – wieś, w czasie okupacji (jako Wildbad, a następnie Wildenbach) w pow. wieluńskim, rejencja łódzka, obecnie siedziba gminy w pow. wieruszowskim, woj. łódzkie.

⁴ Jakub Kempner był podczas okupacji małym chłopcem. Po wyskoczeniu z pociągu jadącego do obozu zagłady dotarł do rodzinnego Skomlina, a tutaj do znanych mu Andrzeja i Józefy Poranków. Małżonkowie ukryli go najpierw w oborze, a następnie urządzili mu wygodniejsze schronienie na strychu domu. Wieczorami Jakub schodził na dół by umyć się, zaczerpnąć świeżego powietrza i spędzić trochę czasu z rodziną Poranków. W ukryciu dotrwał szczęśliwie do końca okupacji, a po wojnie wyemigrował do Izraela. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 581.

⁵ 8 I 1990 r. YVI nadał Józefie i Andrzejowi Porankom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 581.

1971 styczeń 6, Wieluń. Protokół przesłuchania świadka Jana Jamy na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Małgorzatę i Józefa Jamów Jakubowi Bratmanowi w Strojcu, powiat wieluński, rejencja łódzka¹

Przez cały okres okupacji przebywałem przy rodzicach w Strojcu², pow. Wieluń³. Rodzice moi już obecnie nie żyją. Pod koniec 1943 r. w godzinach nocnych do mieszkania moich rodziców przyszedł Żyd Jakub Bratman. Bratmana ja, jak i moi rodzice, znaliśmy już sprzed 1939 r. Wiem, że przed wojną mieszkał on w Praszce⁴ i prowadził kiosk z artykułami mięsnymi. Ojciec na prośbę Bratmana przenocował go, bo Bratman mówił, że chce pójść do Praszki. W czasie pobytu u nas Bratmana dowiedzieliśmy się, że jest wzmocniona nocna służba niemiecka i dlatego Bratman pozostał nadal u rodziców. Bratman przebywał u moich rodziców aż do wyzwolenia, tj. do stycznia 1945 r. Przez cały czas rodzice moi żywili Bratmana, kupowali mu odzież i udzielali opieki lekarskiej. Ojciec dla Bratmana zbudował w stodole specjalną kryjówkę, w której Bratman przebywał. Rodzice Bratmana ukrywali z narażeniem własnego życia, bo za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci, o czym w każdą środę informował wszystkich mieszkańców na zebraniu sołtys niemiecki. Po wyzwoleniu w 1945 r. Bratman wyjechał do Praszki, pow. Wieluń i tam jako kierownik prowadził młyn, a po upływie około pół roku wyjechał do Kanady. W latach 1945–1947 Bratman [na]pisał z Kanady do moich rodziców około 4 listy, ale tych listów ja już nie mam. W listach tych Bratman dziękował rodzicom za ukrywanie go w czasie okupacji. Czy ktoś w czasie okupacji udzielał pomocy innym Żydom nie wiem.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^a

(podpis prokuratora)^b

(podpis protokolanta)^c

Źródło: AIPN, 392/1960, k. 17–17v, oryginał, mps.

^a Powyżej nieczytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęcie.

^c Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Jan Jama – s. Józefa i Małgorzaty, ur. 19 VI 1916 r. Przesłuchanie przeprowadził Czesław Kula – wiceprokurator Prokuratury Powiatowej w Wieluniu.

² Strojec – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. wieluńskim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Praszka, pow. oleski.

³ Wieluń – miasto, w okresie okupacji (jako Welungen, a następnie Welun) stolica powiatu w rejencji łódzkiej, obecnie stolica powiatu.

⁴ Praszka – miasto, w czasie okupacji (jako Prashkau) w pow. wieluńskim, rejencja łódzka, obecnie siedziba gminy w pow. oleskim.

1998 sierpień 10, Chodzież. Protokół przesłuchania świadka Janiny Pareckiej na temat pomocy udzielonej przez jej brata Andrzeja Gapińskiego osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Ujściu, powiat chodzieski, rejencja poznańska¹

Jestem siostrą Andrzeja Gapińskiego, który urodził się 5 maja 1921 r. w Ujściu². Wspólnie z bratem, moimi rodzicami Jakubem i Martą, oraz moją starszą siostrą Teofilą Pareką (obie miałyśmy za mężów braci) mieszkaliśmy w Ujściu przy ul. Strzeleckiej 1. Gdy wybuchła wojna mieszkaliśmy w Ujściu, całą okupację spędziliśmy także w Ujściu. Daty dokładnie nie pamiętam, nie potrafię sprecyzować pory roku, ale wydaje mi się, że było [to] w 1940 r., gdy do Ujścia została przywieziona grupa trzydziestu lub czterdziestu Żydów. Niemcy stworzyli im obóz w miejscu dawnej strzelnicy w Ujściu. Obóz był otoczony drutem kolczastym. Byli to sami Żydzi, mężczyźni w różnym wieku, powyżej lat dwudziestu. Ujście było podzielone na dwie części – niemiecką i polską – z granicą na Noteci³, Gwdzie⁴. Obóz, o którym mówiłam wyżej, powstał w części polskiej Ujścia. Z tego co pamiętam, to Żydów Niemcy przywieźli z Włocławka⁵, ale pewności nie mam. Żydzi z obozu byli przez Niemców wykorzystywani do kopania rowów melioracyjnych od Ujścia w kierunku Byszek⁶, a także rozbierali oni stacje drogi krzyżowej na górze Kalwarii [Ujskiej]⁷. Nie znam żadnego nazwiska Żyda, który w obozie przebywał. Prostuję: potrafię podać nazwisko jednego mężczyzny, lecz ustaliłam [je] po wojnie, chyba 4 lata temu, kiedy znalazłam informację o pobycie Żydów w Ujściu w jakimś czasopiśmie (tytułu nie pamiętam). Wiem tylko tyle, że jednym z Żydów pracujących w obozie był Joseph Kryspel. Wiem, że po wojnie korespondował z nim mieszkaniec Ujścia pan Biernat (imienia nie znam). Nie znam miejsca jego zamieszkania – wiem tylko tyle, że on już nie żyje. Czy Joseph Kryspel żyje – nie potrafię powiedzieć. Od żony pana Biernata (nie znam jej imienia) wiem, że Kryspel po wojnie zamieszkiwał w Stanach Zjednoczonych. Jego adres to [...]a.

Nie potrafię nic powiedzieć o warunkach życia Żydów w obozie. Po ich wyglądzie mogę stwierdzić, że warunki życia były ciężkie. Wyglądali na zagłodzonych i gdy tylko mieli sposobność, to uciekali spod nadzoru Niemców, prosząc o jedzenie. Chodzili brudni i obdarci.

Mój brat Andrzej Gapiński gdy powstał obóz żydowski miał 19 lat, pracował on w czasie okupacji w gospodarstwie rolnym rodziców. Od samego początku istnienia obozu brat pomagał Żydom w ten sposób, że jadąc w pole do pracy po drodze zrzucił z wozu przygotowane wcześniej przeze mnie lub przez matkę jedzenie. Były to przygotowane skibki⁸ chleba. Z opowieści brata wiem, że robił on to w taki sposób, aby nie widzieli tego pilnujący Żydów Niemcy. Brat

nie dokarmiał wybranych Żydów, lecz dawał jedzenie tym, którym udało się podejść do wozu, lub tym, którzy jedzenie to zdołali chwycić. Dawaliśmy im chleb, który w domu piekła matka. Wiem też, że matka oprócz chleba czasami da[wa]ła kiełbasę lub kawał słoniny.

W dn[iu] 19 listopada 1940 r. brat jechał na pole do Byszek na wykopki. Razem z bratem jechało jeszcze 8 lub 9 osób, byli to: Wieczorek Agnieszka (dzisiaj już nie żyje), Kryger (imienia nie pamiętam, też nie żyje), Izban Kazimierz i Agnieszka (oboje nie żyją), Lasek (imienia nie znam, ale też już nie żyje), Łapacz (imienia nie znam, też nie żyje). Z tego co wiem, to nie żyje żadna z tych osób, co jechała z bratem. Z opowieści tych ludzi wiem, że w czasie drogi brat mój Andrzej Gapiński jak zawsze zrzucił z wozu jedzenie dla Żydów – chleb. Tym razem zauważył go nadzorca niemiecki – był to żołnierz, [który] strzelał w kierunku brata i jadących z nim osób. Brat uciekał wozem i dojechał aż na pole. Strzały były niecelne. Nadzorca dogonił ich i na jego polecenie wszyscy wraz z bratem musieli wracać na policję. Tam byli przesłuchiwani. Wszystkich wypuścili za wyjątkiem mego brata Andrzeja. Na policji^b brat był dzień lub dwa. Od ojca mego wiem – gdyż widział się z Andrzejem – że był on bity i przetrzymywany w budzie dla psów. Andrzej przyznał się Niemcom, że dawał jedzenie Żydom. Za to został przewieziony do więzienia w Chodzieży. Był w tym więzieniu od 19 listopada 1940 r. do 19 stycznia 1941 r. W dniu tym został zwolniony z więzienia, gdyż był chory. Gdy przyjechał do domu miał zapalenie płuc i gruźlicę, która mimo leczenia postępowała szybko. Brat był skryty i nie opowiadał, co przeżył w więzieniu. Brat nim został zatrzymany był zdrowy. Zachorował w więzieniu, gdyż wtedy była ostra zima. Brat opowiadał, że w więzieniu były złe warunki, było zimno, był głodny; nie potrafię jednak powiedzieć, czy był zmuszany do pracy oraz czy był bity. Zmarł on 13 marca 1944 r. w Ujściu, cały czas chorując po powrocie z więzienia. Wydaje mi się, że gdy brat zmarł, to Żydów już w obozie nie było. Niemcy ich wywieźli, ale nie wiem dokąd – nie wiem, co się z nimi stało. Ponoć z tej grupy Żydów przeżył tylko Joseph Kryspel, który zdołał uciec – tak ponoć opowiadał on ludziom w Ujściu, kiedy przyjechał do Ujścia parę lat temu, gdyż szukał nadzorcy z czasów okupacji, który ponoć pochodzi z Ujścia, ale z tego co wiem nie znalazł go, bo albo umarł, albo wyjechał – tego nie wiem. Nazywał się on Senger (imienia nie pamiętam).

O zachowaniu mego brata Andrzeja Gapińskiego powiedzieć mogą: Marian Nowak – zam[ieszkały] Ujście, który chodził z bratem do szkoły oraz nasi ówczesni sąsiedzi Irena i Tadeusz Szulcowie – zam[ieszkali] Ujście [...] ^a i moja siostra Zofia Parecka – zam[ieszkała] Ujście [...] ^a. Jeśli chodzi o dokumentację dotyczącą mego brata, to posiadam oryginał jego legitymacji szkolnej, *Ausweis* oraz [zaświadczenie] zwolnienia z więzienia (*Uttenzeichen dar Straffaache*). Ponieważ są to jedyne pamiątki, które posiadam po bracie i są to pamiątki rodzinne, to chcę mieć je przy sobie i ich nie dam. Zawsze udostępnię je do wglą-

du. Zgadzam się na wykonanie ich kserokopii, celem dołączenia do protokołu przesłuchania.

To wszystko, co mogę powiedzieć w tej sprawie.

Odczytano:^c

Zakończono: godz. 11.40^d

Źródło: AIPN, 392/1220, k. 9–11, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W oryginale: *milicji* (pomyłka świadka lub protokolanta).

^c Poniżej czytelny podpis świadka.

^d Poniżej nieczytelne podpisy przesłuchującego i protokolanta oraz pieczęć.

¹ Janina Parecka z d. Gapińska – c. Jakuba i Marty, ur. 2 V 1925 r. w Ujściu. Przesłuchanie przeprowadziła Ewa Maternak-Juś – prokurator Prokuratury Rejonowej w Chodzieży.

² Ujście – miasto, podczas okupacji (jako Usch) w pow. chodzieskim, rejencja poznańska, obecnie siedziba gminy w pow. pilskim, woj. wielkopolskie.

³ Noteć – rzeka, dopływ Warty.

⁴ Gwda – rzeka, dopływ Noteci.

⁵ Włocławek – miasto, w czasie okupacji (jako Leslau) stolica powiatu w rejencji inowrocławskiej, obecnie stolica powiatu, woj. kujawsko-pomorskie.

⁶ Byszki – wieś, podczas okupacji (jako Bischke) w pow. chodzieskim, rejencja poznańska, obecnie w gm. Ujście, pow. pilski.

⁷ Kalwaria Ujska – wybudowany w latach 1893–1908 zespół kapliczek na wzgórzach w Ujściu. Podczas okupacji został całkowicie zniszczony na polecenie niemieckich władz, a rozbiórki obiektów dokonano rękami żydowskich robotników przymusowych.

⁸ Skibka – kromka chleba.

1970 wrzesień 18, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Czesława Mikusia na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Stanisławę i Józefa Mikusiów Gierszonowi Gutermanowi i członkom jego rodziny w Woli Wiązowej i Zelowie, powiat łaski, rejencja łódzka¹

W okresie okupacji mieszkałem we wsi Kurówek [Prądzewski]², oddalonej od Woli Wiązowej³, pow. Łask, o 1,5 km. Moja matka pochodziła z Woli Wiązowej, gdzie były najbliższe sklepy od naszej wsi. Właścicielami sklepów była rodzina Gutermanów. Jeden z Gutermanów miał dorosłe dzieci: Moszka, Jankiela, Salłę i Gierszona.

Gierszon Guterman był żonaty i miał syna i córkę. Córka była urodzona w 1924 r. i z moim bratem chodziła do szkoły w miejscowości Wola Wiązowa. Tereny, o których wspominam, w 1939 r. zostały przyłączone do Rzeszy. Po paru dniach Niemcy zamknęli sklepy żydowskie. Początkowo Żydzi mogli chodzić do okolicznych rolników po żywność. Po pewnym czasie Żydzi zostali wywiezieni do Zelowa⁴, pow. Łask. Nie wiem czy tam stworzono getto, czy jakiś obóz przejściowy. Rodzice moi – Józef i Stanisława Mikusiowie – niejednokrotnie przekazywali rodzinom Gutermanów produkty żywnościowe, jak mąkę, chleb, kawę, masło. Początkowo odpłatnie, później zaś kiedy Gutermanom wyczerpały się środki finansowe – bezinteresownie.

Ponieważ Żydom poruszanie się było ograniczone, matka nosiła Gutermanom do Woli Wiązowej paczki żywnościowe; również i ja byłem wysyłany w tym celu. Kiedy Żydzi zostali już wysiedleni do Zelowa, ojciec parę razy wozem zawoził Gutermanom ziemniaki, mąkę, groch oraz pieniądze – marki niemieckie. Osobiście ja byłem z ojcem 3 razy wozem w Zelowie, a następnie dwukrotnie zanosilem Gutermanom bochenek chleba i mąkę. Wysyłany byłem do Zelowa, ponieważ na wyjazd końmi trzeba było mieć zezwolenie od sołtysa – Niemca. Pierwszy raz dostarczyłem żywność żonie Gierszona Gutermana, drugi raz zostawiłem żywność w jednym z rozwalonych budynków, gdzie zgodnie z umową z Gutermanami pozostawiało się dla nich żywność. Gdy byłem drugi raz w Zelowie dowiedziałem się, że Żydów wywieziono⁵.

W 1940 czy 1941 r. byłem w Prądzewie⁶ u pana Płuciennika i widziałem, jak zajechały 2 samochody, na których znajdowali się Żydzi. Samochodami tymi były przewożono materiały budowlane. Widziałem wtedy jak Bolesław Frysiak, zamieszkały w Prądzewie, pow. Łask, łamał bochenek chleba i rozdawał z[a]głodzonym Żydom. Dał jednemu z Żydów plik niemieckich marek. Kilku Żydów przyleciało do pani Płuciennik, która również obdarowała ich chlebem.

O dalszym losie Gutermanów nic nie wiem.

Źródło: AIPN, 392/1715, s. 2–3, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Czesław Mikuś – s. Józefa i Stanisławy, w chwili przesłuchania lat 43. Przesłuchanie przeprowadził Witold Starzyński – sędzia Sądu Powiatowego dla Warszawy-Pragi.

² Kurówek Prądzewski – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. łaskim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Rusiec, pow. bełchatowski, woj. łódzkie.

³ Wola Wiązowa – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. łaskim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Rusiec, pow. bełchatowski.

⁴ Żelów – miasto, w latach okupacji (jako Żelow, a następnie Sellau) w pow. łaskim, rejencja łódzka, obecnie siedziba gminy w pow. bełchatowskim.

⁵ Niemcy rozpoczęli likwidację getta w Żelowie w czerwcu 1942 r. Ostateczna akcja została przeprowadzona prawdopodobnie 12 sierpnia tego roku. Część mieszkańców zamordowano na miejscu, innych wywieziono do getta łódzkiego, a wszystkich pozostałych deportowano do obozu zagłady w Kulmhof (Chełmnie nad Nerem). M. Dean, *Żelów* [w:] *The United States...*, s. 125.

⁶ Prądzew – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. łaskim, rejencja łódzka, obecnie w gm. Rusiec, pow. bełchatowski.

1984 kwiecień 3, Szczecin. Relacja Anastazji Olędrowicz na temat pomocy udzielonej przez nią Abramowi Wiśniakowi we Wrześni, tegoż powiatu, rejencja poznańska¹

Przeczytałam w gazecie, aby zgłaszać kto pomagał Żydom w czasie wojny. Nazywam się Anastazja Olędrowicz, mieszkalam kiedyś w Psarach Polskich² koło Wrześni³, woj. Poznań. Pracowałam we Wrześni z Żydami – pracowały kobiety i mężczyźni, było nas dużo Polaków. Podzieleni byliśmy na grupy i budowaliśmy tor kolejowy. Żydzi zrywali brutę⁴ z łąki, a Polacy zrównywali po nich ziemię. Trasa wiodła z osiedla Sokołowo⁵ w kierunku Strzałkowa⁶. Pociągiem towarowym woziliśmy żwir i rozsypywaliśmy na zrównanej ziemi.

Sporo Żydów sprzedawało odzież za chleb lub tłuszcz. Wśród nich był Żyd w polskim mundurze, w randze porucznika, lecz on nie dzielił się niczym ze swoimi rodakami. Wśród tej grupy zauważyłam młodego Żyda, siedzącego z opuszczoną głową i nic nie mówiącego. Usiadłam przy nim i zapytałam, dlaczego on niczym nie handluje, lecz on nie odpowiedział mi nic. Zapytałam go wtedy, że chyba nie może mówić z głodu. Wtedy podniósł głowę, spojrzał na mnie i powiedział, że „sam Bóg chyba natchnął, że jestem głodny”. Mógł on mieć wówczas 19 lat. Bardzo zrobiło mi się go żal i mimo to, że żyłam z kartek, byłam wdową mającą na utrzymaniu dwoje małych dzieci (8 i 10 lat) zaczęłam się nim opiekować. Jak dzieci przynosiły mi obiad, to pokazałam, któremu Żydowi mają podać jeść.

Narażałam wówczas życie swoje i dzieci, a *Rottenführer*⁷ wszedł na tor kolejowy i powiedział, że powieszona będzie osoba, która pomaga Żydom. Dozorca, który ich pilnował, był dobrym człowiekiem, pochodził z Jarocina [...]^a. Nie kazał [mi] podchodzić do Żydów, tylko jemu wskazać który to Żyd, to on sam poda jedzenie. Ten młody chłopiec-Żyd nie wiedział, jak mi dziękować. Jak szliśmy do pracy czołgał się na brzuchu na torach, chwycił [mnie] za nogi i dziękował.

Żydzi rozpoczynali pracę o godz. 6.00 rano, a Polacy o [godz.] 7.00. Jechaliśmy następny raz po żwir do Strzałkowa. [Chłopiec] podszedł do mnie i rozmawiał [opowiadając], że mieszkają w barakach we Wrześni, że tam ma chorego ojca i [ten] mimo to, że jest chory, musi pracować przy oprzątaniu inwentarza, a on (syn) swoją zupę oddał ojcu, a sam chodził głodny – tylko żył z tego, co ja jemu podałam. Prosił, abym mu dała swój adres, to jak przeżyje, to się odwdzięczy. Lecz ja życzyłam mu siły i przeżycia koszmaru, lecz adresu dać nie mogłam, bo to groziło mi szubienicą lub obozem koncentracyjnym. Ja miałam wtedy 32 lata. Żyd – ten młody chłopiec – kiedy przyjechał samochód ciężaro-

wy i ładowali ich to wyznał, że nazywa się Wiśniak Abram. Więcej o nim nie słyszałam; nie wiem również, gdzie ich wywieziono tym samochodem.

Anastazja Olędrowicz

Źródło: AIPN, 392/380, k. 1–1v, oryginał, mps.

^a Pominęto zbędny wyraz.

¹ Brak bliższych danych autorki relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by Anastazja Olędrowicz została przesłuchana jako świadek.

² Psary Polskie – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. wrzesińskim, rejencja poznańska, obecnie w gm. Września, tegoż powiatu.

³ Września – miasto, w czasie okupacji (jako Wreschen) stolica powiatu w rejencji poznańskiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁴ Tak w tekście. Prawdopodobnie autorka ma na myśli trawę wraz z korzeniami (darń).

⁵ Sokołowo – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. wrzesińskim, rejencja poznańska, obecnie w gm. Września, tegoż powiatu.

⁶ Strzałkowo – wieś, w okresie okupacji (jako Stralkowo, a następnie Stralkau) w pow. wrzesińskim, rejencja poznańska, obecnie siedziba gminy w pow. słupeckim, woj. wielkopolskie.

⁷ *Rottenführer* – stopień przyznawany członkom SS, którzy wykazywali się aktywnością i zasługami, ale nie posiadali przeszkolenia politycznego lub wojskowego, które wymagane było do awansu na stopień podoficerski. Zazwyczaj porównywany do stopnia kaprała w armii.

OKRĘG RZESZY
GDAŃSK-PRUSY ZACHODNIE
(Reichsgau Danzig-Westpreußen)

1992 wrzesień 1, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Zenobii Wolter na temat pomocy udzielonej przez jej matkę Władysławę Podobieńską Friedzie Frenkiel, Edycie Streisler i innym więźniarkom obozu koncentracyjnego w Bydgoszczy, tegoż powiatu i rejencji¹

W czasie okupacji niemieckiej mieszkalam z matką i siostrami Urszulą (ur. 11 października 1942 r., z męża Orlikowską), Barbarą (ur. 10 sierpnia 1931 r., z męża Marczak) oraz bratem Zdzisławem (który już obecnie nie żyje) w Bydgoszczy², przy ul. Jagiellońskiej nr 75 m. 2. Ojciec mój od 1943 r. wciągnięty został do wojska niemieckiego z tego tytułu, że posiadał III grupę narodowości niemieckiej. Z wojska tego ojciec zdezerterował i – jak nam po wojnie opowiadał – ukrywał się on do końca wojny.

W połowie stycznia 1945 r., wieczorem, ok. godz. 19.00, do mieszkania mej matki Władysławę Podobieńską, zapukała jakaś kobieta. Oprócz mej matki, która obecnie liczy 90 lat, w mieszkaniu poza mną były siostry i brat. Matka wpuściła tę nieznaną kobietę do kuchni. Ja w tym czasie byłam z rodzeństwem w pokoju, który znajdował się obok kuchni i połączony był z kuchnią drzwiami. Po kilku minutach od przybycia tej kobiety matka moja powiedziała do mnie, że ta kobieta która przyszła jest Żydówką i uciekła ona z transportu, który prowadzony był pieszo z Torunia i przechodził w Bydgoszczy ul. Jagiellońską, przy której mieszkalam z matką. Ponadto powiedziała do mnie i rodzeństwa, które znajdowało się w pokoju, że mamy wziąć klucz i zaprowadzić ją do pralni, która mieściła się w podwórzu za chlewikami. O ile pamiętam, do pralni szłam z jedną z sióstr. Wtedy zauważyłam, że do kobiety, którą prowadziłyśmy do pralni, dołączyło się jeszcze kilka kobiet, które na nią czekały na podwórzu pod murem. Otworzyłam tej kobiecie pralnię i te kobiety, które widziałam, zaczęły kolejno do pralni wchodzić. Kobiecie, która przyszła do matki, podałam następnie klucz i prosiłam, że mają się w pralni zamknąć i cicho siedzieć. Następnego dnia rano matka usmażyła kartofle i zaparzyła kawę zbożową. Jedzenie to, jak sobie przypominam, zanosila kobietom ukrytym w pralni [razem] z jedną z sióstr. Gdy wróciłam do mieszkania powiedziałam matce, że w pralni jest pełno kobiet. Matka powiedziała, że kobiety te mamy kolejno przeprowadzić do naszej piwnicy. Przez jeden tydzień kobiety te były ukrywane w pralni i w piwnicy. Przez cały ten czas dzieli[li]śmy się z nimi swoim jedzeniem. Jedzenie podawałyśmy im wtedy, gdy było ciemno.

Wiedziałyśmy, że ukrywamy Żydówki, gdyż niektóre były ogolone i ubrane w pasiaki. Po wyzwoleniu Bydgoszczy cała moja rodzina udała się do ukrywających w pralni i piwnicy Żydówek, którym powiedzieliśmy, że nasze miasto jest już prawie wyzwolone i one mogą wyjść z ukrycia. Ponieważ w domu,

w którym mieszkaliśmy mieszkali Niemcy, którzy na skutek zbliżającego się frontu uciekli, umieściliśmy te Żydówki w opuszczonych mieszkaniach polniemieckich. Wtedy z matką doliczyłyśmy się, że ukrywało się u nas 16 Żydówek. Do mieszkania mej matki przychodziła najczęściej Żydówka, która matkę prosiła w języku polskim o jej ukrycie. Dowiedziałyśmy się wówczas, że nazywa się ona Frieda Frenkiel. Nadmieniam, że 10 Żydówek zostało zabranych^a przez żołnierzy polskich i radzieckich^b do szpitala z uwagi na to, że były chore. Nie znałam nazwisk tych dziesięciu Żydówek. Pozostałe 6 Żydówek było w Bydgoszczy do 1956 r.³ Następnie one wyszły za mąż i mieszkały przy różnych ulicach. Frieda Frenkiel mieszkała przy ul. 3-go Maja, numeru domu nie pamiętam. Pamiętam nazwisko Urszuli Płotnickiej, która wyszła za mąż za Rawskiego i mieszkała przy ul. Piotrowskiego. Ponadto pamiętam nazwisko Żydówki Berner, z tym że nie znam jej nazwiska panieńskiego. Berner urodziła córkę Tamarę. Żydówka Szapiro mieszkała z rodziną przy ul. Świętej Trójcy – dawniej Świerczewskiego. Imienia tej Żydówki nie pamiętam. Jak się dowiedziałam, Edyta Streisler zmarła w Bydgoszczy kilka lat po wyzwoleniu. Pamiętam też Żydówkę Franę Majewską, która pracowała w Komitecie Wojewódzkim P[olskiej] Z[jednoczonej] P[artii] R[obotniczej]⁴. Wszystkie te Żydówki odwiedzały moją rodzinę do czasu ich wyjazdu do Izraela, a niektórym z nich matka szyła ubrania. Po wyjeździe do Izraela żadna z wymienionych Żydówek do matki się nie odezwała. Adresy tych Żydówek w Izraelu są mi nieznane.

Świadek:
(Zenobia Wolter)^c

Prokurator:
(mgr Irena Zborowska)^d

Źródło: AIPN, 392/1119, k. 3–4, oryginał, mps.

^a W oryginale: *zostały zabrane*.

^b W oryginale: *rosyjskich*.

^c W centrum czytelny podpis.

^d W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Zofia Wolter z d. Podobieńska – c. Edwarda i Władysławy, ur. 28 maja 1927 r. w Koronowie. Przesłuchanie przeprowadziła Irena Zborowska – prokurator Prokuratury Rejonowej w Bydgoszczy, delegowana do OKBZpNP w Bydgoszczy.

² Bydgoszcz – miasto, podczas okupacji (jako Bromberg) stolica rejencji, obecnie stolica województwa kujawsko-pomorskiego.

³ Tak w tekście, być może pomyłka świadka lub protokolanta.

⁴ Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) – istniejąca w latach 1948–1990 partia komunistyczna, sprawująca (przy wsparciu tzw. przybudówek – organizacji społecznych, związków zawodowych itp.) rządy w powojennej Polsce.

1970 wrzesień 15, Kartuzy. Protokół przesłuchania świadka Reginy Plichty na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Klementynę i Józefa Stencłów oraz innych członków rodziny Elżbiecie Pintus w Chmielnie, powiat kartuski, rejencja gdańska¹

Od 1921 r. do chwili obecnej zamieszkuję bez przerwy we wsi Chmielno², pow. Kartuszy³. Rodzice moi Józef i Klementyna Stencel mieszkali razem ze mną w tej samej wsi, aż do chwili ich śmierci. Posiadali oni gospodarstwo rolne w Chmielnie. Zmarli po wyzwoleniu. Obok ich gospodarstwa zamieszkiwała Żydówka Elżbieta Pintus⁴ wraz ze swoją siostrą Anną i bratem Henrykiem. Posiadali oni 2 gospodarstwa rolne położone na terenie Chmielna. Jedno z tych gospodarstw sprzedali po spaleniu się jego zabudowań i wówczas zamieszkali u moich rodziców. Drugie natomiast gospodarstwo rolne wydierżawili. Na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej Elżbieta Pintus wraz ze swoją siostrą Anną i bratem Henrykiem wyprowadzili się do Kartuz. Zamieszkali oni w Kartuzach przy ul. Jeziornej. Po pewnym czasie Anna Pintus zmarła. Henryk Pintus trudnił się naprawą zegarków i w ten sposób zarabiał na swoje i swej siostry utrzymanie.

We wrześniu 1939 r., zaraz po wkroczeniu wojsk niemieckich do Kartuz, odwiedziłam razem ze swoją matką Elżbietę Pintus w jej mieszkaniu. Kiedy tam przebywaliśmy, spostrzegłam przez okno wchodzącego do budynku żandarma niemieckiego. Po chwili żandarm ten wszedł do drugiego pokoju, w którym nikogo nie było. Wówczas wraz z matką szybko wyszłam z mieszkania niezauważona przez tego żandarma. Udałam się następnie razem z matką do miasta po zakupy. Kiedy wróciłam z powrotem do mieszkania Elżbiety Pintus ta powiedziała mi, że żandarmi niemieccy zabrali jej brata. Nie wiem dokąd został on zaprowadzony. Od tej chwili nigdy więcej już go nie widziałam i wszelki ślad po nim zaginął. Od tego czasu też nie spotkałam się z Elżbietą Pintus na terenie Kartuz.

Po pewnym, dłuższym okresie czasu, pewnego dnia pojechałam do Gdańska⁵. Tam na ulicy spotkałam Elżbietę Pintus. Mówiła mi ona, że została aresztowana w Kartuzach przez hitlerowców i że wraz z innymi Żydówkami wywieziono ją do Gdańska. Mówiła mi też, że pielęgnuje jakiegoś starego Żyda, obłożnie chorego. Gdzie ją w Gdańsku osadzono, tego ja od niej się nie dowiedziałam. Również nie wiem dlaczego ona mogła swobodnie sobie chodzić po ulicach Gdańska. Widziałam, że na rękawie miała opaskę z namalowaną na niej gwiazdą. Rozmawiałam z nią tam bardzo krótko.

W listopadzie 1942^a r., pewnej nocy, Elżbieta Pintus przyszła do naszego mieszkania i prosiła moich rodziców, aby ukryli ją przed Niemcami. Rodzice

początkowo nie chcieli się na to zgodzić, ponieważ obawiali się represji ze strony hitlerowców. Kiedy jednak Elżbieta Pintus zagroziła, że pójdzie utopić się do jeziora Rekowo⁶ położonego obok Chmielna i w ten sposób odbierze sobie życie, rodzice moi zlitowali się nad nią i pozwolili jej ukryć się w ich domu, w komórce położonej na strychu. Od tej chwili aż do wyzwolenia Elżbieta Pintus tam się ukrywała. Mówiła mi ona, że kiedy mieli ją wywieźć z Gdańska do getta na stracenie, udało jej się zbiec i że pieszo przyszła do Chmielna. Dokładnie nie wiem w jaki sposób udało jej się zbiec, gdyż mi o tym nie mówiła.

Zaraz po wyzwoleniu Elżbieta Pintus objęła w posiadanie swoje gospodarstwo rolne położone w Chmielnie-Rekowie⁷ i tam też zamieszkała. Po kilku latach dowiedziałam się od mojej siostry Doroty, że Elżbieta Pintus wyjechała do NRF. Nie wiem gdzie ona obecnie zamieszkuje. Elżbieta Pintus w miejscowości Chmielno posiadała gospodarstwo rolne o powierzchni 12 ha oraz jezioro o powierzchni 70 ha. Wiem, że gospodarstwo rolne przekazała ona w drodze darowizny mojej siostrze Dorocie za uratowanie jej życia w okresie okupacji przez moich rodziców. Czy darowała ona również mojej siostrze jezioro, tego ja nie wiem. Akt darowizny został sporządzony przez notariusza w Kartuzach.

Ukrywając Elżbietę Pintus byliśmy wszyscy narażeni na śmierć. Pewnego razu zauważył ukrywającą się w moim pokoju Elżbietę Pintus żandarm niemiecki Erich Wiegand^b, pochodzący z Kobysewa⁸. Ta kiedy go spostrzegła, uciekła do drugiego pokoju. Wówczas Erich Wiegand zapytał mnie^c, kogo ja ukrywam. Odpowiedziałam mu na to, że to jest siostra mego męża. Widocznie uwierzył, bo opuścił mój pokój i nie zrobił [z tego] żadnego użytku⁹.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Zeznała:^d

Protokołowała:^e

Przesłuchał:^e

Źródło: AIPN, 392/1481, k. 9–10, oryginał, mps.

^a W oryginale: 1940 (pomyłka świadka lub protokolanta).

^b W całym dokumencie w formie: *Wiegandt*.

^c W oryginale: *mi się*.

^d Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Regina Plichta z d. Stencel – c. Józefa i Klementyny, ur. 9 VII 1915 r. w Pęgowie. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Stanisław Lipiecki, delegowany do OKBZH w Gdańsku.

² Chmielno – wieś, podczas okupacji (początkowo pod tą samą nazwą, a następnie jako Schmellen) w pow. kartuskim, rejencja gdańska, obecnie siedziba gminy w pow. kartuskim, woj. pomorskie.

³ Kartuzy – miasto, w czasie okupacji (jako Karthaus) stolica powiatu w rejencji gdańskiej, obecnie stolica powiatu.

⁴ Else-Elżbieta Pintus – ur. 15 IX 1893 r. w Chmielnie, zm. 23 VIII 1980 r. w Berlinie. Pochodziła z zamężnej rodziny kaszubskiej o korzeniach żydowskich, do której należało m.in. jezioro Rekowo (Rekowskie). Jej ojciec Maks Pintus był m.in. działaczem Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Po – omówionym w edytowanym protokole – aresztowaniu przez Niemców jej brata wyjechała do

Gdańska i do 1942 r. pracowała w tamtejszej gminie żydowskiej jako opiekunka osób starszych i pielęgniarka. Przez ponad 3 lata ukrywała się u rodziny Stenclów. Po wyjeździe do Niemiec napisała obszernie wspomnienia z okresu międzywojennego i lat okupacji, które ukazały się drukiem dopiero po jej śmierci (E.E. Pintus, *Moje prawdziwe przeżycia. Meine wahren Erlebnisse*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2005). Zob. G. Berendt, *Ocalona na Kaszubach*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 3, s. 74–76.

- ⁵ Gdańsk – miasto, w okresie okupacji (jako Danzig) stolica rejencji, obecnie stolica województwa pomorskiego.
- ⁶ Jezioro Rekowo (Rekowskie) – jedno z jezior leżących w granicach wsi Chmielno.
- ⁷ Rekowo – część wsi Chmielno.
- ⁸ Kobysewo – wieś, podczas okupacji (początkowo jako Kobissau, a następnie jako Kobelsdorf) w pow. kartuskim, rejencja gdańska, obecnie w gm. Przodkowo, pow. kartuski, woj. pomorskie.
- ⁹ Regina Plichta uszczegółowiła opis tego wydarzenia w swym wcześniejszym zeznaniu. Jak opisywała, żandarm nie zobaczył Elżbiety Pintus, ale usłyszał jej kroki, gdy uciekała do sąsiedniego pomieszczenia. Regina Plichta zasugerowała, że jest to jej „przyjaciół”, który odwiedza ją pod nieobecność męża. By uwiarygodnić opowieść poprosiła Niemca, by nie wspominał o tym ani mężowi, ani nikomu innemu. Żandarm postąpił jednak inaczej, w związku z czym, jak opowiadała kobieta – „Od tego czasu znajomi dawali mi do zrozumienia, że niemoralnie się prowadzę”. AIPN, 392/1481, Protokół przesłuchania świadka Reginy Plichty, 21 VII 1970 r., k. 17.

1970 maj 4, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Białeckiego na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej żydowskiemu więźniarkom obozu w Chorabiu, powiat toruński, rejencja bydgoska¹

Jako robotnik rolny zamieszkiwałem w czasie od 1925 r. do kwietnia 1945 r. w Chorabiu², które należało do leśnictwa Olek³. Po żniwach 1944 r. żołnierze Wehrmachtu pobudowali w odległości ok. 200 metrów od moich zabudowań baraki – domki fińskie (okrągłe)⁴ w ilości ok. 70. Do tych baraków sprowadzono następnie ok. 1700 Żydówek; pochodziły one z Polski, Niemiec, Czech, Rumunii, Węgier oraz Rosji. Spośród Żydówek poznałem bliżej Alicję Ryng z Warszawy, siostry Müller z Łodzi i [kobietę o nazwisku] Harmac z Litwy, ponieważ miałem możliwość zetknięcia się z nimi⁵. Z uwagi na to, że komendant obozu, który zamieszkiwał w moich zabudowaniach, otrzymywał ode mnie codziennie 1 litr mleka, pozwolono mi odbierać z obozu odpadki (łupiny)⁶.

Jakiś czas przed wkroczeniem wojsk sowieckich obóz ten został w ten sposób zlikwidowany, że większość Żydówek została ewakuowana^a w kierunku Bydgoszczy. Wśród ewakuowanych znalazły się również Alicja Ryng, siostry Müller i [kobieta o nazwisku] Harmac. Co się z tymi Żydówkami dalej stało, tego nie wiem. Dopiero po jakimś czasie otrzymałem od Alicji Ryng list z dn[ia] 24 lutego 1945 r., który przedkładałem do wglądu.

Ok. 150 Żydówek pozostało w obozie pod nadzorem ok. 14 strażników – Litwinów⁷. Niemieckiej straży nie było, bo ewakuowała się już z pierwszą grupą Żydówek. Żydówki te pozostały na miejscu, ponieważ z uwagi na wycieńczenie nie były zdolne do transportu. Po dwóch dniach usłyszałem w godzinach rannych odgłosy strzałów i bicia, dochodzące z baraków. Gdy strzały ucichły i minęło już parę godzin, udałem się z ojcem moim Józefem – już dziś nieżyjącym – oraz z Rogiem Antonim do obozu, gdzie stwierdziliśmy, że od strzałów tych zginęły pozostałe Żydówki. Wartowników już na miejscu nie było, widocznie uciekli. Trupy Żydówek znajdowały się w dwóch barakach, sądziliśmy początkowo, że wszystkie są nieżywe. Usłyszawszy po chwili jęki i wołania o pomoc w języku niemieckim, wyciągnęliśmy ze stosu trupów ok. 25 Żydówek żyjących, z tym, że niektóre z nich same się wyczołgały. Żydówki te ulokowaliśmy w jednym baraku, przygotowując dla nich z pozostałych sienników poślanie. Następnie zorganizowaliśmy pomoc żywnościową przy pomocy okolicznych mieszkańców. Zebraliśmy chleb, słoninę, kartofle, nadto korzystały [one] z ciepłych potraw. W moim mieszkaniu urządziłem dla nich kuchnię, z której dostarczaliśmy im pożywienie. Zaznaczam, że Żydówki nie mogły o własnych siłach same przybyć do naszej kuchni. Powoli przychodziły one do siebie, nabierając sił.

Żydówki były na naszym utrzymaniu przez ok. 14 [dni]. Dwie, względnie trzy Żydówki w tym czasie umarły na skutek wycieńczenia, nie dało się ich uratować. Gdy nasze zapasy żywnościowe się już wyczerpały, postanowiliśmy przewieźć Żydówki do pobliskiej wsi – Zamku Bierzgłowskiego⁸, gdzie tamtejsza ludność się nimi zaopiekowała. W Zamku Bierzgłowskim przebywały one przez jakiś czas, po czym ulokowano je w szpitalu w Chełmży⁹. Jaki był dalszy ich los, tego nie wiem. Nazwisk ani miejsca pochodzenia uratowanych Żydówek podać nie mogę.

Przed pierwszą ewakuacją Alicja Ryng i [kobieta o nazwisku] Harmac miały zamiar na moją propozycję pozostać na miejscu i ukrywać [się] w moich zabudowaniach, lecz ostatecznie od tego zamiaru odstąpiły, nie chcąc nas narazić na niebezpieczeństwo. Poza Alicją Ryng żadna z Żydówek nie dała znaku życia o sobie.

Protokół niniejszy odczytano.

podpis świadka^b

podpis sędziego^c

Źródło: AIPN, 392/1387, k. 4–5, oryginał, mps.

^a W oryginale: *zostało ewakuowanych*.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

¹ Andrzej Białecki – s. Józefa i Marii, ur. 4 XI 1908 r. w Sokołowie. Przesłuchanie przeprowadził Leon Gayda – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, delegowany do OKBZH w Bydgoszczy.

² Chorab – osada, podczas okupacji (początkowo pod taką samą nazwą, a następnie jako Korben) w pow. toruńskim, rejencja bydgoska, obecnie w gm. Łysomice, pow. toruński, woj. kujawsko-pomorskie.

³ Olek – leśnictwo należące do Nadleśnictwa Toruń.

⁴ Domek fiński – drewniany, parterowy dom o prostej konstrukcji.

⁵ Więźniarki te prowadziły w domu Białeckich kuchnię dla strażników obozu. AIPN, 392/1387, Protokół przesłuchania świadka Salomei Białeckiej, 5 V 1970 r., k. 10v.

⁶ Mowa o obierkach ziemniaków i innych warzyw.

⁷ Według mieszkańca Chorabia Wincentego Jabłońskiego, w Chorabiu pozostało ok. 100 żydowskich więźniarek. Liczba ta wydaje się prawdopodobna, gdyż wspominał on także, że osobiście uczestniczył w pogrzebaniu w rowach przeciwpancernych 64 zamordowanych przez strażników osób, w tym jednego niemowlęcia. AIPN, 392/1387, Protokół przesłuchania świadka Wincentego Jabłońskiego, 8 V 1970 r., k. 13v.

⁸ Zamek Bierzgłowski – wieś, w czasie okupacji (jako Schloß Birglau) w pow. toruńskim, rejencja bydgoska, obecnie w gm. Łubianka, pow. toruński.

⁹ Chełmża – miasto, podczas okupacji (jako Kulmsee) w pow. toruńskim, rejencja bydgoska, obecnie siedziba gminy w pow. toruńskim.

1985 maj 29, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Zdzisława Kaczmarczyka na temat pomocy udzielonej przez niego żydowskim więźniarkom z obozu pracy przymusowej w Dziemianach, powiat kościerski, rejencja gdańska¹

Przed wybuchem II wojny światowej mieszkałem wraz z rodziną w miejscowości Frąca² koło Smętowa [Granicznego]³. Po zakończeniu działań wojennych w 1939 r. mój ojciec był kilkakrotnie wzywany na posterunek policji, gdzie namawiano go, by przyjął niemiecką listę narodowościową. Mimo nacisków, ojciec odmawiał. W związku z tym 3 maja 1942 r. w nocy przyjechali SA-mani i aresztowali całą naszą rodzinę, tj. ojca Piotra (ur. w 1885 r.), matkę (ur. w 1895 r.) i ośmioro rodzeństwa: zamężną siostrę Józefę Grzebińską (ur. w 1912 r.), Stefana (ur. w 1916 r.), Czesława (ur. w 1919 r.), Wacława (ur. w 1924 r.), Irenę (ur. w 1930 r.), Edwarda (ur. w 1933 r.), Tadeusza (ur. w 1935 r.) i mnie. Po wyprowadzeniu z domu Niemcy zwolnili jedynie siostrę Józefę z uwagi na to, że miała dwoje małych dzieci, a nas wywieziono do obozu w Potulicach⁴ koło Bydgoszczy, który był nadzorowany przez SS⁵. Tam pracowaliśmy przy budowie nowego obozu. Warunki były bardzo ciężkie. Na śniadanie i kolację ośmiu więźniów otrzymywało jeden bochenek chleba i czarną, zbożową kawę, a na obiad jedynie pół litra zupy z brukwi lub pokrzyw. SS-mani znęcali się nad więźniami; z błahego powodu bili pejcami. Niejednokrotnie zdarzały się wypadki zakatowania więźnia na śmierć. Wiosną 1943 r. mój ojciec ciężko zachorował (dostał krwotoku z ust podczas ładowania drewna na samochód). Został wówczas przyjęty do izby chorych, gdzie zamordowano go zastrzykiem⁶. Brata mego Stefana wywieziono na roboty do Piły. Zmarł on wkrótce po wyzwoleniu.

W grudniu 1943 r. SS-mani na apelu przeprowadzili selekcję więźniów, w wyniku której mnie z grupą kilkuset mężczyzn wywieziono do obozu w Sophienwalde (obecnie Dziemiany⁷ koło Kościerzyny⁸), który nadzorowało SS. Był on otoczony drutem [kolczastym] i zabezpieczony wieżami strażniczymi. Drutem kolczastym były również oddzielone poszczególne sektory. Budowaliśmy tam koszary dla żołnierzy niemieckich i wykonywaliśmy inne prace związane z tą budową. W obozie tym przebywali Polacy (cywile) oraz jeńcy wojenni: Francuzi i Holendrzy. Ponadto przetrzymywano tam grupę ok. 500 polskich Żydówek w wieku od 16 do 70 lat. Wszyscy więźniowie, łącznie z Żydówkami, pracowali przy wyżej wymienionych robotach.

Jeżeli chodzi o wyżywienie, to na śniadanie i kolację otrzymywaliśmy po jednej kromce suchego chleba i czarną kawę; na obiad dawano nam pół litra bardzo rzadkiej zupy. Każdy z więźniów miał przydzielony 1 talerz i łyżkę, natomiast Żydówki otrzymywały 1 talerz i łyżkę na 5 osób. Ponieważ na posiłki

przeznaczano tylko pół godziny, ostatnie [więźniarki] z grupy nie zdążyły się pożywić. Moja pomoc udzielana Żydówkom polegała na tym, że wykonywałem z drewna łyżki i kubki, które potajemnie im wręczałem. W ten sposób każda z Żydówek miała możliwość zjedzenia posiłku w określonym czasie. Ponadto robiłem z blachy tarki, które służyły do ucierania ziemniaków. Ziemniaki te zdobywałem od okolicznych wieśniaków i dostarczałem wspomnianym więźniarkom. Dostarczałem im również żywność i różne leki pochodzące z Czerwonego Krzyża, które otrzymywałem od jeńców francuskich. Ponadto w zimie zbierałem dla nich różne szmaty i gazety do owinięcia bosych nóg i okrycia głów.

Na terenie obozu Niemcy nie dokonywali masowych egzekucji, natomiast zdarzały się wypadki dobijania przez SS-manów wycieńczonych fizycznie Żydówek. Zajmowany przez nie sektor nadzorowany był również przez Łotyszów, którzy znęcali się nad więźniarkami. Żadnych imion i nazwisk Żydówek nie pamiętam.

W lutym 1945 r. Niemcy zarządzili ewakuację obozu. Na dwa dni przed opuszczeniem przez nas obozu, w nocy zabrano ok. 500 Żydówek. Gdzie je wywieziono – nie wiem. Przypominam sobie, że przed wyjazdem płakały one i mówiły, że mają być wywiezione barkami na morze i tam zatopione. Skąd posiadały te informacje – nie wiem. Przypuszczam, że mógł im o tym powiedzieć SS-man, z pochodzenia Węgier (nazwiska jego nie znam), który przez cały czas, jak tylko mógł, pomagał więźniom. Mnie z grupą ok. 800 więźniów (mężczyzn i kobiet) doprowadzono do Pelplina⁹, gdzie zatrudniono nas przy kopaniu okopów. Nazajutrz o świcie udało mi się zbiec. Ukrywałem się we wsi Klonówka¹⁰ u pewnego gospodarza, którego nazwiska nie pamiętam. Tam też po dziewięciu dniach zostałem wyzwolony przez Armię Radziecką.

W maju 1945 r. spotkałem przypadkowo na ulicy w Gdańsku SS-[mana], *Lagerführera*¹¹ z Sophienwalde, Helmuta Swarca lub Schwitza, którego doprowadziłem do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa [Publicznego]. Tam po przesłuchaniu został on zatrzymany. Dowiedziałem się wówczas, że przyznał się on do tego, iż był szefem obozu w Dziemianach. Dalszych jego losów nie znam. Obecnie nie przypominam sobie żadnych nazwisk SS-manów z obozu w Dziemianach. Po wojnie nie spotkałem nikogo ze współwięźniów z tegoż obozu.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

(podpis świadka)^a

(podpis sędziego)^b

Źródło: AIPN, 392/615, k. 3–5, oryginał, mps.

^a Powyżej nieczytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

¹ Zdzisław Kaczmarczyk – s. Piotra i Aleksandry, ur. 18 XI 1927 r. w Psarach. Przesłuchanie przeprowadził Juliusz Moczyłowski – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, delegowany do OKBZH w Gdańsku.

² Frąca – wieś, podczas okupacji (jako Fronsau) w pow. tczewskim, rejencja gdańska, obecnie w gm. Smętowo Graniczne, pow. starogardzki, woj. pomorskie.

³ Smętowo Graniczne – wieś, w czasie okupacji (jako Schmentau) w pow. tczewskim, rejencja gdańska, obecnie siedziba gminy w pow. starogardzkim.

⁴ Potulice – wieś, w latach okupacji (jako Potulitz, a następnie Lebrechtsdorf) w pow. bydgoskim, teże rejencji, obecnie w gm. Nakło nad Notecią, powiat nakielski, woj. kujawsko-pomorskie.

⁵ W początkach 1941 r. Niemcy założyli w Potulicach obóz przesiedleńczy dla Polaków wypędzanych na teren Generalnego Gubernatorstwa. Od jesieni 1942 r. pełnił funkcję „wychowawczego” obozu pracy, będąc filią niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutthof. W początkach 1942 r. obóz otrzymał samodzielność organizacyjną. Jego więźniowie wykonywali pracę przymusową w gospodarstwach rolnych i zakładach przemysłowych. Istniał tutaj też specjalny podobóz dziecięcy. Szacuje się, że do 1945 r. w Potulicach więzionych było ok. 25 tys. osób. Zachowana, oryginalna ewidencja zgonów więźniów obejmuje 1297 osób (w tym 767 dzieci). Por. *Wspólna czy podzielona pamięć? Obóz Potulitz / Lebrechtsdorf / Potulice w latach II wojny światowej i jego powojenne losy 1941–1945–1945–1949*, red. G. Bekker, W. Stankowski, Bydgoszcz 2007.

⁶ W niemieckich obozach koncentracyjnych lekarze SS prowadzili eksperymenty polegające na uśmiercaniu więźniów przez wstrzykiwanie do ich krwiobiegu najróżniejszych substancji. Najbardziej „efektywny” okazał się fenol, którym mordowano więźniów wbijając igłę prosto w mięsień sercowy (wstrzyknięcie fenolu w żyłę wydłużało czas zgonu).

⁷ Dziemiany – wieś, podczas okupacji (jako Dzimianen, a następnie Sophienwalde) w pow. kościerskim, rejencja gdańska, obecnie siedziba gminy w pow. kościerskim, woj. pomorskie.

⁸ Kościerzyna – miasto, w czasie okupacji (jako Berent) stolica powiatu w rejencji gdańskiej, obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.

⁹ Pelplin – miasto, podczas okupacji (pod taką samą nazwą) w pow. tczewskim, rejencja gdańska, obecnie siedziba gminy w pow. tczewskim, woj. pomorskie.

¹⁰ Klonówka – wieś, w czasie okupacji (jako Klonowken, a następnie Treugenhof) w pow. starogardzkim, rejencja gdańska, obecnie w gm. Starogard Gdański, tegoż powiatu.

¹¹ *Lagerführer* (niem.) – komendant obozu.

1970 maj 25, Bydgoszcz. Protokół przesłuchania świadka Jana Arudianowa na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej żydowskim więźniarkom w Fordonie, powiat bydgoski, teŹe rejencji¹

1. [...] ^a W² okresie stycznia 1945 r. pracowałem w piapierni w Fordonie³ jako pracownik fizyczny. W tym czasie z Torunia przez most gestapowcy prowadzili transport Źydówek w ilości ok. 250 osób i przyprowadzili je do piapierni na odpoczynek. Zwróciłem się do Źydówek, że mogę je przechować w piapierni, w kanale pod parową maszyną. Szedłem pierwszy, za mną szło 27 Źydówek [i] weszło do kanału i ja je zasypałem papierami. W kanale nie było światła. W tym kanale Źydówki przebywały 10 dni.
2. [...] ^b.
3. 27 Źydówek przechowywałem przez 10 dni w piapierni w Fordonie, które były transportowane do Stu[tt]hofu, aż do oswobodzenia. W czasie pobytu Źydówek w piapierni żona Władysława Puczwarskiego, zam[ieszkała] obecnie w Fordonie [...] ^c gotowała, a mąż jej z Rafińskim Edmundem nosili mleko i żywność wiadrami. Ja stałem na czatach i przyglądałem się, czy nie nadchodzą Niemcy.
4. Pomoc nasza polegała wyłącznie na tym, że ja, Puczwarski, Rafiński i żona Puczwarskiego wiedzieli[śmy] o przechowywaniu Źydówek, ponieważ pracowali[śmy] w piapierni i w związku z tym dostarczaliśmy im żywność do czasu oswobodzenia. W tym czasie nikomu o tym nie mówiliśmy, bo nie było żadnej organizacji konspiracyjnej na terenie Fordonu, a przynajmniej my o tym nie wiedzieliśmy.
5. Pomoc była indywidualna zorganizowana przeze mnie i pracowników piapierni.
6. Nie mogę podać z jakiej miejscowości pochodziły Źydówki, którym udzielaliśmy pomocy, a wiem tylko, że przyszły do Fordonu pieszo z więzienia w Toruniu.
7. Nazwiska i imiona tych Źydówek nie znam, a były to Źydówki w różnym wieku.
8. Czy uratowane Źydówki zamieszkują w kraju, czy wyjechały nic nie wiem, a wiem tylko, że po 10 dniach pobytu w piapierni rozeszły się w kierunku Bydgoszczy.
9. Po wyjściu Źydówek z ukrycia nie mam [z nimi] żadnych kontaktów i nie wiem, gdzie przebywają.
10. Osoby, które udzielały pomocy Źydówkom do dzisiejszego dnia żyją i zamieszkują w Fordonie, tj. Władysław Puczwarski i jego żona, [a także] Edmund Rafiński. Wiedział o przechowywaniu Źydówek Jan Pawłowski –

mieszkaniec Fordonu, nadto Franciszek Schreiber [i] Mieczysław Witczak – również mieszkańcy Fordonu. Konieczny o fakcie ukrywania Żydówek dowiedział się dopiero po wyjściu Żydówek z papierni.

11., 12., 13., 13., 15. [...] ^d

16. Oprócz nas, donoszących żywność, mówiłem Pawłowskiemu Janowi, Schreiberowi, Delikowi Franciszkowi. Jednocześnie dodaję, że żywność i mleko dostarczaliśmy z własnych funduszy. Nie robiliśmy żadnej zbiórki u innych osób ⁴.

Podpis świadka

Po odczytaniu protokołu ^e

Przesłuchujący

s[ędzia] S[ądu] P[okoju] St[efan] Mosielski ^f

Protokolant ^g

Źródło: AIPN, 392/1388, s. 9–10, oryginał, mps.

^a Pominięto dane personalne świadka.

^b Pominięto powtórzenie danych personalnych świadka.

^c Pominięto dane adresowe.

^d Pominięto informacje o przynależności świadka do organizacji kombatanckich i stanie jego wiedzy o zbrodniach dokonanych przez Niemców na Żydach.

^e Powyżej nieczytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^g Powyżej czytelny podpis.

¹ Jan Arudianow – s. Dawida i Romsyn, ur. 6 I 1899 r. w Blech (Turcja). Przesłuchanie przeprowadził Stefan Mosielski – sędzia Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, delegowany do OKBZH w Bydgoszczy.

² Edytowany protokół zawiera odpowiedzi udzielane przez świadka na pytania zadawane przez przesłuchującego. Nie zachowała się treść tych pytań.

³ Fordon – podczas okupacji (pod taką samą nazwą) miasto w pow. bydgoskim, teje rejencji, obecnie dzielnica Bydgoszczy, woj. kujawsko-pomorskie.

⁴ Ze wspomnień innych osób wynika, że przedstawione wydarzenia miały w szczegółach nieco inny przebieg. Według nich Niemcy konwojujący więźniarki zakazali pracownikom papierni jakichkolwiek kontaktów z nimi. Gdy wieczorem strażnicy zaczęli pić alkohol, część kobiet ukryła się w różnych miejscach zakładu. Rankiem Niemcy wyprowadzili więźniarki w dalszą drogę, nie sprawdzając ich stanu liczbowego. Pracownicy papierni odnaleźli 27 kobiet i ukryli je we wspomnianym w relacji kanale. Tam przynosili im – według skromnych możliwości – swetry, szaliki i inną odzież, a także dostarczali żywność, m.in. mleko, pochodzące od Edmunda Rafińskiego, który miał krowę. Więźniarki doczekały zajęcia Fordonu przez Sowieców, a następnie wzmocniły się, korzystając z pomocy miejscowej ludności. Po ok. dziesięciu dniach zostały przetransportowane do Bydgoszczy. AIPN, 392/1388, Protokół przesłuchania świadka Jana Pawłowskiego, 25 V 1970, s. 18–19; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Rafińskiego, 26 V 1970 r., s. 28–29.

1984 marzec 15, Szczecin. Relacja Jana Bulińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Jadwigę Sobczak oraz Irenę i Arkadiusza Marciniaków Chanie i Szmai Prumom oraz innym osobom narodowości żydowskiej przesiedlonym do getta warszawskiego z Golubia i Dobrzynia, powiat chełmiński, rejencja bydgoska¹

Korzystając z ogłoszenia w tut[ejszej] prasie („Głos Szczeciński”)² odnośnie udzielania pomocy Żydom przed terrorem hitlerowskim donoszę, że pomocy podobnej udzielałem w następującej formie:

W czasie okupacji, w okresie^a od października 1939 r. do 1944 r. mieszkałem w Golubiu (obecnie Golub-Dobrzyń)³, [obecnie] woj. toruńskie. W okresie tym, do czasu aresztowania mnie przez okupanta, byłem zatrudniony w *Stadtverwaltung*⁴ (magistrat) w biurze jako pomoc biurowa. Do pracy tej został zwerbowany cały b[yły] personel Polaków dawniej zatrudnionych w magistracie, a to ze względu na brak odpowiednich pracowników narodowości niemieckiej.

W Golubiu, jak również w Dobrzyniu [nad Drwęcą]⁵, byłem zaprzyjaźniony z wiel[oma] rodzinami pochodzenia żydowskiego. Wspomnę chociażby rodzinę aptekarza w Golubiu – Riesenfeldów, ich córkę Chanę i jej męża Szmaję Pruma, Jakuba Bornsteina, rodzinę Motylów i wielu innych. W Dobrzyniu [znałem] Bernarda Rujnę, rodzinę Prumów i [miałem] wielu innych przyjaciół pochodzenia żydowskiego. W czasie tym mieszkał w Warszawie mój nieżyjący przyjaciel Arkadiusz Marciniak oraz jego żona Irena Marciniak, obecnie zamieszkała w Sopotach⁶ [...] ^b. Oboje wymienieni, a szczególnie Irena M[arciniak] pracowała w podziemiu konspiracyjnie (obecnie członek ZBoWiD). Marciniakowie pochodzący z Golubia mieli ciągły kontakt z rodzinami żydowskimi zamieszkałymi^c przed wywiezieniem do getta warszawskiego w Golubiu lub Dobrzyniu [nad Drwęcą]. Zwracali się oni do mnie o dostarczanie im metryk urodzenia Polaków, w celu doręczenia i umożliwienia rodzinom żydowskim wydostania się z getta. Z narażeniem i wielkim niebezpieczeństwem metryki takie zostały zdobyte i sporządzane przeze mnie i moich przyjaciół, zatrudnionych w Urzędzie Stanu Cywilnego przy magistracie w Golubiu. Potwierdzenie moich wywodów poświadczyć może wyżej wspomniana ob[ywatelka] Irena Marciniak. Jak mi wiadom[o], w ten sposób udało się m.in. opuścić getto [...] ^d Chanie i Szmai Prum[om]^e, którzy po zakończeniu działań wojennych wrócili do Golubia, a następnie wyemigrowali do Meksyku, wzgl[ędnie] Argentyny. O ile się orientuję, Marciniak Irena była przez dłuższy czas w kontakcie z rodziną Prumów⁷.

Teraz kilka słów o mojej osobie. Urodziłem się w Golubiu 28 sierpnia 1908 r. i jestem obecnie emerytowanym pracownikiem sądowym. Pracuję obecnie w wymiarze pół etatu u komornika sądowego w Szczecinie.

Uprzejmię proszę przyjąć moje informacje do wiadomości i ew[entualnego] wykorzystania.

Z poważaniem

Jan Buliński^f

Źródło: AIPN, 392/193, k. 1, oryginał, mps.

^a W oryginale: *latach*.

^b Pominięto dane adresowe.

^c W oryginale: *zamieszkanymi*.

^d Pominięto zbędny wyraz.

^e W oryginale: *Hana i Szmaja Prum*.

^f Podpis odręczny.

¹ Jan Buliński – s. Jana i Pelagii, ur. 28 VIII 1908 r. w Golubiu. Edytowana relacja została zawarta w liście skierowanym przez autora do GKBZHWP. Zawarte w niej dane zostały potwierdzone podczas przesłuchania Jana Bulińskiego jako świadka, przeprowadzonego 19 XI 1984 r.

² „Głos Szczeciński” – pismo codzienne, wydawane od 1947 r. do chwili obecnej w Szczecinie.

³ Golub – w czasie okupacji (jako Gollub) miasto w pow. chełmińskim, rejencja bydgoska, obecnie część miasta Golub-Dobrzyń – stolicy powiatu, woj. kujawsko-pomorskie.

⁴ *Stadtverwaltung* (niem.) – urząd miejski.

⁵ Dobrzyń nad Drwęcą – podczas okupacji (jako Dobrin an der Drewenz) miasto w pow. chełmińskim, rejencja bydgoska, obecnie część miasta Golub-Dobrzyń – stolicy powiatu, woj. kujawsko-pomorskie.

⁶ Sopoty – wieś, obecnie w gm. Wilczęta, pow. braniewski, woj. warmińsko-mazurskie.

⁷ Informacje zawarte w edytowanej relacji Jan Buliński uszczegółowił w trakcie przesłuchania. Jak opowiadał, Irena i Arkadiusz Marciniakowie przekazywali mu informacje o płci i wieku osób, którym należało wystawić fałszywe metryki. Jan Buliński i jego koleżanka Janina Sobczak przygotowywali wypisy z aktów urodzenia, a były one uwierzytelniane przez niemieckiego naczelnika urzędu (podpisywał on automatycznie wszystkie dokumenty dostarczone na jego biurko). Marciniakowie, zatrudnieni w warszawskiej dyrekcji kolejowej, udostępnili Bulińskiemu bezpłatny bilet umożliwiający podróże pociągami, w związku z czym mógł on przewozić metryki do Warszawy. Przed ścisłym odizolowaniem tamtejszego getta miał okazję odwiedzić zamieszkujących tam przesiedleńców. Opowiadał: „Było dla mnie szokującym przeżyciem stwierdzenie, w jak prymitywnych warunkach żyli tam niegdyś bogaci, stanowiący elitę kulturalną i przemysłową miast Golubia i Dobrzynia, Żydzi”. Jak szacował, w takich okolicznościach dostarczył do Warszawy ok. 20–30 metryk. AIPN, 392/193, Protokół przesłuchania świadka Jana Bulińskiego, 19 XI 1984 r., k. 5v.

1984 grudzień 21, Olsztyn. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rucińskiego na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Wandę Rucińską i innych członków rodziny żydowskim więźniarkom z filii obozu koncentracyjnego Stutthof w Gutowie, powiat nowomiejski, rejencja kwidzyńska¹

We wsi Gutowo², gm. Lubawa³, zamieszkuję od urodzenia do chwili obecnej. W okresie okupacji hitlerowskiej przez cały czas przebywałem w domu na gospodarstwie rolnym. Wieś Gutowo oddalona jest od miasta Lubawa o 15 km. Jest to wieś niezamożna ze względu na VI i VII klasę ziemi. We wsi ani przed wojną, ani też przez cały okres okupacji do 7 lipca 1944 r. Żydów w ogóle nie było.

Pamiętam dokładnie, że 7 lipca 1944 r. transportem kolejowym do stacji PKP^a Rybno Pomorskie⁴ przywieziono 2 tys. Żydówek różnej narodowości. Były tam Polki, Niemki, Czeszki, Węgierki, Holenderki, Francuzki, Rosjanki i być może z innych krajów, ale już tego nie pamiętam. Wiem, że 1228 Żydówek pozostało w Gutowie i dla nich lager⁵ wybudowali Niemcy. Resztę Żydówek, w liczbie 672, przepędzono do wsi Naguszewo⁶ i też umieszczono w lagrze. Wiem, że Żydówki w Naguszewie przebywały do końca [1944 r.]. Co się stało z Żydówkami z Naguszewa nie wiem. Czy przeżyły wojnę i czy w obozie zostały wyzwalane [nie posiadam informacji]⁷.

Natomiast znam losy Żydówek, które były w lagrze w Gutowie. Wśród Żydówek było bardzo dużo starych kobiet, były też i młode, a nawet sześcioro dzieci w lagrze tym się urodziło. Dzieci po urodzeniu od razu umierały, ponieważ panowały w nim straszne warunki. Barak był z cienkiej dykty, barłogi były bez pościeli, a na środku lagru stał blaszany piec, w którym [więźniarki] paliły zielonymi badyłami, które się tylko tliły. Matki urodzonych dzieci też nie przeżyły, chyba z wyjątkiem jednej.

Od samego początku było wiadomo, że kobiety te cierpią nędzę, były źle ubrane i niedożywione. Jadły tylko zmarzniętą brukiew. Obóz ten był usytuowany po drugiej stronie drogi od naszych zabudowań gospodarczych. [Kobiety] nie posiadały^b w obozie wody, a my mieliśmy studnię artezyjską i Żydówki musiały chodzić do nas po wodę. Kran z wodą był w budynku gospodarczym, w którym za przegrodą hodowaliśmy świnię. W pomieszczeniu, gdzie był kran, przechowywaliśmy „uparowane” ziemniaki dla świń⁸. Ziemniaki te nie były przeznaczone dla świń, a dla Żydówek z obozu. One, gdy przychodziły po wodę, mogły najeść się do syta i jeszcze wziąć [ziemniaki] w menażkę swoją do obozu. Nie były one pilnowane przez Niemców. Zorientowaliśmy się, że można było podawać odzież w ten sam sposób, tj. przez pozostawienie w tym pomieszczeniu garderoby. Nieżyjąca już moja matka widząc, że Żydówki idą po

wodę, wychodziła niejednokrotnie w tym czasie do „obrzadzania” świń i tam kontaktowała się z Żydówkami. Dawała im też chleb, a nawet słoninę, jak za-
biliśmy wieprza. Zarówno my, jak i Żydówki, wiedzieliśmy o tym, że za przy-
łapanie ich na jedzeniu grozi kara śmierci. Chleb i słoninę matka dawała tylko
„pewnym”^c Żydówkom, które umiejętnie przenosiły produkty żywnościowe do
obozu. Takich Żydówek było tylko kilka, m.in. młoda lekarka z Czechosłowa-
cji. Po wojnie przysłała nam widokówkę⁹, ale nie odpowiedzieliśmy jej na nią
i kontakt się urwał. Wiem, że miała na imię Wera, [a] druga Żydówka była
z Węgier – imieniem Ida. Innych Żydówek z imienia nie pamiętam. Żydówki te,
jak i wiele innych, przetrwały dzięki pomocy udzielanej im przez moją rodzi-
nę, a szczególnie przez moją matkę, która w sposób szczególny rozumiała nie-
dolę ludzką. Pomagała Żydówkom w obozie zupełnie bezinteresownie, gdyż
Żydówki te były w skrajnej nędzy. Inni mieszkańcy wsi Gutowo też za pośred-
nictwem mojej matki wspierali Żydówki, przynosząc odzież. Żywność Żydówki
otrzymywały wyłącznie od matki.

Tuż przed wkroczeniem wojsk radzieckich do Gutowa obóz został zlikwi-
dowany. Wszystkie Żydówki nadające się do marszu, a w tym i moje znajome,
Wera i Ida, zostały wyprowadzone w kierunku Nowego Miasta Lubawskiego¹⁰
i w drodze oswobodzone przez wojska radzieckie. Natomiast stare, chore oraz
młode, które nie chciały odłączać się od starych matek, pozostały w obozie.
Dnia 18 stycznia 1945 r. stacjonujący w Gutowie oddział SS wyprowadził po-
zostałe w obozie Żydówki w liczbie ok. 370 osób na skarpę łąki w pobliżu za-
rośli. Żydówki nie przeczuwały niczego, gdyż tam chodziły zawsze po opał do
pieca. Gdy były na skarpie oczekiwało na nie trzech SS-manów, których na-
zwisk nie znałem, i zabijali je uderzając rękojeścią karabinu w potylicę – tył
głowy. Kobiety te szły szpalerem. Na pewno w pewnym momencie wi[e]działy,
że są mordowane i dlatego ok. 100 (stu) osób z tej masakry uciekło. SS-mani
byli już sami w Gutowie, gdyż wojska Wehrmachtu wyszły ze wsi wcześniej.
Żydówki zabijane padały w oblodzoną przepaść. Następnego dnia po wejściu
wojska radzieckiego chodziłem oglądać zwłoki pomordowanych kobiet. Było
ok. 300 trupów, a krew płynęła w dół. Wśród trupów kilkanaście [kobiet] jesz-
cze żyło, a były tylko ciężko skaleczone. Wiadomo mi jest, że ci SS-mani, którzy
bezpośrednio dokonali tej zbrodni, zostali w drodze na Lubawę we wsi Zwi-
niarz¹¹, zastrzeleni przez wojska radzieckie. Żydówki, które uciekły z masakry,
znalazły schronienie w naszym domu oraz [u] innych gospodarzy we wsi.

Rodzice moi obecnie już nie żyją. Parowaliśmy ziemniaki i dawaliśmy je Ży-
dówkom całą rodziną. Natomiast siostry moje dawały im swoją odzież. Sio-
stry żyją i zamieszkują: Marta Dmochewicz – Frombork¹² (ul. nie pamiętam),
Stanisława Wiśniewska – Gronowo¹³, gm. Rybno, [obecnie] woj. Ciechanów¹⁴.
Nadmieniam, że widokówkę od Wery gdzieś zagubiliśmy.

To wszystko, co pamiętam na okoliczność udzielania pomocy Żydom pod-
czas okupacji hitlerowskiej.

Na tym protokół zakończono, który – po osobistym odczytaniu – podpisuję.

Przesłuchujący
wiceprokurator wojewódzki
Barbara Fotek^e

Świadek
Stanisław Ruciński^d

Źródło: AIPN, 392/143, s. 13–16, oryginał, mps.

^a W znaczeniu: do stacji kolejowej.

^b W oryginale: *posiadali*.

^c W znaczeniu: zaufanym.

^d W centrum nieczytelny podpis.

^e W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Stanisław Ruciński – s. Juliana i Wandy z d. Kliniewskiej, ur. 12 XI 1928 r. w Gutowie. Przesłuchanie przeprowadziła Barbara Fotek – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, delegowana do OKBZH w Olsztynie.

² Gutowo – wieś, podczas okupacji (jako Guttowo) w pow. nowomiejskim, rejencja kwidzyńska, obecnie w gm. Lubawa, pow. iławski, woj. warmińsko-mazurskie.

³ Lubawa – miasto, w czasie okupacji (jako Löbau in Westpreußen) w pow. nowomiejskim, rejencja kwidzyńska, obecnie siedziba gminy w pow. iławskim.

⁴ Rybno Pomorskie – stacja kolejowa znajdująca się w sąsiedztwie miejscowości Rybno – wsi, podczas okupacji (jako Ribno, a następnie Rübenau) w pow. nowomiejskim, rejencji kwidzyńskiej, obecnie siedziba gminy w pow. działdowskim, woj. warmińsko-mazurskie.

⁵ *Lager* (niem.) – obóz.

⁶ Naguszewo – wieś, w czasie okupacji (początkowo jako Naguschewo, a następnie jako Nagelstal) w pow. nowomiejskim, rejencja kwidzyńska, obecnie w gm. Rybno, pow. działdowski.

⁷ Obóz w Naguszewie był filią KL Stutthof. Więziono w nim ok. 3,7 tys. osób (głównie kobiet narodowości żydowskiej), zmuszanych do pracy przy budowie umocnień – zwłaszcza rowów przeciwpancernych – między Gutowem a Rumianem.

⁸ Mowa o ziemniakach dla trzody chlewnej gotowanych na parze w parniku.

⁹ Widokówka – potoczna nazwa karty pocztowej z fotografią lub grafiką.

¹⁰ Nowe Miasto Lubawskie – miasto, podczas okupacji (jako Neumark in Westpreußen) stolica powiatu w rejencji kwidzyńskiej, obecnie stolica powiatu w woj. warmińsko-mazurskim.

¹¹ Zwiniarz – wieś, w okresie okupacji (początkowo pod taką samą nazwą, następnie jako Schweinichen) w pow. nowomiejskim, rejencja kwidzyńska, obecnie w gm. Grodziczno, pow. nowomiejski.

¹² Frombork – miasto, podczas okupacji jako Frauenburg, obecnie siedziba gminy w pow. braniewskim, woj. warmińsko-mazurskie.

¹³ Gronowo – wieś, obecnie w gm. Rybno, pow. działdowski.

¹⁴ Ciechanów – miasto, w czasie okupacji (jako Zichenau) stolica rejencji w Okręgu Prusy Wschodnie, obecnie stolica powiatu, woj. mazowieckie.

1984 grudzień 17, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Weroniki Klomhus na temat pomocy udzielonej przez nią Maszy Majewicz w Junoszynie, powiat wielkożuławski, rejencja gdańska¹

W czasie okupacji mieszkalam wraz z trojgiem małych dzieci we wsi Junoszyn[o]², pow. Nowy Dwór [Gdański]³, [obecnie] woj. gdańskie. Daty dokładnie nie pamiętam, ale było to w grudniu 1944 r., zaraz po świętach Bożego Narodzenia, jechałam rowerem ze wsi Junoszyn[o] po chleb do drugiej wioski. Po kupnie chleba, w drodze powrotnej, zauważyłam kolumnę więźniarek [...]a, prowadzoną przez kilku SS-manów. Były to Żydówki. W pewnej chwili zauważyłam, jak jeden z SS-manów kopnął jedną z więźniarek, ponieważ ta nie mogła już z wycieńczenia iść. Więźniarka ta wpadła do pobliskiego rowu i tam pozostała. W tym czasie był już zmrok. SS-man ten poszedł dalej, nie interesując się więcej tą więźniarką. Kiedy ta kolumna już przeszła, podeszłam do leżącej w rowie kobiety, która z bólu jęczała. Była to młoda kobieta. Powiedziała do mnie, że jest Żydówką i zwróciła się z prośbą, abym jej udzieliła pomocy, nie zostawiając jej w rowie. Powiedziała również, że jest krawcową. Nadmieniam, że ja jestem również krawcową. Pomyślałam, że mi się przyda w pracy. Posadziłam ją na bagażnik roweru i prowadząc rower przyprowadziłam ją do swego mieszkania. Żydówka ta miała na ciele w okolicy uda ślady po kopaniu. Zamieszkała ona u mnie. Kiedy ktoś do mnie przyszedł, Żydówka ta chowała się gdzie się dało, przeważnie do szafy. Ja miałam tylko jeden pokój. Była ona na moim wyłącznym utrzymaniu. Było mi ciężko, miałam bowiem na utrzymaniu troje dzieci. Męża mego nie było, przebywał na froncie. Żydówka ta ukrywała się u mnie do końca wojny, to jest do wyzwolenia przez Armię Radziecką. Nazywała się ona Masza Majewicz. Pochodziła z Łodzi, urodziła się w 1922 r. Bliższych danych osobowych nie pamiętam. O tym, że wyżej wymieniona ukrywa się u mnie, wiedziała moja szwagierka Marta Klomhus, która już nie żyje i jej synowa Erna Klomhus, zamieszkała obecnie na terenie N[iemieckiej] R[epubliki] D[emokratycznej]⁴ w miejscowości Jena⁵ [...]b.

Po wyzwoleniu Masza Majewicz wyjechała do RFN [...]c. Wyszła tam za męża i obecnie nazywa się Steinfeld. Mieszkała ostatnio w Kopenhadze⁶. Nie mam jej adresu. Korespondowałam z nią, jednak żadnego listu od niej nie posiadam. Pomagała mi czasami, przysyłając nieznaczne kwoty pieniężne. Miało to miejsce w 1950 r. Byłam wtedy w ciężkiej sytuacji materialnej. Mąż nie wrócił, a na utrzymaniu miałam małe dzieci.

Zeznałam wszystko. Dodaję jeszcze, że od 1950 r. kontakt się urwał z wyżej wymienioną. Była ona bardzo wdzięczna za uratowanie jej życia. Ja udzieliłam jej pomocy całkowicie bezinteresownie, kierując się litością. Ukrywanie Żydów

zagrożone było przez hitlerowców karą śmierci. Nie myślałam o tym wtedy, kiedy zdecydowałam się udzielić pomocy rannej kobiecie, mimo że wiedziałam, iż jest ona Żydówką. Żydówka ta mówiła mi również, że cała jej rodzina zginęła w obozie koncentracyjnym, ale w jakim – nie mówiła. Ona zaś przebywała w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Kolumna więźniarek o której wspomniałam wyżej, zmierzała według jej wypowiedzi w kierunku Wisły⁷, gdzie wszystkie więźniarki miały zostać utopione.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^d

(podpis prokuratora)^e

Źródło: AIPN, 392/208, k. 6–8, oryginał, mps.

^a Pominęto fragment dotyczący sprostowania treści protokołu.

^b Pominęto dane adresowe.

^c Wyraz nieczytelny.

^d Powyżej czytelny podpis.

^e Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Weronika Kłomhus z d. Zielonka – c. Jana i Gertrudy z d. Zielonka, ur. 2 II 1912 r. w Pałubicach. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Junoszyno – wieś, podczas okupacji (jako Junkeracker) w pow. wielkożuławskim, rejencja gdańska, obecnie w gm. Stegna, pow. nowodworski, woj. pomorskie.

³ Nowy Dwór Gdański – miasto, w okresie okupacji (jako Tiegenhof) stolica pow. wielkożuławskiego w rejencji gdańskiej, obecnie stolica powiatu nowodworskiego w woj. pomorskim.

⁴ *Deutsche Demokratische Republik* (Niemiecka Republika Demokratyczna) – istniejące w latach 1949–1990 państwo, powstałe z części Niemiec znajdującej się pod rządami komunistów.

⁵ Jena – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Turynia.

⁶ Kopenhaga – miasto, stolica Danii.

⁷ Wisła – największa rzeka Polski.

1984 kwiecień 5, Warszawa. Relacja Haliny Krasnodębskiej na temat pomocy udzielonej przez jej rodziców Agnieszkę i Stefana Mokwów Rebecę Budgor i jej córce w Lalkowych, powiat tczewski, rejencja gdańska¹

Niniejszym zgłaszam fakt ukrywania przez moich rodziców dwóch kobiet żydowskich w czasie okupacji hitlerowskiej.

Na przełomie miesiąca stycznia i lutego 1945 r. w miejscowości Lalkowy² – [obecnie] woj. gdańskie – uciekły z kolumny więźniów dwie Żydówki (matka z córką) – Rebeka i Srhula³ Budgor. Rodzice moi, Agnieszka i Stefan Mokwa, udzielili im schronienia w swoim mieszkaniu na okres około trzech tygodni, narażając na niebezpieczeństwo śmierci nie tylko siebie, ale i liczną rodzinę, składającą się z siedmiorga małych dzieci.

Po wyzwoleniu kobiety wyjechały do Stanów Zjednoczonych. Z uratowanymi Żydówkami rodzice moi utrzymywali kontakt listowny aż do lat sześćdziesiątych [XX w.] [...]^a.

Warszawa, 5 kwietnia [19]84 r.

[Halina] Krasnodębska^b

Źródło: AIPN, 392/370, k. 1, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Podpis odręczny.

¹ Brak danych biograficznych autorki relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do GKBZHWP. Na jednym z pism znajduje się adnotacja mówiąca, że Halina Krasnodębska powinna zostać przesłuchana jako świadek, ale nie wiadomo czy do tego doszło.

² Lalkowy – wieś, podczas okupacji (prawdopodobnie pod taką samą nazwą) w pow. tczewskim, rejencja gdańska, obecnie w gm. Smętowo Graniczne, pow. starogardzki, woj. pomorskie.

³ Tak w tekście.

1970 wrzesień 12, Rypin. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Jareckiego na temat pomocy udzielonej przez niego, Stanisława Paprockiego i Wincentego Więclawskiego Abramowi Anyżowi, mężczyznom o nazwiskach Blumenkwajg i Lichter oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Rypinie, tegoż powiatu, rejencja kwidzyńska¹

[...]a. W drugiej połowie września 1939 r., po wkroczeniu Niemców do Rypina², sekretarz K[omunistycznej] P[artii] P[olski]³ Żyd Abram Anyż⁴ zaproponował mi i innym osobom zorganizowanie komitetu pomocy Żydom. W skład tego komitetu weszliśmy my obaj oraz Wincenty Więclawski, Mieczysław Walerski i Stanisław Paprocki. Pomoc Żydom rozpoczęliśmy od tego, że ja mając znajomego Niemczaka⁵ w ówczesnym starostwie, poprosiłem go o wyrobienie przepustek o różnych nazwiskach [dla] ok. 18 osób. Przepustki dawały zezwolenia na wyjazd do Łomży⁶, na stronę radziecką. Niemiec, który załatwiał przepustki, pochodził z Głowińska⁷ – nazwiska jego nie znam. Za przepustki ów Niemiec otrzymał pewną kwotę pieniędzy, które przekazał mi na ten cel Anyż. Na początku października 1939 r. Anyż kupił mi rower i kazał pojechać do Ostrołęki⁸, ażeby zbadać możliwość przejazdu i występujące trudności. Stwierdziłem, że nie było większych trudności w przejeździe i z taką wiadomością wróciłem do Rypina.

W dn[iu] 22 października 1939 r. ok. godz. 8.30 wyjechaliśmy wozem jednokonnym w kierunku Łomży. Wozem tym pojechali: Anyż Abram, Mandel, jego żona i córka, Kieszonko, Blumenkwajg oraz ja i Więclawski na rowerach – [my] jechaliśmy [na] przedzie, ażeby badać, czy nie ma na drodze żandarmów bądź jakichś sytuacji, które by uniemożliwiały przejazd. Po drodze staraliśmy się o noclegi. Pierwszy nocleg mieliśmy w okolicach Mławy⁹. Bez przeszkód dotarliśmy 7 km za Ostrołękę, w pobliże granicy. Część osób, w tym my z Więclawskim, przeszliśmy granicę wzdłuż brzegu Narwi¹⁰, prowadzeni przez napotkanego szesnasto-, lub siedemnastoletniego chłopca, a Mandel wraz z żoną i córką przejechał przez las, mając załadowane na wóz gałęzie dla przykrycia wiezionych przedmiotów.

Dotarliśmy następnie do Baranowicz¹¹. Przebywałem tam ok. 2–3 tygodnie. Na polecenie Anyża po tym okresie czasu wróciliśmy z Więclawskim do Rypina, ażeby poprowadzić do Baranowicz dalsze rodziny Żydów pozostające w Rypinie. Ta część Żydów, która została w Rypinie, już się ukrywała. Na początku grudnia kupiliśmy z Więclawskim konia i wóz. Na wóz ten zabraliśmy żonę, matkę i szwagra Anyża – Lichtera. Z grupą tą pojechałem ja razem z Więclawskim. Przepustki osobom tym dałem ja. Dotarliśmy tą samą drogą w to samo miejsce, gdzie poprzednio przekraczaliśmy granicę. W rejonie granicy – było

to w lesie – zostaliśmy wezwani przez Niemców do zatrzymania się. Wówczas wszyscy zeskoczyliśmy z wozu i pobiegliśmy w las i w ten sposób przeszliśmy granicę, mimo strzelania do nas przez Niemców. Więclawski z wozem jednak przez Niemców został zatrzymany. Wrócił on do Rypina. Nie wiem jak się tłumaczył Niemcom nad granicą, w każdym bądź razie został przez nich puszczony. Wiosną 1940 r. został przez Niemców aresztowany i został zamordowany w „Domu Kaźni” w Rypinie na ul. Warszawskiej¹². Były pogłoski, że Więclawski wpadł za to, że przyszedł list od Anyża z ZSRR, a ponadto, że utrzymywał kontakty z Żydami i pomagał im w wyjeździe z Rypina¹³.

Wracając do mojego drugiego pobytu w Baranowiczach chcę nadmienić, że spotkałem się tam z Paprockim, który w międzyczasie przybył również do tej miejscowości. Wracając do Rypina z Paprockim od jednego z Żydów zabrałem list do jego ojca do Warszawy. Pamiętam, że Żyd ten mieszkał na Lesznie¹⁴, ale nazwiska jego nie pamiętam. Ponieważ Żyd ten ukrywał się [i] nie miał możliwości wyjścia na miasto, kupiłem mu trochę [...]^b jedzenia. Prosił wówczas on nas z Paprockim o to, ażeby go zabrać i przewieźć przez granicę. W ciągu jednego lub dwóch dni przewieźliśmy tego Żyda z trzynastoletnim synem do Ostrołęki, a z Ostrołęki pieszo przekroczyliśmy granicę w rejonie Narwi. Następnie wróciliśmy do Rypina. Przyjechaliśmy do Rypina z polecenia Anyża, ażeby zabrać część rzeczy z odzieży i bielizny pozostawionej przez Żydów u tutejszych Niemców, w tym celu, ażeby je dostarczyć do Baranowicz. Przedmioty te znajdowały się u Wolfa na Głowińsku, pow. Rypin, u Małeckiego, który pracował jako księgowy w[e] młynie, u Najmana na Obórkach¹⁵ i u innych. Przedmioty te zabraliśmy i wieźliśmy furmanką w stronę granicy. Za Ostrołęką w rejonie granicy zostaliśmy zatrzymani przez Niemców. Ja uciekłem, a Paprocki został zatrzymany. Nie przekraczając granicy wróciłem do domu. Paprocki został przywieziony do Rypina i wysłany do obozu koncentracyjnego, gdzie został zamordowany.

Po wojnie część Żydów wróciła, m.in. wrócili Anyż, jego żona, Lichter, Blumencwajg i inni. Po pewnym czasie wyjechali za granicę. Pamiętam, że Anyż wyjechał do Meksyku, [a] Mandel do NRF. Posiadam teraz przy sobie karty od Anyża, inne listy gdzieś mi się zawieruszyły. Kto w „Domu Kaźni” zamordował Wincentego Więclawskiego, tego dokładnie nie wiem, gdyż aresztowani byli zabijani w piwnicach Gestapo. Najbardziej okrutnym[i] byli [ojciec i syn o nazwisku] Gramze¹⁶ i [Heinrich] Schlieske^c. Obaj uciekli przed zbliżającymi się wojskami radzieckimi i nie wiem, gdzie obecnie przebywają.

Nadmieniam, że Abram Anyż przed wojną miał sklep kolonialny¹⁷ w Rypinie. Blumencwajg również miał sklep kolonialny, Lichter miał kino, Braun miał skład^d desek. W 1939 r. Abram Anyż mógł mieć ok. 40–45 lat, Blumencwajg był młodszy (był jeszcze kawalerem), Lichter mógł mieć ok. 50 lat, Braun był również kawalerem. Bliższych szczegółów na ten temat nie pamiętam.

To wszystko, co jest mi w tej sprawie wiadomo.

Odczytano.

Przesłuchał^e

Protokołowała^f

Zeznał^g

Źródło: AIPN, 392/1373, k. 5–6, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący poinstruowania świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

^b Pominięto zbędny wyraz.

^c W oryginale: *Sliskie*.

^d W oryginale: *sklep* (pomyłka protokolanta).

^e W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^f Poniżej nieczytelny podpis.

^g Poniżej czytelny podpis.

¹ Franciszek Jarecki – s. Franciszka i Franciszki, ur. 14 III 1903 r. w Ruszkowie. Przesłuchanie przeprowadził Zbigniew Szymiski – delegowany do OKBZH w Bydgoszczy.

² Rypin – miasto, podczas okupacji (jako Rippen) stolica powiatu w rejencji kwidzyńskiej, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

³ Komunistyczna Partia Polski (KPP) – utworzona w 1918 r. (do 1925 r. używała nazwy Komunistyczna Partia Robotniczej Polski) partia działaczy skrajnej lewicy, opowiadających się za likwidacją państwa polskiego i wcieleniem jego terytorium do Związku Sowieckiego. W międzywojennej Polsce została uznana za antypaństwową i nielegalną, a członkostwo w niej było zagrożone karą więzienia. Została rozwiązana w 1938 r. decyzją Międzynarodówki Komunistycznej z centralą w Moskwie.

⁴ W literaturze dotyczącej Rypina w latach dwudziestych XX w. Abram Anyż notowany jest jako działacz Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (zob. T. Kawski, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2007, s. 202–204). Jak wynika z edytowanego zeznania, później prowadził on sklep, a pozostałe osoby, którym udzielano pomocy, były też zamożne. Trudno wierzyć, by opisywana pomoc opierała się jedynie na ideach komunistycznych. Potwierdza to fakt, iż Wincenty Więclawski pracował u Abrama Anyża jako stróż (AIPN, 392/1373, Protokół przesłuchania świadka Janiny Samulewskiej, 19 IX 1970 r., k. 11–11v).

⁵ Niemczak – gwarowe określenie Niemca.

⁶ Łomża – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. podlaskim.

⁷ Głowińsk – wieś, podczas okupacji (początkowo jako Glowinsk, następnie jako Treuglöwen) w pow. rypińskim, rejencja kwidzyńska, obecnie w gm. Rypin, tegoż powiatu, w woj. kujawsko-pomorskim.

⁸ Ostrołęka – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁹ Mława – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

¹⁰ Narew – rzeka, dopływ Wisły.

¹¹ Baranowicze – miasto, podczas okupacji stolica okręgu w Komisariacie Generalnym Białoruś, obecnie (jako Baranawiczy) stolica rejonu w obwodzie brzeskim na Białorusi.

¹² „Dom Kaźni” – potoczna nazwa budynku w Rypinie (przedwojennego komisariatu Policji Państwowej), w którym w pierwszych miesiącach okupacji Niemcy więzili setki Polaków i Żydów, mordując większość z nich w tajnych egzekucjach. Obecnie budynek ten jest siedzibą Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej.

¹³ Żona Wincentego Więclawskiego opowiadała po latach, że według jej wiedzy uczestniczył on w przewiezieniu Żydów na stronę sowiecką tylko raz. Został aresztowany 20 VIII 1940 r. i zabity

tego samego dnia. W czasie rewizji w jego mieszkaniu Niemcy zabrali różne rzeczy pozostawione przez Żydów. Protokół przesłuchania świadka Janiny Samulewskiej, 19 IX 1970 r., k. 11v.

¹⁴ Leszno – ulica w warszawskiej dzielnicy Wola.

¹⁵ Obórki – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. brodnickim, rejencja kwidzyńska, obecnie w gm. Osiek, pow. brodnicki, woj. kujawsko-pomorskie.

¹⁶ Mowa o Friedrichu i Heinrichu Gramze.

¹⁷ Sklep kolonialny – potoczna nazwa sklepu z tzw. artykułami kolonialnymi, sprowadzanymi do Europy z krajów zamorskich (herbata, kawa, przyprawy, ryż itd.).

1984 kwiecień 15, Szczecin. Relacja Lidii Talarczak na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Helenę i Alojzego Rogowskich oraz innych członków rodziny Lilli i Berlo Löwe w Starogardzie Gdańskim, tegoż powiatu, rejencja gdańska¹

W związku z ogłoszeniem w prasie szczecińskiej komunikatu GKBZH[wP] w sprawie pomocy udzielanej przez Polaków Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej, chciałabym donieść o takim fakcie, który miał miejsce w moim domu rodzinnym na Pomorzu², w Starogardzie Gdańskim³. Zamieszkiwałam w podwórzu, na parterze domu przy ul. Kościuszki 28 (wtedy Friedrichstrasse) wraz z rodziną, składającą się z następujących osób:

matka – Helena Rogowska, ur. w 1895 r.,
ojciec – Alojzy Rogowski, ur. 1895 r. (członek AK),
siostra – Irena Rogowska, ur. w 1921 r.,
ja – Lidia Rogowska, ur. w 1923 r.,
siostra – Janina Rogowska, ur. w 1925 r.,
brat – Rajmund Rogowski, ur. w 1927 r.,
brat – Ryszard Rogowski, ur. w 1941 r.,
oraz Jarosław Domański – ukrywający się u nas uciekinier z robót przymusowych.

Dom ten znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie sądu (*Amtsgericht*)⁴, za którym znajdowało się więzienie. W związku z tym sąsiedztwem nie jeden raz przeżywalismy chwile grozy.

Do naszego dwupokojowego mieszkanka wchodziło się z korytarza przez kuchnię. Poza nami lokatorami tej wielkiej willi byli sami Niemcy, jak: *H[itler] J[ugend] Sturmbannführer*⁵ Hans Voss z rodziną; naczelnik więzienia Menke z żoną; *Amtsanwalt*⁶ sądu Malten z żoną, synem – członkiem *H[itler] J[ugend]*⁷ [i] córką – [członkinią] *B[und] D[eutscher] M[adel]*⁸; urzędnik sądu (nazwiska nie pamiętam) – zajmował pokój kawalerski.

Był to przełom roku 1944 [i] [19]45, strasznie mroźna zima. Przez miasto przemieszczali się uchodźcy z Prus Wschodnich⁹. Do domu naszego schodzili się znajomi posłuchać wiadomości BBC¹⁰ z ukrytego radioodbiornika. Pamiętnego wieczora był u nas Alfons Zandrowski, pracujący na lotnisku w Malborku¹¹. Usłyszeliśmy dziwne odgłosy za drzwiami, coś jakby żałosne kwilenie ptaka. Za drzwiami stały dwa widma ludzkie – półnagie, okryte workami, na bosych stopach drewniaki przy dwudziestostopniowym mrozie. Wpadły do mieszkania, kwiląc tuliły się do gorącego pieca. Były to dwie siostry, węgierskie Żydówki spod Budapesztu – Lilli i Berlo Löwe, lat 20 i 18. Pędzono je wraz z grupą około 75 Żydów z obozu w Prusach Wschodnich do Rzeszy. Na nocleg goniono ich do więzienia – dziewczyny zdołały niepostrzeżenie przykucnąć za

dwoma olbrzymi kasztanowcami, tuż za bramą naszego podwórza. Cudem nie doliczono się braku tych dziewcząt. Nazajutrz grupy tej [nie] pędzono dalej na zachód, lecz na cmentarzu znajdującym się na skraju miasta hitlerowcy dobili wszystkich nieszczęsnych kolbami – uratowały się tylko one dwie.

Były półżywe, zawszone, odmrożone. Po kąpieli wystąpiły na ich ciałach ogromne bąble wodne. Zmywałyśmy z ich ciała wielkie strupy, pod którymi znajdowały się ogniska wszy^a. Po opatrzeniu, zabandażowaniu i nakarmieniu zanieśli je – znajdujący się u nas Fonek¹² Zandrowski i ukrywający się Jarek Domański – na piętro i ulokowaliśmy je w pokoju Niemca, który chwilowo był pusty. Niemiec ten w związku ze zbliżającym się frontem został wezwany do *einsatz*¹³ i klucz do swojego mieszkania powierzył memu ojcu, z prośbą o pilnowanie jego dobytku.

W pokoju tym [dziewczęta] ukrywały się prawie do wyzwolenia, tj. do 6–8 marca 1945 r. – tam je pielęgowaliśmy, żywiliśmy i dostarczaliśmy odzież i wszystkie środki do życia potrzebne – na miarę możliwości okupacji. Przeżywaliśmy wiele dramatycznych chwil. Niemcy ewakuowali miasto, uważając pozostałych w nim za zdrajców, podlegających karze śmierci. SS-mani^b penetrowali z psami domy i piwnice. Nauczyłyśmy dziewczęta robić znak krzyża św. na dowód, że nie są Żydówkami, [a] na ostrzyżonych głowach wiązałyśmy im noszone wtedy [powszechnie] turbany. Trzeba się było przenosić z piwnicy do piwnicy, co ze względu na bezpieczeństwo dziewcząt nie było możliwe. Na ostatnie dni przed wyzwoleniem trzeba je było odesłać do krewnych do pobliskiej leśniczówki, do której już nie dotarły, bo zbliżył się do miasta front i wkroczyły wojska radzieckie.

Byliśmy wszyscy uratowani. Dziewczęta przebywały u nas do końca maja 1945 r. Zamierzały zostać z nami na stałe, były dla nas siostrami. Gdy komenda radziecka zaczęła organizować powroty obcokrajowców do ich krajów, były w rozterce. Wspólnie zdecydowaliśmy, że będzie im lepiej we własnej ojczyźnie, choć nikt z ich rodziny nie ocalał. Wyjechały z transportem Rosjanek. Wymieniliśmy adresy. Ojciec mój został dwukrotnie przenoszony – raz do Wałcza¹⁴, potem do Szczecina. Gdzieś w chaosie powojennym [za]podziały się adresy – Lilli i Berlo też [do nas] nie napisały. Często o nich myślimy, są w naszych rozmowach i wspomnieniach. Czy dojechały, czy żyją, mają rodziny? Byłoby dla nas wielką radością dowiedzieć się, że po przeżytej gehennie żyją w swoim węgierskim kraju, cieszą się życiem i zdrowiem.

Z poważaniem

Lidia Talarczak (Rogowska)^c

Źródło: AIPN, 392/448, k. 4–5, oryginał, mps.

^a W oryginale: *wszów*.

^b W oryginale: *SS-si*.

^c Podpis odręczny.

¹ Lidia Talarczak z d. Rogowska – c. Alojzego i Heleny, ur. 13 V 1923 r. w Starogardzie Gdańskim. Edytowana relacja została zawarta w liście skierowanym przez Lidię Talarczak do GKBZHWP, a potwierdzona podczas przesłuchania jej jako świadka, przeprowadzonego 27 II 1985 r.

² Pomorze – kraina historyczna na terenie Polski i Niemiec.

³ Starogard Gdański – miasto, podczas okupacji (jako Preußisch Stargard) stolica powiatu w rejencji gdańskiej, obecnie stolica powiatu, woj. pomorskie.

⁴ *Amtsgericht* (niem.) – sąd rejonowy.

⁵ *Hitler-Jugend Sturmbannführer* (niem.) – pomyłka świadka, który ma na myśli jeden ze stopni „oficerskich” noszonych przez osoby pracujące w kręgach kierowniczych organizacji młodzieżowej *Hitler-Jugend*. *Sturmbannführer* był stopniem w SS.

⁶ *Amtsanwalt* (niem.) – prokurator przy sądzie rejonowym.

⁷ *Hitler-Jugend* (*Hitlerjugend*) – dosł. Młodzież Hitlera. Istniejąca w latach 1926–1945 przybudówka niemieckiej partii nazistowskiej, przeznaczona dla dzieci i młodzieży w wieku 10–21 lat.

⁸ *Bund Deutscher Mädel* – dosł. Związek Dziewcząt Niemieckich. Żeńska sekcja nazistowskiej organizacji młodzieżowej *Hitler-Jugend*, przeznaczona dla dziewcząt w wieku 13–17 lat.

⁹ Prusy Wschodnie – do 1945 r. jedna z prowincji państwa niemieckiego

¹⁰ BBC (*British Broadcasting Corporation*) – obecnie największy brytyjski nadawca radiowo-telewizyjny. Podczas okupacji rozgłośnia radiowa BBC emitowała liczne audycje i programy antyniemieckie, odbierane – dzięki silnemu sygnałowi – w wielu krajach okupowanej Europy.

¹¹ Malbork – miasto, podczas okupacji (jako Marienburg) w pow. tczewskim, rejencja gdańska, obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.

¹² Fonek – zdrobnienie od imienia Alfons.

¹³ *Einsatz* (niem.) – tutaj w znaczeniu: wezwany do akcji, zmobilizowany.

¹⁴ Wałcz – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. zachodniopomorskim.

1970 październik 6, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Alfonsa Suwałskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Alojzemu Faigenowi w niemieckim obozie koncentracyjnym Stutthof w Sztutowie, powiat wielkożyłowski, rejencja gdańska¹

W okresie od listopada 1939 r. do kwietnia 1940 r. oraz od listopada 1942 r. do 1945 r. przebywałem jako więzień w obozie [koncentracyjnym] Stutthof. W okresie od 1940 r. do 1942 r. przebywałem na wolności, z tym, że stosowany był wobec mnie^a dozór policyjny i musiałem się meldować 2 razy dziennie – względnie raz – na posterunku policji w Chyloni². Podczas pobytu w obozie pracowałem w warsztacie ślusarskim [...]^b.

Prawdopodobnie w roku 1943 przydzielony został do pomocy w ślusarni więzień narodowości żydowskiej o nazwisku Faigen Alojzy – były mieszkaniec Bydgoszczy, z zawodu blacharz. Równocześnie z nim przydzielony został młody chłopiec, krewny Faigena, w wieku ok. 16–17 lat, którego nazwiska i imienia nie pamiętam. Wyżej wymienieni przebywali w obozie do końca wojny, tj. do 1945 r. W czasie wspólnej pracy w obozie, ponieważ miałem większe możliwości zdobycia żywności, dzieliłem się z nimi tymi zasobami, jakimi dysponowałem. Z tego powodu zyskałem dużą wdzięczność, bowiem w 1946 r., w marcu, odnalazł mnie wspomniany Faigen, a w tym czasie mieszkalem w Łęborku³ i w dowód wdzięczności dał mi 24 tys. zł. Zrobił on to dyskretnie, bowiem pozostawił te pieniądze pod serwetką, co zauważyłem dopiero po jego wyjściu. Co się z nim stało – nie wiem, ale prawdopodobnie wyjechał on z Polski.

Nadto w czasie pobytu w obozie Stutthof więźniowie – zwłaszcza ci, którzy otrzymywali paczki żywnościowe od rodziny, bądź też ci, którzy mieli możliwości zdobycia większych ilości racji żywnościowych w obozie, robili składki z tej żywności, którą następnie dostarczano do baraków, w których przebywali Żydzi, a zwłaszcza Żydówki narodowości węgierskiej, rumuńskiej i innych. Dostarczanie tej żywności stwarzało trudności, gdyż obsługa obozu kategorycznie zakazywała dostarczania jakichkolwiek przedmiotów. Dlatego też żywność ta była przerzucana przez płot. Pomoc ta była organizowana przez cały czas mego pobytu w obozie. Osobiście Żydówek, którym dostarczaliśmy pożywienie, nie znaliśmy, jak również później nie udało mi się skontaktować z tymi kobietami. Pomoc powyższa była organizowana z tego powodu, że warunki, w jakich przebywali Żydzi były tragiczne i znajdowali się oni często u kresu życia⁴.

Na tym protokół zakończono, który jako zgodny z moimi zeznaniami po osobistym odczytaniu podpisuję.^c

Źródło: AIPN, 392/1482, k. 26-26v, oryginał, mps.

^a W oryginale: do mnie.

^b Pominięto powtórzenie wyrazów.

^c Poniżej nieczytelne podpisy i pieczęć.

¹ Alfons Suwalski – s. Walentego i Ksawery, ur. 18 VI 1914 r. w Grudziądzu. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Lewandowski – członek OKBZH w Gdańsku.

² Chylonia – dzielnica Gdyni.

³ Lębork – miasto, obecnie stolica powiatu, woj. pomorskie.

⁴ Przypadki takiej pomocy znalazły potwierdzenie w zeznaniach innych świadków. Podkreślali oni, że część obozu Stutthof przeznaczona dla Żydówek była oddzielona od pozostałej części obozu ogrodzeniem. Panowały tam skrajnie trudne warunki, gdyż więźniarki nie miały żadnych urządzeń sanitarnych, ani też cieplejszej odzieży. Wielokrotnie obserwowano przypadki ich śmierci, a także egzekucji wykonywanych na placu przed krematorium. AIPN, 392/1482, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Fabicha, 11 VIII 1970 r., k. 11–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Ciszka, 7 IX 1970 r., k. 18; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Żółtanieckiego, 5 X 1970 r., k. 23–23v.

1987 luty 17, Koszalin. Protokół przesłuchania świadka Jana Tylickiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Rozalię Tylicką więźniarkom narodowości żydowskiej w Śliwicach, powiat tucholski, rejencja bydgoska¹

W chwili wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r. mieszkałem z matką i czworgiem rodzeństwa we wsi Śliwice² koło Tucholi³. Mieliśmy tam własny dom jednorodzinny z budynkiem gospodarczym. Dzierżawiliśmy też kawałek ziemi i mieliśmy jedną krowę i drób. Ojciec w tym czasie już nie żył. Ponieważ był kolejarem, utrzymywaliśmy się z renty po nim. Miałem już wtedy 14 lat i ukończone 7 klas szkoły podstawowej.

Wiosną 1940 r. podjąłem pracę w majątku kościelnym o obszarze ok. 400 morgów pomorskich⁴, należącym do parafii rzymskokatolickiej w Śliwicach. Proboszczem był tam Polak [ks.] Nawacki (imienia nie pamiętam)⁵. Zgodnie z zarządzeniami władz okupacyjnych odprawiał nabożeństwa w języku niemieckim. Słyszałem też, że zmuszony był złożyć oświadczenie o lojalności wobec Rzeszy Niemieckiej. Do zamieszkałych tam Polaków odnosił się należycie. Natomiast jego majątkiem podczas okupacji administrowała siostrzenica pochodząca z Prus Wschodnich.

Początkowo pracowałem jako pastuch, dozorując ok. 70 krów. Otrzymywałem za to 20 marek miesięcznie, bez wyżywienia. W domu mieliśmy wydawane kartki na chleb i margarynę. Krowy już jednak nie wolno nam było trzymać, ani świń. Zabrano też dzierzawioną przez nas dotychczas działkę. Praca w majątku chroniła mnie jednak przed wywozem na roboty przymusowe do Niemiec. Spotkało to jednak dwóch moich braci. Zmuszeni byliśmy pracować od rana do wieczora. Na obiad chodziliśmy do własnych domów. Dorosłym osobom administratorka płaciła 4 marki dziennie. Za to można było kupić gumowe trzewiki, lub drewniaki. Trzeba było jednak na to mieć jeszcze kartki wydawane przez niemiecki urząd gminy. Na tym terenie większość ludności zgłosiła swoją przynależność do Niemiec jako *volksdeutsche*, bądź *eingedeutsche*⁶. Jedyne może 5 proc. Polaków nie uczyniło tego i byli traktowani jako niewolnicy. Później pracowałem jako woźnica, a w latach 1943/1944 jako robotnik podwórzowy. Z domu do majątku miałem około 500 metrów. Przez Śliwice prowadziła szosa od Świecia⁷ w kierunku Szczecinka⁸ i Chojnic.

Po świętach Bożego Narodzenia w grudniu 1944 r. administratorka naka-
zała ewakuację części dobytku majątkowego na wozach konnych powożonych
przez zatrudnianych tam polskich robotników. Z mężczyzn oprócz mnie pozo-
stał jeszcze tylko jeden Polak – Alojzy Urban. Naszym obowiązkiem było doglą-
danie krów w oborze, świń i reszty koni.

Pewnego dnia, już w styczniu 1945 r., po południu, gdy przyniosłem matce mleko z majątku, zauważyłem na szosie obok naszego domu kolumnę więźniów w łachmanach i pasiakach – mężczyzn i kobiety, konwojowan[ych] przez SS-manów. Ponieważ widocznie zmylili kierunek, zawracali całą grupę więźniów na drogę w kierunku Chojnic. Była wtedy ostra zima. Zauważyłem, że furтка prowadząca do naszego domu była otwarta.

Kiedy wieczorem udałem się na strych obory po siano dla kozy, usłyszałem jakiś ruch i ciche wołanie po niemiecku: „Nie strzelać”. Zauważyłem wtedy wygrzebujące się z siana dwie postacie w łachmanach. Wystraszyłem się i wróciłem do mieszkania, [by] opowiedzieć o tym matce. Niezwłocznie udaliśmy się razem na strych obory. Było tam już jednak cicho. Zacząłem więc rozgarniać siano i wówczas zza sterty wygrzebały się dwie postacie kobiece. Narzucone miały na plecy koce, a pod nimi widoczne były pasiaki. Ręce i nogi miały obwiązane szmatami. Zbliżyły się do nas i starsza z nich zaczęła z nami rozmawiać po niemiecku. Powiedziała, że są Żydówkami i zbiegły z kolumny więźniów maszerujących tego dnia przez wieś. Prosiła nas, byśmy je ukryli, gdyż nie podołają dalszym trudom ewakuacji i zostaną zastrzelone przez SS-manów. Matka zdecydowała, że pomoże im ukryć się, ale do domu będą mogły wejść dopiero wieczorem. Ja wróciłem do majątku, gdzie od pewnego czasu spędzałem też noc.

Gdy przyszedłem nazajutrz przed południem do domu, od matki dowiedziałem się, że odzież więźniarek została spalona z uwagi na robactwo i dla zatarcia śladów i matka zaopatrzyła je w stosowne, własne odzienie, ostrzygła im włosy na głowie, umożliwiła wreszcie umycie się. Następnie zbiegłe więźniarki nakarmiła i ulokowała w małej piwniczce pod domem, do której wejście wiodło przez pokój, a kłapę w podłodze zamaskowano chodniczką. Otworzyłem więc kłapę i zobaczyłem obecne tam więźniarki. Ich pobyt utrzymywaliśmy w ścisłej tajemnicy przed ludźmi.

Nazajutrz żandarmeria niemiecka sprawdzała po domach we wsi, czy nie ma [tam] zbiegłych więźniów. Z tego wynikało, że mogło ich uciec więcej. Ponadto zorganizowano zwózkę ciał więźniów, którzy zostali zastrzeleni podczas marszu przez naszą wieś na odcinku około 3 km. Miejscowi rolnicy pod nadzorem żandarmów przewieźli je wozami konnymi na miejscowy cmentarz. Było tam ok. 60 zwłok kobiet, najprawdopodobniej Żydówek. Pochowano je w zbiorowej mogile, po prawej stronie od wejścia na cmentarzu w Śliwicach. Znajduje się tam tablica z czarnego marmuru z informacją, że spoczywają tu prochy więźniarek – Żydówek zabitych przez Niemców w styczniu 1945 r. podczas ewakuacji.

Owe dwie Żydówki ukrywały się u nas w piwnicy przez okres około trzech tygodni, aż do nadejścia Armii Radzieckiej. Nie opuszczały w ogóle swej kryjówki, nawet do ustępu. Matka podawała im tam jedzenie i robiła opatrunki, gdyż miały rany odmrożeniowe na twarzy, rękach i nogach. Dopiero gdy wieś

nasza w pierwszej połowie lutego 1945 r. została wyzwolona przez wojska radzieckie, ukrywane Żydówki wyszły z piwnicy. Jedna z nich, w wieku ok. 25 lat, była z pochodzenia Austriaczką, zaś druga, mająca ok. 20 lat, była Czeszką. Po tygodniu starsza została skierowana przez lekarza radzieckiego do szpitala w Świeciu nad Wisłą, gdyż groziła jej amputacja nogi. Jak mówiły, były ewakuowane z obozu pracy w Grodnie⁹ koło Torunia i pędzono je w kierunku Gdańska¹⁰.

Ponieważ wiedziałem, gdzie w majątku są ukryte zapasy żywności, zabrałem część z nich do domu. Ponadto dostarczali nam jedzenie kwaterujący u nas żołnierze radzieccy. Młodsza z Żydówek miała na imię Ela, ale nazwiska też nie pamiętam. Przebywała ona u nas gdzieś do końca marca 1945 r. i zaopatrzona w potrzebną odzież i żywność udała się w stronę Czechosłowacji, bo już zaczęły kursować pociągi. Obie Żydówki zostawiły nam swoje adresy, otrzymały też nasze, ale nie dały już znaku życia. Adresy ich zaś z upływem lat nam zaginęły. Nazwisk i imion też nie pamiętam.

O tym, że u nas ukrywały się dwie więźniarki – Żydówki wiedzą sąsiedzi, którzy je u nas widzieli i rozmawiali z nimi po wyzwoleniu. Może więc to potwierdzić Maria Łabocka, zam[ieszkała] Śliwice koło Tucholi oraz członkowie rodziny Czaplewskich, tamże zamieszkali. Moja matka już nie żyje. Była jednak przesłuchiwana na te okoliczności przez funkcjonariusza MO z posterunku w Śliwicach, chyba w 1949 r.

Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Świadek:
Jan Tylicki^a

Sędzia:
s[ędzia] S[ądu] W[ojewódzkiego]
mgr Z[bigniew] Boczar^b

Źródło: AIPN, 392/673, k. 4–7, oryginał, mps.

^a W centrum nieczytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Jan Tylicki – s. Józefa i Rozalii z d. Talaśka, ur. 15 XI 1925 r. w Śliwicach. Przesłuchanie przeprowadził Zbigniew Boczar – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie, delegowany do OKBZH w Koszalinie.

² Śliwice – wieś, podczas okupacji (jako Gross Schliewitz) w powiecie tucholskim, rejencja bydgoska, obecnie siedziba gminy w pow. tucholskim, woj. kujawsko-pomorskie.

³ Tuchola – miasto, w czasie okupacji (jako Tuchel) stolica powiatu w rejencji bydgoskiej, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

⁴ Świadek ma prawdopodobnie na myśli morgę chełmińską (mórg chełmiński) – jednostkę miary powierzchni gruntu wynoszącą 0,56 ha.

⁵ Ks. Ignacy Nawacki – proboszcz parafii w Śliwicach w latach 1926–1948. Por. <https://diecezja-pelplin.pl/parafie/parafia-pw-swietej-katarzyny-aleksandryjskiej-w-sliwicach/> [dostęp 9 X 2022 r.].

- ⁶ *Eingedeutsche* – jedna z kategorii nadawanych przez niemieckie władze okupacyjne obywatelom polskim, którzy przyjęli niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste*). Do kategorii tej zaliczano autochtonów, którzy mieli mieć korzenie niemieckie, ulegli jednak polonizacji (m.in. Kaszubów i Mazurów), a także Polaków pochodzenia niemieckiego, pozostających w związkach małżeńskich w Niemcami.
- ⁷ Świecie – miasto, podczas okupacji (jako Schwetz) stolica powiatu w rejencji bydgoskiej, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.
- ⁸ Szczecinek – miasto, w czasie okupacji (jako Neustettin) stolica powiatu w rejencji koszalińskiej, obecnie stolica powiatu, woj. zachodniopomorskie.
- ⁹ Grodno-kolonia – część wsi Mirakowo, podczas okupacji (początkowo pod taką samą nazwą, następnie jako Merch) w pow. toruńskim, rejencja bydgoska, obecnie w gm. Chełmża, pow. toruński, woj. kujawsko-pomorskie.
- ¹⁰ W styczniu 1945 r. Niemcy skupili w Grodnie żydowskie więźniarki obozu koncentracyjnego Stutthof (ok. 5 tys. kobiet), które latem 1944 r. rozmieszczono w prowizorycznych obozach w rejonie Chełmży, zmuszając je do niewolniczej pracy m.in. przy kopaniu rowów przeciwczołgowych. W Grodnie Niemcy przeprowadzili selekcję, nakazując każdej więźniarce przebiegnięcie 20 metrów – te, które z powodu chorób i wycieńczenia nie były w stanie pokonać tego dystansu, zostały rozstrzelane. Ofiarą tej zbrodni padło ok. 720 kobiet. T. Ceran, *Ekonomia i Zagłada. Podbozy KL Stutthof w okolicach Torunia (1944–1945)*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/62133,Ekonomia-i-Zaglada-Podbozy-KL-Stutthof-w-okolicach-Torunia-1944-1945.html> [dostęp 1 III 2023 r.].

[Ok. 1985] wrzesień 18, Kamień Pomorski. Relacja Konstancji Turowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią kobietom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Wielkim Głębocku, powiat brodnicki, rejencja kwidzyńska¹

Ponieważ przeczytałam w gazecie artykuł o poszukiwaniu osób, które pomagały^a Żydom, otóż ja jestem jedną z nich. I tak pokrótce postaram się [to] opisać, choć nie znam^b nazwisk tych, którym pomagałam – chociaż mi kilka razy [te kobiety] mówiły [swe nazwiska], ale czy to człowiek zdawał sobie z tego sprawę, jak to się żyło pod strachem.

Nazywam się Turowska Konstancja, mieszkałam – jak Niemcy przechrzcili naszą wieś – [w] Niederworben^{c2}, Kreis Strasburg³. Mąż mój był w lagrze. Ja miałam mały domek i dwoje dzieci – syn miał 7 lat, a córka 4 [lata]. Więc blisko nas kopały Żydówki *Panzergraben*⁴, a było ich 150. Kopały z wierzchu, a głębiej Rosjanie i Francuzi^d – również niewolnicy. Nasz domek był nisko, a one kopały na górze. I była taka kamionka⁵ (miała tam moja siostra dom budować, ale wyskoczyła wojna), więc tam te Żydówki chodziły się załatwiać. I pewnego dnia przyszły dwie [spośród nich] do mnie do domu. To ja struchlałam, bo były afisze, że kto przechowa Żydówkę, lub jej pomoże, to kara śmierci. To sobie możecie wyobrazić, co ja przeżyłam, a to, że jak się popatrzyło na te wychudzone szkielety, to były kości, trupy chodzące. Więc ja zamknęłam^e drzwi, zasłoniłam okna i po cichutku dałam [im] jeść. A miałam co, bo miałam kuzyna, który był rzeźnikiem, a ja co tydzień przywoziłam szperkę⁶. On zabił, zrobił w nocy wyroby. Mięso od ręki poszło⁷, a ja im dałam chleba i obłożyłam zawsze czym⁸. I tak przychodziły, ale ja je^f błagałam [żeby sobie poszły]. No i przyszła ta młoda, mówiła mi, że ona dostała nagrodę, że była piękna, ale jeszcze przed wojną. Ale ja oprócz jedzenia, bo już [tylko] ta jedna przychodziła, dałam jej gazetę, nici, igłę, majtki, wate^g, bo jak to kobiety [potrzebowały tego], a to tylko miały, co na sobie i pół koca, którym się okrywały.

I tak to trwało kilka dni. Ja się bardzo bałam i za kawałek⁹ moja mama i siostry tak na mnie [naskoczyły], co ja robię. „Wiesz, czym to grozi” – mówiły. Więc ja się umówiłam [z tą Żydówką], że mój synek wyniesie jej^h chleba pod kamień. I tak było kilka dni, aż raz wracała, a gestapowiec [z tych], którzy nad nimi stali¹⁰, zauważył, że coś ma i zabrał jej ten chleb. Tak ją zbili, że koleżanki ją wlokły, a miałyⁱ do lagru ok. 2 km. Na drugi dzień gestapowcy^j chodzili z tym chlebem i porównywali i byli u sąsiadki i u mojej mamy, a ja o niczym nie wiedziałam, że ją złapali i pojechałam do Brodnicy załatwiać wieprzka. Jak wróciłam, szybko chleb wyniosłam, ale już [do mnie] nie przyszli. A mówili, że to chleb ze swój[ski]ej roboty¹¹, [tak jak i] wątrobianka¹², a wiadomo, że za zabicie świniaka „na lewo” to kosztowało głowę.

Po tygodniu znowu się zjawiała ta piękna Żydóweczka – tydzień leżała, tak [była] zbita. Ja w płacz, a ona mówi, że są inni [Niemcy], tamci^k poszli (gestapowcy), że ci^l śpią tam, w lasku. Boże, jak ja [to] przeżywałam. Ja także się zrobiłam, jak te Żydóweczki – jak tylko pies zaszczekał, ja już w oknie, czy po mnie nie idą. Ja sobie wyobrażałam, że jak ją zbiją, to wyda, kto jej dał [chleb i wędlinę], a ona mówi: „Chociażby mnie zabili, to ja bym nie powiedziała”. Miała strupy na głowie [w tych miejscach], co jej porozcinali głowę¹³. Tak mnie całowała i mówiła: „Jak ja przeżyję, to tobie już w życiu nie będzie nic brakowało”; [mówiła], że jest bardzo bogata. Mówiła: „Ja ciebie znajdę wszędzie”, ale już niedługo wywieźli je^m dalej i za kilka dni – była taka miejscowość Niskie Brodno¹⁴ koło Brodnicy i taki lasek – kazali im uciekać i z karabinów maszynowych wszystkie wystrzelali. Tam zaraz mieszkała moja kuzynka [i] to widziała, a w nocy samochodami wszystko gdzieś wywieźli¹⁵. Ona jeszcze żyje, jest staruszką. Za kilka dni pojechałam i poszłam zobaczyć to skopane i zakrwawione [miejsce]. Jeszcze krew można było na gałązkach czy trawie zobaczyć. Taki był koniec z moją Żydóweczką, która tak bardzo się do mnie przyzwyczaiła, a ja do niej.

[...] ⁿ, a może was już to nie interesuje, serdeczne pozdrowienia. A może ktoś przyjedzie – bardzo chętnie przyjmę. Syn mój mieszka [ze mną] to wam opowie, a reszta świadków to została na starym^o miejscu.

Z poważaniem

Turowska Konstancja [...] ^p.

Źródło: AIPN, 392/607, k. 2–3, oryginał, rkps.

^a W oryginale: *którzy pomagali*.

^b W oryginale: *nie wiem*.

^c W oryginale: *Nederwerben* (pomyłka świadka).

^d W oryginale: *Francuzy*.

^e W oryginale: *zamkłam*.

^f W oryginale: *ich*.

^g W oryginale: *waty*.

^h W oryginale: *im*.

ⁱ W oryginale: *mieli*.

^j W oryginale: *gestapowce*.

^k W oryginale: *tamte*.

^l W oryginale: *te*.

^m W oryginale: *ich*.

ⁿ Wyraz nieczytelny.

^o W oryginale: *starem*.

^p Pominięto dane adresowe.

- ¹ Brak bliższych danych o autorce relacji, zawartej w liście skierowanym przez nią do GKBZHWP. Nic nie wskazuje na to, by Konstancja Turowska została przesłuchana jako świadek.
- ² Wielki Głęboć – wieś, podczas okupacji (jako Niederworben) w pow. brodnickim, rejencja kwidzyńska, obecnie w gm. Brzozie, pow. brodnicki. Za pomoc w ustaleniu właściwej nazwy i lokalizacji tej miejscowości pragnę podziękować dr. Tomaszowi Ceranowi.
- ³ Brodnica – miasto, w czasie okupacji (jako Strasburg) stolica powiatu w rejencji kwidzyńskiej, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.
- ⁴ *Panzergraben* (niem.) – rów przeciwpancerny.
- ⁵ Kamionka – prawdopodobnie kamienny fundament.
- ⁶ Szperka – dawna nazwa słoniny.
- ⁷ W sensie: mięso zjadły od razu.
- ⁸ W sensie: położyłam na chlebie omastę, wędlinę.
- ⁹ W sensie: za chwilę.
- ¹⁰ W sensie: pilnowali ich.
- ¹¹ W sensie: wypieczony w prywatnym domu.
- ¹² Wątrobianka – popularna, zwłaszcza na Kaszubach i w Wielkopolsce, wędlina oparta na podrobach i cebuli, przeznaczona do smarowania pieczywa.
- ¹³ W sensie: zasklepione rany od uderzeń na głowie.
- ¹⁴ Niskie Brodno – jezioro leżące w granicach miasta Brodnicy, a także ulica biegnąca wzdłuż jego zachodniego brzegu (podczas okupacji znajdowały się tam prawdopodobnie zabudowania).
- ¹⁵ Być może mowa o ciałach ofiar zbrodni.

PROWINCJA PRUSY WSCHODNIE
(Provinz Ostpreußen)

1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Adama Mazurowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Marianowi Lubrańskiemu w Borkowie Wielkim, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska¹

Wiosną w 1940 r. przyszedł do mnie w Borkowie Wielkim², [obecnie] G[romadzka] R[ada] N[arodowa] Sierpc³, pow. Sierpc, chłopiec w wieku 10–11 lat, narodowości żydowskiej. Nazywał się Marian Lubrański. Pochodził z Sierpca, z którego wraz z rodziną został w 1939 r., czy [też] w 1940 r., wywieziony do Generalnego Gubernatorstwa. Wracał, jak mówił, z ojcem, lecz w drodze ojca Niemcy zatrzymali.

Marian Lubrański był u mnie do wyzwolenia. Po wyzwoleniu w miesiącu kwietniu^a [1945 r.] odszedł.

Początkowo jak był u mnie, Niemcy o tym wiedzieli. Ten stan rzeczy trwał do 1943 r. W tym czasie dwukrotnie wzywany był [on] do Sierpca i wracał, zaś ostatni raz jak go wezwano do Sierpca, to zbiegł Niemcom i przyszedł do mnie. Ukrył się wówczas w szopie pod żłobem u krów. Rano, gdy stwierdziłem, że jest obecny, pozwoliłem mu zostać. Niemcy jednak nie przyszli szukać go.

Nie wiem, gdzie obecnie przebywa Marian Lubrański. Po wyzwoleniu, zdaje się że w 1947 r., otrzymałem paczkę i pisemne podziękowanie za ukrywanie Mariana Lubrańskiego od Żydowskiego Komitetu Pomocy dla Sierpczan w Nowym Jorku. O fakcie ukrywania Mariana Lubrańskiego wiedziała cała wieś, w której mieszkam, a m.in. Jan Kapela, zam[ieszkały] w Sierpcu [...] ^b, który też przez pewien okres czasu ukrywał się u mnie przed okupantem.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w przesłuchaniu.

Świadek^c

Sędzia^d

Protokolant^e

Źródło: AIPN, 392/1696, s. 4–5, oryginał, mps.

^a W oryginale: kwiecień.

^b Pominęto dane adresowe.

^c Obok czytelny podpis.

^d Obok nieczytelny podpis.

^e Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Adam Mazurowski – s. Pawła i Marianny, ur. 24 IX 1902 r. w Borkowie Wielkim. Przesłuchanie przeprowadził M. Gradowski – sędzia Sądu Powiatowego w Sierpcu.

² Borkowo Wielkie – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w powiecie sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Sierpc, tegoż powiatu, woj. mazowieckie.

³ Sierpc – miasto, w czasie okupacji (jako Sichelberg) stolica powiatu w rejencji ciechanowskiej.

1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Adama Piątkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i Cecylię Kukowską Helenie Listopad w Borkowie Wielkim, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska¹

Cecylia Kukowska ukrywała Żydówkę Helenę Listopad² od roku 1940. Po zabranii Cecylii Kukowskiej do obozu Helena Listopad ukrywała się u mnie w roku 1944 przez okres trzech miesięcy. Podczas ukrywania się u nas Helena Listopad przebywała u nas na prawach domownika. Nocowała u nas w mieszkaniu, a gdy bywało niebezpiecznie – tzn. spodziewaliśmy się wizyty Niemców we wsi – wówczas Helena Listopad nocowała w zabudowaniach gospodarczych, m.in. w stodole, na strychu, w oborze i tym podobnych miejscach. O ukrywaniu się u nas Heleny Listopad wiedzieli tylko domownicy. Czy o ukrywaniu jej przez Cecylię Kukowską wiedzieli inni, tego nie wiem. Helenę Listopad do ukrywania się u mnie skierowała Cecylia Kukowska, albowiem mieliśmy do siebie zaufanie.

Helena Listopad musiała szukać innego schronienia, albowiem ostrzegali mnie ludzie, że Niemcy podejrzewają mnie o przechowywanie Żydówki. Gdzie Helena Listopad znalazła schronienie – nie wiem. Prawdopodobnie znalazła schronienie w [Rzeszotarach]-Starej Wsi³ lub [Rzeszotarach]-Gortatach⁴, pow. Sierpc, ale dokładnie tego nie wiem.

Po wyzwoleniu ukrywana przeze mnie Żydówka wyszła za mąż za Listopadę – imienia nie znam. Zamieszkiwała w Sierpcu i urodziła córkę. Wtedy jeszcze odwiedzałem ją. W Sierpcu mieszkała 2 lub 3 lata, po czym miała wyjechać do miasta Łodzi, ale nie wiem dokąd wyjechała. Wyjechała z mężem i córką. Listów do mnie nie pisała. Do tej pory nie wiem gdzie przebywa Helena Listopad.

W sprawie zamordowania przez Niemców Jana Machulskiego nic nie jest mi wiadome.

To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Świadek^a

Sędzia^a

Protokolant^b

Źródło: AIPN, 392/1694, s. 12–13, oryginał, mps.

^a Obok czytelny podpis.

^b Obok czytelny podpis i pieczęć.

- ¹ Adam Piątkowski – s. Stanisława i Władysławy, ur. 13 I 1924 r. w Borkowie Wielkim. Przesłuchanie przeprowadził R. Bieniek – sędzia Sądu Powiatowego w Sierpcu.
- ² Nazwisko po mężu, panińskie nie jest znane.
- ³ Rzeszotary-Stara Wieś – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Rościszewo, pow. sierpecki, woj. mazowieckie.
- ⁴ Rzeszotary-Gortaty – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Rościszewo, pow. sierpecki, woj. mazowieckie.

1983 listopad 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Haliny Różańskiej na temat pomocy udzielonej przez jej ojca Jana Wiecheckiego, Juliana Kędzierskiego i inne osoby narodowości polskiej Zenonowi Fajnbergowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Budach Żabowskich, powiat sierpecki i Drobinie, powiat płocki – obu w rejencji ciechanowskiej¹

Przez całą okupację hitlerowską mieszkaliśmy z rodzicami w Budach Żabowskich². W sprawie przechowywania Żydów przez Polaków jest mi wiadomo, co następuje. Nieżyjący [już] mój ojciec Jan Wiechecki w czasie okupacji był sołtysem we wsi Budy Żabowskie. Udzielił on pomocy w ukryciu dwóch Żydów i jednej Żydówki u gospodarza Juliana Kędzierskiego, zamieszkałego w Budach Żabowskich. Jak się nazywali ci Żydzi, tego nie pamiętam. Przypominam sobie jedynie ich imiona – Szymek, Jakub i Salcia. Ojciec znał wyżej wymienionych Żydów jeszcze sprzed wojny polsko-niemieckiej w 1939 r. Żydzi ci mieszkali przed okupacją w Koseminie³, niedaleko Bud Żabowskich. Ojciec porozumiał się z Kędzierskim co do ukrycia tych Żydów przed Niemcami, na co ten wyraził zgodę. Żydzi ci ukrywali się w specjalnej kryjówce w zabudowaniach Kędzierskiego. Byli oni na wyłącznym utrzymaniu Kędzierskiego. Żydzi ci przetrwali wojnę w ukryciu i doczekali się wolności. Co się stało z tymi Żydami, tego nie wiem. Prawdopodobnie wyjechali do Izraela. Nie jest mi wiadomo, czy Żydzi ci utrzymywali jakiś kontakt z moim ojcem. Julian Kędzierski już nie żyje. Żyje jedynie jego syn Antoni Kędzierski, zamieszkały w Budach Piasecznych⁴, gm. Zawidz⁵. Niewątpliwie ma on bliższe informacje na temat ukrywania tych Żydów przez jego ojca.

W Drobinie⁶, pow. Płock⁷, znajdowało się getto żydowskie, w którym przebywali znajomi mego ojca, a to rodzin[y] żydowsk[ie] Józefków, Włuków, Gutentaków. Ojciec mój zawoził do getta żywność. Ja jeździłam wraz z ojcem pod getto. Miałam wówczas 12 lat. Pod drutami ogrodzenia getta podawałam żywność członkom wspomnianych wyżej rodzin żydowskich. Żywność Żydom dostarczałam w ten sposób kilka razy. Na żywność składała się mąka, cukier, sól. Robiliśmy to bezinteresownie, narażając się na represje ze strony hitlerowców. Inni ludzie również dostarczali Żydom przebywającym w getcie żywność. Co się stało z tymi Żydami, tego nie wiem. Getto zostało zlikwidowane, a Żydzi gdzieś wywiezieni⁸. Ojciec mój załatwił jakieś dokumenty Żydowi Zenonowi Fajnbergowi. Ciotka natomiast moja, Genowefa Traczyk, która już nie żyje, zabrała Zenona Fajnberga do Warszawy, a następnie pomogła mu przejść do partyzantki polskiej. Fajnberg przeżył okupację i zamieszkał we Wrocławiu. Następnie wyjechał do Izraela, a ostatnio przebywał w RFN, w Dortmundzie⁹. Zmarł w 1981 r. i pochowany został na żydowskim cmentarzu w Dortmundzie.

Zenon Fajnberg utrzymywał korespondencję z moim ojcem i ze mną. Mam nawet kilka listów od niego, które zobowiązuję [się] przekazać Komisji z zastrzeżeniem zwrotu do wglądu i wykorzystania. Nadmieniam, że czasami otrzymywaliśmy paczki żywnościowe od Zenona Fajnberga, jak kawę, czekoladę, koniak. Pomocy Żydom udzielaliśmy bezinteresownie z narażeniem własnego życia. Za udzielanie pomocy Żydom, jak i ich ukrywanie, groziła śmierć. [...] ^a

Jeżeli chodzi o sąsiadów, którzy podobnie jak my udzielali pomocy żywnościowej Żydom przebywającym w getcie w Drobinie, to przypominam sobie nazwiska Antoniego Traczyka, który już nie żyje i Aleksandra Ulanowskiego – również nieżyjącego.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu podpisuję jako zgodny z moimi zeznaniami.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

Źródło: AIPN, 392/174, k. 4–6, oryginał, mps.

^a Pominęto powtórzenie tekstu.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Halina Różańska z d. Wiechecka – c. Jana i Janiny z d. Traczyk, ur. 4 V 1929 r. w Budach Żabowskich. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Budy Żabowskie – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) prawdopodobnie samodzielna kolonia w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie część wsi Budy Piaseczne, gm. Zawidz, pow. sierpecki, woj. mazowieckie.

³ Kosemin – wieś, w czasie okupacji (jako Kosenau) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Zawidz, pow. sierpecki.

⁴ Budy Piaseczne – wieś, w latach okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Zawidz, pow. sierpecki.

⁵ Zawidz – nazwa gminy z siedzibą w miejscowości Zawidz Kościelny – wsi, w czasie okupacji (jako Hermenau) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w pow. sierpeckim, woj. mazowieckie.

⁶ Drobin – podczas okupacji (jako Reichenfeld) osada w pow. płońskim, rejencja ciechanowska, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. płońskim.

⁷ Płock – miasto, w czasie okupacji (jako Schröttersburg) stolica powiatu w rejencji ciechanowskiej, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁸ Dokładna data likwidacji getta w Drobinie nie jest znana – miało to miejsce w listopadzie 1941 lub 1942 r. Niemcy przesiedlili większość jego mieszkańców do getta w Nowym Mieście koło Płońska. J. Kraemer, *Drobin* [w:] *The Holocaust...*, s. 14.

⁹ Dortmund – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia.

1984 czerwiec 13, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Henryka Gortata na temat pomocy udzielonej przez niego Miriam Gliksman w Czerwińsku nad Wisłą, powiat płoński, rejencja ciechanowska¹

W 1941 r. mieszkałem w Czerwińsku [nad Wisłą]² z rodzicami. W tym czasie hitlerowcy wysiedlili Żydów z Czerwińska [nad Wisłą] do getta w Nowym Dworze Maz[owieckim]³, a następnie wywieźli wszystkich do Oświęcimia. Jedna rodzina żydowska Gliksmanów – Lejba z żoną Rywką, z chłopcem dwunastoletnim i dziewczynką Marią⁴ [w wieku] 5 lat – uciekła z getta. Wrócili do Czerwińska [nad Wisłą] i ukryli się na cmentarzu w grobowcu ziemianina Charzyńskiego – właściciela siedmiu folwarków. Ale grabarz ich znalazł w grobowcu i zameldował Niemcom. Rodzice dzieci zostali zastrzeleni w getcie, [gdyż] tam ich zaprowadzili oprawcy. Dzieci Gliksmanów uciekły – dziewczynka do Gortatów, a chłopiec 3 dni był u mieszkańców Czerwińska [nad Wisłą] Karczewskich, a potem jakiś Żyd przyjechał i zabrał chłopca – prawdopodobnie do Krakowa.

Maria Gliksman ukrywała się u nas 5 lat, aż do wyzwolenia. Chodziła do szkoły, a potem organizacja Bund⁵ umieściła ją w domu dziecka, po czym wyjechała ona do Francji, gdzie wyszła za mąż. Pisywała do nas, [ale] z czasem zapomniała języka polskiego. Obecnie jest w USA i nie mam z nią kontaktu.

Po długich moich staraniach otrzymałem dyplom Sprawiedliwy wśród Narodów Świata⁶, a następnie zacząłem otrzymywać przekazy na 40 dolarów USA co 2 miesiące. [...]a

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

Źródło: AIPN, 392/185, k. 5–5v, oryginał, rkps.

^a Pominięto informację o dokumentach okazanych przez świadka.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Henryk Gortat – s. Wojciecha i Leokadii, ur. 21 XI 1915 r. w Czerwińsku. Przesłuchanie przeprowadził Wacław Bielawski – członek GKBZHWP.

² Czerwińsk nad Wisłą – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) osada w pow. płoński, rejencja ciechanowska, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. płoński, woj. mazowieckie.

³ Nowy Dwór Mazowiecki – miasto, w czasie okupacji (jako Neuhoof, a następnie Bugmünde) w pow. płoński, rejencja ciechanowska, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.

⁴ Dziewczynka ta nosiła imię Miriam.

⁵ Bund – potoczna, skrótowa nazwa socjalistycznej partii politycznej *Algemeiner Jidiszer Arbeter Bund in Pojln* (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy w Polsce), działającej w Polsce do 1948 r.

⁶ YVI nadał Henrykowi Gortatowi tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata 30 XII 1979 r. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 197.

1994 listopad 24, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Domańskiej na temat represji niemieckich wobec jej matki Zofii Szkop i brata Kazimierza Szkopa w związku z pomocą udzieloną przez nich Moszkowi Kupermanowi i Joskowi Lewinowi w Kolonii Nacpolsk, powiat płoński, rejencja ciechanowska¹

W okresie okupacji niemieckiej mieszałam z matką i ośmiorgiem rodzeństwa w Kolonii Nacpolsk (obecna nazwa Nowy Nacpolsk)^{a2}. Ojciec [mój] Bolesław zmarł w 1939 r.

Jesienią 1942 r. – dokładniejszej daty podać nie potrafię – w porze wieczorowej przybyli do naszego domu dwaj mężczyźni, Żydzi, pochodzący – jak się dowiedziałam – z Wyszogrodu³. Nie wiem, czy matka moja wcześniej ich znała. Błagali oni mamę i najstarszego brata Kazimierza, ażeby ich przyjąć i ukryć przed prześladowaniami Niemców. Mama, choć początkowo z rezerwą, ostatecznie zgodziła się przybyśzów przyjąć. Byłam obecna przy tej rozmowie. Nalegał na przyjęcie gości brat Kazimierz. Dla Żydów została urządzona skrytka w oborze, gdzie wykopana została duża jama, przypominająca prawdziwy poikoik. Goście mieli tam swój tapczan, a my dostarczaliśmy im wszystkiego czego potrzebowali. Ukrywający się wychodzili wieczorami i nocą. Często przychodzili do naszego mieszkania. My, tzn. ja i rodzeństwo, bywaliśmy także w ich skrytce dla towarzystwa. Bracia moi np. grali w karty z naszymi podopiecznymi. Nazywali się oni Moszek Kuperman i Josek Lewin.

Trwało to tak do marca 1944 r. i pewnego dnia nadeszło nieszczęście. Pewnego razu Kuperman opuścił kryjówkę, udając się do znajomych pod Wyszogród. Przypadkowo został w czasie powrotu ujęty przez żandarmów, którzy mieli do dyspozycji psa. Widocznie pechowiec był bity, bo ujawnił przed żandarmami miejsce ukrywania się. Przyjechali do nas Niemcy, według mnie gestapowcy, w sporej grupce. Przyprowadził ich Kuperman. Łatwo odkryli kryjówkę i ujęli ukrywającego się Lewina. Nam, domownikom, rozkazali wyjść z mieszkania na podwórze. Sądziłam, że wszyscy zostaniemy rozstrzelani. Nieobecny był tylko wtedy brat Kazimierz. W czasie małego zamieszania, które powstało, zdołałam uciec dziurą, która była w ścianie stodoły. Kiedy wieczorem po odjeździe Niemców powróciłam do domu dowiedziałam się, że gestapowcy zabrali Lewina i naszą mamę. Tak więc my, dzieci, zostaliśmy sami. Ja przez jakiś czas ukrywałam się, tak jak nasz najstarszy brat Kazimierz. Brat ten jednakże wpadł po około trzech tygodniach w ręce gestapo[wców]. Przybyli oni do nas, ażeby dokonać oględzin skrytki i sfotografować ją. Tak się złożyło, że w domu byłam wówczas ja i brat. Brata zatrzymali, a mnie znowu udało się zbiec.

Proces mamy i brata odbył się przez sądem niemieckim w Ciechanowie^b. Byłam obecna na rozprawie. Brat został skazany na karę śmierci, a mama na po-

był w obozie karnym. Mama wróciła do nas po wojnie. Wyrok na bracie został wykonany w 3 miesiące po skazaniu [go], w więzieniu w Królewcu⁴. Niemcy powiadomili nas o wykonaniu wyroku⁵. Co do losów Żydów – naszych podopiecznych – dowiedziałam się, że Kuperman został zastrzelony w czasie próby ucieczki z transportu niemieckiego, zaś Lewinowi udało się zbiec i wojnę przeżył. Po wojnie mama spotkała go przypadkowo w Wyszogrodzie. Wiemy, że emigrował do USA, bo przysłał stamtąd do mamy list. List ten gdzieś zaginął. Lewin do nas więcej nie pisał i nie potrafię powiedzieć, czy jeszcze żyje⁶.

To wszystko, co wiem w tej sprawie. Protokół został mi odczytany na głos. Po odczytaniu [podpisuję]^c.

Źródło: AIPN, 392/1164, t. 1, k. 105–105v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *Nacpolsk Nowy* (pomyłka świadka lub protokolanta).

^b W oryginale: *Płocku* (pomyłka świadka).

^c Poniżej czytelny podpis świadka.

¹ Jadwiga Domańska z d. Szkop – c. Bolesława i Zofii z d. Antczak, ur. 25 X 1927 r. w Kolonii Nacpolsk. Przesłuchanie przeprowadził Jerzy Świerkula – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, delegowany do GKBZpNP.

² Podana lokalizacja nie jest jasna. Kolonia Nacpolsk jest obecnie przysiółkiem wsi Stary Nacpolsk (przy drodze prowadzącej w kierunku Żukowa Poświętnego). Wieś Nowy Nacpolsk znajduje się w pewnej odległości od tego obszaru. Być może grunty należące do rodziny świadka znajdowały się z dala od reszty zabudowań, w związku z czym zostały objęte później granicami Nowego Nacpolska. W okresie okupacji wszystkie powyższe miejscowości leżały w pow. płońskim, rejencja ciechanowska, a obecnie znajdują się w gm. Naruszewo, pow. płoński, woj. mazowieckie.

³ Wyszogród – miasto, podczas okupacji (jako Wyszogrod, a następnie Hohenburg) w pow. płockim, rejencja ciechanowska, obecnie siedziba gminy w pow. płockim.

⁴ Królewiec – miasto, w czasie okupacji (jako Königsberg) stolica rejencji, obecnie (jako Kaliningrad) stolica obwodu w Rosji.

⁵ Zofia i Kazimierz Szkopowie zostali osądzeni przez Sąd Specjalny w Ciechanowie (Sondergericht in Zichenau) i skazani wyrokiem z dn. 26 VII 1944 r. Kazimierz Szkop otrzymał karę śmierci i 6 VIII 1944 r. został przeniesiony – celem jej wykonania – do więzienia śledczego w Królewcu. Data jego śmierci nie jest znana. Co interesujące, Maria Szkop nie została skazana za pomoc Żydom, ale za „pomoc w nielegalnym uboju” i otrzymała karę 3 lat pozbawienia wolności. 23 VIII 1944 r. została osadzona – celem jej odbycia – w ciężkim więzieniu dla kobiet w Fordonie koło Bydgoszczy, gdzie udało jej się doczekać końca wojny, a następnie powrócić do domu. Z zeznań świadków oraz korespondencji urzędowej w sprawie wynika także, iż Moszek Kuperman i Josek Lewin przed przybyciem do domu Szkopów ukrywali się u brata Zofii Szkop, Franciszka Antczaka – rolnika ze wsi Boguszyn koło Czerwińska. Prawdopodobnie w czasie przesłuchań ujawnili ten fakt Niemcom, w następstwie czego Franciszek Antczak został aresztowany, a jego dalsze losy pozostają nieznane (po wojnie nie powrócił do domu). AIPN, 392/1164, Kopia karty ewidencyjnej Zofii Szkop z więzienia w Fordonie, 1944 r., k. 3; *ibidem*, Kopia zaświadczenia GKBZpNP, 5 X 1994 r., k. 103; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Haliny Irzyk, 2 VI 1995 r., k. 108–108v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Genowefy Domańskiej, 9 VI 1995, k. 111–111v.

⁶ 22 X 2003 YVI nadał Zofii Szkop, jej dzieciom: Kazimierzowi Szkopowi i Jadwidze Domańskiej z d. Szkop, a także Franciszkowi Antczakowi (bratu Jadwigi) tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Zob. <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/historia-pomocy-rodzina-szkopow> [dostęp 15 V 2023 r.].

1995 maj 19, Łomża. Protokół przesłuchania świadka Henryka Dąbkowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Zofię i Józefa Dąbkowskich Abramowi i Józefowi (Joskowi) Śniadowiczom w Kuleszce, powiat ostrołęcki, rejencja ciechanowska¹

Przed II wojną światową mieszkalem z rodzicami we wsi Kuleszka², gm. Miastkowo³. Rodzice posiadali gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 20 ha. Ojciec mój [to] Józef Dąbkowski, syn Józefa i Małgorzaty, ur. ok. 1892 r., zaś matka [to] Zofia, córka Józefa i Rozalii, ur. ok. 1898 r. Przed wybuchem wojny ojciec nie należał do żadnej organizacji politycznej. W tym czasie posiadałem tylko jedną siostrę Henrykę, ur. w roku 1927. Podczas okupacji sowieckiej również mieszkaliśmy w tej samej wsi i pracowaliśmy na gospodarstwie rolnym. Tak samo mieszkaliśmy w Kuleszce w okresie okupacji niemieckiej.

Przed wojną i w czasie okupacji sowieckiej, a także w początkowym okresie okupacji niemieckiej, we wsi Rydzewo-[Gozdy]⁴ – oddalonej od naszej wsi o ok. 3 km – mieszkaly rodziny żydowskie. W jednym dużym domu drewnianym, przedzielonym korytarzem mieszkało kilka rodzin żydowskich. Moim zdaniem były [to] przynajmniej 3 rodziny. Ojciec mój wcześniej znał rodzinę Abrama Śniadowicza i utrzymywał z nią kontakty. Ja nie znam nazwisk innych rodzin żydowskich, które mieszkaly w Rydzewie-[Gozdach]. Ojciec mój handlował z Abramem Śniadowiczem przed wojną m.in. zwierzętami rzeźnymi. Żyd ten bowiem zajmował się skupem cieląt. Pamiętam, że w skład rodziny Abrama Śniadowicza wchodziła jego żona, której imienia nie pamiętam i syn Józef. Nie wiem, czy Śniadowiczowie mieli więcej dzieci, czy też tylko tego syna. Józef Śniadowicz miał w tym czasie ok. 16 lat. Nasze zabudowania składały się z drewnianego domu oraz drewnianej stodoły i dwóch chlewów, z których jeden był drewniany, a drugi murowany z cegły. Zabudowania nasze znajdują się na początku wsi od strony Rydzewa-[Gozdów]. Posesja mająca powierzchnię ok. 80 arów była ogrodzona drewnianymi sztachetami.

Daty dokładnej nie pamiętam i nie potrafię określić, kiedy do naszych zabudowań przyszedł Abram Śniadowicz ze swoim synem Józefem. Nie pamiętam, czy był to rok 1941, czy też rok 1942. Przyszli oni początkowo jesienią. Ojciec mój ukrył tych Żydów w drewnianym chlewie, w którym znajdowało się siano. Chlew ten składał się z dwóch części, przy czym w jednej od dołu do góry było złożone siano, zaś w drugiej części stały cielaki. Żydzi ci w ścianie uczynili otwór i tam przebywali. O tym, że Żydzi znajdują się w naszym chlewie, wiedziała moja matka i wiedziałem ja. Czy wiedziała o tym moja siostra, tego nie wiem. Żywność Żydom przeważnie nosił mój ojciec i nosiłem ja. Dawaliśmy w dzień żywność suchą w postaci słoniny lub innego mięsa i chleb, a na wie-

czór strawę gotowaną. Żydzi mogli z tego ukrycia wychodzić o każdej porze dnia i nocy, bowiem ta część chlewa nie była zamykana od wewnątrz. Zimą porą przez co najmniej 2 lata przebywali oni w tym chlewie. Żydzi, jak pamiętam, nie płacili za żywność i za ukrywanie się i wiem na pewno, że nie posiadali oni pieniędzy i żadnych kosztowności. Moim zdaniem byli to biedni Żydzi. Latem Żydzi ci wychodzili z chlewa i ukrywali się na brogach, znajdujących się w odległości kilkuset metrów od naszych zabudowań na łąkach, a wcześniej na brogach znajdujących się na siedlisku. W brogach tych składowano siano i koniczynę. Brogi 2 lub 3 były zadaszone. Istniała więc możliwość przebywania na nich i schronienia [się] przed deszczem. Nie pamiętam daty, ale było to prawdopodobnie w 1942 r., albo nieco później, kiedy to Niemcy polecieli przenieść brogi na kolonie lub łąkę z uwagi na bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Stały one bowiem zbyt blisko zabudowań i drogi.

W tym czasie, kiedy Abram i jego syn ukrywali się na brogach, żywność dostarczał [im] ojciec lub ja. Bywało, że wieczorem przychodzili oni do chlewa i wówczas tam dostarczaliśmy im żywność. W roku 1944, latem, w naszych zabudowaniach była rewizja dokonana przez żandarmów z Troszyna⁵, bowiem w tym czasie należeliśmy do gminy Troszyn. Rewizja była we wszystkich zabudowaniach, a nawet szukano w budach stojących na posesji. Nic jednak nie znaleziono. Żydzi w tym czasie przebywali w brogu na łąkach. Niemcy znaleźli wówczas mięso. Mięsa nie zabrali jednak i nie ukarali nikogo z rodziny. Siostra moja w tym czasie chorowała i nie interesowała się Żydami, nie chodziła do nich i nie nosiła im żadnej żywności.

W lipcu 1944 r. we wsi były znaczne ilości żołnierzy, w tym kilku na koniach. Zobaczyli prawdopodobnie w życie ukrywających się mężczyzn i zatrzymali ich. Byli to Abram i Józef Śniadowiczowie. Niemcy przyprowadzili tych Żydów do wsi, do swego przełożonego. Po rozmowie z oficerem zostali oni zwolnieni. Na drugi dzień Żydzi ci przyszli do nas i opowiadali, że oficer po wysłuchaniu ich, podczas którego powiedzieli mu, że ukrywają się już ponad 3 lata, miał powiedzieć, że „jeżeli przeżyliście tyle lat, to życie nadal”. Od tego czasu Żydzi ci przychodzili do naszych zabudowań, ale tylko od czasu do czasu i bywali aż do zakończenia wojny. Daty dokładnej nie pamiętam ale chyba w sierpniu [1944 r.] Niemcy podpalili m.in. nasze zabudowania, a także wiele zabudowań w naszej wsi. Spłonęły wszystkie nasze zabudowania. W domu nie posiadamy fotografii naszych zabudowań z tamtego okresu. Siostra Henryka zmarła w 1945 r., zaś ojciec zmarł w 1971 r., zaś matka w 1975 r. Tak więc z mojej rodziny pozostałem tylko ja, ponieważ jak podałem wcześniej, brat zmarł jeszcze przed wojną. Ja nawet nie pamiętam swojego brata, ponieważ zmarł on jeszcze przed moim urodzeniem.

W roku 1945 lub 1946 byłem z ojcem w Białymstoku i widziałem się z Abramem Śniadowiczem. Syna w tym czasie nie było w domu. Daty dokładnej nie pamiętam, ale po trzech lub czterech latach od zakończenia wojny ojciec mój

otrzymał paczkę od Abrama Śniadowicza. Była to paczka odzieżowa. Był na niej adres, pod którym Abram Śniadowicz zamieszkiwał. Czy zamieszkiwał z żoną i synem, tego nie wiem. Pisał też list, ale zagubiłem adres. Więcej już nie mieliśmy kontaktów z Abramem Śniadowiczem. Nie wiem nawet, z jakiego miasta nadany był list i paczka. Jeśli odnajdę adres, to dostarczę go do tutejszej delegatury. W sprawie przechowywania Żydów zeznania mogą złożyć ponadto Stanisław Dąbkowski – mój brat stryjeczny i Mieczysław Markowski – zamieszkały w Kuleszce, gm. Miastkowo. Zeznałem wszystko, co jest mi w tej sprawie wiadomo. Odczytano.

Przesłuchiwał:^a

Zeznał:^b

Protokołowała:^c

Źródło: AIPN, 392/1187, k.3–4, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Henryk Dąbkowski – s. Józefa i Zofii z d. Kupidłowskiej, ur. 27 XI 1930 r. w Kuleszce. Przesłuchanie przeprowadził Jerzy Kubrak – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży, delegowany do OKBZpNP w Białymstoku.

² Kuleszka – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. ostrołęckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Miastkowo, pow. łomżyński.

³ Miastkowo – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. ostrołęckim, rejencja ciechanowska, obecnie siedziba gminy w pow. łomżyńskim, woj. podlaskie.

⁴ Rydzewo-Gozdy – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. ostrołęckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Miastkowo, pow. łomżyński.

⁵ Troszyn – wieś, obecnie siedziba gminy w pow. ostrołęckim, woj. mazowieckie.

1970 wrzesień 30, Pruszków. Protokół przesłuchania świadka Leonarda Grzegorka na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Józefę Grzegorek Jadwidze Beker w Nowej Wsi-Śladowie, powiat płoński, rejencja ciechanowska¹

Moja matka Józefa Grzegorek zmarła w 1963 r. W czasie okupacji mieszkała w Nowej Wsi-Śladów², poczta Wilcze Tułowskie³, [przed wojną] pow. Sochaczew⁴. W okresie^a od 1942 r. do sierpnia 1945 r. ukrywała dziewczynkę pochodzenia żydowskiego Jadwigę Beker ze Zwierzyńca⁵, pow. Sochaczew. Rodzice i brat [Jadwigi] Beker zginęli w getcie, a ona tułała się po różnych ludziach, którzy ją utrzymywali. Matka spotkała ją przypadkowo, a ponieważ [dziewczynka] była bardzo zabiedzona, zabrała ją do siebie mówiąc sąsiadom, że jest to jej kuzynka – sierota z Wilna⁶. Ponieważ po upływie około półtora roku ludzie zaczęli interesować się jej pochodzeniem, matka oddała ją do Niemca polskiego pochodzenia, zamieszkałego w Śladowie⁷, któremu pomagała w gospodarstwie. Niemiec ten nazywał się prawdopodobnie Szafrik, lecz w sierpniu 1944 r. wyjechał prawdopodobnie do Niemiec i dalszych wiadomości o nim nie mam⁸. W tym czasie Beker powróciła do matki i była [z nią] do sierpnia 1945 r. Wtedy to matka przywiozła ją do Komitetu Żydowskiego w Warszawie, gdzie się nią następnie zajęto. Następnie wyjechała z Polski. Przyjechała do Polski w 1958 r. z Izraela wraz z mężem i przebywała przez 3 lata na placówce dyplomatycznej. W tym czasie często odwiedzała matkę i mnie i wyrażała swoją wdzięczność za uratowanie jej życia. W czasie, kiedy matka ją przyjęła miała [ona] 11 lub 12 lat. Po śmierci matki do 1966 r. korespondowała ze mną, a później już nie. [...] ^b. Jestem w posiadaniu listów od [Jadwigi] Beker, jednakże treść ich dotyczy okresu powojennego. Podziękowań za okres, w którym matka ją przechowywała, nie mam. O ile listy byłyby potrzebne, mogę je doręczyć.

Wszystko co zeznałem jest zgodne z prawdą i po osobistym odczytaniu własnoręcznie podpisuję.

Podpis świadka:^c

Protokolant:^d

Sędzia:^e

Źródło: AIPN, 392/1691, s. 22–23, oryginał, mps.

^a W oryginale: *latach*.

^b Pominięto dane personalne i adresowe Jadwigi Beker i osób mogących potwierdzić prawdziwość zeznania.

- ^c Poniżej czytelny podpis i pieczęć.
- ^d Obok nieczytelny podpis.
- ^e Poniżej nieczytelny podpis.
- ¹ Leonard Grzegorek – s. Antoniego i Józefy, ur. 2 XII 1903 r. Przesłuchanie przeprowadził H. Grudzień – sędzia Sądu Powiatowego w Pruszkowie.
- ² Nowa Wieś-Ślądów – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. płońskim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Brochów, pow. sochaczewski, woj. mazowieckie.
- ³ Wilcze Tułowskie – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. płońskim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Brochów, pow. sochaczewski.
- ⁴ Sochaczew – miasto, podczas okupacji stolica powiatu w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa, obecnie stolica powiatu w woj. mazowieckim.
- ⁵ Zwierzyniec – w czasie okupacji wieś w pow. sochaczewskim, dystrykt warszawski (GG), obecnie część miasta Sochaczewa.
- ⁶ Wilno – miasto, obecnie stolica Litwy.
- ⁷ Ślądów – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. płońskim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Brochów, pow. sochaczewski.
- ⁸ Według innego świadka Jadwiga Beker trafiła do Niemki zapamiętanej jako „Radkowa” (zapewne spolszczenie nazwiska Radke). Kobieta ta nie wiedziała, że dziewczynka jest Żydówką. AIPN, 392/1691, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Kopki, 9 IX 1970 r., s. 10.

Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Piekut na temat pomocy udzielonej przez nią, Stanisława Szpetulskiego i inne osoby Hannie Zylberberg w Nowym Dworze Mazowieckim, powiat płoński, rejencja ciechanowska¹

W 1941 r. w getcie w Nowym Dworze Mazowieckim znajdowała się rodzina żydowska Zylberberga Mendla^a, składająca się z kilku osób, które zostały wywiezione i zamordowane. Ja uratowałam córkę Zylberberga, która chodziła ze mną razem do szkoły, a potem mieszkała w Czerwińsku [nad Wisłą]. Ja ją wyciągnęłam z getta w Nowym Dworze [Mazowieckim]. Ukryłam początkowo na strychu, a potem zawiozłam ją do Młodzieszyna² – do Stanisława Szpetulskiego, który był rzadcą na folwarku. Tam się ukrywała, [a] potem ukrywała się w różnych miejscach pod Sochaczewem. Przedtem ja wyrobiłam jej tzw. polskie dokumenty – dowód z odciskiem palca.

Po wyzwoleniu zjawiała się u mnie. Była dwa tygodnie, [potem] wyjechała do Warszawy. Tam otrzymała zapomogę i z większą grupą wyjechała do Francji, a następnie do Ameryki. Pisywała do mnie listy i przysłała fotografie. Mieszkała w Brooklinie³. Listy od niej zaginęły. Od 1956 r. nie mam z nią kontaktu. Jeden list do niej napisałam, ale list wrócił z adnotacją „adresat nieznany”. Za mąż wyszła za Schwar[c]barda. [...] ^b

(podpis świadka)^c

(podpis sędziego/prokuratora)^d

Źródło: AIPN, 392/499, s. 3–4, oryginał, rkps.

^a W oryginale: Mendela.

^b Pominięto fragment dotyczący fotografii i kopert od listów okazanych przez świadka.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Jadwiga Piekut z d. Walewska – córka Józefa i Ewy, ur. 6 września 1919 r. w Warszawie. Przesłuchanie przeprowadził Wacław Bielawski – członek GKBZHWP.

² Młodzieszyn – podczas okupacji w pow. sochaczewskim, dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa, obecnie siedziba gminy w pow. sochaczewskim, woj. mazowieckie.

³ Brooklyn – miasto w Stanach Zjednoczonych, w stanie Maine.

1984 lipiec 4, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Anny Rybickiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Franciszka Kawczyńskiego Jankielowi, Moszkowi i Mirce Holendrom w Oborach, powiat płocki, rejencja ciechanowska¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalam razem z mężem Franciszkiem Kawczyńskim i dziećmi: córką Henryką, córką Barbarą [i synem] Jerzym oraz parobkiem Henrykiem we wsi Obory², gm. Iłów³. W naszej wsi żyła rodzina żydowska Chaima Holendra, który miał syna Jankiela i córkę Mirkę. Druga rodzina żydowska – Szyi Holendra – składała się z syna Moszka Holendra i jeszcze kilkorga dzieci. Hitlerowcy obie te rodziny gdzieś wywieźli. Latem 1940 r., a raczej na jesieni, Jankiel, Moszek i Mirka Holendrowie przyszli do naszego domu. Sami weszli do obory i ukryli się pod żłobem. Na drugi dzień mąż ich tam znalazł. Prosimi, aby ich schować, gdyż grozi im śmierć. Nam zresztą za ukrywanie Żydów też śmierć groziła. Mąż zrobił w stodole schowek – wykopał loch i zakrył to zbożem i słomą. Nosiłam im jedzenie, także córka nosiła. W naszej [wsi] była żandarmeria, a żandarmi robili obchody i sprawdzali gospodarzy – szczególnie Polaków. Wiedzieliśmy o tym, że za ukrywanie Żydów grozi śmierć. Nasza wieś była na terenie Rzeszy niemieckiej – granica była w Ruszkach⁴ koło Sochaczewa. Mąż mój zmarł 8 lutego 1943 r. W czerwcu 1944 r. Jankiel i Moszek Holendrowie poszli do Sochaczewa, ale Niemcy zrobili oblężenie, w wyniku której obaj zginęli. Mirka Holender przeżyła wyzwolenie, ale co się z nią stało, nie wiem.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^a

(podpis prokuratora)^b

Źródło: AIPN, 392/385, k. 4–6, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Anna Rybicka 1° v. Kawczyńska – c. Marcelgo i Elżbiety, ur. 22 VIII 1907 r.

² Obory – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. płockim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Iłów, pow. sochaczewski, woj. mazowieckie.

³ Iłów – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. płockim, rejencja ciechanowska, obecnie siedziba gminy w pow. sochaczewskim.

⁴ Ruszki – wieś, w latach okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. płockim, rejencja ciechanowska, obecnie część wsi Janów, gm. Młodzieszyn, pow. sochaczewski.

1970 lipiec 11, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Natalii Marcinkowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Irenie Berek w Orłowie, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska¹

Od około dwunastu–trzynastu lat przed rokiem 1939 znałam ojca Ireny Berek [po mężu] Speck^a, zamieszkałego w Drobinie, pow. Płock. Pozostawałam z nim w dobrych stosunkach, a nawet pożyczalam od niego pieniądze.

Nie pamiętam w którym to było roku, ale pamiętam, że było to wiosną, w roku, w którym hitlerowskie władze okupacyjne zamykały Żydów z Drobiną w getcie, tenże znajomy mi Berek, którego imienia nie pamiętam, poprosił mnie, ażebym przyjęła do siebie jego córkę Irenę Berek. Przyjęłam ją do siebie i ukrywałam ją w swoim mieszkaniu i w polu w Orłowie². Wiosną i latem w porze dziennej Irena Berek ukrywała się na moim polu, a na noc przychodziła spać do mnie do domu. Irena Berek ukrywała się u mnie od wiosny do jesieni, kiedy to jej ojciec zabrał ją, albowiem całą ich rodzinę hitlerowcy wywozili do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i chciał, żeby córka była z nim razem.

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej zgłosiła się do mnie Irena Berek i opowiadała, że jej rodzinę spalono w piecu krematoryjnym w Oświęcimiu, a ona przez przypadek ocalała. Wtedy pozostała u mnie przez okres kilku miesięcy, po czym wyjechała prawdopodobnie do Anglii i odtąd już jej więcej nie widziałam. Pisała do mnie listy z USA, ale listów od niej nie posiadam, albowiem ich nie przechowywałam. Listów przysłała mi 2, ale nie pamiętam, w którym roku otrzymałam od niej ostatni list. Irena Berek w czasie gdy ją ukrywałam była w wieku 17–18 lat. [...] ^b.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w przesłuchaniu.

Świadek:^c

Sędzia:^c

Protokolant:^d

Źródło: AIPN, 392/1530, s. 4–5, oryginał, mps.

^a W oryginale: Berek-Speck.

^b Pominięto fragment z personaliami osób, mogących potwierdzić zeznanie świadka.

^c Obok czytelny podpis.

^d Obok czytelny podpis, poniżej pieczęć.

¹ Natalia Marcinkowska – c. Juliana i Marianny, ur. 8 IX 1903 r. w Orłowie. Przesłuchanie przeprowadził Roman Bieniek – sędzia Sądu Powiatowego w Sierpcu.

² Orłowo – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Zawidz, pow. sierpecki, woj. mazowieckie.

1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Dąbrowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Władysławę Dąbrowską dziewczynce narodowości żydowskiej używającej personaliów Henryki Krogulskiej w Osowie Krzeczanowskiej, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska¹

Późną jesienią 1939 r. w Osowie Krzeczanowskiej² przyszedł do mnie sąsiad Bronisław Wiśniewski i opowiedział mi, że u niego przebywa kobieta narodowości żydowskiej z trojgiem małych dzieci. Opowiedział, że uciekła ona z getta w Strzegowie³ i nie ma co począć z dziećmi. Bronisław Wiśniewski zaproponował, abym od tej kobiety przyjął choć jedno z jej dzieci. Przyjąłem ją do siebie do domu z trojgiem jej dzieci. Nazwisko tej kobiety zapomniałem. Pochodziła ona ze Skępego⁴, pow. Lipno⁵. [...]a Dzieci tej kobiety były w wieku do ponad 5 lat. Przechowywałem ich u siebie przez 1 tydzień, po czym skierowałem ją do Józefa Stołowskiego w Kraszewie-Czubakach⁶, pow. Sierpc, u którego przebywała 1 miesiąc, po czym skierowałem ją do Bolesława Zmysłowskiego w Kraszewie-Czubak[ach]. Po upływie jednego miesiąca opuściła mieszkanie Zmysłowskiego i uciekła bliżej miasta Sierpca, gdzie ślad po niej zaginął.

Jedno z jej dzieci, a mianowicie czteroletnia Regina Pozmanter, przez cały czas okupacji hitlerowskiej pozostawała u mnie i była wychowywana przeze mnie i żonę jako własne dziecko. Regina Pozmanter w zimie 1945–1946 została zabrana ode mnie do swego wujka Henryka Legala, zam[ieszkałego] w Lipnie (bliższego adresu nie pamiętam). Po dwóch tygodniach od wujka uciekła i wróciła do mnie. Po dwóch miesiącach znowu zabrał ją ode mnie Sakowicz Jakub. Z listu, jaki od niej otrzymałem, dowiedziałem się, że Regina Pozmanter przebywa w Monachium w Niemczech. List ten pisał w jej imieniu ktoś z jej rodziny lub opiekun. Ten list to była ostatnia wiadomość o Reginie Pozmanter i od tej pory żadnych wiadomości o niej i od niej nie otrzymałem⁷.

Imię przechowywanej przeze mnie dziewczynki żydowskiego pochodzenia o brzmieniu Regina było umowne w celach konspiracji jej pochodzenia. Prawdziwego imienia tej dziewczynki jej matka mi nie podała. My z żoną nazywaliśmy ją imieniem Henryka i podawaliśmy ją jako krewną o nazwisku Krogulska. Przez cały czas pobytu u nas ja i żona traktowaliśmy ją jak rodzoną córkę.

Z wymienionych przeze mnie wyżej osób małżeństwo Wiśniewscy i Zmysłowski już nie żyją. Wiśniewscy zmarli, a Zmysłowski został zabity przez okupantów hitlerowskich.

Protokół przesłuchania został świadkowi odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Świadek:^b

Sędzia:^b

Protokolant:^c

Źródło: AIPN, 392/1512, s. 4–5, oryginał, mps.

^a Pominęto zbędne zdanie.

^b Obok czytelny podpis.

^c Obok czytelny podpis, poniżej pieczęć.

¹ Antoni Dąbrowski – s. Franciszka i Ewy, ur. 28 XII 1910 r. w Cegielni. Przesłuchanie przeprowadził Roman Bieniek – sędzia Sądu Powiatowego w Sierpcu.

² Osowa Krzeczanowska – wieś, podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Siemiątkowo, pow. żuromiński, woj. mazowieckie.

³ Strzegowo – wieś, w czasie okupacji (jako Striegenau) w pow. ciechanowskim, teź rejencji, obecnie siedziba gminy w pow. mławskim.

⁴ Skępe – w okresie okupacji (jako Skempe) w pow. chełmińskim, rejencja bydgoska, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. lipnowskim, woj. kujawsko-pomorskie.

⁵ Lipno – miasto, podczas okupacji (jako Leipe) stolica powiatu w rejencji kwidzyńskiej, obecnie stolica powiatu w woj. kujawsko-pomorskim.

⁶ Kraszewo-Czubaki – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Raciąż, pow. płoński.

⁷ W opisywanym liście znajdowała się również zapowiedź wyjazdu dziewczynki do Ameryki Południowej. Po pewnym czasie Antoni i Władysław Dąbrowski otrzymali też przekaz opiewający na 10 tys. zł (według wartości przeddenominacyjnej). AIPN, 392/1512, Kopia ankiety dokumentacyjnej ZBoWiD w sprawie pomocy Żydom w okresie okupacji, 24 VI 1968 r., s. 28.

1970 lipiec 11, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Adama Woźniaka na temat zamordowania przez Niemców Jana Machulskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego Chawie Dygoła oraz Alce i Cerze Alterowicz w Schabajewie, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska¹

W latach 1941–1942 mieszkałem w Schabajewie², pow. sierpecki, i byłem sąsiadem Jana Machulskiego. Z Machulskim żyłem w dobrych stosunkach sąsiedzkich tak, że specjalnie nie miał przede mną tajemnic. Aczkolwiek Jan Machulski starał się to ukryć, wiedziałem, że przechowuje u siebie 3 kobiety narodowości żydowskiej. Widywałem, że przychodziły do Jana Machulskiego 3 kobiety narodowości żydowskiej, tj. Chawa Dygoła, Alka Alterowicz i Cera Alterowicz, które znałem osobiście, albowiem wychowywały się one we wsi Piaski³, leżącej^a od Schabajewa w odległości około pół kilometra. Wieku tych kobiet nie znałem, ale Chawa Dygoła mogła mieć wtedy tak ok. 40 lat, Alka Alterowicz mogła mieć ok. – lub nieco ponad – 30 lat, [a] Cera Alterowicz była od nich młodsza i mogła mieć lat ok. 25.

Te Żydówki ukrywał Jan Machulski w znajdującym się na polu kopcu od ziemniaków i tam Machulski donosił im żywność. Jana Machulskiego zabili żandarmi niemieccy w dn. 8 maja 1942 r. na jego polu. Tychże żandarmów było czterech, przy czym pamiętam nazwiska trzech, a mianowicie Roksa, Treichert^b i Projsa. Żandarmi wiedzieli, że Machulski przechowuje Żydówki, albowiem w przeddzień żandarm Treichert powiedział mi, żebym uprzedził Machulskiego, że po niego przyjadą. Posłałem z tą wiadomością do Jana Machulskiego swego syna, ale Machulski nie dowierzał i z uprzedzenia nie skorzystał i nie uciekł. Dn. 8 maja 1942 r. wyżej wymienieni żandarmi przyjechali do Jana Machulskiego rano. Ustawili go na polu za stodołą – nad rowem – i oddał do niego 2 strzały żandarm Projs, zabijając Machulskiego na miejscu. Żydówki Chawa Dygoła, Alka Alterowicz i Cera Alterowicz w tym czasie spały w stodole u Czesława Kucińskiego i stamtąd odeszły w nieznanym mi kierunku.

W 1945 r.^c Chawa Dygoła i Cera Alterowicz wróciły do Piask i po półrocznym pobycie wyjechały do USA, do siostry. Do mnie listów nie pisały. Natomiast pisały listy do Win[n]ickiej, która już nie żyje. Prawdopodobnie te Żydówki ukrywały się i u Mariańskiej (imienia nie znam), zamieszkałej we wsi Wróblewo⁴, [obecnie] gromada Jeżewo⁵, pow. Sierpc. Poza Janem Machulskim nikt z jego rodziny nie był poddany represjom za przechowywanie wyżej wymienionych Żydówek.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany i podpisany.

Świadek:^d

Sędzia:^e

Protokolant:^f

Źródło: AIPN, 392/1664, s. 4–5, oryginał, mps.

-
- ^a W oryginale: *odległej*.
- ^b W dalszej części dokumentu nazwisko w formie *Freichert*. Prawdopodobnie jego prawidłowe brzmienie to *Teichert*.
- ^c W oryginale: *1954 r.* (pomyłka protokolanta).
- ^d Obok czytelny podpis.
- ^e Obok czytelny podpis i pieczęć.
- ^f Poniżej czytelny podpis.
- ¹ Adam Woźniak – s. Franciszka i Stanisławy, ur. 25 X 1904 r. w Susku. Przesłuchanie przeprowadził Roman Bieniek – sędzia Sądu Powiatowego w Sierpcu.
- ² Schabajewo – w okresie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) wieś w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie część wsi Jeżewo w gm. Zawidz, pow. sierpecki.
- ³ Piaski – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) wieś w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie część wsi Jeżewo w gm. Zawidz, pow. sierpecki.
- ⁴ Wróblewo – w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) wieś w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie część wsi Rekowo w gm. Zawidz, pow. sierpecki.
- ⁵ Jeżewo – wieś, w latach okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Zawidz, pow. sierpecki.

1970 czerwiec 15, Augustów. Protokół przesłuchania świadka Józefa Babkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Janinę Babkowską Różę Rechtman w Strękowiznie, powiat suwalski, rejencja gabińska¹

[...]a. Dziecko narodowości żydowskiej, które ukrywałem, nazywało się Róża Rechtman, lat około piętnastu. Pochodziła ona z Augustowa², była córką Maksa Rechtmana, który przed wojną dzierżawił jeziora augustowskie. Żona Rechtmana wraz z dziećmi została osadzona w getcie w Augustowie – było to w roku 1941, w miesiącu wrześniu lub październiku. W tym czasie do getta dowoziłem żywność i drzewo na opał. Żona Maksa Rechtmana zwróciła się z prośbą do mnie, abym ja zabrał z getta jej córkę Różę, ponieważ jest ona chora. Po zlikwidowaniu getta przez Niemców w dn. 1 listopada 1942 r.^b, Róża Rechtman pozostała u mnie w domu we wsi Strękowizna³, pow. Augustów.

Dom mój stał z dala od wsi, nad brzegiem Jeziora Długiego⁴. Wśród okolicznej ludności i znajomych uchodziła ona za młodszą siostrę mojej żony. Ukrywałem Różę Rechtman aż do roku 1944, do chwili odejścia Niemców z terenu Augustowszczyzny⁵. Przez ten cały czas zmienialiśmy kilkakrotnie miejsca zamieszkania. Przenosiliśmy się do wsi Studzieniczna⁶, z powrotem do Strękowizny, potem do Augustowa. Przechowywałem Różę Rechtman do czerwca roku 1946. W tym czasie z terenów Związku Radzieckiego przybył jej ojciec Maks Rechtman i powiadomił mnie depeszą o swoim powrocie. Ja pojechałem do Warszawy wraz z Różą Rechtman i przekazałem ją ojcu. Wiem, że Rechtmanowie przebywali w Warszawie przez okres miesiąca i wyjechali do Szwecji. W 1948 r. Maks Rechtman wraz z córką Różą wyjechali do Związku Południowej Afryki, do miejscowości Kapsztad⁷, gdzie obecnie zamieszkują. Róża Rechtman wyszła za mąż za Wisztanieckiego i zamieszkuje nadal wraz z ojcem w Kapsztadzie.

O ukrywaniu przeze mnie Róży Rechtman wiedziała tylko i wyłącznie moja żona Janina Babkowska. Nikomu z osób postronnych o tym nie mówiłem. Moja żona Janina Babkowska pomagała mi w ukrywaniu Róży Rechtman przez cały okres pobytu jej u nas i nic nowego do powyższych zeznań nie wniesie. Obecnie moja żona jest obłożnie chora. Leży w łóżku.

Odczytano.

Przesłuchał:^c

Protokołowała:^d

Zeznał:^e

Źródło: AIPN, 392/1300, k. 8, oryginał, mps.

-
- ^a Pominięto fragment o uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.
- ^b W oryginale: 1941 r. (pomyłka świadka lub protokolanta).
- ^c W centrum nieczytelny podpis.
- ^d Poniżej nieczytelny podpis, powyżej pieczęć.
- ^e Poniżej nieczytelny podpis.
- ¹ Brak bliższych danych biograficznych świadka. Przesłuchanie przeprowadził Józef Łęski – prokurator Prokuratury Powiatowej w Augustowie.
- ² Augustów – miasto, w latach 1939–1943 (jako Augustow) w pow. suwalskim, rejencja gąbińska, następnie w pow. grodzieńskim, okręg białostocki. Obecnie stolica powiatu w woj. podlaskim.
- ³ Strękowizna – wieś, w latach 1939–1943 (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. suwalskim, rejencja gąbińska, następnie w pow. grodzieńskim, okręg białostocki. Obecnie w gm. Nowinka, pow. augustowski.
- ⁴ Jezioro Długie (obecnie Jezioro Długie Augustowskie, niegdyś nazywane też Kalejty) – jezioro położone na północny wschód od Augustowa.
- ⁵ Augustowszczyzna – region Polski, obejmujący miasto Augustów wraz z sąsiadującymi z nim jeziorami, kanałami i rzekami.
- ⁶ Studzieniczna – wieś, w czasie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. grodzieńskim, okręg białostocki, obecnie część Augustowa.
- ⁷ Kapsztad – miasto, stolica (siedziba władzy ustawodawczej) Republiki Południowej Afryki.

1987 październik 14, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Zawadzkiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Władysława i Teofilę Zawadzkich oraz innych członków rodziny Abrahamowi Szmidze (Śmiesz) w Suchodole, powiat płocki, rejencja ciechanowska¹

Podczas II wojny światowej mieszkałem w [...] ^a Suchodole² – dawny pow. płocki. Prowadziłem tam gospodarstwo rolne (20 ha ziemi), które należało do moich rodziców. Ojciec był wówczas ciężko chory. Zmarł on w 1942 r., a matka w 1945 r.

Gdzieś w listopadzie 1939 r., późnym wieczorem, przyszedł do nas dziewięcioletni chłopiec pochodzenia żydowskiego Abraham Szmigab^b, którego rodziców znałem jeszcze sprzed wojny. Dzierżawili oni u nas sad owocowy. Zebrane owoce wywozili do swego magazynu w Płocku. Tenże Abraham Szmiga powiedział mi, że on razem z rodzicami i młodszym bratem Izaakiem zostali osadzeni w obozie w Działdowie³. Wraz z Izaakiem udało mu się wydostać na zewnątrz obozu. Jego młodszy brat jednak nie chciał z nim iść dalej i wrócił do obozu. Natomiast Abraham otrzymawszy od rodziców nasz adres, wędrował parę dni i po przejściu ok. 50–60 km dotarł do wsi Suchodółc^c, gdzie mieszkaliśmy⁴. Był on cały zawieszony. Wykąpałem go i dałem inne ubranie. Stare zaś spaliłem. Powiedziałem mu też, że od dzisiaj będzie się nazywał Stanisław Wiśniewski. Wyrobiłem mu na to nazwisko metrykę urodzenia.

Pragnę podkreślić, że cała wieś wiedziała o tym, że ukrywamy u siebie dziecko żydowskie⁵. Doskonale się orientowałem, jakie grożą mi konsekwencje ze strony Niemców w razie ujawnienia tego faktu. Moja rodzina zaakceptowała plan ukrycia u nas małego Abrahama. Oprócz mnie i rodziców mieszkały z nami trzy siostry: Irena (ur. w 1913 r.), która w 1940 r. wyjechała do Płocka; Jadwiga (ur. w 1914 r.) i Elżbieta (ur. w 1918 r.) oraz dwaj bracia: Zygmunt (ur. w 1910 r.) który zginął na przełomie roku 1944/1945 i Jan (ur. w 1911 r.). Aktualne ich adresy: Irena Radomska – Warszawa [...] ^d, Jadwiga Kozłowska – wieś Suchodół koło Płocka, Elżbieta Dzwonkowska – Warszawa [...] ^d. Brat Jan mieszka w Warszawie. Bliższego adresu nie pamiętam.

Jeżeli chodzi o Abrahama Szmigę, to ukrywaliśmy go na strychu, nocował w oborze, w stajni lub w stodole w specjalnej kryjówce. Razem z nim ja się też tam ukrywałem. Abraham pomagał mi w prowadzeniu gospodarstwa. W wolnych chwilach uczyłem go czytać i pisać. Przebywał on u nas do 17 stycznia 1945 r., tj. aż do wyzwolenia. Wówczas nim się zainteresował radziecki oficer polityczno-wychowawczy, który zabrał go do Płocka, gdzie działała organizacja pomagająca Żydom.

W 1946 r. otrzymałem pocztówkę od Abrahama z Bawarii, a druga nadeszła z Rzymu⁶. Pisał, że odnalazł swych kuzynów, że czuje się dobrze oraz że dużo zwiedza. W 1948 r. otrzymałem od Abrahama list w którym donosił, że z Rzymu wyjechał na Cypr⁷, gdzie przebywał przez okres dziesięciu miesięcy, a następnie wyemigrował do Izraela. Tam pracował jako rolnik koło miejscowości Kinneret⁸. W międzyczasie zgubiłem kopertę z adresem Abrahama i w związku z tym nie mogłem mu odpisać. Od tego czasu straciłem z nim kontakt i obecnie nawet nie wiem, czy on żyje.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

podpis świadka^e

podpis sędziego^f

Źródło: AIPN, 392/385, k. 4–6, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b W relacjach innych świadków nazwisko to występuje w formie: *Śmiga*.

^c W oryginale: *Suchodole*.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Powyżej nieczytelny podpis

^f Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Tadeusz Zawadzki – s. Władysława i Teofili z d. Skierowskiej, ur. 22 X 1921 r. w Suchodole. Przesłuchanie przeprowadził Juliusz Moczydłowski – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku w stanie spoczynku, członek OKBZH w Gdańsku.

² Suchodół – wieś, w okresie okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) w pow. płockim, rejencja ciechanowska, obecnie w gm. Brudzeń Duży, pow. płocki, woj. mazowieckie.

³ Działdowo – miasto, podczas okupacji (jako Soldau) w pow. nidzickim, rejencja olsztyńska, obecnie stolica powiatu w woj. warmińsko-mazurskim. W latach 1939–1945 w Działdowie (na terenie byłych koszar jednego z pułków piechoty Wojska Polskiego) mieścił się niemiecki obóz, którego charakter zmieniał się wraz z upływem czasu. Najpierw był to obóz jeniecki, następnie przejściowy, wreszcie tzw. obóz wychowawczy i karny. Historycy szacują, że we wspomnianym okresie w obozie więziono ogółem ok. 30 tys. osób, spośród których ok. 12–15 tys. poniosło śmierć. Zob. np. M. Orski, *Obozy w Działdowie w latach II wojny światowej*, „Studia Gdańskie” 2010, t. 27, s. 245–263.

⁴ W rzeczywistości odległość między Działdowem a Suchodołem wynosi blisko 100 km.

⁵ Fakt, iż ukrywanie przez Zawadzkich żydowskiego chłopca było w Suchodole wręcz publiczną tajemnicą, został zapamiętany także przez innych świadków. Ich sąsiad Zbigniew Skierkowski opowiadał po latach: „Zaistniało w mojej ocenie ciekawe zjawisko: otóż cała wieś w zasadzie pomagała w ukrywaniu chłopca, bo gdy zbliżali się żandarmi niemieccy, ludzie ze wsi Zawadzkich ostrzegali”. AIPN, 392/385, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Skierkowskiego, 6 VI 1993 r., k. 26v.

⁶ Rzym – miasto, stolica Włoch.

⁷ Cypr – wyspa na Morzu Śródziemnym, znajdująca się do 1960 r. pod nadzorem Wielkiej Brytanii. Od tego czasu niepodległe państwo.

⁸ Kinneret – moszawa położona w dystrykcie północnym Izraela.

1970 listopad 4, Sierpc. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Chłopskiego na temat pomocy udzielonej przez jego ojca Klemensa Chłopskiego i innych członków rodziny osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Wyknie, powiat sierpecki, rejencja ciechanowska¹

Daty dokładnie nie pamiętam, ale zdaje się, że było to w końcu lutego, albo na początku marca 1942 lub 1943 r. Pamiętam, że to była sobota. Była godz. 6.00 rano, kiedy przyszła do domu moich rodziców rodzina narodowości żydowskiej. Było to małżeństwo z pięcioletnim dzieckiem. Jak się nazywali – nie wiem. Miało to miejsce w Wyknie², [obecnie] GRN Biezuń³, pow. Żuromin⁴. Rodzina ta pochodziła z Bieżunia, pow. Sierpc i zdaje mi się, że zajmowała się krawiectwem. Ojciec tego dziecka był w wieku może lat 35, a matka w wieku lat 30. Rodzinę tę ukryłem w oborze, a wieczorem sprowadziłem ich do domu, aby ich nakarmić. W tym celu przygotowano kolację, lecz kolacji tej nie skonsumowali, bo w tym czasie przyszli żandarmi. Wymieniona rodzina pochodzenia żydowskiego ukryła się w tym czasie w drugim mieszkaniu, w piwnicy pod podłogą. W mieszkaniu tym była moja siostra Teodozja Chłopska, która przed żandarmami zataiła obecność rodziny pochodzenia żydowskiego. Żandarmi przeprowadzali rewizję mieszkaniową i osobistą wszystkich mężczyzn. Z mężczyzn w mieszkaniu byli obecni mój ojciec Klemens Chłopski oraz Stanisław Gajewski, Jan Dąbrowski i Eugeniusz Gacek. Z wymienionych osób obecnie żyje tylko mój ojciec i siostra Teodozja. Wymienioną rodzinę pochodzenia żydowskiego żandarmi znaleźli przy pomocy psa, z którym byli. Rodzina ta początkowo na wezwanie żandarmów nie chciała wyjść z piwnicy, lecz po oddaniu strzału tamże przez żandarma, wyszła. Żandarmi ci zabrali tę rodzinę i mojego ojca, którego razem skuli z mężczyzną narodowości żydowskiej. Po trzech dniach ojca zwolniono. Co się stało z rodziną narodowości żydowskiej nie wiem⁵.

Protokół przesłuchania został świadkowi odczytany po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Świadek^a

Sędzia^b

Protokolant^c

Źródło: AIPN, 392/1692, s. 7–8, oryginał, mps.

^a Obok czytelny podpis.

^b Obok nieczytelny podpis.

^c Obok nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

- ¹ Kazimierz Chłopski – s. Klemensa i Józefy, ur. 15 XI 1922 r. w Bełkowie. Przesłuchanie przeprowadził M. Gradowski – sędzia Sądu Powiatowego w Sierpcu.
- ² Wykno – podczas okupacji (nazwy niemieckiej nie udało się ustalić) prawdopodobnie samodzielna jednostka osadnicza w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie przysiółek wsi Mak w gm. Biezuń, pow. żuromiński, woj. mazowieckie.
- ³ Biezuń – w czasie okupacji (jako Biezun, a następnie Lauffen) osada w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie miasto, siedziba gminy w pow. żuromińskim.
- ⁴ Żuromin – podczas okupacji (jako Görtzen) osada w pow. sierpeckim, rejencja ciechanowska, obecnie miasto, stolica powiatu w woj. mazowieckim.
- ⁵ Choć w chwili spisywania niniejszego zeznania Klemens Chłopski (ojciec świadka) żył jeszcze, ze względu na zły stan zdrowia jego przesłuchanie było niemożliwe. Brat świadka przypuszczał, że jego ojciec został zwolniony z aresztu, gdyż rodzina Chłopskich przekazywała żandarmom drób i jajka. AIPN, 392/1692, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Chłopskiego, 15 IX 1970 r., s. 4.

INNE TERENY

1970 wrzesień 9, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Eryka Ochojskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Abrahamowi Szlezingerowi w Oflagu VIA Hemer, okręg Południowa Westfalia¹

Świadek podał co następuje: jako żołnierz Wojska Polskiego w stopniu starszego sierżanta brałem udział w kampanii wrześniowej, a m.in. brałem udział w obronie Warszawy. W dn. 24 września 1939 r. dostałem się do niewoli niemieckiej. Z całym transportem jeńców zostałem przetransportowany do Niemiec do obozu jenieckiego w miejscowości Hemer² – Stalag VIA³. Po przyjeździe do obozu Niemcy przeprowadzali segregację jeńców i poszukiwali wśród nas Żydów. W mojej grupie znajdował się Żyd, który w tym czasie mógł liczyć ok. 24 lata, o nazwisku Abraham Szlezinger. Abraham Szlezinger pochodził z Lubelskiego⁴. Bliższych szczegółów o nim podać nie mogę. W czasie transportu w wagonie, w którym jechałem ja, Abraham Szlezinger i inni – zmarł nasz kolega Alfred Środa na skutek zakażenia spowodowanego raną nogi. Od zmarłego Alfreda Środy zabrałem dowód osobisty, który opiewał na nazwisko jego. Dowód osobisty Alfreda Środy wręczyłem Abrahamowi Szlezingerowi po przyjeździe do obozu jenieckiego – przed wspomnianą wyżej segregacją – i kazałem mu legitymować się dowodem zmarłego Alfreda Środy. Dzięki temu Abraham Szlezinger przetrwał czas niewoli w obozie.

O osobie Alfreda Środy niewiele mogę powiedzieć, wiem tylko, że pochodził z Poznańskiego⁵, a krótko przed wybuchem wojny miał się ożenić gdzieś pod Warszawą i pod Warszawą miał mieszkać, ale gdzie nie wiem. Ze Szlezingerem Abrahamem rozstałem się na terenie Niemiec po skończonej wojnie, gdzieś w miesiącu czerwcu 1945 r. i od tego czasu nie mam o nim żadnych wiadomości. O fakcie ukrywania się w obozie Abrahama Szlezingera pod nazwiskiem Alfreda Środy wiedzieli Stanisław Sulewski i Władysław Ratajczak, którzy m.in. byli świadkami wręczenia przeze mnie dowodu osobistego Alfreda Środy Abrahamowi Szlezingerowi. Władysława Ratajczak zmarł w 1967 r. w Poznaniu, a Stanisław Sulewski pochodził z pow. biłgorajskiego⁶, ze wsi Goraj⁷, ale co się z nim dzieje obecnie, czy jeszcze żyje, tego nie wiem, bo nie utrzymuję z nim kontaktu od roku 1945.

Protokół przesłuchania świadka został odczytany, po czym podpisany przez osoby uczestniczące w czynności.

Zeznający:
Eryk Ochojski^a

Prezes:
mgr Eugeniusz Duda^b

Protokolant:
Marta Jakubiak^a

^a W centrum czytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Eryk Ochojski – s. Pawła i Klary, w chwili przesłuchania lat 52. Przesłuchanie przeprowadził Eugeniusz Duda – prezes Sądu Powiatowego w Rybniku.

² Hemer – miasto w Niemczech, podczas okupacji w okręgu Południowa Westfalia, obecnie w pow. Märkischer Kreis, w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia

³ Stalag (od niem. *Stammlager*) – niemiecki obóz dla jeńców – podoficerów i szeregowych. Stalag VIA Hemer – istniejący w latach 1939–1945 obóz jeniecki, przeznaczony dla żołnierzy polskich, francuskich, belgijskich, włoskich i sowieckich. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 200 tys. osób, z których wiele zginęło w wyniku niewolniczej pracy i okrutnego traktowania. Zob. <http://www.stalag-via.de/infopl.htm> [dostęp 15 X 2022 r.].

⁴ Lubelskie – region etnograficzny we wschodniej Polsce, współtworzący Lubelszczyznę.

⁵ Poznańskie – region etnograficzny w zachodniej Polsce, współtworzący Wielkopolskę.

⁶ Biłgoraj – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. lubelskim.

⁷ Goraj – miasto, obecnie siedziba gminy w pow. biłgorajskim.

1984 październik 8, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Jana Kujawy na temat pomocy udzielonej przez niego Lei Mikowskiej w Heiligenstadt, okręg Turynia¹

Podczas okupacji zamieszkiwałem w Słupcy². W maju 1940 r. w miejscowości Łąd³ zostałem ujęty przez Gestapo z Inowrocławia, po czym przewieziono mnie do Konina⁴ do klasztoru⁵. Po ujęciu i pobycie około dwóch tygodni w klasztorze wywieziony zostałem do Niemiec na roboty. Przywieziono mnie do miejscowości Burgwalde⁶ i tam zatrudniony zostałem w gospodarstwie rolnym, gdzie pracowałem jako robotnik rolny. Następnie, gdzieś we wrześniu 1941 r., z miejscowości tej zabrano mnie do Heiligenstadt⁷ i zatrudniony zostałem jako szewc w sklepie obuwniczym.

W miejscowości tej zetknąłem się – poznałem Żydówkę o nazwisku Lea Mikowska, która pracowała w charakterze sprzątaczkii w miejscowym hotelu. Poznałem ją poprzez inną Polkę, która też była zatrudniona w tym hotelu. Z Leą Mikowską nawiązałem bliższą znajomość, która była w pewnym sensie moją sympatią i zamierzaliśmy się nawet po wojnie pobrać. Miała ona przybrane nazwisko Nina Krzyczkowska. W rozmowie opowiadała mi, że była wraz z całą rodziną w obozie w Majdanku⁸ i Niemcy w obozie tym mieli wymordować jej całą rodzinę. Opowiadała ona, że swego czasu poprzez druty udało jej się zbiec z tego obozu. W czasie ucieczki – jak mówiła – miała większą ilość dolarów w złocie i dzięki posiadanej walucie po ucieczce z obozu za opłatą nabyła następnie fikcyjne papiery – dowód na nazwisko Nina Krzyczkowska. Nie rozmawiałem z nią na temat, gdzie obracała się po ucieczce z obozu, niemniej jednak sądzę, że musiała zostać ponownie ujęta i transportem przywieziona na roboty do Niemiec w miejscowości Heiligenstadt.

Z Leą Mikowską (pseudo Nina Krzyczkowska) utrzymywałem kontakt we wspomnianej miejscowości do końca wojny. Leą Mikowską przez cały czas pobytu w Heiligenstadt opiekowałem się i chronilem przed tym, by nie zostało ujawnione, że jest ona Żydówką. W szczególności uczyłem ją modlenia się i orsządków katolickich. Uczęszczałem z nią do kościoła katolickiego, [gdzie] raz w miesiącu przyjmowała ona komunię świętą. Oprócz mnie podczas pobytu na terenie Niemiec nikt inny nie pomagał jej. W czasie trwania wojny z innymi osobami narodowości żydowskiej oprócz Lei Mikowskiej nie zetknąłem się⁹.

Z chwilą oswobodzenia przez wojska amerykańskie przez jakiś czas przebywaliśmy nadal w Heiligenstadt. Jednego dnia, w godzinach popołudniowych przyjechało – jak mi wiadomo – dwóch Żydów i zaproponowali Lei Mikowskiej wyjechanie do obozu utworzonego przez Amerykanów dla osób narodowości żydowskiej w okolicy za Worbis¹⁰ – [obecnie] NRD. Kiedy i ja chciałem [je-

chać], a właściwie już podążyłem za Leą Mikowską do tegoż obozu, to okazało się, że odleciała ona samolotem z częścią osób narodowości żydowskiej do Francji. Od tego momentu nie miałem już żadnego z nią kontaktu. Informacji o odlocie Lei Mikowskiej samolotem do Francji udzielił mi kierownik obozu żydowskiego o nazwisku Klepholz.

Z posiadanych dokumentów dotyczących Lei Mikowskiej posiadam tylko wpis do pamiętnika o treści: „Najszlachetniejszy jest kamień, który kraje wszystkie inne, a sam ociosać się nie daje. Najszlachetniejsze jest serce, które raczej samo zakrwawi, niż drugie zadraźni. Miłemu Jankowi”, po czym następuje podpis „Nina K. Lea Mikowska” oraz jej fotografię z dedykacją. Innych żadnych dokumentów dotyczących Lei Mikowskiej nie posiadam.

Zeznałem wszystko co mi wiadomo w tej sprawie.

Odczytano. Tak zeznałem.

Przesłuchał:
(Tadeusz Cieślakowski)
wiceprok[urator]
woj[ewódzki]^b

Zeznał:
(Jan Kujawa)
świadek^a

Protokołowała:
(G. Schaffner)
st[arszy] sek[retarz]
sąd[owy]^c

Źródło: AIPN, 392/77, s. 6–8, oryginał, rkps.

^a W centrum czytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c W centrum nieczytelny podpis.

¹ Jan Kujawa – s. Walentego i Janiny, ur. 16 II 1923 r. w Słupcy. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Cieślakowski – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.

² Słupca – miasto, w czasie okupacji (jako Słupca, a następnie Grenzhause) w pow. konińskim, rejencja inowrocławska, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

³ Łąd – wieś, podczas okupacji (jako Lad, a następnie Lond) w pow. konińskim, rejencja inowrocławska, obecnie w gm. Łądek nad Wartą, pow. słupecki.

⁴ Konin – miasto, w okresie okupacji (pod taką samą nazwą) stolica powiatu w rejencji inowrocławskiej, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁵ W budynkach klasztoru oo. Franciszkanów w Koninie, z którego wypędzono zakonników, mieścił się areszt, a następnie internat dla niemieckiej młodzieży.

⁶ Burgwalde – miasto w Niemczech, podczas okupacji w okręgu Turynia, obecnie w pow. Eichsfeld, w kraju związkowym Turynia.

⁷ Heiligenstadt – miasto w Niemczech, w czasie okupacji w okręgu Turynia, obecnie stolica powiatu w kraju związkowym Turynia.

⁸ Majdanek – potoczna nazwa niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Lublin (*Konzentrationslager Lublin*). W obozie tym, istniejącym w latach 1941–1944, więziono Polaków (m.in. z transportów więźniarskich oraz mieszkańców pacyfikowanej Zamojszczyzny), Żydów (obywateli Polski, Słowacji, Protektoratu Czech i Moraw oraz Niemiec), Białorusinów (ofiary akcji pacyfikacyjnych na obszarach okupowanych), a także licznych jeńców – żołnierzy Armii Czerwonej. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 150 tys. więźniów, spośród których śmierć poniosło ok. 78 tys. (w tym 59

tys. Żydów). Por. np. *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991; T. Kranz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010.

⁹ W jednym z listów Jan Kujawa dodał, że Lea Mikowska pochodziła z Lublina. Jak opisywał, Polacy przebywający na robotach przymusowych podejrzewali, że jest Żydówką. Wspomniana w protokole nauka modlitw i wspólne uczestnictwo w obrzędach religijnych odsunęły te podejrzania. AIPN, 392/76, List Jana Kujawy do GKBZHWP, 16 III 1984 r., s. 12.

¹⁰ Worbis – miasto w Niemczech, w czasie okupacji w okręgu Turynia, obecnie – jako Leinefelde-Worbis – w pow. Eichsfeld, w kraju związkowym Turynia.

1970 listopad 24, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Henryka Szałapki na temat pomocy udzielanej przez niego więźniom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w niemieckich obozach koncentracyjnych Mauthausen i Linz III, okręg Górny Dunaj¹

Przed wybuchem II wojny światowej mieszkalem w Poznaniu. W związku z działalnością w ruchu oporu zostałem dn. 3 marca 1943 r. aresztowany przez Gestapo. W Domu Żołnierza (gdzie mieściła się siedziba Gestapo)², przebywałem na śledztwie około sześciu tygodni. Z Domu Żołnierza zostałem przewieziony do więzienia na Forcie nr VII. W więzieniu tym spotkałem kolegę z czasów gimnazjalnych Karola Mikołajewskiego, który nam pomagał. Pomoc ta polegała na tym, że wyżej wymieniony dostarczał nam dodatkowo żywności. Mikołajewski sprawował w więzieniu na Forcie nr VII funkcję kontrolera paczek dla więźniów. Kontrole te przeprowadzał świadomie bardzo pobieżnie.

We wrześniu 1943 r. przewieziony zostałem do obozu [koncentracyjnego] Mauthausen, gdzie przebywałem ok. 6 tygodni. W obozie macierzystym Mauthausen byłem jako lekarz na rewirze³. Już w tym czasie pomagałem więźniom różnej narodowości, a m.in. i Żydom. Pamiętam, że w obozie macierzystym był pewien Żyd francuski, lekarz, który chorował na karbunkul⁴ karku. Nazwiska tego Żyda nie pamiętam. Więźniowi temu przeprowadziłem operację poza rewirem – na bloku – i postarałem się o umieszczenie go w obozie szpitalnym.

Z obozu macierzystego w Mauthausen przetransportowany zostałem do podobozu Schlier⁵, gdzie pełniłem funkcję lekarza obozowego. W podobozie tym byłem mniej więcej do maja 1944 r. Również w tym obozie w miarę moich możliwości pomagałem więźniom, a m.in. Żydom. Pomoc ta polegała przede wszystkim na tym, by umożliwić więźniom przetrwanie i zachować zdrowie i życie. W tym celu przyjmowałem na rewir i przetrzymywałem na nim chorych więźniów, a m.in. i Żydów przez okres dłuższy, niż wymagała tego⁶ choroba. Nadto pomagałem więźniom różnych narodowości, a m.in. i Żydom, przez dostarczanie im dodatkowych porcji żywności. Miałem bowiem kontakty przez Polaków zatrudnionych w kuchni i magazynach i przez nich „zorganizowałem” dodatkowe i lepsze porcje żywności, niekiedy nawet przeznaczone dla SS-manów.

Przypominam sobie, że w tym obozie spotkałem Wiktora Sucheckiego⁶ z Warszawy, który znał kilka języków obcych jako młody chłopak. Został on aresztowany za udział w tajnych kompletach⁷. Postarałem się o zatrudnienie go na rewirze jako tłumacza. Wyżej wymieniony żyje i spotkałem się z nim w jakimś 1958 r. Mieszka on w Warszawie i jest docentem na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Prawa.

Mniej więcej w maju 1944 r., po dwudniowym pobycie w obozie macierzystym w Mauthausen, przetransportowany zostałem do podobozu Linz III⁸. W obozie tym przebywałem aż do czasu oswobodzenia przez Aliantów. W obozie Linz nr III byłem, jak poprzednio, lekarzem na rewirze i jego kierownikiem. Razem było nas pięciu lekarzy. W obozie tym było bardzo dużo Żydów. Nawet jeden z lekarzy – stomatolog – był Żydem. W podobozie tym w dalszym ciągu pomagałem więźniom, a wśród nich i Żydom. Pomoc ta polegała na: wczesnym przyjmowaniu chorych na rewir – szpital, na przetrzymywaniu przez okres dłuższy niż to należało, na dostarczaniu zdobytych różnymi sposobami leków i opatrunków, na dostarczaniu dodatkowego [po]żywienia, bądź to z paczek, a bądź to organizowanego^b z kuchni obozowych, czy SS-mańskich. W rewirze brak było leków i opatrunków najbardziej podstawowych, gdyż na ogromną ilość więźniów otrzymywałem mikroskopijne przydziały. Kilkakrotnie osobiście wystarałem się o partie leków i żywności od naczelnego lekarza szpitala cywilnego dla cudzoziemców, przeważnie robotników. Niezależnie od tego, za zgodą przychylnie ustosunkowanego do więźniów sanitariusza austriackiego Wurma, zorganizowałem zbiórke pieniężną na zakup leków. Za uzyskaną ze zbiórki kwotę 2 tys. marek zakupiłem partię najpotrzebniejszych leków i opatrunków w mieście. Część tych leków przeznaczyłem do obozu macierzystego Mauthausen.

Nazwisk Żydów, którym udzielałem pomocy w sposób wyżej opisany, nie pamiętam. Uważałem bowiem pomoc tę za swój obowiązek lekarski i ludzki. W obozie istniała organizacja ruchu oporu, do której sam należałem. Wobec przewidywanego końca wojny zebrało się kilku więźniów, m.in. i ja, i postanowiliśmy przygotować się na ewentualność usiłowanego wyniszczenia więźniów przez Niemców i likwidacji obozu. Potworzyły się jak gdyby komitety narodowościowe, które miały za zadanie opiekować się więźniami w momentach krytycznych przy likwidowaniu obozu. Jak już wyżej nadmieniałem, zostaliśmy oswobodzeni 5 maja 1945 roku przez wojska alianckie.

Pośród Żydów, którzy obecnie żyją i którym pomagałem w sposób opisany wyżej, przypominam sobie nazwisko Jana Białostockiego⁹. Wiem, że mieszka on w Warszawie i podobno jest profesorem na Wydziale Sztuk Pięknych. Innych nazwisk sobie nie przypominam.

To wszystko, co zeznałem.

Przesłuchał:^d

Zeznał:^e

Protokołowała:^e

Źródło: AIPN, 392/1461, k. 29–32, oryginał, mps.

^a W oryginale: to.

- ^b W oryginale: *zorganizowywanego*.
- ^c W oryginale: *za zbiórkę*.
- ^d Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.
- ^e Poniżej nieczytelny podpis.
- ¹ Henryk Szałapka – s. Władysława i Wandy z d. Furmaniak, ur. 26 VI 1908 r. w Poznaniu. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Frankowski – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.
- ² Dom Żołnierza – wzniesiony w okresie międzywojennym obszerny budynek, przeznaczony dla instytucji rozwijających życie kulturalne i artystyczne żołnierzy garnizonu poznańskiego. Podczas okupacji był siedzibą Gestapo.
- ³ Rewir – w obozach koncentracyjnych potoczna nazwa szpitala przeznaczonego dla więźniów.
- ⁴ Karbunkuł (czyrak gromadny) – choroba wywołana zakażeniem gronkowcem, polegająca na połączeniu się ze sobą kilku czyraków (zapaleń ropnych). Karbunkuł występuje zazwyczaj na karku.
- ⁵ Mowa o istniejącym w latach 1943–1945 obozie przy zakładach „Schlier Redl-Zipf” w Pfaffing – wsi, w czasie okupacji w okręgu Górny Dunaj, obecnie w Austrii, w pow. Vöcklamarkt, kraj związkowy Górna Austria.
- ⁶ Wiktor Suchecki – ur. w 1922 r., zm. 28 XI 1986 r. w Warszawie. Dr hab., wieloletni kierownik Zakładu Historii Doktryn Politycznych i Prawnych na Wydziale Prawa i Administracji UW. Autor m.in. *Teorii federalizmu* (Warszawa 1968) i redaktor zbioru źródeł *Historia doktryn politycznych i prawnych XIX i XX w. Wybór tekstów* (Warszawa 1970). Zob. <http://nekrelogi.wyborcza.pl/0,11,,406869,Wiktor-Suchecki-inne.html> [dostęp 3 II 2023 r.].
- ⁷ Tajne komplety – potoczna nazwa konspiracyjnych lekcji z przedmiotów i treści zakazanych przez Niemców, organizowanych dla młodzieży na obszarach okupowanej Polski.
- ⁸ Linz III – podobóz w ramach niemieckiego zespołu obozowego Mauthausen-Gusen utworzony w czerwcu 1944 r. Znajdował się między terenami huty Linz, a rzeką Traun, na obszarze zalewowym (w trakcie powodzi był wielokrotnie zalewany). Więźniowie pracowali m.in. przy produkcji czołgów. W październiku 1944 r. przebywało tutaj ok. 5,6 tys. więźniów, a liczbę zmarłych w wyniku głodu, wyniszczającej pracy i najróżniejszych obrażeń określa się na co najmniej 700. Zob. <https://www.mauthausen-guides.at/en/subcamp/satellite-camp-linz-iii> [dostęp 15 X 2022 r.].
- ⁹ Jan Białostocki – ur. 14 VIII 1921 r. w Saratowie, zm. 25 XII 1988 r. w Warszawie. Zawarta w edytowanym protokole informacja o jego żydowskim pochodzeniu nie jest zgodna z prawdą. Podczas okupacji studiował konspiracyjnie filozofię i grafikę. Wraz z matką ukrywał w swym mieszkaniu Żydów, za co po wojnie YVI uhonorował ich tytułami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Po kapitulacji Powstania Warszawskiego był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych Gross-Rosen, Mauthausen i Linz III. W okresie powojennym pracował w Muzeum Narodowym w Warszawie i na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując doktorat, habilitację, a następnie profesurę. Bibliografia jego publikacji obejmuje ponad 600 pozycji w wielu językach. Jako historyk sztuki o międzynarodowej renomie wykładał m.in. na uniwersytetach w Lejdzie, Sydney, Meksyku, Princeton, Cambridge i Ottawie. Był doktorem *honoris causa* uniwersytetów w Groningen i Brukseli, członkiem wielu akademii i towarzystw naukowych, a także członkiem władz Międzynarodowego Komitetu Historii Sztuki oraz Międzynarodowej Rady Filozofii i Nauk Humanistycznych przy UNESCO. M. Poprzeczka, *Profesor Jan Białostocki (1921–1988)* [w:] J. Białostocki, *Sztuka cenniejsza niż złoto*, Warszawa 1999, s. 15–17.

1968 kwiecień 17, Warszawa. Relacja Władysława Karbowskiego na temat stósunków między oficerami Wojska Polskiego narodowości polskiej i żydowskiej – jeńcami Oflagu VIIA w Murnau, okręg Monachium-Górna Bawaria¹

Getto w Oflagu VIIA Murnau

Już w październiku 1939 r. rząd niemiecki na podstawie osławionych ustaw norymberskich wydał ostre zarządzenia, zmierzające do rozwiązania kwestii żydowskiej zarówno w Rzeszy, jak i na terenach okupowanej Polski. Odtąd w całej Polsce rozpoczęła się nieludzka akcja wysiedlania Żydów do gett.

Do Oflagu VIIA² w Murnau³ pierwsze o niej wieści dotarły w listach od rodzin przed końcem roku, wywołując ogromne oburzenie i przygnębienie, zarówno u oficerów żydowskiego pochodzenia, jak i wśród ogółu ich współtowarzyszy niedoli (ponad 4 tys. oficerów WP). Lotem błyskawicy rozeszły się w obozie wiadomości o tym, że na rozkaz hitlerowskiego ministra [Reinharda] Heydricha⁴ ludność pochodzenia żydowskiego została siłą usunięta z terenów wcielonych do Rzeszy i zamknięta w kilkunastu gettach na terenie woj. poznańskiego i łódzkiego, z przymusem naszycia na plecach i piersiach żółtych znaków w postaci gwiazdy Dawida. W Generalnym Gubernatorstwie^a zaś na razie zastosowano tylko rejestrację Żydów z obowiązkiem noszenia białych opasek z niebieską gwiazdą na lewym ramieniu oraz oznaczania sklepów żydowskich odpowiednimi wywieszkami orientacyjnymi.

W związku z nasilającym się w kraju terrorem, również i w obozie oficerowie-jeńcy na własnej skórze odczuli nowy kurs polityki okupanta. Widocznie na rozkaz *Oberkommando der Wehrmacht*⁵ akcja ta była ściśle [z]synchronizowana, gdyż i w obozie wpłynęła fala coraz trudniejszych zarządzeń – rzekomo dla podniesienia dyscypliny, faktycznie dla zgnębienia ducha oficerów polskich. Wspomnieć wypada, że ogłaszanie tych zarządzeń odbywało się na apelach, przy stosowaniu specjalnie dokuczliwego ceremoniału, ustalonego przez niemiecką komendę obozu.

W takich oto warunkach na apelu porannym na początku 1940 r., znany ze swego sadystycznego usposobienia oficer obozowy porucznik Diemert polecił oficerom pochodzenia żydowskiego wystąpić przed front, dla jakiejś osobliwej rejestracji. Po pewnych wahaniach przed frontem bloków jenieckich zebrało się ok. 200 oficerów, przeważnie niższych stopni i w różnym wieku. Podano im do wiadomości, że będą wywiezieni do kraju, a do tego czasu nakazano im przekwaterować się do specjalnego pomieszczenia w bloku „B”, gdzie mieli oczekiwać dalszych zarządzeń. Rozkaz ten wywołał burzliwą reakcję. Większość oficerów, gorąco protestujących, wyrażała pogląd, że w imię solidarności

należy natychmiast przystąpić do obrony kolegów. Uzasadniono owe stanowisko tym, iż byli oni naszymi towarzyszami broni w Kampanii Wrześniowej, obecnie zatem jako jeńcy wojenni winni być na równi ze wszystkimi oficerami WP traktowani, zgodnie z Konwencją Genewską⁶.

Przez blokowych mężów zaufania zgłoszono zaraz powszechny protest do starszego^b obozu⁷, gen. Antoniego Szyllinga⁸, który jeszcze tego dnia na ręce niemieckiego komendanta obozu gen. Schemel[a] złożył oficjalny protest ogół[ui] oficerów przeciwko zapowiedzianej akcji, domagając się przybycia komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W odpowiedzi niemiecka komenda obozu wstrzymała wprawdzie akcję wywiezienia tych oficerów z obozu, jednakże nie odwołała rozkazu o skoncentrowani[ui] ich w bloku „B”.

W rezultacie w bardzo burzliwym nastroju opozycyjnym doszło do utworzenia getta na strychu bloku „B”, gdzie przymusowo osadzono 45 oficerów, których niemiecka komenda obozu uznała za [osoby] pochodzenia żydowskiego. Inni natomiast, nie ujawnieni, bez zmiany pozostali w swoich dotychczasowych kwaterach. Warunki mieszkalne w getcie były bardzo prymitywne, o wiele gorsze niż w poprzednich kwaterach, gdyż strych był bardzo niski (od 1 m do 2,5 m wysokości), ciemny (stosunek powierzchni okien do podłogi jak 1:140), nieprzewietrzany (brak okien i wentylacji), z nieodpowiednim zabezpieczeniem termicznym (zimą poniżej 150° Celsjusza, latem nadmiernie nagrzany od dachu), z pryzmami jedno- i dwupiętrowymi oraz jedną szafką na dwóch oficerów.

O ile dotychczasowy stosunek oficerów do kolegów żydowskiego pochodzenia polegał tylko na poprawnej koegzystencji, bez żadnego akcentu uczuciowego, to od tego momentu ogół oficerów, pod wpływem egzageracji, dał się ponieść żywiołowej sympatii dla skrzywdzonych przez wspólnego wroga i odtąd związała ich wzajemna więź przyjaźni i solidarności oficerskiej. Zapomniano sobie wzajemnie wszystko, co kiedykolwiek ich dzieliło lub różniło, pomnąc jedynie o wspólnej przeszłości naszego kraju i obowiązku solidarności wobec wroga. Odtąd też wszyscy razem, bez żadnych różnic, brali żywy udział we wszelkich pracach umysłowych, w kołach zawodowych, kursach naukowych i fachowych oraz w życiu kulturalnym (teatr, muzyka, sztuka itp.), sportowym i towarzyskim.

Wobec niezorganizowania w obozie odrębnego życia religijnego dla wyznania mojżeszowego (z braku opieki duszpasterskiej i sprzętu liturgicznego) nieznaczna tylko część oficerów ze środowisk ortodoksyjno-klerykalnych odbywała prywatne swe praktyki religijne w lokalu getta, za przykładem mjr. Amona⁹. Większość ich natomiast, o poglądach postępowo-liberalnych, dla zaspokojenia potrzeby ducha brała udział w nabożeństwach katolickich w obozowej hali-świątlicy, zanosząc modły o szczęśliwą przyszłość dla ojczyzny. Wszyscy razem ramię przy ramieniu, znosili codzienne trudy życia jenieckiego, cierpieli głód i ohydę poniżania godności ludzkiej i narodowej przez brutalnych żoł-

daków hitlerowskich. Razem w głębokim bólu i niepokoju przeżywali fatalne wieści o tym, że na początku 1943 r. pod przewodem Żydowskiej Organizacji Bojowej¹⁰ w warszawskim getcie wybuchło powstanie zbrojne, które w kwietniu zostało siłą zdławione, getto doszczętnie zburzone, a ludność żydowska – o ile nie padła w walce – wymordowana w komorach gazowych. Wreszcie w 1944 r. wszyscy wspólnie rażeni zostali najgłośniejszym ciosem, na wieść o tragicznej klęsce Powstania Warszawskiego. Składając sobie z tej racji wzajemne żałobne kondolencje, zarówno Polacy jak i Żydzi mieli wtedy w oczach gorzkie łzy bólu i żalu, w sercach zaś – prócz pogardy dla wspólnego wroga – gniew i żądę odwetu za jego bestialskie ludobójstwo.

Godzi się wspomnieć, że tak solidarna postawa obozu doprowadziła w końcu do tego, że po wizycie komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża getto zostało zniesione i dopiero pod koniec niewoli, w listopadzie 1944 r., niemiecki komendant obozu, sławny z okrucieństw i nienawiści do Polaków gen. [Alfred] Petry znów przywrócił w obozie istnienie getta, na szczęście już nie na długo. 29 kwietnia 1945 r. sojusznicza armia amerykańska przyniosła obozowi wolność.

Po przeszło pięcioletnim okresie srożej niewoli hitlerowskiej zawitała do obozu spontaniczna radość i wesele. W takim nastroju Oflag VIIA, przemianowany na Polski Obóz Wojskowy w Murnau, w dn. 9 maja 1945 r. przy boku armii sprzymierzonych święcił niezapomniany dzień zwycięstwa nad hitleryzmem. Po skończonej wojnie większość oficerów z Murnau powróciła różnymi drogami do rodzinnego kraju, by zająć się jego odbudową, a dla podtrzymania tradycji więzi koleżeństwa – zrzeszyła się w Klubie Murnauńczyków przy Warszawskim Okręgu ZBoWiD. Dla dania wyrazu prawdzie wspomnieć wypada na zakończenie, że w zarządzie tego Klubu reprezentowana jest również grupa kolegów przebywających ongiś w obozowym getcie.

Warszawa, dn. 17 kwietnia 1968 r.

Władysław Karbowski^c [...] ^d.

Źródło: AIPN, 392/1700, s. 10–12, kopia, mps.

^a W oryginale: *W generalnej zaś Guberni*.

^b W oryginale: *najstarszego*.

^c Powyżej nieczytelny podpis.

^d Pominięto dane adresowe.

¹ Władysław Karbowski – s. Stanisława i Michaliny, ur. 3 VI 1899 r. w Warszawie, zm. 20 VIII 1988 r. w Warszawie. Uczestniczył w jednym z powstań śląskich, a w okresie międzywojennym był oficerem Wojska Polskiego służby czynnej, służącym m.in. w Korpusie Ochrony Pogranicza. We wrześniu 1939 r. był oficerem sztabu armii „Modlin”, a następnie przybywał jako jeńiec w Oflagu VIIA Murnau. Po powrocie do Polski w 1947 r. współpracował m.in. z Wojskowym Instytutem Historycznym (*Aparat bezpieczeństwa wewnętrznego wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza*

i funkcjonariuszy Straży Granicznej, oprac. A. Chrzanowska, S. Koller, W. Kujawa, K. Langowski, M. Majewski, S. Pilarski, P. Skubisz, D. Wolska, Warszawa 2013, s. 112). Edytowana relacja została sporządzona na potrzeby ZBoWiD, a jej kopię przekazano GKBZHWP. Zawarte w niej informacje zostały potwierdzone podczas przesłuchania Władysława Karbowskiego jako świadka, przeprowadzonego 27 VIII 1970 r. Edytowana relacja została opublikowana w tomie wspomnień żołnierzy Wojska Polskiego, wydanym w 1987 r. jako tom 11 pisma „Jeńcy Wojenni w Niewoli Wehrmachtu. Łambinowski Rocznik Muzealny”. Stała się też głównym źródłem artykułu H. Tomiczka, *Przyczynek do losów polskich żołnierzy Żydów w niemieckiej niewoli 1939–1945. Wokół getta w Oflagu VIIA Murnau*, „Niepodległość i Pamięć” 2001, nr 17, s. 115–124.

- ² Oflag (od niem. *Offizierslager*) – obóz jeńceński dla oficerów. W istniejącym w latach 1939–1945 Oflagu VIIA przebywało ponad 5 tys. oficerów Wojska Polskiego, w tym ponad 30 generałów.
- ³ Murnau (właśc. Murnau am Staffelsee) – miasto, w czasie okupacji w okręgu Monachium-Górna Bawaria, obecnie siedziba gminy w pow. Garmisch-Partenkirchen, w kraju związkowym Bawaria.
- ⁴ Reinhard Heydrich – ur. 7 III 1904 r. w Halle, zm. 4 VI 1942 r. w Pradze. Wysoki dygnitarz partii nazistowskiej, współtwórca i organizator jej struktur wywiadowczych i policyjnych. W 1934 r. został szefem Gestapo, a w 1939 r. szefem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. W latach 1941–1942 był zastępcą protektora Czech i Moraw. Zginął w wyniku obrażeń odniesionych w zamachu przeprowadzonym przez czechosłowackich spadochroniarzy, przysłanych z Wielkiej Brytanii. Znany był z fanatycznego antysemityzmu i uznawany jest za jednego z głównych organizatorów procesu zagłady Żydów europejskich. Wiązanie Heydricha z antyżydowskimi rozporządzeniami wprowadzonymi jesienią 1939 r. na okupowanych ziemiach polskich jest pomyłką autora relacji (prawdopodobnie miał na myśli Heinricha Himmlera).
- ⁵ *Oberkommando der Wehrmacht* (niem.) – Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych.
- ⁶ Konwencja (umowa międzynarodowa) dotycząca traktowania jeńców wojennych, podpisana 27 VII 1929 r. w Genewie, uzupełniała Konwencję Haską z 1907 r., w której określono prawa wziętych do niewoli żołnierzy nieprzyjacielskich armii.
- ⁷ Starszy obozu – oficer wybierany przez ogół jeńców w celu reprezentowania ich przed niemieckim komendantem obozu. Gen. Antoni Szylling pełnił tę funkcję w Oflagu VIIA Murnau w latach 1939–1940.
- ⁸ Antoni Szylling – ur. 31 VIII 1884 r. w Płoniawach, zm. 17 VI 1971 r. w Montrealu. W młodości działał w polskim ruchu niepodległościowym. Podczas I wojny światowej służył w armii rosyjskiej, a następnie w Korpusie Polskim w Rosji. W okresie międzywojennym dowodził różnymi jednostkami Wojska Polskiego, m.in. 8. Dywizją Piechoty. W 1929 został awansowany do stopnia gen. brygady. We wrześniu 1939 r. dowodził armią „Kraków”, nie dopuszczając do jej rozbicia przez Niemców. Po dostaniu się do niewoli przebywał do 1945 r. w Oflagu VIIA Murnau. W 1946 r. otrzymał awans do stopnia gen. dywizji. Zdecydował się pozostać na emigracji – w Wielkiej Brytanii, a następnie w Kanadzie, gdzie prowadził farmę rolną. Zob. G. Mazur, *Szylling Antoni* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa–Kraków 2014, s. 17–19.
- ⁹ Prawdopodobnie pomyłka – oficera o nazwisku Amon brakuje w zachowanych materiałach dotyczących jeńców Oflagu VII A Murnau.
- ¹⁰ Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB) – utworzona w lipcu 1942 r. w getcie warszawskim organizacja o profilu lewicowym, która zdołała zbudować struktury także w kilku innych gettach okupowanego kraju. Jej członkowie likwidowali kolaborantów i przeprowadzali akcje wymierzone w Niemców. Większość członków ŻOB zginęła podczas powstania w getcie warszawskim.

*1968 kwiecień 9, Zielona Góra. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Ostoj-
skiego na temat pomocy udzielonej przez niego Franciszce Waichman w Nowej
Soli, okręg Dolny Śląsk¹*

W lipcu 1940 r. zostałem przymusowo skierowany na roboty do Niemiec. W Nowej Soli² pracowałem przez cały okres wojny w fabryce Gruschwitza³, która produkowała nici do szycia. W fabryce tej, w przymusowej, niewolniczej pracy, pracowali Polacy, jeńcy francuscy [i] Ukraińcy. Robotnicy byli zlagrowani i pracowali raczej w systemie wolnościowym. W roku 1942 w Nowej Soli założony został obóz żydowski. Obóz ten usytuowany był w okolicy, gdzie obecnie znajduje się (z tyłu) C[entrała] P[roduktów] N[aftowych]⁴ w Nowej Soli. W obozie tym przebywały Żydówki narodowości polskiej, węgierskiej i rumuńskiej. Żydówek polskich mogło być około tysiąca. Ogółem obóz mógł liczyć ok. 1,2 tys. kobiet. Dla obozu charakterystyczne było to, że przebywały w nim przeważnie młode dziewczęta w wieku od 14 do 25 lat. Jak zaobserwowałem, to warunki bytowe były bardzo złe. Żydówki były bite, niedożywione. Jest mi wiadome, że liczni Polacy, tj. robotnicy polscy, jak i kobiety – robotnice polskie, pomagały Żydówkom poprzez dostarczanie im w czasie pracy jedzenia, rzeczy. Robotnicy polscy pomoc tę udzielali bezinteresownie, widząc ich w zasadzie beznadziejną sytuację. Niejednokrotnie gdy funkcje nadzorcze w czasie pracy sprawowali Polacy, pozwalali młodym dziewczętom wycieńczonym pracą odpoczywać. Jest mi wiadome, że Stanisław Szymanowski, zamieszkujący obecnie w Nowej Soli, niejednokrotnie narażając się przyjmował na swój adres listy i paczki od rodzin żydowskich dla tych dziewcząt, jak również sam wysyłał z kolei listy od tych dziewcząt do rodzin, podając swój adres.

W styczniu 1945 r. hitlerowcy obóz zlikwidowali, pędząc pieszo wszystkie Żydówki w kierunku Gubina⁵. Jak sobie przypominam, w styczniu (w pierwszej połowie), na drugi dzień po ewakuacji obozu żydowskiego, wychodząc ok. godz. 16.00 z fabryki Gruschwitza zauważyłem stojącą na ulicy jedną z Żydówek, którą znałem z pracy. Na moje pytanie co ona tutaj robi i podkreślenie, że grozi jej niebezpieczeństwo rozpoznania przez kogoś z majstrów niemieckich – co łączyło się w takim wypadku z zabiciem – Franciszka Waichman powiedziała mi, że uciekła z transportu. Waichman powiedziała mi, że uciekając z transportu, a zna dobrze język niemiecki, poprosiła niemieckiego gospodarza, który zabrał ją do Zielonej Góry⁶, a z kolei inny Niemiec wozem – naturalnie nie rozpoznając w niej Żydówki – przywiózł [ją] do Nowej Soli. Na moje zapytanie, co robi tutaj w okolicy fabryki, gdzie grozi jej największe niebezpieczeństwo, Waichman oświadczyła, że szuka znajomych, aby pomogli jej w ukryciu. Ja w takiej sytuacji zabrałem Waichman do naszego polskiego

baraku, gdzie mieszkało razem jeszcze ze mną 35 Polaków. Wszyscy moi koledzy wiedzieli o przyprowadzeniu przeze mnie tej Żydówki, jak również o tym, że ją postanowiłem ukryć. Waichman ukryłem w baraku w jednym z pokoi. Po kilku dniach dostarczyłem jej swój własny ausweis, wlepiając w miejsce mojego zdjęcia jej zdjęcie⁷. Przerobienie takie było możliwe, gdyż miałem dostęp do komórki personalnej w fabryce Gruschwitza, jak również [pomógł] fakt, że w tym czasie panował już ogólny bałagan. Dostarczenie Franciszce Waichman tego dowodu było po prostu zbawcze, gdyż pewnej nocy była przeprowadzona kontrola, a Waichman podała się za moją siostrę. Waichman ukrywałem do chwili wyzwolenia, tj. do dn. 14 lutego 1945 r., a w ogóle Waichman była razem ze mną do maja 1945 r.

Franciszka Waichman w roku 1945 liczyła lat ok. 20. Mówiła mi, że w Nowej Soli była razem ze swoją starszą siostrą – prostując; siostra była w innym obozie. W maju Waichman wyjechała do Kłobucka⁸ koło Częstochowy⁹, przebywając przed tym u mojej żony przez okres dwóch tygodni w Piaskach¹⁰ koło Gostynia¹¹. Waichman została przez moją żonę zaopatrzona w żywność i pieniądze na podróż. Waichman dwukrotnie pisała do nas z Kołbucka. Prosiła nawet, aby[m] przyjechał, gdyż znalazła złoto i chciała mi je dać. Jest mi wiadome, że Waichman miała wyjść za mąż za niejakiego Klugego (Klüge). Listy od Waichman żona spaliła, gdyż nie chciała od niej żadnego złota.

Odczytano:

Przesłuchał:	okrągła pieczęć	Zeznał
(-) podpis nieczyt[elny]	z godłem państwa	(-) podpis nieczyt[elny]

Za zgodność: Hanna Jurgowska – praktykant S[ądu] W[ojewódzkiego]^a

Źródło: AIPN, 392/1897, k. 1–2, oryginał, mps.

^a W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Antoni Ostojki – s. Józefa i Joanny, ur. 3 I 1910 r. w Grodzisku. Przesłuchanie przeprowadził Przemysław Mnichowski – prokurator delegowany do OKBZH w Zielonej Górze.

² Nowa Sól – miasto, w okresie okupacji (jako Neusalz an der Oder) w pow. zielonogórskim, rejencja legnicka, obecnie stolica powiatu, woj. lubuskie.

³ Założona w XIX w. fabryka nici Johanna Gruschwitza była przez wiele lat największym, wiodącym zakładem przemysłowym Nowej Soli.

⁴ Centrala Produktów Naftowych (CPN, od 2020 r. Orlen) – polskie przedsiębiorstwo państwowe zajmujące się magazynowaniem, transportem i sprzedażą m.in. paliw płynnych. Świadek ma na myśli prawdopodobnie jedną ze stacji benzynowych w Nowej Soli.

⁵ Gubin – miasto, w czasie okupacji (jako Guben) w prowincji Mark Brandenburg, obecnie siedziba gminy w pow. krośnieńskim, woj. lubuskie.

⁶ Zielona Góra – miasto, podczas okupacji (jako Grünberg) w prowincji Dolny Śląsk, obecnie stolica powiatu w woj. lubuskim.

- ⁷ *Personalausweis* (w skrócie: *Ausweis*, potocznie: *ausweis*) – zaświadczenie od pracodawcy, potwierdzające zatrudnienie danej osoby.
- ⁸ Kłobuck – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ⁹ Częstochowa – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ¹⁰ Piaski – wieś, obecnie siedziba gminy w pow. gostyńskim.
- ¹¹ Gostyń – miasto, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

1970 lipiec 14, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Jana Kruka-Śmigli na temat pomocy udzielonej przez niego i innych oficerów Wojska Polskiego jeńcom narodowości żydowskiej w Stalagu I A Stalack, prowincja Tyrol i Vorarlberg¹

Po kampanii wrześniowej 1939 r. znalazłem się w obozie przejściowym dla jeńców wojennych w Stalack² w Prusach Wschodnich. Byłem w stopniu podpułkownika Wojsk Polskich.

We wrześniu i październiku 1939 r. w obozie przejściowym Stalack w Prusach Wschodnich Niemcy przeprowadzali segregację jeńców polskich na dwie grupy: oficerów i podchorążych oddzielnie i na grupę szeregowych. Z grupy szeregowych oddzielali żołnierzy-Żydów i wysyłali celem zwolnienia oficjalnie, a faktycznie do obozów koncentracyjnych³. Po kilku dniach z grupy oficerskiej znów wydzielili podchorążych i wcielili do grupy szeregowych, a każdy oficer musiał udowodnić swój stopień wojskowy dokumentem lub zaświadczeniem starszych oficerów. W tym czasie do grupki starszych oficerów, wśród których i ja się znajdowałem, zgłosiło się dwóch podchorążych bardzo zdenerwowanych i oświadczyło, że nie są podchorążymi, [ale] że są Żydami, z zawodu prawnikami, skompromitowanymi w procesach politycznych, a chcąc ratować życie zmienili nazwiska i podali się za podchorążych, gdyż widzieli, że z grupy oficerskiej Niemcy nie wyciągali Żydów. Prosimi o pomoc. Pomoc była tylko jedna – zaświadczenie. Na mój wniosek płk dypl. [Antoni] Trzaska-Durski⁴, płk [Stanisław] Engel⁵, ppłk. dypl. Bagiński⁶ i ja wystawiliśmy im zaświadczenia, że są oficerami rezerwy (podporucznikami). W ten sposób pojechali jako oficerowie do przejściowego obozu dla oficerów w Riesenbergu⁷. Jak się nazywali, nie pamiętam i co się później z nimi stało nie wiem, ale jestem pewny, że niewolę przeżyli. Teraz po przeczytaniu powyższego winni, jeżeli są w kraju i jeżeli są ludźmi honoru, dać publicznie świadectwo prawdzie, a podpisującym zaświadczenie pewne zadośćuczynienie, gdyż jako prawnicy wiedzieli dobrze, że w razie wykrycia groziła nam za to kara co najmniej kilku lat więzienia.

Z Riesenbergu jeden transport oficerów, w którym i ja się znajdowałem, Niemcy skierowali, jako transport próbny, przez świeżo odbudowany most w Tczewie⁸ do Oflagu XVIII A w Lienz nad Drawą⁹, nad samą granicą włoską. Na marginesie muszę z dumą zaznaczyć, że most ten, o znaczeniu strategicznym, został na mój wniosek, jako dowódcy 2 Baonu Strzelców w Tczewie, przygotowany do wysadzenia jeszcze w 1933/[19]34 r. przez zaminowanie przęsła, i pomimo zajęcia przez Niemców w nocy na 1 września [1939 r.] z zaskoczeniem obu przyczółków, został skutecznie wysadzony przez przekręcenie dźwigni w gabinecie dowódcy baonu.

W Oflagu XVIII A Niemcy chcieli stworzyć precedensowe getto żydowskie w obozach dla oficerów polskich i w tym celu w grudniu 1939 r. zamierzali wszystkich oficerów-Żydów, znajdujących się w obozie, zgrupować w baraku nr 9, gdzie już mieszkał ppor. Cyranek. O tym perfidnym zamiarze dowiedziałem się wcześniej, zawiadomiłem starszego obozu płk. dypl. Trzaskę-Durskiego i razem udaliśmy się do niemieckiego komendanta obozu, któremu oświadczyliśmy, że oficerowie polscy są bardzo wzburzeni tą wiadomością, że na utworzenie getta nigdy się nie zgodzą, że dobór oficerów na kwaterach jest sprawą wewnętrzną oficerów polskich, a próba zaprowadzenia getta siłą może doprowadzić do nieszczęśliwych wypadków, za które odpowiedzialność musi ponieść niem[iecki] komendant obozu. O utworzeniu getta siłą zawiadomimy również delegata Międzynarod[owego] Czerw[onego] Krzyża, który według naszych wiadomości wkrótce ma przybyć do obozu. Który z argumentów przekonał niem[ieckiego] komendanta obozu nie wiem, w każdym razie ustąpił (zresztą nie ostatni raz), zarządzenie cofnął, a Niemcy już do końca wojny nie próbowali utworzyć getta w obozach dla oficerów polskich.

A jak ta sprawa wyglądała w oflagach dla innych narodowości? Opiszę pokrótce jak się tam dostałem, co przeżyłem i widziałem odnośnie traktowania Żydów. Oflag XVIII A został nagle 30 maja 1940 r. przeniesiony do nowo [u]tworzonego, wielkiego obozu dla oficerów polskich w Woldenbergu¹⁰, gdzie jako starszy baraku 18 czerwca 1940 r. odmówiłem złożenia na apelu komendy w języku niemieckim mimo groźby rewolwerem (choć 3 poprzednie baraki komendę po niemiecku złożyły). Niemcy ustąpili i następne baraki składały już komendę po polsku. W ten sposób udaremniłem próbę wprowadzenia na apelach komend niemieckich jako precedens, ale ja zostałem aresztowany i jako buntownik wywieziony do karnego obozu w Srebrnej Górze (fort Hohenstein)¹¹, a następnie 31 października 1940 r. z całym obozem przeniesiony do międzynarodowego karnego Oflagu IV C¹² w zamku Colditz¹³. Wkrótce przywieziono tam także oficerów angielskich, francuskich, belgijskich, holenderskich i jugosłowiańskich, a wśród nich znajdowali się również oficerowie-Żydzi. W grupie oficerów francuskich z początkiem 1941 r. hitlerowcy wydzielili oficerów-Żydów (około czterdziestu) i utworzyli getto. Pozostali oficerowie francuscy nie reagowali na utworzenie wśród nich getta, a na oburzenie oficerów polskich i dosadne słowa pod ich adresem [wz]ruszali tylko ramionami. Nie reagowali również na różne szykany, które hitlerowcy wyrządzali Żydom w getcie, przypisując im przestępstwa i wybryki, jakich dopuszczali się inni oficerowie. W lecie 1941 r. ktoś wyrzucił z piętra flaszkę, która przypadkowo rozbiła się pod nogami niemieckiego oficera inspekcyjnego. Niemcy zrobili z tego zamach na życie niemieckiego oficera i celowo czyn ten przypisali oficerom-Żydom w getcie, mimo że miejsce wypadku nie było widoczne z getta i że taki „zamach” nie mógł być stamtąd wykonany. Skutki: całkowita izolacja Żydów w getcie od reszty oficerów wszystkich narodowości, zakaz rozmowy

przez okna z innymi oficerami pod groźbą zastrzelenia, zakaz spacerów po podwórku zamku, zakaz spaceru po ogrodzie zamku, z którego korzystali wszyscy oficerowie 2 razy na tydzień, ograniczenie w otrzymywaniu paczek żywnościowych do jednej na miesiąc itp. Jednym słowem z getta zrobili coś w rodzaju obostrzonego więzienia. Oficerowie francuscy nie wzięli w obronę swoich kolegów, a interwencję Polaków przez kontradmirała [Józefa] Unruga¹⁴ Niemcy odrzucili, ponieważ nie dotyczyła oficerów polskich. A jednak Polacy wymyślili sposób na zmuszenie Niemców do cofnięcia izolacji getta i wszystkich zakazów. Był to rodzaj interwencji pośredniej za pomocą ludności cywilnej, zmęczonej alarmami lotniczymi. Wykorzystując położenie miasta, rozłożonego u stóp górującego nad nim zamku, oficerowie polscy zorganizowali ludności cywilnej dodatkowe alarmy, wciągając do współpracy również oficerów innych narodowości. Przez otwarte okna zamku płynęła na miasto codziennie przez 20 minut przeraźliwa, niesamowita „kocia muzyka”, wykonywana przez 400 ludzi za pomocą krzyków oraz różnych gongów, trąb, piszczałek, gwizdków itp., zrobionych z żelaza, tektury i papieru. Przerażona ludność, nie wiedząc początkowo co się stało, natychmiast interweniowała u komendanta garnizonu i obozu. Zakaz otwierania w nocy okien, a nawet strzelanie do otwartych okien nie pomogło, a strzelanina tylko powiększała „kocią muzykę”, która nadal się rozpoczynała punktualnie o północy i sprowadzała na drugi dzień delegację ludności do komendanta garnizonu. Po jakimś czasie Niemcy ustąpili i cofnęli wszystkie szykany [wobec] oficerów-Żydów w getcie. Czyż taką akcję Polaków, mimo niemieckiej strzelaniny, można nazwać antysemityzmem? – lub brakiem pomocy?

Powyższe fakty same w sobie, w oderwaniu, niewiele mówią, ale w zestawieniu z tysiącami podobnych, znacznie ważniejszych, rozsianych po miastach i wsiach całej Polski, a dotychczas nie zebranych, dają obraz społeczeństwa, które dobrowolnie, najczęściej bezinteresownie, dawało wszelkiego rodzaju pomoc Żydom, jako ofiarom barbarzyństwa niemieckiego. Któż zdoła wyliczyć te setki tysięcy rodzajów pomocy, nieraz drobnej i krótkotrwałej, ale zawsze serdecznej i świadomej skutków, które groziły śmiercią nie tylko pomagającemu, ale i jego rodzinie. Czyż ci Polacy, którzy ukrywali Żydów, nie są cichymi, ale wielkimi bohaterami? Czyż ci syjoniści, którzy wówczas zapomnieli o mordowanych braciach w Polsce, mogą sobie w ogóle wyobrazić ogrom tego bohaterskiego życia miesiącami, a nawet latami z mieczem Damoklesa¹⁵ nie tylko nad swoją głową, ale i całej rodziny – niebezpieczeństwa przyjętego dobrowolnie? Takiej wyobraźni trudno wymagać od tych syjonistów, którzy na zimno, za dolary sprzedawali już katom niemieckim pamięć swych pomordowanych braci-Żydów, a teraz za takie same dolary chcą sprzedać honor bohaterskich Polaków, przypisując im w sposób bezczelny i obrzydliwy część winy niemieckiej za pomordowanych Żydów. Wara im od honoru Polaków, bo nie mając go nie wiedzą, co jest wart. Ale gdzież są ci Żydzi, którzy otrzymywali

pomoc, skorzystali z tego cichego bohaterstwa, uniknęli śmierci i dobrze im się powodzi w Polsce Ludowej? Dlaczego oni milczą? Czyżby tę pomoc otrzymywali tylko syjoniści i teraz muszą milczeć? Czekałem i czekam na ich masowe protesty i słowa prawdy, płynące ze wszystkich miast Polski Ludowej, gdyż sądziłem, że honor nie pozwoli im milczeć. Czyżbym się pomylił?

Niestety, nazwisk żadnych – jeśli chodzi o ratowanych Żydów – dziś już nie pamiętam. Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu podpisuję

Protokolant:^a

Świadek:^b

Przesłuchujący:^c

Źródło: AIPN, 392/1624, k. 3–7, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis.

^b W centrum pieczęć, poniżej nieczytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Jan Kruk-Śmigła – ur. 17 V 1895 r. w Wiśniowej, zm. 14 III 1976 r. we Wrocławiu. W latach I wojny światowej służył w Legionach Polskich, a następnie w Polskim Korpusie Posiłkowym i armii austro-węgierskiej. W okresie międzywojennym służył jako oficer w różnych jednostkach, a także był słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. W 1931 r. otrzymał awans do stopnia podpułkownika. We wrześniu 1985 r. dowodził 85. Pułkiem Piechoty, uczestnicząc w licznych walkach z Niemcami. W latach 1939–1945 przebywał w różnych obozach jenieckich. Po wojnie powrócił do Polski i pracował m.in. jako radca prawny. W 1964 r. przeszedł na emeryturę, poświęcając się działalności w środowiskach kombatanckich. Por. <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo-%C5%82nierz/222742/> [dostęp 15 X 2022 r.]. Przesłuchanie przeprowadził Teofil Kowalczyk – sędzia Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Stalag I A Stalback – istniejący w latach 1939–1945 obóz jeniecki, znajdujący się na terenie obecnych wsi Stalławki i Kamińsk, gm. Górowo Iławeckie, pow. bartoszycki (podczas okupacji pow. iławiecki, rejencja królewiecka). We wspomnianym okresie więziono tam ogółem ok. 225 tys. jeńców – żołnierzy polskich, francuskich, belgijskich, brytyjskich, włoskich i sowieckich, spośród których zmarło kilkanaście tysięcy (przede wszystkim czerwonoarmistów). Jeńcy pracowali przymusowo głównie w rolnictwie i hodowli, a pewna ich część także w zakładach przemysłowych.

³ Żołnierze Wojska Polskiego narodowości żydowskiej wzięci przez Niemców do niewoli byli kierowani z obozów przejściowych do obozu pracy przymusowej przy ul. Lipowej w Lublinie. Początkowo Niemcy zwalniali z obozu jeńców pochodzących z Generalnego Gubernatorstwa, ale z biegiem czasu zaprzestali tego. Jeńcom pozwolono nosić nadal mundury wojskowe (bez konieczności zakładania na rękawy opasek z gwiazdą Dawida) i posiadać własny samorząd, reprezentujący ich wobec Niemców. W konsekwencji obóz przy ul. Lipowej stał się unikalnym w okupowanej Europie połączeniem obozu jenieckiego z obozem pracy (charakter ten zachował, pomimo osadzania w nim także Żydów nie będących żołnierzami). Więźniowie obozu zostali wymordowani w listopadzie 1943 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Lublin (Majdanek KL)

⁴ Antoni Trzaska-Durski – ur. 21 XI 1895 r. we Lwowie, zm. 16 V 1982 r. w Lailly-en-Val. Podczas I wojny światowej służył w Legionach Polskich, a następnie w armii austro-węgierskiej. W okresie międzywojennym był słuchaczem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, attaché wojskowym w Pradze, a także oficerem i dowódcą różnych jednostek piechoty i kawalerii. W 1928 r. otrzymał awans do stopnia pułkownika. We wrześniu 1939 r. zajmował stanowisko II dowódcy piechoty dywizyjnej 15. Dywizji Piechoty. W latach 1939–1945 przebywał w różnych obozach jenieckich. Po wojnie osiedlił się we Francji. W 1966 r. prezydent RP na uchodźstwie August Zaleski mianował go generałem brygady. Por. <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/%C5%BCo-%C5%82nierz/189097/> [dostęp 15 X 2022 r.].

- ⁵ Stanisław Engel – ur. 17 III 1893 r. w Stryju, zm. 23 I 1962 r. w Opolu. Podczas I wojny światowej służył w armii austro-węgierskiej, skończył też studia prawnicze. W okresie międzywojennym był oficerem i dowódcą różnych jednostek piechoty, a w latach 1931–1935 pracował w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, m.in. jako zastępca dyrektora. W 1939 r. awansowano go do stopnia pułkownika. We wrześniu 1939 r. dowodził 6. Pułkiem Piechoty Legionów. W latach 1939–1945 przebywał w różnych obozach jenieckich. Po wojnie powrócił do Polski. Po aresztowaniu w 1945 r. przez władze bezpieczeństwa zdołał zbiec i aż do amnestii w 1956 r. ukrywał się wraz z rodziną, używając fałszywych personaliów.
- ⁶ Prawdopodobnie pomyłka świadka – nie udało się odnaleźć bliższych informacji o oficerze noszącym takie nazwisko. Być może chodzi o płk. Edwarda Bagieńskiego – absolwenta Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, we wrześniu 1939 r. dowódcę 1. Pułku Artylerii Ciężkiej, notowanego wśród oficerów osadzonych w Oflagu II C Woldenberg.
- ⁷ Być może pomyłka świadka – nie udało się zlokalizować tej miejscowości.
- ⁸ Tczew – miasto, podczas okupacji (jako Dirschau) stolica powiatu w rejencji gdańskiej, obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.
- ⁹ Lienz (potocznie Lienz nad Drawą) – miasto, w czasie okupacji w pow. Schwaz, Okręg Rzeszy Tyrol-Vorarlberg, obecnie w Austrii, w kraju związkowym Tyrol.
- ¹⁰ Dobiegniew – miasto, podczas okupacji (jako Woldenberg) w rejencji pilskiej, prowincja Pomorze, obecnie siedziba gminy w pow. strzelecko-drezdeneckim, woj. lubuskie. Oflag II C Woldenberg – istniejący w latach 1940–1945 obóz jeniecki dla oficerów WP, którym towarzyszyli żołnierze niższych stopni, służący m.in. jako ordynansi i personel pomocniczy. Do Woldenbergu przywożono systematycznie Polaków z innych oflagów. Proces ten zakończył się wiosną 1942 r., kiedy to stan obozu osiągnął ponad 5,9 tys. oficerów i blisko 800 żołnierzy niższych stopni.
- ¹¹ Fort Hohenstein (Wysoka Skała) – jeden z fortów współtworzących Twierdzę Srebnogórską – zespół fortyfikacji znajdujących się koło Srebrnej Góry – wsi, obecnie w gm. Stoszowice, pow. ząbkowicki, woj. dolnośląskie.
- ¹² Oflag IV C Colditz – niemiecki obóz jeniecki, mieszczący się w zamku koło miejscowości Colditz. Był przeznaczony dla szczególnie ważnych dla Niemców jeńców z państw alianckich (np. członków rodzin wpływowych polityków), a także dla oficerów, którzy podjęli wcześniej próby ucieczki z innych obozów.
- ¹³ Colditz – miasto, podczas okupacji w prowincji Saksonia, obecnie w pow. Lipsk, kraj związkowy Saksonia.
- ¹⁴ Józef Unrug – ur. 7 X 1884 r. w Brandenburgu nad Hawelą, zm. 28 II 1973 r. w Lailly-en-Val. W latach I wojny światowej służył w niemieckiej marynarce wojennej m.in. jako dowódca okrętów podwodnych. W 1919 r. wstąpił do WP, zajmując od 1925 r. stanowisko dowódcy Floty RP. W 1932 r. został awansowany do stopnia kontradmirała. We wrześniu 1939 r. dowodził obroną Wybrzeża. Po wzięciu do niewoli był namawiany wielokrotnie (przez przyjeżdżających do obozów jenieckich członków rodziny i kolegów) do zadeklarowania narodowości niemieckiej i przyjęcia wysokiego stanowiska w Kriegsmarine, na co nie wyraził zgody. Od 1945 r. przebywał w Wielkiej Brytanii, biorąc udział w likwidacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W 1946 r. otrzymał awans na wiceadmirała. W następnych latach mieszkał w Maroku, a później we Francji, pracując jako robotnik portowy i kierowca ciężarówki. W 2018 r. został awansowany pośmiertnie do stopnia admirała floty, a prochy jego i żony sprowadzono do kraju, składając je uroczysto na Cmentarzu Marynarki Wojennej w Gdyni.
- ¹⁵ Miecz Damoklesa – wyrażenie, nawiązujące do anegdoty o starożytnym władcy Syrakuz Dionizjuszu. Gdy dworzanin Damokles opisywał jego szczęśliwe życie, Dionizjusz pozwolił mu na jeden dzień zająć swe miejsce. Kiedy Damokles zasiadł na tronie, Dionizjusz umieścił nad nim miecz, zawieszony na cienkim, końskim włosie, co było symbolem stałego zagrożenia i niepewności, w jakiej znajdują się osoby sprawujące władzę.

1968 kwiecień 3, Susiec. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Zatorskiej na temat pomocy udzielonej przez nią kobietom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Wojnowie, okręg Brandenburgia¹

Przed wojną wraz z mężem i czworgiem dzieci w wieku od jednego do piętnastu lat mieszkaliśmy na własnym gospodarstwie rolnym we wsi Susiec². Gdzieś w lecie, chyba 1943 r., Niemcy zabrali z domu męża i najstarszego syna. W ok. 10 dni potem inni Niemcy, ale w podobnie siwych mundurach, zatrzymali mnie koło mego gospodarstwa i nie pozwalając wrócić po troje dzieci do domu, zabrali mnie tak jak i szereg innych ludzi z naszej wsi na stację kolejową w Suścu. Wobec tego, że w chwili gdy mnie zabierano wspomniana trójka moich dzieci wybiegła z domu, Niemcy zabrali je również w ten sposób. Ja z trojgiem dzieci, podobnie jak i inne rodziny z naszej wsi, zostaliśmy odwiezieni^a koleją do baraków w Zamościu³. Będąc tam przez dobę spotkałam męża i najstarszego syna, którego dołączono do mnie. Z trudem mogłam [go] poznać, tak był strasznie pobity. Następnie z obozu w Zamościu przewieziono nas wszystkich do Lublina⁴, a stamtąd po około trzech dniach do Frankfurtu – chyba nad Odrą⁵. Mąż jednak został w Zamościu i – jak potem dowiedziałam się z korespondencji prowadzonej z Niemiec ze swą siostrą pozostałą w kraju – został on wywieziony na Majdanek.

Z pobytu w Niemczech przypominam sobie, że do miejsca gdzieśmy się znajdowali we Frankfurcie przebywali bauerzy – Niemcy i oglądając nas poszczególnie zabierali po dwie lub trzy osoby do swoich gospodarstw. Na mnie początkowo nikt się nie pokusił, bo miałam ze sobą czworo dzieci i stąd niewielka widać była wartość mojej pracy. Ale ostatecznie zabrał mnie jeden bauer nazwiskiem Braumeller, który – jak wynikało to z późniejszej informacji podobnego jak ja przymusowego robotnika – miał oświadczyć, że małe mam wprowadzić dzieci, lecz jak one urosną będą z nich robotnicy w polu. Ów bauer zawiózł mnie do swego gospodarstwa we wsi Reckenwalde⁶, gdzie byłam do końca wojny. Nie wiem, czy ta wieś nazywa się dziś Wojnowo i czy jest w pow. Sulechów⁷, ale przypominam sobie, że miejscowa ludność okoliczna rozmawiała ze mną po polsku i powiadomiła mnie, że od nich do Poznania jest ok. 80 km.

Będąc w Reckenwalde przypominam sobie, że było to gdzieś w lutym czy w marcu 1945 r., bo front od wschodu zbliżał się coraz bardziej, gdy z okna swej klitki, gdzie przybywałam ze swymi dziećmi na paru garściach słomy, ujrzałam, że szosą Niemcy pędzą bardzo długą kolumnę samych Żydówek. Co do narodowości pędzonych przekonałam się słysząc, że rozmawiają one po żydowsku. Kolumnę liczącą przeszło ok. 2 tys. Żydówek otaczał gęsty kordon

konwoju z uzbrojonych Niemców i psów-wilków. Żydówki te były bardzo wynędzniałe i brudne.

Wieczorem tegoż dnia jeden młody chłopiec rosyjski, pracujący przymusowo tam podobnie jak i ja, przyprowadził do mej klitki dwie młode Żydówki, które – według jego wyjaśnień – zdołał ze wspomnianego transportu ukryć potajemnie na razie w stodole, a teraz prosi mnie, abym je dalej przechowała w sąsiedniej izdebce. Dziś już nie pamiętam, jak się ten młody chłopak nazywał, podobnie jak i obie Żydówki, które zresztą w czasie trzydniowego ukrywania ich tam przeze mnie wcale nie podały mi swych imion i nazwisk oraz miejsc swego pochodzenia. Pamiętam tylko, że mówiły ze mną po polsku. Jedna była nieco zdrowsza, lecz druga miała silnie odmrożone nogi, tak, iż pisała z bólu. Były one bose, podobnie zresztą jak i cała kolumna pędzonych innych Żydówek. Mimo obawy o siebie, a zwłaszcza o swoje dzieci, ukrywałam obie Żydówki przez 3 dni – jak wspomniałam – i potajemnie donosiłam im nocą marchew, kartofle i brukiew do spożycia, nie mogąc zdobyć się na nic więcej, bo sami tylko tym żywiliśmy się. Szczęście, że były to już ostatnie 3 dni pobytu tam Niemców, którzy odjechali około godz. 22.00, pozostawiając całe gospodarstwo i przymusowych tam robotników. Niebawem przyszły wojska radzieckie i obie Żydówki młodzi, rosyjscy chłopcy, pozostali tam jako przymusowi robotnicy, odwieźli do innych opuszczonych gospodarstw tejże samej wsi Reckenwalde. Jedna z tych Żydówek, ta właśnie zdrowsza, była potem w następnych dniach u mnie jeszcze parę razy i dziękując mi gorąco za ocalenie zawsze powtarzała, że nigdy nie zapomni mi tego, co dla niej zrobiłam.

Zgodnie z zaleceniem wojskowych władz radzieckich wróciłam z dziećmi wozem konnym byłego bauera, a obie Żydówki jeszcze tam zostały i nie wiem, co się już dalej z nimi stało. Do swej wsi jechałam różnymi środkami lokomocji coś ze 3 tygodnie. Nie wiem, skąd może być znane komukolwiek moje nazwisko z tego wydarzenia, bo nie pamiętam, czy może która z tych Żydówek pytała mnie o to, a może prawdopodobniej dowiedziały się one jak brzmi moje nazwisko od miejscowej ludności, która je знаła. Dodaję przy tym, że panieńskie nazwisko moje brzmiało Skroban, a Hurkała jest to panieńskie nazwisko mej matki. Najpewniej pomyłka w dowodzie.

To wszystko, co dziś jeszcze pamiętam w tej sprawie.

Odczytano:

Przesłuchał:

(–) podpis nieczyt[elny]

Zeznała:

z upoważnienia za niepiśmienną matkę
[podpisuje] córka Zatorska Bronisława

Za zgodność: Hanna Jurgowska^b

Źródło: AIPN, 392/1898, k. 1–1v, oryginał, mps.

^a W oryginale: *zostałyśmy odwiezione*.

^b Poniżej nieczytelny podpis, powyżej pieczęć.

¹ Antonina Zatorska z d. Skroban – c. Andrzeja i Marianny, lat 66. Przesłuchanie przeprowadził Stefan Gorgol – wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie, delegowany do OKBZH w Lublinie.

² Susiec – podczas okupacji wieś w pow. zamojskim, dystrykt lubelski Generalnej Guberni, obecnie siedziba gminy w pow. tomaszowskim, woj. lubelskie.

³ Zamość – miasto, w czasie okupacji i obecnie stolica powiatu w woj. lubelskim.

⁴ Lublin – miasto, podczas okupacji stolica dystryktu, obecnie stolica województwa,

⁵ Frankfurt nad Odrą – miasto w Niemczech, w czasie okupacji stolica rejencji w prowincji Brandenburgia, obecnie stolica powiatu w kraju związkowym Brandenburgia.

⁶ Wojnowo – wieś, w okresie okupacji (jako Reckenwalde) w pow. sulechowsko-świebodzińskim, rejencja frankfurcka, obecnie w gm. Kargowa, pow. zielonogórski, woj. lubuskie.

⁷ Sulechów – miasto, podczas okupacji (jako Züllichau) stolica pow. sulechowsko-świebodzińskiego, rejencja frankfurcka, prowincja Brandenburgia, obecnie siedziba gminy w pow. zielonogórskim.

BIBLIOGRAFIA

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie
Relacje z czasów Zagłady

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Aparat bezpieczeństwa wewnętrznego wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej, oprac. A. Chrzanowska, S. Koller, W. Kujawa, K. Langowski, M. Majewski, S. Pilarski, P. Skubisz, D. Wolska, Warszawa 2013.
Germanizacja nazw miejscowości w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie 1939–1945. Wybór źródeł, oprac. M. Kubicki, Gdańsk–Warszawa 2022.
Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945, t. 6: *Białostocka, Nowogródzka, Polesie, Wileńszczyzna*, oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2022.

PAMIĘTNIKI, RELACJE, WSPOMNIENIA

Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944–1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, oprac. O. Orzeł, Warszawa 2014.
Höss R., *Autobiografia Rudolfa Hössa komendanta obozu oświęcimskiego*, oprac. W. Grzymski, F. Ryszka, Warszawa 1989.
Kinder über den Holocaust. Frühe Zeugnisse 1944–1948. Interviewprotokolle der Zentralen Jüdischen Historischen Kommission in Polen, oprac. F. Tych, A. Kenkmann, E. Kohlhaas, A. Eberhardt, Berlin 2008.
Nachdem Untergang. Die ersten Zeugnisse der Shoah in Polen 1944–1947. Berichte der Zentralen Jüdischen Kommission, oprac. F. Beer, W. Benz, B. Diestel, Berlin 2014.
Pintus E.E., *Moje prawdziwe przeżycia. Meine wahren Erlebnisse*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2005.
Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2013.
Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003

SŁOWNIKI, LEKSYKONY, WYKAZY, REJESTRY, MAPY

Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.
Błaszczyk L.T., *Żydzi w kulturze muzycznej ziem polskich w XIX i XX wieku. Słownik biograficzny*, Warszawa 2014.
Grynberg M., *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993.

- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Marcinkiewicz A., *Słownik niemieckich nazw miejscowości Drugiej Rzeczypospolitej pod kontrolą III Rzeszy (1939–1945)*, Warszawa 2003.
- Mierziński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.
- Olejnik I., *Bibliografia getta łódzkiego 1945–2017*, Kraków 2018.
- Ravensteins Bürokarte. Reichsgau Wartheland, Frankfurt-Main 1941.
- Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

OPRACOWANIA

- Adamska J., Pawlicka-Nowak Ł., *Świadectwa zagłady. Getto wiejskie Czachulec*, Gdańsk 2015.
- Alberti M., „Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo” – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.
- Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.
- Berendt G., *Ocalona na Kaszubach*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 3.
- Berendt G., *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945. Działalność kulturalna, polityczna i socjalna*, Gdańsk 1997.
- Böhler J., *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009.
- Chorażki M., *Świadek, protokół przesłuchania świadka oraz relacje jako źródło do badania dziejów historii najnowszej. Podobieństwa i różnice w pracy prokuratora IPN i historyka*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2015, t. 5.
- Chrzanowski B., *Utworzenie administracji hitlerowskiej [w:] Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. K. Ciechanowski, Warszawa 1988.
- Czarnecki W., Zonik Z., *Walczący obóz Buchenwald*, Warszawa 1969.
- Datner S., *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.
- Dean M., Wadowice [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., Żelów [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dean M., Ziechenau Region [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dobosiewicz S., *Mauthausen-Gusen. Obóz zagłady*, Warszawa 1979.

- Domański T., *Stan badań nad pomocą świadczoną Żydom przez ludność polską w czasie II wojny światowej na okupowanych terenach województwa kieleckiego* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Drywa D., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939–1945*, Sztutowo 2001.
- Dunin-Wąsowicz K., *Stutthof*, Warszawa 1981.
- Engelking B., „Czas przestał dla mnie istnieć”. *Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej*, Warszawa 1996.
- Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Engelking B., *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994.
- Forecki P., *Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.
- Greif G., „Płakaliśmy bez łez...”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, Warszawa–Oświęcim 2001.
- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Polityka antyżydowska w rejencji ciechanowskiej* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Gruźlewska A., *Annaberg. Obóz pracy na Górze Świętej Anny*, Opole 2017.
- Grynberg M., *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984.
- Haska A., „Proszę Pana Ministra o energiczną interwencję”. *Aleksander Ładoś (1891–1963) i ratowanie Żydów przez Poselstwo RP w Bernie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 11.
- Haunschmied R.A., Mills J.R., Witzany-Durda S., *St. Georgen-Gusen-Mauthausen. Concentration Camp Mauthausen Reconsidered*, Norderstedt 2008.
- Helm S., *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017.
- Jasiński Ł., *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018.
- Jaworski W., *Żydzi będącscy – dzieje i zagłada*, Będzin 1993.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.
- Kawski T., *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2007.
- Kłistała J., *Duchowni. Ofiary niemieckiego zniewolenia*, Kraków 2019.
- Konieczny A., *Transporty Żydów z Górnego Śląska do obozu w Teresinie (1942–1944)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2001, t. 24.
- Kowska-Leder J., *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przeciwnie projekty prawdy, pamięci i zapisu doświadczenia* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Kraemer J., *Lutomiersk* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.

- Kranz T., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010.
- Langer L.L., *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, Warszawa 2015.
- Leociak J., *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków 2010.
- Leociak J., *Tekst wobec Zagłady. (O relacjach z getta warszawskiego)*, Wrocław 1997.
- Libionka D., *Polacy wobec eksterminacji Żydów. Kilka uwag na marginesie czytania źródeł* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Löw A., *Getto łódzkie / Litzmannstadt Getto. Warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź 2012.
- Lubecka J., *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Kraków 2021.
- Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991.
- Mazur G., *Szylling Antoni* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa–Kraków 2014.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na aryjskich papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Mędykowski W., *Sprawiedliwi, niesprawiedliwi? O złożoności stosunków pomiędzy ratującymi a ocalonymi w okresie Zagłady* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009.
- Montague P., *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, Wołowiec 2014.
- Musioł T., *Dachau 1933–1945*, Katowice 1971.
- Namysło A., *Będzin* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Namysło A., *Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego niosący pomoc Żydom w okresie II wojny światowej. Stan badań i zarys problemu* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Namysło A., *Po tej stronie był również Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, Katowice–Warszawa 2001.
- Namysło A., *Postawy mieszkańców rejencji katowickiej wobec ludności żydowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Namysło A., *Sosnowiec* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Namysło A., *Szczakowa* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Namysło A., *Wpływ kierownictwa Centrali Żydowskich Rad Starszych Wschodniego Górnego Śląska na postawy i zachowania Żydów wobec rzeczywistości okupacyjnej* [w:]

- Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Namysło A., *Zanim nadeszła Zagłada... Położenie ludności żydowskiej w Zagłębiu Dąbrowskim w okresie okupacji*, Katowice 2009.
- Namysło A., Bortlik-Dźwierzyńska M., *Życie przechowane. Mieszkańcy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z pomocą Żydom w czasie II wojny światowej*, Katowice 2020.
- Namysło A., Dean M., *Eastern Upper Silesia-Region (Ost-Oberschlesien)* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Namysło A., Dean M., *Olkusz* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Orski M., *Obozy w Działdowie w latach II wojny światowej*, „Studia Gdańskie” 2010, t. 27.
- Paldiel M., *Sheltering the Jews. Stories of Holocaust Rescuers*, Minneapolis 1996.
- Paldiel M., *The Path of the Righteous. Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, New York 1993.
- Paldiel M., *The Righteous Among the Nations*, Jerusalem 2007.
- Patterson D., Lengyel Olga (1918–) [w:] *Encyclopedia of Holocaust Literature*, ed. D. Patterson, A.L. Berger, S. Cargas, Westport 2002.
- Pietrzykowski S., *Stan badań nad pomocą świadczoną przez Polaków społeczności żydowskiej w województwie poznańskim w latach 1939–1945* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Piper F., *Podobóz Blechhammer*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1967, nr 10.
- Podolska J., *Litzmannstadt-Getto. Miejsca, Ludzie. Pamięć*, Łódź 2020.
- Polit M., *Chaim Mordechaj Rumkowski. Prawda i zmyślenie*, Warszawa 2012.
- Poprzącka M., *Profesor Jan Białostocki (1921–1988)* [w:] *J. Białostocki, Sztuka cenniejsza niż złoto*, Warszawa 1999.
- Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982.
- Przybysz K., Wojtas A., *Bataliony Chłopskie*, t. 1–3, Warszawa 1985–1986.
- Ptasiewicz Z., *Regierungsbezirk Zichenau. Rejencja Ciechanowska 1939–1945*, Ciechanów 2012.
- Ronij A., *Śp. Anna hr. Poray-Wybranowska (1919–2013)*, „Glaukopis” 2013, nr 29.
- Sem-Sandberg S., *Biedni ludzie z miasta Łodzi*, Kraków 2011.
- Siepracka D., Wróbel J., *Stan badań na temat pomocy udzielanej przez Polaków ludności żydowskiej na obszarze województwa łódzkiego w latach okupacji niemieckiej 1939–1945* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Sierpacka D., *Stosunki polsko-żydowskie w Łodzi podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Sitarek A., „Otoczone drutem państwo”. *Struktury i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015.

- Stępnia A., *Teofil Biela* (hasło) [w:] *Śląski słownik biograficzny*, red. M. Fazan, F. Serafin, Katowice 1999.
- Strzelecki A., *Zagłada Żydów z Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz*, Oświęcim 2012.
- Szternfinkiel N.E., *Zagłada Żydów Sosnowca*, Katowice 1946.
- Tomiczek H., *Przyczynek do losów polskich żołnierzy Żydów w niemieckiej niewoli 1939–1945. Wokół getta w Oflagu VIIA Murnau*, „Niepodległość i Pamięć” 2001, nr 17.
- Tomkiewicz M., Ceran T., *Polacy ratujący Żydów na terenie przedwojennego województwa pomorskiego w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- Urynowicz M., *Pomoc Żydom w byłym województwie warszawskim. Zarys zagadnienia* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.
- White J.R., Dean M., *Warthegau Region (Reichsgau Wartheland)* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Wroński S, Zwolakowa M., *Polacy–Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971.
- Wróbel J., *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Wspólna czy podzielona pamięć? Obóz Potulitz / Lebrechtsdorf / Potulice w latach II wojny światowej i jego powojenne losy 1941–1945–1945–1949*, red. G. Bekker, W. Stankowski, Bydgoszcz 2007.
- Zagłada Żydów zagłębiowskich*, red. A. Namysło, Będzin 2004.
- Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Zarzycki A., „Na przekór wątpiącym i zrozpaczonym”. *Cyryl Ratajski 1875–1942*, Poznań 1991.

STRONY INTERNETOWE

- Ceran T., *Ekonomia i Zagłada. Podobozy KL Stutthof w okolicach Torunia (1944–1945)*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/62133,Ekonomia-i-Zagłada-Podobozy-KL-Stutthof-w-okolicach-Torunia-1944-1945.html> [dostęp 1 III 2023 r.].
- Ceran T., *Pierwszy Holocaust. Eksterminacja Żydów na Pomorzu i Kujawach w 1939 r.*, <https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/177984,Tomasz-Ceran-Pierwszy-Holocaust-Eksterminacja-Zydow-na-Pomorzu-i-Kujawach-w-1939.html> [dostęp 1 III 2023 r.].

<http://www.stalag-via.de/>

<http://www.szczakowa.pl/>

<https://auschwitz.org/>

<https://bs.sejm.gov.pl/>

<https://culture.pl/>

<https://historia.agh.edu.pl/>

<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/>

<https://opencaching.pl/>

<https://paszportyzycia.pl/>

<https://silesia.edu.pl/>

<https://sprawiedliwi.org.pl/>
<https://straty.pl/>
<https://www.gedenkstaette-flossenbuerg.de/>
<https://www.karmel.pl/>
<https://www.mauthausen-guides.at/>
<https://yvng.yadvashem.org/>
<https://zolnierze-niepodleglosci.pl/>

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Aleksandrów Kujawski** 167, 168
Aleksandrów Łódzki 194
Allenstein, zob. Olsztyn
Amsterdam 91, 106
Antonienhütte, zob. Wirek
Antoninek, osiedle w Poznaniu 179, 218, 219, 221
Antwerpia 91
augustowski powiat 300, 301
Augustowszczyzna 300, 301
Augustów (Augustow) 300, 301
Auschwitz KL (Oświęcim) 28, 29, 31, 37, 48, 50, 54, 58, 59, 61, 63, 65, 66, 69, 74, 76, 77, 78, 86, 90, 91, 92, 93, 95, 96, 97, 103, 104, 105, 106, 107, 109, 110, 116, 118, 120, 121, 125, 126, 129, 133, 134, 136, 137, 138, 139, 142, 149, 158, 161, 162, 181, 200, 204, 212, 284, 295
Auschwitz-Birkenau KL (Auschwitz II) 109, 138
Austin 59, 60
Azory, dzielnica Kutna 184, 186
- Baden-Baden** 139, 174
Badenia-Wirtembergia 174
Bannndorf, zob. Panki
Baranowicze, obecnie Baranawiczy 261, 262, 263
Barlinek (Berlinchen) 204, 205
bartoszycki powiat 327
Baruchowo 207
Bawaria 57, 87, 106, 125, 303, 320
Bedford 134, 136
bełchatowski powiat 236
Bełkowo 305
Bendsburg, zob. Będzin
Berent, zob. Kościerzyna
Berlin 40, 91, 151, 152, 174, 205, 211, 244
Berlinchen, zob. Barlinek
Berno 99
Berno Morawskie 98
Beuthen, zob. Bytom
Bezirk Białystok, zob. białostocki okręg
Będziechów 190, 192
Będzin (Bendsburg) 28, 29, 37, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 59, 65, 67, 68, 124, 132, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 153, 154, 161
będzińskie getto 81
będziński powiat 28, 37, 39, 42, 43, 44, 64, 67, 68, 138, 153, 154
- Biała**, obecnie część Bielska-Białej 49
Biała Podlaska 54, 55, 91
Białogard 177
białogardzki powiat 177
białostocki okręg (Bezirk Białystok) 27, 301
białostockie województwo 27
Białystok 289, 290
Bielitz, zob. Bielsko
Bielschowitz, zob. Bielszowice
bielski powiat 28, 48, 49, 54, 55, 104, 107, 120, 121, 136
Bielsko 156
Bielsko (Bielitz), obecnie część Bielska-Białej 48, 49
Bielsko-Biała 48, 49, 196
Bielszowice (Bielschowitz), obecnie dzielnica Rudy Śląskiej 79, 80
Bieżun, zob. Biezuń
Bieżeń 86, 87
Biezuń (Biezun, Lauffen) 304, 305
Biłgoraj 310
biłgorajski powiat 309, 310
Birkenau, zob. Auschwitz-Birkenau, Brzezinka
Bischke, zob. Byszki
Biskupice 167, 168
Biskupiec 167
Bistrai, zob. Bystra Śląska
blachowniański powiat 28, 87, 116, 117, 162, 163
Blech w Turcji 252
Bogumin (Bohumin vel Oderberg), obecnie w Czechach 160, 161
Boguszyn 287
Bohumin, zob. Bogumin
Bolesławiec k. Wielunia 178
Bolewice 93
Borhagen, zob. Koźminek
Borkowo Wielkie 279, 280, 281
Boronów (Boronow) 112, 113
Borowa Wieś (Naudorf), obecnie część Mikołowa 50, 51
Borowno 116
Brachten, zob. Parzymiechy
Brandenburg n. Hawelą 328
Brandenburgia 205, 329, 331
braniewski powiat 254, 257
Brantolka, obecnie przysiółek wsi Rudy 126, 127
Brätz, zob. Brójce
Breslau, zob. Wrocław
Brochów 292

Brodnica (Strasburg) 58, 59, 274, 275, 276
 brodnicki powiat 31, 264, 274, 276
 Brooklin 293
 Brójce (Brätz) 204, 205
 Brückstädt, zob. Uniejów
 Brudzeń Duży 303
 Bruksela 316
 brzeski obwód 263
 Brzestz, zob. Brzeźce
 Brzezinka (Birkenau) 107, 108, 109
 Brzeźce (Brzestz) 52, 53
 Brzozie 276
 Buchenwald KL 93, 104, 105
 Buchwerder-Forst 92, 93
 Buczkowice (Butschkowitz) 48, 49
 Budy Piaseczne 282, 283
 Budy Żabowskie, obecnie część wsi Budy Piasecz-
 ne 282, 283
 Bugmünde, zob. Nowy Dwór Mazowiecki
 Burgwalde 311, 312
 Butschkowitz, zob. Buczkowice
 bydgoska rejencja (Regierungsbezirk Bromberg)
 31, 212, 241, 246, 247, 250, 252, 253, 254,
 270, 272, 273, 297
 bydgoski powiat 31, 241, 250, 251, 252
 Bydgoszcz (Bromberg) 31, 168, 241, 242, 246,
 247, 248, 251, 252, 263, 268, 287
 Bystra 55
 Bystra Krakowska, obecnie część Bystrej 55
 Bystra Śląska (Bistrai), obecnie część Bystrej 54,
 55
 Byski (Bischke) 232, 233, 234
 Bytom (Beuthen) 28, 56, 57, 105, 106, 107, 138,
 150
 Bytom-Miechowice 105, 106
 bytomski powiat 56, 106
 bytomsko-tarnogórski powiat 28

Čadca (pol. Czadca) 48, 49

Cafrijja 192
 Cambridge 213, 316
 Cegielnia 297
 Chechło 64, 65, 66
 Chelmek, zob. Chełmek
 Chełm 145, 148
 Chełmek (Chelmek) 196, 197, 198
 chełmiński powiat 31, 253, 254, 297
 Chełmno n. Nerem, zob. Kulmhof am Nehr
 Chełmża (Kulmsee) 247, 273
 Chicago 40, 41, 147
 Chłudowo (Goldau) 182
 Chmielno (Schmellen) 243, 244, 245
 chodzieski powiat 30, 232, 234
 Chodzież 232, 233, 234
 Chojnice (Konitz) 210, 212, 270, 271
 chojnicki powiat 31
 Chojnów 206, 207
 Chorab (Korben) 246, 247
 chorzowski powiat 58
 Chorzów (Königshütte) 28, 58, 59, 85
 chrzanowski powiat 28, 92, 94, 132
 Chrzanów (Krenau) 56, 57, 114, 130, 143, 144
 Chylonia, dzielnica Gdyni 268, 269
 ciechanowska rejencja 32, 33, 177, 207, 257,
 279, 280, 281, 282, 283, 284, 286, 287, 288,
 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298,
 299, 302, 303, 304, 305
 ciechanowski powiat 32, 297
 ciechanowskie województwo 256
 Ciechanów (Zichenau) 256, 257, 286, 287
 Ciechocinek 168
 ciechociński powiat 30, 167, 168, 228, 229
 Cieszyn (Teschen) 28, 48, 49, 74, 75, 105, 106,
 151, 152, 160, 161
 cieszyński powiat 28, 74, 75, 151, 152, 160, 161
 Ciężkowice 149
 Cluj-Napoca (Kluż-Napoka) 53
 Colditz 325, 328
 Cypr 303
 Czachulec, getto 172
 Czachulec Nowy (Heidemühle) 169, 172
 Czadca, zob. Čadca
 czarnkowski powiat 30
 Czarnków (Scharnikau) 174, 179, 180, 182, 220
 Czastary (Wildbad, Wildenbach) 230
 Czeladź 29, 41
 Czerwińsk n. Wisłą 284, 287, 293
 Czerwionka (Oberschles), obecnie dzielnica mia-
 steczka Czerwionka-Leszczyny 61, 62
 Czerwionka-Leszczyny 62, 91, 123
 Częstochowa 86, 87, 116, 142, 146, 162, 210,
 322, 323
 częstochowski powiat 28, 116, 323
 częstochowskie województwo 162
 Czołowo 228, 229
 Czuchów (Czuchow), obecnie dzielnica mia-
 steczka Czerwionka-Leszczyny 61, 62, 63

Dachau KL 75, 110, 139, 151, 152
 Danzig, zob. Gdańsk
 Darków 150
 Dąb Mały 207
 Dąb Polski 206, 207
 Dąb Wielki 207
 Dąbrowa Górnicza (Dombrowa) 29, 42, 43, 64,
 65, 67, 68, 69, 112, 131, 137, 138, 153, 154,
 162

Deutsche Bolten 156
 Deutscheck, Deutscheneck, zob. Sompolno
 Dirschau, zob. Tczew
 Doberbühl, zob. Dobra
 Dobiegniew (Woldenberg) 325, 328
 Dobra (Doberbühl) 169, 171, 172
 Dobrin an der Drewenz, zob. Dobrzyń n. Drwęcą
 Dobrzyń nad Drwęcą (Dobrin an der Drewenz),
 obecnie część Golubia-Dobrzynia 253, 254
 dolnośląskie województwo 41, 60, 119, 129,
 154, 215, 328
 Dolny Śląsk 215, 321, 322
 Dombrowa, zob. Dąbrowa Górnicza
 Dortmund 282, 283
 Drawa, rzeka 324, 328
 Drobin (Reichenfeld) 282, 283, 295
 Drwęca, rzeka 253, 254
 Duninów Nowy 207
 Duszniki 225
 Działdowo (Soldau) 302, 303
 działdowski powiat 257
 Dziemiany (Dzimianen, Sophienwalde) 248,
 249, 250
 Dzierżotki 169, 172
 Dzierżoniów (Reichenbach im Eulengebirge)
 119, 153, 154, 162
 Dziewiętlice (Heinersdorf) 69, 70
 Dzimianen, zob. Dziemiany

Ehrenforst, zob. Sławięcice
 Eichsfeld 312, 313
 Elbląg 31
 elbląski powiat 31
 Erfurt 104, 106
 Essen 211, 212

Filadelfia 60, 124
 Flossenbürg KL 104, 106
 Fordon 251, 252, 287
 frankfurcka rejencja 93, 205, 331
 Frankfurt n. Odrą 329, 331
 Franowo, dzielnica Poznania 219, 221
 Frauenburg, zob. Frombork
 Frąca (Fronsa) 248, 250
 Freistadt, zob. Frystat
 Freisztad 135
 Friedeberg 69
 Frombork (Frauenburg) 256, 257
 Fronsa, zob. Frąca
 Frystat (Freistadt), obecnie część miasta Karwi-
 ny w Czechach 74, 75

Gardawice (Gardawitz), obecnie dzielnica Orze-
 sza 72
 Gardawitz, zob. Gardawice
 Garmisch-Partenkirchen 320
 Gasten, zob. Gostynin
 gąbińska rejencja 300
 Gdańsk (Wolne Miasto) 31, 32
 Gdańsk (Danzig) 31, 32, 212, 243, 244, 245,
 248, 250, 268, 269, 272, 302, 303
 Gdańsk-Prusy Zachodnie okręg (Reichgau Dan-
 zig-Westpreußen) 31, 212, 239
 gdańska rejencja (Regierungsbezirk Danzig) 31,
 212, 243, 244, 245, 248, 250, 258, 259, 260,
 265, 267, 268, 328
 gdański powiat 31
 gdańskie województwo 258, 260
 Gdynia 31, 32, 269, 328
 Generalne Gubernatorstwo 15, 17, 22, 28, 30,
 32, 45, 46, 64, 65, 67, 87, 98, 115, 127, 136,
 155, 172, 174, 176, 197, 199, 220, 227, 279,
 292, 293, 327, 331
 Genewa 320
 Giszowiec, dzielnica Katowic 83, 84
 Gleiwitz, zob. Gliwice
 Gliwice (Gleiwitz) 28, 50, 51, 69, 92, 112, 118,
 128, 129, 138, 196
 gliwicki powiat 56, 57, 62, 89
 Głowinsk, zob. Głowińsk
 Głowińsk (Glowinsk, Treuglöwen) 261, 262, 263
 głębczycki powiat 28, 99
 Gniezno 29
 gnieźnieński powiat 30
 Gogolin 111, 113, 114
 Goldau, zob. Chludowo
 Golezów 106
 Gołęcin, część osiedla Sołacz w Poznaniu 225
 gołęciński las 224
 Gollub, zob. Golub
 Golub (Gollub), obecnie część Golubia-Dobrzy-
 nia 253, 254
 Golub-Dobrzyń 253, 254
 Goraj 309, 310
 Goreń Duży 207
 Görtzen, zob. Żuromin
 gorzowski powiat 93, 205
 Gostynin (Gasten, Waldrode) 175, 176, 177
 gostyniński powiat 30, 175
 Gostyń 322, 323
 gostyński powiat 206, 207, 323
 Góra Świętej Anny (Sankt Annaberg) 39, 41, 46,
 136
 Góra Zamkowa (Będzin) 140
 Górna Austria, kraj związkowy 316
 Górny Dunaj okręg 314, 316
 Górny Śląsk (Provinz Oberschlesien) 15, 28, 35,
 37, 63, 65, 80, 104

Górowo Iławeckie 327
 Góry 214, 215
 Grenzhäusen, zob. Słupca
 grodzkowski powiat 28
 Grodno-kolonia, część wsi Mirakowo 272, 273
 Grodziczno 257
 grodzieński powiat 301
 grodziski powiat 30
 Grodzisko 322
 Groningen 316
 Gronowo 256, 257
 Gross Rauden, zob. Rudy
 Gross-Rosen KL 93, 316
 Gross Schliowitz, zob. Śliwice
 Grudziądz 31, 269
 grudziądzki powiat 31
 Grünberg, zob. Zielona Góra
 Guben, zob. Gubin
 Gubin (Guben) 321, 322
 Gutenbrunn, zob. Kobylepole
 Gutowo (Guttowo) 255, 256, 257
 Guttowo, zob. Gutowo
 Gwda, rzeka 232, 234

Haga 106
 Halle 320
 Hamburg 218, 219, 221
 Hartmansdorf, zob. Przeciszów
 Haslach, zob. Hażlach
 Hawela, rzeka 328
 Hażlach (Haslach) 74, 75
 Heidemühle, zob. Czachulec Nowy
 Heiligenstadt 311, 312
 Heinersdorf, zob. Dziewiętlice
 Hemer 309, 310
 Hermenau, zob. Zawidz
 Hohenburg, zob. Wyszogród
 Hohensalza, zob. Inowrocław
 Hohenstein (Wysoka Skała), fort 325, 328
 Hostermark 123

Ilkenau, zob. Olkusz
 Illinois 41
 iławiecki powiat 327
 iławski powiat 257
 Iłów 294
 Inowrocław (Hohensalza) 29, 228, 229, 311
 inowrocławska rejencja (Regierungsbezirk Hohensalza) 29, 93, 168, 175, 177, 182, 183, 186, 187, 188, 206, 207, 228, 229, 234, 312
 inowrocławski powiat 30, 228, 229
 Iwano-Frankiów, zob. Stanisławów

Jakubowo 87
 Janinagrube KL 92, 93

Janowo 70
 Janów 294
 Jarocin (Jarotschin) 180, 181, 182, 220, 221, 237
 jarociński powiat 30, 221
 Jarotschin, zob. Jarocin
 Jastrzębie Górne, obecnie dzielnica Jastrzębia-Zdroju 76, 77
 Jastrzębie-Zdrój 76, 77, 95, 96
 Jaworzno 130, 131, 132, 144, 145, 146, 148, 149
 Jelesnia (Jelesnia) 135, 136
 Jena 258, 259
 Jerozolima 20, 26
 Jezioro Długie (Kalejty), obecnie Jezioro Długie Augustowskie 300, 301
 Jeżewo 298, 299
 Józefowiec, zob. Katowice-Józefowiec
 Junkeracker, zob. Junoszyno
 Junoszyno (Junkeracker) 258, 259

Kalifornia 131, 132
 Kaliningrad, zob. Królewiec
 Kalisch, zob. Kalisz
 kaliska rejencja (Regierungsbezirk Kalisch) 30
 kaliski powiat 30, 172, 173, 182
 Kalisz (Kalisch) 30, 181, 182
 Kalwaria Ujska 232, 234
 Kalwaria Zebrzydowska 198, 199
 Kamień (Stein), obecnie dzielnica Rybnika 63, 78, 79, 90, 92
 Kamień Pomorski 274
 Kamińsk 327
 Kapsztad 300, 301
 Kargowa 331
 karkonoski powiat 129
 Karkonosze 129
 Karpacz 128, 129
 Karthaus, zob. Kartuzy
 kartuski powiat 31, 243, 244, 245
 Kartuzy (Karthaus) 243, 244
 Karwiny 75
 Karyntia 135, 136
 Kaszuby 276
 Katowice (Kattowitz) 27, 28, 37, 39, 40, 41, 42, 43, 45, 46, 52, 53, 58, 59, 62, 68, 72, 73, 75, 77, 78, 79, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 98, 99, 104, 105, 106, 111, 112, 128, 135, 137, 138, 163, 198
 Katowice-Józefowiec 40, 41
 Katowice-Załęże 86
 katowicka rejencja (Regierungsbezirk Kattowitz) 28, 29, 37, 38, 39, 42, 43, 44, 46, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 62, 64,

65, 66, 67, 72, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 83,
86, 88, 89, 90, 91, 92, 94, 95, 96, 97, 98, 99,
102, 104, 106, 107, 113, 120, 121, 122, 124,
125, 126, 127, 128, 130, 132, 134, 136, 137,
138, 140, 143, 144, 145, 150, 151, 152, 153,
154, 160, 161, 198
katowicki powiat 28, 51, 80, 98, 99, 106, 132,
143, 145
Katscher, zob. Kietrz
Kawęczyn 172, 190, 192
Kaźmierz (Urntental) 223, 225
Kimmel, zob. Skomlin
Kędzierzyn 61
Kędzierzyn-Koźle 63
kępiński powiat 30, 178
Kielce 116
kieleckie województwo 22, 27, 28, 116
Kietrz (Katscher) 98, 99
Kinneret 303
Klasak (Klassok) 178
Klassok, zob. Klasak
Kleszczewo (Wilhelmshorst) 181, 182
Klonowken, zob. Klonówka
Klonówka (Klonowken, Treugenhof) 249, 250
kluczborski powiat 28
Kłucze 66
Kłobuck 322, 323
kłobucki powiat 87, 117, 163, 323
Kłodawa (Tonningen) 92, 93
Kłodzko 60
Knauersdorf, zob. Knurów
Knizenitz, zob. Książenice
Knurów (Knauersdorf) 88, 89
Kobelsdorf, zob. Kobysewo
Kobissau, zob. Kobysewo
Kobylepole (Gutenbrunn), obecnie dzielnica Po-
znania 179, 180, 181, 218, 219, 220
Kobysewo (Kobissau, Kobelsdorf) 244, 245
Kolonia Nacpolsk 286, 287
kolski powiat 30, 92, 93, 222
Koło (Warthbrücken) 92, 93, 110
Kołobrzeg 177
Königsberg, zob. Królewiec
Königshütte, zob. Chorzów
Konin 181, 182, 311, 312
koniński powiat 30, 93, 222, 312
Konitz, zob. Chojnice
Kończyce 161
Kopenhaga 218, 221, 258, 259
Korben, zob. Chorab
Koronowo 242
Kosemin (Kosenau) 283
Kosenau, zob. Kosemin
Kostrzyn n. Odrą (Küstrin) 92, 93
Koszalin 175, 177, 270, 272
koszalińska rejencja 212, 273
Koszarawa 88, 89
kościański powiat 30
kościerski powiat 31, 248, 250
Kościerzyna (Berent) 248, 250
Kowal 207
Kowale Pańskie (Schulzendorf) 169, 172
kozielski powiat 28, 63
Kozy (Seiffersdorf, Seibersdorf) 48, 49
Koźminek (Kozminek, Borhagen) 169, 172, 173
Kraftborn, zob. Siechnice
Kraj Morawsko-Śląski 161
Kraj Warty (Reichsgau Wartheland) 15, 29, 30,
31, 165, 173
krakowski dystrykt 199
krakowski powiat 115
krakowskie województwo 28
Kraków 25, 48, 69, 70, 95, 96, 109, 124, 138,
139, 284
Krapkowice (Krappitz) 111, 113
krapkowicki powiat 113
Krappitz, zob. Krapkowice
Kraszewo-Czubaki 296, 297
Kreising, zob. Krzesiny
Krenau, zob. Chrzanów
Kresy Wschodnie 15, 17
Kriewald, zob. Krywałd
krośnieński powiat 322
krotoszyński powiat 30
Królewiec (Königsberg), obecnie Kaliningrad
287
królewiecka rejencja 287, 327
Królewska Huta (Chorzów) 28
Krucz 174
Kruszwica 225, 229
Krywałd (Kriewald), obecnie część Knuruwa 88,
89
Krzesiny (Kreising), obecnie część Poznania 92,
93
Krzewent 207
Ksawerów 170, 171, 173
Książenice (Knizenitz) 90, 91
Kuczki 214
kujawsko-pomorskie województwo 207, 212,
229, 234, 242, 247, 250, 252, 254, 263, 264,
272, 273, 276, 297
Kujawy 92, 93
Kuleszka 288, 290
Kulmhof am Nehr KL (Chełmno n. Nerem) 27,
30, 31, 172, 173, 194, 195, 208, 236
Kulmsee, zob. Chełmża
Kurówek Prądzewski 235, 236
Küstrin, zob. Kostrzyn n. Odrą

Kutno 175, 177, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189
kutnowski powiat 30, 175, 177, 183, 188
Kuznica Raciborska 127
kwidzyńska rejencja (Regierungsbezirk Marienwerder) 31, 255, 257, 261, 263, 264, 274, 276, 297
kwidzyński powiat 31

Lad, zob. Łąd

Lailly-en-Val 327, 328
Lalkowy 260
Lanieta, zob. Łanięta
Laningen, zob. Łanięta
Lask, zob. Łask
Lauffen, zob. Biezuń
Łazy, zob. Łazy
Łąd (Lad, Lond) 311, 312
Łądek n. Wartą 312
Lebrechtsdorf, zob. Potulice
Legnica 153, 154
Leipe, zob. Lipno
Lejda 316
Leslau, zob. Włocławek 234
Leszczyny 62, 91
leszczyński powiat 30
Leśnica 41
Leśnictwo 190, 192
Łębork 268, 269
łęborski powiat 269
Libiąż 94
Libiąż Mały (Liebenz) 92, 93, 94
Liebenz, zob. Libiąż Mały
Lienz (nad Drawą) 324, 328
Ligota, dzielnica Katowic 83, 85
Ligota-Panewniki, dzielnica Katowic 85
Lindenfelde, zob. Lipie
Linz 106
Linz III KL, podobóz Mauthausen-Gusen 314, 315, 316
Lipianki 207
Lipie (Lindenfelde) 116, 117
Lipniki 115
Lipno (Leipe) 296, 297
lipnowski powiat 31, 296, 297
Lipsk 222, 225, 328
Lisków 173
Löbau in Westpreußen, zob. Lubawa
Loben, zob. Lubliniec
Lond, zob. Łąd
Londyn 49, 212
Loslau, zob. Wodzisław
Lubawa (Löbau in Westpreußen) 255, 256, 257
lubelski dystrykt 331

Lubelskie 144, 309, 310
lubelskie województwo 148, 310, 331
Lubelszczyzna 22, 32, 310
Lubień Kujawski 177
lubiniecki powiat 28
Lublin 102, 103, 312, 313, 327, 329, 331
Lubliniec (Loben) 75, 112, 113, 162
lubliniecki powiat 112, 113
lubuskie województwo 205, 322, 328, 331
Lutomiersk (Nerthal) 193, 194, 195
Lwów 99, 327

Łanięta (Lanieta, Laningen) 175, 177

Łask (Lask) 193, 194, 235
łaski powiat 30, 173, 193, 194, 235, 236
Łazy (Łazy) 64, 66
Łęczycza 208
łęczycki powiat 30, 208
Łęka Opatowska 178
Łobza 206, 207
Łojewo 228
Łomnica 75
Łomża 261, 263, 288, 290
łomżyński powiat 290
łódzka rejencja (Regierungsbezirk Litzmannstadt) 30, 99, 169, 172, 173, 178, 182, 190, 192, 193, 194, 196, 200, 204, 205, 208, 214, 215, 230, 231, 235, 236
łódzki powiat 30, 196, 200, 204, 205
łódzki wschodni powiat 205
Łódzkie 15
łódzkie getto 213, 236
łódzkie województwo 29, 177, 186, 193, 194, 199, 205, 215, 230, 236, 317
Łódź 30, 31, 72, 91, 109, 172, 178, 179, 181, 187, 188, 189, 191, 194, 196, 197, 198, 200, 204, 210, 211, 214, 226, 227, 258, 280
Łubianka 247
Łubianki Niższe (Niżne) 98, 99
Łysomice 247

Maine 293

Majdanek KL 311, 312, 327, 329
Mak 305
makowski powiat 32
Malanów 172, 173
Malbork (Marienburg) 265, 267
malborski powiat 31
Malta, część Poznania 222, 225
Małopolska 65
małopolskie województwo 47, 66, 109, 115, 198, 199
Marienburg, zob. Malbork
Mark Brandenburg (Marchia Brandenburska) prowincja 322

Märkischer Kreis 310
 Marklowice 125
 Marklowice Górne 161
 Marysin, obecnie dzielnica Łodzi 201, 204
 Mauthausen-Gusen KL 93, 104, 106, 160, 314, 315, 316
 mazowiecki powiat 174
 mazowieckie województwo 177, 207, 227, 257, 263, 279, 281, 283, 284, 287, 290, 292, 293, 294, 295, 297, 303, 305
 Mazowsze 15
 Meksyk 316
 Merch, zob. Mirakowo
 Meszna 54, 55
 Miastkowo 288, 290
 Miechowice (Miechowitz), obecnie dzielnica Bytomia 105, 106
 Miechowitz, zob. Miechowice
 Miedzichowo 93
 międzychodzki powiat 30
 Międzychód 208, 209
 mikołowski powiat 72, 123
 Mikołów (Nikolai) 44, 46, 51, 72
 Miłaczew 169, 173
 Miłaczewek 169, 173
 Mirakowo (Merch) 273
 Mława 32, 261, 263
 mławski powiat 32, 297
 Młodzieszyn 293, 294
 mogileński powiat 30
 Monachium 125, 152, 296
 Monachium-Górna Bawaria okręg 317, 320
 Montreal 135, 136, 320
 Morze Czarne 219, 221
 Morze Śródziemne 303
 Moschzenitz, zob. Moszczenica
 Moskwa 263
 Moszczenica (Moschzenitz), obecnie część Jastrzębia-Zdroju 95, 96
 Mschanna, zob. Mszana
 Mszana (Mschanna) 97
 Murnau, właśc. Murnau am Staffelsee 317, 319, 320
 Myschkow, zob. Myszków
 Myslowitz, zob. Mysłowice
 Mysłowice (Myslowitz) 98, 99, 104
 myszkowski powiat 46
 Myszków (Myschkow) 100, 101, 152
 Myślenice 114, 115
 myśliborski powiat 205
 Nadrenia Północna-Westfalia 212, 283, 310
 Nagelstal, zob. Naguszewo
 Naguschewo, zob. Naguszewo
 Naguszewo (Naguschewo, Nagelstal) 255, 257
 nakielski powiat 250
 Nakło nad Notecią 250
 Narew, rzeka 261, 262, 263
 Naruszewo 287
 Naudorf, zob. Borowa Wieś
 Neisse, zob. Nysa
 Nerthal, zob. Lutomiersk
 Neuengamme 75
 Neuhoof, zob. Nowy Dwór Mazowiecki
 Neumark in Westpreußen, zob. Nowe Miasto Lubawskie
 Neusalz an der Oder, zob. Nowa Sól
 Neustettin, zob. Szczecinek
 Neutomischel, zob. Nowy Tomyśl
 nidzicki powiat 303
 Nieborowice 61, 62
 Niederworben, zob. Wielki Głębocek
 Niedźwiedź 206
 niemodliński powiat 28
 Nikolai, zob. Mikołów
 Niskie Brodno, jezioro 275, 276
 Noteć, rzeka 232, 234, 250
 Nowa Sól (Neusalz an der Oder) 321, 322
 Nowa Wieś-Śladów 291, 292
 Nowe Miasto k. Płońska 283
 Nowe Miasto Lubawskie (Neumark in Westpreußen) 256, 257
 Nowinka 301
 nowodworski powiat 259, 284
 nowomiejski powiat 31, 255, 257
 nowosolski powiat 322
 nowotomyski powiat 93
 Nowy Duninów 206, 207
 Nowy Dwór Gdański (Tiegenhof) 31, 258, 259
 Nowy Dwór Mazowiecki (Neuhof, Bugmünde) 284, 293
 Nowy Jork 131, 171, 279
 Nowy Nacpolsk 286, 287
 Nowy Świat 169, 172
 Nowy Tomyśl (Neutomischel) 92, 93
 Nysa (Neisse) 28, 69, 70
 nyski powiat 28, 69, 70
 Oberschles, zob. Czerwionka
 Obersitzko, zob. Obrzycko
 obornicki powiat 30, 174
 Obory 294
 Obórki 262, 264
 Obrzycko (Obersitzko) 210, 211, 212
 Oderberg, zob. Bogumin
 Odra, rzeka 93, 215, 329
 Ogrodzieniec 158
 Ohrdruf 104, 106

Olek, leśnictwo 246, 247
 oleski powiat 28, 231
 olkuski powiat 28, 65, 66, 102
 Olkusz (Ilkenau) 65, 66, 102, 103, 113, 138, 155
 Olsztyn (Allenstein) 223, 225, 255, 257
 olsztyńska rejencja 225, 303
 Opatów 126, 127
 Opatówek (Spatenfelde) 181, 182
 Opole (Oppeln) 28, 98, 99, 126, 127, 150, 158, 328
 opolska rejencja (Regierungsbezirk Oppeln) 28, 29, 41, 43, 63, 66, 68, 69, 70, 87, 99, 100, 101, 111, 112, 113, 114, 116, 117, 118, 119, 123, 155, 158, 159, 162, 163
 opolski powiat 28, 111, 112, 114
 opolskie województwo 113
 Opolszczyzna 106
 Oppeln, zob. Opole
 Orłowo 295
 Orzesche, zob. Orzesze
 Orzesze (Orzesche) 72, 73, 122, 123
 Osiek 264
 Osowa Krzeczanowska 296, 297
 Ostra Górka, dzielnica Sosnowca 137, 139
 ostrołęcki powiat 32, 288, 290
 Ostrołęka 261, 262, 263
 ostrowski powiat 30
 Ostrowsko 214
 Oświęcim, zob. Auschwitz
 oświęcimski powiat 109, 121, 198
 Otmęt (Ottmuth), obecnie dzielnica Krapkowic 111, 112, 113, 114
 Ottawa 316
 Ottmuth, zob. Otmęt
 Otwock 174

P
 Pabianicki powiat 173, 194
 Paczków 70
 Pakawie 212
 Pałubice 259
 Panki (Bannndorf) 162, 163
 Papros 228, 229
 Paryż 50, 91, 110, 147
 Parzymiechy (Brachten) 116, 117
 Pasternik, obecnie część Jaworzna 146, 149
 Paulshofen, zob. Pawłowice
 Pawłowice (Paulshofen) 56, 57
 Pelplin 249, 250
 Petrowitz, zob. Piotrowice
 Pfaffing 316
 Piaseczno 206, 207
 piaseczyński powiat 207
 Piaski, obecnie część wsi Jeżewo 298, 299
 Piaski k. Gostynia 322, 323

 Pilawa 206, 207
 Pilchowice 62
 Pilica 64, 65
 pilska rejencja 180, 328
 pilski powiat 234
 Piła (Schneidemühl) 180, 248
 Piotrków Trybunalski 91, 197, 199
 Piotrowice (Petrowitz), obecnie dzielnica Katowic 44, 46
 Piotrowo, dzielnica Poznania 211, 213
 Pleś, zob. Pszczyna
 Płock (Schröttersburg) 91, 175, 177, 282, 283, 295, 302
 płocki powiat 32, 207, 282, 283, 287, 294, 295, 302, 303
 Płoniawy 320
 Płońsk 283
 płoński powiat 32, 284, 286, 287, 291, 292, 293
 Pobiedziska (Pudewitz) 181, 182
 poddębicki powiat 214, 215
 podlaskie województwo 263, 290, 301
 Podole 98, 99
 Podrzewie (Skirenort) 222, 224, 225
 Południowa Westfalia okręg 309, 310
 pomorskie województwo 31, 32, 212, 244, 245, 250, 259, 260, 267, 269, 328
 Pomorze prowincja 180, 212, 265, 267, 328
 Pomorze Gdańskie 15, 32
 Poremba, zob. Poręba
 Poręba (Poremba) 118, 119
 Posen KL (Fort VII Twierdzy Poznań) 221
 Potulice (Potulitz, Lebrechtsdorf) 248, 250
 Potulitz, zob. Potulice
 Poznań 30, 87, 92, 93, 179, 180, 181, 187, 188, 189, 190, 192, 193, 194, 205, 210, 212, 213, 216, 217, 218, 220, 221, 222, 223, 225, 237, 309, 311, 312, 314, 316, 329
 Poznań okręg (Reichsgau Posen), zob. Kraj Warty
 poznańska rejencja (Regierungsbezirk Posen) 30, 93, 174, 179, 180, 181, 182, 210, 212, 216, 218, 221, 222, 225, 226, 227, 232, 234, 237, 238
 poznański powiat 30, 93, 179, 180, 181, 182, 216, 218, 222, 226, 227
 Poznańskie 309, 310
 poznańskie województwo 29, 237, 317
 Półwysep Bałkański 221
 Praga, Czechy 75, 218, 221, 320, 327
 Praschkau, zob. Praszka
 Praszka (Praschkau) 231
 Prądzew 235, 236
 Preußisch Stargard, zob. Starogard Gdański
 Pręgowo 244
 Priment, zob. Przemęt

Princeton 316
 Protektorat Czech i Moraw 221
 prudnicki powiat 28
 Prusy Wschodnie prowincja (Provinz Ostpreußen) 27, 32, 225, 257, 265, 267, 270, 324
 Pruszków 291, 292
 przasnyski powiat 32
 Przeciszów (Hartmansdorf) 120, 121
 Przegędza, zob. Przegędza
 Przegędza (Przegędza) 122, 123, 128
 Przemęt (Priment, Weißberg) 226, 227
 Przodkowo 245
 Przykona 215
 Przystajń 162, 163
 Psary 250
 Psary Polskie 237, 238
 Psie Pole, dzielnica Wrocławia 116, 117
 Pszczyna (Pleß) 52, 53, 106, 118, 119
 pszczyńska rejencja 53
 pszczyński powiat 28, 46, 50, 51, 52, 53, 118, 119, 198
 Pudewitz, zob. Pobiedziska
 Pułków 43
 pułtuski powiat 32

Quebec, prowincja 136

Raciąż 297
 raciborski powiat 28, 127
 Racibórz 28, 99, 127, 220
 Radegast, zob. Radogoszcz 204
 Rädichau, zob. Radziejów
 Radlin 124, 125
 Radogoszcz (Radegast) 201, 203, 204
 Radom 91
 radomski dystrykt 22, 127, 199
 radomszczański powiat 46
 Radyczyn 215
 Radziejów (Radziejów, Rädichau) 167, 168, 228, 229
 radziejowski powiat 167, 168, 228, 229
 Rajnikersdorf 204
 Raszawy 171, 173
 Ravensbrück KL 132, 133
 Rawa Mazowiecka 209
 rawicki powiat 30
 Reckenwalde, zob. Wojnowo
 Redlino 177
 Reichenbach im Eulengebirge, zob. Dzierżoniów
 Reichenfeld, zob. Drobin
 Rejowiec 91
 Rekowo 299
 Rekowo, część wsi Chmielno 244, 245
 Rekowo (Rekowskie), jezioro 244, 245

Ribno, zob. Rybno
 Rippen, zob. Rypin
 Rosenheim 87
 Rościszewo 281
 Rübenau, zob. Rybno
 Ruda Śląska 51, 79, 80, 106, 107, 109, 112
 Rudy (dawn. Rudy Wielkie, Gross Rauden) 126, 127
 Rumian 257
 Rusiec 236
 Ruszki k. Sochaczewa, obecnie część wsi Janów 294
 Ruskowo 263
 rybnicki powiat 28, 61, 62, 72, 76, 77, 78, 79, 90, 91, 95, 96, 97, 113, 122, 123, 124, 125, 126, 127
 rybnickie lasy 78
 Rybnik 44, 46, 61, 62, 63, 75, 78, 79, 90, 91, 92, 122, 123, 126, 128, 161, 309, 310
 Rybno (Ribno, Rübenau) 256, 257
 Rybno Pomorskie 255, 257
 Rydzewo-Gozdy 288, 290
 Rypin (Rippen) 261, 262, 263
 rypiński powiat 31, 262, 263
 Rzeszotary-Gortaty 280, 281
 Rzeszotary-Stara Wieś 280, 281
 Rzędówka, obecnie część Rybnika 78, 79, 92, 122
 Rzędówka-Leszczyny 90
 Rzym 303

Sachsenhausen KL 75, 139
 Saksonia 225, 328
 Samter, zob. Szamotuły
 Sandomierz 151, 152
 Sandringham House 213
 Sankt Annaberg, zob. Góra Św. Anny
 Saratów 316
 Saybusch, zob. Żywiec
 Schabajewo, obecnie część wsi Jeżewo 298, 299
 Schakowa, zob. Szczakowa
 Schalksmühle 81
 Scharnikau, zob. Czarnków
 Schieratz, zob. Sieradz
 Schlier KL 314
 Schloß Birglau, zob. Zamek Bierzgowski
 Schmellen, zob. Chmielno
 Schmentau, zob. Smętowo Graniczne
 Schneidemühl, zob. Piła
 Schommel, zob. Skomlin
 Schröttersburg, zob. Płock
 Schulzendorf, zob. Kowale Pańskie 172
 Schwaz 328
 Schweinichen, zob. Zwiniarz

Schwetz, zob. Świecie
 Schwiebus, zob. Świebodzin
 Seibersdorf, zob. Zebrzydowice
 Seiffersdorf, Seibersdorf, zob. Kozy
 Sellau, zob. Żelów
 sepoński powiat 31
 Sichelberg, zob. Sierpc 279
 Siechnice (Kraftborn) 39, 41
 Siemiątkowo 297
 Sieradz (Schieratz) 189, 203, 205
 sieradzki powiat 30
 Sierpc (Sichelberg) 32, 279, 280, 281, 295, 296, 297, 298, 304, 305
 sierpecki powiat 32, 279, 280, 281, 282, 283, 295, 296, 297, 298, 299, 304, 305
 Siewierz 67, 68
 Skarżysko-Kamienna 99
 Skempe, zob. Skępe
 Skępe (Skempe) 296, 297
 Skirenort, zob. Podrzewie
 Skoczów (Skotschau) 152
 Skomlin (Kemmel, Schommel) 230
 Skotschau, zob. Skoczów
 Słupca, zob. Słupca
 Sławięcice (Ehrenforst) 63
 Sławków 28
 Słupca (Słupca, Grenzhause) 311, 312
 słupski powiat 238, 312
 Słupsk (Stolp) 210, 212
 Smętowo Graniczne (Schmentau) 248, 250, 260
 Sochaczew 291, 292, 293, 294
 sochaczewski powiat 227, 291, 292, 293, 294
 Sohrau, zob. Żory
 Sokołowo 237, 238
 Sokołów 247
 Soldau, zob. Działdowo
 Sołacz, osiedle w Poznaniu 224, 225
 Sompolno (Deutscheck, Deutscheneck) 92, 93
 Sophienwalde KL 248
 Sophienwalde, zob. Dziemiany
 Sopoty 253, 254
 Sosnowiec (Sosnowitz) 28, 29, 37, 38, 40, 41, 43, 50, 58, 67, 69, 77, 83, 84, 88, 97, 101, 103, 120, 130, 131, 132, 134, 136, 137, 139, 140, 142, 143, 151, 154
 Sosnowiec powiat grodzki 28
 sosnowiecki powiat 28, 130, 140
 Sójki 175, 177
 Spatenfelde, zob. Opatówek
 Spittal an der Drau 134, 135, 136
 Srebrna Góra 325, 328
 Stablack 324
 Stablack Stalag IA 327
 Stabławki 327
 Stanisławów, obecnie Iwano-Frankińsk 147, 149
 Starogard Gdański (Preußisch Stargard) 250, 265, 267
 starogardzki powiat 31, 250, 260, 265
 Stary Będzin (Stare Miasto) 137, 139
 Stary Czachulec, obecnie Czachulec Stary 169, 172
 Stary Nacpolsk 287
 Stary Radziejów 228, 229
 Stegna 259
 Stein, zob. Kamień
 Stodoły 127
 Stolp, zob. Słupsk
 Stosowice 328
 Straconka 198
 Stralkau, Stralkowo, zob. Strzałkowo
 Strasburg, zob. Brodnica
 Strękowizna 300
 Striegenau, zob. Strzegowo
 Strojec 231
 Stryj 328
 Strzałkowo (Stralkowo, Stralkau) 237, 238
 Strzegowo (Striegenau) 296, 297
 Strzelce 175, 177
 strzelecki powiat 41
 strzelecko-drezdenecki powiat 328
 Strzemieszyce 152
 Studzieniczna, obecnie część Augustowa 300, 301
 Stutthof (Sztutowo) KL 32, 210, 212, 250, 251, 255, 257, 259, 268, 269, 273
 Suchodół 302, 303
 Suchy Las 182
 Sudety 87, 129, 156, 189
 sulechowsko-świebodziński powiat 205, 331
 Sulechów (Züllichau) 329, 331
 Susiec 329, 331
 Susk 299
 suski powiat 31
 suwalski powiat 300, 301
 Swoboda 171, 173
 Sydney 316
 szamotulski powiat 30, 210, 212, 225
 Szamotuły (Samter) 220, 222, 223, 224, 225
 Szczakowa (Schakowa), obecnie dzielnica Jaworzna 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149
 Szczecin 69, 185, 186, 207, 237, 253, 254, 265, 266
 Szczecinek (Neustettin) 270, 273
 Szopienice 84, 132
 sztumski powiat 31
 Sztutowo KL, zob. Stutthof KL
 szubiński powiat 30

Śladow 291, 292
Śląsk 111, 116, 135, 220
Śląsk prowincja (Provinz Schlesien) 28
Śląsk Cieszyński 75, 150
śląska rejencja 47
śląskie województwo 27, 41, 43, 51, 53, 65, 68, 99, 101, 106, 113, 132, 323
Śliwice (Gross Schliewitz) 270, 271, 272
Śnieżka 128, 129
średzki powiat 30, 225
śremski powiat 30
Środa Wielkopolska 225
Środula, obecnie dzielnica Sosnowca 67, 68, 134, 136, 154
Świebodzin (Schwiebus) 204, 205
Świechocin 180
Świecie n. Wisłą (Schwetz) 270, 273
Świecinki 175, 177
świecki powiat 31
Świeryż 177
Świętochłowice 59
świętokrzyskie województwo 127, 152

Tarnogórski powiat 28, 150
tarnopolskie województwo 99
Tarnowitz, zob. Tarnowskie Góry
Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 75, 150
Tarnów 25
Tczew (Dirschau) 324, 328
tczewski powiat 31, 250, 260, 267, 328
Tel Awiw 83, 84, 156
Teschen, zob. Cieszyn
Texas 59, 60
Theresienstadt 28
Thorn, zob. Toruń
Tiegenhof, zob. Nowy Dwór Gdański
tomaszowski powiat 331
Tonningen, zob. Kłodawa
Toruń (Thorn) 31, 210, 212, 241, 247, 251, 272
toruński powiat 31, 246, 247, 273
toruńskie województwo 253
toszecko-gliwicki powiat 28, 57, 88, 89
Toszek 57
Traun, rzeka 316
Treugenhof, zob. Klonówka
Treuglöwen, zob. Głowińsk
Troszyn 289, 290
Truskolasy 162, 163
Trzcianka 92, 93
Trzebinia 132
Tuchel, zob. Tuchola
Tuchola (Tuchel) 270, 272
tucholski powiat 31, 270, 272
turecki powiat 30, 169, 172, 173, 190, 192, 214, 215

Turek 98, 99, 169, 172, 191, 226
Turynia 106, 259, 311, 312, 313
Tychy 46, 50, 72
Tyra, obecnie dzielnica Trzyńca w Czechach 75
Tyrol 324, 328
Tyrol-Vorarlberg Okręg Rzeszy 328

Ujście (Usch) 232, 233, 234
Uniejów (Brückstädt) 214, 215
Urnental, zob. Kaźmierz
Usch, zob. Ujście
Ustroń (Ustron) 151, 152
Użhorod (Ungwar) 129

Vöcklamarkt 316
Vorarlberg, region w Austrii 324, 328

Wadowice (Wadowitz) 48, 49
wadowski powiat 28, 199
Wadowitz, zob. Wadowice
Waldrode, zob. Gostynin
Walentynów (Raszew), obecnie część Kutna 187, 188, 189
Wałcz 266, 267
warmińsko-mazurskie województwo 225, 254, 257, 303
Warpie, obecnie dzielnica Będzina 67, 68
Warszawa 15, 23, 24, 25, 26, 34, 98, 108, 109, 110, 134, 138, 147, 156, 169, 174, 196, 197, 209, 210, 220, 235, 246, 253, 254, 260, 262, 282, 284, 286, 287, 291, 293, 294, 300, 302, 309, 314, 315, 316, 317, 319, 327, 328
Warszawa-Praga 236
warszawski dystrykt 227, 292, 293
warszawski powiat 174
warszawskie getto 253, 319, 320
warszawskie województwo 29, 31, 32, 206
Warta, rzeka 214, 215, 234, 312
Warthbrücken, zob. Koło
Warthenau, zob. Zawiercie
Waszyngton 41, 147, 149
wąbrzeski powiat 31
Wągrowiec 87
wągrowiecki powiat 30, 87
Weichsel, zob. Wisła
Weißberg, zob. Przemęt
wejherowski powiat 31
Welungen, zob. Wieluń
Welun, zob. Wieluń
Wiedeń 42, 91, 155, 157
Wieliczka 139
Wielki Głębozec (Niederworben) 274, 276
Wielkie Łuki 204

Wielkopolska 15, 172, 219, 221, 276, 310
 wielkopolskie województwo 87, 93, 99, 172, 180, 182, 212, 221, 225, 227, 234, 238, 312, 323
 wielkostrzelecki powiat 28
 wielkożuławski powiat 31, 258, 259, 268
 wieluński powiat 30, 230, 231
 Wieluń (Welungen, Welun) 142, 178, 230, 231
 wieruszowski powiat 230
 Wilcze Tułowskie 291, 292
 Wilczęta 254
 Wilda, dzielnica Poznania 222, 223, 225
 Wildbad, Wildenbach, zob. Czastary
 Wilhelmshorst, zob. Kleszczewo
 Wilkowice 55
 Wilno 291, 292
 Wirek (Antonienhütte), obecnie część Rudy Śląskiej 50, 51
 Wisła (Weichsel) 151, 152
 Wisła, rzeka 259, 263, 272, 284, 293
 Włocławek (Leslau) 29, 207, 232, 234
 włocławski powiat 30, 177, 207, 234
 Wodzisław (Loslau), obecnie Wodzisław Śląski 76, 77
 wodzisławski powiat 97, 125
 Wodzisław Śląski 97, 124, 125
 Wojnowo (Reckenwalde) 329, 330, 331
 Wola, dzielnica Warszawy 264
 Wola Dziankowska 175, 177
 Wola Wiązowa 235, 236
 Woldenberg, pol. Dobiegniew 328
 Wollstein, zob. Wolsztyn
 Wolsztyn (Wollstein) 226, 227
 wolsztyński powiat 30, 226, 227
 Worbis, obecnie Leinefelde-Worbis 311, 313
 Wreschen, zob. Września
 Wręczyca Wielka 87, 163
 Wrocław (Breslau) 39, 40, 41, 77, 114, 115, 116, 117, 214, 215, 216, 217, 258, 259, 282, 283, 324, 327
 wrocławska rejencja 39, 119
 wrocławski powiat 39, 41, 119
 Wróblewo, obecnie część wsi Rekowo 298, 299
 Wróblowice 49
 wrzesiński powiat 30, 237, 238
 Września (Wreschen) 237, 238
 Wybrzeże 328
 Wykno 304, 305
 wyrzyski powiat 31
 Wyszogrod, zob. Wyszogród
 Wyszogród (Wyszogrod, Hohenburg) 286, 287
 Zaborze Wieś 62
 Zabrze 28, 112
 zachodniopomorskie województwo 177, 186, 205, 267, 273
 Zagłębie Dąbrowskie 37, 64, 65, 70, 87
 Zagórze, obecnie dzielnica Sosnowca 153, 154
 Zakarpacie 129
 Zalesie Wielkie 220
 Załęże, dzielnica Katowic 72
 Zamarski (Zamarsk) 74, 75
 Zamek Bierzgłowski (Schloß Birglau) 247
 Zamłynie 162, 163
 zamojski powiat 331
 Zamojszczyzna 312
 Zamość 329, 331
 Zamysłów, dzielnica Rybnika 129
 Zaolzie 27, 75, 136
 Zaryte 121
 Zawidz (Hermenau) 282, 283, 295, 299
 Zawidz Kościelny 283
 zawierciański powiat 28, 65, 66, 68, 100, 101, 155, 158, 159
 Zawiercie (Warthenau) 29, 42, 43, 100, 155, 157, 158
 Ząbkowice *vel* Ząbkowice Będzińskie, obecnie dzielnica Dąbrowy Górniczej 137, 138
 ząbkowicki powiat 328
 zbaraski powiat 99
 Zbłęg 229
 Zebrzydowice (Seibersdorf) 160, 161
 Zebrzydowice-Strzałków 161
 Zelów (Zelow, Sellau) 235, 236
 Zichenau, zob. Ciechanów
 Zielona Góra (Grünberg) 321, 322
 zielonogórski powiat 322, 331
 Ziemie Odzyskane 186
 Żłotniki 169, 170
 Züllichau, zob. Sulechów
 Zwierzyniec, obecnie część Sochaczewa 291, 292
 Zwiniarz (Schweinichen) 256, 257
 Żabikowo 223, 225
 Żarki 44, 46
 Żerdzina 162, 163
 żniński powiat 30
 Żory (Sohrau) 111, 113
 Żukowice Stare 109
 Żukowo Poświętne 287
 Żuromin (Görtzen) 304, 305
 zuromiński powiat 297, 304, 305
 Żyrardów 226, 227
 żywiecki powiat 28, 89, 136
 żywiecki rejon 88
 Żywiec (Saybusch) 89

INDEKS OSÓB

- Abraham z Łodzi 201
Achtelik Józef 40
Achtelik Maria 40
Adamska Jolanta 172
Ajzyk (Aaron), ogrodnik z Kutna 184
Alberti Michael 30, 31
Alterowicz Alka 298
Alterowicz Cera 298
Altmann Sonia 97
Amon, mjr 318, 320
Amsterdam Henryk 191
Amsterdam Rozalia z d. Jakubowicz *vel* Jadwiga
Marcinkowska 191, 192
Aniela, Rosjanka 181
Antczak Franciszek 287
Anyż Abram 261, 262, 263
Anyżowa 262
Anyżowie, rodzina 261
Apfelbaum Jadwiga, zob. Schilit Jadwiga
Arad Icchak 25
Arbajter z Będzina 44, 47
Arbesman 153
Arbesman Pola z d. Frydrych 153, 154
Arbesmanowie, rodzina 153, 154
Arudianow Dawid 252
Arudianow Jan 251, 252
Arudianow Romsyn 252
Asz Wolf 185
- B**
Babkowska Janina 300
Babkowski Józef 300
Bagiński Edward 37, 38
Bagiński (Bagieński?) Edward 324, 328
Balcerski Zdzisław 174, 180
Balicka Zofia z d. Osuchowska 208, 209
Baradziej Kazimiera 1^o v. Zawadzka 112, 113
Bartoszewski Władysław 21
Bazyli Eleonora z d. Mocek 217
Bazyli Franciszek 217
Beer Frank 20
Beker Jadwiga 291, 292
Bekker Gustav 250
Belke 185
Bender Sara 27
Benz Wolfgang 20
Berek Irena, zob. Speck Irena
Berendt Grzegorz 24, 32, 245
Berger Alan L. 53
Bergmann, więzień obozu 106
Berman Abram 47
Berman (Bernam) Blinda 44, 47
Berman Helena 95, 96
Berman (Bernam) Wiktor 44, 47
Bernat z Ujścia 232
Berner 242
Berner Tamara 242
Bernisz Elżbieta 143
Bernisz Julian 143, 144
Bernisz Stefan 148
Bernisz Władysława 144
Better Maksymilian 160, 161
Białachowski Miron 212, 220, 225
Białas Zygmunt 61, 63
Białeccy, rodzina 247
Białeckia Maria 247
Białeckia Salomea 247
Białecki Andrzej 246, 247
Białecki Józef 246, 247
Białończyk Innocenty 161
Białostocki Jan 315, 316
Biały Jerzy 61
Biegun Rajmund 161
Biela? Eleonora 62
Biela Helena 61, 62, 63
Biela? Hieronim 62
Biela Kornelia, zob. Nowak Kornelia
Biela Lidia 61
Biela Stefania 61
Biela Teofil 62, 63
Biela Teofila, zob. Popczyk Teofila
Bielawska Marta 174
Bielawski Jan 222, 223, 224
Bielawski Wacław 23, 24, 25, 26, 27, 34, 284, 293
Bieniek Roman 281, 295, 297, 299
Biesam Regina z d. Landerwit 131, 133
Biliński Marian 40, 84, 87, 105, 112
Binsztok Maria 132
Binsztok Samuel 132
Binsztok z Sosnowca 132
Biskup Gertruda 82
Biskup Henryk 82
Blumencwajg, kupiec z Rypina 261, 262
Blumenflukten Harry 47
Blumenfluktenowie, rodzina 44, 45
Błochowicz Maria 214
Boassówna 185
Bocek Paweł 105
Boczar Zbigniew 177, 272
Bogacki Józef 112

- Böhler Jochen 117
 Borenszta (Borensztajn, Borenstein?) 44, 46
 Borkowski Izrael 92
 Borkowski Leon 92, 93, 94
 Borkowski Moniek 92
 Bornstein Jakub 253
 Bortlik-Dźwierzynska Monika 27, 142
 Boruch 213
 Boruch Dawid 211
 Borzekowscy (Borzykowscy), rodzina 40, 41
 Borzekowska (Borzykowska) Lodzia 39, 40
 Borzekowski (Borzykowski) Haskiel 39
 Borzekowski (Borzykowski) Majloch 39, 41
 Borzyszkowski Józef 245
 Braniewicz Tadeusz 93
 Bratman Jakub 231
 Braumeller, bauer 329
 Braun 262
 Braune, dr 45
 Brauner z Będzina 39
 Bresler Igo 227
 Broen, dr 141
 Brokmann Bencyja 155
 Brożek J. 152
 Bruck, inżynier 105
 Brużek (Brożek) Józefa z d. Wiśniewska 167, 168
 Brużek (Brożek) Stanisław 167, 168
 Bryłka Czesław 183, 184, 185, 186
 Bryś Piotr 53, 59, 79, 89, 99, 138, 162, 163, 198
 Brzegowska Erna 124
 Brzenska (Brzęska) Józef, ks. 75
 Brzezinka Antoni 122, 123
 Brzezinka Florian 123
 Brzezinka Maria 123
 Buber Jadwiga z d. Siupka 98, 99
 Buber Janina 98
 Buber Leopold 98
 Buber Oswald Andrzej 98
 Bubik Wilhelm 161
 Buchsbaum Herman (Markus, Pinkus) 145, 146, 147, 148, 149
 Buchsbaum Pinkus (Roman) 145, 146, 148, 149
 Buchsbaumowie, rodzina 146, 147, 148, 149
 Budgor Rebeka 260
 Budgor Srhula? 260
 Bujak M. 55
 Bulińska Pelagia 254
 Buliński Jan 253, 254
 Buliński Jan sen. 254
 Burczyk Elżbieta 105
 Burczyk Franciszek 104, 105
 Burczyk Franciszek sen. 105
 Bürger, żandarm 210
 Buryła Sławomir 20
 Cargas Sarita 53
 Cegłowski Zdzisław 222, 223, 224, 225
 Ceran Tomasz 27, 32, 273, 276
 Cesarz Adela, zob. Leneman Adela
 Charzyński, ziemianin z Czerwińska 284
 Chaś Henryk 69, 70
 Chłopsy, rodzina 305
 Chłopska Józefa 305
 Chłopska Teodozja 304
 Chłopski Antoni 305
 Chłopski Kazimierz 304, 305
 Chłopski Klemens 304, 305
 Chojnacka Regina z d. Nawrocka 190, 192
 Chojnowska Zaneta 34
 Cholewa Jakub, zob. Hofman (Hochman) Jakub
 Chorążki Marcin 33
 Chrzanowska Agnieszka 320
 Chrzanowski Bogdan 31
 Chwałczyk Karol 126
 Chwałczyk Paulina 126
 Cicha? Cecylia 132
 Cicha Stanisława 130, 132, 133
 Cichy? Andrzej 132
 Cichy Rudolf 130, 132
 Ciechanowski Konrad 31
 Cieluch Czesław 116
 Ciesiecka Urszula 61
 Ciesielczyk Marian 211
 Cieślakowski Tadeusz 312
 Ciszek Zbigniew 269
 Citroen H. z Hagi 104, 105
 Ciurlej Janina 26
 Cukier, Żyd z Zawiercia 156
 Cukrowski, Żyd z Zawiercia 155
 Cyranek, ppor. 325
 Czakowa 146
 Czapla Adam 91
 Czaplewscy, rodzina 272
 Czapska Zofia z d. Kosińska 206
 Czarnecki Wacław 106
 Czech Zdzisława z d. Śmiełowska 88
 Czerniszewski Paweł 34
 Czesław Cieluch 117
 Czop Edyta 20
 Czyż Jerzy 152
 Czyżewska Zofia 229
 Czyżewski Stanisław 228, 229
 Czyżewski Wawrzyniec 229
 Ćmiel Agnieszka 72
 Ćmiel Jan 72
 Ćmiel Rafał 72
 Dafner Anna, zob. Salzberg Syma
 Dafner Hilda, zob. Livne Małka

- Damokles 326, 328
 Danisz Franz 107
 Daros Marianna z d. Kowalczykowska 194
 Daros Wawrzyniec 194
 Daros Zenon 193, 194
 Datner Szymon 21
 Davis 64
 Dawid Wiktor 82
 Dawidowski Roman 138, 139
 Dąbkowska Henryka 288, 289
 Dąbkowska Małgorzata 288
 Dąbkowska Zofia z d. Kupidłowska 288, 290
 Dąbkowski Henryk 288, 290
 Dąbkowski Józef, jr 288, 290
 Dąbkowski Józef, sen. 288
 Dąbkowski Stanisław 290
 Dąbrowscy, rodzina 198
 Dąbrowska Ewa 297
 Dąbrowska Władysława 296
 Dąbrowski Antoni 296, 297
 Dąbrowski Franciszek 297
 Dąbrowski Jan 304
 Dąbrowski Władysław 297
 Dean Martin 28, 29, 30, 32, 38, 49, 103, 236
 Delik Franciszek 252
 Diemert, por. 317
 Dionizjusz 328
 Distel Barbara 20
 Długoborski Wacław 47
 Dmochewicz Marta z d. Rucińska 256
 Dobosiewicz Stanisław 106
 Domańska Genowefa 287
 Domańska Jadwiga z d. Szkop 286, 287
 Domański Jarosław (Jarek) 265, 266
 Domański Tomasz 27, 34
 Dreifus Maksymilian 136
 Dreksler Chana (Hanna) 37, 38
 Dresler 227
 Drywa Danuta 32
 Dub Antoni z Bliżyc, ps. Adam 155
 Duda Andrzej 15
 Duda Eugeniusz 91, 309, 310
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof 212
 Duracz Anula 95
 Duraczowa Romana 95, 96
 Durska Marianna 190
 Durski Piotr 190
 Dygoła Chawa 298
 Dymek Ignacy 174
 Dymek Magdalena 174
 Dymek Teodor 174
 Dyrda Maria 58, 59
 Dyrda Paweł 59
 Dyrda Paweł jr 59
 Dziambor Franciszek 150
 Dziambor Klara 150
 Dziambor Maria 150
 Dziambor Paulina 150
 Dzwonkowska Elżbieta z d. Zawadzka 302
 Eberhardt Andreas 19
 Ebstein Joachim 114
 Edward VIII Windsor 213
 Ehrenfried Dorota 88
 Ehrenfriedowa, matka 88
 Ehrenfriedowie, rodzina z Sosnowca 88
 Eisenberg M. 91
 Ela, Żydówka z Czech 272
 Engel, bracia z Pragi 218
 Engel Stanisław 324, 328
 Engelking Barbara 20, 21
 Ermann Wolf 227
 Ewerhartz Franciszka z d. Siupka 99
 Ewerhartz Gerard 99
 Fabich Franciszek 269
 Faigen Alojzy 268
 Fajgerman B. 91
 Fajnberg Zenon 282, 283
 Faldbergowie, bracia 41
 Fazan Mirosław 62
 Feder Frymeta 132, 133
 Feder Josek 132, 133
 Feltyń Paul 156
 Ferhof Józef 184
 Filipek J. 72
 Filipiak Franciszek 222, 223, 224
 Fischer 210
 Fischer Wolf 39
 Fishman Samuel 49
 Fiszal (Fischer) 45
 Fiszlerowie, rodzina 44, 45
 Fiszlowa 45
 Fiszman L. 91
 Flankowie z Wisły 151, 152
 Flosch Eugenia, zob. Klapholz Eugenia
 Foit?, policjant 201, 202, 203
 Foltyniak Anna 54, 55
 Foltyniak Walenty 55
 Forecki Piotr 23
 Fotek Barbara 257
 Fraenkel 39
 Frankowski Stanisław 316
 Frąckowiakowie, bracia z Podrzewia 224
 Frenkiel Frieda 241, 242
 Frydel Małgorzata 198
 Frydrych Blina, zob. Liberman vel Rieger Blina
 Frydrych Józef 154

Frydrych Maria 154
Frydrych Pola, zob. Arbesman Pola
Frydrych Sabina 154
Frydrychowcie, rodzina 153, 154
Frysiak Bolesław 235
Fuks, handlarz koni 185

Gabreht 155
Gacek Eugeniusz 304
Gajewski Andrzej 138
Gajewski Stanisław 304
Gapińska Marta 232, 234
Gapiński Andrzej 232, 233
Gapiński Jakub 232, 234
Gawor W. 62
Gayda Leon 247
Gaśior Karol 72
Gburek Franciszek 83, 84, 85
Gburek Franciszka 83, 84, 85
Gburek Ryszard 84, 85
Gburkowie, rodzina 85
Glik Henek 50
Gliksman Lejba 284
Gliksman Maria (Miriam) 284
Gliksman Rywka 284
Gliksmanowie, rodzina 284
Gładysiak Jan 188, 189
Głuszyńska Eleonora z d. Bazyli 216, 217
Godziek Augustyn 52, 53
Godziek Zofia 52, 53
Godźkowie, rodzina 52
Gogolewska 216
Gogolewski, piekarz w Poznaniu 216
Golasowski, murarz 74, 75
Golenzerowie, rodzina 44, 45
Golmist, inżynier 45
Golomstok Maks 50
Gonsiorz Robert 63
Gontarek Alicja 27
Gorgol Stefan 331
Gortat Henryk 284, 285
Gortat Leokadia 284
Gortat Wojciech 284
Gortatowie, rodzina 284
Goudsmit, zegarmistrz 105
Górny Bronisław 121
Grabina Józef 214, 215
Grabowski Jan 20, 21, 32
Gradowski M. 279, 305
Gralka Maria z d. Marańda 214, 215
Gramze Friedrich 262, 264
Gramze Heinrich 262, 264
Grądzka-Rejak Martyna 24
Greif Gideon 139

Greiser Otto 183
Grim Jakub 181
Grin, Żyd z Czechosłowacji 179
Grojnowska Zenka 228
Grojnowski 167
Grojnowski Jakub 228
Gross Hanna (Marysia) 120, 121
Grossowie, rodzina 120, 121
Groszyk Franciszek 211
Grubner Sara 56
Grudniewska Leontyna 154
Grudniewski Jan 154
Grudzień H. 292
Grund Maria 129
Grunwald Dawid 155
Grunwald Zygmunt 155
Gruschwitz Johann 321, 322
Gruszka Perec 67, 68
Gruszkowa 67
Gruźlewska Anna 41
Grynberg Michał 19, 27, 33
Grynkrut Joel 155, 156
Grynkrut Priwa, zob. Konieczpolska Priwa
Grzebińska Józefa z d. Kaczmarczyk 248
Grzegorek Antoni 292
Grzegorek Józefa 291, 292
Grzegorek Leonard 291, 292
Grzymiski Wiesław 139
Gudwiński J. 101
Gumna Pelagia 212
Gumna Rozalia 210, 211
Gumny Henryk (Henio) 211, 213
Gumny Jan 212
Gumny Stanisław 210, 212, 213
Günther Jadwiga 227
Gurman Icek 181
Gutentakowie, rodzina 282
Guterman Gierszon 235
Guterman Jankiel 235
Guterman Moszek 235
Guterman Salla 235
Gutermanowie, rodzina 235
Gutholz Jakub 126
Gutman Israel 27
Guterman Halina, zob. Salomon Halina
Guterman Marysia *vel* Henia Weicman 86, 87
Guzik z Chechła 64

Habza Maria z d. Poranek 230
Hadryś Andrzej 178
Hadryś Marianna 178
Hadryś Władysław 178
Hagerman (Unger) Hanna 64, 65
Hagerman (Unger) Lejbuś 64

Hagermanowie 65
 Halman 146
 Halter Roman 210, 211, 212, 213
 Hanslik 45
 Harmac, Żydówka z Litwy 246, 247
 Haska Agnieszka 46
 Haunschmied Rudolf A. 106
 Hawel Danuta z d. Żerykier 158
 Hein, Żyd z Łodzi 179, 180
 Hela (Helena, Adela) z Katowic 86, 87
 Helm Sarah 133
 Hemowicz z Łodzi, kapo 210
 Hemowiczowie, bracia z Łodzi 210, 211
 Henryk, parobek 294
 Herborn, komendant obozu 182
 Herczdsztein? (Hercshtein, Hercensztein) 179
 Herzlich (Herszlich) Mosiek 162
 Heydrich Reinhard 317, 320
 Hildegarda 72, 73
 Himmler Heinrich 320
 Hirsberg Jakub 196, 197, 198
 Hitler Adolf 186
 Hoffman, lekarz 105
 Hofman (Hochman) Jakub *vel* Jakub Cholewa 69, 70, 71
 Hofman, żona oficera 112
 Holcman Chielel (Hilon) z Kutna 184
 Holender Chaim 294
 Holender Jankiel 294
 Holender Mirka 294
 Holender Moszek 294
 Holender Szyja 294
 Höss Rudolf 138, 139
 Hoszowska Barbara 25
 Hurkała, zob. Skroban Marianna

Ida, Żydówka z Węgier 256
 Ilze Karol 56
 Irzyk Halina 287
 Izban Agnieszka 233
 Izban Kazimierz 233

Jabłoński Wincenty
 Jachimowicz Irena 86, 87
 Jachomowicz 167
 Jackowski Stanisław 194
 Jakobson Abram 91
 Jakubiak Marta 309
 Jakubowicz 43
 Jakubowicz, handlarz 193
 Jakubowicz Abram 193
 Jakubowicz Estera 178
 Jakubowiczowie, rodzina 193, 194
 Jakubowicz Rozalia *vel* Jadwiga Marcinkowska 190, 191

Jakubowicz Rozalia, zob. Amsterdam Rozalia
 Jakub z Kosemina 282
 Jama Jan 231
 Jama Józef 231
 Jama Małgorzata 231
 Janda Janina 64, 65
 Janiszewska Janina z d. Kosińska 206
 Janiszewski Jan 206, 207
 Jankowiak Gerard 109
 Jaracz Stefan 107, 109
 Jarecka Franciszka 263
 Jarecki Franciszek 261, 263
 Jarecki Franciszek sen. 263
 Jaromin Leopold 145
 Jasek Maria zob. Kwaśna Maria
 Jasiński Łukasz 21, 23
 Jastrząb Antoni 155, 157
 Jaśkiewicz Anna 171, 173
 Jaśkiewicz Czesław 169, 172, 173
 Jaśkiewicz Marianna 172
 Jaśkiewicz Mikołaj 171, 172, 173
 Jaśkowiak Maria 209
 Jaworski Wojciech 29
 Jelonek Henryk 129
 Jenzsch 39, 40
 Jerzy VI (George VI) Windsor, właśc. Albert Fryderyk Artur Jerzy Windsor 212, 213
 Józefkowie, rodzina 282
 Józefowska Maria 227
 Judkiewicz 68
 Julia z d. Marco 148
 Jureczko Brunon, zob. Jurytko Brunon
 Jurgowska Hanna 322, 330
 Jurytko? Anna 91
 Jurytko (Jureczko) Brunon 90, 91
 Jurytko? Ludwik 91
 Jurytko Stanisława 90
 Jurytkowie, rodzina 91

Kaczmarczyk z Rybnika 128
 Kaczmarczyk Aleksandra 250
 Kaczmarczyk Czesław 248
 Kaczmarczyk Edward 248
 Kaczmarczyk Irena 248
 Kaczmarczyk Piotr 248, 250
 Kaczmarczyk Stefan 248
 Kaczmarczyk Tadeusz 248
 Kaczmarczyk Wacław 248
 Kaczmarczyk Zdzisław 248, 250
 Kaczmarek Ryszard 28, 115, 217, 259, 283
 Kahan Zyndram 99
 Kałuźński Henryk 65, 68
 Kamska Maria z d. Gburek 83, 85
 Kania Jan 92, 93, 94

Kapela Jan 279
 Kapner Emanuel 61
 Kapner Lola 61, 62, 63
 Kapnerowie, rodzina 61, 62
 Karbowski Zenon 153
 Karbowska Michalina 319
 Karbowski Stanisław 319
 Karbowski Władysław 317, 319
 Karczewscy z Czerwińska 284
 Karoń W. 132
 Katz Fela 132
 Katz (Lea) Lucy Jona z Tausów 58, 59
 Katz z Sosnowca 132
 Kawczyńska Barbara 294
 Kawczyńska? Elżbieta 294
 Kawczyńska Henryka 294
 Kawczyński Franciszek 294
 Kawczyński Jerzy 294
 Kawczyński? Marcelli 294
 Kawski Tomasz 263
 Kempner Jakub 230
 Kenkmann Alfons 19
 Kernwasser Jankiel 131
 Kędzierska Antonina 64, 65, 66
 Kędzierska? Franciszka 65
 Kędzierski Antoni 282
 Kędzierski Julian 282
 Kędzierski? Piotr 65
 Kiepski Icek 179, 180
 Kieszonko 261
 Kipman Stella 134, 135
 Klain Dora 130, 131
 Klain Jakub 130, 131
 Klainowie 131
 Klapholz Eugenia z d. Flosch 124, 125
 Kłaskowski Józef 181
 Kleinold Szmul 132
 Klepholz 312
 Klistala Jerzy 106
 Kłomhus Erna 258
 Kłomhus Marta 258
 Kłomhus Weronika z d. Zielonka 258, 259
 Kluge (Klüge) Franciszka z d. Waichman 321, 322
 Kłosok Teofil 125
 Koczy Józef 84
 Koczy Teofila 84
 Kohlhaas Elisabeth 19
 Kokotek Dora 132
 Kolipp 54
 Koller Stanisław 320
 Kołoch Ludwik 118
 Kołodziejska Wiktoria 177
 Kołodziejski Antoni 175, 177
 Kołodziejski Paweł 177
 Konarska Marianna 178
 Konarski Stanisław 178
 Konderla K., asesor 127
 Konieczpolska Priwa *vel* Grynkrout Priwa 155, 156, 157
 Konieczny 252
 Konieczny Alfred 28
 Konieczny T. 154
 Kopka Ludwik 292
 Koppel z Kutna 184
 Körbel Róża 54
 Körbelowie, rodzina 54
 Kornwasser Motek 131
 Kosińska Helena z d. Szczepkowska 206, 207
 Kosiński Henryk 206, 207
 Kosiński Leon 206, 207
 Kosiński Stefan 206
 Kostka Wincenty 62, 63
 Koszowscy, rodzina 67
 Koszowska Maria 68
 Koszowski Aleksander 67, 68
 Koszowski Jan 67, 68
 Koszowski Mieczysław 67, 68
 Kotowska Maria 19
 Kowalczyk Teofil 327
 Kowalik Maria z d. Muszyńska 102, 103
 Kowalska-Leder Justyna 20
 Kowalski Tadeusz 50
 Kozłowska Jadwiga z d. Zawadzka 302
 Kozubski Dawid 59
 Kraemer Jolanta 195, 283
 Krakowski Samuel 27
 Kranz Tomasz 313
 Kraska z Torunia 210
 Krasnodębska Halina z d. Mokwa 260
 Krocze Franciszek 161
 Krocze Maria 161
 Krocze Władysław 160, 161
 Krogulska Henryka, zob. Pozmanter Regina
 Kropfeld Dawid 91
 Kropveld S.M., dr z Amsterdamu 104
 Krösher Helena 48, 49
 Krösher (Krüschner) Aaron 48, 49
 Krösher Lucyna (Luta) 48, 49
 Król Franciszek 73
 Król Jadwiga 73
 Król Marta 73
 Kruk Kazimierz 42, 43
 Kruk-Śmigła Jan 324, 327
 Krupa Teofil 105
 Krupiński Jan 121
 Krüschner Aaron, zob. Krösher Aaron
 Kryger 233

Kryspel Joseph 232, 233
 Krzyczkowska Nina, zob. Mikowska Lea
 Krzyżaniak Antoni 220
 Krzyżaniak Helena 220
 Krzyżaniak Józef 179, 181, 218, 220
 Kubicki Mateusz 34
 Kubik, więzień 203
 Kubrak Jerzy 290
 Kucharczyk Augustyn 56, 57
 Kucharczyk Jan 56
 Kucharczyk Julia 57
 Kucharczyk Małgorzata 56
 Kucharczyk Monika 56
 Kucharczyk Piotr 56
 Kucharczyk Wincenty 57
 Kuciński Czesław 298
 Kudliński Czesław 168
 Kujawa Jan 311, 312, 313
 Kujawa Janina 312
 Kujawa Walenty 312
 Kujawa Wojciech 320
 Kujawski 196
 Kukowska Cecylia 280
 Kula Czesław 231
 Kuperman Moszek 286, 287
 Kwaśna Maria z d. Jasek 54
 Kzrejłak M. 39

Lamprecht, przemysłowiec 130
 Landau Henryk 155, 156
 Landerwit Regina, zob. Biesam Regina
 Landsberger Elias 151, 152
 Landsberger Otto 152
 Landsbergerowie, rodzina 151, 152
 Langer Lawrence L. 33
 Langowski Krzysztof 320
 Lanik Józef, zob. Wetzler Alfred
 Lanzman Claude 23
 Lary Stefan 178
 Lasek 233
 Laszlo Juliusz 128, 129
 Latos Janusz 134, 135
 Latos Józef 134, 135, 136
 Latos Wacława 22, 134, 135, 136
 Latosowie, rodzina 134, 135
 Lebedewna Zofia 95
 Legal Henryk 296
 legnicka Rejencja 322
 Lemann Gertruda, zob. Wechselmann Gertruda
 Leneman Adela z d. Mamlok *vel* Adela Cesarz 134, 135
 Lengyel Olga 52, 53
 Leociak Jacek 20
 Leski Jerzy 156

Leu Paul 222
 Lewandowski Stanisław 269
 Lewin Josek 286, 287
 Lewinówna Zofia 21
 Lewkowicz Józef 143
 Liberman Hans 91
 Liberman Szmul 91
 Liberman *vel* Rieger 153
 Liberman *vel* Rieger Blina (Bronisława) z d. Frydrych 153, 154
 Libermanowie (Riegerowie), rodzina 154
 Libionka Dariusz 21, 22, 33
 Libura Barbara 63
 Liburowa 61
 Lichter 261, 262
 Lidke, sanitariusz z Łodzi 179
 Lipiecki Stenislav 244
 Lisman 92
 Lisoń 116
 Lissak Andrew (Andrzej) 134, 135, 136
 Lissak Feliks 136
 Lissak Zofia z d. Mamlok 135, 136
 Listopad 280
 Listopad Helena 280
 Liszkowa Henryka z d. Windholc 74, 75
 Livne Małka (Hilda) z Dafnerów 76, 77
 Lokaj Eugenia 43
 Löw Andrea 31
 Löwe Berlo 265, 266
 Löwe Lilli 265, 266
 Lubecka Joanna 139
 Lubiński Azriel 167, 168
 Lubrański Marian 279
 Luiza, więźniarka, Żydówka rumuńska 53

Łabicki Zbigniew 182
 Łabocka Maria 272
 Ładoś Aleksander 46, 47
 Łapacz 233
 Łatanik Stanisław 49, 55
 Ławicki Zbigniew 180
 Łęski Józef 301

Machulski Jan 280, 298
 Madajówna Regina 170
 Magda, więźniarka, Żydówka rumuńska 53
 Magnis Gabriela 150
 Maier dr, prawnik 105
 Majchrowicz Jerzy 229
 Majewicz Masza, zob. Steinfeld Masza
 Majewska Frana 242
 Majewski M. 320
 Majtlis Abram Froim 100, 101
 Majtlis Emma 81, 82

Majtlis Josek 100
 Majtlis Rywa 101
 Majtlisowie, rodzina 100
 Majwald, esesman 116
 Makowski Cezary 103
 Malesza Antoni 190, 191
 Malik Jan 40
 Malik Łucja z d. Achtelek 39, 40
 Malinowski, zob. Margosz
 Malten, prokurator 265
 Małecki 262
 Mandel 261, 262
 Mandelbaum Dawid 138
 Mandelbaum Estera 138
 Mandelbaum Henryk *vel* Henryk Wiśniewski 130, 137, 138
 Mandelowie, rodzina 261
 Manela M. 44, 46
 Maniek 38
 Marach Stanisława 227
 Marańda Józef 214, 215
 Marańda Józefa 215
 Marańda Maria, zob. Gralka Maria
 Marańdowie, rodzina 215
 Marchewka, mgr 184, 185
 Marciniak Arkadiusz 253, 254
 Marciniak Czesław 179, 180, 181, 220
 Marciniak Helena 180
 Marciniak Irena 253, 254
 Marciniak Józef 180
 Marciniakowie, rodzina 86, 87, 253, 254
 Marcinkiewicz Andrzej 34
 Marcinkowska z Będziechowa 190
 Marcinkowska Jadwiga, zob. Amsterdam Rozalia
 Marcinkowska Marianna 295
 Marcinkowska Natalia 295
 Marcinkowski Julian 295
 Marco Stefan 145, 146, 147, 148, 149
 Marcol Edward 96
 Marczak Barbara z d. Podobieńska 241
 Marczewski A. 150
 Margosz *vel* Malinowski 147
 Mariańska z Wróblewa 298
 Markowski Mieczysław 290
 Marysia, zob. Gutterman Marysia
 Mastalerz Maria z d. Tomera 115
 Mastalerz Wawrzyniec 115
 Matczak 170
 Mateja Franciszek 56
 Maternak-Juś Ewa 234
 Matka Teresa od św. Józefa (Teresa Kierocińska) 142
 Matlak Anna 121
 Matlak Józef 120, 121
 Matlak Józefa 120, 121
 Matlak Krystyna 120
 Matlak Ludwika, zob. Molenda Ludwika
 Matlak Magdalena 120, 121
 Matlak Marcin 121
 Matuszek Józef 150
 Matuszek Olga 150
 Matyszkiewicz Anna 137, 138
 Matyszkiewicz Barbara, zob. Straszak Barbara
 Matyszkiewicz Bonifacy 137, 138
 Matyszkiewiczowie, rodzina 137, 138, 139
 Mazur Grzegorz 320
 Mazurowska Marianna 279
 Mazurowski Adam 279
 Mazurowski Paweł 279
 Melchior Małgorzata 20
 Mencil Tadeusz 313
 Mendelbaum Henryk 131
 Mendelson Jakub 175, 176, 177
 Menke, naczelnik więzienia 265
 Merin Mojżesz 29
 Merlin z Będzina 141
 Mezela, sekretarka 155, 156
 Mędykowski Witold 20
 Michalska Władysława 226
 Michalski Kazimierz 226
 Michatz Leopold 39, 40, 41
 Michniewski M. 46
 Mieszkowscy, rodzina 67
 Mikołajec, wachman 161
 Mikołajewski Karol 314
 Mikowska Lea *vel* Nina Krzyczkowska 311, 312, 313
 Mikuś Czesław 235, 236
 Mikuś Józef 235, 236
 Mikuś Stanisława 235, 236
 Miller, wójt 116
 Mills Jan-Ruth 106
 Minkus Henryk 78, 79
 Minkus Ludwik 79
 Minkus Otylia z d. Witt 79
 Misiak Marianna 215
 Misiak Władysław 215
 Misztal Władysław, ps. Śmiały 155
 Mnichowski Przemysław 322
 Mocka, komisarz żandarmów 176
 Moczydłowski Juliusz 250, 303
 Mokwa Agnieszka 260
 Mokwa Stefan 260
 Molenda Ludwika z d. Matlak 121
 Mołdrzyk Erwin 76, 77
 Mołdrzyk Franciszek 77
 Mołdrzyk Gertruda z d. Wala 76, 77
 Mołdrzyk Hildegarda 76

Mołdrzyk Kunegunda 76
 Mołdrzyk Teresa z d. Kojzar 77
 Montague Patrick 173
 Morciszek Jan 111, 112
 Morciszek Marianna 112
 Morciszek Wincenty 112
 Mosielski Stefan 252
 Motylowie, rodzina 253
 Müller, siostry z Łodzi 246
 Müller z Chojnic 210, 211, 213
 Musioł Teodor 152
 Muskietorz Anastazja 50, 51
 Muskietorz Bernard 50
 Muskietorz Jadwiga 50
 Muskietorz Józef 51
 Muskietorz Kunegunda 50
 Muskietorz Marta 50, 51
 Muskietorz Paweł 50, 51
 Muskietorzowie, rodzina 51
 Muszyńska Katarzyna 102, 103
 Muszyński Jakub 103
 Myśliborska Anna *vel* Zukerman Cywia 118, 119

Najman 262

Namysło Aleksandra 24, 27, 28, 29, 34, 37, 41,
 46, 47, 49, 51, 53, 59, 73, 77, 82, 85, 91, 99,
 103, 119, 136, 142, 149, 150
 Natalia 38
 Nawacki Ignacy 270, 272
 Nawrocka Helena z d. Durska 190, 192
 Nawrocka Karolina 192
 Nawrocki Jan 190, 192
 Nawrocki Karol 18
 Negier Piotr 114
 Neuhoff z Szopienic 132
 Niczke Jadwiga 90
 Niebiosza Ruta 56
 Niedzielski, rolnik 226
 Nobis H. 141
 Nocuń Edyta z d. Ewerhartz 98, 99
 Nocuń Tadeusz 99
 Nowak Kornelia z d. Biela 61, 63
 Nowak Marian 233
 Nowakowie z Otmętu 111

Obermajer 148

Obstój Edward 116
 Ochendusko Stanisław 67
 Ochojska Klara 310
 Ochojski Eryk 309, 310
 Ochojski Paweł 310
 Olczyk Andrzej 214
 Olczyk Franciszek 214
 Olczyk Marianna 214

Olejnik Izabela 31
 Olędrowicz Anastazja 237, 238
 Opoczyński, Żyd z Kutna 185
 Orlikowska Urszula z d. Podobieńska 241
 Orski Marek 303
 Orzeł Olga 20
 Oskwarek Zofia z d. Mastalerz 114, 115
 Ostojka Joanna 322
 Ostojski Antoni 321, 322
 Ostojski Józef 322
 Osuchowska Janina 209
 Owczarzyk Justyna 161

Pachura Antoni 180, 181, 218, 220

Pacia Helena 64, 65
 Paczkowski Stanisław 194
 Paduszyńska Maria 188
 Pająk Alojzy 118
 Pająk Józef 118
 Palaś Franciszek 128, 129
 Paldiel Mordecai 25, 26
 Paluch Anna 227
 Pałka Stanisława 153
 Paprocki Stanisław 261, 262
 Parasol Jan 42
 Parasolowie, rodzina 42
 Parczewski, chirurg 218, 219
 Parecka Janina z d. Gapińska 232, 234
 Parecka Teofila z d. Gapińska 232
 Parecka Zofia 233
 Parzych Eugeniusz 96
 Parzych Franciszek 95, 96
 Parzych Irena 96
 Parzych Kazimierz 96
 Parzychowa Maria 95, 96
 Pasalska Regina (Rajzla) z d. Podchlebnik 169,
 171, 173
 Paszek Henryk 52, 53
 Paszek Józef 52
 Paszek Ludwik 52, 53
 Paszek Maria 52, 53
 Patterson David 53
 Paweł z Katowic 86, 87
 Pawlicka-Nowak Łucja 172
 Pawlikowski Tadeusz 208
 Pawłowska Beata 194
 Pawłowski Jan 251, 252
 Petry Alfred 319
 Pęczkowski Stanisław 156
 Piątkowska Władysława 281
 Piątkowski Adam 280, 281
 Piątkowski Sebastian 15, 17, 34
 Piątkowski Stanisław 281
 Piechota Zbigniew 172

Piechowiak Gertruda 87
 Piekut Jadwiga z d. Walewska 293
 Pietrusiak Władysław 189
 Pietrzykowski Szymon 27
 Pietsch, komendant obozu 161
 Pik (Pikowa) Maria *vel* Szafrńska Stefania 208, 209
 Pilarski Sebastian 320
 Piła, sanitariusz z Łodzi 179
 Piłsudski Józef 62
 Pimentel N., dyrektor 105
 Pintus Anna 243
 Pintus Else-Elżbieta 243, 244
 Pintus Henryk 243
 Pintus Maks 244
 Piontek Halina 62
 Pioś Marta 34
 „Piotr”, ps. 145, 146, 147, 148
 Piper Anna 49
 Piper Franciszek 47
 Piwońska Irena 230
 Placek Anna z d. Grudniewska 153, 154
 Plachky Anna z d. Gburek 83, 84, 85
 Plachky Józef 83
 Plachky Maria 83
 Plachky Wilhelm 84
 Plaskota Elżbieta z d. Zawadzka 200
 Plichta Regina z d. Stencel 243, 244, 245
 Płatek Wojciech 147, 149
 Płotnicka Urszula, zob. Rawska Urszula
 Płuciennik 235
 Podchlebnik Rajzla, zob. Pasalska Regina
 Podleśna z Rybnika 128
 Podobieńska Władysława 241, 242
 Podobieński Edward 242
 Podobieński Zdzisław 241
 Podolska Hanna 93
 Podolska Joanna 31
 Podsiadło Janina 142
 Polak Józef 107, 109
 Polak Tamara 25
 Polit Monika 204
 Poloczek Anna 75, 119
 Poloczek Franciszek 119
 Poloczek Jan 75
 Poloczek Karol 74, 75
 Poniewiera Józefa 87
 Poniewska Justyna 55
 Popczyk Teofila z d. Biela 61, 63
 Popiołek, piekarz 116
 Poprawski P., sędzia 123
 Poprzęcka Maria 316
 Poranek Andrzej 230
 Poranek Józefa z d. Biskup 230
 Porankowie, rodzina 230
 Poray-Wybranowska Anna 26
 Posmantierowie, rodzina 150
 Potocki Karol 116
 Potok Maniusia 43
 Potok Pinkus 43
 Pozmanter Regina *vel* Henryka Krogulska 296
 Półtorak Samuel 42, 43
 Pradela? Antonina 87
 Pradela Ewald 86
 Pradela Henryk 86
 Pradela? Jan 87
 „Prałat-Bocian”, zob. Zuber Bogdan
 Prandzioch Edward 112
 Prekerowa Teresa 157
 Projs, żandarm 298
 Prum Chana z d. Riesenfeld 253
 Prum Szmaja 253
 Prumowie, rodzina 253
 Prusinowski Bartłomiej 168
 Prusinowski Józef 168
 Przeor Janina 215
 Przybysz Kazimierz 117
 Ptasiewicz Zbigniew 32
 Puczwarska 251
 Puczowski Władysław 251
 Pustelnik Gertruda z d. Poloczek 118, 119
 Pytel Henryk 157, 159
 „Radkowa” (Radke) 292
 Radońska Irena z d. Zawadzka 302
 Rafiński Edmund 251, 252
 Rapaport Aleksander 48, 49
 Ratajczak Władysław 309
 Ratajski Cyryl 218, 220
 Rawska Urszula z d. Płotnicka 242
 Rawski 242
 Rączy Elżbieta 20
 Rechtman Maks 300
 Rechtman Róża, zob. Wisztyniecka Róża
 Rechtmanowie, rodzina 300
 Reguła Alojzy 84
 Reguła Anna 84
 Reguła Gertruda 84
 Reguła Hejdl 84
 Reguła Wilhelm 84
 Regułowice, rodzina 84
 Reich, rodzina 144
 Reich Frymeta z d. Lewkowicz 143
 Rejduch 148
 Rembiszewska Mira 59
 Reznier Ryszard 90
 Riesenfeldowie, rodzina z Golubia 253
 Rodak Paweł 20

Rogowska Helena 265, 267
 Rogowska Irena 265
 Rogowska Janina 265
 Rogowski Alojzy 265, 267
 Rogowski Rajmund 265
 Rogowski Ryszard 265
 Roks, żandarm 298
 Ronij Anna 26
 Rotenberg Beniek 91
 Rotenberg Joseph 90, 91
 Rothowie z Wisły 151, 152
 Rothstein z Będzina 39
 Rotmenc Icek 155
 Rotstajn? z Kutna 184
 Rozenberg Majloch 155
 Róg Antoni 246
 Różańska Halina z d. Wiechecka 282, 283
 Rucińska Wanda z d. Kliniewska 255, 257
 Ruciński Julian 257
 Ruciński Stanisław 255, 257
 Rujna Bernard 253
 Rumkowski Chaim 27, 30, 202, 204
 Rybicka Anna 1° v. Kawczyńska 294
 Ryj Walenty 214
 Ryłka, zakonnic 198
 Ryng Alicja 246, 247
 Ryszka Franciszek 139
 Rzepczyńska Wiktoria 70
 Rzepczyński Jan 70
 Rzepczyński Witold 69, 70, 71
 Rzymkowski Witold 189
 Rzymkowski Zenon 187, 188, 189

S
 Sabela Urszula 204
 Sakowicz Jakub 296
 Salcia z Kosemina 282
 Salomon Bernard 86
 Salomon Halina 1° v. Gutterman 86, 87
 Salzberg Syma (Anna) z Dafnerów 76, 77
 Samgleben z Łodzi 91
 Samulewska Janina 1° v. Więclawska 263, 264
 Sara z Katowic 86, 87
 Sass Alfons 91
 Sauter, policjant 201
 Schaefer Albert 150
 Schaefer Helena 150
 Schaefer Miriam 150
 Schaffner G. 312
 Schanula, oficer SS 211
 Schemel gen. 318
 Schilit Jadwiga z d. Apfelbaum 124, 125
 Schiller Leon 107, 109
 Schlieske Heinrich 262
 Schmelt Albrecht 29

Schmidt, żandarm 210
 Schreiber Franciszek 252
 Schumann Leo 91
 Schwarchbard 293
 Schwarchbard Hanna z d. Zylberberg 293
 Schwartz ze Słupska 210
 Sem-Sandberg Steve 31
 Semiczek Klemens, ps. Cieszyński 155
 Semler, żandarm 210
 Senger, nadzorca z Ujścia 233
 Serafin Franciszek 62
 Sidon Arpad 108
 Siedlecka Marianna z d. Kołodziejska 175, 177
 Siedlecka Pola *vel* Zakrzewska Helena 48, 49
 Siedlecki Stefan 175, 176
 Siepracka Dorota 27
 Sieroń Edward 162
 Sieroń Józefa z d. Praska 162, 163
 Sieroń Paweł 162, 163
 Sieroń Roman 162, 163
 Sieroń Stanisław 162
 Sikora Anna 49
 Sikora Jan 81
 Sikora Stanisław 75
 Sikora Władysław 49
 Sikorowie z Katowic 81
 Sikorska Krysia 95
 Silberberg Bella 130, 131
 Silberberg Felicja 130
 Silberberg Malcia 130, 131
 Silberberg Mojsze 130, 131
 Silberberg Róża, zob. Skier Róża
 Silberberg Sruł (Srulek) 130, 131
 Silberbergowie, rodzina 130, 131
 Simenauer Rita 50
 Simenauer (Siminauer) Eryk 50
 Simon Teofil 112, 113
 Sitarek Adam 31
 Sitek Anna 97
 Sitek Henryk 97
 Sitek J. 207
 Sitek Józef 97
 Siupkowie, rodzina 98
 Skibiński Stanisław 182
 Skierkowski Zbigniew 303
 Skier Róża (Różia) z d. Silberberg 130, 131
 Skorupa Marta z d. Waszkiewicz 128, 129
 Skroban Andrzej 331
 Skroban Antonina, zob. Zatorska Antonina
 Skroban Marianna z d. Hurkała 330, 331
 Skubisz Paweł 320
 Słodnik Maria z d. Michalska 226
 Słomiana Władysława z d. Koszowska 67, 68
 Słupczyński Ryszard 182

- Smoleń Kazimierz 106
 Sobczak Jadwiga 253
 Sobczak Janina 254
 Sobelman Zygmunt 155
 Sobotko A. 226
 Sowińska Bronisława 158
 Speck Irena z d. Berek 295
 Spielberg Steven 20
 Sroka z Łodzi 203
 Stankowski Witold 250
 Starzyński Witold 236
 Steinfeld Masza z d. Majewicz 258
 Stelmach Antonina 101
 Stelmach Jan 101
 Stelmach Mieczysław 100, 101
 Stelmach Wanda 100
 Stencel Dorota 244
 Stencel Józef 243, 244
 Stencel Klementyna 243, 244
 Stencłowie, rodzina 245
 Stern A. 91
 Stępniań A. 62
 Stępniań Józef 187, 188, 189
 Stołowski Józef 296
 Straszak Barbara z d. Matyszkiewicz 137, 138
 Streisler Edyta 241, 242
 Strzelczak Jan 192
 Strzelecki Andrzej 29
 Stuczyńscy, rodzina 187
 Stuczyńska 187, 188
 Stuczyński (Suczyński) Lejb 187, 188, 189
 Stummer z Węgier 210
 Suchecki Wiktor 314, 316
 Sulewski Stanisław 309
 Suwalska Ksawera 269
 Suwalski Alfons 268, 269
 Suwalski Walenty 269
 Swarc *vel* Schwitz Helmut 249
 Szafirszajn Rela, zob. Ziberszac Rela
 Zafrańska Stefania, zob. Pik Maria
 Szafrik 291
 Szałapka Henryk 314, 316
 Szałapka Wanda z d. Furmaniak 316
 Szałapka Władysław 316
 Szapiro 242
 Szatan Majloch 206, 207
 Szczakowski Władysław 204
 Szczepański 167
 Szczepański Zenon 168
 Szegec Anna 126, 127
 Szegec? Józef 127
 Szegec Maria 126
 Szegec? Marianna 127
 Szer, krawiec 193
 Szerowie, rodzina 193, 194
 Szkop Bolesław 286, 287
 Szkop Kazimierz 286, 287
 Szkop Zofia z d. Antczak 286, 287
 Szkopowie, rodzina 287
 Szlezinger Abraham 309
 Szlezinger Franciszek 97, 125
 Szmiga (Śmiga) Abraham *vel* Stanisław Wiśniewski 302, 303
 Szmiga (Śmiga) Izaak 302
 Szmulewski Dawid 107, 108, 110
 Sznepke, kierowca 196
 Szopa Janina 1° v. Pradela 86, 87
 Szopa Karol 87
 Szpetulski Stanisław 293
 Sztajnfeld Szlama 83, 84
 Sztajnfeld Uszer 83
 Sztajnfeldowie, rodzina 83
 Sztandera Aniela 42, 43
 Sztandera Franciszek 42, 43
 Sztandera Tadeusz 42, 43
 Sztarnfinkiel Natan Elias 29
 Sztarn (Szterner) 44
 Sztwiertnia Karol, pastor 105, 106
 Szukała Jan 171
 Szulc, dr 156
 Szulc Irena 233
 Szulc Tadeusz 233
 Szumiło Mirosław 34
 Szwajczyński 170, 171
 Szwajer Wolf 43
 Szwarcbaum Sruł 155
 Szylling Antoni 318, 320
 Szymanek(?) Jan 49
 Szymanek Joanna 48, 49
 Szymanek(?) Maria 49
 Szymanowski Stanisław 321
 Szymański, stolarz 56
 Szymek z Kosemina 282
 Szymkowiak Mieczysław 218, 220
 Szymski Zbigniew 263
 Śmiełowska Marta z d. Neudek 88, 89
 Śmiełowski Eugeniusz 88, 89
 Śmiełowski Franciszek 89
 Śniadowicz Abram 288, 289, 290
 Śniadowicz Józef (Josek) 288, 289
 Śniadowiczowa 288
 Śniadowiczowie, rodzina 288
 Środa Alfred 309
 Świerkula Jerzy 287
 Tajchman Maria *vel* Teichman Cesia 118, 119
 Talarczak Lidia z d. Rogowska 265, 266, 267

- Taus Lusja (Lea, Lucy), zob. Katz Lucy Jona
 Taus Róża z Kozubskich 59
 Taus (Tauz, Tauss) Henryk (Joachim) 58, 59
 Teichman Cesia zob. Tajchman Maria
 Tille 210
 Tkocz Franciszka 125
 Tkocz Jan 125
 Tkocz Józef 124, 125
 Tkocz Maria z d. Kłosok 124, 125
 Tkoczowie, rodzina 125
 Toennes Hans 222, 223
 Tomala, więzień obozu 106
 Tomana Franciszka z d. Kłosok 125
 Tomczak Jadwiga 181
 Tomiczek Henryk 320
 Tomkiewicz Monika 27
 Torbus Tadeusz 67, 68
 Tornheimowie, rodzina 83
 Tornheim (Tornhaim, Tornhajm) Gołda 83, 84
 Tornheim (Tornhaim, Tornhajm) Rocha ze
 Sztajnfeldów 83, 84
 Traczyk Antoni 283
 Traczyk Genowefa 282
 Treichert (Teichert), żandarm 298
 Trembaczowski Jan 106
 Tropauer z Sosnowca 140, 141
 Trzaska-Durski Antoni 324, 325, 327
 Tumer Icchak 142
 Turowska Konstancja 274, 275, 276
 Tych Feliks 19
 Tylicka Rozalia z d. Talaśka 270, 272
 Tylicki Jan 270, 272
 Tylicki Józef 272

U
 Ulanowski Aleksander 283
 Ulma Józef 15
 Ulma Wiktoria 15
 Ulmowie, rodzina 15, 18
 Ulrych 148
 Unrug Józef 326, 328
 Urban Alojzy 270
 Urban T. 43
 Urynowicz Marcin 27
 Uwarzow Urszula z d. Dyrda 59

V
 Voss Hans 265

W
 Wachman Sala z d. Silberberg 130, 131
 Waichman Franciszka, zob. Kluge (Klüge) Fran-
 ciszka z d. Waichman
 Wajnapel Dawid 90, 91
 Wala Julia 48, 49
 Waldman Samuel 43
 Walecki Józef 118
 Walecki Stefan 118
 Walerski Mieczysław 261
 Walewska Ewa 293
 Walewski Józef 293
 Warchoł Władysław 161
 Wartowie, rodzina z Myszkowa 100
 Waserang z Kutna 184
 Wasser Saul 131
 Waszkiewicz Anna 129
 Waszkiewicz Franciszek 129
 Watoła Urszula 40, 53, 59
 Wąsik H. 141, 142
 Wechselmann Piotr 174
 Wechselmann *vel* Lemann Gertruda 174
 Weck Stanisław 70
 Weicman Henia, zob. Guttermann Marysia
 Weidemann Ernst 224
 Weinbaum Laurence 33
 Weinreich Zygmunt 83
 Weiss Tibor 107, 108
 Wera, Żydówka z Czechosłowacji 256
 Wesołowski 201
 Wesołowski Wacław 194
 Wetzler Alfred, ps. Józef Lanik 108
 White Joseph R. 30
 Widlak Kazimierz 162
 Wiechecka Janina z d. Traczyk 283
 Wiechecki Jan 282, 283
 Wieczorek Agnieszka 233
 Wieczorek Łucja 46
 Wieczorek Mateusz 46
 Wieczorek Teofil 44
 Wieczorek Waleria 46
 Wieczorkowska? Anastazja 188
 Wieczorkowska Janina 1^o v. Rzymkowska 187,
 188
 Wieczorkowski? Antoni 188
 Wiegand Erich 244
 Więclawski Wincenty 261, 262, 263
 „Wiktor”, partyzant rosyjski 206, 207
 Wilczek Paulina z d. Biskup 81, 82
 Wilczyńscy, rodzina 140, 142
 Wilczyńska Maria 142
 Wilczyńska z Będzina 140
 Wilczyński Ludwik 196, 197, 198
 Wilkens 102
 Windholc, ojciec 74
 Windholc Eugenia 74
 Windholc Gertruda 74, 75
 Windholc Henryka, zob. Liszkowa Henryka
 Windholc Irma 74
 Windholcowie, rodzina 74, 75
 Windholc Róża 74
 Winnicka 298

- Wippel Stanisława z d. Foltyniak 54, 55
 Wisztyniecka Róża z d. Rechtman 300
 Wisztyniecki 300
 Wiśniak Abram 237, 238
 Wiśniewscy, rodzina 296
 Wiśniewska Rozalia 168
 Wiśniewska Stanisława z d. Rucińska 256
 Wiśniewski Bronisław 296
 Wiśniewski Henryk, zob. Mandelbaum Henryk
 Wiśniewski Jan 168
 Wiśniewski Władysław 228
 Witczak Mieczysław 252
 Witkowsy, bracia 201
 Witkowski Eugeniusz 200, 203
 Witkowski Ignacy (Ignac) 200, 201, 202, 203
 Witkowski Zygmunt 92
 Witt Franciszek 78
 Witzany-Durda Siegi 106
 Włukowie, rodzina 282
 Wojnar T. 161
 Wojtas Andrzej 117
 Wojtczak 170
 Wolf 262
 Wolska D. 320
 Wolter Zenobia z d. Podobieńska 241, 242
 Woźniak Adam 298, 299
 Woźniak Franciszek 299
 Woźniak Stanisława 299
 Wójcik Mieczysław 68
 Wroben Ewald 81, 82
 Wroński Stanisław 21
 Wróbel Janusz 27, 30, 34
 Wurm, sanitariusz 315
 Wylęzek Tadeusz 137, 138
 Wypijewska Weronika 225
 Wypijewski Józef 225
 Wypijewski Leopold 222, 225

Zahaj Władysław 161
 Zając Józef 198
 Zając Leopold 196, 198
 Zając Zuzanna z d. Jędrzejczyk 198
 Zakręt Mieczysław 119
 Zakrzewska Helena, zob. Siedlecka Pola
 Zaleski August 327
 Zamojski Józef 149
 Zandrowski Alfons (Fonek) 265, 266
 Zapędowski Sławomir 56, 57
 Zarzycki Andrzej 221
 Zatorska Antonina z d. Skroban 329, 330, 331
 Zatorska Bronisława 330
 Zauberman, drukarz 45
 Zauberman, handlowiec 45
 Zaubermanowie, rodzina 45

 Zawader(?) Leon 43
 Zawadzcy, rodzina 303
 Zawadzka Elżbieta 302
 Zawadzka Jadwiga 302
 Zawadzka Józefa 142
 Zawadzka Kazimiera, zob. Baradziej Kazimiera
 Zawadzka Teofila z d. Skierowska 302, 303
 Zawadzka Waleria 204
 Zawadzki Aleksander 112
 Zawadzki Antoni 142
 Zawadzki Jan 200, 204, 302
 Zawadzki Karol 200
 Zawadzki Konstanty 200
 Zawadzki Longin 61
 Zawadzki Tadeusz 302, 303
 Zawadzki Wincenty 204
 Zawadzki (Wincenty) Mieczysław 140, 141, 142
 Zawadzki Władysław 302, 303
 Zawadzki Zygmunt 302
 Zawrzykraj Wiktoria 1^a v. Żebro 152
 Zborowska Irena 242
 Zielonka Gertruda z d. Zielonka 259
 Zielonka Jan 259
 Zilberszac Chaskiel 102
 Zilberszac Froim 102
 Zilberszac Jankiel 102
 Zilberszac Jasek 102
 Zilberszac Kałma 102
 Zilberszac Rela z d. Szafirsztajn 102, 103
 Zilberszac Tobiasz 102, 103
 Zilberszacowie, rodzina 102
 Zimmonow Abraham 181
 Zmysłowski Bolesław 296
 Zonik Zygmunt 106
 Zroska Klara 58, 59, 60
 Zroski Teofil 58, 59, 60
 Zub Krystyna z d. Zroska 58, 59
 Zubek Henryk 74
 Zuber Bogdan, ps. Prałat-Bocian 145, 147, 148, 149
 Zukerman Cywia, zob. Myśliborska Anna
 Zwolakowa Maria 21
 Zygmunt z Katowic 86, 87
 Zylberberg Hanna, zob. Schwarcbard Hanna
 Zylberberg Mendel 293

Żaczyńscy, doktorostwo 95
 Żbikowski Andrzej 27
 Żebro Konrad 151, 152
 Żebro Piotr 152
 Żebro Wiktoria, zob. Zawrzykraj Wiktoria
 Żelinger Michael (Petro) 122, 123
 Żerykier Danuta, zob. Hawel Danuta
 Żerykier Elias 158

Żerykier Helena 158
Żerykier Maria z d. Matysek 158, 159
Żerykierowie, rodzina 158
Żółtaniecki Władysław 269
Żurawska Helena z d. Gumna 211
Żyła, murarz 74, 75
Żywiołek Józefa 101

